

χ. Tadeusz Gromnicki

---

FORMA ZAWIERANIA  
ZARĘCZYN I MAŁŻEŃSTW

Kraków  
Księgarnia L. Frommera

Subles do s. 86176 ||

FORMA ZAWIERANIA ZARĘCZYN I MAŁŻEŃSTW

*Dr. h. c. J. Gronicki*

X. TADEUSZ GROMNICKI

DR. ŚW. TEOLOGII I FILOZOFII  
PROFESOR UNIwersYTETU JAGIELLOŃSKIEGO

# FORMA ZAWIERANIA ZARĘCZYN I MAŁŻEŃSTW

WEDŁUG DEKRETU „NE TEMERE“ Z DNIA 2 SIERPNI 1907 ROKU  
Z UWZGLĘDNIENIEM PRAWA AUSTRYACKIEGO, NIEMIECKIEGO I ROSYJSKIEGO

Biblioteka Instytutu  
Archeologii i Etnologii PAN



0034522

KRAKÓW — LEON FROMMER  
WARSZAWA — E. WENDE I SP. (T. HIŻ I A. TURKUŁ)  
1910.

N. 2600/1910.

II. 744



Ab Ordinariatu princ. eppali

Cracoviae 5 aprilis 1910.

L. S.

† J. Card. Puzyna.

920.1

Drukarnia Uniwersytetu Jagiell. w Krakowie pod zarządem Józefa Filipowskiego.

Bibl. Jag.  
1055 D 1137

<http://rcin.org.pl>

38 365

## WSTĘP.

Od dawna uczuwano potrzebę przekształcenia obowiązującego prawa kościelnego w rozmaitym kierunku i dlatego tak nauka, jak i świat katolicki przywiązuje wielką wagę do zapowiedzianej rewizji ogółu ustaw kościelnych i ich kodyfikacji. Dekret o formie zawierania zaręczyn i małżeństw z 2. sierpnia 1907 roku, który jest przedmiotem niniejszej pracy, należy uważać za jeden z rozdziałów przyszłego kompleksu prawa kościelnego. Widoczna w nim jest dążność do ujednostajnienia ustawy, ale zarazem liczenie się z odmiennymi a różnorodnymi warunkami, w jakich obecnie znachodzą się katolicy po całym świecie rozrzućeni. Autor niniejszego wywodu zastanawiał się poważnie nad tem, czy opracowanie przedmiotu objętego rzeczonym dekretem jest wskazane wobec niemałej liczby dzieł poświęconych tej kwestyi, ale wydaje mu się, że to będzie pożyteczne raz dlatego, że na ogół dotychczasowe prace w tym przedmiocie mają cechę komentarzów, a jako takie, zostały napisane w celach wyłącznie praktycznych, natomiast nie wykazują dokładnie rozwoju zaręczyn i małżeństwa w Kościele wschodnim i zachodnim, a powtóre dlatego, że w polskim języku wcale nie wielką liczbą prac możemy się poszczycić. Nie mówiąc o bardzo zwięzłym komentarzu Opielińskiego, który się ukazał zaraz po ogłoszeniu dekretu i dlatego nie mógł uwzględnić późniejszych orzeczeń kongregacyi wyjaśniających go, komentarz Rotha jest wcale dobry, ale został

napisany wyłącznie w celu praktycznym jako wskazówka postępowania dla duszpasterzów, iżby się mogli zorientować w nowej ustawie. Praca Abrahama usiłuje połączyć pogląd naukowy z celem praktycznym i kompendyjalnie streszcza momenty połączone z kwestyą tajemności małżeństw, oraz przedstawia pokrótce rozwój zaręczyn i małżeństwa przed wejściem w życie nowej ustawy, ale po jej ukazaniu się wyszły nowe doniosłe orzeczenia i dekreta, które należy uwzględnić. Jakkolwiek więc prace Rotha i Abrahama wcale nie ustępują podobnym rozprawom w innych językach ogłoszonym, a w niejednym je przewyższają, mimo to autor ogłasza swoją pracę dlatego, że wydaje ją najpóźniej, gdyż w trzecim roku po ogłoszeniu wspomnianego dekretu, a w dwa lata po jego wejściu w życie i stąd mógł korzystać nie tylko z najnowszych orzeczeń i wyjaśnień władz powołanych do interpretacji jego, ale także z bogatej literatury, dotyczącej tego przedmiotu.

Zamiarem piszącego jest wykazanie najważniejszych momentów w rozwoju instytucji zaręczyn i formy zawierania małżeństw przed reformą trydencką, następnie przedstawienie ich za panowania ustawy trydenckiej i to stanowi historyczną część pracy niniejszej, zarazem zwraca uwagę na to, jakich warunków domaga się nowa ustawa przy zawieraniu zaręczyn i małżeństw, oraz o ile zmieniła dotychczasową ustawę i praktykę. Okrom tego wskazuje na różnice zachodzące między przepisami dekretu a ustawą cywilną w Austrii, w Rosyi, w Królestwie Polskiem i w Niemczech co do zaręczyn i zawierania małżeństw, a w końcu zastanawia się nad orzeczeniami kongregacyi, wyjaśniającemi nową ustawę i tu zwraca uwagę przedewszystkiem na te orzeczenia i dekreta, które dopuszczają wyjątki od niej. Gdy zaś dotychczas ogłoszone dzieła zaledwo zlekka dotyczą kwestyi asystencyi duszpasterzy katolickich przy małżeństwach strony katolickiej z niekatolicką lub niewierną, nastreczyła mu się sposobność do przedstawienia kwestyi małżeństw mieszanych

w Austrii i Węgrzech, w Rosyi, w Królestwie Polskiem i w Niemczech, z którą połączył sposób zawierania małżeństw u katolików obrządków wschodnich i małżeństw obrządkowo mieszanych.

W końcu piszący zwraca uwagę na to, że o zawieraniu małżeństw za panowania ustawy trydenckiej nie mówi bezpośrednio w porządku chronologicznym, lecz dopiero w motywach dekretu N. t. Uczynił on to dlatego, żeby uwydatnić, że dekret ten nie zrywa zasadniczo z ustawą trydencką, a oraz dlatego, żeby czytelnikowi ułatwić zestawienie i porównanie obydwóch tych ustaw.

## ROZDZIAŁ I.

### Zaręczyny w prawie kościelnem.

Tak wschodni, jak i zachodni Kościół przejął pojęcie zaręczyn od prawa rzymskiego, które je wytworzyło na tle praktyki i zwało je bądź »desponsatio«<sup>1)</sup>, bądź »spesnuptiarum«<sup>2)</sup>, a w pełnej definicyi oznaczało je jako »mentio et repromissio futurarum nuptiarum«<sup>3)</sup>. Właściwością jednak prawa kanonicznego, odróżniającą je od prawa cywilnego było zapatrywanie, że chociaż zaręczyny nie były koniecznym warunkiem, który musiał poprzedzać zawarcie małżeństwa, jednak pociągały za sobą daleko idące skutki prawne. Powodu tego bądź co bądź uderzającego zjawiska należy upatrywać w historii zawierania małżeństw w starożytności, kiedy chrześcijaństwo pojawiło się na arenie dziejowej.

Pierwsi chrześcijanie byli przeważnie konwertytami ze żydostwa, byli więc narodowości żydowskiej i hołdowali obyczajom żydowskim. Według prawa Mojżeszowego powinna była poprzedzać zawarcie małżeństwa umowa zaręczynowa, która posiadała tak doniosłe znaczenie, że złamanie wiary zaręczynowej uważane bywało na równi z cudzołóstwem<sup>4)</sup>. Stąd pochodziło, że w samym początku istnienia chrześcijaństwa zaręczyny zdobyły sobie w spo-

<sup>1)</sup> zob. Lib. IV. tit. 2. De despons. impub. <sup>2)</sup> zob. L. 6. D. 1. <sup>3)</sup> zob. L. 1. D. De sponsal. <sup>4)</sup> zob. Deuteron. XXII, 25.



łączeństwie wiernych bardzo wysokie znaczenie. Innem środowiskiem, wśród którego żyli pierwsi Chrześcijanie, był świat rzymski. W prawie i w obyczajach rzymskich umowy poprzedzające zawarcie małżeństwa, a zatem także umowa zawarcia małżeństwa w przyszłości czyli zaręczyny, miały służyć za dowód, że mężczyzna ma zamiar przyszy swój związek z niewiastą uważać za prawe małżeństwo<sup>1)</sup> i dlatego ustawy rzymskie domagały się od zaręczonych, iżby zawarli ze sobą małżeństwo, a jakkolwiek nie unieważniały małżeństwa zawartego z trzecią osobą, to jednak, jeżeli poprzednio zaręczyny nie zostały prawnie zerwane, ten, kto je samowolnie zrywał, narażał się na wyrok infamii, który mógł na niego ogłosić pretor<sup>2)</sup>.

Kościół zanim wytworzył własny system prawa, poszedł częścią za prawem Mojżeszowem, przeważnie zaś za prawem rzymskim, zaręczyny jego wiernych dla tego samego, że były umową, która w społeczeństwie tak wysoko etycznym, jakim było pierwotne Chrześcijaństwo, bywała święcie dotrzymywaną, zyskiwały tem donioślejsze znaczenie, zwłaszcza, że się często wydarzało, iż zawierano je przy udziale funkcjonaryuszów Kościoła i przy jego błogosławieństwie<sup>3)</sup>, co im tem większą sankcyę nadawało w oczach wiernych, którzy przywiązywali szcze-

<sup>1)</sup> Zapewniał on niewieście przynależną jej jako małżonce »*dignitas*«, a swemu związkowi »*maritale honorem et affectionem*«. zob. Moy: *Das Eherecht der Christen bis zur Zeit Karl des Grossen*, Regensburg, 1833, str. 7, n. 10 i str. 95.

<sup>2)</sup> zob. *Dig. III. 2 c. 1, 13* i *Basilic. XXI. 2, 1*, Moy l. c. str. 99.

<sup>3)</sup> zob. ustęp z listu św. Ignacego do św. Polykarpa w c. 5, który niżej przytaczamy w Migne'a: *Patrologia graeca* T. V. col. 723. Upomina on wiernych, żeby wobec Kościoła objawiali zamiar zawarcia małżeństwa. Podobnie zob. ustęp z mowy św. Augustyna: *De concord. Evang. c. 13*, zamieszczony u Migne'a: *Patrol latina* Vol. XXXVIII, col. 345, w którym wspomina, że zamiar zawarcia małżeństwa ogłaszano publicznie w kościele. O zwyczaju błogosławienia zaręczyn wspomina papież Siricius w liście do Himeriusa słowy: »*Illa benedictio, quam nupturae sacerdos imponit*«, zob. c. 50. C. XXVII, qu. 2.

gólniejsze i religijne znaczenie do zobowiązań, ze zaręczyn wypływających<sup>1)</sup>. Zaręczyny zatem pod pewnym względem krępowały swobodę w zawieraniu małżeństw i chociaż wierni mogli wstępować w związki małżeńskie bez uprzednich zaręczyn, ale organy kościelne upatrywały w instytucji zaręczyn środek zapobiegania małżeństwom bez rozmysłu zawieranym i dlatego sprzyjały zaręczynom i wpływały na wiernych, iżby przed zawieraniem małżeństwa zawierali zaręczyny<sup>2)</sup>. Zważywszy zaś, że przy zawieraniu małżeństw nie istniała przepisana forma konieczna, lecz sam konsens stanowił o małżeństwie<sup>3)</sup>, tem donioslejsze znaczenie zdobywały sobie zaręczyny tak, że można powiedzieć, iż już w pierwszych wiekach Chrześcijaństwa istniała podstawa do wytworzenia się późniejszej opinii, że po zaręczynach spełnione połączenie cielesne między zaręczonymi przemieniało zaręczyny w małżeństwo, o ile zaręczeni pragnęli przez połączenie cielesne dać wyraz swej woli przynależenia do siebie na całe życie. Wskutek zobowiązań zatem, jakie zaręczyny za sobą pociągały, stanowiły one już w pierwszych wiekach Chrześcijaństwa przeszkodę tamującą małżeństwo z osobą trzecią.

W pierwotnym Kościele zapatrywania wiernych na zaręczyny były na ogół na wschodzie i na zachodzie jednakie, podobnie Kościół wschodni jak i zachodni jednako oceniał zaręczyny, następnie jednak wytworzyło się inne zapatrywanie na instytucję zaręczyn na wschodzie,

1) Wnioskujemy o tem z ciężkich kar, jakie postanawiano na niedopełniających zobowiązań, albo na tych, którzy samowolnie zrywali zaręczyny, zob. 67. kanon apostolski, postanowienie synodu w Elwirze c. 54 i synodu w Ancyrze c. 11. zam. u Moya l. c. str. 101. n. 160 i 161 i str. 395 S.

2) »Institutum est, ut jam pactae sponsae non statim tradantur, ne vilem habeat maritus datam, quam non suspiraverit sponsus dilatam«, zob. c. 39. C. XXVII. qu 2.

3) »Consensus facit nuptias«, zob. L. 30 D. De div. reg. iuris 50, 17.

inne na zachodzie. Zaręczyny podzieliły w tym względzie los wielu instytucji prawnych, które w jednym i drugim Kościele rozwijały się odrębnie, stosownie do wpływów, jakim obydwie Kościoły podlegały. Na wschodzie w instytucji zaręczyn daje się spostrzegać wzajemne oddziaływanie prawa bizantyńskiego na Kościół, a Kościół na ustawy cesarzów bizantyńskich. Przez dłuższy czas istniały tu obok siebie normy kościelne i normy państwowe odnoszące się do zaręczyn i Kościół wschodni znał wówczas dwa rodzaje zaręczyn, mianowicie zawarte na zasadach prawa cywilnego rzymskiego i zawierane wobec Kościoła przy wymianie pocałunku między zaręczonymi i przy stipulacji przez spondenta pewnej kwoty zwanej ἄρρα, które z reguły bywały błogosławione przez kapłana lub biskupa. Do tych zaręczyn pobłogosławionych Kościół wschodni przywiązywał bardzo doniosłe znaczenie i daleko idące skutki, jako to:

a) (Stosownie do zapatrywań prawa Mojżeszowego) kto pojął za żonę cudzą narzeczoną za życia tego, który był z nią zaręczony, o ile zaręczyny nie zostały prawnie zerwane, uważany bywał za cudzołożnika na mocy ustawy trullańskiej<sup>1)</sup>, co następnie wschodni kanoniści zastosowali także do narzeczonej, która porzuciwszy narzeczonego wyszła za kogo innego<sup>2)</sup>.

b) Zaręczyny wytwarzały przeszkodę już nie jak poprzednio tamującą, ale zrywającą małżeństwo z osobą trzecią z pominięciem osoby narzeczonego lub narzeczonej.

c) Po śmierci jednego z naręczonych małżeństwo, które pozostała strona naręczona zawierała, bywało uważane za powtórne małżeństwo i stosowano do niego wszel-

1) „Ὁ ἐτέρω μνηστευθεῖσαν, ἔτι τοῦ μνηστευσαμένου ζῶντος πρὸς γάμου κοινωνίαν ἀγόμενος, τῶ τῆς ποιχείας ὑποκείσθω ἐγαλήματι“, zob. c. 98. synodu trullańskiego, przytoczony u Zhismana: Das Eherecht der orientalischen Kirche, str. 142. n. 2.

2) Tak rozmawiali Zonaras w komentarzu doc. 98. synodu trul. i Mateusz Blastares, zob. Zhisman l. c. n. 3.

kie skutki powtórnego małżeństwa. Natomiast zaręczyny cywilne ograniczało prawo bizantyńskie, pod względem ich następstw tylko do tych rozmiarów, w jakich one istniały w prawie cywilnem rzymskiem i Kościół tego rodzaju zaręczynom tylko takie skutki przypisywał.

Ze względu na to, że wśród wiernych coraz bardziej się rozpowszechniał zwyczaj zawierania zaręczyn na sposób kościelny, cesarz bizantyński Leon Filozof w noweli 74 uznał skutki ze zaręczyn kościelnych wyływające, jako mające znaczenie w obliczu prawa cywilnego, ale zarazem zabronił funkcyonaryuszom Kościoła błogosławić zaręczyny przed dojściem do zdolności fizycznej do zawarcia małżeństwa u zaręczających się <sup>1)</sup>, a obok tego pozostawił nietknięte zaręczyny cywilne i skutki, jakie one w oczach ustawy cywilnej za sobą pociągały. W ten sposób w państwie bizantyńskiem i w Kościele greckim nie przestały nadal istnieć obok siebie zaręczyny cywilne, sprowadzające skutki przewidziane w dawnem prawie rzymskiem i zaręczyny kościelne, pociągające za sobą o wiele donioślejsze skutki, które państwo uznawało. Te ostatnie zbliżały się bardzo do małżeństwa, a to sprowadzało wiele niedogodności raz z tego powodu, że trudno je było zrywać, względnie unieważniać <sup>2)</sup>, powtóre dlatego, że krępowaly one swobodę stron zaręczonych w zawieraniu mał-

<sup>1)</sup> To jest u chłopca przed ukończeniem czternastu lat, a u dziewczyny przed ukończeniem dwunastu lat wieku. Zob. Zachariae a Lingenthal: *Ius graeco romanum*. Lipsk 1856. T. III, str. 172. To samo powtórzył w noweli 109, zob. l. c. str. 211. Kanoniści greccy i ustawodawstwo cywilne, mianowicie Alexy Komnenus w złotej bulli z r. 1084, jak i w 14. noweli z r. 1092 stwierdzili, że wierni z reguły zawierali kościelne zaręczyny i żądali ich błogosławienia, a dopiero następnie błogosławiono małżeństwa. Zob. Zachariae l. c. str. 340 i 379.

<sup>2)</sup> Formę zrywania zaręczyn, jak i powody uznane przez prawo za wystarczające do zerwania podaje Zhisman l. c. str. 659. sq. Wskazują one, że w Kościele greckim pobłogosławione zaręczyny o wiele trudniej można było zerwać, aniżeli w Kościele zachodnim.

żeństwa, a wreszcie zatracały istotną cechę zaręczyn, jako umowy skierowanej do zawarcia małżeństwa w przyszłości. Wypadałoby je zatem albo przemienić wprost w małżeństwo, względnie uznać je za małżeństwo, albo przywrócić im dawniejsze, właściwe znaczenie jako umowy de futuro matrimonio, któraby bezwarunkowo nie zniewalała do zawarcia małżeństwa zaręczonych. Gdy atoli do tego nie przyszło, samo społeczeństwo wytworzyło praktykę, że błogosławienie małżeństw, które zostało nakazane jako nieodzowny warunek przez Leona Filozofa<sup>1)</sup>, następowało w najbliższym czasie po błogosławieństwie zaręczyn, niekiedy w tym samym dniu i w tej samej godzinie.

W ten sposób praktyka omijała trudności wpływające z daleko idących skutków, przyznanych zaręczynom kościelnym, ale też pozbawiała zaręczyny właściwej im cechy umowy o zawarcie małżeństwa w przyszłości. Dlatego tak cesarz Leon, jak po nim Alexy Komnenus domagali się, iżby przynajmniej jakiś czas upłynął między błogosławieniem zaręczyn a błogosławieniem małżeństwa<sup>2)</sup>, ale te zarządzenia nie utrzymały się w praktyce i obecnie w kościele greckim błogosławienie małżeństwa następuje po błogosławieniu zaręczyn bezpośrednio. W ten sposób akt zawarcia zaręczyn kościelnych został połączony z aktem zawarcia małżeństwa kościelnego, zaręczyny kościelne złąły się i złączyły z małżeństwem, w czym należy upatrywać konsekwencję tego faktu, że ustawodawstwo kościelne przywiązywało od czasu synodu trullańskiego zanadto wielką doniosłość do zaręczyn, jakiej one z natury rzeczy nie miały. Ale w obliczu Kościoła pozostały ważnemi zaręczyny cywilne bez błogosławieństwa kościelnego zawarte, do których Kościół grecki przywiązuje podobne skutki, jakie Kościół zachodni przywiązuje do zaręczyn z małymi tylko wyjątkami, żąda bowiem przyzwolenia rodziców, wzglę-

<sup>1)</sup> zob. wyż. wspomnianą nowelę 74 i 89.

<sup>2)</sup> zob. Zachariae l. c. T. III, str. 362.

dnie opiekunów do ich zawarcia i zastosowania się do wymagań ustaw cywilnych w dotyczącym kraju <sup>1)</sup>.

W kościele zachodnim zaręczynom nie przypisywano nigdy tak doniosłych skutków, jakie Kościół wschodni a następnie ustawodawstwo bizantyńskie przypisywało zaręczynom pobłogosławionym przez Kościół, pomimo, że i tu niekiedy zaręczyny błogosławił kapłan <sup>2)</sup>, ale błogosławienia ich Kościół bezwarunkowo nie domagał się i stosował do nich jedynie zasady w prawie rzymskiem powyżej wyliczone. Dopiero zwyczaje germańskie wpłynęły częściowo na modyfikację tych zasad, a to z tego powodu, że doniosłe znaczenie przyznawały aktom poprzedzającym zawarcie małżeństwa. Akty te były:

a) Umowa co do kwoty, jaką winien był uiszczyć przyszły małżonek bądź rodzicom przyszłej swej żony, bądź tym, pod których władzą »mundium« ona pozostawała, nazywała się ta opłata »meta«.

b) Przyniesienie przyszłego małżonka, że wymienioną niewiastę przyjmie za żonę i wzajemne przyrzeczenie tych, pod których władzą ona zostawała, że mu ją oddadzą.

c) Przeniesienie władzy i opieki nad niewiastą na jej przyszłego męża.

d) Oznaczenie t. zw. Witthum <sup>3)</sup>.

Pomiędzy tymi aktami zobopólna umowa zawarcia w przyszłości małżeństwa była jedynie właściwymi zaręczynami, ale gdy wszystkie te akty były dowodem, że mężczyzna przyszły związek z niewiastą chciał uznawać za związek małżeński, wymagane one bywały w prawie i zwyczajach germańskich. Kościół tolerował rzezone zwyczaje już z tego powodu, że one sprawiały, iż małżeństwa

<sup>1)</sup> zob. Zhisman l. c. str. 603 sq.

<sup>2)</sup> zob. wspomniany wyżej list Siriciusa do Himeriusa, oraz c. 10 synodalnego statutu w Padwie z r. 850. u Harduina: Conciliorum Collectio Vol. V. fol. 28.

<sup>3)</sup> Było to wiano, które mąż żonie zapewniał na czas jej wdowieństwa.

zawierano dopiero po dojrzałej rozwadze, nie ex inopinato. Zdarzało się jednak, że te poszczególne akty niekiedy pomijano bądź z powodu ubóstwa przyszłego małżonka, bądź z powodu różnicy urodzenia i stanu łączących się w związki małżeńskie osób, mimo to obyczaj germański domagał się ich usilnie i jeżeli one zostały pominięte, odmawiał małżeństwu z ich pominięciem zawartym pełnych skutków prawnych, upatrywał w nich albo konkubinaty, albo połowiczne małżeństwa.

Dlatego słusznie zauważono, że zaręczyny według obyczajów germańskich stały się konieczną częścią prawidłowego aktu zawarcia małżeństwa i wypadaloby je raczej uważać za umowę ślubną, której dopełnieniem bywał obrzęd ślubny<sup>1)</sup>. Kościół zachodni jednak nie przywiązywał do owych przedwstępnych aktów, a zatem i do zaręczyn takiego samego znaczenia, jakie do nich przywiązywały obyczaje ludów germańskich i uznawał małżeństwa z ich pominięciem zawierane za ważne<sup>2)</sup>. Zaręczyny w jego oczach nie były koniecznymi do zawarcia ważnego małżeństwa, nie domagał się też koniecznie ich błogosławienia i na ogół dołączał do nich tylko te skutki, jakie do nich dołączało prawo rzymskie z tym jedynie wyjątkiem, że można było w sądzie kościelnym domagać się, iżby strona zaręczona, która nie chciała zawrzeć małżeństwa z drugą stroną, została do tego zniewolona. Stosownie do praktyki w Kościele zaręczyny mogły być jednak rozwiązane za obopólną zgodą zaręczonych, albo w poszczególnych wypadkach wbrew woli jednej ze stron zaręczonych, jako to w razie postanowienia jednej ze stron, iż wstąpi do zakonu lub w razie uzasadnionej obawy, że małżeństwo zaręczonych pociągnie za sobą niebezpieczeń-

<sup>1)</sup> zob. Abraham: Forma zawarcia zaręczyn i małżeństwa w najnowszym ustawodawstwie kościelnym, str. 7.

<sup>2)</sup> zob. odpowiedź Mikołaja I, wystosowaną do Bułgarów w c. 3. C. XXX. qu. 5 i postanowienie synodu w Tryburze w r. 895 u Harduina l. c. Vol. VI fol. 451.

stwo dla życia lub zdrowia jednej ze stron zaręczonych albo obydwu<sup>1)</sup>. W ślad za tem, że w przeświadczeniu ogółu umowy przedślubne stanowiły jakby integralną część samej umowy ślubnej a Kościół nie domagał się pod nieważnością pewnej formy w zawieraniu małżeństw, już w samym początku średniowiecza zaręczyny, które nazywano sponsalia lub desponsatio, mogły łącznie zamieniać się w małżeństwo, kiedy nastąpiło oświadczenie woli obu stron zaręczonych, że chcą żyć ze sobą natychmiast w małżeństwie, albo kiedy zaręczona została wprowadzona w dom zaręczonego, a oboje byli fizycznie zdolni do zawarcia małżeństwa, albo kiedy po zaręczynach nastąpiło połączenie cielesne między narzeczonymi, które uważano za objaw ich woli w kierunku pożycia małżeńskiego ze sobą<sup>2)</sup>.

Zaręczyny nastroczają pole do starcia się dwóch teorii, z których jedna upatruje w nich obustronną umowę prawnoprywatną i wyciąga z jej umownego charakteru wszelkie konsekwencje aż do domagania się wykonania jej przez zawarcie małżeństwa, druga żądając bezwarunkowej swobody osób zawierających małżeństwo, wskazuje na sprzeczność, jaka istnieje między ową swobodą nupturyentów a zniewalaniem zaręczonych do zawarcia ze sobą małżeństwa. W każdym razie jeżeli małżeństwo może być zawarte ważnie i w sposób dozwolony bez zaręczyn, te ostatnie przedstawiają się jako instytucja zbędna, która utrzymała się jako zabytek dawniejszych czasów, a jeżeli

<sup>1)</sup> zob. Moy I. c. str. 374.

<sup>2)</sup> Kościół zaręczynom przy towarzyszeniu takich faktów powstałym nadał sankcję małżeństwa, co wypływa z dekretu Aleksandra III. w c. 15 x. lib. IV, tit. 1. i Innocentego III. w c. 12 x. lib. IV, tit. 16. Grzegorz IX. zaś nazywa takie związki matrimonia praesumpta i nie dopuszcza dowodu na fakt, że one nie są małżeństwem, zob. c. 30 x. lib. IV, tit. 1. Związki takie były uważane za ważne także po soborze trydenckim w miejscowościach, w których nie obowiązywał dekret »Tametsi« i dopiero Leon XIII przez dekret z 15 lutego 1892 uchylił ich ważność, zob. Archiv. f. kath. KR. T. 67, str. 467 sq.



Kościół ją zachował, to dlatego, że ona przyczynia się do uchylenia małżeństw nagle i bez należytej rozwagi zawieranych, gdy zaś domaga się dopełnienia jej przez małżeństwo, to zostaje na stanowisku etycznym, że każda legalnie zawarta umowa obowiązuje strony umawiające się do spełnienia warunków umowy, a tego etycznego stanowiska Kościół nie może zapoznawać. Ustawa N. t. jednak, licząc się z doniosłymi skutkami, jakie zaręczyny pociągają za sobą w prawie kościelnym, pragnie przeciwdziałać zaręczynom nierozważnie i lekkomyślnie zawieranim i w tym celu ważność ich czyni zależną od pewnych formalności, które zawieranie ich poniekąd utrudniają, a które niżej poznamy.

## 2. Zawieranie małżeństw przed soborem trydenckim.

Zasadą było w prawie rzymskim, że sam konsens nupturyentów stanowi o ważności małżeństwa<sup>1)</sup>, jeżeli więc dwie osoby różnej płci wyraziły konsens małżeński, małżeństwo przychodziło do skutku. Konsens jednak musiał być uwidoczniiony przez słowa i przez pewne ceremonie, które były dowodem, że mężczyzna swemu związkowi ma wolę nadać »maritale honorem et affectionem«<sup>2)</sup>.

Dawniejszy obyczaj domagał się także pewnych ceremonij religijnych przy zawieraniu małżeństw, ale w czasach, kiedy Chrześcijaństwo poczęło się szerzyć w państwie rzymskim, ceremonie religijne wyszły już były z użycia, co ułatwiało Chrześcijanom zawieranie małżeństw ważnych w obliczu ustaw cywilnych. Kościół w pierwszych wiekach nie wytworzył jeszcze własnego systemu prawa małżeńskiego i dlatego uważał za ważne małżeństwa za-

<sup>1)</sup> zob. L. 30 D. de div. reg. iuris 50, 17.

<sup>2)</sup> zob. Moy l. c. str. 95.

wierane przez wiernych według ustaw cywilnych. Ale ponieważ małżeństwo jest instytucją nawskroś etyczną, a u Chrześcijan jest środkiem dostąpienia łaski Bożej, t. j. Sakramentem, dbał on o to, żeby wierni zawierali małżeństwo za jego wiedzą i uznaniem i za jego błogosławieństwem. W tym celu upominał ich, żeby zawiadamiali jego organy o zamiarze zawarcia małżeństwa i żeby żądali jego błogosławieństwa. W pierwszym wypadku objawiała się interwencya Kościoła biernie, w drugim także czynnie<sup>1)</sup>,

1) Dążenie Kościoła w jednym i w drugim kierunku stwierdzają liczne świadectwa ze starożytności Kościoła. W samym początku drugiego stulecia św. Ignacy Męczennik pisał do Polykarpa, biskupa Smyrny c. 5: „Πρέπει δὲ τοῖς γαμοῦσι καὶ ταῖς γαμουμέναις μετὰ γνώμης τοῦ ἐπισκόπου τὴν ἔνωσιν ποιεῖσθαι, ἵνα ὁ γάμος ἢ κατὰ κύριον καὶ μὴ κατ' ἐπιθυμίαν“, zob. Migne: Patrol. graeca. Vol. V. col. 723. Wyrazy „μετὰ γνώμης τοῦ ἐπισκόπου“ wskazują, że do biskupa miało należeć osądzenie, czy dane małżeństwo miało być zawarte stosownie do etycznych zasad Kościoła. Na ogół wierni stosowali się do tych wymagań Kościoła, o czym świadczą pisarze Kościoła tak zachodniego jak wschodniego. Tertulian: De pudicitia c. 4 podaje, że zawierano małżeństwa: »coram episcopo, presbyteris et diaconis«, zob. Migne: Patrol. latina Vol. II, col. 1038, a w księdze: De monogamia c. 11. pisze o czynnej interwencji organów Kościoła przy zawieraniu małżeństw w słowach: »Et coniungent vos (episcopus Presbyteri et Diaconi) in ecclesia virgine unius Christi unica sponsa«, zob. Migne I. c. Vol. II, col. 993. W piśmie ad uxorem lib. II, c. 9 określa bliżej ową czynną interwencję Kościoła przy zawieraniu małżeństw w słowach: »Unde sufficemus ad enarrandam felicitatem eius matrimonii, quod ecclesia conciliat et confirmat oblatio et obsignat benedictio?«, zob. I. c. Vol. I, col. 1415. W czwartym stuleciu św. Ambroży stwierdza, że »coniugium velamine sacerdotali et benedictione sanctificari«, zob. epist. 19. ad Vigil. c. 7. Migne I. c. Vol. XVI, col. 1026. W początku piętego stulecia Inocenty I. wspomina również w liście II. ad Victric. c. 5, że istniał zwyczaj błogosławienia małżeństw, zob. Migne I. c. Vol. XX, col. 475, a starożytne sakramentarya, sięgające czasów Leona I. i Grzegorza W. przechowały modlitwy, używane przy św. liturgii do błogosławienia nowożeńców, zob. Migne I. c. Vol. LV, col. 130 i Vol. LXXVIII, col. 261. Jest ślad, że Kościół przynaglał wiernych przez kary do tego, iżby zawierali małżeństwa za wiedzą jego organów, albowiem synod rzymski odprawiony za czasów papieża

ale małżeństwa zawierane bez interwencji Kościoła, uważane bywały za ważne i jedynie były one wobec Kościoła podejrzane<sup>1)</sup> i pociągały za sobą kary kościelne na nupturyentów<sup>2)</sup>.

Od czwartego jednak wieku stawało się już widocznym, że Kościół wschodni pójdzie odmienną drogą w zapatrywaniu na tajemne małżeństwa, aniżeli Kościół zacho-

Siriciusa, poleca naznaczać pokutę dziewicom, które bez zezwolenia krewnych i bez świadectwa kapłanów zawierały małżeństwa, zob. l. c. Vol. XIII, col. 1183. Jeszcze ściślej przestrzegano na wschodzie, iżby wierni zawierali małżeństwa jawnie, t. j. za wiedzą Kościoła, albowiem synod odprawiony w Laodycei około r. 343 w. c. 1 wyraża się w taki sposób, jakoby małżeństwa tajemne były nieważne, a przynajmniej nielegalne, albowiem, postanawiając pokutę na zawierających powtórne małżeństwo, wyłącza od niej takich, którzy tajemne małżeństwo zawarli. Czytamy tam: *Περὶ τοῦ δεῖν κατὰ τὸν ἐκ κλησιαστικῶν κανόνα, τοὺς ἐλευθέρως καὶ νομίμως συναφθέντας δευτέροις γαμοῖς, μὴ λαθρογαμίαν ποιήσαντας, ὀλίγου χρόνου παρελθόντος, καὶ σχολάσαντας ταῖς προσευχαῖς καὶ νηστείαις, κατὰ συγγνώμην ἀποδοῦσθαι αὐτοῖς τὴν κοινωνίαν ὄρισσμεν*“, zob. Zhisman l. c. str. 411 n. 5. Nie wiadomo na pewne, co synod laodyceński rozumiał pod *λαθρογαμία*, czy małżeństwa zawarte bez żadnej formy, czy zawarte bez udziału organów kościelnych, czy wreszcie zawarte bez form przepisanych przez ustawy cywilne, być może, że wspomina on o małżeństwach bez żadnej formy zawartych, albowiem skądinąd wiemy, że uznawał małżeństwa zawarte według ustaw rzymskich za ważne, choćby one nie były zawarte wobec Kościoła. Wnosić o tem można także stąd, że małżeństwa, którym Kościół odmawiał błogosławieństwa, uznawał on za ważne. Odmawiano zaś tak w Kościele wschodnim, jak i zachodnim błogosławieństwa małżeństwom osób owdowiałych i wiernych, którzy wstępowali w związki małżeńskie z osobą niewierną, na co posiadamy liczne świadectwa. Pomimo atoli, że nie błogosławiono takich związków, uważano je za ważne podobnie jak te małżeństwa, które bez biernej interwencji Kościoła i wogóle bez jego wiedzy zostały zawarte.

<sup>1)</sup> Świadczy o tem Tertulian: *De pudicitia c. 4: »Ideo penes nos occultae quoque coniunctiones id est, non prius apud ecclesiam professae iuxta moechiam et fornicationem iudicari periclitantur*«, zob. Migne l. c. Vol. II. col. 1038.

<sup>2)</sup> zob. postanowienie synodu rzymskiego za Siriciusa, o czem wyżej wspomniano.

dni, a to dlatego, że przywiązywał on większą wagę do strony formalnej małżeństwa, mianowicie zaś do błogosławieństwa kapłańskiego. Już około połowy czwartego wieku Synod w Laodycei małżeństwa tajemne uznawał za nielegalne, jeżeli nie za nieważne<sup>1)</sup>, podczas kiedy w cztery dziesiątki lat później odprawiony synod w Toledo w r. 388 trzymał się łagodniejszej praktyki, albowiem nawet takich wiernych, których związki bez udziału Kościoła zawarte, bywały co do ważności wątpliwe, nie wyłącza ze społeczeństwa wiernych, lecz jedynie upomina, iżby przestawali na pożyciu z jedną niewiastą<sup>2)</sup>. Śledząc rozwój ustawodawstwa kościelnego w sprawach małżeńskich w Bizancyum, spostrzegamy, że Kościół oglądał się na ustawy cywilne, a wzajemnie rząd bizantyński nadał ustawom Kościoła sankcję cywilną. Lecz początkowo ustawodawstwo cywilne bizantyńskie nie domagało się ani zgłaszania małżeństw w Kościele, ani ich błogosławienia, ale uznawało za ważne małżeństwa zawarte jawnie wobec świadków<sup>3)</sup>. Dopiero Justynian w noweli 74, wydanej w r. 534 po raz pierwszy począł się liczyć z małżeństwem wobec Kościoła zawartem, ale tylko pośrednio i ewentualnie. Dozwolił on osobom wyższych stanów i możniejszym kupcom i przemysłowcom, o ileby nie chcieli zawierać małżeństw w formie cywilnej, zawierać je wobec

<sup>1)</sup> zob. c. 1 tego synodu jak wyżej.

<sup>2)</sup> c. 13 opiewał: »Is, qui non habet uxorem, sed pro uxore concubinam habet, a communione non repellatur, tantum ut unius mulieris aut uxoris aut concubinae, ut ei placuerit, coniunctione sit contentus«, zob. Moy l. c. str. 95, n. 146. Podobnie później konstytucje apostolskie w księdze VIII wyrażają się: »Fidelis, qui habet concubinam, si servam, desinat et legitime ducat uxorem, si liberam, eam in uxorem legitimam accipiat, si nolit, reiciatur«, zob. l. c. str. 97, n. 149. Jest tu mowa nie o konkubinacie w znaczeniu, jakie dziś do tego wyrazu przywiązujemy, ale o związkach z osobami, z którymi według ustaw cywilnych rzymskich nie mogło istnieć »connubium«.

<sup>3)</sup> zob. Cod. Theodos. l. 3. Lib. III, tit. 7.

patrona Kościoła i przy obecności trzech lub czterech duchownych tego Kościoła, przyczem patron Kościoła winien był wystawić nupturyentom świadectwo, że w ten sposób zawarli małżeństwo i w takiej formie zawarte małżeństwo uznał pro foro civili za ważne <sup>1)</sup>. Ustawa ta, która zresztą tylko pewnej kategorii osobom dozwalała w ten sposób zawierać małżeństwa, utrzymała się jednak zaledwie przez cztery lata, albowiem w r. 542 cesarz ją uchylił przez nowelę 117. i przywrócił dawny sposób zawierania małżeństw, o ileby one miały mieć znaczenie wobec państwa <sup>2)</sup>.

Natomiast Kościół wschodni domagał się, żeby wierni zawierali małżeństwa za wiedzą jego organów i przy towarzyszeniu błogosławieństwa, o ile same kanony nie odmawiały błogosławieństwa pewnym małżeństwom, a na wiernych, którzy się do tego nie stosowali, naznaczał pokutę. Ojcowie i pisarze kościelni zwracali też uwagę na rozdzwięk między ustawą cywilną a zasadami Kościoła na punkcie małżeństwa <sup>3)</sup>. Ustawodawstwo zaś bizantyńskie dopiero z czasem wyrównało różnicę zapatrywań istniejących co do formy zawierania małżeństw między państwem i Kościołem i to stopniowo tak, że kwestya ta przechodziła pewien proces ewolucyjny. Najpierw uznało państwo błogosławienie małżeństwa przez organy kościelne jako jedną z form zawierania małżeństwa ważnego in foro civili w ten sposób, że przyzwoliło albo we formie cywilnej, albo przy interwencji błogosławienia kościelnego zawierać małżeństwa, czyli innemi słowy państwo pozostawiło do woli swoim obywatelom zawieranie

1) zob. Zhisman l. c., str. 141.

2) zob. l. c.

3) Św. Grzegorz z Nazyanzu epist. 176 pisał: „ὁ τοῖς ἡμετέροις ἀπαρίσκει πάντως νόμος, καὶν οἱ Ρωμαίων ἑτέρως κρίνουσιν. Św. Hieronim podobnież w liście do Oceanusa wyrażał się: »Aliae sunt leges Caesarum, aliae Christi, aliud Papinianus, aliud Paulus noster praecipit«, zob. Zhisman l. c., str. 10, n. 3 i 4.

małżeństw albo bez udziału Kościoła, albo przy udziale Kościoła i z jego błogosławieństwem, forma więc zawierania małżeństw kościelnych wprowadzona została jako ewentualna. Zostało to dozwolone około roku 740 w eklo-dze Leona Izauryka i syna jego Konstantyna<sup>1)</sup>. Dopiero zaś około roku 893 Leon Filozof w 89. noweli przykazał, iżby wszyscy zawierali małżeństwo na sposób kościelny i przy towarzyszeniu błogosławieństwa kościelnego i tylko w ten sposób zawartym małżeństwom zapewnił ważność w obliczu prawa cywilnego<sup>2)</sup> i odtąd zawieranie małżeństw wobec Kościoła i przy błogosławieństwie kościelnem stało się obowiązkiem.

Lecz nie wszystkich bezwarunkowo obowiązywała ta forma zawierania małżeństw, albowiem ustawodawstwo bizantyńskie nie zdołało odrazu zerwać z odwiecznymi zasadami dawniejszego prawa rzymskiego, które między osobami niewolnemi dopuszczało jedynie »conturbenia«, a związków między osobą wolną a niewolną wogóle wzbraniało<sup>3)</sup>, co także ustawodawstwo justyniańskie zatrzymało, przyczem nie uznawało za ważne małżeństwa niewolników<sup>4)</sup>. Z tem ostatniem zapatrywaniem zerwał już częściowo Leon Filozof, gdyż uznał za ważne w oczach państwa małżeństwa osób niewolnych pod pewnymi warunkami<sup>5)</sup>, ale Kościół czyniąc zależną ważność małżeństwa od błogosławienia takowego pomimo, że z natury rzeczy dążył do uznania związków osób niewolnych za małżeństwo

1) Σὶ δὲ κατὰ στένωσιν ἢ διὰ ταπεινώσιν μὴ δυνηθῆ τις εὐπρολήπτως καὶ ἐγγράφως ποιῆσαι γάμον, καὶ ἀγράφως συνίσταται γάμος ἀσόλων συναίνεσε τῶν συναλλασόντων προσώπων καὶ τῶν τούτων γονέων, εἴτε ἐν ἐκκλησίᾳ τοῦτο δι' εὐλογίας ἢ καὶ ἐπὶ φίλων γνωρισθῆ, zob. l. c., str. 158, n. 5.

2) „οὕτω δὲ καὶ τὰ συνοικέσια τῆ μαρτυρία τῆς ἱερᾶς εὐλογίας ἐρρῶσθαι κελεύομεν, ὡς ἐνθα γε μὴ ὀρῶτο τοῖς συνοικεῖν βονλομένοις τοιαύτη διαίτῳσα ἀρμογῆ, οὐ δὲ τὴν ἀρχὴν ρηθῆσεται συνοικέσιον, οὐδ' ἐπιτεύξεται τῶν τοιούτων δικαίων ἢ τοιαύτη συμβίωσις“, zob. Zachariae l. c. III, 185.

3) Ulpianus V. 5. »Cum servis nullum est contubernium“.

4) zob. nowelę 22. c. 17 u Zhismana, str. 638.

5) zob. nowelę 100, podaną u Zachariae III, 199.

sakramentalne, wahał się udzielać błogosławieństwa ich związkom właśnie z powodu, że państwo tylko pod pewnymi warunkami uznawało ważność ich małżeństw. Motywy, jakimi się Kościół grecki powodował, były, że jako niewolni, nie mogli oni spełniać swobodnie powinności małżeńskich, że panowie uważali stwierdzenie ważności ich małżeństw przez błogosławienie za ograniczanie swej władzy nad niewolnikami, a wreszcie, że nawet w wypadkach, kiedy niewolnik został obdarzony wolnością, panowie cofali emancypację. To wszystko sprawiało, że Kościół grecki obawiał się błogosławić ich małżeństwa, jakoteż małżeństwa osób wolnych z niewolnemi, nie chcąc narażać małżonków na ewentualności niedopełniania obowiązków małżeńskich, albo na to, że ich małżeństwa byłyby zrywane, wobec zaś swej zależności od państwa nie zdobył się na energię, iżby przeprowadził bezwarunkową ważność takich małżeństw<sup>1)</sup>. Skutek tego bywał taki, że we wielu wypadkach związki osób niewolnych wyznania chrześcijańskiego nie były uważane za małżeństwa, tylko jak za dawnych czasów pogańskich za »contubernia«, które pełnych praw małżeństwa nie posiadały, a nawet mogły być zrywane. Dopiero ledwo po dwóch wiekach Kościół bizantyński powołał na pomoc władzę państwową w celu przeprowadzenia odmiany niewłaściwych stosunków, w jakich żyło wielu jego wiernych li tylko dlatego, że byli stanu niewolnego, mianowicie arcybiskup Tessaloniki Teo-

<sup>1)</sup> W Kościele rzymskim już w początku III. wieku Kalikst I. wbrew ustawom rzymskim uznał za ważne in facie ecclesiae małżeństwa córek senatorskich z wyzwolencami i niewolnikami bez utraty ich stopnia senatorskiego, zob. Jungmann: Dissertat. select. in histor. eccl. T. I, str. 179, De Rossi: Bulletino di archeologia cristiana z r. 1866, str. 19 sq. i Neumann: »Der römische Staat und die allgemeine Kirche bis auf Diocletian, str. 201. W następnych wiekach, mianowicie w piątym i szóstym wieku uznał zachodni Kościół związki niewolników między sobą za sakramentalne i nierozrwalne małżeństwa, zob. c. 11 i 12. C. XXXII. qu. 2, c. 6 C. XXIX. qu. 2 i inne.

dułos pragnąc wywołać decyzję cesarza Aleksego Komnena w tej kwestyi, zwrócił się do niego z zapytaniem, czy można błogosławić związki niewolników i otrzymał odpowiedź stosownie do c. 85. synodu trullańskiego, że można je błogosławić, jeżeli właściciel niewolnika przyzwoli na jego małżeństwo, albo jeżeli go wyzwoli i jeżeli jeden lub drugi akt zostanie stwierdzony przez trzech świadków, to samo powtórzył cesarz w noweli ogłoszonej w r. 1095<sup>1)</sup>.

W ten sposób w Kościele greckim forma kościelna zawierania małżeństw wobec duchownych i z błogosławieństwem kościelnem została wprowadzona jako powszechnie i bezwarunkowo obowiązująca wiernych także in facie status civilis i rozwój ustawodawstwa pod względem formy zawierania małżeństw został zamknięty. Błogosławieństwa udziela kapłan nowożeńcom wobec przynajmniej dwu świadków, pełnoletnich mężczyzn, którzy są ukwalifikowani do aktów prawnych. Stąd też za tajemne małżeństwo w Kościele wschodnim uważa się taki związek, który został zawarty bez wiedzy Kościoła, bez obecności właściwego kapłana albo bez błogosławieństwa kościelnego według przepisanej formy liturgicznej.

Na zachodzie ustawodawstwo Kościoła pod względem formy zawierania małżeństw postępowało odmieniami drogami. Wprawdzie i tu Kościół raz po raz upominał wiernych, żeby nietylko za jego wiedzą i uznaniem publicznie zawierali małżeństwa<sup>2)</sup>, ale też żeby żądali ich

<sup>1)</sup> zob. Zachariae l. c. III, 402.

<sup>2)</sup> Pominąwszy pisarzów pierwszych wieków, którzy się domagali, by wierni jawnie zawierali związki małżeńskie, w następnych wiekach można wyliczyć cały szereg synodów partykularnych, które wzbraniały tajnych małżeństw bez udziału organów Kościoła. Przytaczamy tylko na przykład ustawę synodu w Verneuil z r. 755, w c. 15 »ut omnes homines laici publicas nuptias faciant tam nobiles, quam ignobiles«, zob. Harduin l. c. III, 1997, ustawę synodu we Frejus z r. 796 w. c. 8 »ut nemini liceat furtim raptimque nuptias contrahere, ut sine notitia sacerdotis plebis illius nulla-



błogosławieństwa i w sakramentaryach podawał modlitwy i obrządki, jakie winny być zachowywane przy błogosławieniu nowożeńców<sup>1)</sup>, a partykularne synody nawet niekiedy zabraniały pod nieważnością takich związków<sup>2)</sup>, w czym przekraczały swoją kompetencję, ale Kościół po-

tenus fiant«, zob. l. c. IV, 847, ustawę synodu niemieckiego około r. 900 prawdopodobnie w Ratysbonie odprawionego w c. 12, zob. Hefele: Conciliengeschichte T. III, str. 735, ustawę synodu w Trosly z r. 909 w. c. 8, zob. Harduin l. c. VI, 526 i inne.

<sup>1)</sup> O sakramentaryach wspomniano wyżej. Tu zaznaczamy, że pochodzące jeszcze z V. wieku Statuta ecclesiae antiqua w c. 13 wspominają, że »sponsus et sponsa cum benedicendi sunt a sacerdote a parentibus suis vel paranympis offerantur«, zob. Harduin I, 975. Obrzędy dodatkowe, poprzedzające błogosławieństwo, wprowadzone zostały przez obyczaj, który z biegiem wieków ulegał zmianom. W pierwszych wiekach obrzędy polegały na wręczaniu pierścienia przez oblubieńca oblubienicy »traditio annula«, na osłanianiu oblubienicy czerwoną zasłoną »flammeum velum«, na spisaniu i wręczaniu jej umowy ślubnej »tabulae nuptiales« i na podaniu sobie prawicy przez oblubieńców »dextrarum iunctio«, wreszcie na ich wieńczeniu »coronatio«, co ostatnie prawdopodobnie zostało przejęte ze zwyczajów żydowskich i zachowało się do naszych czasów w Kościele greckim. Później pod wpływem zwyczajów germańskich wieńczenie oblubieńców wyszło z użycia, a natomiast po zaręczynach, które były uważane za konieczne i po wręczeniu przez oblubieńca oblubienicy pierścienia ślubnego odczytywano wobec świadków akt darowizny, jaką czynił oblubieniec oblubienicy i wiano, jakie jej przeznaczał, poczem następowało symboliczne uwolnienie niewiasty z pod władzy jej opiekunów i przeniesienie opieki nad nią na oblubieńca, wszystko to zaś odbywało się najczęściej u wstępu do świątyni, przed jej facyatą, stąd datuje się wyrażenie: »ante faciem ecclesiae«, następowało potem błogosławienie nowożeńców w świątyni, przyczem oblubienica bywała osłonięta welonem, zob. pismo Mikołaja I. do Bułgarów w c. 3. C. XXX. qu. 5.

<sup>2)</sup> N. p. synod w Winchester z r. 1076 postanowił »ut nullus filiam suam vel cognatam det alicui absque benedictione sacerdotali, si aliter fecerit, non ut legitimum coniugium, sed ut fornicationem iudicabitur«, synod w Londynie z r. 1102 c. 23, nakazał »ut fides virum et mulierem occulta et sine testibus de coniugio data, si ab alterutro negata fuerit, irrita habeatur«, zob. Makower: Die Verfassung der Kirche von England — Berlin 1894, str. 224, n. 5.

wszechny za przewodnictwem Kościoła rzymskiego, postępujący stale, uznawał ważność małżeństwa bez jakichkolwiek form zawieranych<sup>1)</sup> i trzymał się stale zasady prawa rzymskiego, że »solus consensus facit nuptias« pomimo, że niekiedy ustawy cywilne w poszczególnych państwach na zachodzie domagały się nawet pod nieważnością związków obecności kapłana i jego błogosławieństwa<sup>2)</sup>.

Stale trzymanie się zasad prawa rzymskiego co do formy zawierania małżeństw przez Kościół zachodni miało swój powód zapewne w tem, że on początkowo własnego systemu prawa małżeńskiego jeszcze nie utworzył, ale że to nie był wyłączny powód tego stanu rzeczy, wskazuje fakt, że także po wytworzeniu własnego systemu prawa małżeńskiego nie przestał uważać samego wyrażenia konsensu za dostateczną formę w zawarciu małżeństwa. Istotny zatem powód takiego zapatrywania tkwił w czem innym, naszym zdaniem należy go upatrywać w wyobrażeniach i zwyczajach ludów germańskich, które do zaręczyn przywiązywały daleko większą wagę, aniżeli przywiązywało do nich dawne prawo rzymskie, tak że one na zachodzie stanowiły jakby integralną formę zawierania małżeństw. Taki stan rzeczy jednak pociągał za sobą daleko idące niedogodności wobec tego, że tak prawo rzymskie, jak i obyczaje germańskie dopuszczały rozwody<sup>3)</sup>, rozró-

<sup>1)</sup> To wyraźnie stwierdza Mikołaj I. w c. 3. C. XXX. qu. 5, albowiem pisze: »Peccatum autem esse, si haec cuncta in nuptiali federe non interveniant, non dicimus«.

<sup>2)</sup> zob. kapitularz Karola W. z r. 803, c. 35 w Monum. Germaniae: Capitularia I, str. 98, podobnież stara ustawa anglosaska powiada, że przy zawieraniu małżeństw »debet interesse presbiter qui cum Dei benedictione debet eorum consortium adunare in omnem sanitatem«, zob. Liebermann: Gesetze der Angelsachsen — Halle 1898—1903. T. I, 442 i 443.

<sup>3)</sup> Ustawodawstwo justyniańskie zezwalało, iżby mąż rozwiódł się z żoną w razie jej cudzołóstwa, lub kiedy utrzymywała niedozwolone stosunki z innymi, przepędzała noc poza domem lub uczęszczała na widowiska; żona mogła żądać rozwodu z powodu cu-

zniały między małżeństwem legalnem o pełnych prawach a małżeństwem połowicznym o umniejszonych prawach małżonki<sup>1)</sup>, a co więcej, że niekiedy organy kościelne i same ustawy kościelne rozwody oceniały pobłaźliwie i na takowe zezwalały<sup>2)</sup>. Wobec tego nie mogło być dla

działostwa męża, z powodu złego obchodzenia się z nią albo kiedy wystawiał jej cnotę na niebezpieczeństwo, kiedy ją niesłusznie oskarżał o złamanie wiary, albo kiedy bez jej wiedzy dopuścił się zdrady stanu. Za obopólnem porozumieniem mogli się małżonkowie rozwieść, jeżeli wykonali ślub czystości lub wstąpili do klasztoru, a oprócz tego dozwolone było t. zw. *divortium bona gratia*, kiedył mąż został dotknięty niemocą płciową, albo żona okazała się nieplodną, lub kiedy jeden z małżonków popadł w niewolę i przez pięć lat o nim nie było wiadomości, zob. Moy l. c., str. 143 i 149 sq. U ludów germańskich mąż mógł zerwać małżeństwo w razie cudzołóstwa żony, znieważania grobów, czarów, usiłowanego małżonkobójstwa lub odmówienia żony, by mu towarzyszyła, kiedy udawał się w obce strony za swoim panem lennym, lub kiedy żona złożyła ślub czystości albo wstąpiła do klasztoru. Żona mogła opuścić męża lub pojąć innego, kiedy on w nienaturalny sposób popełniał grzechy nieczystości, albo kiedy ją opuścił lub pozostawił ją w niebezpieczeństwie utraty czci niewieściej lub na takową ją narażał. Oboje byli uprawnieni do żądania rozwodu, kiedy jedno z nich popadło w chorobę trądu, a niektóre ludy germańskie przejęły z prawa rzymskiego rozwód za obopólną zgodą, zob. Moy l. c., str. 283—286. Wobec takich ustaw i zwyczajów nie łatwo przychodziło Kościołowi utrzymać zasadę nierozwiązalności węzła małżeńskiego, a nawet partykularne ustawodawstwo kościelne liczyło się z faktem rozwodów jako ze złem koniecznym, np. zjazd i zarazem synod w Verberie w r. 753 lub w Compiègne w r. 757, jakkolwiek Kościół powszechny, mianowicie rzymski rozwodu jako zasady nie przyjął.

<sup>1)</sup> W małżeństwie połowicznym nazywały się małżonki »*non legitimae*«, »*uxores concubinae*«, czasem nawet »*pellices*«, zob. Czacki: O litewskich i polskich prawach w dziełach wyd. Raczyńskiego. T. II, str. 2, n. II.

<sup>2)</sup> Przytaczamy tu tylko niektóre wypadki jako przykład. Origenes świadczy, że niektórzy biskupi pozwalali za życia mężów żonom wstępować w związki małżeńskie z innymi mężczyznami, zob. In Matth. n. 23, podane u Wernza l. c., str. 1102, Synod w Toledo z r. 388, c. 13, postanowił, że »*Is qui non habet uxorem, sed pro uxore concubinam habet a communione non repellatur, tantum ut*

Kościółu obojętnem, z jaką chwilą rozpoczyna się sakramentalne nierozzerwalne małżeństwo. We wschodnim Kościele już w końcu dziesiątego stulecia kryterium w tej kwestyi stanowiło pobłogosławienie małżeństwa, które zostało obowiązkowo przepisane, ale w Kościele zachodnim to kryterium nie istniało jako bezwarunkowy i wyłączny dowód ważnego zawarcia małżeństwa, tu bowiem sam konsens nawet nie wyrażony publicznie, stanowił o ważnym zawarciu małżeństwa, a wobec braku dowodów na to, że konsens został wyrażony, małżeństwa mogły być często zrywane. Dlatego w dziesiątym wieku wyłoniła się opinia, jakoby małżeństwo dopiero wtedy stawało się sakramentalnem, kiedy po wyrażeniu konsensu nastąpiło spełnienie małżeństwa »per coniunctionem sexuum«. Tę opinię podniósł Hinkmar, arcybiskup z Reims<sup>1)</sup>. Zostawała ona jednak w sprzeczności z dotychczasową zasadą, że »consensus facit nuptias« i kwestyonowała rzeczywistość małżeństwa N. P. Maryi ze św. Józefem, które Ojcowie Kościoła zawsze akcentowali. Gracyan, który usiłował przeprowadzić niejako pogodzenie niezgodnych ze sobą kanonów, liczył się z jednej strony z zasadą Kościoła, iż konsens stanowi o małżeństwie, z drugiej strony

---

unius mulieris aut uxoris aut concubinae, ut ei placuerit, sit contentus«, zob. Moy l. c. str. 95, 96, n. 146. Konstytucje apostolskie w księdze VIII. wyrażają się: »Fidelis, qui habet concubinam, si servam, desinat et legitime ducat uxorem, si liberam, eam in uxorem egit/mam accipiat, si nolit rejicitatur«, zob. l. c., str. 97, n. 149. Zjazdy, które były zarazem synodami, jak zjazd w Verberie w r. 753 i zjazd w Compiegne w r. 757 uznawały nawet rozwody w niektórych wypadkach i dozwalały małżonkowi za życia drugiego małżonka wstępować w związki małżeńskie, zob. Moy str. 283 i Wernz str. 1013, n. 18.

<sup>1)</sup> W piśmie: De nuptiis Stephani w c. 7 powiada: »propter talem desponsationem, dotationem atque pro talibus nuptiis sicut istae fuerunt non esse coniugium, quibus deficit coniunctio sexuum ac cum prolis spe fidei sacramentum«, zob. Migne l. c. Vol. 126, col. 145.

uwzględnił także powyższą opinię reprezentowaną przez Hinkmara, a która powoływała się na fikcyjny tekst św. Augustyna, pochodzący w rzeczywistości od Leona W., papieża, który zachodzi w jego liście do Rustyka w c. 4, ale został przekreślony w zbiorach, jakimi się posługiwał Gracyan<sup>1)</sup> i wywnioskował, że »matrimonium sponsali conventionone initiatur, commixtionone perficitur«<sup>2)</sup>. Według niego zatem »matrimonium initiatum« był taki związek, który przyszedł do skutku na podstawie konsensu bądź zaręczynowego, bądź małżeńskiego, gdyż »conventio sponsalis«, czyli »sponsalia« oznaczały w owych czasach tak

<sup>1)</sup> Gracyan w c. 16. C. XXVII. qu. 2 podaje streszczenie przekreślonego powyższego ustępu i przypisuje go powadze św. Augustyna, ustęp ten jednak nie znajduje się w dziełach św. Augustyna. W c. 17 tamże przytacza w całości ten ustęp jako pochodzący od Leona W., jednak zepsuty. Dla ewidencji przytaczamy tu trzy redakcje tego ustępu, mianowicie jedną Gracyana, drugą korektorów rzymskich, którą podaje Friedberg w swoim wydaniu C. J. C. w T. I, col. 1066, a trzecią Mansiego w Conciliorum T. VI, str. 402, a można się przekonać, że Gracyan został wprowadzony w błąd przez zepsuty tekst rzeczzonego ustępu.

Tekst Gracyana:      Tekst korektorów:      Tekst Mansiego:

<p>»Cum societas nuptiarum ita a principio sit instituta, ut praeter commixtionem sexuum non habeant in se nuptiae Christi et ecclesiae sacramentum, non dubium est, illam mulierem non pertinere ad matrimonium, in qua docetur non fuisse nuptiale mysterium«.</p>	<p>»Quum societas nuptiarum ita ab initio constituta sit, ut praeter sexuum coniunctionem haberet in se Christi et ecclesiae sacramentum, dubium non est, eam mulierem non pertinere ad matrimonium, in qua docetur nuptiale fuisse mysterium«.</p>	<p>»Cum societas nuptiarum ita ab initio sit instituta, ut praeter sexuum coniunctionem haberet in se Christi et ecclesiae sacramentum, dubium non est, eam mulierem non pertinere ad matrimonium, in qua docetur nuptiale non fuisse mysterium«.</p>
--	---	---

Mamy tu wybitny przykład jeden z wielu, w których Gracyan ze zepsutego tekstu wysnuwał wnioski dalekie od zapatrywań autora tekstu.

<sup>2)</sup> zob. c. 37. C. XXVII. qu. 2.

dobrze zaręczyny, jak i małżeństwo, a kiedy »matrimonium initiatum« zostało dopełnione »per commixtionem sexuum«, stawało się »matrimonium ratum«. Pominąwszy, że to rozróżnienie było nieściśle, że się opierało na przekreconym tekście listu Leona W., sprzyjało ono rozwiązywaniu małżeństw, albowiem małżeństwo nie spełnione mogło być łatwo rozwiązywane przez następny związek umocniony przez cielesne połączenie. Za Gracyanem poszła szkoła bonońska<sup>1)</sup>, a wobec powagi, jakiej dekret Gracyana zażywał, wobec jego szerokiego rozpowszechnienia w sądach kościelnych zachodziła obawa, że judykatura powyższą zasadę będzie w czyn wprowadzała pomimo, że Innocenty II. w dekretale zamieszczonym w c. 10, lib. IV, tit. 1. De sponsal, w kompilacyi I. orzekł, że małżeństwo sakramentalne, pobłogosławione przez Kościół, choćby nie spełnione per copulam, nie może być rozwiązywane przez następny związek choćby per copulam spełniony. Lecz jeszcze zanim Gracyan w naukowy sposób wyłuszczył swoją teorię, szkoła paryska sprowadziła powyższą kwestyę na właściwe tory w ten sposób, że Piotr

<sup>1)</sup> Niektórzy przedstawiciele tej szkoły nawet post sponsalia de praesenti przypuszczali możliwość zerwania związku w ośmiu wypadkach, które wyłuszczyła Summa Coloniensis jakoto: Posterior desponsatio carnis commixtione perfecta, spontanea alterius fornicatio, raptus, maleficium, melioris vitae propositum, horrendi criminis perpatratio, perpetua alterius aegritudo i continua captivitas detentionis. Z powodu, że w summa parisiensis powstałej około roku 1160, znalazł się ustęp: »ecclesia Franciae cogit eam (t. j. niewiastę zaślubioną mężczyźnie per verba de presenti) redire ad primum (virum), sed non ecclesia romana«, niektórzy niemieccy uczeni jak Freisen w dziele: Geschichte des kanon. Eherechtes bis zum Verfall der Glossenliteratur, Fahrner w Geschichte der Ehescheidung im kan. Rechte i inni przypuszczali, że Kościół w pewnym czasie dozwalał na rozwiązanie małżeństwa niespełnego, kiedy jeden z małżonków zawarł związek z kim innym i per copulam go dopełnił, lecz to jest nieuzasadnione wobec powyż wspomnianego dekretu Innocentego II. i wobec stanowiska, jakie następnie zajął Aleksander III, Innocenty III i ich następcy, zob. c. 3 i 5 x. lib. IV, tit. 4.

Lombardus przeprowadził różnicę między zaręczynami a małżeństwem i określił zaręczyny jako »sponsalia de futuro«, a małżeństwo jako »sponsalia de praesenti«, zarazem stanął wyłącznie na stanowisku prawa rzymskiego, że »nuptias non concubitus sed consensus facit« i skoro konsens opiewał »de praesenti«, uznał, że takowy srowadza małżeństwo sakramentalne »matrimonium ratum« i że niewiasta już przezeń staje się »nupta, uxor seu coniux«, a związek inny choćby następnie »per copulam carnalem« stwierdzony, nie zrywa owego małżeństwa<sup>1)</sup>. Szkoła francuska wniosowała stąd, że nawet w razie niedopełnienia małżeństwa niewiasta nie może bez zezwolenia męża składać ślubu wstrzemięźliwości<sup>2)</sup>. Stanowisko Piotra Lombarda przyjęły dekretały w księdze IV, c. 3, 5 x. tit. 4, a ślad rozróżniania między matrimonium non consummatum a consummatum utrzymał się jedynie w tem, że zwyczaj dozwalał rozwiązywania małżeństw nie spełnionych przez profesję zakonną, co stwierdził Aleksander III<sup>3)</sup> i że zwyczajowo papieżę przez dyspenzy rozwiązywali takie małżeństwa z ważnych powodów. Po za wyrażeniem konsensu de praesenti jako niezbędnym warunkiem ważności małżeństwa Kościół zachodni nie domagał się innych dodatkowych formalności, jakkolwiek przywiązywał wielkie znaczenie do jawności formy wyrażania konsensu<sup>4)</sup> i taki stan rzeczy pozostał aż do czasu wej-

<sup>1)</sup> zob. Sententiarum lib. IV. D. 27. § 3.

<sup>2)</sup> Dotyczący ustęp in Summa Coloniensi opiewa: »Gallicana ecclesia idem de sponsa, quod nupta iudicat, quod videlicet continentiam, nisi ex consensu viri offerre Domino non possit«, zob. Wernz l. c., str. 1015, jest on niejasny, mianowicie zdaje się odnosić do niewiasty zaręczonej. Spór między dwoma obozami doprowadził do różnic skrajnych daleko idących, co się zwykle zdarza w sporach tego rodzaju.

<sup>3)</sup> zob. c. 2 x. lib. III, tit. 32.

<sup>4)</sup> W dwunastem stuleciu zależała ona na tem, iżby zaślubiny odbywały się »praesente sacerdote, aut etiam notario, coram idoneis testibus«, o czem wspomina dekretal Aleksandra III. w c. 3 x. lib.

ścia w życie dekretu soboru trydenckiego o tajemności małżeństw, o czem będzie mowa poniżej.

### 3. Prawne znaczenie ustawy „Ne temere“ i co ona zawiera.

W nadpisie czytamy, że ustawa rzeczona jest dekretem o zaręczynach i o małżeństwie z rozkazu i pod powagą papieża Piusa X, wydanym przez kongregację soborową: »Decretum de sponsalibus et matrimonio jussu et auctoritate S. S. D. Pii P. P. X. a S. Congregatione Concilii editum«.

Sam ten napis wyraża, że ustawa »Ne temere« nie jest aktem przez samą kongregację w jej zwyczajnym zakresie ustawodawczym wydanym. Jakoż sama treść ustawy, a zarazem sposób, w jaki ona powstała, i forma jej ogłoszenia przemawia za tem, że jest ona aktem ustawodawczym, posiadającym taki charakter, jak ustawy wydane przez głowę Kościoła.

Treść jej należy niewątpliwie do zakresu najwyższej ustawodawczej władzy w Kościele raz dlatego, że ustanawia, względnie modyfikuje przeszkodę zrywającą małżeństwo, a powtóre dlatego, że wydana została jako obowiązująca cały świat katolicki. Na tej zasadzie sobory powszechne ustanawiały przeszkody zrywające małżeństwo jak np. sobór laterański I i II ustanowił przeszkodę z wyższych święceń pochodzącą, a sobór trydencki przeszkodę tajemności. Władzę taką samą, jak sobory powszechne, posiada i papież i dlatego jest on jedynie obok soboru powszechnego właściwym do ustanawiania przeszkód mał-

---

IV, tit. 4. O stosunku zaręczyn do małżeństwa u narodów germańskich, oraz o rozwoju formy zwierania małżeństw na zachodzie posiadamy bardzo bogatą literaturę, którą podaje Sägmüller w Lehrbuch des kathol. Kirchenrechts na str. 463 i Abraham l. c., str. 6 i 11 n. 2.



zeństwo unieważniających. On też obok soboru powszechnego może wydawać ustawy obowiązujące cały Kościół.

Do wydania niniejszej ustawy użył Pius X. wspomnianej kongregacji soborowej, której uprawnienie do wydawania ustaw, jakoteż rozmiar tego uprawnienia należy poznać, iżby nie być w wątpliwości co do znaczenia niniejszego aktu ustawodawczego<sup>1)</sup>.

Kongregacya soborowa jest niewątpliwie jednym z najważniejszych organów papieskich, posiada daleko idące prerogatywy, między którymi najprzedniejszą jest moc tłumaczenia autentycznego dekretów reformacyjnych soboru trydenckiego. Wnet po prawidłowem ogłoszeniu uchwał soboru trydenckiego Pius IV. przez konstytucyę wydaną motu proprio: »Alias nos nonnullos« z dnia 2. sierpnia 1564 r. ustanowił komisyę kardynalską, która miała czuwać nad zachowywaniem ustaw trydenckich, zwanych: Decreta de reformatione, i wyposażył ją w moc wymierzania kar na przekraczających owe dekreta, przy czem dodał, że gdyby się okazała jakaś trudność lub wątpliwość w tym względzie, miała się rzeczona komisya odnosić do papieża; stąd już wówczas komisji tej nadany został pewien zakres władzy sędowniczej i karnej<sup>2)</sup>. Pius V. oraculo vivae vocis nadał jej moc definitywnego interpretowania ustaw soborowych, o ile wydawać się jej będą takowe jako nie podlegające wątpliwości; we wątpliwych zaś wypadkach miała się odnosić do papieża<sup>3)</sup>. Odtąd została ona organem powołanym do tłumaczenia soboru try-

<sup>1)</sup> Zamierzamy przedstawić zakres właściwości kongregacyi soborowej, jaki ona posiadała w chwili, kiedy zredagowała i ogłosiła dekret N. t. Obecnie na podstawie konstytucyi Piusa X. »Sapienti consilio«, wydanej pod d. 29. czerwca 1908 r. właściwość jej została uszczuplona oraz została jej odjęta władza sędownicza, zob. Acta S. Sedis Vol. XLI z r. 1908, str. 430.

<sup>2)</sup> zob. Fagnanus: Commentaria in c. 12 x. lib. II, tit. 1. De judiciis n. 9 sq.

<sup>3)</sup> zob. Linggen et Reuss: Causae selectae. S. Congr. Concilii prolegomena p. VI, n. 3.

deckiego: Congregatio Patrum Concilii Tridentini interpretum. Sykstus V. przez konstytucję »Immensa« z 22. stycznia 1587 r. rozszerzył jej zakres działania przez to, że w ogólności poruczył jej tłumaczenie ustaw trydenckich, a zastrzegł tylko, że ma zasięgać rady papieża »nobis tamē consultis«<sup>1)</sup>. Gdy zaś sobór trydencki obejmował niemal całą dziedzinę życia kościelnego w sprawach prawnych, kongregacja soborowa tem samem uzyskała moc ustawodawczą w tych sprawach wogóle. Wreszcie Grzegorz XIV. zezwolił, by reskrypty wydawała w imieniu papieża<sup>2)</sup>. Jej enucyacye atoli są rozmaite, mianowicie albo wydaje t. zw. declaraciones w ścisłszem znaczeniu, które są odповідzią, względnie decyzją lub wyrokiem w sprawie partykularnej, albo instrukcyje, które są pouczeniem w jakiejś kwestyi, albo dekrety. Te ostatnie mają cechę nowej ustawy<sup>3)</sup> i mogą być albo formaliter particularia i z reguły powszechnie nie obowiązują, wyjąwszy, gdyby w całym kościele zostały prawnie ogłoszone, lub gdyby raz po raz powtarzane przeobraziły się w t. zw. stylus curiae i przeszły w powszechną praktykę<sup>4)</sup>, albo mogą być formaliter generalia i wtedy mają znaczenie powszechne. Te ostatnie dekrety pozyskują największą wagę wówczas, kiedy wydaje je kongregacja na mocy poprzedniego szczegółowego rozkazu papieża »de mandato specialis«, albo kiedy pozyskają następnie szczegółowe zatwierdzenie papieża i kiedy zostały ogłoszone w sposób prawidłowy w całym kościele<sup>5)</sup>.

<sup>1)</sup> zob. Bangen: Die römische Kurie, str. 149 sq.

<sup>2)</sup> zob. Encyklopedia kość. T. XI, str. 5. do wyrazu Kongregacja soboru.

<sup>3)</sup> »Decreta sensu stricto videntur esse novae plane leges« wyraża się Wernz: Ius decretalium — Romae 1906. T. I, n. 143.

<sup>4)</sup> Zob. Wernz l. c. n. 146, IV.

<sup>5)</sup> »Decreta S. S. C. C. formaliter generalia, quae aut vi praecedentis mandati specialis aut subsequentis specialis et specificae confirmationis R. Pontificis universae ecclesiae vere promulgantur,

Otóż na pierwszy rzut oka dekret »Ne temere« przedstawia się nam jako »decretum formaliter generale« i zaliczyć go należy do najważniejszych aktów ustawodawczych kongregacyi soborowej, którego ważność, jako ustawy powszechnej nie ulega wątpliwości. Lecz okrom tego zauważyć należy, że dekret »Ne temere« powstał w osobliwszy sposób, tak, że można go poniekąd uważać za akt samej ustawodawczej władzy papieskiej. Czytamy w nim po pierwsze, że sam Pius X. wystąpił z inicjatywą tej ustawy: S. S. D. N. Pius P. X. commisit S. Congregationi Concilii ut de hac re videret et quae opportuna aestimaret, Sibi proponeret«. Papież polecił kongregacyi, iżby mu przedstawiła środki celem usunięcia braków i niedogodności, jakie wyływały ze stosowania dotychczasowych ustaw o formie zawierania małżeństwa i zaręczyn, zastrzegł jednak, żeby tej sprawy nie załatwiała od razu w sposób definitywny, lecz jemu ją przedłożyła. Okrom tego zażądał w tej sprawie zdania komisji zajmującej się przygotowaniem zbioru praw kościelnych i kardynałów zajmujących się kodyfikacją tychże<sup>1)</sup>, co było rzeczą dotychczas w kongregacyi niepraktykowaną, albowiem kongregacya sama zwykła była bez współdziałania innych organów decydować sprawy w jej zakres wchodzące, a ważniejsze kwestye po odniesieniu się do papieża załatwiała. Tak kongregacya, jak i wymienione komisye odbywały często narady w rzeczonym celu i swoje vota przedłożyły papieżowi, który na ich podstawie po dojrzałej rozwadze i »certa ex scientia« wyraził, jaką ma być nowa ustawa i wtedy dopiero polecił kongregacyi

citra omnem controversiam vim legum generalium habent«, zob. l. c., n. 146, nota 62.

<sup>1)</sup> »Voluit etiam votum audire concilii ad jus canonicum in unum redigendum constituti, nec non Emmorum Cardinalium, qui pro eodem codice parando speciali commissione delecti sunt a quibus quemadmodum et a S. Congregatione Concilii conventus in eum finem saepius habiti sunt«.

soborowej, izby w tym duchu zredagowała i wydała dekret o zaręczynach i o małżeństwie na przyszłość. Ten sposób powstania nowej ustawy omawiają słowa dekretu »Ne temere«: »Omnium sententiis obtentis S. S. D. S. Congregationi Concilii mandavit, ut decretum ederet, quo leges a Se ex certa scientia et matura deliberatione prolatae continerentur, quibus sponsalium et matrimonii disciplina in posterum regeretur earumque celebratio expedita, certa atque ordinata fieret«.

Zwracamy uwagę na wyrazy: certa ex scientia, które oznaczają, że dekret »Ne temere« uzyskał zatwierdzenie papieskie w uroczystej formie<sup>1)</sup>, co było koniecznem ze względu na to, że ustawę tej treści kongregacya w moc swojej zwyczajnej władzy nie może wydawać. Jeszcze dobitniej zostało to zaznaczone w końcu dekretu przez wyrazy: Praesentibus valituris de mandato speciali S. S. D. N. Pii P. X., przez co powiedziano, że dekret uzyskał formę prawną konieczną w tym celu, iżby figurował jako ustawa papieska powszechnie obowiązująca. Formy zewnętrzne, w jakich ustawy papieskie bywają ogłaszane, są bulle, brevia, pisma podpisane przez papieża, zwane chirographa, motu proprio albo vivae vocis oraculo. Gdy w dekrecie wyraźnie wspomniano o mandacie apostołskim w osobliwszy sposób udzielonym kongregacyi na to, iżby takowy wydała, a nie wspomniano, że ten mandat został udzielony na piśmie, przeto został on dany kongregacyi oraculo vivae vocis, ponieważ zaś dekret zaopatrzonej został w pieczęć kongregacyi i posiada podpis prefekta i sekretarza, przeto ma zupełną cechę autentyczności<sup>2)</sup>.

1) O znaczeniu wyrazów *certa ex scientia*, zob. Barbosa: De clausulis. Claus. 59, n. 13.

2) Urban VIII. przez dekret z dnia 2. sierpnia 1631 ogłosił, że deklaracje kongregacyi soborowej opatrzone pieczęcią i podpisem prefekta i sekretarza mają cechę autentyczności, zob. Barbosa: Jus. eccl. lib. I, c. 4, n. 83.

Przytoczone wyżej szczegóły wskazują, że dekret »Ne temere« wytworzony został w sposób niezwykle, gdyż przedstawia się nam jako wspólna praca kongregacji soborowej, komisji przygotowującej zbiór prawa kościelnego i komisji wybranej do kodyfikowania praw kościelnych. Po za tem ma cechę dekretu kongregacji wydanego dla powszechnego kościoła na szczególniejszy rozkaz papieża, a okrom tego został przez niego zatwierdzony i jest zupełnie autentyczny, przeto choć nie jest konstytucją apostolską, ma znaczenie równorzędne z dekretem papieskim <sup>1)</sup>.

Okrom wstępu dekret »Ne temere« zawiera jedenaście artykułów. Pierwszy mówi o zaręczynach czyli o formie ich zawierania, względnie ich stwierdzenia, drugi o parochu jako o świadku urzędowym tak przy zaręczynach, jak i przy małżeństwie określając jego pojęcie w odniesieniu do zaręczyn i do małżeństwa. W artykułach od trzeciego do ósmego włącznie omawia formę zawierania małżeństw, a w szczególności w artykule trzecim wypowiada, wobec kogo mają być w sposób zwyczajny zawierane małżeństwa, w artykule czwartym określa, kiedy paroch lub ordynaryusz ważnie asystują przy małżeństwach, w artykule piątym wyłącza, kiedy asystują oni w sposób dozwolony, przyczem w § 4 tego artykułu wspomina o małżeństwie tułaczów i włóczęgów. W artykule szóstym mówi o przyzwoleniu danem na asystencję innemu kapłanowi, w artykule VII. i VIII. wspomina o wyjątkowym sposobie zawierania małżeństw, mianowicie w artykule VII. o małżeństwach w zagrażającym niebezpieczeństwie życia, a w artykule VIII. o wypadku, kiedy nie można mieć parocha lub ordynaryusza, wobec którego

<sup>1)</sup> Znamienną jest rzeczą, że dekret »Provida« z dnia 18. stycznia 1906 o małżeństwach w cesarstwie niemieckim, a zatem partykularny, jest aktem ustawodawczym wyższego rzędu, gdyż jest konstytucją papieską, podczas gdy dekret »Ne temere«, wydany dla całego Kościoła, posiada cechę dekretu kongregacji soborowej.

należy zawierać małżeństwo. W artykule IX. poucza, jak należy zapisywać w księgach metrykalnych akt zawarcia małżeństwa, w artykule X. orzeka kary na parochów przekraczających rzeczoną ustawę, w artykule XI. wymienia tych, którzy podlegają niniejszej ustawie. Wreszcie w końcowym ustępie podaje sposób promulgacji dekretu i oznacza termin, w którym wchodzi on w życie.

Skoro tylko dekret został ogłoszony, pojawiły się liczne prace fachowe, omawiające takowy, które przeważnie mają cechę komentarzów nowej ustawy<sup>1)</sup>, gdy jednak wskazane było zestawienie jej i porównanie z dawniejszą

<sup>1)</sup> W ciągu dwóch lat wyszła spora liczba komentarzów, z których podajemy tu tylko łacińskie, francuskie, włoskie, niemieckie i polskie. Łacińskie są: Alberti: *Commentarium in recens decretum S. C. Concilii de sponsalibus et matrimonio* — Romae 1908.

Arendt: *Analysis theologico-canonica decreti »Ne temere« de sponsalibus et matrimonio* w *Analecta ecclesiastica* z r. 1908 i 1909, jest to prawniczo-teologiczny rozbiór dekretu.

De Becker: *Commentarius in legem novam de forma sponsalium et matrimonii* jako dodatek do dzieła: *De sponsalibus et matrimonio Praelectiones canonicae*, wydanie II. Lovanii 1903—1908.

Noldin: *Decretum de sponsalibus et matrimonio S. C. C. 2. Augusti 1907 cum declaratione IV.* wydanie Oeniponte 1908.

Ogetti: *In ius antepianum et pianum ex decreto »Ne temere« S. C. C. 2. Augusti 1907 de forma celebrationis sponsalium et matrimonii commentarii* — Romae 1908.

Vermeersch: *De forma sponsalium ac matrimonii post decretum »Ne temere« 2. aug. 1907, IV* wydanie, Brugis 1908.

Francuskie: Besson: *De la publicité des fiançailles et du mariage* w *Revue théologique* z r. 1907.

Boudinhon: *Le mariage et les fiançailles, nouvelle législation canonique, commentaire du décret »Ne temere«*, Paris 1907.

Włoskie: Trenta: *La nuova disciplina sulle celebrazioni degli sponsali e del matrimonio, ossia il decreto »Ne temere«*, Ascoli Piceno 1907.

Gennari: *Breve commento della nuova legge sugli sponsali e sul matrimonio*, V wydanie — Roma 1908. Komentarz ten przełożył na polskie Lechert z IV. wydania i wydał p. t. *Nowe prawo kościelne o zaręczynach i o małżeństwie z objaśnieniami J. E. Kazimierza kardynała Gennari*. Kraków 1908.

Niemeckie: Bosch: Die Reform des kirchlichen Eheschliessungsrechts durch Papst Pius X. Borna-Leipzig 1907.

Haring: Das neue Ehedecret »Ne temere« eine Gegenüberstellung der alten und neuen kirchlichen Eheschliessungsform. Graz 1907

Heiner: Das neue Verlöbniß und Eheschliessungsrecht in der katholischen Kirche. Münster 1908.

Tenze: Das alte und das neue Verlöbniß und Eheschliessungsrecht w Archiv für katholisches Kirchenrecht z r. 1908, str. 480—487.

Bendix: Die neuen eherechtlichen Decrete w czasop. Der Kattolik z r. 1908.

Karst: Kommentar zu dem Dekret über die Form der Verlöbniße und die Eheschliessung vom 2. August 1907. Limburg 1908.

Knecht: Die neuen eherechtlichen Dekrete »Ne temere« vom 2. August 1907 und »Provida« vom 18. Januar 1906. Köln 1908.

Leitner: Die Verlobungs und Eheschliessungsform nach dem Dekrete »Ne temere«, V. wydanie. Regensburg 1908.

Schmöger: Form der Ehekonsenserklärung und Verlöbniße nach dem römischen Dekrete »Ne temere« vom 2. August 1907 — Wien und Leipzig 1908.

Die Pauli: Kommentar zum Dekrete »Ne temere« — Graz und Wien 1909.

Polskie: Abraham: Forma zawarcia zaręczyn i małżeństwa w najnowszym ustawodawstwie kościelnem w przeglądzie prawa i administracyi z r. 1908 i z r. 1909 i w osobnej odbitce Lwów 1909.

Opieliński: Nowe dekrety prawno-mażeńskie »Ne temere« i »Provida« z objaśnieniami. Poznań 1908.

Roth: Forma zaręczyn i małżeństwa w prawie kościelnem katolickiem z uwzględnieniem prawa cywilnego austriackiego. Kraków 1908.

Wysocki: Krótki komentarz do dekretu »Ne temere« podług broszurki O. Noldina S. J. w Gazecie kościelnej z roku 1908. N.Nr. 25, 26, 27 i 29.

W ciągu pisania niniejszej pracy ukazały się następujące publikacje:

Burgt: Tractatus de matrimonio, quem novissimis S. Sedis legibus et decisionibus, praesertim decreto S. C. C. Ne temere adaptavit et tertio edidit Sehäpmann — Utrecht 1908.

Choupin: Les fiançailles et le mariage. Discipline actuelle: Decret Ne temere (2. août 1907) et récentes décisions du S. Siège. Paris 1908.

Boziero: Sponsali e matrimonio edit. II, 1909.

Ciolti: Dichoriamiento della nuova legge riguardante gli sponsali e il matrimonio ed. II, 1909.

ustawą i praktyką, niektórzy uczeni obrali tę drogę celem wykazania różnic między poprzednią a obecną ustawą. Metoda taka ma tę zaletę, że wskazuje, co pozostało z dawniejszych ustaw nadal obowiązującym, a co już zostało uchylonym, oraz jakie normy obowiązują w miejsce uchylonych, zatem doniosłość jej w praktyce nie ulega wątpliwości. Natomiast mniej zwracano uwagę na wykazanie braków i niedostateczności dawniej obowiązujących nstaw czyli na krytykę takowych, oraz na ten moment, w jaki sposób autentyczna interpretacja pokonywała liczne trudności i sprzeczności, które nastroczała dawniejsza ustawa i praktyka, tu zaś jest pole do wykazania, że władze interpretujące dawniejszą ustawę jak kongregacye rzymskie, mianowicie kongregacya soborowa we wielu wypadkach dozwalała na odstępowanie od obowiązujących norm ze względu na zmienione okoliczności miejsca i czasu, co było wybitnym dowodem na to, że one były albo przestarzałe, albo nie dały się zastosować do zmienionych

---

Russo: *La nuova legge ecclesiastica sul matrimonio cristiano*, 1909.

Arndt: *Die Eheschliessung nach neuestem Recht* — Trier 1908.

Speiser: *Die kirliche Form der Verlöbniss und des Eheabschlusses nach dem Dekret Ne temere*, 1909.

De Leo: *Per la pratica esecuzione del decreto Ne temere circa la celebrazione degli sponsali e del matrimonio*.

Domaica: *De sponsalibus et matrimonio: decreti Ne temere commentarius canonico-moralis*, 1909.

Munerati: *Addenda et mutanda in tractatu de matrimonio*.

Pezzani: *De celebratione sponsalium et matrimonii. Commentarium in decretum Ne temere S. C. C. 2. augusti*, 1907. Uwględniają też dekret N. t.

Ojetti w dziele: *Synopsis rerum moralium et iuris pontificii* edit. III. Romae 1909. Vol. I, 822—873 i Sägmüller w *Lehrbuch des k. K. R. II Auflage* — Freiburg 1909, str. 571. sq.

W języku ruskim wyszło tylko bardzo krótkie wyjaśnienie dekretu N. t., wydane przez Żuka p. t. *Pojasnenia do nowoho dekretu suprużeskoho Ne temere*, ogłoszone w czasopiśmie »Nywa« z r. 1908 w NNr. 7, 8 i 9.



warunków, że zatem powinny były być zastąpione przez inne, odpowiedniejsze. W ten sposób w niejednym względzie wspomniane orzeczenia przygotowały grunt dla nowej ustawy i takową wyprzedziły.

Dekret »Ne temere«, chociaż zamierza wszechstronnie określić formę zawierania zaręczyn i małżeństwa, nastrocza jednak, jak każda ustawa, wiele wątpliwości i nie ze wszystkim jest jasny. Dzięki temu, że ogłaszamy naszą pracę po upływie przeszło dwu lat od wydania dekretu »Ne temere«, mogliśmy korzystać z odpowiedzi kongregacyi rzymskich na cały szereg wątpliwości, jakie nastroczyła nowa ustawa. Odpowiedzi te zostały ogłoszone na trzech posiedzeniach członków kongregacyi soborowej, mianowicie 1. lutego, 28. marca i 27. lipca 1908 roku, a poza tem w kilku orzerzeniach i dekretach kongregacyi soborowej i ŚŚ. Sakramentów. Uchyliły one wiele wątpliwości i postawiły kres dowolnej interpretacyi, nie wyczerpują jednak wszystkich wątpliwości i zostawiają jeszcze szerokie pole dla interpretacyi naukowej. Wielce pouczające są referaty konsultorów kongregacyi soborowej, jak np. Vidala, a Langonio, Siliego, Lombardiego, obecnego sekretarza kongregacyi, Benedettiego i innych, zamieszczane tak w Acta S. Sedis, jak i w Analecta ecclesiastica tak z czasu, kiedy przygotowywano zredagowanie dekretu »Ne temere«, jak i po jego wydaniu, z których staraliśmy się korzystać.

#### 4. Motywy wydania dekretu „Ne temere“.

Ustawodawca we wstępie poddaje krytyce poprzednio obowiązujące ustawy o formie zawierania małżeństw i zaręczyn. Za punkt wyjścia posłużył mu dekret soboru trydenckiego, uchwalony na sesyi XXIV. w rozdziale 1. de ref. matrimonii w tym ustępie, w którym ustanowił przeskodę tajemności jako zrywającą małżeństwo. Przytacza

on go dosłownie, poczem powiada: »Lecz gdy tenże św. sobór nakazał, iżby ten dekret był ogłoszony w każdej parafii i żeby tylko tam obowiązywał, gdzieby był ogłoszony, stało się, że liczne miejscowości, w których takowe ogłoszenie zostało dokonane, pozbawione były dobrodziejstwa ustawy trydenckiej i dziś są pozbawione, a podlegają chwiejnym i niedogodnym dawnym przepisom. Atoli nawet tam, gdzie weszła w życie nowa ustawa, nie zniknęła wszelka trudność. Często bowiem powstawała poważna wątpliwość co do oznaczenia osoby parocha, w którego obecności miało być zawarte małżeństwo. Postanowiło wprowadzić prawo kanoniczne, że za właściwego parocha należy uważać tego, w którego parafii istnieje pobyt stały »domicilium« lub pobyt rzekomo stały »quasi domicilium« jednej lub drugiej strony, zawierającej małżeństwo, lecz gdy niekiedy trudno jest osądzić, czy na pewne da się stwierdzić pobyt wrzekomo stały, nie mało małżeństw było narażonych na niebezpieczeństwo nieważności, wiele też bywało zupełnie nieprawnych i nieważnych czy to skutkiem nieświadomości ludzkiej, czy skutkiem podstępny. Te od dawna ubolewania godne okoliczności w naszych czasach tem częściej się zdarzają, im łatwiejszą i szybszą stała się komunikacya nawet z najodleglejszymi ludami, przeto mężowie mądrzy i uczeni uznali za pożyteczne wprowadzenie pewnej zmiany w prawie co do formy zawierania małżeństwa. Wielu też biskupów ze wszystkich części świata a zwłaszcza ze sławniejszych miast, gdzie większa okazała się tego konieczność, wniosło w tym celu prośby do stolicy apostolskiej«<sup>1)</sup>. Tyle mówi ustawodawca o powodach zmiany formy zawierania małżeństwa. Podnosi on te okoliczności, że forma zawierania małżeństw, przepisana przez sobór trydencki nie obowiązywała wszyst-

<sup>1)</sup> Tekst autentyczny ustawy jest łaciński, approbowanego tekstu polskiego nie posiadamy, przeto podajemy tłumaczenie Ks. Lecherta (Nowe prawo kościelne o zaręczynach i o małż. str. 7 sq.),

kich wiernych, a więc wielu było pozbawionych dobrodziejstwa tej ustawy, następnie że małżeństwa zawierane nawet podług formy trydenckiej, nie wszystkie bywały ważne, gdyż we wielu wypadkach nie było pewności, kto był właściwym parochem nupturyentów. Nie można się dziwić, że w ustawie motywy te zostały jedynie ogólnie jakby sumarycznie zaznaczone. Żeby jednak dać pełny obraz trudności i wątpliwości, jakie nastęrczało dotychczasowe ustawodawstwo, należy takowe bliżej wyłuszczyć.

Nie ulega wątpliwości, że dekret »Tametsi«, ogłoszony na soborze trydenckim, zaprowadzający formę zawierania małżeństw, był ustawą powszechną choćby tylko dlatego, że został wydany przez sobór powszechny dla całego kościoła<sup>1)</sup>, ale sposób jego ogłoszenia i warunki, pod jakimi miał obowiązywać, sprawiły, że faktycznie nie został wszędzie wprowadzony w życie i stał się ustawą lokalną. W sprawie zaś tak ważnej, jak forma zawarcia małżeństwa, decydująca o ważności małżeństwa, było przede wszystkim pożądanę, by istniała jedna ustawa obowiązująca wszystkich wiernych. Tymczasem stało się, że nawet w okolicach, w których dekret trydencki został prawidłowo ogłoszony, niekiedy przestał on obowiązywać albo dlatego, że wyszedł ze zwyczaju, a stolica apostolska ten stan rzeczy stwierdziła przez t. zw. deklaracyę<sup>2)</sup>, albo dlatego, że został przez stolicę apostolską zawieszony przez dyspensę. Ta okoliczność sprawiała, że jeszcze bardziej uszczupliła się liczba tych osób, które podlegały ustawie

---

w dalszych zaś ustępach Abrahama I. c., str. 39—45, jednak zmieniamy niektóre wyrazy, o ile nam się to wydaje wskazane.

<sup>1)</sup> S. Synodus »ordinariis omnibus praecipit, ut... curent hoc decretum populo publicari«, ibidem.

<sup>2)</sup> Według zapatrywań kuryi sam zwyczaj choćby należycie przedawniony, nie mógł usunąć ustawy trydenckiej, jeżeli nie został potwierdzony przez ustawodawcę, co wypływa z orzeczenia kongregacyi S. Officii z 6 stycznia 1899 opiewającej: »Mens S. Officii est nullum temporis spatium sufficere, ut lex tridentina vim obligandi

trydenckiej, a natomiast powiększyła się liczba zwolnionych od jej przestrzegania czyli mających przywilej nie zachowywania jej. Przywilej ten obejmował ochrzczonych, zamieszkałych we wielu terytoryach, a przyczyniał się do tego, że niekiedy nawet tacy, którzy byli obowiązani do zawierania małżeństw podług formy trydenckiej, mogli waznie zawierać małżeństwa z jej pominięciem, a to wtedy, kiedy zaślubiali osobę, która ustawie trydenckiej nie podlegała. Działo się to na podstawie t. zw. *individuitas contractus matrimonialis et communicatio privilegii*<sup>1)</sup>, a ta okoliczność jeszcze bardziej powiększała liczbę małżeństw zawieranych z pominięciem formy trydenckiej. Jednych zatem obowiązywała ustawa trydencka, innych nie obowiązywała prawnie.

Okrom tego nawet w wypadkach, kiedy nupturyenci zawarli małżeństwo według formy trydenckiej, powstawały poważne trudności, sprawiające, że małżeństwo było nieważnem, albo mogło być unieważnione, albowiem, jak się wyraża ustawodawca w dekrete »*Ne temere*«, »powstawała poważna wątpliwość co do oznaczenia osoby parocha<sup>2)</sup>, wobec którego miało być zawarte małżeństwo«. Zeby zrozumieć trudność, o której tu mowa, należy pamiętać o tem, że od czasu ogłoszenia dekretu trydenckiego, interpretowano go stale w ten sposób, jakoby oj-

---

*amisisse censeatur aliquo in loco per simplicem inobservantiam haereticorum*«, zob. Wernz: *Ius Decretalium*. T. IV, n. 166, str. 246.

<sup>1)</sup> Wyłuszczył to Benedykt XIV. w dziele: *De synodo Dioecessana* w księdze IV, w rozdz. 6, n. 12 temi słowy: »*Quoniam cum coniugum alter tum ratione loci, in quo habitat, tum ratione societatis, in qua vivit, exemptus sit a tridentinae synodi lege, exemptio qua ipse fruitur alteri parti communicata remanet propter individuitatem contractus, vi cuius exemptio, quae uni ex partibus competit, ad alteram extenditur eidemque communicatur*«. Wypadki takie miały zastosowanie przeważnie w terytoryach o mieszanej ludności.

<sup>2)</sup> Wyraz »*parochus*« oznaczają w polskim języku rozmaicie, najczęściej przez słowa proboszcz lub pleban, które są z obcych języków wytworzone, podobnie wyraz *ordinarius loci* oznaczają przez

cowie soboru trydenckiego żądali do ważności małżeństwa, żeby przy jego zawieraniu był obecny właściwy dla nupturyentów paroch »proprius nupturientium parochus«. Rozpoczęli tak interpretować dekret soboru kanoniści, zasadzając właściwość parocha na fakcie, że w jego parafii mają nupturyenci albo jeden z nich swój pobyt<sup>1)</sup>, za kanonistami poszła praktyka w sądach kościelnych, a gdy ta się rozpowszechniła, wówczas autentyczna interpretacya przyjęła tę opinię i nadała jej moc prawa<sup>2)</sup>. Natomiast w dotyczącym ustępie dekretu trydenckiego nie znadził się wyraz »parochus proprius«, ani ordinarius proprius nupturientium«, lecz tylko parochus i ordinarius<sup>3)</sup>. Na to należy zwrócić uwagę, gdyż w interpretacjach winna mieć zastosowanie reguła: »Legislator quod voluit expressit, quod

słowo biskup. Ustawodawca w dekreście »Ne temere« obydwa te wyrazy pojmuje w ich najszerszem znaczeniu, gdyż u niego każdy duszpasterz niższego rzędu prawidłowo ustanowiony nazywa się »parochus«, a duszpasterz wyższego rzędu, sprawujący duszpasterstwo pro utroque foro nazywa się »ordinarius«, dlatego pierwszego będziemy nazywali parochem, a drugiego ordynaryuszem, zwłaszcza, że obydwie te nazwy zdobyły sobie poniekąd prawo obywatelstwa w naszym języku.

<sup>1)</sup> Jest tu mowa o t. zw. domicilium canonicum, którego poście Kościół pierwotnie przejął z prawa rzymskiego, a następnie znacznie je rozszerzył, o czem niżej będzie mowa. Benedykt XIV. in Instit. 33 powiada: »Is proprius parochus pro celebrandis matrimoniis indicatur, in cuius ditione domicilium constituitur«, zob. też orzeczenie kongregacyi soborowej in Mutinensi z 18. listopada 1701 r.

<sup>2)</sup> Po raz pierwszy Urban VIII. w konstytucyi »Exponi« z 14. sierpnia 1627 r. autentycznie tę opinię interpretował, później Benedykt XIV. w konstytucyi »Paucis abhinc« z 19. marca 1758, w najnowszych zaś czasach kongregacya S. Officii w orzeczeniu z 7. czerwca 1887 r., zob. Acta S. Sedis Volum. XL., str. 535.

<sup>3)</sup> Czytamy tam: »Qui aliter quam praesente parochi vel. alio sacerdote de ipsius parochi seu ordinarii licentia:... matrimonium contrahere attentabunt, eos s. Synodus ad sic contrahendum omnino inhabiles reddit et huiusmodi contractus irritos et nullos esse decernit«.

noluit tacuit<sup>1)</sup>, a właśnie w niniejszym wypadku należało wnioskować, że ojcowie soboru z umysłu nie chcieli czynić zawistą ważność małżeństwa od pojmowania, jakoby właściwym parochem był wyłącznie ten, w którego parafii posiadali nupturyenci pobyt kanoniczny t. zw. domicilium, owszem można było przypuszczać, że za właściwego parocha do asystencyi przy małżeństwie uważali tego, w którego parafii odbywały się zaślubiny. Skoro atoli pierwsza opinia zyskała moc prawa, obowiązywała ona wiernych, ale pociągała za sobą tę niedogodność, że we wielu wypadkach trudno było oznaczyć właściwość parocha na podstawie pobytu nupturyentów. Dawniejsze prawo kanoniczne znało tylko pobyt czyli przynależność »domicilium« i brak pobytu względnie przynależności czyli tułactwo lub włóczęgostwo »vagantia«. Sobór trydencki określił formę zawarcia małżeństwa dla mających przynależność i dla tułaczów w ten sposób, że jedni i drudzy winni byli zawierać małżeństwo wobec parocha, pierwsi bez interwencyi ordynariusza, drudzy za jego przyzwoleniem, a sam fakt, że ojcowie soboru uważali za właściwego parocha tułaczów tego, w którego parafii tułacze się zaślubiali, wykazuje, że ojcowie soboru mieli zamiar właściwość parocha uczynić zależną od miejsca, w którym zawierano małżeństwo.

Gdy stosunki społeczne i ekonomiczne, a z czasem łatwość lokomocyi sprawiały, że wielka liczba ludzi nie dała się zaliczyć do kategorii posiadających stały pobyt w znaczeniu prawa rzymskiego, które kościół sobie przyswoił, a zarazem nie mogła być zaliczona do tułaczów dlatego, że co chwilę nie zmieniała miejsca pobytu, przeto dla takich osób nauka wymyśliła osobne określenie czasowego ich pobytu w wyrazach »quasi domicilium« i rozpowszechniła zasadę, że paroch »quasi domicilii« jest również właściwy do asystencyi przy małżeństwie. Niestety jednak tak nauka, jak i władza ustawodawcza, która

1) zob. c. 12 x. Lib. III. tit. 30. De decimis.

tę zasadę także przyjęła, okazały się chwiejnemi w określeniu bliższem znamion quasi domicilii i warunków jego pozyskania, jedynie to było pewnem, że ono nie było domicilium verum ani vagantia, a pozostały nieustalone kwestye, jak długo ma trwać pobyt w danem miejscu, iżby stanowił domniemanie prawne o zamiarze przemieszkiwania tamże przez dłuższy czas, oraz jakie winny być dowody przedstawiane na istnienie quasi domicilli, na jak długo ma opiewać zamiar przemieszkiwania w danem miejscu i t. p., a czynniki ustawodawcze rozmaicie te kwestye rozstrzygały i doszły do tego, że odstąpiły od żądania dowodu na istnienie zamiaru przemieszkiwania przez czas dłuższy <sup>1)</sup>. Wszystko to przyczyniało się do tego, że właściwość parocha bywała kwestyonowana a tem samem ważność małżeństw bywała wątpliwa i dlatego wielu biskupów na soborze watykańskim domagało się, iżby warunki do pozyskania quasi domicilii zostały złagodzone i unormowane <sup>2)</sup>.

Lecz ustawodawstwo przed dekretem »Ne temere« miało jeszcze inne niedogodności, o których rzeczony dekret nie wspomina wę wstępie, a które tu należy podnieść. Dekret trydencki jak i ustawy następne domagały się, iżby paroch był obecny przy zawieraniu małżeństw jako świadek urzędowy, a więc żeby obecność jego była materyalną i formalną, podobnie jak innych świadców przy tym akcie, ale nie domagały się, aby on był świad-

<sup>1)</sup> O domicilium i quasi domicilium będzie niżej mowa w ustępie o małżeństwach tułaczów.

<sup>2)</sup> »ut in clandestinitatis impedimento ita attemperetur conditio, quae exigit sub poena nullitatis praesentiam proprii sacerdotis exclusive ad alium, ut in posterum gravissimi huius contractus et sacramenti validitas non dependeat ex tam facilibus erroribus, qui circa quaestiones domicilii ac consequenter circa qualitatem proprii sacerdotis oriri et subrepere possunt... Sufficere ergo exigere sub peccati et censurae poena non autem cum matrimouii irritatione, ut nullus sacerdos nisi proprius aut ab eo delegatus matrimonium praesumat celebrare«, zob. Collectio Lacensis VII, col. 842.

kiem uproszonym »ut sit testis invitatus ac rogatus«. Małżeństwo zatem mogło być zawierane ważnie nawet mimo jego woli, pomimo, że był on czynnikiem, do którego z urzędu należało badanie, czy u nupturyentów nie zachodzą przeszkody kanoniczne, zdarzały się więc wypadki, że małżeństwo bywało zawierane jawnie i we formie przepisanej, a jednak bywało niedozwolonem, albo nawet nieważnem skutkiem jakiejś przeszkody. Zawieranie małżeństw mimo przeszkody mogło także zachodzić wówczas, kiedy przy małżeństwie asystował paroch, który jeszcze nie objął urzędowania w parafii, jakkolwiek na mocy instytucji kanonicznej był już uprawniony do asystencji przy małżeństwach według zapatrywań kanonistów i czynników ustawodawczych na tej zasadzie, że instytucja kanoniczna czyniła go rzeczywistym parochem<sup>1)</sup>, mogło się bowiem wydarzyć, że nie znając swych parafian, mógł asystować przy ich małżeństwie mimo istniejącą przeszkodę. Chociaż w Kościele od najdawniejszych czasów istnieje zasada, że władza tak biskupa jak i parocha jest określona przez granice terytoryalne, to jednak pod wpływem zapatrywań ogółu kanonistów wytworzył się zwyczaj, że paroch mógł być ważnie asystować przy małżeństwie swych parafian poza granicami parafii<sup>2)</sup>. Zwyczaj

<sup>1)</sup> Niektórzy kanoniści jak Schmalzgrueber: *Ius. eccl. lib. IV, tit. 16, n. 135*, Feije: *De impedim. et dispensat matrim.*, n. 290, Garcias: *De benef. eccl. P. IV, c. 2, n. 1 i 7*, Gasparri l. c., n. 1076, Wernz l. c., n. 176, not. 171, uważali, że paroch po otrzymaniu instytucji kanonicznej, ale przed objęciem zarządu parafii powinien się wstrzymać od asystencji przy małżeństwach swych parafian, ale i oni nie kwestyonowali ważności jego asystencji przed objęciem zarządu parafii.

<sup>2)</sup> Kanoniści opierali się na tej podstawie, że paroch asystujący przy małżeństwie nie wykonuje ani władzy kapłańskiej ani jurysdykcyjnej przez akt asystencji, zob. Sanchez l. c. *Lib. III. Disput XIX, n. 14*, oraz Pirhing: *Ius canon. Lib. IV, tit. III, n. 15*. Przyznajemy to, ale zaznaczamy, że przez asystencję paroch wykonuje akt wchodzący w zakres jego urzędowania, a nie da się zaprzeczyć, że sfera jego urzędowania znachodzi się w obrębie jego terytoryum.





ten jednak sprzeciwiał się zasadzie terytoryalności i było pożądanem, iżby ta zasada została utrzymana, o ile paroch nie jest duszpasterzem osobistym, który korzysta z prawa szczegółowego, czyli z przywileju <sup>1)</sup>. W moc autentycznej interpretacji paroch zawieszony w obowiązkach lub wyklęty nawet imiennie, nie przestawał być właściwym do asystowania przy małżeństwie na tej podstawie, że asystencya nie jest aktem jurysdykcyjnym <sup>2)</sup>, jedynie tylko odosobnione zdania moralistów powątpiewały o tem, czy t. zw. parochus vitandus może ważnie asystować <sup>3)</sup>. Było to również rażącym z tego powodu, że paroch, jakkolwiek przy małżeństwie aktu jurysdykcji nie wykonuje, jednak funkcyonuje jako urzędnik Kościoła.

Wreszcie pojęcie parafii i parocha wobec osnowy dekretu trydenckiego nastroczało niemałe trudności pod względem zastosowania ustawy trydenckiej o tajemnych małżeństwach. Sobór trydencki włożył był na ordynaryuszów obowiązek, iżby po parafiach kazali ogłosić dotyczący dekret i od jego ogłoszenia w parafiach uczynił zawisłą ważność ustawy. Parafią zaś w pojęciu prawa kanonicznego jest terytoryum oddzielone, kanonicznie do rządu parafii wyniesione przez biskupa. W wielu jednak okolicach, chociaż istniały dyecezye lub wrzekome dyecezye jak wikaryaty lub prefektury apostolskie, nie istniały parafie we właściwym słowa znaczeniu i dotychczas nie istnieją, bywały i są zaledwo oddzielne okręgi, które jedynie w niewłaściwym znaczeniu mogą być nazwane parafiami. Okrom tego istniały i istnieją kraje misyjne, w których nawet niema wrzekomych czyli w niewłaściwym znaczeniu parafii. W takich zatem terytoryach dekret trydencki nie

<sup>1)</sup> O parochach osób będzie następnie mowa.

<sup>2)</sup> zob. o tem orzeczenie kongregacyi soborowej, wspomniane przez Fagnanusa: De matrimonio contracto contra interdictum ecclesiae, c. 1, n. 24 i 25.

<sup>3)</sup> zob. św. Alfonsa Liguoriego Theol. mor. lib. VI, n. 88 i n. 1083.

mógł być ogłoszony, gdyż nie istniały miejsca, w których prawnie mógł być ogłoszony, nie istniały parafie ani w ścisłym, ani w szerszym znaczeniu. Z czasem jednak ordynariusze w takich prowincjach próbowali ogłaszać dekret trydencki i stąd powstała wątpliwość, czy takie ogłoszenie było ważne. Decyzje władz ustawodawczych nastąpiły stosunkowo dość późno, gdyż pierwsza znana nam została wydana przez kongregację soborową 30. marca 1669 r.<sup>1)</sup>, a za nią nastąpiły inne <sup>2)</sup>, które wprawdzie uznawały ważność ogłoszenia dekretu trydenckiego, dokonanego w takich krajach, ale nie zdołały usunąć trudności, jaka właśnie w skutek ogłoszenia dekretu w tych krajach powstała. Trudność była niemała, obracała się około tego,  kto był uprawniony do asystencji przy małżeństwach w miejscach, gdzie nie istniały parafie ani w ścisłym ani w szerszym znaczeniu, lecz gdzie były tylko misye, a duchowni od czasu do czasu przybywali, by spełniać funkcje religijne dla wiernych. Orzeczenia kongregacji opiewały rozmaicie. W Holandyi, w północnej Ameryce mianowicie w Kanadzie i w prowincyi Quebec misyonarze postanowieni od ordynariuszów do spełniania funkcji duchownych, zostali uznani jako uprawnieni do asystencji przy małżeństwach <sup>3)</sup>, gdzie zaś takich nie było, albo do nich nie można się było dostać, mogło być małżeństwo zawierane wobec dwóch świadków <sup>4)</sup>. Instrukcje te i orze-

<sup>1)</sup> zob. Richter i Schulte: *Canones et Decreta Conc. Trid. Lipsiae 1853. Sess. XXIV de ref. matr. iunctis declarat. S. C. C., str. 291, n. 162.*

<sup>2)</sup> zob. orzeczenie kongr. propagandy z 7. lipca 1670 i orzeczenia kongr. S. Officii z 17. maja 1804 i z 14. listopada 1883 r.

<sup>3)</sup> zob. orzeczenie S. Officii z 17. maja 1804 dla Holandyi ap. Van de Burgt: *Tractatus de matrimonio*, str. 201, dla Ameryki północnej, w szczególności dla Kanady i Quebecu, orzeczenie kongregacji z 14. listop. 1883 i 23. kwietnia 1890 w *Acta S. Sedis Vol. XVII, str. 126 i Vol. XXVI, str. 387.*

<sup>4)</sup> zob. instrukcję S. Officii z 14. stycznia 1821 do wikaryuszów apostolskich w Chinach i w krajach okolicznych zamieszczoną u Ga-

czenia wydane zostały tylko dla kilku krajów, a i w nich nie zdołały zapobiegać małżeństwom niepozwolonym i nawet nieważnym.

Prawo przedtrydenckie hołdowało zasadzie, że wszyscy ochrzczeni powinni podlegać ustawom Kościoła, sobór trydencki przyjął również tę zasadę i do obecnej chwili zachowało ją prawo kościelne na tej podstawie, że chrzest św. wprowadza człowieka do społeczeństwa kościelnego. Dlatego Kościół uważa wszystkich ochrzczonych niekatolików i schizmatyków za podlegających swoim ustawom, jednak ojcowie soboru trydenckiego ogłaszając dekret »Tametsi«, uważali, że katolicy i schizmatycy nie zechcą się stosować do tej ustawy i nie będą zawierali małżeństw wobec parocha katolickiego, dlatego obmyślili ową osobliwszego rodzaju formę promulgacji dekretu w ten sposób, iżby on obowiązywał dopiero po ogłoszeniu w parafiach, przypuszczając, że zostanie tylko tam ogłoszony, gdzie nie zapanowali niekatolicy, a gdzie oni dominują, tam nie będzie ogłoszony i nie będzie obowiązywał. W terytoryach więc, w których dekret nie został ogłoszony, uważane były małżeństwa tak katolików jak i niekatolików z pominięciem formy trydenckiej zawarte za ważne, ale w terytoryach, w których został ogłoszony, uważał Kościół także i małżeństwa ochrzczonych niekatolików zawarte nie we formie trydenckiej, za nieważne. Ale od tej zasady poczęła odstępować tak nauka jak i praktyka. Już w XVIII. wieku pojawiać się zaczęły zdania niektórych kanonistów, że nie wszędzie, gdzie został ogłoszony dekret trydencki, małżeństwa akatolików i schizmatyków zawarte z pominięciem formy trydenckiej są nieważne. Wypadki, w których oni uznawali ważność małżeństw niekatolickich, przytoczył Benedykt XIV<sup>1)</sup> i kanonista Ro-

---

sparriego l. c. jako Allegat II, str. 479 i wspomniane orzeczenie tejże kongregacji, z 14. listopada 1883 w Acta S. Sedis Vol. XVII, str. 126.

<sup>1)</sup> zob. De synodo dioeces. Lib. VI. c. 6, n. 7 sq.

skovány<sup>1)</sup>, a były one następujące: a) gdzie nie było pewności, że dekret trydencki został prawnie ogłoszony; b) gdzie choć był prawnie ogłoszony, tam później powstała nowa organizacja kościelna protestancka. Podstawy zaś, na jakich się ta opinia kanonistów opierała, były: a) że ojcowie soboru trydenckiego nie mieli zamiaru narzucać formy trydenckiej akatolikom; b) że ze względu na dobro religii katolickiej nie jest wskazane zobowiązanie katolików i schizmatyków do przestrzegania formy trydenckiej.

Opinie i racje kanonistów znalazły w pewnej mierze uznanie u władz ustawodawczych rzymskich i u biskupów. W r. 1741 Benedykt XIV. orzekł, że w Stanach niderlandzkich, w których niewątpliwie ogłoszono dekret trydencki, ale w których później zapanowali protestanci, małżeństwa akatolików nie we formie trydenckiej zawarte są ważne<sup>2)</sup>. Później kongregacja Propagandy 11. stycznia 1817 r. orzekła, że małżeństwa tajemne, t. j. bez interwencji parocha katolickiego zawarte przez akatolików i schizmatyków, a nawet małżeństwa mieszane w terytoriach należących dawniej do Turcyi, mimo że tam ogłoszono dekret trydencki, są ważne<sup>3)</sup>. Wreszcie na rok przed ogłoszeniem dekretu »Ne temere« Pius X. w dekreście »Pro-

<sup>1)</sup> zob. De matrimoniis mixtis Lib. I, § 47.

<sup>2)</sup> Ogłosił to w konstytucyi »Matrimonia«, wydanej 4. listop. 1741 zam. w Bullarium Benedict. I 87, skąd później wielokrotnie była przedrukowywana jak np. u Roskovanyego: De matrimoniis mixtis. w T. II, Nr 60, u Waltera: Fontes iuris eccl. antiqui et moderni, str. 585 sq. i u Pelczara: Prawo małżeńskie katolickie, IV wydanie w T. III w dodatkach, str. XXXVIII sq. Konstytucya ta znana jako Declaratio Benedictina, rozciągnięta została następnie przez różnych papieży na inne kraje, terytoria i miejscowości. Gasparri l. c. w Allegatum VI, str. 528 sq. wymienia różne kraje, w których dekret trydencki obowiązywał i w których nie obowiązywał, szczegółowo zaś wykazał terytoria w Niemczech, w których deklaracya Benedykta XIV. znalazła zastosowanie, zob. l. c., str. 536 sq.

<sup>3)</sup> zob. pismo kongregacyi do biskupa w Nikopolis zamieszczone u Gasparriego, l. c., n. 1182.

vida« z 18. stycznia 1906 r. małżeństwa akatolików i schizmatyków zawarte w Niemczech z pominięciem formy trydenckiej nawet w okolicach, w których dekret trydencki był ogłoszony, uznał za ważne<sup>1)</sup>. Ale były to partykularne orzeczenia, wydawane dla pewnych szczegółowych powodów; zasadniczo Kościół obstawał przy tem, że, gdzie został dekret trydencki ogłoszony w należyty sposób, tam małżeństwa tajemne akatolików i schizmatyków są nieważne. Dlatego znaczna liczba biskupów na soborze watykańskim domagała się, iżby małżeństwa tajemne protestantów i schizmatyków przestały być uważane za nieważne<sup>2)</sup>. Postulat ten był usprawiedliwiony i bardzo na czasie wobec tego, że asystencya parocha katolickiego przy zawieraniu małżeństw niekatolików natrafiała na praktyczne trudności w samych sferach katolickich. Akt zawarcia małżeństwa bywa powszechnie uważany za akt religijny, jeżeli przy nim asystuje kapłan pomimo, że sobór trydencki domagając się asystencyi parocha katolickiego przy zawieraniu małżeństw niekatolików nie uważał owej asystencyi za czynność kultu<sup>3)</sup>. Stanowisko jednak prawne, zajęte przez ojców soboru nie zdołało wyrugować pojęć zakorzenionych od wieków wśród ludzkości, że zawiera-

<sup>1)</sup> zob. Acta S. Sedis Vol. XXXIX, str. 81.

<sup>2)</sup> Wyrazili się oni: »Valde opportunum et benignitati ecclesiae omnino dignum esse videretur, simul et menti Concilii Tridentini apprime consonum, ut matrimonia protestantium et schismaticorum... huic nullitatis causae, quae ex impedimento clandestinitatis emergit, nullibi iam forent obnoxia«, zob. Collectio Iacensis VII, col. 842.

<sup>3)</sup> Sanchez: De S. matrimonii sacramento Lib. III. Disput 21 powiada: »Praesentia parochi requiritur in matrimonio quasi auctoritate praestans illi per potestatem quam habet in subditos« Kościół, wychodząc ze założenia, że protestanci i schizmatycy są jemu podwładni, a przytem chcąc mieć gwarancję ważności ich małżeństw, domagał się asystencyi parocha przy ich małżeństwach, a postępował w tem podobnie jak obecne ustawy cywilne, które się domagają oświadczenia konsensu małżeńskiego wobec urzędnika stanu cywilnego.

niu małżeństw winny towarzyszyć obrzędy religijne, a stąd wymaganie, iżby przy małżeństwach niekatolików asystował paroch katolicki, nie tylko wywoływało opór u niekatolików, ale rodziło poważne wątpliwości w sumieniu parochów katolickich z tego powodu, że obowiązani byli mieć udział w zawieraniu małżeństw niekatolickich. Te wątpliwości w pewnym względzie uznała za usprawiedliwione kongregacja soborowa, albowiem przez orzeczenie z 22. czerwca 1624 r. zaznaczyła, że jest rzeczą niewłaściwą i niemoralną, iżby paroch katolicki asystował przy małżeństwach niekatolików i takiej asystencji mu zabroniła<sup>1)</sup>. Z jednej strony zatem czyniono ważność małżeństw niekatolickich zawisłą od asystencji parocha katolickiego i tem samem wymagano jego asystencji, z drugiej natomiast strony zabroniono mu asystować przy małżeństwach niekatolickich. Była to sprzeczność, która w legislaturze istnieć nie mogła, więc korektura musiała tu być koniecznie przeprowadzona.

Z powyższego wywodu zatem wypływa, że istniało wiele ważnych przyczyn do przeprowadzenia zmian w dotychczasowej formie zawierania małżeństw, jaka w prawie kanonicznem obowiązywała i dlatego dekret »*Ne temere*«, przeprowadzając te zmiany, spotkał się z powszechnem uznaniem. Nie ograniczył się on jednak na przeprowadzeniu zmian we formie zawierania małżeństw, ale przeprowadził też doniosłą reformę w sposobie zawierania za ręczyn.

---

<sup>1)</sup> »*Sive alter tantum de coniugibus sit haereticus sive ambo, nullatenus debere parochum haereticorum matrimoniis assistere*«, zob. Gasparri l. c., n. 1180, str. 201. Również zob. orzeczenie tejże kongregacji z 6. marca 1694 r. w Richter-Schulte: *Canones et Decreta Concilii tridentini*. Lipsk 1853, str. 297.



## ROZDZIAŁ II.

### 1. Art. I. Dekret „Ne temere“ o zaręczynach.

Wyżej powiedziano, że Kościół od najdawniejszych czasów przypisywał wielkie znaczenie zaręczynom, postępując w tem, jak i we wielu innych instytucjach prawa za prawem rzymskim, które wprowadzie bezwarunkowo nie domagało się, iżby zaręczyny wyprzedzały każde małżeństwo, jednak, jeżeli one zostały zawarte, uznawało je i przypisywało im daleko idące skutki prawne<sup>1)</sup>. W dalszym ciągu zwyczaje germańskie, które jeszcze większe znaczenie przywiązywały do zaręczyn tak dalece, że bez nich niekiedy małżeństwo nie mogło przyjść do skutku<sup>2)</sup>, znalazły zastosowanie w Kościele, który wprowadzie nigdy nie wymagał konieczności zaręczyn do ważności małżeństwa, ale tem większą przykładał wagę do zobowiązań ze zaręczyn wpływających dlatego, że przez szereg wieków w prawie kanonicznem nie istniała przepisana forma zawierania małżeństw i stąd poszło, że po ważnie zawartych zaręczynach copula carnalis czyli spółkowanie cieleśne przemieniało zaręczyny w małżeństwo czyli istnienie małżeństwa stwierdzało. Od owych czasów datuje się to, że tak zaręczyny, jak i małżeństwo obejmowano tą samą

<sup>1)</sup> zob. L. 2, 3 ff. De sponsal. l. 7 ff. De verbor. signif.

<sup>2)</sup> zob. Esmein: Le mariage en droit canonique Part. II, tit. 1, p. 103.

nazwą »sponsalia«, a jedynie dla odróżnienia pierwsze nazywano »sposalia de futuro«, drugie »sposalia de praesenti«.

Wybitne znaczenie, jakie przywiązywano do zaręczyn, uwydatniało się przede wszystkim w tem, że były one w stanie przeszkodzić zawarciu małżeństwa stronie zaręczonej z trzecią osobą (imped. prohibens: Sponsalia), a nawet czyniło je nieważnem, kiedy trzecia osoba zostawała w pokrewieństwie z drugą stroną zaręczoną do 6, a następnie do 4 stopnia rachuby kanonicznej i dopiero później ograniczył Kościół tę przeszkodę, idąc za prawem rzymskiem, do 1. stopnia<sup>1)</sup> jako przeszkodę propter publicam honestatem<sup>2)</sup>, t. j. ze względu na przyzwoitość publiczną. Mimo tak wybitne znaczenie przypisywane zaręczynom prawo kościelne nie przepisało formy prawnej dla zawierania zaręczyn, lecz pozostawiało ją samym zaręczającym się i dopuszczało zaręczyny tajemne, a nawet milczące i domniemane. Było to niewłaściwością, ale jak długo Kościół nie domagał się pod nieważnością zachowywania przepisanej formy przy zawieraniu małżeństw, tak długo brak prawnie określonej formy zawierania zaręczyn czyli zaręczyny, które można nazwać tajemnymi, dały się poniekąd usprawiedliwić, skoro jednak od czasu soboru trydenckiego ważność małżeństwa stała się zawisłą od przepisanej formy przy jego zawieraniu, należało było przepisać pewną formę przy zawieraniu zaręczyn koniecznie obowiązującą, jeżeli pozostawiono im dotychczasowe doniosłe znaczenie, a jednak tego nie uczyniono.

W ostatnich czasach tem większa okazała się potrzeba jeżeli nie odebrania zaręczynom dotychczasowego znaczenia, to przynajmniej przepisania formy dla ważnych zaręczyn wobec tego, że ustawodawstwa świeckie przeważnie nie przyznają zaręczynom tak doniosłych skut-

<sup>2)</sup> zob. L. 12, § 2. De ritu nuptiarum 23, 2.

<sup>1)</sup> zob. c. 14 i 15. C. XXVII. qu. 2, c. 8, x. lib. IV. De sponsalib., c. 6, x. lib. IV. De sponsal. impuberum i c. 1, lib. IV. De sponsal. (VI).



ków, jakie im przyznaje prawo kościelne i przywiązują większą wagę do zupełnej swobody nupturyentów przy zawieraniu małżeństw. Tymczasem aż do wydania dekretu »Ne temere« prawna definicya zaręczyn jako vera ac mutua promissio futuri matrimonii<sup>1)</sup> zastrzegala jedynie, żeby ogólne normy przy każdej umowie konieczne miały miejsce przy zawieraniu zaręczyn, a stąd przychodziły do skutku nieopatrzne a nawet lekkomyślne zaręczyny, które później równie lekkomyślnie zrywano. Wobec tego zaś, że zaręczyny sprowadzały nieraz wielkie trudności i spory między zaręczonymi, przeszkadzały zawarciu zaręczyn lub małżeństwa z trzecią osobą, a co najważniejsza, mogły oddziaływać na małżeństwo strony zaręczonej z trzecią osobą unieważniająco, nie można się dziwić, że liczni biskupi zwracali się do Stolicy Apost. ze życzeniem, iżby uchyliła prywatne czyli tajemne zaręczyny, a wprowadziła formę publiczną ich zawierania i żeby jedynie w tej formie zawartym zaręczynom przyznała skutki prawne<sup>2)</sup>. Z tego powodu Stolica Apostolska uważała za stosowne dopuszczanie w ostatnich czasach wyjątków dla niektórych krajów, gdzie przyjął się zwyczaj uznawania tylko tych zaręczyn za ważne, które zostały zawarte publicznie<sup>3)</sup>,

1) W ten sposób określają kanoniści zaręczyny, zob. n. p. Wernz: *Ius Decretalium* T. IV, n. 86, II, str. 129, wyd. w Rzymie w r. 1904.

2) Tego domagali się biskupi prowincji kościelnej neapolitańskiej i inni, zob. Arendt l. c., str. 73.

3) zob. orzeczenie kongregacji sobor. z 31. stycznia 1880 i 11. kwietnia 1891, dotyczące Hiszpanii, podobnie Leon XIII. przyzwolił dla Ameryki łacińskiej, iżby zaręczyny, zawarte na piśmie i wobec notaryusza, miały jedynie znaczenie prawne *in foro ecclesiastico*, zob. odpowiedź kongregacji *super negotiis Ecclesiae extraordinariis* z 5. listopada 1902 zam. u Gasparriego l. c., Vol. I, n. 77 i 78. Obecnie wchodzi tam w życie Art. I. dekretu »Ne temere«, albowiem kongregacja Sakramentów zapytana: *Utrum per art. I. decreti maneat abrogatum jus speciale aute illud decretum in Hispania vigens et ad Americam Latinam extensum, vi cujus ad valorem spon-*

w ostatnich latach zaś praktyka w kongregacjach rzymskich nie przywiązywała już jednakowego znaczenia do zaręczyn tajemnych i jawnych, co się objawiało mianowicie w tem, że datarya nie uznawała przeszkody publicznej przyzwoitości ze zaręczyn tajemnych <sup>1)</sup>. Lecz dopiero Pius X. polecił kongregacyi soboru bliższe określenie formy zawierania zaręczyn i ogłosić kazał takową w dekrete »Ne temere« w Artykule I. w następujących słowach: »Ea tantum sponsalia habentur valida et canonicos sortiuntur effectus, quae contracta fuerint per scripturam subsignatam a partibus et vel a parcho aut a loci ordinario vel saltem a duobus testibus. Quodsi utraque vel alterutra pars scribere nesciat, id in ipsa scriptura adnotetur; et alius testis addatur, qui cum parcho aut loci ordinario vel duobus testibus, de quibus supra, scripturam subsignet«. »Te tylko zaręczyny są uważane za ważne i pociągają za sobą skutki kanoniczne, które będą zawarte na piśmie podpisanem przez strony i albo przez parocha albo ordynaryusza albo przynajmniej przez dwu świadków. Jeżeli obie strony albo jedna z nich pisać nie umieją, należy to w tem piśmie zaznaczyć i dodać jeszcze jednego świadka, który wraz z parochem lub ordynaryuszem albo z dwoma świadkami, o których wyżej powiedziano, pismo to podpisze«. Z przytoczonych słów wypływa, że nowa ustawa domaga się, iżby akt zaręczyn był zawierany na piśmie przy świadkach i z dołączeniem wymaganych podpisów tak zaręczających się jak i świadków, przyczem jednak nie dodaje, że zaręczyny muszą zawsze wyprzedzać zawarcie małżeństwa, a stąd wypływa, że małżeństwo bez uprzednich zaręczyn może być ważne i w sposób dozwolony za-

salium requirebatur scriptura publica a notario subscripta? odpowiedziała 12 marca 1910 ad VII: Affirmative.

<sup>1)</sup> O tem wspomina Benedykt XIV, zob. Inst. Eccl. 87, n. 7. Leitner l. c. str. 21 podaje błędnie cytat z Gasparriego odnoszący się do tej kwestyi.

warte, podobnie, jak było przed ogłoszeniem dekretu »Ne temere«.

Pierwszym więc warunkiem ważności zaręczyn jest pismo. Treścią jego ma być to, co jest istotną treścią zaręczyn, t. j. obustronne przyrzeczenie zawarcia małżeństwa w przyszłości <sup>1)</sup> bądź z określeniem terminu, bądź bez jego określenia albo przynajmniej stwierdzenie, że zaręczyny zostały zawarte, przyczem wobec tego, że prawo dozwala dołączać dodatkowe warunki umowy, mogą być takowe dołączone. Abraham zastanawia się nad kwestyą, czy w danym wypadku takie dodatkowe warunki umowy będą prawnie skuteczne, jeżeli nie będą wymienione w piśmie zaręczynowym, i słusznie uważa, że ze względu, iż umowa zaręczynowa może być tylko pisemnie zawarta, winny one stanowić część integralną takiej umowy pisemnej, albo przynajmniej dokument zaręczynowy, winien się na nie powołać <sup>2)</sup>.

Forma pisma nie jest bliżej określona okrom właściwości, o których poniżej mowa, a z nich wynika, że pismo zaręczynowe jest dokumentem prywatnym <sup>3)</sup>, ale au-

<sup>1)</sup> Wobec tego, że zaręczający się sami figurują jako kontrahenci, nie da się obecnie utrzymać zasada dawniejszego prawa c. 5 x. lib. IV, tit. 2 i c. 1, lib. IV, tit. 2 (VI), że rodzice mogli swoje dzieci w dzieciństwie zaręczać. Dojrzałi jednak, a tem więcej małoletni mogą sami zawierać zaręczyny, ale Roth sądzi, że w Austrii na podstawie § 5. Instrukcyi dla sądów małżeńskich ważność ich zaręczyn zawisa od zezwolenia rodziców, zatem takie zezwolenie powinno być w akcie zaręczynowym zaznaczone, zob. l. c., n. 18, str. 19, nota 2. Przywodzi on też orzeczenie najwyższego trybunału z 10 października 1906 r. L. 13410, mocą którego zaręczyny małoletnich są ważne wobec państwa, jeżeli zostały zawarte za zezwoleniem ojca, względnie władzy opiekuńczej.

<sup>2)</sup> zob. Forma zawarcia zaręczyn i małżeństwa, str. 54.

<sup>3)</sup> Wprawdzie ustawodawca nazywa we wstępie dotyczących zaręczyn »sponsalia privatim inita«, a tem samem pośrednio uznaje obecnie zawierane zaręczyny za »publice inita«, ale to przeciwstawienie ma oznaczać według naszego zdania różnicę między zaręczynami tajemnymi a jawnymi.

tentycznym dlatego, że ma mieć podpisy stron i jednego świadka urzędowego (parocha lub ordynaryusza) albo miasto niego dwu świadków nieurzędowych. Dodatkowo w odpowiedzi na zapytanie określiła kongregacya soboru, że akt ma być sporządzony w jednym ciągu »unico contextu«, a nie może być posyłany od strony do strony, by go podpisała osobno<sup>1)</sup>, oraz że ma być w nim wyrażony dzień, miesiąc i rok zawarcia zaręczyn<sup>2)</sup>, co mu daje jedną z cech uroczystego aktu.

II  
 Drugim warunkiem ważności aktu a tem samym i zaręczyn jest obecność świadków. Świadkowie są urzędowi i nieurzędowi, są też t. zw. testes de scientia, de credulitate, de audito lub de fama. Dekret »Ne temere« rozróżnia między świadkami urzędowymi i nieurzędowymi. Urzędowymi według dekretu »Ne temere« są tylko paroch i ordynaryusz i w takim razie wystarcza obecność jednego z nich przy spisywaniu aktu zaręczyn. Kwestyę, który paroch lub ordynaryusz ma być uważanym za właściwego przy zaręczynach, rozstrzygała wspomniana kongregacya w ten sposób, że jakikolwiek paroch lub ordynaryusz jest nim, byle tylko w jego terytoryum zaręczyny miały miejsce<sup>3)</sup>, zatem w tym wypadku znachodzi zastosowanie reguła: locus regit actum, zarazem atoli rozstrzygła, że urzędowym świadkiem nie może być delegat parocha lub ordynaryusza<sup>4)</sup>, gdy zaś dekret oznacza jako urzędowych świadków tylko parocha lub ordynaryusza, przeto należy także wnioskować, że nawet urzędowy zastępca tych funkcyonaryuszów np. wikaryusz parocha lub ordynaryusza nie może być urzędowym świadkiem przy zaręczynach. Bezwzględnie jednak nie są te osobistości

<sup>1)</sup> zob. orzeczenie z 27. lipca 1908 ad I. w Acta S. Sedis Vol. XLI p. 510 i 512.

<sup>2)</sup> zob. l. c. ad II. ibidem.

<sup>3)</sup> zob. orzeczenie z 28. marca 1908 ad VII. w Acta S. Sedis l. c., str. 288 i 289.

<sup>4)</sup> zob. l. c. ad VI. ibidem.



podobnie jak inni duchowni wykluczeni od możliwości funkcyonowania jako świadkowie przy akcie zaręczyn, lecz mogą być świadkami nieurzędowymi, tych zaś musi być dwóch przy akcie zaręczynowym.

Tak urzędowi jak nieurzędowi świadkowie muszą być testes de scientia, a zatem powinni być obecni przy spisywaniu aktu zaręczynowego, zdaniem naszym atoli to nie jest koniecznem do ważności aktu, natomiast koniecznem jest, iżby widzieli, że zaręczający się akt podpisują, gdyż w danym razie obowiązani są to zaświadczyć i muszą sami akt własnoręcznie podpisać. Położenie podpisów jest bowiem trzecim niezbędnym warunkiem ważności zaręczyn. Tu nasuwa się kwestya, czy akt zaręczynowy podpisany przez świadka urzędowego, ale pod przymusem lub pod wpływem wielkiej obawy będzie ważnym? Arendt sądzi, że będzie nieważny, albowiem przy małżeństwie winien on być *invitatus ac rogatus*, a tendencją dekretu »*Ne temere*« jest uniemożliwienie niespodzianych zaręczyn, przeto uznanie za ważny takiego aktu sprzeciwiałoby się duchowi ustawy »*Ne temere*«<sup>1)</sup>. Podobnie sądzi Besson<sup>2)</sup> i Boudinhon, który utrzymuje, że i świadkowie nieurzędowi winni być uproszonymi<sup>3)</sup>. Natomiast wobec tego, że dekret »*Ne temere*« wspomina jedynie, że paroch ma być uproszonym przy małżeństwie, sądzimy, że wymuszony jego podpis na akcie zaręczyn nie unieważni takowego, tem bardziej wymuszony podpis świadków nieurzędowych.

Nie da się zaprzeczyć, że charakter i zadanie świadków nieurzędowych przy zaręczynach są inne, aniżeli takichże świadków przy zawarciu małżeństwa, względnie przy objawieniu konsensu małżeńskiego. Świadkowie przy małżeństwie są chociaż niezbędnymi, ale dodatkowymi świadkami dlatego, że z reguły przy małżeństwie figuruje świadek urzędowy, którego świadectwo ma pełną moc

<sup>1)</sup> zob. *Analecta eccl.* l. c. z r. 1908, str. 251.

<sup>2)</sup> zob. *Nouveau Revue theologique.* Vol. XXXIX, str. 614, n. 1.

<sup>3)</sup> zob. *Le mariage et les fiançailles*, wydanie IV, n. 42.

dowodową, jest nim paroch lub ordynaryusz albo przez nich delegowany kapłan, natomiast nieurzędowi świadkowie przy zaręczynach są wyłącznymi świadkami, których się używa wówczas, kiedy zaręczyny przychodzą do skutku w nieobecności parocha lub ordynaryusza i stąd niektórzy komentatorowie dekretu »Ne temere« domagają się, iżby oni byli tego rodzaju osobistościami, któreby mogły w razie potrzeby składać świadectwo w sądzie kościelnym o zawarciu zaręczyn i żeby nie mogli być od składania świadectwa wykluczonymi przez sąd kościelny. Wywodzą oni, że nie mówiąc o chorych na umyśle, ślepych, zupełnie pijanych, dzieciach i nieletnich, nie mogą być świadkami przy zaręczynach także ci, którym prawo powszechne odmawia możliwości składania świadectwa w sądzie, chociaż ich dopuszcza jako świadków przy zawarciu małżeństwa, jako to: infames iuris et facti, wyklęci, których unikać należy, t. j. excommunicati vitandi a niekiedy ci, których się toleruje, t. j. excommunicati tolerati, duellanci i ich sekundanci, zostający w stosunku zawisłości od zaręczonych, a nawet tacy, których świadectwo może być podejrzanе, chociaż przy zawarciu małżeństwa te osobistości mogą być świadkami<sup>1)</sup>. Przyznajemy, że jest pewna racja, dla której należy rozróżniać między świadkami przy zawieraniu małżeństwa a świadkami przy zawieraniu zaręczyn, ale mimo to, jak długo ta kwestya nie jest zdecydowana, przychylamy się do zdania komentatora dekretu »Ne temere« w dyecezyi przemyskiej, który powiada, że »od świadków prywatnych przy zaręczynach wymaga się takich kwalifikacyi, jakie posiadać winni świadkowie przy akcie zawierania małżeństw«<sup>2)</sup>, a powodują nas do tego następujące dane: a) Sam spisany akt zaręczyn bez odnoszenia się do sądu jest zupełnie wystarczającym dowodem na zawarcie zaręczyn i chyba wyjątkowo

<sup>1)</sup> zob. Arendt l. c., str. 248 sq.

<sup>2)</sup> zob. Kronikę dyecezyi przemyskiej z r. 1908, str. 101.

mógłby być podawany w wątpliwość, a w wypadku wyjątkowym samo prawo dopuszcza świadectwa świadków nieukwalifikowanych; b) Tekst dekretu »Ne temere« nie określa bliżej kwalifikacyi świadków z umysłu, albowiem przed jego ogłoszeniem postawiono redaktorom dekretu na dniu 23. marca 1907 pytanie, czy akt zaręczynowy winien być podpisany: a duobus testibus aetate maioribus ac fide dignis, lecz redaktorowie te wyrazy pominęli<sup>1)</sup>, a zatem nie chcieli krępować zaręczających się; c) Dekret »Ne temere« przedstawia się nam ze względu na świadków jako lex favorabilis<sup>2)</sup>, więc domniemanie prawne za tem przemawia, że także świadków nie posiadających pełnych kwalifikacyi ex iure humano ustawodawca nie chciał usuwać od świadczenia przy akcie zaręczyn; d) Niewątpliwie daleko większą wagę posiadał akt zawarcia małżeństwa aniżeli akt zaręczynowy i dlatego przed zredagowaniem dekretu »Ne temere« defensor vinculi, którym był wówczas dzisiejszy sekretarz kongregacyi soborowej, Karol Lombardi domagał się, iżby świadkami przy akcie zawarcia małżeństwa byli o ile możności mężczyźni i dojrzały »quoad fieri potest mares et puberes«, a jednak votum jego nie zostało uwzględnione<sup>3)</sup>. Zważywszy, że przy akcie zawarcia małżeństwa dwaj świadkowie nieurzędowi są niezbędnymi, a mimo to mogą oni być minus idonei testes, to sądzimy, że i przy akcie zaręczyn mogą tacy być użytymi wobec tego, że głównym dowodem zawarcia zaręczyn jest pismo stwierdzone podpisem zaręczających się; e) Wreszcie zwracamy uwagę na jedną ewen-

<sup>1)</sup> zob. *Analecta eccles.* z r. 1908, str. 114.

<sup>2)</sup> Stwierdza to Arendt l. c., str. 83 i 84.

<sup>3)</sup> zob. *Acta S. Sedis* Vol. XL, str. 546. Na zapytanie: An possunt adhiberi ut testes mali christiani atque adeo pagani in ordine ad observandas praescriptiones art. II, III, VII et VIII odpowiedziała kongregacya S. Sakramentów 12. marca 1910 r.: »Quo ad qualitates testium a decreto N. t. nihil esse immutatum: zob. *Acta ap. Sedis* Vol. II, str. 193 i 195.

tualność. Na mocy dekretu »Ne temere«, kiedy małżeństwo nie może być zawarte wobec parocha, ordynariusza albo ich delegata, a zagraża nupturyentowi niebezpieczeństwo śmierci, może być zawarte małżeństwo wobec jakiegobądź kapłana, który zatem mógłby być wyklętym albo z innego powodu niezdolnym do składania świadectwa w sądzie według zasad prawa powszechnego. Jeżeli więc przy daleko ważniejszym akcie sam świadek urzędowy może być minus idoneus testis, to sądzimy, że przy zawieraniu zaręczyn mogą być użyci podobni świadkowie. Oczywiście jednak tak w tej kwestyi jak i we wielu innych należy oczekiwać autentycznej interpretacyi.

Dekret »Ne temere« przewiduje wypadek nieumiejętności pisania u strony zaręczającej się i w takim razie żąda, iżby to zostało zanotowane w akcie zaręczynowym, a oraz, iżby jeszcze jeden świadek został wezwany, który akt podpisze obok świadka urzędowego, albo obok świadków nieurzędowych »quod si utraque vel alterultra pars scribere nesciat, id in ipsa scriptura adnotetur et alius testis addatur, qui cum parochō aut loci ordinario vel duobus testibus, de quibus supra, scripturam subsignet«. »Jeżeli obie strony, albo jedna z nich pisać nie umieją, należy to w tem piśmie zaznaczyć i dodać jeszcze jednego świadka, który wraz z parochem lub ordynaryuszem albo z dwoma świadkami, o których wyżej powiedziano, pismo to podpisze«. Jeżeli weźmiemy te słowa w ścisłym znaczeniu, to należy przypuszczać, że te dwie czynności, to jest zapisanie nieznajomości sztuki pisania u spondenta, względnie u spondentów jak i przyzwanie jeszcze dodatkowego świadka tylko wtedy mają nastąpić, kiedy zachodzi nieumiejętność pisania u spondenta, /ale kwestya, czy jeżeli spondent zna sztukę pisania a tylko nie może pisać z jakiegoś powodu, np. dla paraliżu lub choroby, kalectwa, czy dla jakiejś innej przyczyny, należy zanotować nieumiejętność pisania i przyzwać dodatkowego świadka? Zdania komentatorów dekretu w tej kwestyi są podzie-



lone<sup>1)</sup>, w każdym razie należy oczekiwać autentycznej interpretacji w tym względzie.

Podpis tak zaręczających się jak i świadków jest rzeczą konieczną, gdyż on jest świadectwem autentyczności aktu zaręczynowego. Słusznie zatem kardynał Gennari wyłącza, kiedy będą nieważne zaręczyny temi słowy: »Gdzie braknie albo podpisu proboszcza (albo biskupa właściwego), albo w braku tychże podpisu świadków albo choćby jednego tylko, albo podpisu stron choćby nawet tylko jednej z nich bez dobrania jeszcze jednego świadka, albo też bez wzmianki o tem w piśmie, albo gdzieby nie było wcale pisma, zaręczyny nie będą ważne«<sup>2)</sup> i dodaje, że są nieważne najpewniej na zewnątrz t. j. in foro externo. Następnie zadaje sobie sam pytanie, czy byłyby one nieważne także na wewnątrz i w sumieniu, innemi słowy, czy obietnica i przyrzeczenie małżeństwa uczynione z intencją obowiązania się, lecz prywatnie i bez tych przepisanych formalności, nie nakłada obowiązku, przynajmniej wewnętrznego, zawarcia małżeństwa? i odpowiada, że także wewnątrznie nie obowiązują, a opiera się na następującym wywodzie: a) Dekret »Ne temere« nie rozróżnia między nieważnością in foro externo a interno; b) Stolica Apostolska wielokrotnie zwalniała od zobowiązań zaręczynowych nietylko pro foro externo, ale i pro foro interno; c) Papież posiada co do małżeństwa pełną władzę, a zatem i co do zaręczyn taka sama władza mu przysłuży; d) Gdyby zaręczyny na zewnątrz nieważne miały pozostać ważnemi w sumieniu, stałyby się źródłem rozlicznych obaw i wątpliwości, których usunięcie jest właśnie celem dekretu

<sup>1)</sup> Gennari, podając formularze (III i IV) dla zaręczających się, uważa takich, którzy dla bólu ręki, z powodu choroby lub innej jakiej przeszkody nie są w stanie sami pisać, na równi z tymi, którzy nie umieją pisać, natomiast Arendt l. c., str. 251, n. 5, sądzi, że jeżeli umie pisać a nie może, to wystarczy, gdy z pomocą ręki obcej nakreśli swój podpis, podobnie też utrzymuje Vermeersch l. c., n. 27.

<sup>2)</sup> zob. l. c. str. 29.

»Ne temere«; e) Kongregacya dla praw nadzwyczajnych kościelnych orzekła 5. listopada 1902 r. ad I., że zaręczyny zawarte w Ameryce łacińskiej nie we formie pisemnej są nieważne ani na zewnątrz ani w sumieniu.

Ale czcigodny autor za daleko posunął się w swojej argumentacyi i słabą jej stronę sam niżej uznaje, kiedy powiada dosłownie: »Samo przyrzeczenie małżeństwa, uczynione z jednej strony i przyjęte z drugiej bez wzajemnej obietnicy małżeństwa tej drugiej strony, będzie ważnem i obowiązywać będzie bez wątpienia w sumieniu«<sup>1)</sup>, jeżeli więc tak jest, to i przyrzeczenie drugiej strony powinno również obowiązywać w sumieniu, czyli w takim razie będzie obustronne przyrzeczenie, które też obie strony będzie obowiązywało w sumieniu. Należało tu więc tylko jedno dodać, mianowicie, że takie obustronne przyrzeczenie z pominięciem przepisanej dla zaręczyn formy nie będzie obowiązywało jako zaręczyny, tylko jako proste przyrzeczenie, zatem nie będzie sprowadzało prawnych skutków zaręczyn, nie będzie zniewalało in foro externo stron przyrzekających do zawarcia małżeństwa i nie wywoła przeszkody małżeńskiej propter sponsalia et propter publicam honestatem, tak przynajmniej nam się wydaje.

Wreszcie otwartą pozostaje kwestya, czy będą ważne zaręczyny zawarte przez prokuratora. Wspomniany kardynał Gennari przypuszcza, że będą ważne i są możliwe, byle prokurator przedstawił swoje pełnomocnictwo, byle ono nie zostało odwołane i byle takowe zostało dołączone do aktu zaręczynowego<sup>2)</sup>, kwestya ta jednak oczekuje jeszcze autentycznego orzeczenia.

Wyżej przepisana forma publicznego zawierania zaręczyn wywiera przedewszystkiem ten skutek, że akt zaręczyn pozyskuje znamię aktu jawnego, który może być

<sup>1)</sup> zob. l. c., str. 29—31. Podobnie sądzi komentator dekretu N. t. w Kronice dyccezyi sandomierskiej z r. 1908 na str. 73.

<sup>2)</sup> zob. wydanie IV. komentarza, str. 18. To samo utrzymuje Abraham l. c., str. 56.

należycie stwierdzonym, że utrudnia poniekąd zawieranie zaręczyn, zwłaszcza między osobami nieletniemi, które wobec prawa kanonicznego mogły albo same, albo przez swych rodziców zawierać zaręczyny, sprawia, że zaręczyny nieopatrzenie i lekkomyślnie nie będą odtąd zawierane, a zatem nie będą tak częstemi i stąd będą rzadszymi wypadki kolizji między ustawą kościelną a ustawami cywilnemi, jakie istnieją co do zaręczyn, że wreszcie na przyszłość zostaną ograniczone spory o to, czy zaręczyny były ważne czy nieważne.

Poza tą formą jawną zawierania zaręczyn wszystkie inne ustawy kanoniczne odnoszące się do zaręczyn, pozostają w swojej mocy, a zatem a) obowiązek dotrzymania wierności ze zaręczyn wypływającej; b) obowiązek zawarcia małżeństwa między zaręczonymi, o ile nie istnieje przyczyna do zerwania zaręczyn; c) nieważność nowych zaręczyn jak długo poprzednie nie utraciły swej mocy prawnej; d) przeszkoda tamująca małżeństwa z osobą trzecią; e) przeszkoda publicznej przyzwoitości unieważniająca małżeństwa z krewnymi drugiej strony w I. stopniu, która nie przestaje istnieć nawet po prawnem zerwaniu zaręczyn.

Nie mówi też dekret »Ne temere« o tem, że zaręczyny publicznie zawarte nie mogą być rozwiązane, ani też, że rozwiązanie ich będzie mniej łatwem aniżeli dotychczas, zatem normy obowiązujące przy rozwiązaniu zaręczyn pozostają nadal takie same, jakie dotychczas istniały. Natomiast zaręczyny zawarte nie według przepisanej formy, nie są uważane za zaręczyny i skutków wyżej wymienionych za sobą nie pociągają.

Stylizacyi aktu zaręczynowego czyli formularza dla zawarcia zaręczyn nie podaje dekret »Ne temere«, co jest zresztą zrozumiałe wobec tego, że do zaręczyn mogą być dobrane różne okoliczności lub warunki, pozostawione to zostało zatem stronom zaręczającym się, względnie ustawodawstwu partykularnemu. Komentarz wydany dla dycyezyi przemyskiej o. l. domaga się, iżby strona lub



strony nie umiejące pisać, kładły znak krzyża św. a uproszony świadek piśmienny iżby podpisał osobę niepiśmienną, a okrom tego swój podpis dołączył<sup>1)</sup>.

Ustawa cywilna austriacka zajmuje wobec dekretu »Ne temere« podobne stanowisko, jakie zajmowała wobec dawniejszej ustawy kościelnej. Uznaje ona zaręczyny poniekąd za stosunek prawny raz dlatego, że wspomina o faktycznej umowie zaręczynowej, a powtóre, że częściami nawet skutki prawne z niej wypływające przypuszcza i dlatego komentatorowie ustawy cywilnej upatrują w zaręczynach stosunek prawny<sup>2)</sup>, a jednak nie przywiązuje do nich zobowiązania prawnego, t. j. nie domaga się urzeczywistnienia umowy zaręczynowej, choćby nawet takowa czas zawarcia małżeństwa w przeciągu roku postanawiała, a zatem choćby przyszła do skutku po myśli § 936 k. c. Jest to pod pewnym względem anomalią, co zauważyli wydawcy kodeksu cywilnego<sup>3)</sup>, a widocznie pochodzi stąd, iż ustawodawca nie chciał nupturyentów niczem kępować w swobodnem zawieraniu małżeństwa. Przebija to wyraźnie z § 45 k. c., który opiewa: »Ze zaręczyn czyli z poprzedniego przyrzeczenia poślubienia się bez względu na to, w jakich okolicznościach lub pod jakimi warunkami uczynionem lub otrzymanem było, nie wypływa prawny obowiązek ani do zawarcia małżeństwa, ani do wykonania tego, co na przypadek odstąpienia umówionem było«. Mimo to jednak w § 46 dozwala żądać odszkodowania strat z odstąpienia od umowy zaręczynowej wynikłych temu, kto »gruntownej do odstąpienia od zaręczyn nie dał przyczyny«. Również w § 506 k. k. uważa uwiedzenie i zniesławienie niewiasty, spowodowane przez niedotrzymanie obietnicy zawarcia z nią małżeństwa za

<sup>1)</sup> zob. Kronikę dyec. przem. z r. 1908, str. 101.

<sup>2)</sup> zob. obok innych: Stubenrauch: Commentar zum bürgerl. Gesetzbuch. Wien 1902, I. 109.

<sup>3)</sup> zob. Zatorski i Kasperek: Powszechna księga ustaw cywilnych. Cieszyn 1875, str. 409 ad § 936.

czyn karygodny i dozwala niewieście zniesławionej żądać kosztów po myśli § 1328 k. c., a zatem pośrednio liczy się ze zaręczynami.

Z tego, co powiedziano, wypływa, że ustawa cywilna a) zobowiązań prawnych ze zaręczyn w pełni nie uznaje, w szczególności nie zniewala zaręczonych do zawarcia małżeństwa ani do wykonania innych szczegółów umowy zaręczynowej, ale liczy się ze zaręczynami i częściowo je uznaje; b) uznaje małżeństwo zaręczonej osoby z trzecią osobą za dozwolone mimo, że zaręczyny nie zostały prawnie zerwane; c) nie unieważnia małżeństwa osoby zaręczonej z powodu przeszkody kanonicznej publicae honestatis ex sponsalibus; d) na osobę, która samowolnie i bez powodu zrywa zaręczyny, nie wkłada obowiązku wypełnienia warunków ze zaręczyn wypływających okrom wynagrodzenia strat z odstąpienia od umowy zaręczynowej wynikłych dla drugiej strony.

Natomiast po ogłoszeniu dekretu »Ne temere« powstaje jeszcze jedna różnica między prawem kanonicznem a ustawą austryacką, mianowicie ta, że w oczach Kościoła są ważnemi zaręczyny jedynie i wyłącznie według formy w dekrecie »Ne temere« przepisanej, w oczach państwa zaś zaręczyny zawarte w jakiegokolwiek formie są uważane za ważne. Słusznie też zauważył Abraham, że w sporach toczących się przed sądami państwowymi o odszkodowanie z powodu zerwania zaręczyn będzie mógł dokument zaręczynowy, spisany podług dekretu »Ne temere«, posiadać znaczenie ważnego środka dowodowego na istnienie zaręczyn. Dodaje też, że jeżeli ten dokument był podpisany przez świadków zwyczajnych, znaczenie jego będzie takie samo, jak innych dokumentów prywatnych, jeżeli zaś go spisano przy udziale plebana lub ordynariusza, wówczas ich podpis będzie miał znaczenie dokumentu publicznego, gdyż jakkolwiek prawo austryackie na ten wypadek nie przyznaje im charakteru urzędników stanu cywilnego, jak to ma miejsce przy małżeń-

żeństwie, to jednak występują oni tu jako osoby publicznym zaufaniem obdarzone i jako takie w sposób przewidziany § 292 procedury cyw. z 1. sierpnia 1895, nr. 113. D. p. p. akt prawny poświadczają<sup>1)</sup>. Natomiast skutkiem ściśle przepisanej formy zaręczyn będą one odtąd zawierane animo deliberato, po gruntownej rozwadze i dlatego prawdopodobnie będą rzadziej przychodziły do skutku, przynajmniej nie będą lekkomyślnie zawierane, a stąd zmniejszą się wypadki kolizyi między prawem kanonicznem a ustawą cywilną na punkcie zaręczyn.

W ustawie małżeńskiej obowiązującej w Królestwie Kongresowem z r. 1836 odnoszą się do zaręczyn następujące artykuły:

Art. 239 opiewa: Zaręczyny mają miejsce, skoro nastąpiło wzajemne przyrzeczenie małżeństwa pomiędzy mężczyzną a kobietą bądź słownie, bądź na piśmie w akcie urzędowym lub prywatnym.

Art. 240 opiewa: Zaręczyny nie są ważne, jeżeli pomiędzy osobami zaręczonemi dla niedostatku warunków potrzebnych lub dla przeszkód niedopuszczających związku małżeńskiego nie mogło być zawarte małżeństwo.

Art. 241 opiewa: Zaręczyny nawet ważne nie dają prawa żadnej stronie zniewalania strony przeciwnej drogą sądową do zawarcia małżeństwa; lecz osoba bez powodów słusznych nie dotrzymująca uczynionego przyrzeczenia na piśmie lub w przytomności świadków, obowiązana jest przeciwnej stronie wynagrodzić poniesione koszty i szkody.

Art. 242 opiewa: Stają się powodem słusznym niedotrzymania uczynionego przyrzeczenia:

1) Obelgi ciężkie, wymierzone stronie odstępującej od zamęścia przez stronę przeciwną.

2) Rozwiążłe lub występne życie strony przeciwnej.

---

<sup>1)</sup> zob. l. c., str. 72.

3) Nieokazywanie należnego uszanowania rodzicom drugiej strony i nakoniec

4) Podstępne wyłudzenie danego słowa.

Art. 243 opiewa: Jeżeli niewiasta zaszła w ciążę z mężczyzną, który po zaręczynach wzbrania się zawrzeć małżeństwo, zaręczony ulegnie karom w kodeksie karnym postanowionym<sup>1)</sup>, a nadto obowiązany będzie dostarczać w każdym przypadku alimentu dziecku, niewieście zaś tylko, gdyby nie miała własnego dostatecznego majątku.

Okrom tego art. 37 opiewa, że »nie może dla przystożności publicznej zawierać małżeństwa strona zaręczona z krewnymi w pierwszym stopniu kanonicznym drugiej strony, jeżeli zaręczyny były zawarte uroczyście, ważnie, przy kapłanie i świadkach«<sup>2)</sup>.

Z wyżej przytoczonych artykułów wypływa, że u c. w Królestwie obowiązująca przypisuje zaręczynom o wiele donioslejsze znaczenie, aniżeli u. c. austriacka, albowiem uznaje ważność zaręczyn w rozleglejszym znaczeniu, ale rozróżnia między zaręczynami wobec kapłana i świadków a zaręczynami tylko obustronnie zawartymi i pierwszym przypisuje moc zerwania dla przywoitości publicznej, pojętej według zasad prawa kanonicznego, w czym znacznie zbliża się do niego. Podobnie nie odbiega na ogół od prawa kanonicznego w określeniu przyczyn do zerwania ważnie zawartych zaręczyn.

Natomiast różni się od prawa kanonicznego w tem, że a) nie zniewala strony zrywającej bezprawnie zaręczyny do zawarcia małżeństwa z drugą stroną i jedynie pośrednio w wypadku przewidzianym w art. 243 przez zagrożenie karami wpływa na mężczyznę do zaślubienia

<sup>1)</sup> zob. art. 1005 i 1008 kodeksu kar głównych i poprawczych, obowiązującego tak w Królestwie jak i w cesarstwie rosyjskim.

<sup>2)</sup> zob. Prawo cywilne obowiązujące w Królestwie Polskiem, wydał Stanisław Zawadzki w Warszawie 1860. T. I, str. 352—353 i 290.

niewiasty zaręczonej; b) że uznaje za nieważne zaręczyny, gdyby dla niedostatku warunków potrzebnych lub dla przeszkód niedopuszczających związku małżeńskiego, nie mogło być zawarte małżeństwo między zaręczającymi się, podczas gdy prawo kanoniczne dozwala wyjątkowo zawierać zaręczyny nawet w razie, kiedy zachodzi przeszkoda małżeńska między zaręczającymi się, o ile zawierają oni zaręczyny na wypadek, że taka przeszkoda zostanie uchylona.

Jeżeli zaś zestawimy powyższe przepisy u. c. z dekretem N. t., to spostrzegamy, że

a) U. c. każde wzajemne przyrzeczenie małżeństwa uznaje za zaręczyny dekret N. t. tylko zaręczyny zawarte pisemnie wobec parocha lub wobec dwu świadków, uznaje za ważne zaręczyny.

b) U. c. rozróżnia między uroczystymi a nieuroczystymi zaręczynami, dekret N. t. zna tylko uroczystą formę zawarcia zaręczyn wobec parocha lub dwu świadków.

Ustawa małżeńska obowiązująca w cesarstwie<sup>1)</sup>, nie zajmuje się szczegółowo zaręczynami, ale gdy na ogół sprawy małżeńskie pozostawia dotyczącym władzom wyznaniowym, przeto pośrednio uznaje przepisy kanoniczne także co do zaręczyn między nupturyentami wyznania katolickiego i stąd między nią a prawem kanonicznem nie przychodzi do kolizyi, o ile strony zaręczające się są katolickiego wyznania.

Ustawa cywilna niemiecka omawia zaręczyny w §§ od 1297 do 1302<sup>2)</sup> i różni się od obecnie istniejącego prawa kościelnego w tem, że

- a) nie określa bliżej formy zawierania zaręczyn,
- b) milczy o przeszkodzie publicznej przyzwoitości, jaka się może wyłonić skutkiem zaręczyn,

<sup>1)</sup> zam. w Zbiorze ustaw cesarstwa rosyjskiego zebranych z nakazu cesarza Mikołaja I. w T. X. Cz. I, ks. I.

<sup>2)</sup> zob. Niemiecki Kodeks cywilny, obowiązujący od 1. stycznia 1900 r. Bytom 1900, str. 252—253.



c) nie zniewala strony, która bezprawnie zrywa zaręczyny, do zawarcia małżeństwa z drugą stroną,

d) nie uznaje kary ugodnej za niedotrzymanie umowy zaręczynowej, a jedynie w § 1298 postanawia, że, jeżeli jedna strona wycofa się od zaręczyn, powinna drugiej stronie, względnie także jej rodzicom lub osobom trzecim, które zamiast rodziców działały, wynagrodzić szkodę, jaką oni ponieśli wskutek zerwania zaręczyn, a w § 1299 zobowiązuje do odszkodowania także i tę stronę, która chociaż sama nie zrywa zaręczyn, ale daje ważny powód drugiej stronie do odstąpienia od zaręczyn.

Natomiast obowiązujące obecnie prawo kościelne

a) określa jasno formę zawierania zaręczyn,

b) w tej formie zawartym zaręczynom przyznaje moc zrywającą małżeństwo w wypadku, kiedy tego się domaga przyzwoitość publiczna, to jest nie dopuszcza do zawarcia ważnego małżeństwa z osobami krewnymi drugiej strony w pierwszym stopniu oraz uznaje małżeństwo z trzecią osobą za niedozwolone (choć ważne),

c) zniewala stronę bezprawnie zrywającą zaręczyny do zawarcia małżeństwa z drugą stroną,

d) przypuszcza możliwość postanowienia kary ugodnej za niedotrzymanie umowy zaręczynowej i uważa ją za obowiązującą wobec prawa i sumienia.

## 2. Art. II. Świadkowie urzędowi przy zaręczynach i małżeństwie.

W artykule II. czytamy następujące słowa: »Nomine parochi hic et in sequentibus articulis venit non solum qui legitime praeest paroeciae canonice erectae; sed in regionibus, ubi paroeciae canonice erectae non sunt, etiam sacerdos, cui in aliquo definito territorio cura animarum

legitime commissa est et parochia aequiparatur; et in missionibus, ubi territoria necdum perfecte divisa sunt, omnis sacerdos a missionis moderatore ad animarum curam in aliqua statione universaliter deputatus«. »Nazwa parochia oznacza tu i w następnych artykułach nietylko tego, kto prawnie zarządza parafią kanonicznie utworzoną, ale w okolicach, w których parafie nie są kanonicznie utworzone, także kapłana, któremu prawnie powierzono pieczę dusz w pewnym określonym okręgu i który stoi na równi z parochem, w misjach zaś, gdzie okręgi nie istnieją jeszcze ostatecznie odgraniczone, każdego kapłana przeznaczonego przez kierownika misji do sprawowania duszpasterstwa wogóle w pewnej stacji misyjnej«. W tym artykule ustawodawca pragnął określić pojęcie czynnika, który jest funkcyjonym publicznym tak przy zawieraniu zaręczyn, jak i przy zawieraniu małżeństwa, mając na względzie tę okoliczność, że ustawa jego winna znaleźć zastosowanie w całym świecie.

Nie ulega wątpliwości, że ojcowie soboru trydenckiego pojmowali parochia w ścisłym znaczeniu jako duszpasterza kanonicznie ustanowionego w kanonicznie erygowanej parafii, co wypływa stąd, że ważność dekretu »Tametsi« uczynili zawisłą od ogłoszenia go w parafiach, a parafią w ówczesnym pojmowaniu było terytorium odgraniczone, kanonicznie do rzędu parafii wyniesione, w którym też duszpasterstwo sprawował duchowny kanonicznie instytuowany. Że takie parafie i takiego parochia mieli ojcowie soboru na myśli, wypływa z toku debaty nad przeszkodą tajemności na soborze trydenckim. Kiedy mianowicie na usilne żądanie posłów francuskich kwestya nieważności małżeństw bez parochia i świadków została wniesiona przed sobór, wielu ojców sprzeciwiało się uchwaleniu nieważności, przyczem generalny przełożony Jezuitów O. Lainez zwracał uwagę, że protestanci nigdy się nie zgodzą na to, iżby zawierali małżeństwa wobec parochia katolickiego, a stąd powstanie mnóstwo związków niewa-

żnych, dzieci nieprawych i sporów o sukcesję. Ażeby więc tym niedogodnościom zapobiedz, sobór uchwalił ów dotychczas niezwykły sposób publikacji dekretu »Tametsi«, że miał on obowiązywać jedynie wtedy i tam, kiedy i gdzie w poszczególnych parafiach zostanie ogłoszony, a wychodził sobór z tego założenia, że gdzie wyłącznie albo przeważnie przemieszkiwali protestanci, tam ustawa rzeczona nie wejdzie w życie, gdyż nie będzie ogłoszona<sup>1)</sup>. To wskazuje, że sobór ogłaszając dekret »Tametsi«, miał na myśli te kraje, w których w owym czasie istniał porządek hierarchiczny, gdzie zatem istniały parafie kanonicznie erygowane i parochowie kononicznie ustanowieni. Z ducha jednak ustawy wypływało, że wikaryusze w parafiach inkorporowanych curam actuali sprawujący, bywali również uważani za parochów właściwych do percepcji konsenzu małżeńskiego, podobnie jak zawiadowcy wakujących parafii, gdyż oni wogóle wszystkie obowiązki duszpasterskie podobnie jak parochowie spełniali i takie same prawa posiadali. Na tej samej zasadzie wiceparochowie czyli wikaryusze parochów, którzy z powodu starości, choroby lub niemożności spełniania obowiązków przez parocha, zostali przez niego lub przez ordynaryusza ustanowieni do zastępowania go we wszystkich czynnościach parafialnych, stali się właściwymi do percepcji konsenzu małżeńskiego<sup>2)</sup>, podobnie jak i zastępcy nieobecnych parochów<sup>3)</sup>, a to dlatego, że w tych wszystkich

<sup>1)</sup> zob. Pallavicini: Historia concilii tridentini lib. XXII, c. 8.

<sup>2)</sup> zob. orzeczenie kongregacji soborowej z 22. czerwca 1581, ap. Fagnani, lib. IV. de Clandest. c. 3, n. 32.

<sup>3)</sup> zob. orzeczenie kongregacji soborowej z 10. czerwca 1591 i z 16. marca 1630 r. ap. Wernz l. c. T, IV, str. 269, n. 174. Rzezona kongregacja tłumaczyła właściwość zastępcy nieobecnego parocha do percepcji konsenzu temi słowy: »Vicarius hic (parochi absentis) licet facultas expressa ei a parochi data non fuerit, habet tamen illam a lege, tridentino nempe concilio, cum deputatus dicitur ad universam curam animarum«, zob. Gasparri l. c., n. 1079 a). Sprawa ta została jeszcze w ostatnich miesiącach przedstawiona

parafiach wierni nie mogli być pozbawionymi prawa zawierania ważnych małżeństw.

Kiedy z czasem w niektórych krajach parochów prze-  
stano instytuować kanonicznie po parafiach, Stolica Apo-  
stolska uznała takich nieinstytuowanych parochów, któ-  
rych we Francyi i Belgii nazywano »deservatores« »des-  
servants« za właściwych do percepcyi konsenzu małżeń-  
skiego <sup>1)</sup>. Ale gdzie istniały parafie, tam dekret »Tametsi«  
nie mógł być legalnie publikowany, nie było bowiem  
miejsca dla publikacyi przez sobór trydencki postanowio-  
nego i z tego powodu kongregacya soborowa 2. marca  
1580 r. zabroniła promulgowania dekretu w dyecezyach  
lub prowincjach z pominięciem parafii, wyjąwszy, gdyby  
ordynaryusze zyskali osobne na to papieskie przyzwolenie <sup>2)</sup>, a w r. 1588 orzekła, że nawet chociażby w jakiejś  
dyecezyi ogłoszono go po parafiach a pominięto jakąś pa-  
rafię, to w tej parafii ustawa trydencka o tajemności mał-  
żeństw nie obowiązuje <sup>3)</sup>. Podobnie kongregacya propa-  
gandy 7. lipca 1670 r. orzekła, że konieczną jest promul-  
gacya dekretu po parafiach w myśl ustawy trydenckiej <sup>4)</sup>.

Tymczasem kraje, w których istniały urządzone pa-  
rafie, stanowiły zaledwo niewielką część świata, Kościół  
zaś rozszerzał się przez misye na rozległych obszarach  
wśród pogan, a zasada, że małżeństwa tajemne zawarte  
bez parocha są nieważne, zyskiwała w przekonaniu wier-  
nych coraz szersze uznanie i domagała się zastosowania.  
To powodowało niektórych biskupów i wikaryuszów apo-  
stolskich, których terytorya nie miały kanonicznie urzą-

kongregacyi ŚŚ. Sakramentów, która orzekła na d. 12. marca 1910,  
że nie ulega wątpliwości ważność asystencyi wikaryusza, a to orze-  
czenie zatwierdził Pius X. 13. marca t. r., o czem poniżej będzie  
mowa.

<sup>1)</sup> zob. Gasparri l. c., n. 1676.

<sup>2)</sup> zob. Wernz l. c., str. 225, nota 98.

<sup>3)</sup> zob. l. c.

<sup>4)</sup> »esse necessarium publicationem in singulis et solis paro-  
chiis iuxta decretum S. Concilii tridentini«, zob. Gasparri l. c., n. 1054.

dzonych parafii, do tego, że polecali ogłaszać dekret trydencki w oddzielnych okręgach, które nie były parafiami, lecz wrzekomemi parafiami »quasi parochiae«. Powstała więc kwestya, czy taka promulgacya była ważną, a ona komplikowała się jeszcze bardziej przez to, że tu i ówdzie wikaryusze apostołscy polecali ogłaszać wiernym dekret »Tametsi« nawet po stacyach misyjnych, które nie stanowiły oddzielnych okręgów duszpasterskich <sup>1)</sup>. Musiała więc w tej kwestyi zabrać głos interpretacya naukowa i autentyczna. Dawniejsi kañoniści obstawali przy zdaniu, że tam, gdzie nie istnieją przynajmniej oddzielne okręgi duszpasterskie czyli wrzekome parafie, nie może nastąpić publikacya dekretu. Natomiast niektórzy nowsi kañoniści twierdzili, że gdy terytorium albo nawet misya bywała zarządzana na sposób parafii dlatego, że z rozporządzenia ordynariusza wierni wyłącznie w swej świątyni chrzcili dzieci, przyjmowali Komunię wielkanocną i od ustanowionego tamże księdza odbierali wszelkie posługi parafialne, natenczas ten ksiądz stawał się właściwym do asystencyi przy małżeństwach dlatego, że on był upoważniony od ordynariusza ad universam curam animarum exercendam, a skupiające się około niego grono wiernych stanowiło w szerszem znaczeniu jego parafię <sup>2)</sup>. To zdanie miało także za sobą powagę kilku kongregacyi, których orzeczenia dla krajów misyjnych uznawały za ważną publikacyę dekretu trydenckiego, dokonaną przez

<sup>1)</sup> Taka publikacya nastąpiła niedługo po soborze trydenckim w Japonii, co widać z orzeczenia propagandy z 13. czerwca 1625 r., zob. Gasparri l. c., n. 1068. Publikowany był także dekret trydencki na polecenie biskupów w prowincyi Quebec w północnej Ameryce tak w rzekomych parafiach, jakoteż i po stacyach misyjnych, zob. orzeczenie kongregacyi Inkwizycyi z 14. listopada 1883 r. ap. Gasparri l. c., n. 1051.

<sup>2)</sup> Rozumie się w dyecezyi, w której został dekret trydencki publikowany, zob. De Angelis l. c., lib. IV, tit. III, n. 7; Feije: De impedimentis et dispensationibus matrim. n. 335; Wernz l. c. T. IV, n. 159, nota 97.

ordynaryuszów w terytoryach, które nie miały kanonicznie erygowanych parafii, a nawet rzekomych parafii nie posiadały <sup>1)</sup>. Ze wspomnianej powyżej decyzji kongregacji soborowej z 2. sierpnia 1580 r. wypływało jednak, że kiedy w jakiejś dyecezyi brakowało warunków potrzebnych do legalnej promulgacji dekretu, np. nie było kapłana postanowionego do sprawowania obowiązków duszpasterskich, nie mógł ordynaryusz promulgować go bez osobnego zezwolenia papieskiego i stąd we wielu krajach dekret »Tametsi« nie został publikowany i nie obowiązywał. Gdzie jednak obowiązywał, tam pojęcie parochia rozszerzone zostało na kapłanów sprawujących obowiązki duszpasterzy choćby nie w parafiach, zwłaszcza gdy z czasem wskutek przywilejów papieskich pozyskali prawa duszpasterskie parochowie ustanowieni nad pewną kategorią osób. Mimo to dekret »Tametsi« pozostał ustawą lokalną, gdy zaś ustawodawca w dekrecie »Ne temere« ogłosił ustawę mającą obowiązywać wszysktych w całym Kościele, musiał dokładnie wskazać osobistość duszpasterza właściwego do percepcyi konsenzu małżeńskiego, względnie do urzędowego świadczenia przy zaręczynach nawet w takich krajach, w których parafie wogóle nie istnieją. Uczynił to zaś w przytoczonym wyżej drugim ustępie Artykułu II.

Wymienia trojakiego rodzaju okolice a mianowicie: 1) posiadające uporządkowaną hierarchię kościelną i kanonicznie erygowane parafie; 2) w których nie istnieją kanonicznie urządzone parafie, ale istnieją odgraniczone terytorya parafialne, wreszcie 3) misye, w których niema nawet terytoryów odgraniczonych, tylko stacye misyjne.

W pierwszych ci doszpasterze, którzy dotychczas by-

<sup>1)</sup> zob. orzeczenie propagandy z 13. czerwca 1625 r. u Gaspariego n. 1068, orzeczenie kongregacji soborowej z 10. marca 1669 r., orzeczenie propagandy z 7. lipca 1670 r. i 14. stycznia 1821 r., orzeczenie S. Officii z 17. marca 1804 i z 14. listopada 1883 r., u Wernza l. c., str. 226, nota 99.

wali właściwymi do asystowania przy małżeństwach, zachowują nadal to prawo i zarazem ważnie mogą asystować przy zaręczynach. Z tego wypływa, że są właściwymi: *a)* parochowie nieusuwalni, kanonicznie instytuowani; *b)* parochowie usuwalni a więc nie instytuowani kanonicznie, którzy jednak sprawują duszpasterstwo samoistnie, jak np. desservants we Francyi i Belgii, jak parochowie w Królestwie Polskiem i w Rosyi, jak tacy parochowie w Stanach Zjednoczonych i w Kanadzie; *c)* wikaryusze parafialni instytuowani, a zatem nieusuwalni, sprawujący samoistnie, jak parochowie, duszpasterstwo; *d)* wikaryusze czasowi, sprawujący duszpasterstwo w parafiach inkorporowanych; *e)* administratorowie wakujących parafii; *f)* administratorowie niewakujących parafii, których zarząd został im poruczony w tym celu, iżby wykonywali wszystkie czynności parafialne; *g)* wogóle ci wszyscy, którym został poruczony zarząd parafii i sprawowanie obowiązków duszpasterskich samoistnie. Natomiast dekret »*Ne temere*« nie wspomina o parochach wyjątkowych i uprzywilejowanych<sup>1)</sup> i dopiero orzeczenie kongregacyi soborowej z 1. lutego 1908 przyznaje im te uprawnienia, jakie dotychczas posiadali, zatem do powyżej wymienionych duszpasterzy należy zaliczyć *h)* parochów nie posiadających swego terytorium, ale spełniających obowiązki duszpasterskie w różnych miejscach dla pewnych osób, rodzin lub domów<sup>2)</sup>; *i)* parochów posiadających parafie w obrębie innych parafii<sup>3)</sup>; *k)* samoistnych duszpasterzy dla pewnych miejsc pobożnych, jak przytułki, szpitale, dobroczynne zakłady i t. p. instytucye co do osób tamże umieszczonych, o ile tacy ogół duszpasterskich czynności

<sup>1)</sup> O nich będzie mowa niżej.

<sup>2)</sup> np. rządcą kościoła N. Panny Maryi de Coricela w Kompostelli, zob. Acta S. Sedis. T. XLI, str. 86.

<sup>3)</sup> np. parochowie dla różnych narodowości istniejący w Stanach Zjednoczonych, zob. orzeczenie kongregacyi soborowej z 1. lutego 1908 ad VIII.

względem nich wykonują<sup>1)</sup>; 1) wreszcie kapelanów wojskowych, sprawujących duszpasterskie obowiązki nad osobami ich pieczy powierzonymi<sup>2)</sup>.

Wszystkich wymienionych funkcjonariuszów ustawodawca nie wyszczególnia i nie wylicza, dlatego, że dotychczasowe ustawy i praktyka uznawały ich właściwość do asystowania przy małżeństwie i w tym względzie nie różni się dekret »Ne temere« od tego, co dotychczas miało miejsce.

2) Co do terytoriów drugiej kategorii, w których istnieją odgraniczone okręgi jakoby parafialne, wspomnieliśmy, że w niektórych z nich ordynariusze nakazywali ogłaszać dekret »Tametsi« i stąd zarządcy owych terytoriów pozyskali to samo prawo asystowania przy małżeństwie, które posiadali wyżej wymieni duszpasterze w parafiach kanonicznie urządzonych, do tego jednak doszło tylko w niektórych krajach. Co atoli dotychczas bywało tylko sporadycznym, to ustawodawca w dekrecie »Ne temere« uogólnia, przyznając duszpasterzom w parafiach nieurządzonych kanonicznie prawo do asystowania przy małżeństwach i do świadczenia urzędowego przy zaręczynach. Owo uogólnienie przedstawia się jako novum w dekrecie »Ne temere« podobnie jak przyznanie tego samego prawa kapłanom w trzeciej kategorii terytoriów, to jest w krajach misyjnych, którzy przez kierowników misyi zostali ustanowieni w jakiejś stacyi misyjnej do sprawowania funkcyi duszpasterskiej wogóle<sup>3)</sup>.

<sup>1)</sup> zob. orzeczenie tejże kongregacyi z 1. lutego 1908 ad X.

<sup>2)</sup> zob. różne indulty papieskie dla wojskowych duchownych w różnych czasach wydawane, np. Benedykta XIV. z 28. maja 1746 dla wojsk sardyńskich, Piusa VI. z 12. października 1778 dla wojsk austriackich, Leona XIII. z 11. września 1883 r. i z 17. marca 1897 dla wojsk hiszpańskich. Przywileje kapelanów wojskowych pod względem asystencyi przy małżeństwach uznała kongregacya soborowa w wyżej wymienionem orzeczeniu ad VII, o ich asystencyi przy zaręczynach nie wspomina.

<sup>3)</sup> Ogół komentatorów dekretu »Ne temere« utrzymuje, że



Przedstawiliśmy wyżej, że pierwotne pojęcie parocha trydenckiego na długo przed ogłoszeniem ustawy »*Ne temere*« stopniowo coraz bardziej rozszerzano. Doszło do tego, że w niektórych krajach ordynariusze kazali promulgować dekret »*Tametsi*« nietylko w terytoryach odgraniczonych, które były rzekomemi parafiami, ale nawet po stacyach misyjnych, które nie miały granic terytoryalnych i nie miały osobnych kapłanów ustanowionych z ramienia ordynariusza, ale bywały tylko w pewnych czasach odwiedzane przez kapłana. Tak się stało w prowincyi Quebec w północnej Ameryce. Otóż kiedy powstała wątpliwość, czy w tej okolicy promulgacja dekretu »*Tametsi*« była ważna, i zapytano o to w Rzymie, kongregacya inkwizycyi pod d. 14. listopada 1883 r. odpowiedziała, że stosownie do tego, co wyłuszczone w zapatrywaniu, promulgacja była ważną, ale dodała, że wedle myśli soboru trydenckiego, która to myśl polega na tem, że jeżeli nie można mieć parocha, ważne będzie małżeństwo zawarte wobec dwu świadków, uznała małżeństwa w takich okolicznościach zawarte za ważne<sup>1)</sup>. W odpowiedzi tej Kongregacya z jednej strony przyznaje, że ważne było ogłoszenie, chociaż dekret nie mógł być promulgowany

---

w krajach misyjnych, nie podzielonych na terytorya, każdy misyjonarz, przeznaczony do spełniania funkcyi duszpasterskich wogóle przez przełożonego misyi, posiada moc asystowania jako urzędowy świadek przy zaręczynach i przy małżeństwie, zob. Vermeersch l. c., n. 38. Roth l. c., n. 12, str. 13; Abraham l. c., str. 59; Leitner l. c., str. 17; Gennari-Lechert l. c., str. 33 i inni.

<sup>1)</sup> »In provincia Quebecensi lex tridentina promulgata fuerat tum in quasi parochiis id est districtibus per episcopum circumscriptis, in quibus sacerdos ordinarie vel principaliter residet, tum in missionibus, quae suis temporibus a sacerdote visitari tantum solent. Quaesitum fuit, an valida fuerit promulgatio decreti »*Tametsi*« in missionibus et in quasi parochiis supra dictis? S. Congr. reposuit: Iuxta exposita affirmative et ad mentem. Mens est, quod in locis, ubi haberi nequeat parochus, validum est matrimonium celebratum coram duobus testibus«, zob. Gasparri l. c., n. 1051.

legalnie tam, gdzie parafie nie istniały, ani nie mógł być zachowany tam, gdzie parocha nie było, z drugiej strony pragnie dekret »Tametsi« utrzymać przynajmniej częściowo w jego mocy, uznając za ważne małżeństwa zawarte wobec samych dwóch świadków, jeżeli nie można mieć parocha. Orzeczenie to było znamienne jako dowód wahającej się i nieustalonej praktyki, a pochodziło stąd, że pojęcie parocha trydenckiego rozpląnęło się z czasem we mglistym pojęciu księdza, sprawującego ogół duszpasterskich obowiązków w okręgach terytoryalnie nieodgraniczonych, co znowu bywało tylko wyjątkowym zjawiskiem, albowiem uznane zostało tylko tam, gdzie dekret »Tametsi« ogłoszono. Ustawa »Ne temere« wahanom położyła kres, a wyjątki uogólniła i sprowadziła w tej kwestyi pewność, jasność i jednostajność.

Z właściwością parocha do asystencyi przy małżeństwach jest połączona kwestya właściwości jego pomocnika, którego u nas pospolicie zowią współpracownikiem albo wikaryuszem. Komentatorowie dekretu N. t. zastanawiali się nad tem, czy pomocnik parocha może asystować jako świadek urzędowy przy zaręczynach, a powyżej zaznaczyliśmy, że z odpowiedzi kongregacyi soborowej z 28. marca 1908 r. ad VI wypływa wniosek, iż to prawo mu nie przysłuży. Natomiast kwestya, czy może on ważnie asystować przy małżeństwie, nie była poruszana, gdyż na ogół pozostała ona taką, jaką była za panowania ustawy trydenckiej. Dopiero w najnowszym czasie przedstawiono kongregacyi ŚŚ. Sakramentów następujące wątpliwości:

a) An matrimonia coram coadjutoribus hucusque inita tacentibus parochis sint valida?

b) Quatenus affirmative, an licite coadjutores se gerant in asistentia connubiis praestanda ab incepto officii exercitio absque expressa parochorum delegatione?

c) Utrum tolerari possit mos, ut coadjutores omnibus vel fere omnibus matrimoniis in paroecia adsistant,

an potius parochi urgeri debeant ad hanc adsistentiam ut plurimum et ordinarie per seipsos explendam, nisi legitima et gravi causa, onerata ipsorum conscientia, impediti fuerint, quo in casu deputationem coadjutoribus conferant et ita solitis verbis connubia in libris matrimoniorum describantur?

Poruszono powyższe wątpliwości raz dlatego, że ważność małżeństwa wydawała się wątpliwą w razie, kiedy asystował pomocnik parocha, przyczem paroch wprowadzić się nie sprzeciwiał, ale też wyraźnie na asystencyę nie zezwolił, a powtóre dlatego, że dekret N. t. wkłada obowiązek zapisywania aktu zawartego małżeństwa na parocha a niekiedy zapisywał go asystujący pomocnik. Z tem połączono zapytanie, czy byłoby wskazaniem spowodowanie parochów, iżby osobiście asystowali przy małżeństwach, a ograniczenie zwyczaju, że asystują ich pomocnicy. Kongregacya na d. 12. marca 1910 r. odpowiedziała: ad a) Aequiescant, facto verbo cum SS-mo. Odniosła się więc kongregacya do Piusa X, który orzekł, że dotychczas zawarte małżeństwa wobec pomocników parochów bez ich wyraźnego zezwolenia, są ważne; ad b) Serventur de jure servanda. W orzeczeniu niniejszem kongregacya poleca trzymać się istniejącej ustawy. Ustawa w tym względzie jest jasna o tyle, o ile dozwala, iżby pomocnik parocha postanowiony przez ordynariusza do zastępowania go we wszystkich funkcyjach, mógł także ważne asystować przy małżeństwach miasto parocha. W takim razie występuje pomocnik parocha jako uprawniony przez ordynariusza do asystencyi przy małżeństwach i stąd nawet gdyby bez zezwolenia parocha asystował, asystencya będzie ważną podobnie, jak będzie ważną, gdyby asystował bez wiedzy parocha. Ze względu jednak na to, że on jest tylko pomocnikiem i zastępcą parocha, jeżeli asystuje bez jego zezwolenia lub bez jego wiedzy, będzie jego asystencya niedozwolona.

Ale inaczej rzecz się przedstawia, jeżeli pomocnik

parocha nie jest przez ordynariusza postanowiony, iżby zastępował parocha we wszystkich funkcyach, albo jeżeli wyraźnie tylko niektóre funkcyje zostały wyszczególnione, w których ma go zastępować a między temi funkcyami nie jest wyszczególnione asystowanie przy małżeństwach. W tym wypadku, zdaje się, że ważnie nie może on asystować bez delegacyi ze strony parocha. Ważność zatem, względnie legalność jego asystencyi zawisła jest od rozmiarów jego upoważnienia, a to upoważnienie w różnych dyecezyach i prowincyach kościelnych bywa rozmaite, i dlatego posiadamy różnobrzmiące orzeczenia kongregacyi o ważności lub nieważności asystencyi takich pomocników, które wszystkie mają znamię judykatury in casu. W powyższej odpowiedzi kongregacya nie wdaje się w szczegóły, ale odsyła do obowiązujących przepisów prawnych; ad c) quoad assistentiam a parochis personaliter praestandam, archiepiscopus pro suo jure urgeat, si quae sunt de ea re leges Concilii provincialis. Quoad descriptionem matrimonii celebrati, servetur art. IX decreti N. t. et praescriptum ritualis romani.

W tej odpowiedzi porusza kongregacya dwie rzeczy, stosownie do przedstawionego zapytania i co do spowodowania parochów, żeby osobiście asystowali, odpowiada, że petent może zobowiązać parochów do osobistego asystowania przy małżeństwach, jeżeli synod prowincjonalny to postanowił, a więc zawisa to od ustaw w prowincyi kościelnej obowiązujących, co do zapisywania aktu zawartego małżeństwa w księgę zaślubionych, uznaje takowe za obowiązek parocha.

Z porządku rzeczy wypadaloby w tym ustępie określić także pojęcie »loci ordinarii«, t. j. miejscowego ordynariusza jako drugiego powołanego czynnika urzędowego przy zawieraniu zaręczyn i małżeństw, ustawodawca jednak nie określił go dlatego, że pozostawił w tym względzie dotychczas istniejące normy. Według tych norm, które zostały ostatecznie określone przez orzeczenie kongrega-

cyi S. Officii z 20. lutego 1888 zatwierdzone przez Leona XIII, pod tę nazwę podpadają a) biskupi dyecezyalni; b) wikaryusze i prefekci apostołscy; c) prałaci posiadający jurysdykcję pro foro interno et externo w oddzielnem, wyłączonem terytoryum; d) wikaryusze generalni in spiritualibus wymienionych powyżej prałatów; e) w razie wakansu dyecezyi wikaryusze kapitulni i f) prawnie ustanowieni administratorowie dyecezyi<sup>1)</sup>. W moc interpretacyi doktrynalnej c. 1, lib. I, tit. 15 (VI) legat a latere uważany bywa za ordynaryusza w obrębie swojej legacyi, a na zasadzie konstytucyi dogmatycznej soboru watykańskiego: De Ecclesia Christi c. 3, papież jest ordynaryuszem w całym Kościele. Wszyscy zatem wyżej wymienieni prałaci mogą w swych terytoryach ważnie asystować przy zaręczynach i przy małżeństwach, natomiast w sposób dozwolony przy małżeństwach mogą asystować tylko wtedy, kiedy nupturyenci do jednej z parafii w ich terytoryum się znajdujących, przynależą w rozumieniu § 2 w Art. V. dekretu N. t.



### 3. Art. III i IV. Dekretu „*Ne temere*“ o formie zwyczajnej, koniecznej przy zawieraniu małżeństw.

Art. III. De matrimonio: »Ea tantum matrimonia valida sunt, quae contrahuntur coram parochi vel loci ordinario vel sacerdote ab alterutro delegato et duobus saltem testibus iuxta tamen regulas in sequentibus articulis expressas et salvis exceptionibus, quae infra in VII et VIII ponuntur«. »Tylko te małżeństwa są ważne, które się zawiera wobec parocha lub miejscowego ordynaryusza albo

<sup>1)</sup> »Appellatione ordinarii venire episcopos, administratores seu vicarios apostolicos, praelatos seu praefectos habentes iurisdictionem cum territorio separato eorumque officiales seu vicarios in spiritualibus generales et sede vacante vicarium capitularem vel legitimum administratorem«, zob. Wernz l. c., n. 617, nota 62.

wobec kapłana przez jednego z nich delegowanego i wobec przynajmniej dwóch świadków, jednakże stosownie do prawideł w następnych artykułach wyrażonych i z uwzględnieniem wyjątków niżej pod N-rem VII i VIII podanych«.

Nowa ustawa o formie zawierania małżeństw w tym ustępie wydaje się jako niewiele różna od ustawy trydenckiej, jednak pewne doniosłe różnice zachodzą pomiędzy nią a dekretem »Tametsi«. Po pierwsze bowiem ustawa trydencka żądała do ważności małżeństwa, iżby ono było zawierane wobec parocha i trzech lub dwóch świadków, albo wobec kapłana przez parocha lub przez ordynariusza upoważnionego i wobec tyluż świadków. Z tego wypływało, że w pierwszym rzędzie klasycznym i urzędowym świadkiem zawarcia małżeństwa był paroch, osobę ordynariusza cofnęła ustawa trydencka na drugi plan, mówiąc o jej interwencji dopiero przy upoważnieniu innego kapłana miasto parocha do ważnej asystencji przy małżeństwie. Skutek tego był ten, że praktyka i następnie autentyczna interpretacja zabrały głos w tej kwestyi, a mianowicie wnioskowano, iż obecność ordynariusza przy zawarciu małżeństwa wystarcza, iżby ono stało się ważnem, co zresztą było zgodne z duchem prawa, gdyż ordynariusz jest parochem całej dyecezyi, względnie swego terytorjum, powtóre podstawą do uprawnienia przy asystowaniu nie była dyecezya, tylko parafia<sup>1)</sup>, po trzecie, paroch mógł mimo, a nawet wbrew woli ordynariusza ważnie asystować przy małżeństwie, choć taka asystencya jego była uważana w tym wypadku za niepozwoloną<sup>2)</sup>. Natomiast ustawodawca w dekrete »Ne temere« prawo ordynariusza do asystowania ważnie przy małżeństwie równorzę-

<sup>1)</sup> zob. orzeczenie kongregacyi Inquisitionis z 9. listopada 1898 in Parisiensi ap. Wernz l. c., n. 177.

<sup>2)</sup> zob. orzeczenie kongregacyi soborowej z 3. marca 1599 ap. Sanchez l. c. Lib. I, tit. III, dist. XXI, n. 12, oraz Benedykta XIV: De synodo dioec. Lib. XII, c. 5, n. 2. To orzeczenie pozostaje dotychczas w swej mocy.

dnie z parochem wyraźnie zaznacza i w tem tkwi różnica między dekretem »Tametsi« a nową ustawą<sup>1)</sup>.

Powtóre ustawa trydencka nie określała bliżej reguł, które miały znaleźć zastosowanie, iżby asystencya parocha czyniła małżeństwo ważnem, nie wspominała też o wyjątkach od dekretu »Tametsi», chociaż nauka i praktyka później i jedno i drugie określiła i to nawet w szerokich rozmiarach, natomiast dekret »Ne temere« wspomina o regułach, które mają znaleźć zastosowanie przy asystencyi parocha, względnie ordynariusza i dopuszcza wyjątki od normy, którą podaje.

Po trzecie ustawa trydencka jako jednostkę administracyjną, w której dekret »Tametsi« winien być prawnie ogłoszony i winien być zyskać moc prawa, uznała i przyjęła parafię mimo, iż parafia jako społeczność niedoskonała »communitas minus perfecta« nie jest zdolna do tego, iżby w niej zaistniała jakaś ustawa, a z tego wypływało, iż dekret »Tametsi« mógł obowiązywać jedynie po parafiach, w których został legalnie ogłoszony, miał on więc cechę lokalną. Natomiast dekret »Ne temere« przedstawia się jako ustawa powszechna, a jeżeli mówi o parafii, to mówi o niej pod innym kątem widzenia, aniżeli sobór trydencki, mianowicie mówi o niej ze względu na jej terytoryalne odgraniczenie, ze względu na jej duszpasterza i ze względu na nupturyentów, którzy w niej zawierają małżeństwo lub do niej należą.

Po czwarte ustawa trydencka, oczywiście tam, gdzie obowiązywała, odbierała nupturyentom zdolność do zawierania małżeństw, jeżeli oni nie chcieli się zastosować do niej i jeżeli zawierali małżeństwo tajemnie. Dekret »Ne temere« nie odbiera im zdolności do zawarcia małżeństwa, lecz wprost małżeństwo, zawarte bez parocha, względnie

<sup>1)</sup> Domicilium dioeciesianum nie uprawnia jednak ordynariusza do dozwolonej asystencyi, lecz zawsze jedynie domicilium parochiale w jednej z parafii w jego terytoryum, co można wnioskować z ustępu 2. w Art. V.



bez ordynariusza i bez dwu świadków, uznaje za nieważne, ale następnie wylicza wypadki, w których bez interwencji rzeczonych osób dozwala zawierać ważne małżeństwo. Mówi więc o zawieraniu małżeństwa w sposób zwyczajny i w sposób wyjątkowy. O sposobie wyjątkowym będzie mowa niżej, sposób zaś zwyczajny zawierania małżeństw według dekretu »Ne temere« jest wyżej wyluszczone wobec parocha lub ordynariusza upoważnionego i wobec dwóch świadków. Kogo rozumie pod parochem, wyluszcza to poprzednio w art. II, w ustępie 2, a jak zaznaczyliśmy, pojęcie parocha znacznie rozszerza. Kiedy jednak w art. II. rozciągnął prawo asystowania ważne przy małżeństwie na wszystkich duszpasterzy legalnie postanowionych, a nawet w krajach misyjnych na kapłanów misjonarzy w danej stacyi legalnie duszpasterstwo sprawujących, w art. IV. ścieśnił to prawo przez to, że zawisłem je uczynił od pewnych okoliczności, o których ustawa trydencka i dotychczasowe inne ustawy oraz praktyka nie wspominały.

Artykuł ten IV. opiewa: »Parochus et loci ordinarius valide matrimonio adsistunt § 1. a die tantummodo adeptae possessionis beneficii vel initi officii, nisi publico decreto nominatim fuerint excommunicati vel ab officio suspensi § 2. intra limites dumtaxat sui territorii, in quo matrimoniis nedum suorum subditorum, sed etiam non subditorum valide adsistunt § 3. dummodo invitati ac rogati et neque vi neque metu gravi constricti requirant excipiantque contrahentium consensum«. »Paroch lub ordynariusz asystują ważne przy małżeństwie § 1) tylko od dnia objęcia w posiadanie beneficjum lub objęcia urzędu, o ileby nie byli przez publiczny dekret imiennie wyklęci lub zawieszani w urzędzie; § 2) w granicach swego terytorjum, w którym asystują ważne przy małżeństwach tak swoich podwładnych, jak i niepodwładnych; § 3) jeżeli są zawezwani i zaproszeni i nie zniewoleni ani przez przy-



mus ani przez wielką obawę, zapytując i przyjmując kon-  
ses zaślubiających się».

Chcąc oznaczyć termin a quo posiadania prawa do asystowania duszpasterza i ordynariusza przy małżeństwach ważnie w ich terytoryach, należy rozróżnić między duszpasterzami, względnie ordynariuszami, którzy są benefycyatami a takimi, którzy nimi nie są. Jeżeli ściśle zastosujemy § 1. art. IV, to wydaje się, że parochowie, względnie ordynariusze benefycjaci, mogą ważnie asystować przy małżeństwach dopiero po instytucji realnej, czyli po t. zw. instalacji, względnie intronizacji. Komentatorowie dekretu N. t. byli zdania, że sam akt instytucji kanonicznej czyli symbolicznej inwestytury nie uprawnia parocha do asystowania przy małżeństwie i że dopiero po instytucji realnej czyli po instalacji może on ważnie asystować przy małżeństwie, a podobnie ordynariusz dopiero po intronizacji staje się do tego aktu uprawnionym<sup>1)</sup>. Ze względu na to, że we wielu okolicach uroczysta i formalna instalacja następuje dopiero znacznie później po instytucji symbolicznej, a parochowie przed instalacją faktycznie obejmują swoje urzędowanie, powstała wątpliwość w tym kierunku, czy faktyczne objęcie urzędowania po instytucji symbolicznej uprawnia parocha do ważnej asystencji przy małżeństwie. Wątpliwość tę przedstawił kongregacyi soborowej arcybiskup ołomuniecki pod. d. 2. marca 1908 r. i otrzymał odpowiedź, że »adepta possessio« następuje po takim akcie, przez który benefycjat uzyskuje moc swobodnego wykonywania władzy złączonej ze swoim stanowiskiem bez względu na to, jak taki akt bywa nazywany<sup>2)</sup>. Z tego wypływa, że paroch kanonicznie in-

<sup>1)</sup> zob. Archiv f. k. K. R. T. LXXXVIII, str. 768 oraz Artykuł Di Paulego w Archiv f. k. K. R. T. LXXXIX, str. 75–78.

<sup>2)</sup> Pytanie opiewało: »Quaenam sit illa dies adeptae possessionis beneficii, num dies investiturae, an dies installationis? Odpowiedź opiewała: »Nomine possessionis hic intelligi illum actum, qui sive institutio corporalis, sive inthronisatio, sive installatio, sive ali-

stytuowany i ordynaryusz prekonizowany, skoro faktycznie objął już swoje urzędowanie, może ważnie asystować przy małżeństwach w swoim terytorium, choć jeszcze nie został instalowany, względnie intronizowany a podobnie może figurować jako urzędowy świadek przy zaręczynach w swoim terytorium.

Analogicznie z tem, co powiedziano wyżej, duszpasterze, którzy nie są benefycyatami, mogą ważnie asystować przy małżeństwach dopiero od chwili objęcia swoich funkcji, zwłaszcza, że przedtem w miejscu objętem ich zakresem działania spełnia jeszcze kto inny duszpasterskie obowiązki, a to odnosi się także do wikaryuszów generalnych biskupa, do wikaryuszów kapitularnych i do apostolskich administratorów, jakoteż do wikaryuszów w parafiach.

Termin ad quem w posiadaniu prawa asystencji przy małżeństwach nie jest podany w dekrete »Ne temere«, zatem w tym względzie pozostały w mocy dawniejsze ustawy, więc nie mówiąc o śmierci traci duszpasterz prawo asystencji przy małżeństwie we wszystkich tych przypadkach, w których wogóle traci swoje beneficjum lub swój urząd, względnie z chwilą, kiedy ustępuje a jego następcą w jego miejsce wstępuje, oraz z chwilą przewidzianą w dalszym ustępie § 1. rzeczonego artykułu. Prawo bowiem ważnej asystencji tych funkcjonaryuszów przy małżeństwie jest ograniczone przez słowa: »O ileby nie byli przez publiczny dekret imiennie wyklęci lub zawieszeni w urzędzie«, przez te słowa bowiem odjęta im została możliwość asystencji w wypadkach, gdyby przez publiczny dekret zostali imiennie wyklęci albo przez takiż dekret w urzędzie swoim zawieszeni. Ten ustęp, jako *lex odiosa*, winien być ściśle tłumaczony, a zatem duszpa-

---

ter nuncupatur, tamen semper id efficit, ut institutus in beneficium exinde adipiscatur liberum exercitium potestatis suo officio adnexae«, zob. Archiv für kath. Kirchenrecht T. LXXXIX, str. 328.

sterz traci prawo do ważnej asystencyi, kiedy jest *a*) imiennie wyklęty lub imiennie zawieszony *in beneficio et in officio* albo tylko *in officio*; *b*) kiedy został wyklęty lub zawieszony przez publiczny, nie prywatny czyli tajemny dekret, zatem kara imienna lub cenzura przez prywatny dekret, lub cenzura albo kara przez publiczny dekret, ale nie imiennie go dotycząca, nie odbiera mu tego prawa<sup>1)</sup>, podobnie jak nie odbiera mu go klątwa lub suspenza »*latae sententiae*«, chyba że właściwa władza przez publiczny dekret stwierdzi, że popadł w jedną z tych cenzur. Tu zachodzi znowu różnica między dawną ustawą a obecną. Według pierwszej ważnie asystował przy małżeństwie proboszcz suspendowany i nawet publicznie wyklęty imiennie, jak długo posiadał swoje beneficjum<sup>2)</sup>, obecnie imiennie suspendowany ab officio lub wyklęty imiennie przez publiczny dekret traci to prawo pomimo, że swoje beneficjum jeszcze posiada<sup>3)</sup>.

<sup>1)</sup> zob. Gennari l. c., str. 36 i Kronikę dyecezyi przemyskiej z r. 1908, str. 118.

<sup>2)</sup> zob. Schmalzgrueber in IV, lib. Decretal. tit. 3, n. 173 sq.

<sup>3)</sup> Tu znowu powstaje kwestya, czy paroch, względnie ordynaryusz, przez publiczny dekret imiennie wyklęty lub zawieszony *in officio*, może przy zaręczynach spełniać funkcję urzędowego świadka. Abraham l. c. str. 62, n. 1. sądzi, że gdyby przepisy odnoszące się do asystencyi plebana lub ordynaryusza miały zastosowanie do zaręczyn, winien to był ustawodawca wyraźnie wypowiedzieć, gdy zaś nie wypowiedział, należy zastosować zasady ogólne, w myśl których pleban nie traci urzędu, chociaż zostanie dotknięty powyższemi cenzurami, ale kwestya ta pozostaje w każdym razie wątpliwa i oczekuje autentycznego wyjaśnienia. Inna kwestya, która się tu nasuwa, jest ta, czy natychmiast po ogłoszeniu rzeczony cenzury traci paroch prawo do asystencyi, czy dopiero, kiedy cenzura stała się definitywnie prawomocną. Zachodziłby taki wypadek wówczas, kiedy paroch wyklęty lub suspendowany założyłby apelację, która jeszcze nie została rozstrzygniętą (*apellatio cum effectu suspensivo*). Otóż zdaje się, że w tym wypadku nie traci prawa do asystencyi dlatego, że cenzura nie stała się prawomocną a przemawia za tem ta okoliczność, że sekretarz kongregacyi soborowej

Ograniczenie dalsze dotychczasowego prawa asystencji ważnej przy małżeństwie znajdujemy w § 2. art. IV, który opiewa: »*intra limites dumtaxat sui territorii*«. Dotychczas mógł paroch ważnie asystować przy małżeństwie swego podwładnego wszędzie, zatem i poza obrębem swojej parafii, a biskup, przełożony nad tym parochem, poza obrębem swej diecezji, obecnie został ograniczony paroch, względnie ordynaryusz do terytoryalnego obszaru parafii, względnie diecezji i tych okręgów, które są uważane na równi z parafią, względnie diecezją.

Natomiast dalsze wyrazy wspomnianego ustępu »*ne dum suorum subditorum, sed etiam non subditorum*« stanowią rozszerzenie dotychczasowego prawa. Dotychczas mógł duszpasterz właściwy czyli powołany do asystencji, ważnie asystować jedynie przy małżeństwach swoich podwładnych. Podwładnymi jego zaś byli ci, którzy mieli właściwy lub rzekomo właściwy pobyt w jego terytoryum.

w schemacie, jaki dla nowej ustawy wypracował, włożył był zdanie: »*appellatione in contrarium, quae forte interposita fuerit, minime suffragante*« (zob. Acta S. Sedis Vol. XL, str. 565), ale członkowie kongregacyi te wyrazy opuścili i nie weszły one w tekst dekretu N. t.

Po napisaniu niniejszego wywodu za naszym zdaniem oświadczył się Ojetti w Synopsis rerum moralium et juris pontificii edit. III. Romae 1909 col. 824.

Wreszcie nasuwa się tu jeszcze trzecia kwestya, która wywołała różnicę zdań między Gennarim a Ojettim, a mianowicie, czy paroch imiennie przez dekret publiczny wyklęty lub suspendowany, może użyć delegacyi innemu księdzu, iżby asystował przy małżeństwie w jego terytoryum. Gennari w Breve Commento w wydaniu V. na str. 51 utrzymuje, że nie może on udzielić w takim razie delegacyi, natomiast Ojetti w Synopsis w wydaniu III, col. 842 i 843 sądzi, że może dać delegację. Zdaniem naszym wobec tego, co niżej wyluszczamy o owej delegacyi, wypływa, że chociaż ona nie jest w znaczeniu jurydycznym delegacją, to jednak uważana jest na równi z delegacją i dlatego sądzimy, że paroch, który utracił sam moc asystowania przy małżeństwie, nie może także tej mocy nadawać komu innemu, a to samo da się powiedzieć i o ordynaryuszu.

Dekret N. t. uznaje dotychczasowe kryterium dla podlegania władzy duszpasterza, gdyż mówi o jego podwładnych<sup>1)</sup>, ale dodaje, że ważnie może percypować konsens także i niepodwładnych swoich. W ten sposób, o ile rozchodzi się o ważną asystencyę, ustawodawca w miejsce dawnej zasady osobistej właściwości parocha postawił zasadę terytoryalności.

§ 3. art. IV. nie wydaje nam się ograniczeniem praw właściwego duszpasterza, ale owszem zawarowaniem wszechstronnem jego swobody przy percepcji konsensu małżeńskiego. Dotychczas wystarczała do ważności małżeństwa materyalna i formalna obecność parocha, która mogła istnieć nawet wbrew jego woli a nawet przy użyciu przemocy względem niego. Obecnie ustawa żąda również materyalnej i formalnej obecności duszpasterza przy percepcji konsensu, jeżeli małżeństwo ma być ważne, ale obok tego żąda jeszcze pewnych warunków pozytywnych i wyklucza pewne okoliczności sprzeciwiające się owym pozytywnym warunkom. Rozpatrzmy najpierw te drugie okoliczności, które dekret N. t. określa przez wyrazy: »Parochus et loci ordinarius valide matrimonio assistunt... dummodo... neque vi neque metu gravi constricti requirant excipientque contrahentium consensum«, »jeżeli nie są zniewoleni ani przez przymus ani przez wielką obawę«. W słowach tych ustawodawca jasno zaznacza, że jego wolą jest, iżby asystencya duszpasterza przy małżeństwie była najzupełniej swobodna i żeby w tym celu nie był wywierany na niego żaden przymus ani wywoływana w nim żadna wielka obawa. Przymus może być fizyczny, który w zupełności wszelką swobodę działania przymuszonemu odbiera i takową znosi; taki przymus oczywiście czyni asystencyę duszpasterza, a w następstwie małżeństwo nie-

<sup>1)</sup> Za podwładnych uważa tych, którzy w dotyczącem terytorjum mają miejsce stałego pobytu albo przebywają przez miesiąc, zob. Art. V, § 2 dekretu N. t.

ważnem. Przymus może być także psychologiczny, który przez akty zewnętrzne swobody fizycznej nie krępuje, ale pozbawia osobę przymuszoną zdolności psychicznej do działania, a więc wywołuje u przymuszonego czyn wbrew jego woli. Zdaniem naszym i taki przymus unieważnia małżeństwo w danym wypadku. Obawa jest korrelatywem przymusu; jest ona stanem umysłu wywołanym czy to pod wpływem aktów zewnętrznych już dokonanych, czy pod wpływem gróźb i wprawdzie nie wyklucza swobody woli, ale ją krępuje o tyle, że działanie obawiającego się nie jest wyrazem rzeczywistym jego woli, ale sprawia, że działa coś, czego by nie działał, gdyby się nie obawiał. Obawa może być wielką czyli ważną lub małą, może być słuszną lub niesłuszną. Dekret N. t. mówi o obawie wielkiej, która znowu może być wielką sama w sobie albo wielką względnie do obawiającego się. Gdy dekret o tej różnicy nie wspomina, tylko wspomina o wielkiej obawie, sądzimy, że każda wielka obawa, czy ona jest wielką sama w sobie, czy jest wielką dla obawiającego się, unieważnia asystencyę <sup>1)</sup> Wielkość obawy istnieje wtedy, kiedy ona jest w stanie zachwiać umysłem męża odważnego <sup>2)</sup>. Tak przymus jak i obawa tylko wówczas czynią asystencyę nieważną, kiedy między niemi a asystencyą duszpasterza zachodzi przyczynowy związek, to znaczy, kiedy przymus został wywarty lub obawa została wzniecona w tym celu, żeby spowodować jego asystencyę przy małżeństwie. Ze względu na to, że prawo kanoniczne z reguły nie unieważnia aktów zdziałanych pod wpływem słusznej i sprawiedliwej obawy, ustawodawca nie rozróżnia między sprawiedliwą a niesprawiedliwą obawą, a wspomina jedynie o tem, że wielka obawa unieważnia asystencyę duszpasterza i dlatego sądzimy, że jedynie

<sup>1)</sup> Należy to wnosić na podstawie konstytucyi Benedykta XIV.

»Si datam« zaznaczonej u Ferrarisa ad v. vis n. 44.

<sup>2)</sup> »cadens in virum constantem«, jestto zasada przejęta z prawa rzymskiego, zob. L. 6. D. quod metus causa 4, 2.

obawa wielka i niesprawiedliwa, wywołana przez czynniki do wzniesienia obawy niepowołane lub przez czynniki powołane do tego, ale przez nielegalne środki wzniesające wielką bojaźń, zdołałaby uczynić nieważną asystencję duszpasterza<sup>1)</sup>. Poza tem ustawodawca pragnie zabezpieczyć zupełną swobodę duszpasterzy przy asystowaniu w małżeństwach, co wypowiada przez słowa: »valide adsistent. dumodo invitati ac rogati... requirant excipient-que contrahentium consensum«. Jest tu mowa o dwu aktach, jakie mają być wystosowane do duchownego mającego asystować przy małżeństwie, t. j. o wezwaniu i o prośbie, iżby zechciał asystować. Ma on więc występować przy akcie objawienia konsensu jako testis rogatus, jakim był na zasadzie prawa rzymskiego urzędnik publiczny, kiedy spełniał akt swego urzędowania. Lecz prawo rzymskie nie wymagało ściśle, iżby taki świadek był przez odrębne i osobne akty raz wzywany, drugi raz osobno proszony, lecz wystarczało, iżby był przez stronę dotyczącą zaproszony raz. Stąd wnosimy, że i w tym wypadku owo wezwanie i prośba czyli »invitatio et rogatio« może się odbyć przez jeden akt udania się do duszpasterza z prośbą, by asystował przy małżeństwie<sup>2)</sup>.

<sup>1)</sup> Abraham b. c., str. 93 sądzi, że groźba wzniesająca obawę będzie niesłuszną nawet wtedy, kiedy wzniesająca obawę ma prawo grozić, ale nie ma prawa grozić w celu wymuszenia asystencji, a natomiast będzie prawną, gdyby paroch w sposób prawnie nieuzasadniony odmawiał asystencji, a strony zagroziły mu wezwaniem pomocy wyższej władzy.

<sup>2)</sup> Te dwa wyrazy stały się przedmiotem licznych interpretacji. Noldin sądzi, że invitatio ac rogatio może formalnie być dopełnione przez jeden akt (zob. Decretum de sponsalibus et matrimonio S. C. C. 2. sierpnia 1907, p. 12). Kardynał Gennari sądzi także, że wezwanie i zaproszenie t. j. owa invitatio ac rogatio może się odbyć przez jeden akt i idzie jeszcze dalej, gdyż powiada, że ten akt nie koniecznie winien być wyraźny, lecz wystarczy, iżby można go się dorozumieć i domysleć, byle tylko paroch dobrowolnie zgodził się na asystencję przy małżeństwie. Motywuje zaś swoją opinię w ten sposób, że twierdzi, iż ustawodawca przez wyrazy »invitati

W § 3. Art. IV. znajdziemy wreszcie słowa: »requirant excipiantque contrahentium consensum«. Jest tu znowu mowa o dwu czynnościach, t j. o zapytaniu nupturyentów i o odebraniu od nich przyzwolenia na małżeństwo, co ma się stać podczas objawienia konsensu, przy którym asystuje duszpasterz. Tak postępować przepisuje także rytuał i jeżeli asystujący przy małżeństwie ksiądz uroczyście zapyta nupturyenta i nupturyentkę, a następnie odbierze od nich przyzwolenie na małżeństwo, uczyni to, co jest wymagane w niniejszym dekrecie, iżby małżeństwo było ważne. Ale znowu zachodzi pytanie, czy obie te czynności nie mogłyby być zawarte w jednym akcie percepcji konsensu, nie naruszając ważności małżeństwa. Rzeczywiście pominięcie zapytania, czyli owo »requirant« możnaby usprawiedliwiać przez to, że nupturyenci zapraszają duszpasterza do asystowania przy ich małżeństwie, a więc dostatecznie już objawiają swoją wolę wstąpienia w związek małżeński ze sobą, ale zwracamy tu uwagę na możliwy fakt, że w czasie między zaproszeniem parocha a ślubem jeden z nupturyentów może się zachwiać w zamiarze poślubienia drugiego. Możliwość też argumentować,

ac rogati« pragnął zapobiedz zawieraniu małżeństw niespodziewanych, któreby proboszcza zaskoczyć mogły ex inopinato (zob. l. c. p. 36 n. 1). Leitner twierdzi również, że wyrazów invitati ac rogati nie należy uważać w znaczeniu rygorystycznym, albowiem może się niekiedy zdarzyć, że owo wezwanie i prośba została spowodowana przez samego parocha. Zwracamy tu uwagę na orzeczenie kongregacji soborowej, zatem organu właściwego do interpretowania rzeczonyj ustawy, wydane 28. marca 1908, na zapytanie ad IV: »An ordinarii et parochi nedum explicite, sed etiam implicite »invitati ac rogati« dummodo tamen neque vi neque metu gravi constricti requirant excipiantque contrahentium consensum valide matrimoniis assistere possint?«, w którym odpowiedziała: Affirmative, zob. Acta S. Sedis Vol. XLI, str. 288 i 289. Dlatego słusznie redakcja aktów zwraca uwagę, że »Quaelibet invitatio et rogatio dummodo absque vi et metu facta in casu sufficit; finis enim legis fuit, ut e medio tollerentur sic dicta matrimonia ex inopinatu seu vulgo per sorpresa inita«, zob. l. c., str. 289, n. 2.



że jeżeli wobec duszpasterza objawiają konsens, to zapytywanie poprzednie o ich wolę jest zbędne, ale na tego rodzaju rozumowania musimy odpowiedzieć, że dekret »Ne temere« wyraźnie domaga się zapytania i percepcji konsensu. Zdaniem naszym zaś zapytanie zastępuje uroczyste i ostateczne badanie woli nupturyentów i stąd należy je zaliczyć do jawnej formy aktu zawarcia małżeństwa<sup>1)</sup>, która obowiązuje przynajmniej quoad licitatem, nie sądzimy jednakże, że gdy paroch, względnie asystujący przy małżeństwie kapłan, został zaproszony do percepcji konsensu i jeżeli nupturenci dobrowolnie zjawili się przed nim w celu objawienia konsensu i takowy objawiają, pominięcie uroczystego zapytania sprowadzałoby nieważność małżeństwa<sup>2)</sup> Opieramy nasze twierdzenie na orzeczeniu kongregacyi soborowej z 28 marca 1908 ad IV, o której wy-

1) Kardynał Gennari jest zdania, że zapytanie i odebranie przyzwolenia powinno mieć miejsce, ale sądzi, że do ważności małżeństwa wystarczy, jeżeli jedna i druga czynność uwydatni się przez pewne znaki (zob. l. c. str. 36, n. 2). Knecht sądzi również, że obydwa akty powinny nastąpić (zob. l. c. str. 56), natomiast Leitner twierdzi, że zapytywanie nie jest koniecznym warunkiem do ważności małżeństwa i motywuje swe twierdzenie tem, że proboszcz w danym razie przekraczałby znacznie zakres swojej kompetencji jako świadka, przyczem dodaje, że nupturyenci mogą nie znać języka, w jakim proboszcz do nich przemawia, albo mogą być głuchymi lub głuchoniemymi. Te argumenty jednak są słabe z tego powodu, że a) proboszcz występuje wprawdzie przy percepcji konsensu jako świadek, ale zarazem występuje jako urzędnik Kościoła, którego zadaniem jest dokładnie zbadać wolę nupturyentów, a to w chwili, kiedy przystępuje do przyjęcia ich konsensu; b) argumentacja, że proboszcz nie zna języka, jakim władają nupturyenci, nie wytrzymuje krytyki, albowiem w tym wypadku albo oni znają język, jakim proboszcz włada, więc w tym języku winien on wystosować zapytanie, albo jeżeli wogóle nie może się z nimi porozumieć, może tak zapytanie, jak percepcya konsensu odbyć się przy pomocy tłumacza.

2) Inaczej sądzi Abraham, który uważa zapytanie nupturyentów za niezbędne do ważności małżeństwa, zob. l. c. str. 94, podobnie twierdzi Di Pauli l. c. str. 105.

żej była mowa, przypuszczając, że wyraz »implicite« użyty w zapytaniu odnosi się nie tylko do słów »invitati ac rogati, ale także do słów »requirant excipientque consensus«.

#### 4. Art. V i VI. Asystencya przy zawieraniu małżeństw w sposób dozwolony.

Mówi o tem Art. V dekretu N. t. jak następuje: »Licite autem assistunt (parochus et loci ordinarius) § 1. Constito sibi de libero statu contrahentium servatis de iure servandis. § 2. Constito insuper de domicilio vel saltem da menstrua commoratione alterutrius contrahentis in loco matrimonii. § 3. quod si deficiat ut parochus et loci ordinarius licite matrimonio adsint, indigent licentia parochi vel ordinarii proprii alterutrius contrahentis, nisi gravis intercedat necessitas, quae ab ea excuset; § 4. Quoad vagos extra casum necessitatis parochi ne liceat eorum matrimoniis assistere nisi re ad ordinarium vel ad sacerdotem ab eo delegatum delata licentiam adsistendi impetraverit; § 5. In quolibet autem casu pro regula habeatur, ut matrimonium coram sponsae parochi celebretur, nisi aliqua iusta causa excuset«.

W sposób zaś dozwolony asystują:

§ 1. Kiedy przekonają się prawnie o stanie wolnym nupturyentów zachowując to, czego prawo wymaga; § 2. Kiedy ponadto przekonają się o stałym pobycie lub przynajmniej o miesięcznym przebywaniu jednego z nupturyentów w miejscu, w którym zawierają małżeństwo; § 3. W braku tego paroch lub ordynaryusz, izby mogli w sposób dozwolony asystować przy małżeństwie, potrzebują zezwoienia parocha lub ordynaryusza właściwego dla jednego z nupturyentów, wyjawszy, gdyby zachodziła ważna konieczność, któraby od tego zwalniała; § 4. Co do tułaczy niema być wolno parochowi, wyjawszy wypadek konieczności, asystować przy ich małżeństwie, jak tylko po przedłożeniu sprawy ordynaryuszowi lub kapłanowi przez niego delegowanemu i po uzyskaniu zezwoienia na

asystencyę; § 5. W każdym zaś wypadku ma być regułą, żeby małżeństwo bywało zawierane wobec parocha narzeczonej, chybaby zachodziła jakaś słuszna przyczyna od tego zwalniająca«.

Zatem w sposób dozwolony asystuje przy małżeństwie paroch lub ordynaryusz, jeżeli należycie upewni się o stanie wolnym nupturyentów ze zachowaniem tego, czego w tym względzie prawo się domaga. Stan wolny można rozumieć albo w szerszem, albo w ściślejszem znaczeniu. W szerszem znaczeniu jest to brak jakiegokolwiek przeszkody małżeńskiej czy zrywającej czy tamującej, w ściślejszem znaczeniu jest brakiem samej tylko przeszkody związku małżeńskiego (impedimenti ligaminis)<sup>1)</sup>. Przypuszczać należy, że ustawodawca w dekrete N. t. pojmuje stan wolny w jednym i drugim znaczeniu, a to dlatego, że w ten sposób pojmuje go poprzednie ustawodawstwo kościelne<sup>2)</sup>. Kościół od najdawniejszych czasów przestrzegał, iżby nie zawierano małżeństw z jakąkolwiek przeszkodą i w tym celu polecał czynnikom powołanym do asystencyi przy małżeństwach pilne badanie, czy nie istnieje jaka przeszkoda między nupturyentami; w tym celu żądał przeprowadzenia egzaminu przedślubnego, przedłożenia dokumentów, stan nupturyentów wyjaśniających, oraz ogłoszenia zapowiedzi, ale szczegółowych przepisów badania, mianowicie celem uchylenia polygamii lub polyandryi nie znajdujemy wydanych przed XVII. wiekiem. Dopiero za czasów Aleksandra VII. spotykamy się po raz pierwszy z usiłowaniem ustawodawczemi w tym kierunku w latach 1658 i 1665<sup>3)</sup>, a następnie za Klemensa X. kongregacya S. Officii wydała pod

<sup>1)</sup> U nas zazwyczaj wyrazu stan wolny używa się w przeciwstawieniu do stanu wdowiego.

<sup>2)</sup> zob. instrukcyę S. Officii z 21. sierpnia 1670, o której niżej będzie mowa.

<sup>3)</sup> Wspomina o tem powyższa instrukcyja S. Officii z 21. sierpnia 1670 r., którą podaje Gasparri l. c. T. II. jako Allegatum III, I,

d. 21. sierpnia 1670 szczegółową instrukcyę dla badania stanu wolnego u nupturyentów w razie potrzeby. W nowszych czasach wyszły dodatkowo instrukcyje tejże kongregacyi na ten temat 22. czerwca 1822 i 25 grudnia 1827, instrukcyja dla delegata apostolskiego w Egipcie w r. 1869 i takąż instrukcyja dla biskupów wschodnich z 29. sierpnia 1890 r., oraz odpowiedzi na wątpliwości 24. lutego 1847, w 1871 i 2. kwietnia 1873<sup>1)</sup>. Stosownie do tych instrukcyi i orzeczeń badanie wolnego stanu u nupturyentów ma się opierać na dokumentach, a przede wszystkim na zeznaniach świadków złożonych wobec biskupa albo jego wikaryusza generalnego lub wobec innej poważnej i uzdolnionej osoby przez biskupa bądź ad hoc, bądź na stałe wyznaczonej tak, że właściwy obowiązek badania został poruczony ordynaryuszom, co jest cechą owych instrukcyi, samo zaś badanie ma mieć formę przy procesach używaną.

Świadków ma być wezwanych dwu ze strony nupturyenta i tylu ze strony nupturyentki, zatem czterech, ale wystarczyć mogą dwaj, o ile oni osobno o nupturyencie a osobno o nupturyentce złożą świadectwo. Świadcownicy mają być znani notaryuszowi lub temu, kto ich przesłuchuje, powinni być zdolni do złożenia świadectwa i wiarygodni<sup>2)</sup>. Każdy z nich z osobna po złożeniu przysięgi na Ewangelię składa świadectwo stosownie do pytań podanych w instrukcyi z 21. sierpnia 1670 r., poczem mają być im zeznania ich odczytane i mają takowe podpisać wraz z przesłuchującym i notaryuszem.

<sup>1)</sup> zob. Acta S. Sedis Vol. VI, str. 442 sq. Vol. XXII, str. 631 sq. Vol. XXIII, str. 189; Collectanea S. Congregationis de propaganda fide Nr 1363 sq. oraz Gasparri l. c. T. II, str. 484—495.

<sup>2)</sup> W braku katolików mogą być świadkami akatolicy (orzeczenie S. Officii z 2. kwietnia 1873 ad I, zob. Gasparri l. c. Alleg. III, VI) mogą być niewiasty (l. c. VII), a bardziej pożądani są krewni nupturyentów ze względu na to, że mogą znać lepiej ich stosunki (l. c.).

Jeżeli nupturyent lub nupturyentka pochodzą z obcej dyecezyi, którą opuścili po dojściu do dojrzałości fizycznej<sup>1)</sup>, mają złożyć świadectwo wolnego stanu od ordynaryusza tej dyecezyi, z której pochodzą; gdyby zaś następnie w innych dyecezyach przez dłuższy czas przebywali<sup>2)</sup>, to i od ordynaryusza tych innych dyecezyj winni są podobne świadectwo przedłożyć, wyjąwszy, gdyby od wielu lat przemieszkiwali już w tej dyecezyi, w której zawierają małżeństwo<sup>3)</sup>.

Gdyby atoli przedłożenie tych świadectw było połączone z wielkimi trudnościami, albo wymagałoby długiego czasu, wtedy może nupturyent lub nupturyenci przedstawić dwóch wiarygodnych świadków ordynaryuszowi dyecezyi, w której zawierają małżeństwo celem poświadczenia, że są stanu wolnego, a gdyby i to było niemożliwe, może ordynaryusz od nich odebrać przysięgę uzupełniającą »iuramentum suppletorium« na to, że ich twierdzenie, iż są stanu wolnego, jest prawdziwem, winien mieć jednak ordynaryusz na to upoważnienie od kongregacyi S. Officii. Gdyby takiego upoważnienia nie posiadał a czas naglił, może nawet nie mając na to upoważnienia, odebrać od nupturyentów rzeczoną przysięgę albo też może w inny sposób zebrać dowody stanu wolnego tychże<sup>4)</sup>. W ten sposób instrukcja wspomniana dozwala ordynaryuszowi odstąpić od pomienionych formalności, byle miał na to zezwolenie ogólne albo gdyby czas naglił.

Jeżeli nupturyenci przybywają do jakiejś dyecezyi li tylko w celu zawarcia w niej małżeństwa, to zdaniem

<sup>1)</sup> U chłopca 14, u dziewczyny 12 lat skończonych.

<sup>2)</sup> Instrukcja S. Officii z 29. sierpnia 1890 czas ten określa na minimum 10 miesięcy, zob. § 2, l. c. str. 493.

<sup>3)</sup> Przyzwoliła na to Kongregacya S. Officii w odpowiedzi danej w r. 1871 ad. I, l. c. str. 486.

<sup>4)</sup> zob. odpowiedź kongregacyi S. Officii z r. 1871 bez bliższej daty ad dubium V. zam. u Gasparriego Alleg. III, III, str. 487.

niektórych kanonistów wystarczy, jeżeli przedłożą świadcstwo stanu wolnego od swego ordynariusza, t. j., w którego dyecezyi mieszkają<sup>1)</sup>. Po zbadaniu przez ordynariusza lub jego delegata stanu wolnego nupturyentów, otrzymuje paroch zezwolenie na asystencyę i dopiero po otrzymaniu od ordynariusza zezwolenia może przystąpić do ogłoszenia zapowiedzi.

Instrukcyja z roku 1670 wraz ze wspomnianymi dodatkami obarczała znacznie biskupów, utrudniała w licznych wypadkach zawieranie małżeństw i takowe przewlekała, to też nie przyjęła się ona po za granicami Włoch a nawet i tam nie wszędzie weszła w życie<sup>2)</sup>. Biskupi bądź na mocy otrzymanych t. zw. facultates, bądź w moc instrukcyi samej, która poniekąd dozwalała na odstąpienie od wymienionych przepisów, polecają inne środki w celu zbadania wolnego stanu nupturyentów jakoto zeznania ich samych poparte przysięgą, co wyjątkowo przyzwoliła kongregacya S. Officii<sup>3)</sup>, świadectwo ludzi, którym nupturyenci są znani, dokument wydany przez parocha obcego dyecezyjanina, zatwierdzony przez jego biskupa i inne<sup>4)</sup>, które to środki zresztą tylko wówczas bywają stosowane, jeżeli zachodzi jakaś wątpliwość co do wolnego stanu chcących zawrzeć małżeństwo, z reguły zaś bez odnoszenia się do ordynariusza paroch sam bada zapomocą do-

<sup>1)</sup> Tak sądzi Gasparri l. c., n. 180.

<sup>2)</sup> »Hoc est ius commune quoad examen testium pro status libertate probanda, quod ius de facto non viget extra Italiam et neque in omnibus Italiae dioecessibus servatur. In aliis locis... libertas status probatur aut sponsorum affirmatione iurata aut testimonio parochi praeter parochi investigationem et publicationes«, zob. Gasparri l. c., n. 185.

<sup>3)</sup> We wspomnianym reskrypcie z r. 1871 ad dubium V. i w reskrypcie z 8. sierpnia 1900, w którym przyzwala ordynaryuszom, by mogli subdelegować parochów do badania wolnego stanu nupturyentów, zob. Wernz l. c. str. 190, n. 11.

<sup>4)</sup> zob. Pelczar: Prawo małżeńskie katolickie. Wydanie IV. T. I. Kraków 1898, str. 137.

kumentów i przez świadków, czy oni są wolnego stanu i czy wogóle nie zachodzi jakaś przeszkoda. W instrukcyi dla spraw małżeńskich w Austrii, która ma znaczenie prawa partykularnego, ogólnie tylko wspomniano w § 70, że obok innych dokumentów powinny strony przedłożyć »liberi status testimonium«, ale nie określono bliżej sposobu przeprowadzania dowodu na to, że nupturyenci są wolnego stanu.

Istnieje więc ustawa ogólna o postępowaniu przy badaniu stanu wolnego nupturyentów, która ciężar badania wkłada na ordynaryusza, ale nie bywa przestrzegana w całej rozciągłości, praktyka powszechnie przyjęta kroczy innemi drogami w badaniu stanu wolnego nupturyentów i można powiedzieć, że instrukcyje kongregacyi S. Officii nie znalazły zastosowania; Stolica zaś Apostolska toleruje ten stan rzeczy <sup>1)</sup>.

§ 1. Artykułu V. w słowach: »Parochus et loci ordinarius licite adsistunt matrimonio constituto sibi legitime de libero statu contrahentium servatis de iure servandis« nie wspomina o rzeczonych instrukcyach, lecz ogranicza się tylko na tem, że zabrania asystować przy małżeństwach, dopóki paroch lub ordynaryusz nie przekonają się o wolnym stanie nupturyentów w sposób przez prawo określony. Że zaś ustawodawca godzi się z odstępniem od szczegółowych przepisów kongregacyi S. Officii, mianowicie od instrukcyi z r. 1670, wypływa stąd, że sposobów odmiennych w sprawdzaniu stanu wolnego nupturyentów nie zganił, oraz zdaje się wypływać z orzeczenia kongregacyi soborowej z dnia 1. lutego 1908 r. Kiedy bowiem tejże kongregacyi przedłożono zapytanie, czy przez dekret N. t. uchylona została ustawa lub zwyczaj istniejący w niektórych dyecezyach, że kurya biskupia przeprowadza badanie co do wolnego stanu nupturyentów i ona dopiero daje przyzwolenie parochom do asystowania przy

<sup>1)</sup> Stwierdza to Wernz l. c., n. 133, str. 190.

małżeństwie, odpowiedziała ad XI, że ma nadal być zachowywane to, co jest w zwyczaju pod tym względem, a tem samem uznała, że gdzie inny zwyczaj istnieje, tam może on nadal istnieć<sup>1)</sup>. Na podstawie więc wspomnianego orzeczenia sposób badania wolnego stanu nupturyentów, jaki u nas wprowadziła praktyka, może być zachowany.

§ 2. Artykułu V. opiewa, że paroch i miejscowy ordynaryusz w sposób dozwolony mogą asystować przy małżeństwie, kiedy się zapewnią o stałym albo przynajmniej o jednomiesięcznym pobycie jednego z nupturyentów w miejscu, gdzie się zawiera małżeństwo. Ustawodawca więc stanął na stanowisku, że legalnie ten tylko duszpasterz asystuje przy małżeństwie nupturyentów, który stwierdzi, że jest właściwym duszpasterzem przynajmniej jednego z nich, przyczem pośrednio wypowiada, że ta właściwość zawisa od stałego pobytu albo od pobytu przez miesiąc jednego z nupturyentów w jego terytorjum.

Otóż uderza tu, że pobyt stały t. zw. domicilium albo pobyt jednomiesięczny staje się warunkiem wymaganym do dozwolonej a nie do ważnej asystencji<sup>2)</sup>, przeto dawna ustawa, mocą której paroch domicilii lub quasi domicilii był właściwym do ważnej asystencji, została uchylona. Ale paroch domicilii podobnie jak i ordynaryusz przełożony nad parafią, w której nupturyenci mają domicilium<sup>3)</sup>, nie postradał w zupełności swego prawa, a to

<sup>1)</sup> Na tem samem stanowisku stoi Gennari, zob. Breve Comento, wyd. IV, str. 30, n. 1.

<sup>2)</sup> Komentator dekretu N. t. w Kronice dyecezyi sandomierskiej z r. 1908 mylnie podaje, że »dzisiaj miesiąc jeden wystarcza, aby proboszcz danej parafii mógł ważne dać ślub«.

<sup>3)</sup> Wyrażamy się tak dlatego, że pobyt w rozmaitych parafiach dyecezyi, nie uprawnia ordynaryusza do asystencji, a opieramy się na następujących danych: a) Kongregacya Inkwizycyi 9. listopada 1898 uznała wyłącznie za podstawę do asystencji »domicilium parochiale«, a dekret N. t. tego orzeczenia nie uchylił; b) ustawodawca w dekrecie N. t. w § 2. Art. V. mówi o stałym lub o jednomiesięcznym pobycie »in loco matrimonii«, zatem o miejscu, w któ-



z tego powodu, że on pozostał nadal właściwym do asystencji duszpasterzem, tylko że pozostał nim jedynie, gdy idzie o sposób dozwolony małżeństwa. Natomiast paroch, który był według dawnej ustawy właściwym do asystowania z tytułu rzekomego pobytu t. zw. »quasi domicilium«, utracił obecnie swoją właściwość także co do dozwolonej asystencji, t. j. quoad liceitatem i w ten sposób quasi domicilium jako podstawa właściwości parocha co do asystencji przy małżeństwie obecnie znikło, choć nie przestało ono mieć znaczenia, kiedy idzie o inne akty prawne. W miejsce zaś quasi domicilii postawiony został pobyt jednomiesięczny nupturyentów lub jednego z nich w parafii, który daje podstawę do dozwolonej asystencji parochowi lub jego ordynaryuszowi. Na początku niniejszej pracy wspomniano, że jeszcze przed ogłoszeniem dekretu N. t. kongregacya S. Officii przyzwoliła była dla niektórych okolic, iżby w miejsce quasi domicilii o właściwości parocha stanowił jednomiesięczny pobyt nupturyentów lub jednego z nich w jego parafii, obecnie więc to, co zostało przyznane niektórym okolicom, zostało rozciągnięte na cały świat katolicki.

Ustawodawca uczyniwszy w § 2. zależną właściwość duszpasterza od miejsca czy to stałego czy jednomiesięcznego pobytu nupturyentów, względnie jednego z nich w jego terytorium, przewiduje możliwość zawierania małżeństwa w innym terytorium i na ten wypadek w § 3. Art. V. powiada, że paroch lub miejscowy ordynaryusz w sposób dozwolony mogą asystować przy zawieraniu

---

rem się zawiera małżeństwo, czego o całej dyecezyi nie da się powiedzieć; c) niektóre dyecezye, jak np. u nas albo w Rosyi są tak rozległe, że w ich obrębie mogą nawet tułacze uprawiać włóczęgostwo przez długie lata i w takim razie nie podpadaliby pod kategorię włóczęgów. Dlatego słusznie Roth l. c. str. 56 uważa za nieusprawiedliwione zdanie Gennariego, Opielińskiego i Heinera, którzy za podstawę właściwości ordynaryusza przyjmują pobyt bezwzględny w dyecezyi.

małżeństwa nupturyentów, którzy nie są ich podwładnymi, jedynie po otrzymaniu zezwolenia na asystencyę od parocha lub ordynariusza właściwego jednego z nupturyentów i uwalnia ich od otrzymania takiego zezwolenia jedynie w wypadku, gdyby zachodziła ważna konieczność.

Ustawodawca nie wspomina o tem, co nastąpi, jeżeli właściwy duszpasterz nie zechce dać zezwolenia. O takim wypadku nie wspomniano wyraźnie także dawniejsze ustawy, lecz można się domyślać, że nupturyenci mogą się odwołać do ordynariusza, a ten jest uprawniony do asystowania albo do dania zezwolenia innemu kapłanowi z pominięciem parocha, jeżeli zaś zachodzi ważna konieczność, by zawarcie małżeństwa nastąpiło w terytoryum nie podlegającym właściwemu parochowi lub ordynariuszowi, może paroch miejsca zawarcia małżeństwa, względnie dotyczący ordynariusz asystować w sposób dozwolony bez przyzwolenia właściwego parocha lub ordynariusza. Kiedy atoli zachodzi owa ważna konieczność, o tem dekret nie wspomina, zatem zawisło to od uznania czynników, powołanych do asystowania przy małżeństwie, t. j. parocha lub ordynariusza<sup>1)</sup>. W powyższym ustępie wspomniano jedynie o parochu lub ordynariuszu tego miejsca, w którym mają nastąpić zaślubiny jako o podmiocie zezwolenia, nie wspomniano zaś o tem, jak należy postąpić w razie, kiedy nupturyenci pragną, iżby przy ich zaślubinach asystował ksiądz, który nie jest parochem, względnie paroch lub ordynariusz poza obrębem własnego terytoryum. Wypadek taki rozjaśnia nieco artykuł IV w ustępie 1., który opiewa: Parochus et loci ordinarius licentiam concedere possunt alii sacerdoti determinato ac certo ut matrimoniis intra limites sui territorii adsistat. Delegatus autem ut valide et licite adsistat ser-

<sup>1)</sup> Komentarz dla dyecezyi przemyskiej wyraża, że rzeczywista konieczność zachodzi wtedy, kiedy narzeczeni będą narażeni na wielkie szkody materialne lub moralne, gdyby natychmiast ślubu nie dostali, zob. Kronikę str. 118.

vare tenetur limites mandati et regulas pro parcho et loci ordinario n. IV. et V. superius statutas. »Paroch i ordynaryusz mogą udzielić zezwolenia innemu kapłanowi oznaczonemu i pewnemu, aby asystował przy zawieraniu małżeństw w ich okręgu. Delegat zaś, aby asystował waźnie i w sposób dozwolony, winien zachować granice pełnomocnictwa oraz prawidła wyżej pod Nr. IV. i V. dla parocha i ordynaryusza przepisane.

Z powyższych słów wypływa, że ksiądz, który nie jest właściwym do percepcyi konsensu małżeńskiego, jeśli waźnie i w sposób dozwolony pragnie asystować przy małżeństwie w obcej parafii, winien posiadać dwa zezwolenia a mianowicie jedno od parocha, względnie ordynaryusza, który jest właściwym duszpasterzem dla nupturientów, a to w tym celu, iżby jego asystencya była prawnie dozwoloną, drugie od parocha, względnie od ordynaryusza tego miejsca, w którym odbywają się zaślubiny, a to znowu w tym celu, iżby jego asystencya była waźną i dlatego to drugie zezwolenie posiada znamię delegacyi. 1)  
 Stąd też zwyczaj, jaki się po zapanowaniu dekretu N. t. praktykuje, że ksiądz w ten sposób asystujący stara się jedynie o zezwolenie parocha tego miejsca, w którym odbywają się zaślubiny a nie troszczy się o zezwolenie parocha lub ordynaryusza, który jest właściwym dla nupturientów (parochus proprius nupturientium), jest nieodpowiedni i sprzeciwia się przepisowi w dekrecie N. t. jasno w § 3. Art. V. określönemu, a wobec § 75. k. c. austriackiego i wobec art. 49. prawa małżeńskiego w Królestwie Polskiem naraża dotyczące małżeństwo na niebezpieczeństwo unieważnienia wobec państwa. 2)

Artykuł VI, o którym mówimy, nastęrcza kilka uwag. W § 2, jakoteż w następnych artykułach VII. i VIII. kapłan, który otrzymał zezwolenie na asystencyę, nazwany jest »delegatus«. Otóż tu należy zauważyć, że sobór trydencki, chociaż mówi o przyzwoleniu na asystencyę, takiej nazwy nie daje rzeczomu kapłanowi. Przyzwolenie

na asystencyę nazywa on »licentia«<sup>1)</sup>, co było słuszne ze względu na to, że asystencya nie jest aktem władzy kościelnej<sup>2)</sup> i dlatego dotychczasowa praktyka nie unieważniała małżeństwa, przy którym na mocy zezwolenia asystował kapłan heretyk, schizmatyk, lub pod cenzurą kościelną zostający, a więc niezdolny do wykonywania aktów władzy kościelnej<sup>3)</sup>. W dekrete N. t. ustawodawca owo przyzwolenie również nazywa »licentia«<sup>4)</sup>, ale następnie w § 2. Art. VI. oraz w Art. VII. i VIII. zowie kapłana, który otrzymał ową licencyę, »delegatus«. A zatem uważa go za takiego, który otrzymał nie licencyę, ale delegacyę i stąd powstaje pewna trudność i niejasność, gdyż ten sam akt, t. j. zezwolenie, zostało określone przez dwie nazwy, z których każda w ścisłym jurydycznym pojęciu co innego oznacza. Wyraz »licentia« określa Fagnanus jako »gratia, per quam alicui licet, quod prius non licebat«<sup>5)</sup>, a wobec tego, że asystencya przy małżeństwie nie jest aktem władzy, nazwa ta jest zupełnie prawidłowa i słusznie sobór trydencki jak i dekret N. t. używa tego a nie innego wyrazu na określenie przyzwolenia do asystencyi. Natomiast przyzwolenie na wykonanie aktu władzy kościelnej zawsze i wszędzie nazywa się »delegatio« i w obszerniejszem znaczeniu jest przyzwoleniem na wykonanie aktu władzy kapłańskiej (potestatis ordinis) lub władzy jurysdykcyjnej (potestatis iurisdictionis), w ściślejszem i zwyczajnem znaczeniu oznacza wyłącznie udzielenie władzy jurysdykcyjnej, mającej być wykonywaną w cudzem imieniu na mocy zlecenia<sup>6)</sup>.

Z tego wypływa, że przyzwolenie na asystencyę przy

<sup>1)</sup> zob. sess. 24, c. 1, de ref. matrim.

<sup>2)</sup> zob. Gasparri l. c., n. 1129.

<sup>3)</sup> zob. l. c.

<sup>4)</sup> zob. § 3. Art. V. i § 1. Art. VI.

<sup>5)</sup> zob. Commentarius in lib. III. Decretal. c. Non amplius n. 64, str. 177.

<sup>6)</sup> zob. Wernz l. c. T. II, n. 551.

małżeństwie nie może być nazwanem delegacją, a zatem ten, który to przyzwolenie otrzymał, nie jest »delegatus«. Mimo to po soborze trydenckim przyjęła się nazwa delegata na oznaczenie kapłana, który otrzymał przyzwolenie na asystencyę przy małżeństwie a to na tej podstawie, że rozumowano, iż owo zezwozenie jest aktem mocy zastąpienia się, jaką nadał sobór trydencki świadkom autoryzowanym przy małżeństwie, t. j. parochowi i ordynaryuszowi<sup>1)</sup>. Otóż jedynie w tem znaczeniu dekret N. t. nazywa kapłana, który otrzymał zezwolenie do asystowania przy małżeństwie, delegatem i dlatego choć go tak nazywa, mimo to, naszym zdaniem, pozostaje w mocy dawniejsze zapatrywanie, że kapłan otrzymujący takie przyzwolenie choćby z jakichś powodów nie był zdolny do wykonywania władzy kościelnej, może ważnie asystować przy małżeństwie, jakkolwiek jego asystencya w takim razie nie jest dozwolona (est illicita).

O rozmiarach owej licencyi czyli przyzwolenia dekret N. t. wspomina tylko częściowo w § 1. Art. VI. w słowach: *Parochus et loci ordinarius licentiam concedere possunt alii sacerdoti determinato ac certo ut matrimoniis intra limites sui territorii adsistat*. Zwracamy tu najpierw uwagę na wyrazy »alii sacerdoti«, z których użycia wypływa, że ustawodawca hołduje zasadzie, iż paroch, nie mówiąc o ordynaryuszu, winien być kapłanem, t. zn. winien mieć święcenie kapłańskie dlatego, że ma spełniać obowiązki duszpasterskie, którychby nie mógł spełniać, gdyby nie był kapłanem. Gdy jednak mówiąc o przyzwoleniu na asystencyę, podobnego zwrotu użyli ojcowie so-

<sup>1)</sup> zob. Sanchez: *De S. matrimonii disputationum* lib. III. disputationo XXI, n. 7. oraz Pirhing: *Iuris canonici methodus nova sive ius canon.* in V. libros *Decretalium* distributum w lib. IV, tit. 3, n. 18. To tłumaczy Gasparri l. c., n. 1124 słowy: »*Concessio huius licentiae non est actus iurisdictionis ecclesiasticae parochi aut ordinarii, sed est actus potestatis substituendi, quam testis auctoritabilis habet a Concilio*«.

boru trydenckiego, a mimo to po soborze nie rzadko wydarzało się, iż parochami bywali duchowni nie posiadający stopnia kapłańskiego i z tytułu, że byli parochami, ważnie i w sposób dozwolony asystowali przy małżeństwach, przeto i obecnie paroch choćby nie był kapłanem, może ważnie i w sposób dozwolony asystować, albowiem żadna ustawa tego prawa mu nie odebrała. Natomiast sami ojcowie soboru za podmiot bierny delegacyi do asystowania przy małżeństwach uznali jedynie kapłana, ale po za tem nie określili bliżej przyzwolenia czyli delegacyi, przeto praktyka zastosowała tu ogólne normy przy zleceniu w prawie istniejące tak, że obok wyraźnego zezwolenia dopuszczała nawet milczące<sup>1)</sup>, obok szczegółowego<sup>2)</sup> ogólne<sup>3)</sup> i poszła nawet tak daleko, że w ostatnich czasach kongregacya soborowa zmuszona została do wystąpienia przeciw delegacyom ogólnikowym na stałe wzajemnie sobie przez parochów udzielanym<sup>4)</sup>. Sposób też udzielania przyzwolenia bywał rozmaity jako to na piśmie albo słownie, osobiście lub przez prokuratora czyli przez zastępcę<sup>5)</sup>

1) Zachodziło ono wtedy, kiedy delegant wiedział o tem, że inny kapłan asystuje przy małżeństwie jego podwładnych i nie sprzeciwiał się temu, a opierało się na XLVI regule prawnej: Qui tacet consentire videtur, oraz na wywodach Sanchez'a l. c., lib. III disp. XXXV, n. 20, a poniekąd na tem, co mówi Benedykt XIV w dziele Institut. eccl. 33, n. 12.

2) które się ogranicza do jednego wypadku lub zostało dane jednemu księdzu na jeden wypadek.

3) które mogło obejmować ogół księży albo ogół wypadków.

4) W mieście Poznaniu wprowadzono taką praktykę, że parochowie raz na zawsze udzielali sobie wzajemnie delegacyę do asystowania przy małżeństwach. Praktyka ta zrodziła wątpliwość, czy tego rodzaju delegacya, którą może niewłaściwie nazywamy ogólną, była prawidłową; wydawało się bowiem, że ona zatraciła cechę delegacyi. Jakoż kongregacya soborowa przez orzeczenie z 20. lipca 1889 zabroniła tej praktyki.

5) W razie konieczności przypuszczają kanoniści, że będzie ważne i dozwolone zezwolenie dane telegraficznie, a tem samem

a domagano się jedynie, iżby dane przyzwolenie mogło być ewentualnie stwierdzone. Wszystko to wywoływało nie rzadko wątpliwości, które oddziaływały nawet na ważność zawartego małżeństwa<sup>1)</sup>. Otóż dekret N. t. pozostawiając na ogół w mocy dotychczasową praktykę w udzielaniu przyzwolenia ograniczył je w pewnej mierze przez to, że domaga się, iżby ono dawane było kapłanowi oznaczonemu i pewnemu po myśli tendencji, jaka się objawiła w orzeczeniu kongregacji soborowej z 20. lipca 1889 r. Ze względu na to, że jest tu mowa o kapłanie a nie o kapłanach i dodano, że ten kapłan ma być oznaczony i pewny, widoczne jest, że ustawodawca wykluczył dawniej praktykowane przyzwolenie, udzielane »cuicumque sacerdoti«, ale nie wykluczył przyzwolenia na większą ilość wypadków lub na ogół wypadków, co stwierdziła kongregacja soborowa w odpowiedzi danej 27. lipca 1908 roku na zapytanie IV: *Utrum ad validam et licitam matrimonii asistentiam, de qua in Art. VI. decreti requiratur semper delegatio specialis, an vero sufficiat generalis?* która opiewa: *Quoad delegationem nihil esse immutatum excepta necessitate eam faciendi sacerdoti determinato et certo et restrictam ad territorium delegantis*<sup>2)</sup>. Ogólne zatem przyzwolenie zostało tylko częściowo uchylone przez to, że kapłan otrzymujący przyzwolenie, winien być ściśle oznaczony.

Ze względu na to, że przyzwolenie na asystencję przy małżeństwie nie jest delegacją w ściśle prawniczem znaczeniu, wypływa, że kapłan, który otrzymał przyzwolenie na asystencję, nie może dać się zastąpić przez innego w tej czynności, albowiem zostało mu przekazaniem tylko »certum nudum ministerium«, jak się wyrażają ka-

sądzimy, że telefoniczne zezwolenie także wystarczy w takim wypadku.

<sup>1)</sup> ob. o tem Wernz l. c. n. 181, III.

<sup>2)</sup> zob. Acta S. Sedis Vol. XLI, str. 510 i 512.

noniści w myśl dekretu Grzegorza IX <sup>1)</sup>, wyjąwszy gdyby do tego został upoważniony przez swego delegata. Z drugiej strony kanoniści wraz z nadaniem przyzwoleniu nazwy delegacyi przywiązują do niego w pewnej mierze cechy właściwej delegacyi i dlatego przyznają kapłanowi, który otrzymał przyzwolenie, możliwość zastąpienia się przez innego kapłana nie tylko gdyby miał ad hoc umocowanie, ale gdyby został delegowany przez papieża lub gdyby przyzwolenie opiewało ad universitatem causarum <sup>2)</sup>. Ze względu na to, że ustawodawca w dekrecie N. t. tego kapłana, który otrzymał zezwolenie na asystencyę, zowie »delegatus«, przypuszczać należy, że uważa go przynajmniej w pewnym stopniu za delegata w ściśle prawniczem znaczeniu i że tem samem przyznaje mu prerogatywy delegata, zatem można wnioskować, że jeżeli został delegowany do asystowania przy jednym małżeństwie, to nie może zastąpić się przez kogo innego, jeżeli zaś został delegowany do sprawowania aktów parafialnych wogóle, to może subdelegować innego kapłana. Ta praktyka istniała na długo przed ogłoszeniem dekretu N. t., a nazwa delegata, jaką on nadaje kapłanowi upoważnionemu do asystencyi, dozwala przypuszczać, że on zatwierdza rzeczoną praktykę.

§ 2. Art. VI. opiewający: »Delegatus autem ut valide et licite adsistat servare tenetur limites mandati et regulas pro parcho et loci ordinario n. IV. et V. superius statutas«. »Delegat zaś, aby ważnie i w sposób dozwolony

<sup>1)</sup> zob. c. 43 x, lib. I, tit. 29, § 2.

<sup>2)</sup> W tym ostatnim razie nie wszyscy kanoniści zgadzają się na możliwość subdelegacyi w poszczególnym wypadku, między innymi przypuszcza to Sanchez, l. c. lib. III, disp. XXXI, a instrukcja dla spraw małżeńskich w Austrii w § 48 zezwala na subdelegacyę, natomiast inni sądzą, że delegat nie może subdelegować, gdyż nie jest delegatem w ścisłem znaczeniu słowa i opierają się na c. 43 x, lib. I, tit. 29, § ultima.



asystował, winien zachować granice pełnomocnictwa oraz przepisy wyżej pod N. IV. i V. dla parocha i ordynaryusza przepisane, nie jest właściwie ograniczeniem delegata, albowiem domaga się od niego tylko tego, co jest przez ustawę postanowione. Tu słusznie powiada ks. Roth, że »jeżeli delegacja dana była tylko dla pewnego wypadku, nie przysługuje ona delegatowi w innych wypadkach, jeżeli delegujący ograniczył ją do pewnego czasu, delegat nie może jej rozciągnąć ponad termin oznaczony«<sup>1)</sup>, dodać też należy, że gdy dana została do asystencyi w pewnym miejscu, to nie może delegat asystować w innym miejscu, jeżeli delegujący ograniczył delegację przez jakieś warunki, to te warunki muszą być zachowane przez delegata. Przytoczony wyżej § 2. Art. VI. domaga się od delegata, iżby się stosował do przepisów artykułu IV. i V., jeżeli jego asystencya ma być ważna i w sposób dozwolony sprawowana, a zatem jeżeli otrzymał delegację jako duszpasterz, to może asystować tylko wówczas, kiedy rzeczywiście objął swój urząd po instalacji lub po wprowadzeniu w urzędowanie, jeżeli nie jest imiennie przez publiczny dekret wyklęty lub in officio vel beneficio zawieszony, kiedy został wezwany i zaproszony nie zmuszony ani pod wpływem wielkiej obawy i kiedy zapytał, wybrał i przyjął do wiadomości konsens nupturyentów, czego wszystkiego domaga się ustawa, iżby ważnie asystował przy małżeństwie. Okrom tego winien zachować przepisy w Art. V. wyszczególnione, o ile takowym nie uczynił zażość jego delegant.

#### 5. § 4. Art. V. Asystencya przy małżeństwie tułaczów.

§ 4. Art. V. opiewa: »Quoad vagos extra casum necessitatis parochi ne liceat eorum matrimoniis adistere

<sup>1)</sup> zob. l. c., str. 65 i 66

nisi re ad ordinarium vel ad sacerdotem ab eo delegatum delata licentiam adstipendi impetraverit«. »Co do tułaczów nie wolno parochowi, wyjawszy wypadek konieczności, asystować przy ich małżeństwie, dopóki nie przedłoży sprawy ordynaryuszowi albo kapłanowi przez tegoż delegowanemu i nie uzyska zezwolenia«.

Prawo kanoniczne pierwotnie przejęło pojęcie tułacza w zupełności od prawa rzymskiego. Prawo rzymskie zaliczało do tej kategorii ludzi albo takich, którzy nie posiadali miejsca własnego pobytu<sup>1)</sup>, albo takich, o których nie było wiadomem, czy posiadają miejsce stałego pobytu<sup>2)</sup>, albo takich, którzy opuścili miejsce swojego pobytu, a innego pobytu jeszcze dla siebie nie obrali<sup>3)</sup>, albo takich, którzy chociaż posiadali miejsce pobytu, ale opuściwszy takowe, włączyli się z miejsca na miejsce<sup>4)</sup>. Cechą zatem tułaczów bywały brak domicilium czyli miejsca stałego pobytu i przynależności, choćby tylko chwilowo, albo brak pewności co do domicilium, albo ustawiczne przenoszenie się z jednego miejsca na inne, choćby dotyczący posiadał swoje miejsce przynależności. Należy jednak wiedzieć, że prawo rzymskie odróżniało tułaczów od podróżujących i od takich, którzy faktycznie miejsca pobytu nie posiadali, ale którym samo prawo wyznaczało miejsce pobytu, t. z. domicilium necessarium<sup>5)</sup>, oraz takich,

1) »Qui non habet proprium domicilium, dicitur vagabundus«, zob. Baldus Commentar. in Digesta nova, wydanie z r. 1586 w Wenecyi, fol. 5.

2) »Dicitur vagabundus, qui non habet domicilium certum«, zob. tenże: Commentar. in Digesta vet. wyd. w Wenecyi z r. 1586, fol. 261.

3) zob. L. 27, § 2. Dig. Ad municipal. L. 1.

4) Vagabundus interim dicitur, qui recedit ab incolatu, interim reversurus«, zob. Baldus in l. 7. Cod. De incol. X, 39, n. 2. O ustawach, jakie obowiązywały tułaczów, zob. Mylius: De iure vagabundorum passim.

5) zob. L. 6, § 3. Dig. Ad municipales L. 1. L. 23, § 1. Dig. ibid. L. 65. Dig. De iudic. V. L. 38, § 3. Dig. Ad munic. L. 1. L. 5.

którzy posiadali prawo obywatelstwa w municypiach, choćby tam stale nie mieszkali <sup>1)</sup>).

Chociaż prawo rzymskie uznawało za tułaczów tylko te osoby, które nie posiadały *domicilium*, t. j. stałego pobytu i takich, którzy zawodowo oddawali się włóczęgostwu, to jednak ze względu na to, że w pojęciu prawa *domicilium* oznaczało stały pobyt <sup>2)</sup> a nie czasowy, liczba tułaczów bywała stosunkowo znaczna. Wspomniano wyżej, że za prawem rzymskim poszło w zupełności prawo kanoniczne i stąd w oczach Kościoła znaczna liczba wiernych podpadała pod kategorię tułaczów, względnie włóczęgów. W pierwszych latach średniowiecza liczba tułaczów wielce się wzmogła przez to, że począwszy od szóstego stulecia w niektórych krajach skazywano znacznie większych przestępców na tułactwo za pokutę, o czem bardzo częste wzmianki dochowały się w księgach pokutnych, zwanych *poenitalia* i *libri poenitentiales* <sup>3)</sup>. Gdy zaś

---

Dig. De ritu nuptiar. XXIII, 2. L. 4. De his, qui sui I, 6 i wiele innych. *Domicilium necessarium* oznaczało mniej więcej to samo, co w prawie kanonicznem *domicilium legale*. *Domicilium necessarium* czyli *legale* w prawie kanonicznem tak dawnej jak i obecnie, ma ważne znaczenie pod względem zawierania małżeństw nie tylko dlatego, że określa właściwość parocha, ale też dlatego, że brak pobytu albo brak zamiaru przebywania niekiedy dopełnia sama ustawa, co dostatecznie wykazał Wernz l. c., n 177, nota 190, str. 276. Abraham niesłusznie odmawia znaczenia szczegółowego *domicilio necessario* l. c., str. 24, n. 1.

<sup>1)</sup> zob. L. 1, L. 27 Dig. Ad munic.

<sup>2)</sup> »In eo loco singulos habere *domicilium* non ambigitur, ubi quis *larem ac fortunarum suarum summam* constituit, unde non sit *discessurus*, si nihil avocet, unde cum *profectus est peregrinari videtur*, quo si *rediit*, *peregrinari iam destitit*«, zob. l. 7. Cod. de incol. X, 39.

<sup>3)</sup> »*exul peniteat*, *peregrinando finiat vitam suam*, *numquam recipiatur in patria*, *sed more Cain vagus et profugus sit super terram*, *peregrinus peniteat*, *cum peregrinatione peniteat*, *exterminabitur de patria sua* i t. p., zob. Schmitz: *Die Bussbücher und das kanonische Bussverfahren*. T. I, w Moguncyi wydany w r. 1883, str.:

w prawie kanonicznem miejsce pobytu czyli domicilium odgrywało ważną rolę ze względu na prawa parochów i ordynaryuszów czyli biskupów, tacy wierni, którzy nie posiadali stałego miejsca pobytu, nastroczali ustawicznie trudności w praktyce, z którymi prawo musiało się ciągle łamać i stąd powstała dążność do unormowania pojęcia tułactwa w ten sposób, iżby wobec prawa liczba tułaczy została ograniczona. Już w początku trzynastego stulecia w pewnym wypadku ograniczono pośrednio zbyt szeroko pojmowane tułactwo przez nadanie równorzędnego znaczenia ze stałym pobytom niestałemu pobytowi, który określono przez wyraz »mansio« w przeciwstawieniu do »domicilium principale«<sup>1)</sup>, a który później przybrał nazwy: babitatio, sedes, domicilium habitationis u glossatorów dekretalów, którzy tych wyrazów używali na oznaczenie, bądź stałego bądź czasowego pobytu. W podobnym dwojakim znaczeniu używali tych wyrazów późniejsi kanoniści, aż wreszcie w ośmnastym stuleciu rozpowszechniła się nazwa »quasi domicilii« na oznaczenie czasowego pobytu. Owo quasi domicilium różni się od stałego pobytu zwanego »domicilium« lub »domicilium verum« przez to, że nie jest stałym zamieszkaniami, lecz pobyt w jakimś miejscu ze zamiarem przebywania tamże przez czas dłuższy<sup>2)</sup>. Pociąga ono za sobą podobne skutki jak domicilium a stąd wiele osób, które poprzednio podpadały pod kate-

63, 153, 247, 274, 404, 414, 596 i T. II. wydany w Düsseldorfie w r. 1898, str. 185 i passim.

<sup>1)</sup> Honoryusz III. wspomina już o »domicilium principale« w znaczeniu stałego pobytu i przeciwstawia mu »mansio«, t. j. czasowy pobyt, który pod względem właściwości sądu ma nadawać te same prawa, co domicilium, zob. c. 15 x. Lib. II, tit. 2. Następnie Innocenty IV. przyczynił się do wytworzenia prawnego pojęcia »domicilii habitationis« równoznacznego z »domicilium verum«, zob. Laurin: Wesen und Bedeutung des Domicils w T. XXVI. Archiv für kath. Kirchenrecht, str. 193.

<sup>2)</sup> Jak długiego czasu wymagało prawo, o tem będzie mowa poniżej.

goryę tułaczów, przestano za takich uważać, zmniejszyła się więc znacznie liczba tułaczów, za których odtąd uważano tylko takich, którzy ani domicilium ani quasi domicilium nie posiadali, albo którzy zawodowo oddawali się włóczęgostwu. O ile chodziło o asystencyę parocha przy małżeństwie, kanoniści, a za nimi praktyka poszła jeszcze dalej w ograniczeniu pojęcia tułaczów, albowiem takich, którzy jedynie chwilowo nie posiadali domicilium lub quasi domicilium, lecz byli »momentanee vagi«, również nie zaliczano między tułaczów dlatego, że oni z reguły zwykli posiadać domicilium lub quasi domicilium, a nie prowadzili życia koczowniczego, oraz »per incertas sedes more improborum hominum vagare non solent«<sup>1)</sup>. Pozostali więc tułaczami wobec prawa kanonicznego tylko tacy ludzie, którzy nie mają z reguły miejsca pobytu stałego lub czasowego, albo którzy włóczęgostwu się oddają bez względu na to, czy środki do życia zdobywają sobie w sposób uczciwy czy nieuczciwy.

Równolegle z ograniczeniem pojęcia tułactwa kongregacye rzymskie w ostatnich lat dziesiątkach znacznie ułatwiły pozyskanie quasi domicilii a tem samem przyczyniły się do umniejszenia liczby tułaczów wobec prawa kanonicznego. Prawo rzymskie a za niem kanoniczne przyjęło, że pozyskuje się domicilium wraz chwilą osiedlenia i zamiarem stale przebywania w danem miejscu<sup>2)</sup>. Ta zasada znalazła zastosowanie także w pozyskaniu quasi domicilii<sup>3)</sup> jeżeli więc obok zamieszkania stwierdzono zamiar stałego, względnie przez dłuższy czas przemieszkiwania, to dotyczący pozyskiwał domicilium, względnie quasi domicilium. Ale tu nasuwała się trudność w kwestyi quasi domi-

<sup>1)</sup> zob. Dekret soboru trydenckiego sess. 24, c. 7, de ref. matrim.

<sup>2)</sup> zob. Laurin l. c., str. 173.

<sup>3)</sup> zob. orzeczenie S. Officii z 7. czerwca 1867 w Acta S. Sedis Vol. XXXVIII, str. 254.

cilii. Domicilium pozyskiwało się, kiedy ktoś stale osiadał w jakimś miejscu, natomiast quasi domicilium można było osiągnąć, kiedy ktoś osiadał ze zamiarem przez dłuższy czas przebywania w danym miejscu, szło więc o to, na jak długo miał opiewać ów zamiar przebywania. Kanoniści szeroko tę kwestyę rozstrząsali<sup>1)</sup>, ale aż do najnowszych czasów nie orzekła o tem władza ustawodawcza.

Kongregacya S. Officii czyli Inkwizycyi orzekła 7. czerwca 1867 r., że zamiar przebywania ma opiewać na większą część roku i dodała, że kto zamieszka w danym miejscu wraz ze zamiarem przebywania w niem przez większą część roku, natychmiast pozyskuje quasi domicilium, domniemanie prawne zaś, przemawiające za tym jego zamiarem, powstaje wtedy, kiedy przez jeden miesiąc w dotyczącem miejscu już przebył<sup>2)</sup>. To orzeczenie było zasadniczem i ogólnem, a około niego zgrupowały się następne orzeczenia, mające cechę partykularnych, które wychodząc ze zasady w niem wypowiedzianej, rozszerzają takową jeszcze bardziej dla niektórych okolic. Wymieniona kongregacya w reskrypcie z 9. listopada 1898 r. do arcybiskupa paryskiego określiła, że sam pobyt przez pół roku w parafii wystarcza już do pozyskania quasi domicilii bez badania zamiaru pobytu przez większą część roku w tej parafii<sup>3)</sup>, jeszcze poprzednio zaś wspomniana kongregacya przez reskrypt z 6. maja 1886 r., który został zatwierdzony przez Leona XIII. na d. 12. maja t. r., orzekła o tych, którzy przybywają do Stanów

<sup>1)</sup> zob. o tem Laurin l. c., str. 196—200.

<sup>2)</sup> »Ad constituendum quasi domicilium... duo haec simul requiruntur: habitatio nempe in eo loco, ubi matrimonium contrahitur atque animus ibidem permanendi per maiorem anni partem... ex eo primum die quo haec simul concurrunt... iudicandum est quasi domicilium acquisitum fuisse. Quodsi ambo vel alteruter ante matrimonium spatio saltem unius mensis in matrimonii loco habitaverint censendum est ex praesumptione iuris intentionem per maiorem anni partem extitisse«, zob. Acta S. Sedis Vol. XXXVIII, str. 254.

<sup>3)</sup> zob. Analecta ecclesiastica T. VII, str. 6, sq.

Zjednoczonych Ameryki północnej z okolic, w których dekret »Tametsi« obowiązywał i w pewnym miejscu przez cały miesiąc przemierzają, że mają być uważani za pozyskujących tamże quasi domicilium pod względem małżeństwa i że już nie potrzeba badać ich zamiaru przemieszkowania tamże przez większą część roku<sup>1)</sup>. Wreszcie kongregacya soborowa w reskrypcie z 20. maja 1905 r. wydanym do arcybiskupa paryskiego, określiła, że jednomiesięczny faktyczny pobyt w danej parafii wystarcza do pozyskania quasi domicilii tamże bez żadnego względu na zamiar<sup>2)</sup>.

Były to niewątpliwie znaczne ułatwienia w pozyskaniu quasi domicilii i utorowały drogę dla najnowszego ustawodawstwa w dekrete N. t., który w miejsce quasi domicilii postawił prosty pobyt jednomiesięczny w danym miejscu w § 2. Art. V. Te ułatwienia przyczyniły się pośrednio do uproszczenia pojęcia tułaczów w obliczu prawa, zostało ono sprowadzone do skromniejszych rozmiarów.

Wspomniano wyżej, że Kościół pierwotnie przejął pojęcie tułactwa w zupełności od prawa rzymskiego, później przez wytworzenie quasi domicilii znacznie je ograniczył, jeszcze atoli wówczas glossatorowie i kanoniści wcale szeroko je pojmowali, mianowicie twierdzili, że kto pewnego lub stałego miejsca pobytu nie posiadał, podobnie jak ten, kto poprzednie swe domicilium opuścił, szukając nowej siedziby, należy do rzędu tułaczów<sup>3)</sup>. Sobór

<sup>1)</sup> »dummodo ibi continuo commorati fuerint per spatium saltem unius integri mensis censendos ibidem habere quasi domicilium in ordine ad matrimonium, quin inquisitio facienda sit de animo ibi permanendi per maiorem anni partem«, zob. Acta S. Sedis Vol. XXXI, str. 404.

<sup>2)</sup> zob. Acta S. Sedis Vol. XXXVIII, str. 208.

<sup>3)</sup> »Vagus seu vagabundus proprie dicitur ille, qui certam et constantem sedem habitationis nullibi habet. Item qui post relictum corpore et animo pristino domicilio iter facit quaerens ubi domicilium figat, zob. Ferrarius ad v. Vagus, vagabundus n. 1.

trydencki ze względu na małżeństwo podniósł przede wszystkim u tułaczów te cechy, że nie mają pewnego miejsca pobytu, że się włączają i niektórzy między nimi są »improbi ingenii«<sup>1)</sup>. Wskutek dekretu N. t. określenie tułaczów uległo zmianie, wszyscy bowiem, którzy przebywają przez jeden miesiąc w jakimś miejscu, nie mogą być do nich zaliczani<sup>2)</sup>, podobnie jak podróżujący, których już poprzednio za tułaczów nie uważano. Tułaczami obecnie są więc ci, którzy nie posiadają miejsca stałego lub jednomiesięcznego pobytu, albo których miejsce pobytu jest niepewne, oraz tacy, którzy tułactwo uważają za swój zawód, osobliwie jeżeli przy tułactwie wiodą życie naganne. Stanowią więc oni jakby wyjątek od reszty wiernych, ale naturalnie, że ani dawniejsze prawo, ani obecne nie zabrania im zawierania małżeństwa, tylko wydało przepisy obowiązujące przy takowem. Ze względu na to, że ich duszpasterzem jest paroch, w którego terytoryum przebywają w danej chwili, jest on uprawniony do asystowania przy ich małżeństwie w sposób ważny<sup>3)</sup>, co przez dekret N. t. w § 2. Art. IV. zostało jeszcze bardziej zaafirmowane<sup>4)</sup>, ale żeby jego asystencja miała miejsce także w sposób dozwolony, sobór trydencki żądał, żeby poprzednio dokładnie zbadał ich stan i żeby się odniósł do ordyna-

<sup>1)</sup> Multi sunt, qui vagantur et incertas habent sedes et ut improbi sunt ingenii, prima uxore relicta aliam et plerumque plures illa vivente diversis in locis ducunt«, zob. dekret soboru trydenckiego sess. 24, c. 7, de ref. matrim.

<sup>2)</sup> Stwierdziła to obecnie kongregacja ŚŚ. Sakramentów w orzeczeniu z d. 12 marca 1910 r. ad V. c. słowy: »Nomine vagorum, de quibus art. V, § 4, veniunt omnes et soli qui nullibi habent parochum vel ordinarium proprium ratione domicilii vel menstruae comorationis«, zob. Acta ap. Sedis Vol. II, str. 195.

<sup>3)</sup> To nigdy nie ulegało wątpliwości, a zostało stwierdzone przez orzeczenie kongregacji soborowej z 28. sierpnia 1607 r., zob. Ferraris l. c., n. 4.

<sup>4)</sup> albowiem paroch w swojej parafii ważnie asystuje przy każdym małżeństwie.



ryusza, a dopiero otrzymawszy zezwolenie od niego, asystował przy ich małżeństwie<sup>1)</sup>. Dodana do wspomnianego wyżej dekretu S. Officii z 21. sierpnia 1670 r. instrukcyja z 30. sierpnia 1670 r. upomina ordynaryuszów, by tylko w takim razie udzielali zezwolenia na asystencyę przy małżeństwach tułaczów, kiedy oni, względnie strona tułacza udowodni przez świadectwa swych ordynaryuszów, że jest stanu wolnego. Świadectwa te i inne dokumenty winny być opatrzone pieczęcią, mieć legalizacyę ordynaryusza i oprócz tego winny być poddane badaniu rzeczoznawców, oraz ma być stwierdzone, że odnoszą się do osób, o których mowa<sup>2)</sup>, ale gdy szczegóły tej instrukcyi nie weszły w życie poza granicami Włoch, przeto rzeczą ordynaryusza było zapewnić się, czy osoba tułacza jest stanu wolnego, sposób zaś wytworzenia sobie takiej pewności pozostawiony został uznaniu ordynaryuszów. Zatem poprzednia ustawa domagała się, iżby w każdym wy-

<sup>1)</sup> »Parochis autem praecipit, ne illorum matrimoniis intersint nisi prius diligentem inquisitionem fecerint et re ad ordinarium delata, ab eo licentiam id faciendi obtinuerint«, zob. sess. XXIV, c. 7, de ref. matr.

<sup>2)</sup> W punkcie XIV. rzeczonej instrukcyi czytamy: »Si contractantes sint vagi, non procedatur ad licentiam contrahendi, nisi doceant per fides ordinariorum suorum esse liberos et in aliis servata forma concilii tridentini in c. Multi sess. 24. Fides aliaque documenta, quae producantur a partibus, non admittantur, nisi sint munita sigillo et legalitate episcopi ordinarii et recognita saltem per testes, qui habeant notam manum et sigillum; et attente consideretur, quod fides seu testimonia bene et concludenter identifitent personas, de quibus agitur«, zob. Gasparri l. c. T. II, str. 483. Ten sam sposób badania obowiązywał w ogólności, kiedy chodziło o małżeństwa obcych nieznanych osób. Najnowsza instrukcyja S. Officii co do tułaczów z 29. sierpnia 1890, wydana dla biskupów wschodnich, przepisuje podobny sposób badania ich wolnego stanu, a gdyby on napotykał na trudności, dozwala go złagodzić przez dopuszczenie zeznań wiarygodnych świadków miejscowych, którzyby poświadczyli stan wolny tułaczów za czas ich tułactwa, względnie dozwala, iżby nupturyent złożył przysięgę uzupełniającą na swoje twierdzenie, że jest stanu wolnego, zob. l. c., str. 494.

padku bez wyjątku paroch posiadał zezwolenie samego ordynariusza na asystencyę przy małżeństwie tułaczów i dopiero wtedy asystencya parocha miała miejsce w sposób dozwolony, dekret N. t. natomiast w § 4. Art. V. dozwala parochowi asystować przy małżeństwie tułaczów bez zezwolenia ordynariusza, jeżeli zachodzi wypadek konieczności, jakkolwiek nie określa bliżej, kiedy taki wypadek zachodzi, zarazem dozwala ordynaryuszowi delegować jakiegoś księdza, który byłby upoważniony do udzielania zezwolenia parochowi na asystencyę przy małżeństwach tułaczów.

§ 5. Art. V. zaznacza jako regułę, że jeżeli obaj nupturyenci nie podlegają temu samemu parochowi, powinien asystować przy ich małżeństwie paroch narzeczonej, wyjąwszy gdyby od tego uwalniała jakaś słuszna przyczyna. Reguła ta opiera się na zwyczaju przyjętym niemal powszechnie w Kościele zachodnim jeszcze przed soborem trydenckim, prawa jednak parocha narzeczonej nie można uważać na równi z właściwością asystencyi i dlatego paroch narzeczonego, asystujący przy małżeństwie, nie potrzebuje w ścisłym słowa znaczeniu delegacyi od parocha narzeczonej. Dlatego też i ustawodawca w Dekrecie N. t. o delegacyi w tym wypadku nie wspomina i zezwala na wyjątek od tej reguły, jeżeli jakakolwiek słuszna przyczyna za tem przemawia. Kiedy istnieje słuszna przyczyna, o tem ustawodawca nie wspomina; komentarz dla dyecezyi przemyskiej uznaje za słuszną przyczynę życzenie nowożeńców<sup>1)</sup>.

Nie utraciły też mocy obowiązującej odmienne postanowienia Stolicy Apostolskiej, określające właściwość parocha przy małżeństwach obrządkowo mieszanych jako rozporządzenie Benedykta XIV, że jeżeli nupturyent jest o. ł., a nupturyentka Italogrecka, ma asystować paroch

<sup>1)</sup> zob. Kronikę dyecezyi z r. 1908, str. 119.

aciński<sup>1)</sup>, oraz analogiczne rozporządzenie Piusa X. z 14 czerwca 1907 r., kiedy zawiera małżeństwo nupturyent o. ł. z nupturyentką Rusinką katoliczką w Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej<sup>2)</sup>.

## 6. Art. VII. Wyjątkowe zawieranie małżeństwa w niebezpieczeństwie śmierci.

Do ostatnich czasów nie istniały wyjątki na korzyść nupturyentów, którzy pragnęli zawrzeć małżeństwo w niebezpieczeństwie śmierci, lecz podlegali oni ogólnym normom obowiązującym przy zawieraniu małżeństw, zatem jeżeli nie mogli zawrzeć małżeństwa wobec parocha, ordynariusza lub wobec delegowanego przez nich kapłana, mogli nawet w miejscach, w których obowiązywała ustawa trydencka, jeżeli zachodzi wypadek przewidziany przez ustawy, o których w następnym artykule będzie mowa, zawierać małżeństwa tylko wobec dwóch świadków, podobnie jak inni wierni, którzy byli zmuszeni zawrzeć małżeństwo bezzwłocznie, a właściwego duchownego nie mogli mieć, w miejscach zaś, w których ustawa trydencka nie obowiązywała, mogli zawierać małżeństwo ważnie bez przepisanej formy, byle jawnie zostało zawarte i w ten sposób, iżby je można było prawidłowo udowodnić<sup>3)</sup>. Ze

<sup>1)</sup> zob. Nr. XI w konstytucyi »Etsi pastoralis« z 26. maja 1742, w Bullarium Benedictin. I, 81.

<sup>2)</sup> zob. Acta S. Sedis Vol. XLI, str. 9.

<sup>3)</sup> W czasach przedtrydenckich jawne zawieranie małżeństw było nakazane i kto zaślubiał się potajemnie, wykraczał przeciw ustawom Kościoła, ale tajemność nie pociągała za sobą nieważności małżeństwa, lecz czyniła je niepozwolonem. Że tajemność nie naruszała ważności związku, świadczy o tem wyraźnie Aleksander III. w dekretale zamieszczonym w c. 2 x, lib. IV, tit. 3, w którym tajemnie zawarte małżeństwa uznaje za ważne, jeżeli kontrahenci ex post zgłoszą takowe. Czytamy tam: »Si personae contrahentium hoc voluerint publicare... ab ecclesia recipienda sunt et comprobanda tamquam a principio in ecclesiae conspectu contracta«.

względu na okoliczność, że małżeństwa w niebezpieczeństwie śmierci z reguły się nie zawierają, wyjąwszy tylko jakieś bardzo ważne przyczyny, kościelna władza ustawodawcza w najnowszych czasach uwzględniła dwie przyczyny, w których tylko dla chorych zostających w najwyższym niebezpieczeństwie śmierci, a obarczonych jakąś przeszkodą zrywającą *ex iure humano* i nie mogących zawrzeć małżeństwa w prawidłowej formie, ułatwiła jego zawarcie. Te przyczyny i rozmiar ułatwień wyłuszczyła kongregacya S. Officii w okólniku do ordynaryuszów wy-stosowanym pod dniem 20. lutego 1888 r. za wyraźnem zezwoleniem Leona XIII., w którym nadała ordynaryuszom albo osobiście, albo przez jakąś osobę duchowną zaufania godną moc dyspenzowania chorych nupturyentów w największym niebezpieczeństwie śmierci zostających, jeżeli niema czasu udania się do Stolicy Apostolskiej, od wszelakich przeszkód zrywających, przez prawo kościelne postanowionych, wyjąwszy przeszkodę stopnia kapłańskiego i powinowactwa w linii prostej ex copula licita, jeżeli nupturyenci połączeni są przez małżeństwo cywilne albo żyją w konkubinacie, iżby sumieniu swemu mogli zadość uczynić <sup>1)</sup>.

<sup>1)</sup> »dispensare valent sive per se sive per ecclesiasticam personam sibi bene visam aegrotos in gravissimo mortis periculo constitutos, quando non suppetit tempus recurrendi ad S. Sedem super impedimentis quantumvis publicis matrimonium iure ecclesiastico dirimentibus excepto s. presbyteratus ordine et affinitate lineae rectae ex copula licita proveniente« »cum iis qui iuxta civiles leges sunt coniuncti aut alias in concubinato vivunt, ut morituri in tanta temporis angustia in faciem ecclesiae rite copulari et propriae conscientiae consulere valeant«, zob. Acta S. Sedis Vol. XX, str. 543. Należy tu sprostować wyrażenie się Abrahama l. c., str. 111, jakoby ordynaryusze w moc tego dekretu nie mogli dyspenzować od przeszkody wyższych święceń w ten sposób, że mogą dyspenzować od tej przeszkody tylko nie w całości, ale częściowo, od święceń subdyakonatu i dyakonatu mogą dyspenzować, tylko nie od prezbyteratu i oczywiście nie od episkopatu.

Pełnomocnictwo dane ordynaryuszom zostało rozszerzone pod d. 9 stycznia 1889 przez kongregację S. Officii w ten sposób, że mogą oni stale subdelegować rządców kościoła do udzielania wspomnianych dyspens<sup>1)</sup>. Ze względu na to, że dyspensujący mogli dyspensować od wszystkich przeszkód *ex iurc humano*, wyjąwszy dwie powyżej wyłączone, jasnym było, że mogli oni także dyspensować od przeszkody, wpływającej z braku właściwego parocha i świadków w tych okolicach, w których dekret trydencki obowiązywał, a zatem w których brak tych czynników stanowił przeszkodę zrywającą. Mimo to poruszona została wątpliwość, czy mogą oni dyspensować od przeszkody tajemności i została przedstawiona tejże kongregacji a kongregacja 13. grudnia 1899 odpowiedziała twierdząco, co następnie na d. 15. grudnia 1899 r. Leon XIII. zatwierdził a kongregacja wyłuszczyła bliżej postępowanie w razie przeszkody tajemności w ten sposób, że duszpasterz może ważnie asystować przy małżeństwach obcych parafian w swem terytoryum, jeżeli istnieje *periculum in mora*, byleby wprzód dyspensował ich, a *praesentia propriae parochi*, jakoteż, że może ważnie asystować przy małżeństwie własnych parafian z pominięciem jednego albo i obydwu świadków, gdyby ich nie można mieć, jeżeli wprzód udzieli im dyspensy a *praesentia testium*<sup>2)</sup>. Wreszcie ta sama kongregacja przez okólnik z 8. lipca 1903 zawiadomiła ordynaryuszów, że w wymienionych wypadkach paroch stale delegowany do udzielania powyższych dyspens może także legitymować potomstwo zrodzone z konkubinatu, o ile ono nie było zrodzone w cudzołoztwie lub w świętokradztwie bez osobnego odnoszenia się o uprawnienie takowego do Stolicy Apostolskiej<sup>3)</sup>.

Były to bez wątpienia doniosłe ułatwienia dla nuptu-

1) zob. *Acta S. Sedis* T. XXI, str. 696 i T. XXXI, str. 60.

2) zob. *l. c.* T. XXXII, str. 500.

3) zob. *Wernz l. c.*, str. 887 i 888.

ryentów, w najbliższym niebezpieczeństwie śmierci zostających, ale przysługiwały one tylko tym, którzy byli złożeni chorobą, którzy żyli w małżeństwie cywilnem albo w konkubinacie i pragnęli te związki uprawnić dla zaspokojenia swego sumienia. Powyższe ułatwienia nie zostały ani przez żadną ustawę, ani przez żaden dekret cofnięte lub odwołane<sup>1)</sup>, a zatem one przysługują i nadal nupturyentom w małżeństwie cywilnem lub w konkubinacie żyjącym, o ile oni obydwaj albo jeden z nich jest chory i znachodzi się w najbliższym niebezpieczeństwie śmierci, poza tem zaś oni są obowiązani zastosować się do ogólnych norm obowiązujących wszystkich zawierających małżeństwo.

Dekret N. t. również stanął na stanowisku, że nupturyenci w niebezpieczeństwie śmierci powinni zawierać małżeństwo podług norm ogólnie obowiązujących, ale wprowadza nieco odmienne, innego rodzaju ułatwienia dla nich w Art. VII, który opiewa: »Imminente mortis periculo, ubi parochus vel loci ordinarius vel sacerdos ab alterutro delegatus haberi nequeat, ad consulendum conscientiae et (si casus ferat) legitimationi prolis matrimonium contrahi valide ac licite potest coram quolibet sacerdote et duobus testibus«. »W zagrażającym niebezpieczeństwie śmierci, gdzie nie można mieć ani parocha ani miejscowego ordynariusza ani kapłana przez któregoś

<sup>1)</sup> Di Pauli l. c., str. 142, n. 4 wywodzi, że Art. VII dekretu N. t. uchylił dekret S. Officii z 20. lutego 1888 i uzasadnia swój wywód przez to, że dekret N. t. w swym końcowym ustępie zawiera wyrazy: »contrariis quibuslibet etiam peculiari mentione dignis minime obstantibus«, a ponieważ dekret z r. 1888 ma na celu jedynie uprawnienie małżeństwa cywilnego i konkubinatu, z którego pochodzi potomstwo nieprawie, a taki sam cel ma także Artykuł VII w dekrecie N. t., przeto sądzi, że w miejsce dekretu z r. 1888 został wprowadzony Artykuł VII dekretu N. t., wobec więc zasady, że *lex posterior derogat priori* uznaje on dekret z r. 1888 za zniesiony. Jest to jednak błędne zapatrywanie a można się o tem przekonać, jeżeli się zestawi obok dekretu z r. 1888 artykuł VII dekretu N. t.

z nich delegowanego, można dla uspokojenia sumienia i (jeżeli taki zajdzie wypadek) dla uprawnienia potomstwa zawrzeć małżeństwo ważnie i w sposób dozwolony wobec jakiegokolwiek kapłana i dwóch świadków«.

Dotyczący ustęp dekretu z r. 1888 opiewa:

»dispensare valet... aegrotos in gravissimo mortis periculo constitutos... super impedimentis... excepto s. presbyteratus ordine et affinitate lineae rectae ex copula licita proveniente... cum iis, qui iuxta civiles leges sunt coniuncti aut alias in concubinato vivunt, ut morituri in faciem ecclesiae rite copulari et propriae conscientiae consulere valeant«.

Ze zestawienia obydwu tekstów wypływa, że tak pod względem treści jak i pod względem rozciągłości ułatwień zachodzi znaczna różnica między dekretem z r. 1888 a artykułem VII dekretu N. t. mianowicie:

Dekret z r. 1888 wprowadza ułatwienie we formie dyspenz.

Dekret z r. 1888 reflektuje na chorych in articulo mortis.

Dekret z r. 1888 przysłuży tylko żyjącym w małżeństwie cywilnem lub w konbubinacie.

Artykuł VII dekretu N. t. opiewa:

»Imminente mortis periculo... ad consulendum conscientiae et (si casus ferat) legitimationi proli matrimonium contrahi... potest coram quolibet sacerdote et duobus testibus«.

Dekret N. t. o dyspenzach nie wspomina.

Dekret N. t. mówi o zostających w niebezpieczeństwie śmierci.

Dekret N. t. przysłuży wogóle wszystkim zostającym w niebezpieczeństwie śmierci, którzy chcą przez zawarcie małżeństwa uspokoić swoje sumienie albo uprawnić swoje potomstwo.

Z tego wypływa, że artykuł VII dekretu N. t. ma znamię ogólnej ustawy, która nie może uchylać ustawy szczegółowej, jaką jest dekret z r. 1888 na zasadzie: *Lex generalis non derogat speciali*. Zresztą, że dekret z r. 1888 pozostał w swej mocy, świadczą okólniki kongregacyi S. S. Sakramentów z 14. maja i 16. sierpnia 1909 r., zob. *Acta Ap. Sedis I*, str. 468 i 656.

Jeżeli bliżej zastanowimy się nad osnową tego artykułu, spostrzegamy, że nie mówi on o chwili śmierci »articulus mortis«, ale o niebezpieczeństwie śmierci »periculum mortis«, a zatem znachodzi zastosowanie nietylko w ciężkiej chorobie nupturyenta lub nupturyentów, która może się skończyć śmiercią rychłą, ale także po za chorobą, jeżeli nupturyent lub obaj nupturyenci znachodzą się w niebezpieczeństwie utraty życia, np. na okręcie, któremu grozi zatonięcie, albo przed bitwą, w której nupturyent może poledz, albo przed ciężką operacją, której wynik jest niepewny<sup>1)</sup>. W tym względzie zatem dekret N. t. ułatwia zawarcie małżeństwa większej liczbie osób, aniżeli to uczynił dekret z r. 1888. Kto ma jednak oceniać, że w danym wypadku zachodzi niebezpieczeństwo śmierci, tego ustawodawca nie wypowiada, zatem pozostawia to uznaniu czynników interesowanych lub do tego powołanych, więc w razie choroby prawdopodobnie ma oceniać lekarz, w innych wypadkach kapłan mający asystować przy małżeństwie, wreszcie sami nupturyenci.

Wyłączone w artykule VII. ułatwienie zawarcia małżeństwa przedstawia się jako ewentualna forma zawarcia małżeństwa, pozwolona dla nupturyentów w niebezpieczeństwie grożącej śmierci, albowiem może ona być użyta dopiero w takim wypadku, kiedy nie można mieć właściwego do asystencyi duchownego, t. j. parocha, ordynariusza albo ich delegata. Tu atoli ustawodawca znowu nie określił bliżej, jak należy rozumieć wyrazy: »parochus... haberi nequeat« i kto ma orzekać, że taki wypadek istnieje, przeto należy wnioskować, że kiedy prawnie

<sup>1)</sup> Tu wypada zaznaczyć, że Abraham l. c., str. 111 wyraża się o periculum mortis jako o articulus mortis, podobnie Arendt l. c. w Analecta eccles. z r. 1909, na str. 150, nie rozróżnia między jednym a drugim terminem, chociaż w literaturze teologicznej zachodzi znaczna różnica między jednym a drugim pojęciem. Periculum mortis jest wogóle niebezpieczeństwo śmierci, podczas gdy articulus mortis wydarza się z reguły u chorego i jest chwilą przedśmiertną.



upoważniony do asystencji duchowny nie może przybyć, albo nupturyenci nie mogą się do niego dostać, a brak czasu nie pozwala na to, żeby go prosić o delegowanie innego księdza za pomocą posłańca lub listownie<sup>1)</sup>, albo kiedy niema nadziei, że delegacya na czas nadejdzie, wtedy według uznania nupturyentów, względnie tego księdza, który będzie asystował przy ich małżeństwie, może być małżeństwo zawarte wobec niego i dwóch świadków.

Powyższe ułatwienie nie przysłuży wszystkim nupturyentom, zostającym w niebezpieczeństwie śmierci, ale tylko takim, którzy dla uspokojenia sumienia albo dla uprawnienia potomstwa chcą zawrzeć małżeństwo. Mamy więc tu podane dwie przyczyny, które zezwalają nupturyentom na korzystanie ze rzonego ułatwienia. Pierwsza z nich, to uspokojenie sumienia, jest dość elastyczna i przedstawia szerokie pole do zastosowania ułatwienia, a komentatorowie dekretu N. t. różnią się w jej ocenianiu. Niektórzy jak Ojetti, nie dotyczą tej kwestyi, inni te wyrazy znacznie ograniczają<sup>2)</sup>, wreszcie inni wcale szeroko ją pojmują<sup>3)</sup>. Druga przyczyna jest natury ściślejszej,

<sup>1)</sup> Telegraficznie lub telefonicznie możnaby prosić o delegację, ale nie zawsze jest to wskazane ze względu na samych nupturyentów oraz dlatego, że władze kościelne mogą tego rodzaju próśb nie uwzględniać wobec okólnika sekretarza stanu z 10. grudnia 1891 r., w którym wyluszcza, że prośby o dyspenzy drogą telegraficzną do władz rzymskich wysyłane, nie są dopuszczalne, a ordynaryusze winni się także do tego zwyczaju stosować, zob. Leitner: Das Ehe-recht, str. 495, wobec tego nupturyenci mogą bezpiecznie tej drogi zaniechać.

<sup>2)</sup> N. p. Abraham l. c., str. 109 ogranicza tę przyczynę tylko do wypadków, kiedy idzie o rzeczywiste usunięcie zgorzenia albo o naprawienie wyrządzonej krzywdy lub o dopełnienie zaciągniętego zobowiązania, a nie o jakieś cele uboczne, zwłaszcza majątkowej natury.

<sup>3)</sup> Tak np. Vermeersch l. c., n. 73; Leitner: Verlobungsform, str. 48 i Roth l. c., str. 76. Ten ostatni sądzi, że »nie jest koniecznem, aby po stronie umierającego (!) istniał ścisły jakiś obowiązek su-

lecz przyczyna ta jedynie wówczas może mieć miejsce, kiedy według ogólnych zasad prawa kanonicznego potomstwo może zostać uprawnione per subsequens matrimonium, t. j. kiedy ono nie jest zrodzone ze związku cudzołożnego, kazirodczego lub świętokradzkiego.

Ułatwienie powyższe polega na tem, że małżeństwo może być zawarte ważnie w sposób dozwolony wobec jakiegokolwiek kapłana i wobec dwóch świadków. Ze względu na to, że ustawodawca nie określa bliżej owego kapłana, przeto jego pojęcie należy rozumieć w najszerszym znaczeniu, więc choćby on był suspendowany, choćby był heretykiem, schizmatykiem lub apostatą, może ważnie asystować przy małżeństwie, jeżeli tylko jest ważnie wyświęconym kapłanem. Również nie wspomina ustawodawca, że taki kapłan ma się zastosować do przepisów w Art. IV. i V. powyżej zaznaczonych, zatem w moc zasady: »Legislator quod voluit expressit, quod noluit tacuit«<sup>1)</sup> wystarczy jego asystencya bierna, przypadkowa a nawet mimowolna.

Wobec tego, że dekret S. Officii z 20. lutego 1888 r. i jego rozszerzenia z 9. stycznia 1889 i z 8. lipca 1903 r.

---

mienia; gdyż i o takim człowieku powiedzieć można, że uspokaja swoje sumienie, który idzie za głosem wewnętrznym, nakłaniającym go do czynienia czegoś, co w danej chwili jest wielce wskazane i większą mu przynosi ulgę. Dlatego sądzymy, że małżeństwo może być zawarte na łożu śmierci podług formy art. VII, jeżeli przez to lepiej się naprawi sławę lub szkodę wyrządzoną drugiej stronie, albo jeżeli przez zawarcie małżeństwa umorzy się nienawiść między rodzinami albo uchroni się pozostały majątek przez roztrwonieniem i t. d.«. Zwracamy uwagę, że autor w swoim rozumowaniu mówi o wypadku zaślubin na łożu śmierci, lecz artykuł VII odnosi się nietylko do takiego wypadku, ale może znaleźć zastosowanie także po za chorobą nupturyentów »imminente periculo mortis«. Abraham l. c., n. 4 zarzuca mu, że w takim razie zawsze mógłby być zastosowany artykuł VII. Podobnie jak wspomniani autorowie, także i komentator dekretu dla dyecezyi przemyskiej w Kronice dyecezyi z r. 1908, str. 119 sądzi, że zwrot »ad consulendum conscientiae« należy tłumaczyć w najobszerniejszym znaczeniu.

<sup>1)</sup> zob. c. 12 x. lib. III, tit. 30. De decimis.

pozostały w swojej mocy, nupturyenci żyjący w małżeństwie cywilnem albo w konkubinacie, o ile są chorymi in articulo mortis constituti, mogą korzystać z ułatwień, jakie im wspomniany dekret przyznaje, ale mogą tu zachodzić różne wypadki, mianowicie: a) Albo tacy nupturyenci nie są obarczeni przeszkodą zrywającą iuris ecclesiastici, wtedy powinni wobec parocha miejscowego lub ordynariusza, względnie wobec delegowanego księdza zawrzeć małżeństwo, a dopiero gdyby takiego nie można mieć, mogą korzystać z Artykułu VII. dekretu N. t. i mogą zawrzeć małżeństwo wobec jakiegokolwiek księdza i wobec dwóch świadków. b) Albo są obarczeni przeszkodą zrywającą iuris ecclesiastici, a wtedy jeżeli miejscowy paroch, ordynariusz lub delegowany ksiądz ich zaślubia, musi (o ile posiada na to władzę) udzielić im wprzód dyspenzy od przeszkody, lecz jeżeli wobec dwóch świadków ich zaślubia, nie potrzebuje udzielać im dyspenzy od przeszkody tajemności, chyba, gdyby nie można mieć dwóch świadków, musi im udzielić dyspenzy a praesentia testium. c) Albo jakiś ksiądz nie jest parochem miejscowym i nie posiada delegacyi, lecz ma jedynie od ordynariusza delegację ad casum do dyspensowania nupturyentów od przeszkód iuris ecclesiastici, wtedy powinni oni zawrzeć małżeństwo wobec parocha miejscowego, względnie wobec delegowanego księdza, a dopiero gdyby takiego nie można mieć, może wspomniany ksiądz udzielić im dyspenzy od przeszkód i może asystować przy ich małżeństwie bez uprzedniego udzielania im dyspenzy a praesentia parochi, gdyż do tego upoważnia go artykuł VII. dekretu N. t., a natomiast, gdyby nie można mieć świadków, powinien on nupturyentów poprzednio dyspensować a praesentia testium, albowiem do tego upoważnia go jego delegacya. Natomiast wszyscy inni nupturyenci, którzy zostają in periculo mortis, o ile pragną zawrzeć małżeństwo dla uspokojenia sumienia lub dla uprawnienia potomstwa, mogą być zaślubieni tylko podług normy

w artykule VII. dekretu N. t. wyłączonej, t. j. wobec właściwego duszpasterza lub jego delegata, a dopiero, gdyby takiego nie można mieć, wobec jakiegokolwiek księdza i wobec dwóch świadków. Ksiądz jednak w takim razie asystujący, nie może ich dyspensować od przeszkód małżeńskich, jeżeli nie ma na to władzy od ordynariusza.

W jednym kierunku zatem artykuł VII. dekretu N. t. pozwalał korzystać z ułatwienia zawarcia małżeństwa większej liczbie osób i w szerszych rozmiarach aniżeli dekret z r. 1888, z drugiej strony nie udzielał ex lege księdzu asystującemu mocy dyspensowania od przeszkód iuris ecclesiastici. Ażeby więc nupturyentom zostającym w niebezpieczeństwie śmierci a obciążonym przeszkodą iuris ecclesiastici umożliwić korzystanie z ułatwienia przyznanego żyjącym w konkubinacie lub małżeństwie cywilnym przez dekret z r. 1888, biskup z Parmy i inni ordynariusze zwrócili się do świeżo utworzonej kongregacji »De disciplina Sacramentorum« z prośbą, by wyjednała u papieża kapłanom asystującym na zasadzie art. VII. dekretu N. t. podobną władzę dyspensowania od przeszkód iuris ecclesiastici, jaką na podstawie dekretu z r. 1888 posiadają ordynariusze i ich delegaci. Kongregacja rzeczona uzyskała też od Piusa X. na d. 9. maja 1909 r. przywolenie, iżby każdy kapłan, asystujący na zasadzie art. VII. dekretu N. t. mógł dyspensować od wszelkich przeszkód iuris ecclesiastici »exceptis a presbyteratus ordine et affinitate lineae rectae ex copula licita<sup>1)</sup>. Z tego wy-

<sup>1)</sup> zob. Acta Apostolicae Sedis Vol. I, str. 468—469. Dotyczące pismo kongregacji ma datę 14. maja. Ks. Wysocki w artykule: »Z kongregacji rzymskich« zam. w Gazecie kościelnej z r. 1909, str. 305 sądzi, że asystujący na podstawie art. VII. dekretu N. t. ksiądz może także dyspensować od częściowej przeszkody tajemności z braku świadków, lecz zdaje się, że tego uczynić nie może, gdyż artykuł VII. domaga się wyraźnie obecności dwu świadków, a orzeczenia kongregacji z 9. maja i z 16. sierpnia 1909 r. nie uchyliły tego punktu w artykule VII. dekretu N. t.

pływa, że nie potrzebuje on już mieć delegacyi od ordynariusza na udzielenie rzeczonych dyspenz.

Pomimo orzeczenia kongregacyi z 9. maja 1909 r. podniesiono wątpliwość, czy prawo dyspenzowania przysługujące księdzu asystującemu w niebezpieczeństwie śmierci na zasadzie artykułu VII. dekretu N. t. obejmuje tylko wyłącznie konkubinaryszów, czy także może być stosowane do nupturyentów, którzy nie żyjąc w konkubinacie, pragną zawrzeć małżeństwo dla uspokojenia sumienia albo dla uprawnienia potomstwa, a znachodzą się w niebezpieczeństwie śmierci. Wątpliwość ta została podniesiona dlatego, że pytanie, które wywołało wspomniane orzeczenie kongregacyi z 9. maja 1909 r. powoływało się na dekret kongregacyi S. Officii i na orzeczenie tejże kongregacyi z 9. stycznia 1889 r., w których jest mowa tylko o konkubinaryuszach i o żyjących w małżeństwie cywilnem i dlatego, że samo pytanie odnosiło się do konkubinaryuszów. Wątpliwość powyższą uchyliła kongregacya S. Sakramentów na d. 16. sierpnia 1909 r. po zasięgnięciu zdania papieża w ten sposób, że wyraźnie zaznaczyła, iż asystujący na zasadzie artykułu VII. dekretu N. t. ksiądz może dyspenzować wszystkich nupturyentów, którzy dla uspokojenia sumienia lub dla uprawnienia potomstwa zawierają małżeństwo na zasadzie artykułu VII. dekretu N. t.<sup>1)</sup>

Na koniec nie będzie zbytecznem, jeżeli jeszcze raz wyłuszczymy dla przejrzystości, co ustawodawca w artykule VII. dekretu N. t. powiada o zawieraniu małżeństw w zagrażającym niebezpieczeństwie śmierci. Otóż domaga się, iżby w takim wypadku zawierane bywały małżeństwa w sposób normalny, t. j. wobec właściwego do percepcyi konsenzu duchownego i wobec dwóch świadków. Dopiero jeżeli takiego duchownego nie można mieć, może być zawarte małżeństwo w sposób ważny i dozwolony

<sup>1)</sup> zob. Acta Apostol. Sedis Vol. I, str. 656 i 657.

wobec jakiegokolwiek kapłana, który nie potrzebuje posiadać delegacyi ani do asystowania przy małżeństwie ani do udzielania dyspenzy od przeszkody tajemności »*propter defectum parochi vel ordinarii*«, albowiem sam ustawodawca nadaje mu w takim razie moc asystowania przy takim małżeństwie. Taki kapłan na mocy udzielonej przez Piusa X. władzy ma prawo udzielania dyspens od przeszkód małżeńskich *ex iure ecclesiastico*, wyjąwszy dwie wyżej wspomniane przeszkody, ale okrom kapłana powinni być obecni dwaj świadkowie, chyba że ich w żaden sposób mieć nie można. Z powyższego ułatwienia zawierania małżeństw mogą korzystać nietylko chorzy »*in articulo mortis constituti*«, ale wszyscy, którzy »*in imminente periculo mortis*« się znachodzą, o ile pragną zawrzeć małżeństwo dla uspokojenia sumienia albo dla uprawnienia potomstwa.

## 7. Art. VIII. Wyjątkowe zawarcie małżeństwa wobec dwóch świadków.

Na długo przed ogłoszeniem dekretu N. t. praktyka uznawała wyjątkowo ważność związków zawartych tylko wobec dwóch świadków, a Benedykt XIV. naukowo uzasadnił tę praktykę<sup>1)</sup>, następnie władze ustawodawcze przychyliły się do takiego zapatrywania<sup>2)</sup>. Z ich orzeczeń pod-

<sup>1)</sup> zob. De synodo dioecesis. lib. XII, c. 5, n. 5.

<sup>2)</sup> zob. Instrukcyę Piusa VI. »*Laudabilem*« do biskupów Francyi z 26. września 1791 r., pismo tegoż do biskupa Gandawy z 22. września 1795, pismo kardynała legata Caprari z 26. maja 1803, oraz inne enuncyacye władz powołanych, podane u Gasparriego, l. c., n. 1172 i 1173 z których podnosimy następujące: W r. 1793 28 kwietnia Pius VI. w piśmie do biskupa w Luçon we Francyi podczas wielkiej rewolucyi, kiedy duchownych więziono i mordowano a wielu kraj opuściło, przyzwolił ważne zawierać małżeństwa tylko wobec świadków bez interwencyi parocha, jeżeli nupturyenci »*non possunt omnino parochum legitimum habere*«. W tym samym roku 5. października

nosimy takie, które bliżej określiły okoliczności i warunki, wśród których małżeństwa w ten sposób zawarte bywały uważane za ważne. Wskazówka kongregacyi S. Officii z 1. lipca 1863 wystosowana do biskupa Sacramento w Kalifornii, określiła, że będzie ważnem małżeństwo zawarte tylko wobec dwóch świadków, jeżeli trudny lub niebezpieczny jest przystęp do parocha a nie wiadomo, kiedy się do niego będzie można dostać i jeżeli się przewiduje, że w ciągu miesiąca nie zjawi się on w miejscu, w którym nupturyenci się znachodzą a niema tam kogoś, ktoby go zastępował<sup>1)</sup>. O ile rzeczona informacja pozytywnie określiła warunki zawierania małżeństwa tylko wobec dwóch świadków, o tyle orzeczenie tejże kongregacyi z 15. stycznia 1874 r. wyjaśniło bliżej w sposób negatywny takowe, albowiem w niem orzekła kongregacya, że nie będzie ważnem małżeństwo zawarte bez parocha, jeżeli on

tenże papież w piśmie do biskupa Genewy przyzwolił to samo nupturyentom »si nonnisi difficillime et periculosissime ad eum (parochum) recurrere possunt«. Instrukcyja S. Officii z 6. lipca 1817 przyzwoliła na odstąpienie od ustawy trydenckiej »si observatu impossibilis aut difficilis fuerit«, a w szczególności nie domagała się zawierania małżeństwa wobec parochów »si facilis ad eosdem et tutus non patet accessus«. Jeszcze poprzednio zaś propaganda poszła była dalej w tym kierunku; kiedy bowiem doniósł jej prefekt misyi na wyspie Curaçao, że tamtejszy rząd nakazał, żeby katolicy zawierali małżeństwa albo przed ministrem protestanckim, albo przed urzędem cywilnym, zanim na sposób kościelny zawrą małżeństwo, grożąc w przeciwnym razie wysoką grzywną 500 florenów, a z okazji zawarcia małżeństwa przepisał takse 50 florenów, której to kwoty ubodzy często nie byli w stanie zapłacić, propaganda przyzwoliła im przez reskrypt z r. 1785, iżby mogli ważnie zawierać małżeństwa wobec trzech a przynajmniej dwóch świadków i żeby tylko o zawarciu jego donosili parochowi, iżby zapisał je w księdze metrykalnej.

<sup>1)</sup> »Quando difficilis nec tutus est accessus et ignoratur, quandoam parochus haberi possit, et praevideatur spatio saltem unius mensis a loco abfuturum nullusque alius sit, qui vices parochi suppleat, matrimonium valere absque praesentia parochi servata tamen in eo quoad potest forma Concilii, nempe adhibitis saltem duobus testibus«, zob. Acta S. Sedis T. XLI, p. 535.

znachodzi się w blizkiem sąsiedztwie a przystęp do niego nie jest połączony z niebezpieczeństwem<sup>1)</sup>. Z tych orzeczeń wypływa, że przed ogłoszeniem dekretu N. t. można było ważnie zawierać małżeństwa bez parocha, względnie bez właściwego duchownego tylko wobec dwóch świadków w takich wypadkach, kiedy albo *a)* właściwego duszpasterza, ordynariusza lub delegowanego przez nich kapłana nie było, albo *b)* przystęp do niego lub przybycie jego do nupturyentów było niemożliwe lub bardzo utrudnione; *c)* jeżeli niemożliwość zawarcia małżeństwa wobec właściwego duchownego nie była osobistą, ale była lokalną; *d)* jeżeli ten stan rzeczy trwał przez miesiąc albo należało przewidywać, że będzie trwał przez miesiąc.

Te orzeczenia jednak odnosiły się do stosunków partykularnych i do krajów egzotycznych, albo w których nastąpiły stosunki kościelne chaotyczne, a należy powątpiewać, czy wspomniane władze uważały za wskazane ich aplikowanie do krajów, w których stosunki kościelne są prawidłowo uregulowane, gdzie z łatwością można zawrzeć małżeństwo wobec parocha lub ordynariusza lub ich delegata. Poza tem powyższe orzeczenia ściśle prawniczo kwestyi nie określiły, albowiem powstawała trudność co do bliższego oznaczenia miejsca, w którym niema parocha lub właściwego kapłana a przewidywanie, że go nie można mieć przez miesiąc, było zgoła czemś nieuchwytnem. Dlatego ustawodawca w dekrete N. t. stara się ująć we formę jurydyczną okoliczności i warunki, w jakich można zawrzeć ważnie małżeństwo bez interwencji właściwego duszpasterza i usiłuje usunąć wątpliwości, jakie dotychczasowa praktyka nastroczała, a czyni to w Artykule VIII słowy: »Si contingat, ut in aliqua regione parochus locive ordinarius, aut sacerdos ab eis delegatus, coram quo matrimonium celebrari queat, haberi

<sup>1)</sup> »in vicino, ad quem sine periculo accedi possit«, zob. Leitner: Verlobungs und Eheschliessungsform, str. 50, n. 1.



non possit, eaque rerum conditio a mense iam perseveret, matrimonium valide ac licite iniri potest emisso a sponsis formali consensu coram duobus testibus«. »Jeżeliby się zdarzyło, że w jakiej okolicy nie można mieć parocha lub miejscowego ordynariusza albo kapłana przez nich delegowanego a taki stan rzeczy trwałby już od miesiąca, małżeństwo może być ważne i w sposób dozwolony zawarte przez zaślubiających się, jeżeli wyrażą formalny konsens wobec dwóch świadków«.

Taki sposób zawierania małżeństwa jest ewentualny czyli może być zastosowany dopiero wówczas, kiedy *a*) nie można mieć właściwego do percepcji konsensu duchownego. Tu nasuwa się pytanie, co znaczą wyrazy: nie można mieć właściwego duchownego. Zdaniem kanonistów, którzy ten wypadek rozstrząsali jeszcze przed ogłoszeniem dekretu N. t., należy pod tymi wyrazami rozumieć fizyczną albo moralną niemożliwość asystencyi odpowiedniego duchownego <sup>1)</sup>; *b*) kiedy nie można mieć właściwego duchownego w jakiejś okolicy czyli innemi słowy: kiedy brak duchownego właściwego jest lokalny <sup>2)</sup>. Co należy rozumieć pod wyrazem »regio«, »okolica«, tego ustawodawca bliżej nie określa. Jeżelibyśmy go tłumaczyli dosłownie, to ozna-

<sup>1)</sup> Fizyczna niemożliwość według ich zdania istnieje wówczas, kiedy w danej okolicy paroch, względnie właściwy do percepcji konsensu duchowny się nie znajduje, albo kiedy wiadomo, gdzie on się znajduje, albo kiedy przystęp do niego lub przybycie do niego nupturyentów jest niemożliwe. Moralna niemożliwość istnieje wtedy, kiedy taki duchowny jedynie z wielkimi trudnościami mógłby być odszukany albo asystować przy małżeństwie.

<sup>2)</sup> Abraham l. c. str. 113 wywodzi, że »niemożliwość czysto osobista dostania się do plebana lub ordynariusza, względnie ich delegata, istniejąca tylko po stronie osób interesowanych, nie wystarczy, a tak samo, jeżeli w miejscach odległych, dokąd misionarz co miesiąc nie przybywa, możnaby w razie potrzeby go sprowadzić lub do niego albo do innego misionarza, który jest plebanem w rozumieniu dekretu N. t. bez wielkich trudów się wybrać«, przyczem powołuje się na orzeczenie kongregacyi soborowej z 27. lipca 1908 ad V.

czalby on jakiś obszar większy, zatem kraj, prowincję lub dyecezyę, ale zważywszy, że artykuł VIII. jest »lex favorabilis«, zatem ustawą sprzyjającą nupturyentom, możnaby go także przyjąć za miejscowość, albowiem widoczne jest, że ustawodawca nie chciał nupturyentów krępować w ich naturalnem prawie zawierania małżeństwa, lecz przeciwnie pragnął im takowe ułatwić<sup>1)</sup>. Z drugiej atoli strony w moc orzeczenia kongregacyi soborowej z 27. lipca 1908 ad V. jeżeli nupturyenci bez wielkiej niedogodności mogą się udać w inne miejsce i tam zawrzeć małżeństwo przed parochem, nie przysłuża im powyższe ułatwienie<sup>2)</sup>; c) kiedy niemożliwość zawarcia małżeństwa wobec właściwego duchownego trwa już od miesiąca. W tym ustępie ustawodawca stanął na więcej rygorystycznym stanowisku, aniżeli dotychczasowe prawo, które dozwalało zawierać małżeństwo tylko wobec świadków już w takim razie, kiedy można było przewidywać, że niemożliwość zawarcia małżeństwa wobec właściwego duchownego będzie trwała przez miesiąc. Zajęcie takiego stanowiska jest słuszne, jeżeli się zważy, że przewidywanie nie dało się nigdy ściśle określić i że przewidywać mogli sami nuptu-

<sup>1)</sup> W ten sposób rozumuje Ojetti, zob. Acta S. Sedis T. XLI, str. 535.

<sup>2)</sup> Wikaryusz apostolski z Nowej Kaledonii zapytał Kongregacyi: »An in locis dissitis, ad quae missionarius singulis mensibus non venit, in quibus tamen, si peteretur, haberi posset et vel ad eum vel ad alium missionarium, qui sit parochus in sensu decreti, absque gravi incommodo possent accedere sponsi, matrimonia contracta sine missionarii seu parochi praesentia retinenda sint uti valida? Kongregacya odpowiedziała: Negative. Jest to właśnie orzeczenie kongregacyi soborowej z 27. lipca 1908 ad V, o którym wspominaliśmy. To orzeczenie nie zostaje w sprzeczności z orzeczeniem kongregacyi De Sacramentis z 12. marca 1910 ad I, które niżej podajemy, albowiem ono omawia szczegółowy wypadek, w którym nupturyenci mogą zawierać małżeństwo bez wielkiej niedogodności przed właściwym duchownym, podczas gdy orzeczenie z 12 marca 1910 wspomina o wypadku, kiedy nupturyenci nie mogą mieć właściwego duchownego lub nie mogą do niego się dostać.

ryenci, którzy w takim wypadku stawali się sędziami we własnej sprawie <sup>1)</sup>.

Artykuł VIII. dekretu N. t. potrzebował uzupełnienia, które dopiero kongregacya S. S. Sakramentów na dniu 12. marca 1910 r. ogłosiła. Przedstawiono tej kongregacyi następujące pytania:

I. »Co należy rozumieć pod nazwą »regio«, czyli w jakiej odległości mają się znachodzić kontrahenci od miejsca, w którym przebywa kapłan właściwy do asystowania przy małżeństwie, żeby takowe mogło być zawarte ważnie i w dozwolony sposób wobec samych świadków podług normy artykułu VIII. dekretu N. t.«

Na to pytanie dała kongregacya odpowiedź: »Małżeństwo może być zawarte ważnie i w sposób dozwolony wobec samych świadków bez obecności właściwego kapłana zawsze, jeżeli po upływie miesiąca właściwego kapłana bez wielkiej niedogodności nie można mieć, albo do niego nie można się dostać«.

II. Pytanie zajmuje się rodzajem miejscowości i jej topograficznym położeniem a opiewa jak następuje:

»Zdarza się nierzadko, że z powodu braku kapłanów więcej parafii bywa zarządzanych przez jednego tylko parocha, który ich wszystkich nie może w jednym miesiącu zwiedzić. Są znowu niektóre rozległe parafie, mające także zaścianki z kapliczką publiczną, bardzo odległe, które

---

<sup>1)</sup> Po wejściu w życie dekretu N. t. wikaryusz apostolski w Korei przedstawił kongregacyi soborowej zapytanie: »Utrum ratione momentanei, inopinati et fidelibus prorsus incogniti transitus per aliquem locum, a quo iam a mense missionarius abest, interrumpi dicenda sit illa rerum conditio de qua in art. VIII. decreti?« Na co kongregacya 27. lipca 1908 r. ad VI odpowiedziała: Negative, a z tego należy wnosić, że niespodziewane a przemijające pojawienie się misionarza w miejscu, w którym od miesiąca nie przebywał, nie przerywa owej miesięcznej jego absencji, a zatem w takim wypadku mogą nupturyenci ważnie zawrzeć małżeństwo bez jego obecności, tylko wobec dwóch świadków, oczywiście jeżeli o jego obecności nie wiedzą albo dopiero, skoro się oddalił, o niej się dowiedzieli.

bądź z powodu uciążliwych dróg, bądź rwących rzek w ciągu miesiąca wcale nie mogą być odwiedzane przez parocha, ani wierni do parocha dostać się nie mogą. Pytanie a) Czy mogą wierni w pierwszym wypadku po upływie miesiąca, jeżeli nie przybył paroch, ważnie i w sposób dozwolony zawrzeć małżeństwo tylko wobec dwu świadków według art. VIII? b) Czy każdy zaścianek może być uważany za okolicę »regio« tak, że tamże znachodzący się mogliby korzystać z ułatwienia we wspomnianym ar. VIII?

Kongregacja odpowiedziała: Załatwione pod I.

Kongregacja zatem poszła tak daleko, że wogóle znachodzących się w jakiegokolwiek miejscowości nupturyentów uznaje za uprawnionych do zawarcia małżeństwa wobec samych świadków, jeżeli właściwego duszpasterza nie można mieć albo do niego się udać bez wielkiej niedogodności.

Jeszcze dalej poszła kongregacja w odpowiedzi na pytanie III, które opiewa: »Czy ważnie zawieralby małżeństwo wobec samych świadków ten, kto udaje się w okolicę, o której mówi artykuł VIII. celem wyminięcia ustawy »in fraudem legis?«

Kongregacja odpowiedziała: Twierdząco <sup>1)</sup>.

Dając taką odpowiedź kongregacja nietylko pojęła wyjątek przewidziany w art. VIII. dekretu N. t. jak najszerszej, ale zerwała z dotychczasową zasadą, stwierdzoną wielokrotnie przez czynniki ustawodawcze, że »dolum et fraudem nemini patrocinari ad evadendum legis vinculum«, które uznawały za nieważne małżeństwa osób, które podlegając ustawie trydenckiej »Tametsi«, udawały się umyślnie w okolice, w których ta ustawa nie obowiązywała, iżby tam zawrzeć małżeństwo <sup>2)</sup>.

<sup>1)</sup> zob. Acta apost. Sedis Vol. II, str. 193, 194, 195.

<sup>2)</sup> zob. De synodo dioecesis. lib. XIII, c. 4, n. 10.

## 8. Art. IX. Zapisanie małżeństwa w księgi metrykalne.

Z pierwszych wieków Kościoła dochowały się tylko luźne ślady o zapisywaniu umów ślubnych w aktach kościelnych<sup>1)</sup> Później, kiedy Justynian przyzwolił był pewnym warstwom obywateli zawierać małżeństwa wobec patrona Kościoła i duchownych, polecił zapisywać akt zawarcia małżeństwa i przechowywać go w archiwum dotyczącego kościoła<sup>2)</sup>. W ósmym stuleciu prowadzono w Kościele greckim zapiski zawieranych małżeństw sporadycznie<sup>3)</sup>, później drogą ustaw został obowiązek zapisywania zawartych małżeństw parochom nakazany.

W Kościele zachodnim dochowały się również ślady zapisywania umów ślubnych, a domyślać się można jedynie, że także imiona zaślubionych zapisywano, w średnich wiekach pod wpływem zwyczaju lub na mocy ustawodawstwa partykularnego wpisywano imiona zaślubionych i asystującego kapłana oraz datę zawarcia ślubu<sup>4)</sup>. Dopiero sobór trydencki zobowiązał przez powszechną ustawę wszystkich parochów do prowadzenia najważniej-

<sup>1)</sup> zob. Saegmueller w Tübinger theol. Quartalschrift z r. 1899, str. 205 sq.

<sup>2)</sup> zob. Nowelę 74, c. 4, § 2, ap. Zhisman l. c. str. 141.

<sup>3)</sup> zob. l. c., str. 141, 695, 700 i passim.

<sup>4)</sup> W drugiej połowie dwunastego wieku Bernard z Pawii wspomina, że obok innych dowodów na zawarcie małżeństwa może je stwierdzać dokument, zob. Wernz l. c. T. IV, n. 197, z czego należy wnosić, że spisywano wówczas akt zawarcia małżeństwa, lecz nie wiemy, czy akt przechowywano w archiwum kościelnym. Podobnie Rolandinus w dziele: De arte notariatus wspomina o sporządzaniu dokumentu o zawartem małżeństwie, zob. l. c. Henryk de Segusio zwany Hostiensis w Summa aurea w lib. IV, tit. De secundis nuptiis wspomina o dokumencie, jaki zaślubionym wydawał ksiądz o ich zaślubieniu, ale z tego nie można na pewne wnioskować, czy istniały przy kościołach osobne księgi zaślubionych. W zbiorze dekretów Inocentego IV. c. 1. De procuration. I 29 jest mowa o księ-

szych ksiąg metrykalnych, a między niemi księgi zaślubionych<sup>1)</sup>. W myśl soboru wydał Paweł V. rytuał, który publikował przez konstytucję »Apostolicae Sedi« pod d. 17. czerwca 1614 r., a w rytuale przykazuje szczegółowo, co w księgach metrykalnych należy zapisywać. W księdze zaślubionych miał paroch zapisać: Rok, dzień i miesiąc zaślubin, w których dniach zostały wygłoszone zapowiedzi, imię parocha i nazwę parafii, imię zaślubionego i jego ojca, oraz do której parafii należy, imię zaślubionej i jej ojca i do której parafii należy i miejsce zaślubin. Miał dodać przy akcie słowa: »Interrogavi eorumque mutuo consensu habito solemniter per verba de praesenti matrimonio coniunxi«, następnie miał zapisać imiona świadków, ich ojców i miejsce zamieszkania, jeżeli zapowiedzi wygłoszono w innej parafii, miał to zaznaczyć, a jeżeli parafia leżała w innej dyciezyi, świadectwo wygłoszenia zapowiedzi miało być legalizowane przez dotyczącego biskupa. W razie otrzymania dyspenzy od przeszkody małżeńskiej miał to zaznaczyć i zapisać rodzaj dyspenzy, a kiedy inny ksiądz asystował przy ślubie, miał to także paroch zapisać<sup>2)</sup>.

Do tak szczegółowego przepisu ustawodawstwo partykularne nie miało wiele co dodawać, przeważnie ogra-

---

gach kościelnych, co wskazywałyoby, że jakieś księgi prowadzono. W piętnastem stuleciu Panormitanus w glosie do dekretalów c. l. x. 13. De probat. II 18, n. 1 wspomina o prowadzeniu ksiąg po parafiach, zob. Esmein l. c. T. I, str. 192 sq. W Polsce w XV. wieku Tomasz Strzępiński, biskup krakowski w statucie dla dyciezyi wydanym w r. 1459 c. 12 nietylko polecił parochom, żeby prowadzili księgi zaślubionych, ale podał formularz, jak je należy prowadzić, przyczem żądał obecności najmniej pięciu świadków przy zaślubinach, zob. Starodawne prawa pol. pomniki T. IV, str. 112.

1) »Habeat parochus librum in quo coniugum et testium nomina diemque et locum contracti matrimonii describat quem diligenter apud se custodiat«, zob. sess. 24, c. 1, de ref. matr.

2) »licet alius sacerdos vel a se vel ab ordinario delegatus matrimonium celebraverit«, zob. tit. 7, c. 2, n. 6.

niczało się na wprowadzeniu go w życie. Znacznie później ustawodawstwo cywilne zwróciło uwagę na księgi metrykalne ze względu, że one przedstawiły niejako cywilny stan obywateli państwa, który wyrażał rozmaite interesy i ze swojej strony normowało sposób prowadzenia ich, a Kościół nie sprzeciwiał się przepisom państwowym, o ile one nie sprzeciwiały się ogólnym zasadom Kościoła katolickiego. Kiedy jednak ustawy państwowe w niektórych krajach domagały się wpisywania do ksiąg metrykalnych szczególów, które sprzeciwiały się zasadom Kościoła lub obarczały sumienie kapłanów, powstał spór między Kościołem i państwem, który w różnych państwach doprowadził do założenia osobnych ksiąg metrykalnych cywilnych, a Kościół pozostał przy prowadzeniu swoich ksiąg metrykalnych.

Ustawodawca w Art. IX. przykazuje zapisać każdy akt zawartego małżeństwa. Pierwszy ustęp tego artykułu jest niemal dosłownie wzięty z rytuału rzymskiego i opiewa: »Celebrato matrimonio parochus vel qui eius vices gerit, statim describat in libro matrimoniorum nomina coniugum ac testium, locum et diem celebrati matrimonii atque alia iuxta modum in libris ritualibus vel a proprio ordinario praescriptum; idque licet alius sacerdos vel a se vel ab ordinario delegatus matrimonio adstiterit«. »Po zawarciu małżeństwa paroch lub jego zastępca natychmiast zapisze w księdze małżeństw imiona małżonków i świadków, miejsce i dzień zawartego małżeństwa i inne w sposób w księgach rytuałowych lub przez właściwego ordynariusza przepisany; a to choćby inny kapłan przez niego lub przez ordynariusza delegowany asystował przy małżeństwie«.

Obowiązek zapisania aktu zawarcia małżeństwa włożony został na parocha lub na jego zastępcę bez względu na to, czy paroch sam asystuje przy małżeństwie, czy jakis inny ksiądz delegowany do asystencyi. Dotychczas obowiązek ten ciążył wyłącznie na parochu. O wypadku asystencyi ordynariusza nie wspomina rzeczony artykuł,

ale rozumie się samo przez się, że jeżeli ordynaryusz asystuje, paroch tego miejsca, w którym się ślub odbywa, winien zapisać w księgę metrykalną akt zawarcia małżeństwa.

Art. IX. domaga się, iżby natychmiast po zaślubinach akt zawarcia małżeństwa został zapisany. Formę zapisania przepisuje ustawodawca w zasadniczych punktach (imiona zaślubionych i świadków, czas i miejsce zawarcia małżeństwa), bliższe zaś szczegóły, jakie mają być wpisane, pozostawia partykularnym rytuałom i przepisom ordynaryuszów podobnie, jak czyni rytuał Pawła V., który bezwzględnie i niewolniczo nie domaga się zastosowania we wszystkich szczegółach, lecz służy tylko za normę ramową, w której obrębie mogą znaleźć miejsce poszczególne rozporządzenia <sup>1)</sup>.

W ustępie 2. rzonego artykułu domaga się zapisania zawartego małżeństwa w księdze ochrzczonych, czego dotychczas nie praktykowano, chyba sporadycznie <sup>2)</sup>. »Praetera parochus in libro quoque baptisatorum adnotet, coniugem tali die in sua parochia matrimonium contraxisse. Quodsi coniux alibi baptisatus fuerit, matrimonii parochus notitiam initi contractus ad parochum baptisimi sive per se sive per curiam episcopalem transmittat, ut matrimonium in baptisimi librum referatur«. »Oprócz tego paroch także w księdze ochrzczonych zaznaczy, że małżonek w takim dniu w jego parafii zawarł małżeństwo. Jeżeliby małżonek był gdzieindziej ochrzczony, paroch miejsca, w którym zawarto małżeństwo, ma przesłać wiadomość bądź sam, bądź przez kuryę biskupią parochowi miejsca chrztu, iżby małżeństwo zaciągnięte zostało do księgi

<sup>1)</sup> Tak należy wnioskować z orzeczeń kongregacyi Obrządkowej z 7. kwietnia 1832, 23. maja 1835, 7. września 1850, 10. stycznia 1852 i 30. sierpnia 1892, zob. Encyklopedia kość. T. XXIV, str. 1.

<sup>2)</sup> We Włoszech na podstawie dekretu królewskiego z 15. listopada 1865 wprowadzono zapisywanie małżeństw w metrykach chrztu, zob. Gennari-Lechert I. c., str. 51, n. 1.



chrztu«. Mowa tu jest o zapisaniu aktu w metryce chrztu małżonka, stąd wyłania się kwestya, czy przy akcie chrztu małżonki także należy zanotować, że zawarła małżeństwo. Lecz gdy ustawodawca wydał to zarządzenie widocznie w tym celu, żeby uniemożliwić zawarcie małżeństwa z przeszkodą ligaminis a taką przeszkodą może być obarczona także niewiasta, przeto należy przypuszczać, że pragnie on, iżby małżeństwo niewiasty także przy akcie jej chrztu zostało zanotowane<sup>1)</sup>.

Trzeci ustęp podaje przepis ewentualny, jak należy postąpić, jeżeli małżeństwo zostało zawarte na sposób w artykule VII. i VIII. dozwolony. Artykuł VII. dozwala wyjątkowo w niebezpieczeństwie śmierci zawierać małżeństwa przed jakimkolwiek księdzem i dwoma świadkami, artykuł VIII. zaś dozwala wyjątkowo zawierać małżeństwa tylko wobec dwóch świadków, o czym wyżej była mowa. W pierwszym wypadku zobowiązuje ustawodawca kapłana, który asystuje przy małżeństwie do postarania się, iżby jak najrychlej akt zawarcia małżeństwa został zapisany tak w księdze zaślubionych, jak i w księdze ochrzczonych. W drugim wypadku obowiązek ten ciąży na świadkach i nupturyentach solidarnie<sup>2)</sup>. Akt winien być zapisany w parafii, w której zawarto w ten sposób małżeństwo, a okrom tego ma być zapisany w metrykach chrztu parafii oblubieńca i oblubienicy. Ustawodawca nie przewiduje, jak należy postąpić, jeżeli miejsce, w którem zawarto w tak wyjątkowy sposób małżeństwo,

<sup>1)</sup> Tak pojmuje komentator dekretu N. t. dla dyecezyi przemyskiej, zob. Kronikę dyecezyi z r. 1908, str. 119.

<sup>2)</sup> »Quoties matrimonium ad normam n. VII. aut VIII. contrahitur, sacerdos in priori casu, testes in altero tenentur in solidum cum contrahentibus curare, ut initum coniugium in praescriptis libris quam primum adnotetur«. »Ilekróć małżeństwo zawiera się podług normy podanej w n. VII. lub. VIII., kapłan w pierwszym wypadku, świadkowie w drugim wypadku zobowiązani są solidarnie z kontrahentami starać się, ażeby zawarte małżeństwo w przepisanych księgach co rychlej zostało zanotowane«.

nie należy do żadnej parafii; w takim razie prawdopodobnie zadość się uczyni ustawie, jeżeli zanotuje się akt zawartego małżeństwa w księgach ochrzczonych parafii nupturyenta i nupturyentki.

## 9. Art. X. Sankcya karna w dekrete N. t.

Sobór trydencki w dekrete »Tametsi« postanowił dwojakiego rodzaju kary na tych, którzy mieli udział w zawieraniu małżeństw tajemnych. Pierwszego rodzaju kary pozostawił uznaniu ordynaryusza, który miał je wymierzać stosownie do wielkości przewinienia na

- a) parocha lub jego delegata, gdyby tenże bez świadków lub z mniejszą ilością świadków, aniżeli sobór tego żąda, asystował przy małżeństwie;
- b) na nupturyentów, którzy zawarli małżeństwo bez obecności parocha lub delegowanego księdza i
- c) na świadków, którzy interweniowali przy zawarciu małżeństwa bez parocha, względnie bez księdza delegowanego <sup>1)</sup>.

Drugiego rodzaju karę sam sobór oznaczył wyłącznie na parocha, względnie na księdza, któryby asystował przy małżeństwie albo błogosławił takowe mimo, że nie był właściwym do percepcyi konsensu. Zależała zaś ta kara na tem, że popadał w suspensę ipso facto i miał w niej pozostać tak długo, dopóki ordynaryusz przełożony nad właściwym do asystencyi parochem od tej kary go nie uwolnił <sup>2)</sup>.

<sup>1)</sup> »Parochum vel alium sacerdotem, qui cum minore testium numero, et testes, qui sine parochi vel sacerdote huiusmodi contractui interfuerint, nec non ipsos contrahentes graviter arbitrio ordinarii puniri praecipit« są słowa dekretu »Tametsi«.

<sup>2)</sup> Dekret »Tametsi« niżej opiewa: »Quod si quis parochus vel alius sacerdos, sive regularis sive saecularis sit... alterius parochiae sponsos sine illorum parochi licentia matrimonio coniungere aut benedicere ausus fuerit, ipso iure tamdiu suspensus maneat, quam-

Ustawodawca w dekrete N. t. w art. X. wspomina o karach stosownie do uznania ordynariusza a jako podmiot kary wymienia jedynie parocha, który, jeżeliby przekroczył przepisy w dekrete N. t. ogłoszone, ma być przez ordynariusza stosownie do przewinienia pokarany, ponadto zaś, jeżeli wykroczy przeciw §§ 2. i 3. w art. V. wyłączo-  
nym, ma zwrócić pobrany dochód stuley właściwemu pa-  
rochowi<sup>1)</sup>. Niewątpliwie tendencją ustawodawcy jest zła-  
godzenie kar, jakie niegdys sobór trydencki nałożył był  
na wykraczających przeciw dekretowi »Tametsi«. Jakkol-

diu ab ordinario eius parochi, qui matrimonio interesse debebat, seu a quo benedictio suscipienda erat, absolvatur«. Kara suspensy ozna-  
czona została tak na tego księdza, któryby nie będąc właściwym,  
asystował przy małżeństwie, jak i na takiego, któryby małżeństwo  
błogosławił nie będąc do tego uprawnionym. Gdy jednak kto z re-  
guły asystował przy małżeństwie, ten także błogosławił nupturyen-  
tów, wyjąwszy, gdyby asystujący nie był kapłanem, dystynkcyja ta  
rzadko znachodziła zastosowanie. Natomiast zwracamy uwagę na  
to, że Ojcowie soboru nie wspominają o rozmiarze suspensy, która  
może być ab ordine, ab officio lub a beneficio, a może także obej-  
mować wszystkie te rodzaje. Autorowie rozmaicie zapatrują się na  
rozmiar zagrożonej w dym dekrete suspensy, o czem wspomina  
Wernz l. c. n. 175, str. 268, nota 169, ale największa ich liczba jest  
zdania, że ograniczać się ma ona na zawieszeniu w czynnościach  
kapłańskich, co można uzasadnić przez to, że sobór tę karę posta-  
nowił tak na beneficjantów, jak na niebeneficjantów, oraz na kapła-  
nów zakonnych i że odiosa sunt restringenda, a zatem kara w tym  
wypadku winna być sprowadzona do najmniejszych rozmiarów.

1) »Parochi qui heic hactenus praescripta violaverint, ab ordi-  
nariis pro modo et gravitate culpae puniantur. Et insuper si ali-  
cuius matrimonio adsisterint contra praescriptum § 2. et 3. num. V.  
emolumenta stolae sua ne faciant, sed proprio contrahentium paro-  
cho remittant«. »Parochowie, którzyby przepisy dotąd wyłączone  
przekroczyli, mają być pokarani przez ordynariuszów stosownie do  
rodzaju i ciężkości winy, a nadto, gdyby byli obecnymi przy czy-  
jemś małżeństwie wbrew postanowieniu § 2. i 3. nr. V., niech nie  
przywłaszczają sobie dochodu stuley, lecz niech ją odeślą właściwemu  
parochowi kontrahentów«. W tych słowach podmiot kary jest ja-  
sno wyrażony, zob. polemikę na ten temat w Gazecie kość. z r. 1910,  
NNr 7, 12, 15, 16 i 24.

wiek zdaje się, że art. X. nie nastęrcza żadnych trudności, otwiera on jednak pole do dyskusyi w pewnych kierunkach. Ustawodawca skazuje na zwrot pobranej tytułem juris stolae kwoty samego tylko parocha, który nielegalnie asystuje przy małżeństwie, a z tego wypływa wniosek, że tylko paroch w niepozwolony sposób asystujący, podlega tej karze. Wnioskujemy tak dlatego, że to jest lex odiosa, którą należy brać w ścisłym znaczeniu, tem więcej, że uprawnionym do pobierania juris stolae jest paroch. Gdyby zatem jakiś inny ksiądz, nie będący parochem, asystował w sposób niedozwolony przy małżeństwie, to on nie jest obowiązany zwracać kwoty otrzymanej z tytułu asystencyi raz dlatego, że on nie jest parochem, a powtóre dlatego, że otrzymana przez niego kwota nie zalicza się do jura stolae, jakkolwiek nie pozostaje on bezkarnym, albowiem podpada karze przez ordynariusza postanowionej.

Inna jeszcze kwestya powstaje, kto jest tym właściwym parochem, któremu ma być dochód stuły zwrócony w razie, jeżeli niewłaściwy paroch asystuje przy małżeństwie bez zezwolenia, wyjąwszy wypadek konieczności. Trudności w tym względzie nie będzie, jeżeli oboje nupturyenci mają tylko jednego właściwego parocha, wtedy bowiem jemu należy zwrócić dochód stuły. Ale zdarzyć się może, że nupturyenci mają dwóch właściwych parochów, jednego, w którego parafii mają stały pobyt, a drugiego, w którego terytoryum przez miesiąc przemieszkiwali. Stosownie do tego, że »parochus domicilii« jest w pierwszym rzędzie uprawnionym do asystencyi, a parochus »menstruae commorationis« jest dopiero w drugim rzędzie powołanym do niej, sądzimy, że i w tym wypadku nie będzie trudności; należy wtedy zwrócić dochód stuły parochowi stałego pobytu nupturyentów. Jeżeli zaś zachodzi taki wypadek, że nupturyent ma swego właściwego parocha a nupturyentka swego, wtedy na zasadzie § 5. w art. V. należy zwrócić dochód stuły parochowi nupturyentki. Jeżeliby wręczenie dochodu stuły właściwemu

parochowi było dla jakichś powodów niemożliwe, sądzimy, że mimo to asystujący nie może zatrzymać go przy sobie z tego powodu, że on go za karę traci; w takim więc razie winien go zużyć na potrzeby swego kościoła lub na rzecz ubogich obrócić, a to na tej podstawie, że kary pieniężne, jakie prawo kanoniczne nakłada na beneficjatorów, z reguły na te cele przypadają. Jeżeli zaś asystujący nie przyjął dochodu stuyły czy to z grzeczności, czy z jakiego innego powodu, wtedy powstaje kwestya, na którą można się z dwojakiemu punktu widzenia zapatrywać. Z jednej strony paroch właściwy dla nupturyentów posiada prawo do tego dochodu, a niewłaściwie asystujący paroch zrzekając się tego dochodu, zrzekał się nie swojej własności, dlatego komentator Vermeersch sądzi, że obowiązany on jest do restytucyi właściwemu parochowi<sup>1)</sup>. Z drugiej strony ustawodawca powiada tylko o tem, że dochód stuyły ma być zwrócony właściwemu parochowi, a w takim wypadku dochód stuyły nie został pobrany, możnaby więc wnioskować; że kto go nie pobrał, nie jest obowiązany do zwrotu. Kwestya ta zatem oczekuje rozwiązania.

Artykuł X. z innego powodu nastrocza daleko szersze pole do dyskusyi, mianowicie w tym względzie, czy kary oznaczone niegdyś na wykraczających przeciw zakazowi tajemnych małżeństw pozostały w mocy, czy zostały przez dekret N. t. uchylone? Zdania komentatorów są tu rozbieżne. Niektórzy zupełnie przemilczają o karach trydenckiego soboru i pozwalają przypuszczać, że te kary zostały uchylone tak co do ich rozmiaru, jak i co do osób, względem których miały być stosowane jakoto co do księdza asystującego, który nie jest parochem, co do nupturyentów i co do świadków. W szczególności milczą o suspenzie, w którą ipso iure popadał ksiądz czy to paroch czy nie paroch, kiedy niewłaściwie asystował przy mał-

<sup>1)</sup> zob. l. c. str. 46.

żeństwie albo je błogosławił<sup>1)</sup>. Za tem zdaniem przemawia zasada, że »odiosa sunt restringenda« i fakt, że ustawodawca w dekrecie N. t. milczy o tych karach, gdyby zaś pragnął je utrzymać, byłby o nich wspomniał. Inni wyrażają się wymijająco<sup>2)</sup>, a są wreszcie tacy, którzy utrzymują, że kary trydenckie nie zostały zniesione. Ci wychodzą ze założenia, że dekret N. t. nie zmienił całkowicie i w zupełności dekretu trydenckiego, że zatem tylko te postanowienia trydenckie utraciły moc obowiązującą, które pozostają w sprzeczności z postanowieniami dekretu N. t., a gdy dekret N. t. zmienił tylko przepisy dotyczące właściwości i sposobu asystencyi parocha, podobnie i sankcyja karna tego dekretu odnosi się tylko do parocha ze względu na przekroczenie poszczególnych postanowień nowego prawa, zatem pozostaną w mocy dawniejsze, zagrożone przez sobór trydencki kary arbitralne na parocha i jego delegata na wypadek asystencyi z mniejszą ilością świadków i kary na świadków i małżonków, gdyby został zawarty związek bez parocha lub jego delegata, wyjąwszy artykuły VII. i VIII., nie zostało też zmienione postanowienie suspenzy ipso facto na niewłaściwego kapłana, asystującego przy małżeństwie albo takowe błogosławią-

<sup>1)</sup> Do tych należy Gennari l. c., str. 53 i komentator dekretu N. t. dla dyecezyi przemyskiej, który wprost wypowiada, że kara suspenzy, postanowiona przez sobór trydencki, obecnie nie istnieje, zob. Kronikę dyecezyi na str. 120, tudzież Leitner l. c., str. 53 i Knecht l. c., str. 63.

<sup>2)</sup> Np. Di Pauli sądzi, że obecnie na niewłaściwie asystującego księdza suspenza ipso iure nie spada, tylko chyba na mocy wyroku, a rozmiar kary na nupturyentów i na świadków może być oznaczony przez ordynariusza, zob. l. c., str. 163. Roth nie wspomina o suspenzie, lecz jedynie o karach arbitralnych stosownie do wielkości przewinienia i dodaje, że ordynariusz powinien unikać stosowania kar, które we forum kościelnem już wyszły z użycia, powiada też, że kary na nowożeńców lub na świadków, jako na osoby świeckie, w naszych czasach rzadko osiągnęłyby cel odpowiedni, zob. l. c., str. 84 i 85.

cego<sup>1)</sup>. Na taką argumentację nie można się zgodzić bez zastrzeżeń najpierw dlatego, że dekret N. t. jako podmiot kary wymienia jedynie parocha przekraczającego postanowienia dekretu a milczy o nupturyentach i o świadkach, a nawet nie wspomina o księdzu asystującym, który nie jest parochem, powtóre, że suspenza ipso facto na niewłaściwie asystującego lub błogosławiącego małżeństwo księdza, została postanowiona przez sobór trydencki za bardzo ciężkie przewinienie, które sprowadzało nieważność małżeństwa, była więc zastosowana do wielkości przewinienia. Obecnie ma się wręcz przeciwnie, kiedy rozchodzi się o parocha tego miejsca, w którym się ślub odbywa, gdyż on zawsze ważnie asystuje w swoim terytorium przy małżeństwie tak swoich podwładnych, jak i obcych; trudno zatem przypuszczać, iżby ustawodawca wobec niego chciał stosować jedną z największych kar kościelnych, jaką jest suspenza, za przewinienie stosunkowo nie tak wielkie. Co najwyżej możnaby przyjąć, że taka kara pozostaje w swej mocy, kiedy się rozchodzi o księdza asystującego nieważnie przy małżeństwie, a takim byłby ksiądz asystujący przy małżeństwie bez zezwolenia parochi loci, lecz i w tym wypadku dotyczący ksiądz nie ujdzie kary, gdyż ordynaryusz, któremu on podlega, może go za to przestępstwo pokarać według swego uznania stosownie do ciężkości przewinienia.

## 10. Art. XI. Podmiot ustawy N. t.

§ 1. »Statutis superius legibus tenentur omnes in catholica ecclesia baptisati et ad eam ex haeresi aut schi-

<sup>3)</sup> Tak rozumuje Abraham, l. c., str. 121, który zajmuje stanowisko rygorystyczne daleko posunięte. Przypisuje on Leitnerowi zdanie, jakoby suspenza spadała obecnie na asystującego lub błogosławiącego małżeństwo. chociaż Leitner wyraźnie powiada, że »Die Suspension auf unberechtigte Trauung scheint jetzt gefallen zu sein« (l. c., str. 53).

smate conversi (licet sive hi, sive illi ab eadem postea defecerint), quoties inter se sponsalia vel matrimonium ineant«.

§ 2. »Vigent quoque pro iisdem de quibus supra catholicis, si cum acatholicis sive baptisatis sive non baptisatis, etiam post obtentam dispensationem ab impedimento mixtae religionis vel disparitatis cultus sponsalia vel matrimonium contrahunt, nisi pro aliquo particulari loco aut regione aliter a S. Sede sit statutum«.

§ 3. »A catholici sive baptisati sive non baptisati, si inter se contrahunt, nullibi ligantur ad catholicam sponsalium vel matrimonii formam servandam«.

§ 1. »Powyżej ustanowionemi prawami są związani wszyscy w Kościele katolickim ochrzczeni i nawróceni do niego z herezyi lub ze schizmy (chociażby czy to jedni czy drudzy od Kościoła następnie odpadli) ilekroć zawierają między sobą zaręczyny lub małżeństwo.

§ 2. Mają one także znaczenie dla powyższych katolików, jeżeli z akatolikami ochrzczoneymi lub nieochrzczoneymi zawierają zaręczyny lub małżeństwo nawet po uzyskaniu dyspenzy od przeszkody pochodzącej z różnicy wyznania chrześcijańskiego (mixtae religionis) lub z różnicy wiary (cultus disparitatis), chyba by Stolica Apostolska inaczej postanowiła dla jakiegoś poszczególnego miejsca lub okolicy.

§ 3. Niekatolicy czy to ochrzczeni czy nieochrzczeni, jeżeli między sobą zawierają związki, nigdzie nie są obowiązani do zachowania katolickiej formy zaręczyn lub małżeństwa«.

Ustawodawca przeto wyszczególnia cztery kategorie osób i tyleż wypadków, podlegających ustawie N. t. jako: *a*) w katolickim kościele ochrzczoneych, którzy pozostali wiernymi wyznaniu katolickiemu, o ile między sobą zawierają zaręczyny lub małżeństwo; *b*) ochrzczoneych w kościele katolickim, którzy następnie od katolicyzmu odpadli, o ile czy to między sobą, czy z katolikami, z niekatoli-



kami lub z niewiernymi zawierają zaręczyny lub małżeństwo; c) ochrzczonych po za Kościołem katolickim, którzy jednak nawrócili się do katolicyzmu i uznają wiarę katolicką, kiedy zawierają zaręczyny lub małżeństwo z osobą katolicką, niekatolicką lub niechrześcijańską; d) ochrzczonych po za Kościołem katolickim, którzy zostali konwertytami a następnie znowu odpadli od katolicyzmu, jeżeli zawierają zaręczyny lub małżeństwo z osobą czy to katolicką, czy niekatolicką lub niechrześcijańską.

Natomiast akatolików czy to ochrzczonych czy nieochrzczonych ustawodawca nie poddaje normom w dekrete N. t. postanowionym, o schizmatykach szczególnie nie wspomina, tylko ubocznie, gdy zalicza ich do zostających po za Kościołem akatolików w § 1. stosownie do istniejących ustaw<sup>1)</sup>, a o niechrześcijanach milczy, gdyż oni nigdy ustawom Kościoła nie podlegali.

Przechodząc teraz do wyjaśnienia poszczególnych ustępów rzezonego artykułu zaznaczamy najpierw, że w przeciwieństwie do ustawy trydenckiej dekret N. t. przedstawia się jako ustawa powszechna, nieograniczona ani pod względem miejsca, ani pod względem osób i ogranicza ją tylko jej osnowa oraz autentyczna interpretacja i następne dotychczasowe postanowienia. W § 1. wyłącza, że podlegają jej a) wszyscy ochrzczeni w Kościele katolickim. (Tu słusznie podniesiono, że przez chrzest nikt się nie staje heretykiem lub schizmatykiem<sup>2)</sup>.) Kościół jednak jak dotychczas, tak i obecnie hołduje zasadzie, że  kto został ważnie ochrzczony, ten jest jego członkiem

<sup>1)</sup> Schizmatycy są uważani na równi z niekatolikami, co wpływa z orzeczeń kongregacji inkwizycji pod d. 12. grudnia 1888 i 11. kwietnia 1894 ad I, zob. Wernz l. c. n. 574, str. 824, nota 2 i z dekretu propagandy z d. 11. marca 1894, zob. Archiv für kathol. Kirchenrecht T. LXXIV, str. 319. Ostatecznie zdecydowała to kongregacja soborowa 28. marca 1908 ad II, zob. Acta S. Sedis Vol. XLI, str. 288 i 289.

<sup>2)</sup> zob. Roth. l. c., str. 93.

czyli staje się jego wiernym. Zdawałoby się zatem, że w stylizacji tego paragrafu wystarczyłoby zaznaczyć, iż ustawie tej podlegają wszyscy ochrzczeni. Ze względu atoli na to, że ustawodawca nie ma zamiaru ustawy swojej narzucać akatolikom i schizmatykom, którzy nigdy do Kościoła katolickiego nie należeli, zaznaczył on, że podlegają jej tacy, którzy zostali w Kościele katolickim ochrzczeni. Za takich wypadaloby uważać ochrzczonych przez duchownego katolickiego i według rytuału katolickiego, a zarazem tych, którzy zostali ochrzczeni w zamiarze skierowanym na przyszłość, że będą wychowani w religii katolickiej, względnie że będą wyznawcami wiary katolickiej nie wchodząc w to, czy otrzymali chrzest św. z rąk duchownego katolickiego, czy w razie konieczności od kogo innego i bez względu na to, czy pochodzą od rodziców niekatolickich, niewiernych lub bezwyznaniowych, byleby tylko otrzymali chrzest ze zamiarem, iż będą katolikami.

Gdy obecnie w krajach chrześcijańskich udziela się chrzest św. we wieku niemowlęctwa, przeto w kwestyi, kto zostaje ochrzczonym w Kościele katolickim, rozstrzyga wola jego rodziców i opiekunów, kto zaś przyjmuje Chrzest św. we wieku, w którym pojmuje doniosłość tego aktu<sup>1)</sup>, rozstrzyga jego własna wola. Z tego też powodu Kościół zabronił swoim funkcyonaryuszom udzielać Chrztu św. niemowlętom pochodzącym od rodziców niekatolickich nawet w razie, gdyby oni tego żądali, wyjąwszy, jeżeli jest nadzieja, że niemowlę będzie wychowane we wierze katolickiej<sup>2)</sup>, podobnie, jak zabronił chrzcić dzieci rodziców

<sup>1)</sup> Jako wiek, w którym Kościół uważa człowieka w zasadzie za zdolnego do pojmowania doniosłości Chrztu, są ukończone siedm lat życia, ale wiek ten jest względny, w danym wypadku bowiem zawisł on od tego, czy dotyczący rozumie znaczenie Chrztu i czy jest należycie obeznany ze zasadami wiary chrześcijańskiej, zob. konstytucyę Benedykta XIV. »Postremo« z 28. lutego lutego 1747 r. w Bullarium Benedicti XIV, II, 186.

<sup>2)</sup> Obok dawniejszych ustaw, które zabraniały chrzcić dzieci niewiernych i niekatolickich rodziców wbrew ich woli, kongregacya

niewiernych, wyjąwszy jeżeli niemowlę znachodzi się w wyraźnym niebezpieczeństwie życia, lub rodzice jego porzucili je <sup>1)</sup>.

Ponieważ ustawodawca powiada, że wszyscy w Kościele katolickim ochrzczeni podlegają jego ustawie, wyłania się kwestya chrztu wątpliwego. Wątpliwość może się obracać albo około faktu, czy dana osoba została wogóle ochrzczona (*dubium facti*) albo około tego, czy została ochrzczona ważnie (*dubium iuris*). Do ważności chrztu jest konieczne, iżby udzielający go miał zamiar taki, jaki żywi Kościół w tym akcie, to jest iżby przez ten Sakrament ochrzczony stał się członkiem społeczeństwa wiernych i żeby zachował konieczną materję i formę tego Sakramentu. Jeżeli więc wątpliwość istnieje, a jest uzasadniona, należy chrztu udzielić warunkowo, jeżeli zaś wątpliwość jeszcze nie została usunięta, a warunkowy chrzest nie został jeszcze udzielony, to mimo to, kiedy chodzi o ważność małżeństwa dotyczącej osoby, uważają ją należy jako za ważnie ochrzczoną, jeżeli na razie nie jest wskazanem rozwiązanie wątpliwości <sup>2)</sup>.

b) Na równi z ochrzczoneymi w Kościele katolickim

---

S. Officii zabroniła nawet udzielać chrztu dzieciom niekatolickich rodziców za zgodą tychże, jeżeli niema uzasadnionej nadziei, że takie dzieci będą wychowane po katolicku. Dotyczące orzeczenie, wydane pod d. 13. września 1827 r. opiewa: »*infantes haereticorum a parentibus oblatos non esse baptisandos, nisi probabilis effulgeat spes catholicae eorum educationis*«, zob. Griessl: *Kirchliche Vorschriften und österreichische Gesetze und Verordnungen in den Matriken Angelegenheiten*. Graz, 1891, str. 104.

<sup>1)</sup> zob. wspomnianą konstytucję Benedykta XIV »*Postremo*«, oraz inną »*Probe te*« z r. 1751 w *Bullarium Bened. XIV*, II, 247.

<sup>2)</sup> Pominąwszy dawniejsze orzeczenia kongregacyi soborowej i inkwizycyi przytaczamy tu orzeczenie tej ostatniej z d. 18. września 1890 r.: »*Baptismus dubius sive iuris sive facti in ordine ad validitatem matrimonii habendus est ut validus, si dubium post accuratum et diligens examen simpliciter tolli nequeat, vel propter circumstantias per accidens existentes non visum sit opportunum solvere dubium*«, zob. Wernz l. c. n. 507, I, nota 28.

podlegają ustawie N. t. wszyscy ci, którzy z herezyi lub schizmy do Kościoła katolickiego przystąpili, zatem kiedy zawierają małżeństwo, są już katolikami rzymsko-katolickiego obrządku. Przystąpienie do Kościoła katolickiego czyli konwersya, z którą jest połączone wyrzeczenie się błędów heretyckich lub schizmy, jest zawsze aktem dobrowolnym, a zatem z całą świadomością zdziałanym i z tego powodu może być dokonaniem dopiero we wieku rozeznania, dlatego może nastąpić dopiero po ukończonym czternastym roku życia i przedtem nie domaga się prawo kanoniczne od konwertyty wyrzeczenia się błędów heretyckich lub schizmy. Zdaniem naszym jednak słusznie uważa Roth, że konwersya może nastąpić we wieku nawet znacznie młodszym, jeżeli ktoś świadomie i dobrowolnie pełni jakiś akt, przez który dostatecznie stwierdza swą wiarę katolicką<sup>1)</sup> i taką osobę należałoby zaliczyć do rzędu podlegających dekretowi N. t., chociaż ona formalnie nie odrzekła się błędów heretyckich lub schizmy.

c) Ustawie N. t. na mocy § 1. podlegają wszyscy ci, którzy od Kościoła katolickiego odpadli. Ze względu na to, że ustawodawca użył na oznaczenie tego aktu wyrazów »si postea defecerint«, a odpadnięcie od Kościoła może tylko z wiedzą i wolą dotyczącego człowieka nastąpić, wyłoniła się kwestya, czy dekret N. t. obowiązuje takie osoby, które zostały w niemowlęctwie ochrzczone w Kościele katolickim, ale jeszcze we wieku dziecięcym zostały wychowane we wierze niekatolickiej, gdyż o nich nie można powiedzieć, jakoby odstąpiły od Kościoła katolickiego, albowiem na ich wychowanie niekatolickie wpłynęły inne czynniki z pominięciem ich woli. Kwestyi tej położyło kres orzeczenie kongregacyi soborowej z d. 1. lutego 1908 r. odnoszące się wprawdzie tylko do Niemiec, ale wskazujące na zapatrywanie w tym względzie czynnika powołanego do autentycznej interpretacyi ustawy.

---

<sup>1)</sup> zob. l. c. n. 103, str. 94.

Orzeczenie wspomniane zostało wywołane przez następujące zapytanie: »Czy w cesarstwie niemieckim katolicy, którzy przystąpili do sekty heretyckiej lub schizmatycznej albo nawróceni do wiary katolickiej od niej później odstąpili choćby w młodzieńczym albo w dziecięcym wieku, obowiązani są do przestrzegania formy w dekrete N. t. przepisanej, t. j. do zawierania ważnie małżeństw z osobą katolicką wobec parocha i przynajmniej dwóch świadków?«. Na to zapytanie kongregacya odpowiedziała twierdząco<sup>1)</sup>. Otóż ze względu na to, że ustęp 2. Artykułu II. w konstytucyi apostolskiej »Provida«, ogłoszonej 18. stycznia 1906 r. dla Niemiec, uznaje za ważne małżeństwa mieszane w tym kraju zawarte bez parocha i dwóch świadków<sup>2)</sup>, a mimo to kongregacya soborowa w powyższem orzeczeniu związku wspomnianych osób z katolikami stawia na równi ze związkami, w których obie strony są katolickie, wypływa wniosek, że osoby w Kościele katolickim ochrzczone, choćby bez udziału swej woli w dzieciństwie zostały przeprowadzone na akatolicyzm lub na schizmę, mają podlegać ustawie N. t.

d) Wreszcie ze względu na to, że w § 1. ustawodawca zalicza między podlegających ustawie N. t. wszystkich, którzy od wiary katolickiej odstąpili, przeto nie ulega wątpliwości, że podlegają jej także takie osoby, które porzuciwszy wiarę katolicką, nie przystąpiły do jakiegoś innego wyznania, lecz pozostały apostatami, bezwyznaniowymi lub stały się członkami takich stowarzyszeń, które wymagają wyparcia się wiary. Tu należy zauważyć, że dawniejsza praktyka, oparta na orzeczeniach kongregacyi S. Officii z 17. listopada 1835 r. i 6. sierpnia 1850 r. uznawała każdego, kto przeszedł z wyznania katolickiego na

<sup>1)</sup> zob. rezolucyę ad V. w Acta S. Sedis Vol. XLI, str. 108 i 110.

<sup>2)</sup> zob. l. c. Vol. XXXIX, str. 81.

akatolickie, po prostu za akatolika i wskutek tego uważała go za zwolnionego od przestrzegania formy trydenckiej przy zawieraniu małżeństwa w tych miejscowościach, w których forma trydencka akatolików nie obowiązywała<sup>1)</sup>. Praktyka ta była zapewne wskazana przez względy utilitarne, ale była niewłaściwą z tego względu, że czyn karagodny takiej osoby, jakim było przejście jej na akatolicyzm, został niejako premiowany przez uznanie jej małżeństwa z pominięciem formy trydenckiej za ważne. Obecnie przez § 1. Art. XI. ta niewłaściwość została uchylona.

Doniosłą też odmianę wprowadził dekret N. t. przez to, że zerwał ze stosowaną dotychczas zasadą nierozdzielności kontraktu małżeńskiego, o ile ona zwalniała stronę podlegającą przepisanej formie w zawarciu małżeństwa, kiedy druga strona takowej nie podlegała. Zasadę tę podnieśli w początku XVII. stulecia kanoniści Van Espen<sup>2)</sup>, Reiffenstuel<sup>3)</sup>, Schmalzgrueber<sup>4)</sup> i inni, a przedewszystkiem zapewnił jej rozpowszechnienie Benedykt XIV<sup>5)</sup>, który ją zastosował praktycznie w konstytucyi z d. 4. listopada 1741 »Matrimonia«, wydanej dla Holandyi i Belgii<sup>6)</sup>. Miała ona pewną podstawę w tem, że ustawa trydencka jako lokalna nie obowiązywała bezwarunkowo wszystkich katolików i niekatolików, ale gdy ustawa N. t.

<sup>1)</sup> Orzeczenie z r. 1835 opiewało, że małżeństwo strony, która z katolicyzmu przeszła na akatolicyzm, ze stroną katolicką uważać należy za małżeństwo mieszane i za ważne z pominięciem formy trydenckiej w tych stronach, w których forma trydencka nie obowiązywała akatolików, orzeczenie z r. 1859 podnosi, że małżeństwo tajemne takiej osoby z osobą wyznania katolickiego, zawarte w Holandyi ma być uważane za ważne. Obydwa te orzeczenia przytacza Ojetti I c., n 137, str. 151.

<sup>2)</sup> zob. Ius eccl. univer. P. II, tit. 12, c. 5.

<sup>3)</sup> zob. In lib. IV, tit. 3, n. 121.

<sup>4)</sup> zob. In lib. IV, tit. 3, n. 108.

<sup>5)</sup> zob. De synod. dioeces. lib. VI, c. 6, n. 12.

<sup>6)</sup> Tę konstytucyę podaje Roskovány w dziele: De matrimoniis mixtis-Quinque Ecclesiis 1842. T. II, w dodatku Nr. 60.

jest powszechną ustawą i nieograniczoną przez żadne terytorium (wyjąwszy Niemcy i Węgry), straciła ona obecnie podstawę istnienia, zwłaszcza że była ona anomalią w prawie kanonicznem. Zważywszy bowiem, że wszelkie przeszkody zrywające małżeństwo, unieważniają je już w takim wypadku, kiedy występują u jednego z nupturyentów, nie było powodu, iżby sama tylko przeszkoda tajemności cieszyła się uprzywilejowaniem w tym kierunku, że kiedy istniała ona tylko u jednego z nupturyentów, nie unieważniała danego małżeństwa dlatego, że drugi nupturyent tą przeszkodą nie był obarczony. Jeżeli nawet będziemy się zapatrywali na umowę małżeńską jako na kontrakt nierozdzielny, to zasada nierozdzielności właśnie tego się domaga, iżby przeszkoda tajemności została rozszerzona na nupturyenta akatolickiego lub niechrześcijańskiego, o ile on zawiera małżeństwo ze stroną katolicką. Na tej też zasadzie stanął ustawodawca w dekrecie N. t. w § 2. Art. XI, który przepisuje formę wskazaną w dekrecie przy zawieraniu zaręczyn i małżeństw mieszanych.

Dotychczas zaręczyny między stroną katolicką a niekatolicką lub niewierną czyli niechrześcijańską, mogły być zawierane ważnie jedynie pod warunkiem, że przeszkoda walcząca przeciw tego rodzaju małżeństwom zostanie usunięta<sup>1)</sup> i to także po wejściu w życie dekretu N. t. pozostało w swojej mocy. Poza tem dla zawarcia zaręczyn nie było przepisanej formy a prawo domagało się, iżby jedynie obie strony w dostateczny sposób wyraziły swoją wolę zawarcia ze sobą małżeństwa w przyszłości. Obecnie na zasadzie § 2. Art. XI. wymagana jest forma, przepisana w Art. I. dekretu N. t., iżby zaręczyny strony katolickiej z niekatolicką lub niechrześcijańską były ważnemi. Podobnie domaga się § 2. Art. XI, iżby małżeństwa strony katolickiej z niekatolicką lub niechrześcijań-

<sup>1)</sup> zob. Gasparri l. c., n. 63.

ską zawierane były we formie przez dekret niniejszy przepisanej. Przepis ten wprowadza nas na szerokie pole małżeństw mieszanych, t. j. związków katolików z niekatolikami, ze schizmatykami i niechrześcijanami.

### 11. § 2. Art. XI. Małżeństwa mieszane katolików z niekatolikami, schizmatykami i nieochrzczonymi.

W ogólnem znaczeniu małżeństwa mieszane są związkami osób rozmaitych wyznań religijnych. Prawo kanoniczne zajmuje się tymi związkami raz, o ile one dotyczą osób ochrzczonych, a powtóre, o ile dotyczą katolików. Wychodząc ze założenia, że Chrzest jest znakiem odróżniającym wiernych od niewiernych i że on wywołuje ten skutek, że ochrzczeni stają się członkami społeczeństwa wiernych, prawo kanoniczne ochrzczonych zobowiązuje do podlegania ustawom Kościoła. W małżeństwie ma to taki skutek, że Kościół uważa się za uprawnionego do oceniania ważności małżeństw Chrześcijan choćby nie Katolików i hołduje zasadzie, że co do formy zawierania małżeństw Chrześcijanie niekatolicy podlegają jego ustawom. Na tem stanowisku zostawał i zostaje Kościół aż do chwili obecnej, jednak w § 3. Art. XI. dekretu N. t. wypowiedział po raz pierwszy, że do formy zawierania zaręczyn i małżeństw przepisanych dla katolików nie chce zobowiązywać akatolików, o ile takie związki zawierają między sobą. Stosownie do tego ustawodawca stylizuje § 2. Artykułu XI. stawiając po jednej stronie i jakoby w jednym obozie katolików, po drugiej stronie niekatolików i niechrześcijan.

Całkiem naturalną jest rzeczą, że prawo kanoniczne bardziej szczegółowo zajmuje się związkami katolików czy to z niekatolikami i schizmatykami, czy z niechrześcijanami, przyczem na pierwsze zapatruje się inaczej aniżeli na drugie, czemu również daje wyraz § 2. Art. XI.



rozróżniając między dyspensą od przeszkody »mixtae religionis« a »cultus disparitatis«. Ze względu na rozmaite ocenianie małżeństw mieszanych wytworzyły się w kanonistyce dwa ich pojęcia, t. j. małżeństwa mieszane w ścisłym i szerszym znaczeniu, mianowicie pierwsze oznaczają związki katolików z niekatolikami i schizmatykami, drugie związki ochrzczonych z nieochrzczonymi, w szczególności zaś związki katolików z nieochrzczonymi.

Małżeństwa katolików z ochrzczonymi niekatolikami i schizmatykami zowią się w terminologii kanonistycznej małżeństwami mieszanymi w ścisłym znaczeniu »matrimonia mixta«, a zachodzą w takim wypadku, kiedy obie strony są ochrzczone, ale różnią się co do dogmatów wiary chrześcijańskiej, co Kościół grecki określa przez wyrazy: *διαφορά τοῦ δόγματος*. Mieszane małżeństwo będzie zatem wtedy, kiedy jedna strona należy do społeczeństwa kościelnego katolickiego, druga do niekatolickiego albo schizmatyckiego bez względu na to, czy się w tem społeczeństwie urodziła, czy do niego dobrowolnie przystąpiła, albo która została uznana przez wyrok władzy kościelnej za heretyką, schizmatyką lub odpadłą od wiary katolickiej <sup>1)</sup>.

<sup>1)</sup> U kanonistów spotyka się pewną niedokładność w określeniu, kiedy zachodzi przeszkoda »mixtae religionis«, a to dlatego, że różnią się w kwestyi, kogo należy uważać za akatolika. Gasparri w dziele: *De sacra ordinatione* n. 464 pisze, że za heretyków, a więc za niekatolików uważać należy tych, którzy »*damnatae sectae adscripti sive a natiuitate sive propria culpa, etsi nulla sententia iudicis intervenerit*« oraz takich: »*qui per iudicis sententiam personaliter damnati fuerint de haeresi, schismate, apostasia, etsi ad aliquam iam existentem sectam haeticam, schismaticam vel ad ethnicam aliquam superstitionem non transierint*«. W tych słowach jednak pomyślał pojęcia akatolika i apostaty. Leitner l. c., str. 66 mniema, że osoby, które wewnątrz i zewnątrz odpadły od wiary katolickiej, ale nie przystąpiły do jakiejś sekty, nie należy uważać za akatolików. Kongregacya Inkwizycyi w odpowiedzi z 30. stycznia 1867 ad I. określiła bliżej tę kwestyę, wyjaśniając, kiedy należy domagać się dyspensy in matrimonio mixtae religionis temi słowy:

Pismo S. N. Z. zabrania wiernym wspólności z herezykami<sup>1)</sup>, a gdy małżeństwo jest: *consortium omnis vitae, divini et humani iuris communicatio* tak, że małżonkowie powinni zostawać ze sobą w najściślejszym związku i harmonii pod względem duchowym i religijnym, przeto od najdawniejszych czasów Kościół zabraniał małżeństw z herezykami, zwłaszcza że w nich istnieją doniosłe niebezpieczeństwa dla strony katolickiej i dla potomstwa. Niebezpieczeństwo dla strony katolickiej istnieje takie, że jest ona narażona na przyjmowanie udziału w nabożeństwie niekatolickim i że może łatwo przejść na wiarę niekatolicką, oraz że strona niekatolicka może zażądać rozwodu, co się sprzeciwia zasadom Kościoła katolickiego, a stronie katolickiej zagraża rozwiązaniem pożycia małżeńskiego bez możliwości zawarcia innego związku małżeńskiego, dla potomstwa zaś istnieje niebezpieczeństwo, że może być wychowane we wierze niekatolickiej. W każdym zaś wypadku małżeństwa mieszane są

---

»Quoties agitur de matrimonio inter unam partem catholicam et alteram, quae a fide ita defecit, ut ali-ui falsae religioni vel sectae sese adscripserit, requirendam esse dispensationem... aliter si altera pars fidem quidem abiecit, at nulli falsae religioni sese adscripsit«, zob. Wernz l. c., str. 824, n. 1. Według praktyki przyjętej w Kościele wymagana jest dyspenza in mixta religione w wypadkach

- a) kiedy jedna strona jest akatolicką lub schizmatycką z urodzenia;
- b) kiedy przystąpiła do sekty akatolickiej lub schizmatyckiej albo
- c) kiedy nie przystąpiła do istniejącej sekty akatolickiej lub schizmatyckiej, ale uznana została przez wyrok Kościoła za akatolicką lub schizmatycką. Natomiast apostazy, o ile jest odstępniem od wiary chrześcijańskiej bez przystąpienia do jakiegokolwiek sekty albo bez wyroku władzy kościelnej, nie pociąga za sobą przeszkody mixtae religionis.

<sup>1)</sup> Św. Paweł w liście do Tytusa powiada w rozdziale III w. 10: »Haereticum hominem post unam et secundam correptionem devita«. Św. Jan w II. liście we w. 10 i 11 powiada: »Si quis venit ad vos et hanc doctrinam non affert, nolite recipere eum in domum nec Ave ei dixeritis. Qui enim dicit illi Ave communicat operibus eius malignis«.

oznaką indyferentyzmu religijnego i mogą wywoływać zgorzsenie wśród katolików. Z tych powodów tak wschodni jak zachodni Kościół był przeciwny takim małżeństwom od najdawniejszych czasów, a począwszy od czwartego stulecia znane są ustawy synodalne, zabraniające takich związków <sup>1)</sup>. Lecz w ustawach tych spostrzegamy niejednostajność, niektóre zabraniały bezwarunkowo wszystkim wiernym związków z heretykami, inne, a między niemi powszechna ustawa na soborze chalcedońskim ogłoszona, ograniczały się na tem, że tylko potomstwu duchownych wzbraniały takich związków <sup>2)</sup>. Jedne zabraniały małżeństw wiernych z niewiernymi i żydami, inne

<sup>1)</sup> Synod w Elwirze odprawiony w początku czwartego wieku (300—306) zabrania w c. 16 zawierania małżeństw z heretykami, żydami i schizmatykami, zob. Moy l. c., str. 79. Synod w Laodycei odprawiony około połowy czwartego wieku w c. 31 powiada: „Ὅτι οὐ δεῖ πρὸς πάντας αἰρετικούς ἐπιγμίας ποιεῖν, ἢ διδόναι υἱούς, ἢ θυγατέρας, ἀλλὰ μᾶλλον λαμβάνειν εἴγε ἐπαγγέλλαντο Χριστιανοὶ γίνεσθαι“, zob. Zhisman l. c., str. 518, n. 6.

Sobór chalcedoński zaznacza jedynie, że jest przeciwny związkom katolików z heretykami przez to że w c. 14 duchownym niższych święceń nakazuje, żeby swych dzieci nie zaślubiali heretykom, żydom i niewiernym, chyba że osoba dotycząca złoży przyrzeczenie, że przyjmie wiarę katolicką, powiada bowiem: „μήτε μὴν συνάπτειν πρὸς γάμον αἰρετικῶν, ἢ Ἰουδαίων, ἢ Ἑλλήνων (τὰ τέκνα) εἰ μὴ ἄρα ἐπαγγέλλοιτο μετατίθεσθαι εἰς τὴν ὀρθόδοξον πίστιν τὸ συναπτόμενον πρόσωπον τῶ ὀρθόδοξῶ“, zob. l. c., str. 519, n. 3.

Synod hippoński z r. 393 w. c. 12 postanowił: »Placuit, ut filii clericorum gentilibus vel haereticis matrimonio non coniungantur«, zob. Moy l. c., str. 198, n. 351.

Synod agateński z r. 506 w c. 67 podobnie jak synod laodycejski wyraża się: »Non oportet cum omnibus haereticis miscere connubia et vel filios vel filias dare, sed potius accipere, si tamen se profitentur Christianos esse futuros et Catholicos«, zob. c. 16. C. XXVIII, qu. 1.

<sup>2)</sup> Zdumiewającą jest rzeczą, że kanoniści w Kościele zachodnim powoływali się regularnie na zakaz soboru chalcedońskiego, chociaż on na ogół nie zabrania wszystkim wiernym zawierania mieszanych małżeństw.

z heretykami, przyczem tych ostatnich stawiały na równi z niewiernymi, co spostrzegamy w ustawach Kościoła wschodniego, a to pochodziło stąd, że Kościół wschodni i afrykański praktykował rebaptyzację heretyków, a zatem uważał ich za nieważnie ochrzczonych i dlatego zaliczał ich do nieochrzczonych. Natomiast w żadnej ustawie nie napotyamy klauzuli unieważniającej małżeństwa z heretykami i dopiero kiedy na wschodzie powstawały coraz liczniejsze herezye, a utrwałała się opinia jakoby chrzest heretyków był nieważny, synod trullański orzekł nieważność małżeństwa z heretykami<sup>1)</sup>. Ustawa trullańska nie unieważniała małżeństw ze schizmatykami, albowiem wówczas w Kościele greckim przyjęto się zapatrywanie, że schizmatykami są ci, którzy tylko w jakimś poszczególnym dogmacie wyróżniali się od katolików i których synody nie uznały za heretyków<sup>2)</sup>, co było błędnem, albowiem kto jeden tylko dogmat odrzuca, przestaje być katolikiem. Na zachodzie ustawa trullańska nie pozyskała uznania, jakkolwiek niektórzy kolektorowie ustaw kościelnych usiłowali wykazać, że małżeństwa mieszane są nieważne. Gracyan w c. XXVIII, qu. 1 zestawiał niektóre kanony i opinie Ojców Kościoła, przemawiające przeciw mał-

<sup>1)</sup> c. 72 opiewa: „Μὴ ἐξέστω ὀρθόδοξον ἄνδρα αἰρετικῆ συνάπτεισθαι γυναίκι, μήτε μὴν αἰρετικῶ ἄνδρι γυναίκα ὀρθόδοξον συζεύγυσθαι. Ἄλλ' εἰ καὶ φανείη τι τοιοῦτον ὑπότινος τῶν ἀπάντων γινόμενον, ἀκίρον ἡγεῖσθαι τὸν γάμον, καὶ τὸ ἀθεσμον διαλύεσθαι συνοικέσιον“, zob. Zhisman l. c., str. 519, n. 5. Tamże nakazuje wyłączać z Kościoła takich wiernych, którzy zawarli małżeństwo z heretykami. Ze względu na to, że Kościół grecki uznawał chrzest heretycki za nieważny, stawiał heretyków na równi z nieochrzczonymi i dlatego można powiedzieć, że trzyma się podobnej zasady, jaką później przyjął Kościół zachodni, kiedy unieważnił małżeństwo osoby ochrzczonej z nieochrzczonej. Natomiast należy także zauważyć, że w Kościele greckim heretyków często nazywano schizmatykami, a małżeństwo ich z katolikami nie było nieważnem, lecz tylko niedozwolonem.

<sup>2)</sup> zob. Milaš: Das Kirchenrecht der morgenländischen Kirche, Mostar 1905, str. 540.

żeństwu wiernych z niewiernymi i niekatolikami, ale wyraźnie nie oświadczył się za ich nieważnością. Niektórzy z jego glossatorów jak Bernard z Pawii<sup>1)</sup> i Tankred<sup>2)</sup> uznawali małżeństwa mieszane z ochrzczonymi heretykami za nieważne, ale ogół glossatorów i późniejsi kanoniści upatrywali w nich tylko przeszkodę tamującą, a na tem stanowisku pozostawała i pozostaje praktyka i ustawodawstwo w Kościele zachodnim, które przyjęły także kościoły wschodnie złączone przez unię z Kościołem rzymskim. Ograniczał się więc Kościół zachodni na zabranianiu zawierania takich małżeństw i niekiedy postanawiał kary, ale tylko na niewiasty katolickie, zawierające związek małżeński z heretykiem lub schizmatykiem i na katolików, którzy wydawali je za heretyków lub schizmatyków<sup>3)</sup>. Na

<sup>1)</sup> zob. Summa decretalium wyd. Laspeyresa, str. 291 sq.

<sup>2)</sup> zob. Summa de matrim. De impedim. dispar. cultus tit. 24 passim wydał Wunderlich w Getyndze 1841 r. zob. także Freisen: Geschichte des Kanon-Eherechts bis zum Verfall der Glossenliteratur, Tübingen 1888, str. 641.

<sup>3)</sup> Kary bywały przeważnie ogłaszane w krajach o ludności mieszanej. Tak np. Grzegorz IX. w r. 1233 zabronił pod karami kościelnymi związków niewiast katolickich z Rusinami, zob. Theiner Monum. Pol. I. 22. Później Bonifacy VIII postanowił konfiskatę dóbr posagowych niewiasty, któraby wyszła za heretyka, zob. c. 14. Lib. V, tit. 2 (VI). Synod w Preszburgu z r. 1309 obowiązujący w Polsce i we Węgrzech w. c. 12. zabrania katolikom wydawać swe córki lub krewne pod karą, która ma dotyczyć także i niewiasty wydane, kary zaś były: popadnięcie w klątwę i pozbawienie prawa chrześcijańskiego pogrzebu, w razie zaś, gdyby rzeczzone osoby w ciągu miesiąca nie naprawiły złego i nie pojednały się z Kościołem, miały być uważane za heretyckie. (Skompletowane statuty tego Synodu wydał Abraham w Krakowie 1893, zob. str. 22 i 23). Ustawa ostatnia jest niejasna, nasuwa przypuszczenie, że małżeństwo mieszane powinno być zerwane. Znamienną jest rzeczą, że ustawy występują przeciw małżeństwu niewiast katolickich z heretykami, schizmatykami i niewiernymi. Moy l. c. str. 78, zwrócił uwagę na fakt, że także ustawy w pierwszych wiekach chrześcijaństwa nie wspominają o wypadku, że katolik zawierał małżeństwo z niewiastą pogańską i nie znamy takiego wypadku w początkach chrześcijaństwa, bywały więc takie wypadki chyba bardzo rzadkimi.

zachodzie jednak kwestya małżeństw mieszanych w średnich wiekach nie była zbyt aktualną, albowiem jawni heretycy bywali bardzo nieliczni i sami stronili od związków z katolikami, o ile zaś kto był tajnym heretykiem, tego małżeństwo zawarte in facie ecelesiae nie bywało uważane za niedozwolone in foro externo dlatego, że strona hereetycka w takim wypadku uchodziła za katolicką, uznanych zaś społeczeństw wyznaniowych heretyckich nie było. Dopiero w szesnastym stuleciu powstały społeczeństwa wyznaniowe protestanckie i we wielu krajach protestanci żyli pomieszani z katolikami. W takich okolicach protestantyzm wytwarzał indyferentyzm religijny wśród katolików, a chociaż niekiedy swoim wyznawcom odradzał zawierania małżeństw z osobami katolickiego wyznania, to później upatrywał w małżeństwach mieszanych sposobność propagandy protestantyzmu, gdy zaś w krajach protestanckich sprawy małżeńskie zaliczone zostały do kompetencji sfery państwowej, władze państwowe sprzyjały małżeństwom mieszanim i zniewalały stronę katolicką, iżby potomstwo wychowywała we wierze niekatolickiej.

Z jednej strony zaczepne występowanie protestantów, z drugiej strony obecnie często nadarzająca się sposobność zawierania małżeństw mieszanych spowodowały Kościół do tego, że energiczniej wystąpił przeciw nim i wyłuszczył niewłaściwość ich oraz niebezpieczeństwa, jakie za sobą pociągają. Niewłaściwość polega na tem, że strona katolicka przystępuje do Św. Sakramentu wspólnie ze stroną niekatolicką, która nie tylko nie jest usposobioną do tego Sakramentu, ale niekiedy w małżeństwie Sakramentu nie uznaje i dlatego Benedykt XIV. związek taki uznał za świętokradzki »sacrilegum vinculum«<sup>1)</sup>. Powyższa niewłaściwość jeszcze bardziej się uwydatnia, kiedy nupturyenci zawierają związek wobec ministra akatolickiego

---

<sup>1)</sup> zob. Deklaracyę Benedykta XIV »Matrimonia« z d. 4. listopada 1741 zam. u Roskovanyego De matrimoniis mixtis T. II. Nr 60.

jako przedstawiciela wyznania niekatolickiego, albowiem w takim wypadku strona katolicka przyjmuje udział w akcie religijnym niekatolickim. Związki mieszane pociągają za sobą wielkie niebezpieczeństwa dla strony katolickiej i dla potomstwa, o których wyżej była mowa, a wreszcie mogą łatwo doprowadzić do sporów między małżonkami na punkcie najważniejszego problemu, t. j. w kwestyi wiary<sup>1)</sup>.

Wobec stosunków jednak, jakie sprowadziło rozdwojenie religijne, aż nazbyt często nadarzała się sposobność dla katolików zawierania małżeństw mieszanych w okolicach, w których żyli oni razem z protestantami lub schizmatykami i stąd wyłoniły się w Kościele dwa zdania: jedno, żeby katolikom zupełnie zabronić zawierania takich związków, drugie, żeby je wyjątkowo i warunkowo przyzwalać. Dawniejsza praktyka wskazywała, że takie związki uważano wprawdzie za niepozwolone, ale za ważne i na tem stanowisku Kościół pozostał, ale w takim razie usiłował on je utrudniać, a utrudnienie polegało na tem, że w każdym wypadku sama tylko Stolica Apostolska mogła być na ich zawarcie zezwolić i nie udzielała biskupom władzy na danie zezwolenia<sup>2)</sup>. Zezwolenia udzielała we formie dyspenzy »in impedimento prohibente mixtae religionis«, albowiem wobec zakazu Kościoła przeciw takim związkom występowała przeszkoda tamująca a dyspenzo-

<sup>1)</sup> Zle strony i niebezpieczeństwa, jakie połączone są z małżeństwem mieszanem, wyluszczył dokładnie w połowie ósmnastego stulecia Benedykt XIV. w dziele: De synodo dioeciesana Lib. VI, c. 6, n. 1, sq., a w ostatnich czasach Leon XIII w encyklice »Arcanum« z 10. lutego 1880 r.

<sup>2)</sup> Aich w artykule: Über die gemischten Ehen, zamieszczonym w T. XIV. Archiv für kath. Kirchenrecht, na str. 324 wspomina, że dopiero w r. 1782 po raz pierwszy udzieliła Stolica Apostolska pełnomocnictwa dyspenzowania in matrimoniis mixtis arcybiskupowi Mechlinu w Belgii. Lecz jeszcze przedtem w r. 1750 Benedykt XIV. udzielił mocy dyspenzowania biskupowi wrocławskiemu przez pismo z 12. września 1750, zob. Pelczar: Prawo małżeńskie katolickie T. II, str. 116.

wała jedynie, kiedy przemawiały za udzieleniem dyspenzy bardzo ważne przyczyny, podyktowane względem na dobro ogólne <sup>1)</sup> i kiedy nupturyenci zagwarantowali, że wspomniane wyżej niebezpieczeństwa przestaną zagrażać stronie katolickiej i potomstwu. Z czasem poczęła Stolica Apostolska uwzględniać słuszne przyczyny, mające na względzie dobro albo jakąś korzyść samej strony katolickiej a to wtedy, kiedy zwyczaj zawierania związków mieszanych w jakiejś okolicy już się bardzo rozpowszechnił tak, że z trudnością przychodziło przeciw niemu występować. Rozpowszechnienie zaś małżeństw mieszanych w krajach, gdzie nie było licznych protestantów lub schizmatyków, następowało albo dlatego, że zanikała religijność a wzrastał się materyalizm, indyferentyzm religijny i upadały dobre obyczaje wśród katolików, albo dlatego, że rządy państwowe sprzyjały tego rodzaju związkom, albo niekiedy z powodów innych przypadkowych <sup>2)</sup>. Kiedy zwyczaj za-

<sup>1)</sup> Przyczyny te bywały: a) kiedy petent lub petentka byli z rodu panującego a względy polityczne przemawiały za zawarciem małżeństwa mieszanego; b) kiedy małżeństwo mieszane dawało nadzieję, że potomstwo zrodzone z poprzedniego małżeństwa mieszanego będzie wychowane we wierze katolickiej; c) kiedy istniała uzasadniona nadzieja, że strona niekatolicka nawróci się do wiary katolickiej, dlatego stosownie do najdawniejszych ustaw synodalnych przyzwalała w dawniejszych czasach Stolica Apostolska na takie związki dopiero po wyrzeczeniu się błędów heretyckich ze strony niekatolickiej, co powiada Benedykt XIV. w konstytucji: »Magnae Nobis« z 29. czerwca 1748 zam. u Roskovanyego l. c. Nr 70; d) kiedy jedynie tylko małżeństwo mieszane mogło usunąć wielkie zło lub wielkie zgorzenie.

<sup>2)</sup> Około połowy ośmnastego wieku w Polsce rozpowszechniła się opinia, że Stolica Apostolska nie jest przeciwna małżeństwom mieszanim i dlatego biskupi polscy w prośbach o dyspenzy od innych przeszkód nie wspominali o przeszkodzie »mixte religionis« tak, że małżeństwa mieszane zawierano bez dyspenzy. Świadczy o tem Benedykt XIV. we wspomnianej konstytucji »Magnae Nobis« wy stosowanej do biskupów w Polsce. Niewiadomo, na jakiej podstawie powstała ta opinia, jedynie można przypuszczać, że wytworzyła się ona pod wpływem kanonistów, których powaga w całym



wierania mieszanych małżeństw się rozpowszechnił, *Stolica Apostolska* zmuszona była liczyć się z nimi jako z *malum necessarium* i odstępować od dawnego rygoru przestrzegane przy zezwaniu na nie. Gdy początkowo jeszcze w siedemnastym stuleciu papież z reguły przyzwalał na związki mieszane dopiero wtedy, kiedy strona niekatolicka wyprzysięgała się błędnej wiary<sup>1)</sup>, spostrzegając się daje następnie pewne ustępstwo w tym kierunku, albowiem począwszy od siedemnastego wieku papież domagali się, iżby strona akatolicka usunęła się z pod wpływu heretyków i zapoznała się z prawdami wiary katolickiej i żeby przyrzekła, iż w przyszłości przyjmie tę wiarę a nawet i przyrzeczenia tego koniecznie się nie domagali. Natomiast domagali się, iżby strona akatolicka zagwarantowała stronie katolickiej swobodę wyznawania religii katolickiej i wykonywania praktyk religijnych, iżby strona katolicka przyrzekła, że będzie się starała w godziwy sposób o nawrócenie strony akatolickiej do katolicyzmu, a obie strony iżby dały gwarancję, że wszystko potomstwo będzie wychowane we wierze katolickiej<sup>2)</sup>, i że

---

Kościół była niezaprzeczoną a którzy przedewszystkiem w Polsce cieszyli się wielkiem uznaniem. Byli to Sanchez a później Schmalzgrueber. Pierwszy z nich w dziele: *De S. Matrimonii Sacramento disputationum libri Lib. VII. Disput. 72, n. 5*, drugi w dziele: *Ius ecclesiasticum Lib. IV, tit. 6, n. 145*, a za nimi inni utrzymywali, że w okolicach, w których żyli pomieszani katolicy z niekatolikami i schizmatykami, niema potrzeby prosić o dyspensę in matrimoniis mixtis, albowiem takie okolice zwolnione są od tego obowiązku.

<sup>1)</sup> Właściwie wtedy już nie była potrzebna dyspenza w ścisłym słowa znaczeniu.

<sup>2)</sup> Te gwarancje miały być poparte albo przez przysięgę, której żądał Kościół od strony niekatolickiej, albo niekiedy tylko przez proste przyrzeczenie, strona katolicka zaś z reguły tylko przyrzekała ale zawsze żądano od strony akatolickiej przyrzeczenia na piśmie, niekiedy zaś przez akt notaryalny, podczas kiedy obecnie na podstawie orzeczenia kongregacji Inkwizycyi za przyzwoleniem Leona XIII. d. 1. grudnia 1899 wydanego, wystarczy, jeżeli strona katolicka

nie udadzą się do ministra akatolickiego o przyjęcie ich konsensu i o błogosławienie ich związku<sup>1)</sup>. Natomiast je-

prywatnie przyrzecze, że będzie się starała o nawrócenie strony akatolickiej, zob. Archiv für kath. Kirchenrecht T. LXXXI, str. 340.

<sup>1)</sup> Kościół zawsze zabraniał katolikom zawierania małżeństw wobec duchownych innej wiary ze względu na uczestnictwo w obrzędach religijnych niekatolickich, a Benedykt XIV. w breve: »*Redditae sunt*« z 17. września 1746 stwierdził istnienie tego zakazu i ponownie go wiernym przypomniał, zob. Roskovany I. c. T. II. Nr 61. Kongregacya Inkwizycyi jednak uwzględniając trudne stosunki, w jakich się znachodzili katolicy w takich krajach protestanckich, w których rząd państwowy zmuszał ich do zawierania małżeństw przed duchownym niekatolickim, przyzwoliła wyjątkowo w deklaracyi z 29. listopada 1672 stawić się przed nim li tylko dla dopełnienia aktu cywilnego, ale nie dla uzyskania błogosławieństwa małżeńskiego, zob. Pelczar I. c., str. 127. Wobec takiej konieczności Benedykt XIV. w wyżej zaznaczonem breve dozwolił, by strona katolicka mogła wyrazić konsens małżeński wobec ministra akatolickiego, ale nie jako wobec duchownego akatolickiego, tylko jako wobec organu państwowego w tych okolicach, w których to było koniecznem w celu uznania małżeństwa przez państwo i w celu uniknienia następstw karnych dla strony katolickiej, zastrzegł jednak wyrażenie konsensu wobec parocha katolickiego. W nowszych czasach przypomniała to samo instrukcyja Inkwizycyi, wystosowana do biskupów hanowerskich 17. lutego 1864, ale poszła dalej w ustępstwie dla strony katolickiej w tym kierunku, że dozwoliła parochowi katolickiemu w razie, gdyby przewidywał, że jego upomnienia, by nupturyenci mieszanego wyznania nie udawali się do duchownego akatolickiego, pozostaną bez skutku, a oni o takim zamiarze wyraźnie mu nie wspominają, nie odmawiać asystencyi przy małżeństwie mieszanem. Dotyczący ustęp rzeczzonej instrukcyi opiewa: »*Si in aliquo peculiari casu parochus non fuit interpellatus a sponsis an liceat necne, adire ministrum haereticum et nulla fiat ab iisdem sponsis explicita declaratio de adeundo ministrum haereticum, praevideat tamen eos forsan adituros ad matrimoniale renovandum consensum, ac insuper ex adiunctis in casu concurrentibus praevideat monitionem certo non fore profuturam, imo nocituram, indeque peccatum materiale in formalem culpam vertendum, tunc sileat, remoto tamen scandalo et dummodo aliae ab ecclesia requisitae conditiones atque cautiones rite positae sint, praesertim de libero religionis exercitio parti catholicae concedendo, necnon de universa prole in religione catholica educanda*«, zob. Gasparri I. c., n. 517.

Inkwizycya liczy się tu więc z wypadkiem, kiedy strony nie są zmuszone przez ustawy państwowe bezwarunkowo do stawienia się przed duchownym akatolickim celem zawarcia małżeństwa, ale z własnej woli udają się do duchownego akatolickiego, była to więc daleko idąca kondescendencya ze strony władz rzymskich. Natomiast właśnie z powodu, że w ostatnich lat dziesiątkach złągodniał przymus państwowy w kwestyach sumienia, taż sama kongregacya Inkwizycyi od roku 1865 udzielając dyspensz in matrimoniis mixtis z reguły dołącza klauzulę: »*Dummodo neque ante neque post matrimonium coram parochio catholico initum partes adeant ministrum acatholicum*«, zob. Wernz l. c., str. 840, z czego wnosić należy, że od zachowania tej klauzuli, względnie od dania gwarancyi, że strony nie udadzą się do duchownego akatolickiego, zawisła jest ważność dyspenzy. Zdarzyć się jednak może, że strona katolicka domaga się dyspenzy już po wyrażeniu konsensu wobec duchownego akatolickiego i po otrzymaniu od niego błogosławieństwa małżeńskiego. W takim wypadku sądzą kanoniści, że strona katolicka pozostaje pod klątwą w szczególniejszy sposób papieżowi zarezerwowaną za uczestniczenie w obrzędzie akatolickim na zasadzie § 1 w Art. I. konstytucyi »*Apostolicae Sedis*« z 12. października 1869, który opiewa: »*Omnes a christiania fide apostatas et omnes ac singulos haereticos... eisque credentes, eorumque receptores, fautores ac generaliter quoslibet illorum defensores*«, uznając taki czyn za sprzyjanie i uznanie błędów heretyckich. Z tych słów jednak nie da się wysnuć na pewne, czy katolicy uczestniczący w obrzędach akatolickich podpadają pod rzeczoną cenzurę i dlatego niektórzy kanoniści jak np. Scherer: *Handbuch des KR. T. II. § 130, str. 415* utrzymywali, że wspomniani katolicy nie podpadają pod wymienioną cenzurę. Oczywiście że zależy to od zakwalifikowania rzeczonego przestępstwa przez czynniki do tego powołane. Kongregacya Inkwizycyi w jednym wypadku orzekła 4. kwietnia 1871, że absolucya od tego przestępstwa przed udzieleniem dyspenzy może być zaniechana, ale następnie kilkakrotnie w swych orzeczeniach z grudnia r. 1873, z 17. marca 1874, z 22. marca 1879, z 29. sierpnia 1888, z 11. maja 1892 i w innych stanęła na stanowisku, że taki katolik popada w cenzurę i dlatego przed udzieleniem mu dyspenzy in matrimonio mixto należy mu przepisać stosowną pokutę i zwolnić go od cenzury, a to stosownie do klauzuli, jaką dodają władze rzymskie w dokumentach użyczających dyspensz, a która opiewa: »*Praevia semper absolute a censuris et impositis poenitentibus salutibus*«. Zamknęła wreszcie tę kwestyę konstytucya papieska »*Provida*« w art. II, gdzie czytamy: »*Si qui catholici in matrimoniis mixtis celebrandis ministri acatholici operam exquirunt vel admit-*

żeli strona akatolicka nie chciała dać przyrzeczenia, iż przyjmie katolicyzm, odstępowali papieże od tego warunku, ale z reguły dodawali, że związek małżeński winien być zawarty in facie ecclesiae, t. j. na sposób, jaki Kościół przepisywał. Wtedy bywała udzielana dyspenza i wobec tego, że nawet w okolicach, w których dekret trydencki »Tametsi« nie obowiązywał, winno było małżeństwo być zawierane wobec parocha i dwu świadków, dopiero wtedy paroch i świadkowie mogli w sposób dozwolony asystować przy zawarciu małżeństwa mieszanego. Dla zaznaczenia jednak, że Kościół sprzeciwia się związkom mieszanym, prawo powszechne zabrania parochom asystować uroczystie i czynnie przy takowych i stąd parochowie powinni się wstrzymywać od wszelakich aktów, które znamionują uroczysty i czynny udział w tych związkach. Za takie akty były uważane:

1) Głoszenie zapowiedzi.

2) Przyjmowanie konsensu w świątyni w szatach liturgicznych.

3) Błogosławienie kościelne nowożeńców według rytuału.

4) Uroczyste zapytywanie nowożeńców o konsens i stąd wytworzył się osobny sposób asystencyi, t. j. asystencya bierna. Niestety jednak rygor prawa powszechnego niemal w każdym z tych poszczególnych aktów został złagodzony pod wpływem różnorodnych okoliczności, a przeważnie wskutek nieprzychylnego stanowiska rządów państw wobec Kościoła i wskutek coraz większej obojętności religijnej u katolików.

Zapowiedzi nie są istotną częścią formy zawierania małżeństw, ale są wyrazem czynnego udziału parocha katolickiego w małżeństwach i z tego powodu przy za-

tunt... canonicis censuris subiacent«, a zatem obecnie nie ulega wątpliwości, że strona katolicka, przyjmująca błogosławienie małżeństwa od duchownego akatolickiego, popada ipso facto w ekskomunikację w szczególniejszy sposób zastrzeżoną papieżowi.

wieraniu związków mieszanych są one zabronione, co stwierdził Pius VI. w piśmie do kardynała Franckenberga, arcybiskupa Mechlinu z 13. lipca 1782 r. i co zasadniczo utrzymują orzeczenia kongregacyi rzymskich aż do najnowszych czasów <sup>1)</sup>.

Ale z drugiej strony samo prawo kościelne upatruje w zapowiedziach skuteczny środek celem wykrycia możliwie istniejących przeszkód między nupturyentami, a we wielu krajach ustawy cywilne domagają się wygłaszania zapowiedzi bezwarunkowo i pod nieważnością małżeństwa, w niektórych zaś krajach nawet przymuszały katolickich parochów, by je ogłaszali nie tylko, kiedy jedna strona była akatolicką, ale i wtedy nawet, kiedy obie strony były akatolickie <sup>2)</sup>, przeto Kościół w różnych krajach był zmuszony odstępować od zasadniczego stanowiska i przyzwalał katolickim duszpasterzom głosić zapo-

---

<sup>1)</sup> zob. odpowiedź kongregacyi soborowej z 2. lutego 1590 r., która zabrania kapłanom katolickim dawać śluby osobom mieszanych wyznań na Rusi i na Pomorzu zam. u Roskovanyego l. c., n. 8. Ta sama kongregacya zatwierdziła uchwałę synodu prowincjonalnego w Bordeaux z r. 1624, w którym pod ciężkimi karami zabroniono kapłanom dopuszczać zawieranie małżeństw mieszanych, a zatem mieć w nich udział przez wygłaszanie zapowiedzi, zob. l. c., n. 20. Pius VI. zaś we wspomnianem piśmie wyraża się: »Quod attinet proclamaiones... quum praeordinatae illae sint ad futuram celebrationem matrimonii, et ex consequenti positivam eidem cooperationem contineant... non posse nos, ut hae fiant annuere«, zob. l. c. n. 66, str. 65. W ostatnich czasach kongregacya Propagandy wyraziła się w r. 1871 zasadniczo: »Proclamaiones non fiant in mixtis connubiis«, a kongregacya S. Officii 14. lipca 1874 odpowiedziała, że jeżeli skądinąd jest rzeczą stwierdzoną, że nupturyenci mixtae religionis są stanu wolnego i nie istnieje między nimi przeszkoda, wypada raczej, iżby biskup dyspensował od zapowiedzi, anżeli iżby takowe bywały wygłaszane, zob. Gasparri l. c., n. 508 i 709.

<sup>2)</sup> Patent Józefa II. o małżeństwie a następnie § 71. K. C. domagał się tego od duszpasterzów katolickich i dopiero dekret ministerstwa wyznań z 30. stycznia 1849 r. uchylił dotyczący obowiązek.

wiedzi o małżeństwach mieszanych, zastrzegając, że o wyznaniu stron nie będzie wzmianki<sup>1)</sup>.

Wskutek tych częstych orzeczeń i instrukcyi wytworzyła się obecnie praktyka powszechna, że przy zawieraniu małżeństw mieszanych po uzyskaniu dyspenzy paroch katolicki głosi zapowiedzi, a jedynie zamilcza w nich wyznanie nupturyentów i może wręczyć nupturyentom świadcstwo ogłoszenia ich zapowiedzi<sup>2)</sup>.

O wiele dobitniej zaznacza duszpasterz katolicki czynny udział przy zawieraniu małżeństw, kiedy przyjmuje konsens małżeński, a jeszcze bardziej, kiedy go przyjmuje w świątyni przyodziany w szaty liturgiczne,

---

<sup>1)</sup> Jakkolwiek Pius VI. w piśmie do arcybiskupa Mechlinu z 13. lipca 1782 r. oświadczył się przeciw głoszeniu zapowiedzi małżeństw mieszanych przez duchownego katolickiego, to jednak w piśmie z 31. maja 1783 dozwala, by je wygłaszano, ale po za świątynią i wogóle nie w miejscu świętem, zob. Roskovány I. c. Nr 69, str. 72. Kardynał Bernetti w instrukcyi, którą przesłał za upoważnieniem Grzegorza XVI. biskupom bawarskim pod d. 12. września 1834 r. dozwolił głosić zapowiedzi małżeństw mieszanych w sposób zwykły, ale »reticita religione partis acatholicae«, zob. Roskovány I. c. Nr 205, str. 295, a podobną instrukcyę udzielił w imieniu tegoż papieża kardynał Lambruschini biskupom węgierskim na d. 30. kwietnia 1841 r. zastrzegając, że o wyznaniu religijnem obydwu nupturyentów nie ma być wzmianki, zob. Roskovány I. c. Nr 405. Podobnie odpowiadała na wystosowane zapytanie w tym kierunku kongregacya S. Officii 15. maja 1864 r., zob. Gasparri I. c., n. 508 i w podobny sposób wyraziła się kongregacya Propagandy w r. 1871, kiedy badała akty synodu smyrneńskiego, odprawionego w r. 1869, zastrzegając jednak, że tylko kiedy okaże się konieczność, to za uznaniem ordynariusza mogą być wygłaszane zapowiedzi celem wykrycia przeszkód i wtedy ma być zamilczona wyznanie obydwu nupturyentów: »nisi quando necessariae et opportuna videantur, iudicio ordinarii, pro detegendis impedimentis et omisa mentione religionis eorum, qui nuptias sunt contracturi«, zob. Collectio Laccensis T. VI, str. 572. Na tem samem stanowisku stanęła kongregacya Inkwizycyi w orzeczeniu z 14. lipca 1874, o którem wyżej wspomniano, zob. Collect. S. C. de Propag. fide n. 1223.

<sup>2)</sup> Tę praktykę stwierdza Wernz I. c., str. 845, n. 48.

albowiem spełnia w tym wypadku akt rytualny i dlatego prawo powszechne bezwarunkowo takiego aktu zabraniało, nie dopuszczając w tym względzie wyjątków nawet dla osób należących do rodzin panujących<sup>1)</sup>. Dopiero niestety w ośmnastym i dziewiętnastym wieku z jednej strony pod wpływem ustaw świeckich, z drugiej strony dlatego, że biskupi hołowali indyferentyzmowi religijnemu, w niektórych krajach jak w Austrii, w Polsce, we Węgrzech, w Szwajcaryi i we wielu okolicach Niemiec za ich przyzwoleniem wytworzyła się praktyka, iż zawierano małżeństwa mieszane w świątyni i w obecności duszpasterzów katolickich, odzianych w szaty liturgiczne, a nawet na sposób przepisany w rytuale a więc z błogosławieństwem kościelnem tak dalece, że zatarty się różnice między formą zawierania małżeństw mieszanych i małżeństw czysto katolickich. Praktyka taka nie mogła pozyskać mocy prawa zwyczajowego dlatego, że sprzeciwiała się zasadom istotnym prawa powszechnego, jednak ze względu na szerokie rozpowszechnienie w tych krajach postawiła Stolicę Apostolską w trudne położenie, gdyby wręcz przeciw niej wystąpiła. Dali temu wyraz rozmaici papieże w ostatnich czasach, zaznaczając, że ta praktyka sprzeciwia się powszechnemu prawu, jednak poczęli ją tolerować dlatego, żeby religija na większe szkody nie została narażona, przyczem jednak stale zaznaczają, że sposób asystencyi przy małżeństwach mieszanych wi-

---

<sup>1)</sup> Pomimo, że Urban VIII. udzielił dyspenzy księżniczce francuskiej Henryce Maryi na małżeństwo z Karolem I. angielskim, zastrzegł wyraźnie, że konsens nie może być wyrażony w świątyni i małżeństwo zostało zawarte przed portalem świątyni Notre Dame w Paryżu, zob. Roskovány I. c. T. I. § 17, str. 21 i 22. Podobnie w r. 1840 Grzegorz XVI. udzielił dyspenzy księżniczce Matyldzie Bonaparte na małżeństwo ze schizmatykiem Anatolem Demidowem pod warunkiem, że konsens będzie wyrażony po za świątynią i bez błogosławieństwa kościelnego. Również odbył się ślub księżniczki Ludwiki orleańskiej z Leopoldem I. królem Belgów z pominięciem obrzędów kościelnych, zob. Pelczar I. c., str. 120.

nien się różnić od sposobu asystencyi przy małżeństwach katolików i to także przebija w orzeczeniach władz rzymskich, wydanych w ostatnich czasach<sup>1)</sup>.

<sup>1)</sup> Pierwszy Benedykt XIV. sądził, że biskup powinien oznaczyć odpowiedni obrzęd przy zawieraniu takich małżeństw a to w ten sposób, żeby na tem nie cierpiała godność Kościoła, wyraża się on o tem słowy: »Expediit, ut episcopus ad tuendum ecclesiae decorem ritus in eorundem connubiorum celebratione servandos opportune prudenterque praescribat«, ale wypowiedział to jako prywatny uczoney w dziele: De synodo dioecesis. Lib. VI, c. 5, n. 4. Później Pius VI. we wspomnianym liście do kardynała Franckenberga z 13. lipca 1782 r. oświadczył, że może być cierpianym zwyczaj, że paroch katolicki tylko materyalnie będzie obecny przy zawieraniu związków mieszanych, ale nie może on asystować w miejscu świętem, nie może być odziany w szaty liturgiczne, nie może odprawować modłów nad nupturyentami ani ich błogosławić, powiada bowiem: »poterit parochus catholicus materialem suam exhibere praesentiam sic tamen... ut non assistat tali matrimonio in loco sacro, nec aliqua veste ritum sacrum praeferente indutus, neque recitabit super contrahentes preces aliquas ecclesiasticas et nullo modo ipsis benedicet«, zob. Roskovány I. c. Nr 66, str. 64. Następnie zwalniano rygor prawa w tym względzie coraz więcej. Kanoniści sądzili, że gdy jest to lex odiosa, przeto ulega ona ścisłej interpretacji i wnosili, że małżeństwa mieszane można zawierać w zakrystyi lub w prywatnem oratoryum a za tem poszła kongregacya soborowa, która rewidując akty synodu prowincjonalnego w Awinionie odprawionego w r. 1849, nie zmieniła w nich ustępu, że w małżeństwach mieszanych »poterit in sacristia consensus partium accipi«, zob. Collect. Lacensis T. IV, col. 342. Kongregacya Inkwizycyi poszła jeszcze dalej w tym kierunku odpowiadając na wątpliwości przedłożone jej przez biskupa w Naney, który wyluszczył jej zwyczaj w jego dyecezyi istniejący i zapytywał, czy może on być zachowany, względnie w jakim kierunku ma być zmieniony. Punkty przedłożone przez rzeczonoego biskupa były następujące:

I. Konsens małżeński przyjmuje się w zakrystyi.

II. Jeżeli zakrystya nie jest dogodna, przyjmuje się w oddalonej kaplicy, w świątyni albo w innem miejscu połączonem ze świątynią.

III. Ksiądz przyodziany w komżę i stułę zapytuje o konsens i przyjmuje go do wiadomości oraz błogosławi ślubną obrączkę.

IV. Czy, jeżeli nie będzie wolno pytać o konsens, przynaj-



mniej będzie dozwolone, żeby ksiądz w szatach liturgicznych poświęcał obrączkę i miał naukę do oblubieńców?

V. Czy może być zachowany zwyczaj istniejący w jego diecezji, że przy ślubie odprawia się wobec oblubieńców i gości weselnych msza św. nie »pro sponsis«, jaka się znachodzi we mszale, ale »de die«, to jest przypadająca na ten dzień z opuszczeniem wszelkiego błogosławieństwa.

Otóż kongregacja pod d. 17. stycznia 1877 odpowiedziała co do I. i II. punktu twierdząco, co do III. i IV. punktu powołała się na instrukcję kardynała Antonelliego z 15. listopada 1858 r. i odpowiedziała twierdząco, o ile to biskup uzna za stosowne, co do V. punktu powołała się znowuż na swą odpowiedź, daną 17. stycznia 1872 biskupowi z Wersalu, w której zabroniła celebrowania mszy św., o ile takową uważać należy za dopełnienie ceremonii ślubnej. Później zapytano kongregację Inkwizycyi a) czy można zawierać mieszane małżeństwa w świątyni po usunięciu z niej Przenajśw. Sakramentu; b) czy może kapłan asystujący przy takim małżeństwie być odziany w komżę i stułę; c) czy może mieć krótką przemowę o świętości i nierozzerwalności związku małżeńskiego, które to pytania były wystosowane z tego względu, że odpowiedź przyzwalająca na drugą i trzecią kwestyę, została tylko dana dla diecezji Nanczy. Kongregacja 16. lipca 1885 w odpowiedzi na pierwsze i drugie pytanie powołała się na wyżej wspomnianą instrukcję Antonelliego, a co do trzeciego, pozostawiła je uznaniu biskupa. Instrukcyja Antonelliego, na którą się kongregacja powoływała w dotyczącym ustępie, opiewa dosłownie: »Quodsi in aliquibus locis sacrorum antistites cognoverint easdem conditiones (ut haec mixta coniugia extra ecclesiam et absque parochi benedictione ulloque alio ecclesiastico ritu celebrari debeant) impleri haud posse quin graviora exinde oriantur damna ac mala, in hoc casu tantum Sanctitas sua ad huiusmodi maiora damna ac mala vitanda prudenti eorumdem sacrorum antistitum arbitrio committit, ut ipsi salvis firmissime semper ac per diligentem servatis cautionibus de perversionis periculo amovendo a coniuge catholico pro viribus procuranda deque universa utriusque sexus prole in sanctitate catholicae religionis omnino educanda, iudicent, quando commemoratae conditiones de contrahendis mixtis hisce nuptiis extra ecclesiam et absque parochi benedictione impleri minime possint et quando in promiscuis hisce coniugiis ineundis tolerari queat mos adhibendi ritum pro matrimoniis contrahendis in dioecesano rituali legitime praescriptus exclusa tamen semper missae celebratione ac diligentissime perpensis omnibus rerum, locorum ac personarum adiunctis atque onerata ipsorum antistitum conscientia super omnium circumstantiarum

Orzeczenia te, osobliwie zaś instrukcyja »Etsi Sanctissimus«, zakomunikowana wszystkim biskupom z upoważnienia Piusa IX. przez sekretarza stanu kardynała Antonelliego pod d. 15. listopada 1858 r. wywołały możliwość bardzo znacznych zmian w asystencyi parocha katolickiego i świadków przy zawieraniu małżeństw mieszanych tak dalece, że w poszczególnych wypadkach zasadać się ona może jedynie na opuszczeniu mszy św. przy zaślubinach czyli może się stać na poły czynną »semiactiva«.

Dopuszczanie tak daleko idących ustępstw, jakkolwiek tylko pod pewnymi warunkami zostało podyktowane przez troskę, iżby z powodu odmówienia błogosławieństwa kościelnego małżeństwom mieszczonym nie wynikło większe zło lub większa szkoda, anżeli to zło, że się im udziela błogosławieństwa kościelnego »quin graviora exinde oriantur damna ac mala vitanda«, jak się wyraża wspomniana instrukcyja<sup>1)</sup>.

veritate et gravitate«. Instrukcyja zamieszczona została w Archiv f. kathol. Kirchenrecht. T. LXXXI, str. 341—344. Rzeczona instrukcyja jest aktem bardzo doniosłego znaczenia w sprawie małżeństw mieszanych; przedewszystkiem zatrzymuje w zupełności zasadę powszechnego prawa, że małżeństwa mieszane mogą być zawierane tylko przy zupełnie biernej asystencyi parocha katolickiego i świadków, następnie nadaje wszystkim biskupom moc zezwalania, iżby duszpasterz mógł asystować przy małżeństwie mieszczonym na sposób w rytuale przepisany z opuszczeniem jedynie mszy św. czyli na pół czynnie, ale tylko wtedy, kiedy zostały dane przez nupturyentów dostateczne gwarancye, żądane przy udzielaniu dyspenzy in impedimento mixtae religionis i jeżeliby z odmowy błogosławieństwa kościelnego mogło wyniknąć złe następstwo lub bardzo wielka szkoda.

<sup>1)</sup> Wikaryusz apostolski w Mysore zapytał kongregacyę Propagandy o bliższe wyjaśnienie wyrazów »quin graviora exinde oriantur damna ac mala vitanda« i otrzymał na d. 4. grudnia 1862 odpowiedź, że istnieją one w tych wypadkach, kiedy wskutek odmowy błogosławieństwa kościelnego a) mogłyby powstać skargi heretyków lub zwiększyłyby się nienawiść ich ku wiernym i Kościołowi;

Powyższe przedstawienie stanu rzeczy wskazuje przede wszystkim, że prawo powszechnie jak dawniej, tak i obecnie zabrania katolickiemu duszpasterzowi asystować czynnie przy zawieraniu małżeństw mieszanych nawet w razie, kiedy istnieją wszelkie gwarancje w kierunku, że niebezpieczeństwa, ze związków mieszanych wypływające, będą uchylone albo oddalone i kiedy strona katolicka uzyskała dyspensę na zawarcie takiego związku a dozwala jedynie na asystencyę bierną.

Uwagi zamieszczone w notach wskazują, że w niektórych krajach Stolica Apostolska przyzwoliła na odstąpienie od powszechnego prawa w mniejszym lub większym zakresie tak dalece, że nawet dopuszcza asystencyę na poły czynną. Wreszcie poznaliśmy, że w r. 1858 pozostawiła uznaniu każdego ordynaryusza danie zezwolenia na połowicznie czynną asystencyę. Wypływa z tego, że asystencya bierna może przybierać rozmaite formy i może się zbliżać mniej lub więcej do asystencyi czynnej, a jedynie nie może się odbywać przy mszy św. podczas aktu zaślubin odprawianej. Wszystko to świadczy o daleko idących ustępstwach Kościoła pod względem asystencyi duszpasterzów katolickich przy małżeństwach mieszanych, o ile

---

b) jest obawa, że nupturyenci udaliby się do ministra akatolickiego o pobłogosławienie ich związku; c) istnieje możliwość, że nupturyenci właśnie skutkiem odmowy błogosławieństwa nie dotrzymają warunków, pod którymi uzyskali dyspensę, albo należy się obawiać, że strona katolicka przejdzie na akatolicyzm; d) wreszcie inne podobne szkody, jakieby mogły wyniknąć ze zaprzeczenia błogosławieństwa kościelnego, zob. Gasparri l. c., n. 516. Mimo to jednak i obecnie prawo powszechnie zabrania zawierania małżeństw mieszanych w świątyni choćby nawet z pominięciem błogosławieństwa kościelnego, a jedynie na zasadzie Instrukcyi Antonelliego dozwala wyjątkowo ordynaryuszom, iżby przyzwolali na to, kiedy jest obawa, że nupturyenci nie otrzymawszy zezwolenia, zawrą małżeństwo w świątyni akatolickiej, co wypływa z orzeczenia kongregacyi Inkwizycyi z 24. listopada 1899, zatwierdzonej przez Leona XIII, 1. grudnia t. r., zob. Archiv für kath. Kirchenrecht T. LXXXI, str. 341.

one bywają zawierane za dyspenzą, której Kościół udziela w razie, kiedy zostało zagwarantowane uchylenie niebezpieczeństw, tkwiących w małżeństwach mieszanych i kiedy strony się zobowiązują, że nie udadzą się do duchownego akatolickiego o błogosławienie ich związku.

Natomiast jeżeli strony nie dają gwarancyi wyżej wspomnianych, natenczas według prawa powszechnego nie udziela im Kościół dyspenzy a duszpasterz nie może nawet biernie a tem mniej czynnie asystować przy ich związku<sup>1)</sup>. W takim razie w okolicach, w których obowiązywał dekret trydencki, małżeństwo ich jako zawarte bez parocha katolickiego było nieważne. W niektórych z tych okolic wytworzyła się znowuż praktyka, że duszpasterze katolicy asystowali przy takich związkach niekiedy biernie, a tu i ówdzie nawet czynnie i błogosławili je jak to się działo we Węgrzech, w niektórych okolicach Niemiec i w prowincjach austriackich, które zaliczano do rzeszy niemieckiej. Wytworzył się ten zwyczaj za zezwoleniem biskupów przeważnie dlatego, że ustawy państwowe domagały się koniecznie asystencyi parocha katolickiego, a episkopat węgierski w okólniku z 2. lipca 1840 r. uznał ten zwyczaj poniekąd za usprawiedliwiony<sup>2)</sup>. Stolica Apostolska mogła była zabronić tego zwyczaju, gdyż nie ulegało wątpliwości, że był on bezprawny i słusznie powinien być zniesiony, ale gdy ta praktyka już się w tych krajach zakorzeniła, zabronienie jej doraźne mogłoby być wytworzyć przewrót i nieobliczalne następstwa za sobą pociągnąć, między innymi takie, żeby zawierano

---

<sup>1)</sup> W takim wypadku jakakolwiek asystencya została zabroniona przez kongregacyę soborową 2. lutego 1590 r., przez pismo Piusa VII. z 24. kwietnia 1817 r., przez kongregacyę Inkwizycyi z 17. czerwca 1829 r., przez pismo Grzegorza XVI. z 27. maja 1832 r. wystosowane do biskupów bawarskich, przez Instrukcyę kardynała Bernettiego z 12. września 1834 i przez inne (zob. Wernz l. c., str. 845, n. 50 i Roskovány l. c. T. II. Nr. 8, 138, 168, 205).

<sup>2)</sup> zob. Roskovány l. c. T. II. Nr 373.

małżeństwa bez parocha katolickiego a więc nieważne w obliczu Kościoła i mogło spowodować prześladowanie duszpasterzów katolickich. Wypadało zatem cierpieć ten zwyczaj, ale o tyle tylko, o ile to mogło być zgodne z kardynalnemi zasadami prawa powszechnego, a tu przedstawiały się Stolicy Apostolskiej dwie drogi, albo stojąc na stanowisku prawa powszechnego, zupełnie zabronić duszpasterzom asystowania przy takich związkach, a równocześnie okolice, w których się ta praktyka już zagnieździła, uznać za wolne od podlegania ustawie trydenckiej, albo dozwolić na minimum asystencyi duszpasterzów katolickich, to jest na czysto bierną asystencyę w takich małżeństwach. Stolica Apostolska w niektórych krajach cierpiała asystencyę bierną a zarazem zawiesiła ustawę trydencką, w innych tylko tolerowała asystencyę bierną<sup>1)</sup>. Oczywiście, że ustępstwa tolerujące asystencyę

<sup>1)</sup> Pius VIII. w encyklice »Litteris« z 25. marca 1830 r. do biskupów nadreńskich i w Instrukcyi kardynała Albaniego z 27. marca 1830 r. do biskupów prowincyi kościelnej kolońskiej toleruje asystencyę czysto bierną przy małżeństwach mieszanych, a zarazem oświadcza, że po 25. marca 1830 r. bez parocha katolickiego zawarte związki mieszane będzie uznawał za ważne, zob. Roskovány I. c. Nr 182, str. 237 i Nr 183, str. 244. Natomiast Grzegorz XVI. w Instrukcyi kardynała Bernettiego, wydanej do biskupów bawarskich 12. września 1834 r., zamieszczonej u Roskovanyego I. c. Nr 205, w konstytucyi »Non sine« do arcybiskupa fryburskiego z 23. maja 1846, zob. Acta S. Sedis Vol. II, str. 634 sq. i w Instrukcyi Lambruschiniego z 22. maja 1841 r. do biskupów prowincyi austriackich, zaliczanych do Rzeszy niemieckiej, którą pod d. 16. lipca 1842 rozciągnął także na Galicyę, zob. Pelczar I. c., str. 124 i dodatek II, Nr VI, str. LXI, oświadczył jedynie, że toleruje asystencyę bierną w tych krajach, ale już nie wspomina, że w tych krajach małżeństwa mieszane zawarte bez parocha będzie uważał za ważne. W konstytucyi jednak: »Quos vestro« z 30. kwietnia 1841 i w Instrukcyi Lambruschiniego z 30. kwietnia 1841 do biskupów Węgier i Siedmiogrodu oświadczył, że mieszane małżeństwa zawarte nie we formie trydenckiej, będą ważne, a prócz tego toleruje w tych krajach asystencyę bierną, przy czem określił rolę duszpasterza katolickiego w słowach: »matrimonio ipsi materiali tantum praesentia X. Gromnicki.

bierną w małżeństwach mieszanych, zawieranych bez dyspenzy, tylko w tych krajach znachodzą zastosowanie, dla których zostały wydane<sup>1)</sup>, w innych zaś krajach asystencya jakakolwiek pozostała nadal wzbroniona. W tych uprzywilejowanych krajach, w których została ona dozwolona, może także duszpasterz katolicki głosić zapowiedzi małżeństw mieszanych przemilczając wyznanie nupturyentów i może im wydawać poświadczenie z wygłoszonych zapowiedzi na mocy powszechnie przyjętej obecnie praktyki.

Wobec tego, że w niektórych krajach Kościół toleruje asystencyę bierną przy małżeństwach mieszanych bez dyspenzy zawieranych a na poły czynną przy takich małżeństwach zawieranych za dyspensą, należy poznać, jaką była asystencya przy małżeństwach mieszanych w Austrii i jak ona obecnie się praktykuje.

---

ullo adhibito ecclesiastico ritu intersit perinde ac si partes unice agat meri testis, ut aiunt qualificati seu auctorisabilis, ita scilicet ut utriusque coniugis audito consensu, deinceps pro suo officio actum valide gestum in matrimoniorum librum valeat referre«, zob. Roskovány l. c. Nr 405, str. 818—819. Kongregacya dla spraw nadzwyczajnych 19. sierpnia 1844 orzekła, że w Rosyi i w Królestwie Kongresowem zawarte małżeństwa mieszane nie we formie trydenckiej mają być uważane za ważne. Za Piusa IX. z instrukcyi Propagandy, wydanej w r. 1858 do arcybiskupa rumuńskiego unickiego w Fogarasz w Siedmiogrodzie wypływa, że tak w tej prowincyi jak i we Węgrzech forma trydencka przy małżeństwach mieszanych nie była koniecznie wymagana, zob. Wernz l. c., str. 846, n. 51. Za Leona XIII. wyszedł dekret S. Officii 16. lutego 1892 dla Dalmacyi, w którym kongregacya uznaje za ważne małżeństwo między stroną katolicką a schizmatycką zawarte wobec duchownego schizmatyckiego a więc z pominięciem formy trydenckiej, zob. Archiv für kath. Kirchenrecht T. LXXXIII, str. 357, ale obecnie ważność takich małżeństw ustała.

<sup>1)</sup> Stwierdzili to biskupi austriaccy w instrukcyi z 16. listopada 1901 r. zam. w Archiv f. k. KR. T. LXXXIII, str. 359 słowy: »Es ist nicht erlaubt die für eine Gegend erlassene Konzession mit Umgehung des Ap. Stuhls auf eine andere zu übertragen«.

## 12. Asystencja parocha przy związkach mieszanych w Austrii.

Przez cały siedemnasty wiek nie mamy przykładów zawierania małżeństw mieszanych w krajach dziedzicznych austriackich okrom Węgier i Siedmiogrodu, zdaje się, że sam rząd przeszkadzał ich zawieraniu<sup>1)</sup>. W ośmnastym stuleciu na zawarcie małżeństwa mieszanego wymagane bywało zezwolenie rządu krajowego, które mogło nastąpić wtedy, jeżeli strona akatolicka zagwarantowała przez rewers, że wszystko potomstwo będzie wychowane po katolicku, że strony katolickiej ani dzieci nie wywiezie w kraj protestancki i że każde dziecko, skoro dojdzie do lat rozeznania, ma być przedstawiane co kwartał parochowi katolickiemu, iżby je egzaminował, czy zna dokładnie katolickie prawdy wiary. Okrom takiego rewersu strona akatolicka obowiązana bywała do złożenia »vadium« w stosownej kwocie, że będzie wychowywała wszystko potomstwo we wierze katolickiej<sup>2)</sup>. Marya Teresa ogłosiła dekret nadworny 8. grudnia 1770 r., w którym domaga się, by strona akatolicka wystawiła rewers, iż wszystko potomstwo z małżeństwa mieszanego zrodzone będzie wychowane we wierze katolickiej<sup>3)</sup>. Innych jednak zasad trzymał się Józef II., albowiem w edykcie toleracyjnym z 13. października 1781 r. w § 6. uchylił na przyszłość moc prawną wymienionych rewersów i wystawiania ich zakazał, a postanowił, że, jeżeli ojciec jest katolikiem a matka niekatoliczką, wszystko potomstwo ma być w katolickiej wierze wychowywane a to dlatego, że religija katolicka jest w państwie panującą, jeżeli zaś ojciec jest akatolikiem, to synowie mają być wychowani we

<sup>1)</sup> zob. Roskovány l. c. T. I, str. 576 i 577.

<sup>2)</sup> zob. l. c., str. 578. Wysokość wadyum zależała od uznania władz administracyjnych.

<sup>3)</sup> zob. l. c.

wierze ojca, córki we wierze matki<sup>1)</sup>. W dekreście z 16. sierpnia 1782 nakazał małżeństwa mieszane zapowiadać i błogosławić duszpasterzom katolickim i stąd utrzymała się już poprzednio istniejąca praktyka, że parochowie katolicy błogosławili małżeństwa mieszane podobnie jak małżeństwa czysto katolickie i nie przestali je błogosławić nawet wtedy, kiedy się ukazał patent małżeński z 16. stycznia 1783 r, który domagał się jedynie asystencyi katolickiego duszpasterza przy małżeństwach mieszanych a o błogosławieniu ich nie wspominał. Podobnych zasad, jakie zostały wyłuszczone w edykcie tolerancyjnym i w patencie małżeńskim, trzymał się kodeks cywilny z r. 1811, który w § 71 domagał się, żeby zapowiedzi związków mieszanych głoszone były w świątyni niekatolickiej, do której akatolicka strona przynależała i ponadto zagnał duszpasterzów katolickich, iżby głosili zapowiedzi związków niekatolickich, o ile akatolicy w obrębie ich parafii mieszkali, a § 77 k. c. żądał, iżby małżeństwa mieszane były zawierane wobec katolickiego duchownego, przy czem dodawał, iż na żądanie drugiej strony może także niekatolicki duchowny znajdować się przy tej uroczystej czynności.

Ustawy powyższe i rozporządzenia rządowe, które je uzupełniały i wyjaśniały, znacznie się różniły od zasad, jakich się trzymał Kościół katolicki, kiedy zezwalał na zawieranie małżeństw mieszanych i na asystencyę duszpasterza katolickiego przy ich zawieraniu, a choć niektórzy biskupi remonstrowali przeciw dotyczącym ustawom, pozostało to bez skutku. Ustawy rządowe więc niepokoiły sumienia duszpasterzów katolickich a Stolica Apostolska nie mogąc im przeszkodzić, zniewoloną była do biernego zachowania się i zachowywała »*silentium economicum*«.

<sup>1)</sup> W reskrypcie wydanym 20. sierpnia 1783 dla Siedmiogrodu w Art. VII. postanowił jednak, że w każdym razie chłopcy mają być chowani we wierze ojca a dziewczęta we wierze matki, zob. Roskovány I. c. T. II. Nr 385.



Dopiero 22. maja 1841 na polecenie Grzegorza XVI. została wydana przez kardynała Lambruschiniego instrukcja dla biskupów austriackich nieco podobna do instrukcji wydanej dla biskupów węgierskich w tym samym roku, w której wspomniano jedynie o asystencji przy małżeństwach mieszanych, zawieranych bez poprzednich gwarancji, a zatem bez uzyskanej dyspenzy. Powiedziano tam, że jeżeli się okaże rzeczą użyteczną, iżby zaślubiny odbyły się wobec parocha katolickiego a nie wobec duchownego akatolickiego, mogą parochowie asystować przy takich małżeństwach, ale tylko materialnie z wykluczeniem wszelkiego obrządku kościelnego »materiali tantum praesentia excluso quovis ecclesiastico ritu«, w tych prowincjach państwa, które zaliczano do Rzeszy niemieckiej <sup>1)</sup>, to jest niemal na całym obszarze dzisiejszych krajów reprezentowanych w radzie państwa z wyjątkiem Galicji i Bukowiny. Na prośbę arcybiskupa lwowskiego o. ł. rozszerzył rzeszoną instrukcję Grzegorz XVI. przez dekret z 16. lipca 1842 na dyecezye do prowincji lwowskiej należące <sup>2)</sup>.

Instrukcja Grzegorza XVI., jakkolwiek znamionowała daleko idącą kondescendencję wobec państwa, nie usuwała zbyt rażących przeciwieństw między prawem kościelnem a ustawami państwowymi i praktyką, jaka się pod ich wpływem wytworzyła. Dopiero z czasem rząd łagodził częściowo uciążliwości wypływające z różnicy między obydwoma ustawodawstwami, jak np. zaraz po wydaniu instrukcji Grzegorza XVI. rozporządzenie cesarskie z 9. czerwca 1842, intymowane przez dekret kance-

<sup>1)</sup> zob. Roskovány I. c. Nr 406.

<sup>2)</sup> zob. Archiv f. kath. Kirchenrecht, T. LXXXIII, str. 358. Instrukcja wydana 30. kwietnia 1841 dla Węgier imieniem Grzegorza XVI. obejmuje obszerniejsze ustępstwa wobec ustaw państwowych, albowiem dozwala przy biernej asystencji wygłaszać zapowiedzi duchownym katolickim a nawet, jak wspomniano wyżej, zawiesza ustawę trydencką w tym kraju.

laryi nadwornej z 3. lipca t. r. przywróciło ważność dobrowolnie zgłoszonych rewersów przez stronę akatolicką co do wychowywania wszystkiego potomstwa we wierze katolickiej<sup>1)</sup>, a dekret ministerstwa wyznań z 30. stycznia 1849 r. uchylił obowiązek duszpasterzów katolickich do głoszenia zapowiedzi związków, w których obaj nupturyenci byli akatolikami<sup>2)</sup>. Po zawarciu konkordatu patent cesarski z 8. października 1856 w § 19. D. p. p. Nr 185 domagał się, iżby małżeństwa mieszane koniecznie były zawierane wobec duszpasterza strony katolickiej, wyjąwszy te prowincye monarchii, w których deklaracya Stolicy Apostolskiej z 30. kwietnia 1841 uznała za ważne małżeństwa zawarte nie we formie trydenckiej<sup>3)</sup>. Pozostały więc jeszcze pewne różnice między prawem kanonicznem a ustawami cywilnemi, ale te nie były zbyt rażące<sup>4)</sup>.

Era konkordatowa nie trwała długo, wnet nastąpił podział monarchii na dwie połowy, węgierską i austryacką, w których dotyczące ustawodawstwo poszło odmiennymi drogami<sup>5)</sup>. W Austrii przywrócono moc obowiązującą kodeksu cywilnego i rozporządzeń wydanych przed konkordatem w sprawach małżeńskich, a zatem i w mał-

<sup>1)</sup> zob. Pełczar l. c., str. 136. W Galicyi zostało to rozporządzenie ogłoszone przez okólnik gubernialny z 10. sierpnia 1842 r., zob. l. c.

<sup>2)</sup> zob. D. p. p. Nr. 107.

<sup>3)</sup> Ta deklaracya została wydana z polecenia Grzegorza XVI., przez sekretarza Lambruschiniego a odnosiła się do Węgier. Podaje ją Roskovány l. c. Nr 405.

<sup>4)</sup> Np. przy asystencyi czysto biernej był według ustaw cywilnych obowiązany duszpasterz katolicki wygłaszać zapowiedzi, do czego według ustaw Kościoła nie miał w Austrii upoważnienia. Dekrety ministerstwa wyznań z 21. stycznia i 19. marca 1850, dozwalające stronom po ślubie katolickim udawać się do duchownego akatolickiego celem uzyskania jego błogosławieństwa, nie zostały uchylone.

<sup>5)</sup> O ustawodawstwie w sprawach małżeńskich we Węgrzech będzie mowa poniżej w artykule o orzeczeniach kongregacyi rzymskich.

żeństwach mieszanych pozostawiono możliwość ich zawierania wobec duszpasterza jednej albo drugiej strony, co zaznaczyła ustawa z 31. grudnia 1868 r. w Art. II. D. p. p. Nr 4 z r. 1869. Okrom tego dozwolono ewentualnie zawierać małżeństwa wobec urzędnika państwowego, jeżeli dotyczący duszpasterz wzbraniałby się asystować przy małżeństwie z powodu niezasadzonego w ustawach państwowych, a to w Art. II. ustawy z 25. maja 1868 D. p. p. Nr 47, która także zniosła ważność w oczach państwa rewersów, jakie strony wystawiały stosownie do wymagań Kościoła, chociaż dozwoliła nupturyentom zawierać umowę co do wychowania dzieci w jednym wyznaniu a jedynie ustawodawstwo liberalne zerwało z dawnym systemem przymuszania duszpasterzów do czynności nie mogących się pogodzić z ich sumieniem. To sprowadziło jeszcze większy rozdzźwięk między ustawą cywilną a prawem kanonicznym, aniżeli były dawniej istniejące różnice. Dlatego poszczególne biskupi ogłaszali instrukcje, jak mają duszpasterze katolicycy postępować przy zawieraniu małżeństw swych wiernych, ale ogólnie obowiązującej i jednolitej normy postępowania przy zawieraniu małżeństw nie było wydanej. Wydał ją dopiero episkopat austriacki na posiedzeniu swej kongregacji d. 16. listopada 1901 r. uwzględniając następujące możliwe wypadki:

I. Jeżeli nupturyenci dają żądane przez Kościół gwarancje i obowiązują się nie zawierać małżeństwa wobec duchownego akatolickiego, w takim razie udziela się dyspenza stronie katolickiej<sup>1)</sup>, głosi się zapowiedzi w świątyni pomijając wyznanie nupturyentów, a paroch katoli-

<sup>1)</sup> Dyspenzy udziela na mocy władzy otrzymanej od Stolicy Apostolskiej ten ordynaryusz, w którego dycezyji posiada strona katolicka verum vel quasi domicilium stosownie do decyzji kongregacji S. Officii z 14 grudnia 1882, wydanej do wikaryusza apostolskiego w Gibraltarze. Pytanie, czy obecnie może być utrzymana rzeczona decyzja, potrzebuje wyjaśnienia.

cki odbiera <sup>3</sup> konsens w świątyni i błogosławi małżeństwo według rytuału, a tylko pomija się msza św. i uroczyste błogosławieństwo we mszy. Forma dla powyżej wspomnianych gwarancyi nie jest jednostajnie przez prawo kościelne określona, o czym wyżej była mowa, biskupi zatem określają ją, o ile ma być zachowywana w diecezyach austriackich, a mianowicie, że strona akatolicka złoży na piśmie przyrzeczenie, iż stronie katolickiej pozostawi swobodę wykonywania praktyk religii katolickiej, strona katolicka złoży pisemne przyrzeczenie, iż praktyk swojej religii nie zaniedba i że będzie wpływała w godziwy sposób na stronę akatolicką, iżby się ta nawróciła do katolicyzmu<sup>1)</sup>. Stosownie do swobody, jaką zostawia Art. I. ustawy z 25. maja 1868 Dz. p. p. Nr 49 nupturyentom w umawianiu się co do wyznania potomstwa, obadwaj nupturyenci mają zawrzeć umowę na piśmie, że wszystkie dzieci będą ochrzczone i wychowane po katolicku. Oczywiście, że nupturyenci mają się zobowiązać, że nie udadzą się następnie do duchownego akatolickiego, iżby ich związek pobłogosławił.

II. Jeżeli nupturyenci nie chcą dać gwarancyi wyżej wspomnianych, to Kościół nie udziela dyspenzy stronie katolickiej in impedimento mixtae religionis, zapowiedzi jednak wygłasza się opuszczając wzmiankę o wyznaniu nupturyentów, choć na głoszenie zapowiedzi niema zezwolenia Stolicy Apostolskiej dla krajów austriackich<sup>2)</sup>,

<sup>1)</sup> Ordynaryusz może się domagać stwierdzenia przysięgi owych gwarancyi w razie, jeżeli wątpi, czy one zostaną dotrzymane, co orzekła kongregacya S. Officii w reskrypcie do biskupa z Ottawy w Kanadzie 17. lutego 1875 r., zob. Archiv f. k. Kirchenrecht T. LXXXIII, str. 351.

<sup>2)</sup> Zarządzając głoszenie zapowiedzi opierają się biskupi na tem, że § 69 u. c. domaga się wygłaszania ich, a § 74 pominięcie wygłoszenia przynajmniej jednej zapowiedzi powoduje nieważność małżeństwa in facie status civilis, następnie uważają się za uprawnionych do polecenia głoszenia zapowiedzi na podstawie orzeczenia kongregacyi propagandy z 11. marca 1861, że ordynaryusz



świadcstwo wygłoszonych zapowiedzi można doręczyć nupturyentom, wreszcie można asystować przy małżeństwie, ale w sposób czysto bierny, a więc nie w świątyni ani w kaplicy, lecz w biurze parocha, bez uroczystego zapytania o konsens<sup>1)</sup> i nie w szatach liturgicznych, co może również mieć miejsce tylko w razie, jeżeli nupturyenci nie udadzą się do duchownego akatolickiego, iżby ich związek pobłogosławił.

III. Jeżeli nupturyenci sami wyraźnie oświadczają, że mają zamiar zawrzeć ślub wyłącznie wobec duchownego akatolickiego<sup>2)</sup>, w takim razie choćby nawet byli gotowi

może zezwolić na ich ogłoszenie, jeżeli mu się wydają konieczne albo stosowne do wykrycia przeszkód małżeńskich.

<sup>1)</sup> Instrukcja biskupów austriackich została wydana na sześć lat przed ogłoszeniem dekretu N. t. obecnie na mocy § 3. w art. IV. tego dekretu wymagane jest zapytanie nupturyentów o konsens pod nieważnością związku.

<sup>2)</sup> Wogóle zawieranie małżeństwa wobec duchownego akatolickiego jest wzbronione nupturyentom nietylko katolickim, ale i tym, którzy są mieszanych wyznań, wzbronione jest ono czy to przed zawarciem małżeństwa wobec duszpasterza katolickiego, czy po jego zawarciu a to na mocy wielokrotnych orzeczeń kongregacji rzymskich. W szczególności kongregacja S. Officii orzekła 21. kwietnia 1847, że ksiądz katolicki nie może asystować przy związku mieszanym i takowy błogosławić, jeżeli nupturyenci przed zawarciem małżeństwa albo po jego zawarciu biorą ślub w świątyni protestanckiej i według obrządku protestanckiego. Orzeczenie dotyczące wydane zostało jako odpowiedź na następujące zapytanie: »Utrum sacerdos catholicus salva conscientia matrimonio mixto assistere illudque solemniter benedictione coonestare possit, si sponsi vel antea vel postea matrimonium ineant in ecclesia protestantica ritu protestantico?« Odpowiedź wypadła: Negative. Jeżeli zatem jeszcze nie zawarli związku w świątyni protestanckiej i według rytuału protestanckiego, ale oświadczają duchownemu katolickiemu, że mają zamiar prosić o pobłogosławienie ich związku duchownego akatolickiego a przedstawienia, iżby tego zaniechali, są bezskuteczne, powinien duszpasterz katolicki wstrzymać się od wszelakiego udziału w tym związku. Jeżeli atoli nupturyenci takiego zamiaru wyraźnie nie wypowiedzą, pozwalają władze rzymskie niekiedy na asystencję przy ich związku. Z orzeczenia wyżej wspomianej kongregacji z 22. marca

1879 r. wypływa, że duszpasterz katolicki może asystować przy związku mieszanym pomimo, że nupturyenci udają się do duchownego akatolickiego, jeżeli to czynią pod przymusem ustawy cywilnej i stają przed duchownym akatolickim jako przed urzędnikiem państwowym nie w celu odebrania od niego błogosławieństwa i nie w świątyni akatolickiej. Przez orzeczenie zaś z 22. stycznia 1851 wspomniana kongregacja wypowiedziała, że duszpasterz katolicki nie ma obowiązku pytania nupturyentów, czy udadzą się do duchownego akatolickiego a nawet w instrukcyi z 17. lutego 1874 r. poszła dalej w tym kierunku, albowiem dozwala duszpasterzowi katolickiemu nie upominać nupturyentów, by zaniechali udania się do akatolickiego duchownego, jeżeli przewiduje, że jego upomnienia będą płonne, jak się wyraża »ne peccatum materiale in formale mutetur«, zob. Archiv f. k. KR. T. LXXXIII, str. 362 i 363. Jeżeli nupturyenci już zawarli związek wobec duchownego akatolickiego, taki związek nie jest w obliczu Kościoła katolickiego małżeństwem, gdy więc następnie pragną być zaślubionymi wobec Kościoła, duszpasterz katolicki ma przestrzegać następujących reguł:

1) Może zachodzić konieczność uwolnienia strony katolickiej od cenzury zarezerwowanej szczegółowo Stolicy Apostolskiej, jeżeli ona wiedziała, iż przez udział w obrzędzie religijnym akatolickim ściągą na siebie tę cenzurę. Uwolnienie od cenzury może nastąpić jedynie po nałożeniu stosownej pokuty.

2) Nupturyenci powinni wypełnić przepisy Kościoła obowiązujące przy zawieraniu małżeństw mieszanych jakoto mają dać żądane przez Kościół gwarancye, a wtedy strona katolicka otrzymać ma dyspensę od przeszkody »mixtae religionis«. ordynaryusz winien dyspenzować od wygłoszenia zapowiedzi, a zaślubienie może się odbyć według prawa powszechnego jedynie przy czysto biernej asystencyi duszpasterza katolickiego. Lecz biskupi austriaccy we wspomnianej instrukcyi z 16. listopada 1901 r. w takim razie dozwalają na asystencyę na poły czynną, jaka została przez nich określona w wypadku I.

3) Jeżeli nupturyenci chociaż proszą o zaślubienie w obecności duszpasterza katolickiego, ale nie decydują się dostarczyć żądanych przez Kościół gwarancyi, natenczas dyspenza nie może im być udzielona od przeszkody »mixtae religionis« i według zasad prawa powszechnego duszpasterz katolicki nawet biernie nie może asystować przy takim związku. Biskupi austriaccy jednak na podstawie instrukcyi Grzegorza XVI. z 22. maja 1841, o której wyżej była mowa, dozwalają na czysto bierną asystencyę podobnie jak ją określili w wypadku II.

dać żądane gwarancje co do swobody wyznawania religii przez stronę katolicką, co do kooperacji strony katolickiej w kierunku nawrócenia małżonka akatolickiego na katolicyzm i w kierunku wychowania wszystkiego potomstwa po katolicku, nie może duszpasterz katolicki współdziałać przy zawarciu takiego związku ani czynnie, ani biernie. Nie może zatem asystować przy takim związku i nie może wygłaszać zapowiedzi, jeżeli zaś przypadkiem wygłosił takowe w mniemaniu, że zawrą związek po katolicku, nie może im doręczać świadectwa wygłoszonych zapowiedzi, chyba może je wydać władzom państwowym na ich żądanie, natomiast może wydać metrykę chrztu nupturyentom na ich żądanie.

Przedstawiliśmy powyżej sposób asystencji parocha katolickiego przy małżeństwach mieszanych według zasad prawa powszechnego obowiązującego w Kościele i według partykularnej praktyki w Austrii. Zachodzi obecnie pytanie, czy dekret N. t. zmienił dotychczasowy sposób asystencji. Otóż zdaniem naszym, o ile rozchodzi się o asystencję na poły czynną, nie zmienia on w niczem dotychczasowych norm. W tych zatem okolicach, w których po dostarczeniu zwykłych gwarancji Stolica Apostolska zezwoliła na asystencję połowicznie czynną, pozostaje to zezwolenie w swojej mocy, w tych zaś, w których nie ma takiego zezwolenia, asystencja może być jedynie bierną; w których bez dostarczenia gwarancji dozwolona jest asystencja bierna, może ona istnieć nadal, w których zaś nie była dozwolona, nie może duszpasterz ani biernie asystować. Jeżeli atoli rozchodzi się o asystencję czysto bierną, ulega ona obecnie zmianie. Dotychczas bowiem polegała ona na zupełnie biernej i jakoby mimowolnej obecności parocha katolickiego przy zawieraniu małżeństw mieszanych, co jest widoczne, kiedy się czyta instrukcje władz rzymskich, które określały jej sposób. Jako przykład przytaczamy z pomiędzy nich następujące: W r. 1793 19. czerwca Pius VI. w instrukcyi dla

duchownych w księstwie Kliwii poucza ich, jak się mają zachować asystując biernie przy małżeństwach mieszanych temi słowy: »niechaj usiłują zachowywać się bardziej biernie i jako niechętni niechaj tylko wysłuchają konsens obydwu kontrahentów«, »satagant, ut se mere passive habeant, atque tamquam inviti audiant dumtaxat utriusque consensum«<sup>1)</sup>. Niema tu więc mowy o zapytywaniu uroczystem o konsens a tylko o jego odebraniu. Instrukcyja Lambruschiniego dla biskupów austriackich w sprawie małżeństw mieszanych, o której powyżej wspomniano z 22. maja 1841 r., kiedy mówi o biernej asystencyi parocha katolickiego, wyraźnie dodaje, że nie powinien zapytywać stron o konsens »quin partes de eorum consensu interroget«. Wobec tego, że artykuł IV. dekretu N. t. w § 3. domaga się, iżby asystujący paroch zapytywał strony o konsens, a zatem, żeby odgrywał rolę czynną, jasną jest rzeczą, że asystencya bierna obecnie uległa zmianie o tyle, że winien on zapytywać nupturyentów o ich zgodę, gdy zaś tylko przy jego asystencyi będą ważnemi małżeństwa mieszane na zasadzie § 2. w Art. XI., przeto nie ulega wątpliwości, że obecnie także przy zawieraniu małżeństw mieszanych powinien on zapytywać nupturyentów o konsens, choćby conajmniej niewyraźnie »implicite«. Dlatego nie wystarcza obecnie dla kleru pouczenie biskupów austriackich z 16. listopada 1901 r., iżby w takich wypadkach parochowie zapytywali tylko ogólnikowo nupturyentów, w jakiej sprawie przybywają do nich albo czego sobie życzą<sup>2)</sup>, lecz obowiązani są zapytać ich choćby niewyraźnie o konsens.

Inny skutek, jaki wywarł dekret N. t. w kwestyi zawierania związków mieszanych, jest ten, że obecnie zwiększy się liczba takich związków, które w obliczu Kościoła nie będą uznawane za ważne małżeństwa, mia-

<sup>1)</sup> zob. Gasparri n. 490. T. I, str. 336.

<sup>2)</sup> zob. Archiv f. k. Kirchenrecht I. c., str. 360.



nowicie we wszystkich wypadkach, w których paroch katolicki nie będzie mógł choćby tylko biernie asystować, wyjąwszy wypadki przez artykuły VII. i VIII. w dekrecie N. t. przewidziane i wyjąwszy terytorya Niemiec i Węgier. Wypadałoby więc, żeby władza ustawodawcza powzięła jakieś postanowienie, ułatwiające dla całego Chrześcijaństwa przynajmniej asystencyę bierną w związkach mieszanych, ale dotychczas to nie nastąpiło we formie ustawy powszechnie obowiązującej, lecz obowiązuje jedynie w tych terytoryach, dla których takie ułatwienia zostały wydane.

Artykuł XI. w § 2. domaga się, iżby zaręczyny i związki małżeńskie między stroną katolicką a nieochrzczoneą bywały zawierane według postanowień dekretu N. t. a zatem żeby małżeństwa takie koniecznie zawierano wobec parocha katolickiego i dwu świadków. Natomiast nie wspomina o związkach Chrześcijan niekatolików z niewiernymi, z czego można wnosić, że pozostawia w mocy dotychczasowe zasady prawa kanonicznego w ocenianiu związków ochrzczonych niekatolików z nieochrzczoneymi, zaznaczając jedynie w § 3, że oni przepisom dekretu N. t. nie podlegają, o ile zawierają zaręczyny lub małżeństwa pomiędzy sobą. Małżeństwa osób ochrzczonych z nieochrzczoneymi są w obliczu Kościoła nieważne dla zachodzącej między nupturyentami różnicy kultu »propter cultus disparitatem«, „*διαφορὰ τῆς θρησκείας*“ i dlatego prawo kanoniczne odmawia osobie ochrzczonej zdolności do zawarcia takiego związku. Z natury swojej związki takie nie sprzeciwiają się zasadniczym celom małżeństwa a jedynie cele te mogą nie być osiągniętymi w całej pełni <sup>1)</sup>

<sup>1)</sup> Cele zasadnicze, które mają być osiągnięte w małżeństwie są: rodzenie i wychowanie potomstwa, wzajemna pomoc i zapobieżenie namiętnościom i wybrykom cielesnym. Te cele mogą być osiągnięte w małżeństwie zawartem między niewiernymi i między stroną ochrzczoneą a nieochrzczoneą. Dlatego związki małżeńskie zawarte między poganami uznaje Kościół za ważne.

i stąd z natury rzeczy walczy przeciw nim jedynie przeszkoda tamująca. Dopiero w moc powszechnie rozszerzonego zwyczaju, który Kościół przyjął i uprawnił, wystąpiła przeciw nim przeszkoda zrywająca dlatego, że Kościół odebrał osobom ochrzczonej zdolność do zawierania tych związków.

Powody zabronienia takich związków były analogiczne z tymi, które stały się podstawą zabronienia małżeństw katolików z niekatolikami, tylko że istnieją one w wyższym stopniu, kiedy chodzi o zawieranie małżeństw wiernych z niewiernymi. Ojcowie i pisarze kościelni odradzali w starożytności zarówno małżeństw z niewiernymi jak z heretykami a to na podstawie Pisma św. i z powodu niewłaściwości i grożących niebezpieczeństw dla wiernych w takich związkach żyjących<sup>1)</sup>. Lecz w Piśmie św. nie jest powiedziane, że związki małżeńskie z niewiernymi

<sup>1)</sup> W II. liście do Koryntyan VII. 14—16. czytamy: »Nolite iugum ducere cum infidelibus... Quae pars fidei cum infideli? ...Qui autem consensus templo Dei cum idolis?« To też Tertulian w dziełku: *Ad uxorem* w lib. I. c. 3. uważa wiernych, którzy się połączyli przez małżeństwo z niewiernymi, za winnych zbrodni gwałtu i domaga się wyłączenia ich z grona wiernych: »Fideles gentilium matrimonia subeuntes stupri reos esse constat et arcendos ab omni communicatione fraternitatis«, a w lib. II. c. 1. powiada, że małżeństwo może być zawierane: »tantum in Domino, in nomine Domini, quod est indubitate Christiano«, zob. Migne I. c. Vol. I. col. 1287. W dziełku: *De monogamia* c. 7 powołuje się na to samo, że niewiasta może jedynie zawierać małżeństwo w Panu i dodaje, że Stary Zakon zabraniał małżeństw z obcymi: »Nuptura in Domino debet nubere h. e. non ethnico sed fratri, quia vetus lex adimit coniugium allophylarum«. W dziełku: *De corona militari* stwierdza, że za jego czasów nie zawierali Chryścijanie związków z niewiernymi z powodu możliwego popadnięcia w bałwochwalstwo: »Non nubamus ethnicis, ne nos ad idolatriam usque deducant a qua apud illos nuptiae incipiunt«. Św. Cypryan ostro występował przeciw takim związkom i motywował to ustępem z listu św. Pawła do Koryntyan VII. 14, albowiem w piśmie do Quiryryna lib. III. c. 62 pisał: »Matrimonium cum infidelibus non iungendum, quod scriptum est: Nolite iugum ducere cum infidelibus«, zob. Migne I. c. Vol. IV, col. 767,

są nieważne, dlatego tolerowano je, a za czasów św. Augustyna wierni nie uważali ich za grzech<sup>1)</sup>; w każdym razie mamy liczne przykłady w pierwszych wiekach, że niewiasty chrześcijańskie bywały małżonkami pogan, co prawda jednak, że nie mamy pewności, czy jako Chrześcijanki poślubiały one niewiernych. W tych czasach Chrześcijanie stanowili zaledwo małą część ludności żyjącej wśród ogółu niewiernych i bywali mocno do swej wiary przywiązani tak, że bezpośrednio niebezpieczeństwo utraty wiary było u nich prawie wykluczone, a w małżeństwie z niewiernymi niekiedy upatrywano środek prozelityzmu na korzyść Chrześcijaństwa. Wielu też było takich wiernych, którzy jeszcze nie przyjęli chrztu św., byli zatem katechumenami i jako tacy zawierali małżeństwa z niewiernymi, niektórzy zaś zwlekali przyjęcie chrztu aż do chwili śmierci, byli to t. zw. clinici i ci zawierali małżeństwa z niewiernymi, tacy więc nie podpadali pod kategorię wiernych.

Ale choć niektórzy Ojcowie i pisarze kościelni upominali wiernych, żeby nie zawierali związków małżeńskich z niewiernymi, prawdopodobnie trudno było zawsze i wszę-

---

a nawet uważał takie związki za bardzo gorszące i niemoralne, kiedy w dziełku: *De lapsis* c. 6 powiada: »*Iungere cum infidelibus vincula matrimonii est prostituere gentibus membra Christi*«. Podobnie św. Ambroży w księdze I. *De Abraham* c. 9. przestrzega wiernych przed związkami z niewiernymi, albowiem pisze: »*Cave Christiane gentili aut Judaeo filiam tuam tradere, cave inquam gentilem aut Iudaeam aut alienigenam h. e. haeticam et omnem alienam a fide tua uxorem accersas tibi*«, zob. Migne I. c. Vol. XIV, col. 473, a w liście do Wigiliusza motywuje tę radę słowy: »*quomodo potest coniugium dici, ubi non est fidei concordia?*« i upoważnia go, żeby wiernych powstrzymywał od związków z niewiernymi, pisze bowiem: »*Doce ergo plebem, ut non ex alienigenis, sed ex domibus christianis quaeratur coniugii copula*«, zob. I. c. Vol. XVI, col. 1024 i 1025. Św. Augustyn w liście do Rustyka powiada, że nie można zaślubiać chrześcijańskiej dziewicy nikomu innemu tylko chrześcijaninowi: »*Certissime noveris, etiamsi nostrae sit potestatis quamlibet puellam in coniugio tradere, tradi a nobis christianam nisi christiano non posse*«, zob. *epist.* 234.

<sup>1)</sup> zob. *Moy* I. c. str. 79 i 80.

dzie radę tę wprowadzić w życie, jak długo Chrześcijanie żyli wśród pogan, między którymi zaledwo małą garstkę ludności stanowili, dlatego z czasów prześladowań nie znamy ustaw kościelnych zabraniających takich związków. Prawda, że mogły one istnieć, tylko się nie dochowały do naszych czasów, podobnie jak znamy fakty, które się dochowały w aktach męczeńskich, że dziewice chrześcijańskie wzbraniały się poślubić pogan. Ustawy wzbraniające małżeństw z niewiernymi, o ile je znamy, nie są wcześniejsze nad IV. stulecie, kiedy Chrześcijaństwo już silnie było rozpowszechnione wśród ludności w państwie rzymskim, ale nie unieważniały one związków z niewiernymi. Co do czasu pierwsza ustawa tego rodzaju została wydana na synodzie w Elwirze w początku IV. wieku. W c. 15 i 16 zabrania on związków z poganami, heretykami, żydami i schizmatykami i postanawia na rodziców, którzy swoje dzieci łączą z takimi osobami, karę pięcioletniej ekskomunikacji<sup>1)</sup>. W ślad za tem liczne synody tak na zachodzie jak i na wschodzie zabraniały tych związków<sup>2)</sup>, jednak w pierwszych wiekach spotyka się często zjawisko, że niewiasty chrześcijańskie bywały małżonkami niewiernych, a chociaż także na zachodzie biskupi i niektóre synody frankońskie zdaje się, że uważały małżeństwa

<sup>1)</sup> zob. Moy l. c.

<sup>2)</sup> zob. Synod w Arles z r. 314 w c. 11, synod w Laodycei w połowie IV. wieku c. 10 zabrania małżeństw z heretykami, ale pod heretykami rozumie także niewiernych, zob. Zhisman l. c., str. 518, synod w Hipponie z r. 393 c. 12, synod agateński z r. 506 c. 40, II. synod w Orleanie z r. 533, c. 19. Synod w Clermont z r. 535 c. 6, III synod w Orleanie z r. 538, c. 15, IV. synod w Orleanie z r. 541 c. 31, synod toledoński IV. z r. 633 c. 63, synod rzymski z r. 743 c. 10 i inne. Najważniejsze jest postanowienie soboru chalcdońskiego c. 14, które podobnie jak wspomniane synody nie unieważnia małżeństw z niewiernymi a jedynie wskazuje, że sobór był przeciwny takim związkom. Natomiast synod trullański z r. 692, który zażywał bardzo wielkiej powagi na wschodzie, unieważnił c. 17 małżeństwa z Żydami, poganami i heretykami, postanowienie jego jednak tylko we wschodnim kościele obowiązywało.

z niewiernymi za nieważne, gdyż na wiernych łączących się z niewiernymi postanawiały karę klątwy i domagały się rozłączenia takich związków jako warunku uwolnienia od klątwy, to jednak wyraźnie nie zaznaczyły one nieważności tych małżeństw, zresztą przeważnie występowały one przeciw małżeństwom wiernych ze Żydami. Już w IV. wieku ustawy cywilne w cesarstwie rzymskim zabraniały pod srogimi karami a nawet pod karą śmierci zawierać ze Żydami małżeństw<sup>1)</sup>, a te później przyjęły ustawy wydane dla ludności rzymskiej przez niektórych królów germańskich<sup>2)</sup> i stąd pochodziło, że ze Żydami wierni nie zawierali związków małżeńskich, ale z poganami niekiedy je zawierali.

Gracyan przytacza niektóre zdania Ojców Kościoła i uchwały synodów partykularnych w tej kwestyi, a w swoim dictum ad c. 14, C. XXVIII. qu. 1. zdaje się, że uznaje małżeństwa z niewiernymi za nieważne, co można wnioskować stąd, że uważa je na równi z przeszkodą pokrewieństwa i powinowactwa, które unieważniały małżeństwo i domaga się rozłączenia osób w tych związkach żyjących<sup>3)</sup>, ale i on wyraźnie nie wypowiedział ich nieważności. Natomiast jego glossatorowie bez wyjątku uznali takie związki za nieważne, ale się nie opierali na jakiejś pozytywnej

<sup>1)</sup> zob. L. 6. Cod. Theod. De Iudaeis XVI. 8, 9.

<sup>2)</sup> zob. Lex rom. Burgundiorum dicta Papianus tit. XIX, § 4, ap. Pertz Monum Ger. Leges T. III, fol. 609 oraz: Breviarium Alaricianum, wydanie Conrata — Lipsk 1903, str. 106—107, gdzie Lib. II, c. 9, 4 a czytamy: »Ne quis christianam mulierem in matrimonium Judaeus accipiat, neque Judaeae christianus conjugium sortiat. Nam si quis aliquid hujusmodi admiserit, adulterii vicem commissi hujus crimen obtinebit«, zob. to samo powtórzone innemi słowy str. 107.

<sup>3)</sup> »Illa itaque auctoritate (scil. Dei) iubentur separari ab invicem, qui contra Dei vel ecclesiae decretum copulati sunt, utpote infideles cum fidelibus, consanguinei cum consanguineis vel affines cum affinibus. Hi omnes, qui sibi invicem copulati fuerint, separandi sunt«.

ustawie Kościoła, gdyż taka ustawa jako obowiązująca w powszechnym Kościele nie istniała, ale oparli się na powszechnem przeświadczeniu wiernych i na zwyczaju, jaki się wytworzył, że takie związki są nieważne, co wyłączył Benedykt XIV. w konstytucyi »Singulari nobis« z 9. lutego 1749 r. w c. 9 i 10<sup>1)</sup>. Zwyczaj ten stał się powszechnym w całym chrześcijaństwie na zachodzie już około końca XII. wieku<sup>2)</sup> i odtąd małżeństwo ochrzczonego wiernego z nieochrzczonej osobą uznawano za nieważne. Zresztą w owych czasach w krajach czysto chrześcijańskich kwestya ta była mniej aktualną a dopiero stała się nią, kiedy w XVI. stuleciu Kościół pozyskał licznych wiernych wśród pogan Chin i Japonii. Podniósł ją wtedy jezuita Lessius † 1623 r., ale Grzegorz XIII. na podstawie, że powszechnie zakorzenił się już zwyczaj w Chrześcijaństwie, że uznawano takie związki za nieważne, oświadczył, że także w tych krajach, chociaż żyli w nich Chrześcijanie pomieszani z niewiernymi, istnieje ta przeszkoda jako przeszkoda zrywająca<sup>3)</sup>. Gdy atoli przeszkoda ta jest z prawa ludzkiego, możliwa jest dyspenza, której może udzielać papież albo ten, kogo on do jej udzielania wydeleguje i rzeczywiście Grzegorz XIII. delegował misyjnarzów pracujących w Japonii do udzielania jej wiernym ochrzczonej, w tym kraju zostającym, a następcy jego delegowali wikaryuszów apostolskich w Chinach i w Indjach wschodnich, ale pod warnkami, że

a) w okolicy większość ludności jest pogańska;

b) jeżeli w ewentualnem małżeństwie będzie wykluczona zniewaga Pana Boga, któraby istniała, gdyby strona ochrzczonej nie mogła swobodnie wyznawać wiary chrześcijańskiej lub gdyby mogła być narażona na przyjmowa-

<sup>1)</sup> zam. w Richter-Schulte: Canones et decreta Concilii tridentini, str. 552.

<sup>2)</sup> zob. Freisen: Geschichte des kanonischen Eherechts bis zum Verfall der Glossenliteratur, str. 643.

<sup>3)</sup> zob. Gasparri l. c. n. 696.

nie udziału w kulcie niewiernych lub gdyby mogła być prześladowana z powodu wyznawania swej wiary;

c) jeżeli wychowanie wszystkiego potomstwa we wierze katolickiej zostanie dostatecznie zabezpieczone;

d) jeżeli strona wierna będzie się starała w godziwy sposób o nawrócenie strony niewiernej i jeżeli nadzieja jej nawrócenia jest uzasadniona;

e) jeżeli przyczyny do udzielania dyspensz okażą się dostateczne<sup>1)</sup>.

Oczywiście, że delegowany tylko w takim razie ważnie dyspensuje, kiedy przestrzega wszystkich wymienionych warunków, inaczej dyspenza udzielona przez niego byłaby nieważna, a tem samem i małżeństwo byłoby nieważnem. Ponieważ jednym z warunków ważności dyspenzy udzielanej przez wymienionych delegatów jest, iż mogą używać dyspenzy tylko w krajach wyżej wspomnianych i w okolicach, gdzie większość ludności stanowią poganie, przeto nie mogą oni używać dyspenzy w okolicach, w których większość ludności stanowią chrześcijanie, a tem mniej tam, gdzie ogół ludności jest wyznania chrześcijańskiego. Z drugiej strony atoli, gdy przeszkoda »cultus disparitatis« jest przeszkodą z prawa ludzkiego, papież może także i w krajach zamieszkałych na ogół przez ludność chrześcijańską używać tej dyspenzy, z reguły jednak jej nie udziela z powodu zgorszenia, jakie małżeństwa z niewiernymi wywołują u wiernych.

Przed zapanowaniem ustawy N. t. duszpasterz katolicki nie miewał udziału przy zawieraniu takich związków, gdyż do ich ważności nie była konieczną jego obecność

<sup>1)</sup> zob. l. c., n. 696, 699, 700, 706 i 707. Przyczyny wystarczające nie zostały wyszczególnione, sądzymy przeto, że przyczyny powodujące władzę kościelną do udzielania dyspens od przeszkód wogóle, jakie wyłuszcza Instrukcja Propagandy z 9. maja 1877 r. zam. u Pelczara Dodatek Nr XI. znachodzą tu zastosowanie. Gasparri sądzi, że ocenienie, czy w danym wypadku istnieje dostateczna przyczyna do udzielenia dyspenzy, pozostawione jest dyspensującemu.

1 raz dlatego, że one zawierane bywały w ziemiach pogańskich, w których z reguły dekret trydencki »Tametsi« nie obowiązywał, a powtóre dlatego, że, chociażby obowiązywał, brak duszpasterza przy objawieniu konsensu

2 nie unieważniał związku na tej zasadzie, że strona niechrześcijańska nie podlegała prawu trydenckiemu, a wobec nierozdzielności kontraktu małżeńskiego używała wolności niepodlegania prawu trydenckiemu stronie ochrzczonej. Dopiero kongregacja Inkwizycyi w orzeczeniu z 20. września 1854 r. zarządziła, iżby małżeństwa tego rodzaju podobnie jak małżeństwa »mixtae religionis« zawierano »in facie ecclesiae et in legitima forma«<sup>1)</sup> i odtąd władze kościelne używając dyspenz, domagać się poczęły, jako warunku dyspenzy, iżby wobec Kościoła także małżeństwa »in cultus disparitate« zawierano. To spowodowało z jednej strony taki skutek, że związki tego rodzaju zawarte extra faciem ecclesiae są odtąd nieważne, a z drugiej strony spowodowało takie następstwo, że duszpasterz katolicki obowiązany jest odtąd interweniować przy takich związkach, interwencya jego jednak ograniczała się do czysto biernej asystencyi, co się samo przez się rozumie zważywszy, że nawet przy małżeństwach mieszanych jest zasadą, że zawierane bywają z bierną asystencyą duszpasterza. Jeżeli zatem katolik otrzymał dyspensę przyzwalającą mu na zaślubienie osoby nieochrzczonej, natenczas duszpasterz mógł być tylko obecnym przy zaślubinach w roli urzędnika Kościoła i w tym charakterze przyjmował konsens małżeński, po za tem ani zapowiedzi nie wygłaszał, ani nie dopuszczał zaślubin w świątyni, ani nie błogosławił małżonków, ani nie mógł być odziany w szaty liturgiczne przy tej ceremonii. Ze takiej zasady trzymał się Kościół, wypływa z tego, że nawet nie sprzyjał wygłaszaniu zapowiedzi, kiedy bowiem biskup z Nesqualy

<sup>1)</sup> zob. Collectanea S. Congregationis de propaganda fide Nr 1449.



w Stanach Zjednoczonych zapytał kongregacyi S. Officii, czy można głosić zapowiedzi tego rodzaju małżeństw, odpowiedziała ona, że wprawdzie po uzyskaniu dyspenzy na taki związek można je głosić nie wymieniając wyznania nupturyentów, ale jeżeli skądinąd jest stwierdzonem, że przeszkoda między nimi nie istnieje, raczej wypada udzielić dyspenzy od głoszenia zapowiedzi i takowe pominać celem uchylenia zdziwienia i zgorzenia wiernych, jakkolwiek zresztą pozostawia to uznaniu biskupa <sup>1)</sup>. Praktyka zatem kuryi rzymskiej od połowy XIX. stulecia domagająca się asystencyi duszpasterza katolickiego przy takich związkach, utorowała niejako drogę dekretowi N. t., który domaga się obecnie do ważności małżeństw katolików z niewiernymi obecności duszpasterza katolickiego, a gdy zarazem domaga się, iżby on uroczyście zapytywał nupturyentów o konsens, winien on także to uczynić, chociaż przed zapanowaniem ustawy N. t. tego nie czynił, albowiem winien był przyjmując konsens zachowywać się zupełnie biernie. Po za tem dekret N. t. nie zmienił sposobu asystencyi przy zawieraniu tego rodzaju małżeństw, samo przez się jednak jest jasnem, że duszpasterz nie może asystować przy małżeństwach katolików z nieochrzczonei osobami bez poprzedniego udzielenia dyspenzy in cultus disparitate przez władzę kościelną.

Tu zachodzi jeszcze ważna kwestya, mianowicie jak się zapatrywać należy na związki chrześcijan niekatolików z nieochrzczonei osobami? Przed zapanowaniem dekretu N. t. związki takie nie były uważane przez Kościół za ważne małżeństwa, albowiem bezwzględnie obowiązywała zasada, że istnieje przeszkoda zrywająca zwią-

<sup>1)</sup> «quum possit sive a curia sive ab aliquo vices eius agente libertas status contrahentium certior fieri... saltem in aliquibus casibus et circumstantiis magis expediret a praedictis bannis dispensare ad evitandum admirationis vel scandali periculum; quod tamen eius (t. j. biskupa) prudentiae relinquitur», zob. Gasparri l. c. T. I, str. 497—498, n. 2.

zek osoby ochrzczonej z nieochrzczonej. Ta przeszkoda mogła jak i obecnie może zostać usunięta przez dyspensę, ale dyspenza nie bywała udzielana chrześcijanom niekatolikom, zwłaszcza gdy oni sami o dyspensę się nie starali, aniby jej nie przyjęli. Dekret N. t. kwestyę tę pomija milczeniem, chociaż jest ona doniosłą tak ze względu zasadniczego, jak i z praktycznego, mianowicie kiedyby wypadło oceniać taki związek u osoby, która się nawróciła na katolicyzm. Z powodu, że dekret N. t. nie wspomina o tej kwestyi, należy wnosić, że takie związki powinny być oceniane według dotychczasowego kryterium, że zatem są one nieważne. Wprawdzie na pozór mogłaby powstać pewna wątpliwość w tym względzie, opierająca się na § 3. Artykułu XI, gdzie powiedziano, że akatolicy, a zatem ochrzczeni, ale nie należący do Kościoła katolickiego nie podlegają ustawie N. t., kiedy zawierają między sobą małżeństwa, z czego możnaby wnosić, że ustawodawca nie ma zamiaru wcale zajmowania się ich związkami, ale ta wątpliwość po pierwsze nie ma wpływu na zasadnicze zapatrywanie Kościoła w kwestyi związków osób ochrzczonych z nieochrzczonej dlatego, że dekret N. t. mówi wyłącznie tylko o sposobie zawierania małżeństw, względnie zaręczyn, a nie mówi o nieważności związków z powodu innych przeszkód zrywających, powtóre ustawodawca wyraźnie wypowiada, że akatolicy nie podlegają ustawie N. t., o ile zawierają związki między sobą. Chociaż więc uznaje za ważne związki akatolików bez zachowania formy w dekrecie N. t. przepisanej zawierane, nie uchyla jednak przez to przeszkody wpływającej *ex cultus disparitate* nawet u ochrzczonych niekatolików.

---

### 13. Małżeństwa mieszane w Prusiech i w Niemczech.

Kiedy Fryderyk II. zajął Śląsk, zobowiązał się w r. 1742 słowem królewskim, że wyznanie katolickie zachowa przy jego prawach i nie dopuści czegokolwiek na jego szkodę. Ale w tym samym czasie, kiedy to zaręczał, nakazał przez dekret z 15. stycznia t. r. sprawy małżeństw mieszanych przedkładać do rozstrzygnięcia konsystorzom protestanckim <sup>1)</sup>.

W r. 1743 na d. 9. kwietnia ogłosił dekret, że zrodzeni w małżeństwach mieszanych synowie mają być wychowywani w wyznaniu ojca a córki w wyznaniu matki <sup>2)</sup>, a kiedy duszpasterze w dyecezyi wrocławskiej domagali się gwarancyi w kierunku, że wszystko potomstwo będzie wychowywane we wierze katolickiej, ogłosił pod d. 8. sierpnia 1750, że tego rodzaju umowy i gwarancye są nieważne <sup>3)</sup> i poszedł w tym kierunku jeszcze dalej, albowiem pod d. 7. października 1752 r. rozporządził, że zmiana wyznania ojca lub matki dokonana na łożu śmierci, nie może pociągać za sobą zmiany wyznania dziecka w niemowlęcym wieku zostającego <sup>4)</sup>.

Następnie jeszcze przed pierwszym podziałem Polski równolegle ze zasypywaniem pogranicznych powiatów fałszywą monetą rozpoczął on destruktywną działalność w ziemiach polskich na rzecz protestantyzmu w ten sposób, że pod d. 18. grudnia 1766 rozgłosił w pogranicznych powiatach, że związki mieszane w dyecezyi chełmińskiej, których zawierania ówczesny biskup chełmiński Bayer zabronił, będzie błogosławił którykolwiek ducho-

<sup>1)</sup> zob. Roskovány I. c. T. I, str. 112.

<sup>2)</sup> zob. I. c.

<sup>3)</sup> zob. I. c. T. II. Nr 83, str. 96.

<sup>4)</sup> zob. I. c. T. I, str. 113.

wny protestancki nadgraniczny nawet bez głoszenia zapowiedzi<sup>1)</sup>.

Po pierwszym podziale kiedy zajął znaczną część kraju polskiego, zagwarantował wyznaniu katolickiemu zupełną swobodę. Ale już 21. lutego 1773 wprowadził w tych prowincjach dekret w r. 1743 wydany dla Śląska, mocą którego synowie zrodzeni w małżeństwach mieszanych mają być wychowywani bezwarunkowo w wyznaniu ojca a córki w wyznaniu matki, a umowy co do wychowywania dzieci w jednym wyznaniu ogłoszone zostały za nieważne<sup>2)</sup>. Ze względu na to, że w zajętych prowincjach Kościół katolicki używał w pełni swych praw i w zupełności rządził się prawem kanonicznem, a król uroczście zagwarantował prerogatywy wyznania katolickiego, powyższe przepisy były pogwałceniem praw tego wyznania i były złamaniem słowa królewskiego, sprzeciwiały się zasadom prawa kanonicznego, które domagało się, iżby sprawy małżeństw mieszanych rozsądzał sąd kościelny i żeby żądane przez Kościół gwarancje przede wszystkim co do wychowania potomstwa po katolicku były dostarczane.

Ustawodawstwo pruskie jednak postępowało dalej w tym kierunku. W r. 1784 wydany został kodeks cywilny dla krajów pruskich, w którym postanowiono, że dzieci zrodzone z małżeństw mieszanych mają być aż do 14 lat wieku wychowywane synowie w wyznaniu ojca a córki w wyznaniu matki, a rodzice nie mogą ani przed zawarciem małżeństwa ani po jego zawarciu odstąpić od tego postanowienia<sup>3)</sup>. Osobno reskrypty rządowe z 8. stycznia i 14. października 1784 polecały duszpasterzom katolickim, iżby bez podnoszenia jakichkolwiek trudności głosili zapowiedzi małżeństw mieszanych i przy nich asystowali,

<sup>1)</sup> zob. l. c. str. 115.

<sup>2)</sup> zob. l. c. T. II. Nr 87, str. 101.

<sup>3)</sup> zob. l. c. I. Rozdział II, tyt. II. §§ 43 i 44.

a gdyby dla innej przeszkody kanonicznej nie mogli asystować, iżby wydawali stronom świadectwa wygłoszonych zapowiedzi, a duchowny protestancki pobłogosławi nupturyentów <sup>1)</sup>.

Rozporządzenia powyższe gwałciły sumienia duszpasterzów katolickich, przynaglając ich do postępowania wbrew przepisom Kościoła. Powszechne prawo krajowe pruskie z 5. lutego 1794 zwane Allgemeines Landrecht co do wychowywania religijnego dzieci z małżeństw mieszanych zrodzonych, zostawało na ogół na stanowisku kodeksu z r. 1784, jakkolwiek zawarowało, że nikt trzeci nie może mięszać się w sprawę udzielania nauki religii takim dzieciom, o ile małżonkowie między sobą tę rzecz zgodnie ułożą <sup>2)</sup>. W r. 1803 21. listopada wydał król Fryderyk Wilhelm III. dla wschodnich prowincyi państwa deklaracyę tej treści, że wprawdzie nikt nie może się mięszać w sprawę religijnego wykształcenia dzieci w małżeństwach mieszanych zrodzonych, o ile rodzice zgodnie rzecz tę między sobą ułożą, ale poza tem wszystkie dzieci mają być wychowywane w wyznaniu ojca a żadna strona nie może drugiej zobowiązywać do odstąpienia od tego przepisu <sup>3)</sup>. Cel owej deklaracyi wyłuszczył rząd w r. 1831, mianowicie przyznał, że mu chodziło o ochronę wyznania ewangelickiego, albowiem częściej wydarzały się małżeństwa, w których nupturyent był ewangelikiem, aniżeli takie, w których bywał on katolikiem <sup>4)</sup>. Dekla-

<sup>1)</sup> zob. Roskovány I. c. T. I, str. 117.

<sup>2)</sup> zob. Część II, tyt. II. § 74—84.

<sup>3)</sup> zob. Roskovány I. c. T. II, Nr 91, str. 104.

<sup>4)</sup> »Der Grundsatz ist vielmehr auf den von Sr Majestät ausgesprochenen Zweck der Beschützung des evangelischen Glaubens wohl berechnet. Denn in einem Staate, wo die Mehrzahl der Einwohner evangelisch ist, muss der Fall, dass ein evangelischer Mann eine katholische Frau heiratet, häufiger sein als der umgekehrte, weil gemischte Ehen meistens durch Ortsveränderungen der Männer herbeigeführt werden und diese Erfahrung scheint dem Gesetze zu Grunde zu liegen«, zob. Roskovány I. c. T. I, str. 120.

racyę rzezoną król przez rozkaz gabinetowy z 17. sierpnia 1825 rozciągnął na zachodnie prowincye państwa czysto niemieckie<sup>1)</sup>, tu jednak napotkał na większy lub mniejszy opór duchowieństwa katolickiego<sup>2)</sup>, a objawiał on się przez to, że duchowni nie chcieli przyjmować udziału przy zawieraniu małżeństw mieszanych, jeżeli strony nie chciały dać gwarancyi żądanych przez Kościół, wstrzymywali się zatem od głoszenia zapowiedzi takich małżeństw i od asystowania przy nich, a kiedy strona katolicka mimo to zawarła związek z osobą wyznania ewangelickiego, odmawiali jej rozgrzeszenia przy spowiedzi, co było zupełnie zgodnem z prawem kanonicznem, a co przedewszystkiem rozdrażniało władze rządowe. Powstały więc starcia duchownych ze rządem, którym żeby zaradzić, biskupi nadreńscy i westfalscy odnieśli się do Leona XII. ówczesnego papieża o instrukcye w tej trudnej sprawie, zwłaszcza, że rząd pruski zagrażał usunięciem ze stanowisk opornym proboszczom, postępującym wbrew rozkazowi gabinetowemu z r. 1825. Sam rząd zgodził się na to, żeby biskupi udali się do Rzymu w tej sprawie. Tymczasem umarł Leon XII. a jego następcą Pius VIII. 25. marca 1830 ogłosił brewe nacechowane daleko posuniętą kondescendencją wobec rządu pruskiego. Poleca on stronę katolicką, osobliwie niewiastę zamierzającą zawrzeć małżeństwo z mężczyzną niekatolikiem upominać, iżby tego zaniechała. Jeżeli upominanie będzie bezskuteczne, dozwala, iżby na nią cenzur kościelnych imiennie nie ogłaszano, ale kapłanom katolickim nakazuje powstrzymy-

<sup>1)</sup> zob. l. c. T. II. Nr 146, str. 173—174.

<sup>2)</sup> N. p. parochowie dekanatu warburskiego w dyecezyi paderborneńskiej wystosowali pod. d. 17. maja 1833 memoriał do swego biskupa, w którym z okazji jego okólnika z 8. kwietnia 1828 podnoszą wątpliwości, czy mogą głosić zapowiedzi, jeżeli istnieją trudności w wychowaniu katolickiem potomstwa, mającego się zrodzić z małżeństwa mieszanego, oraz jeżeli zaślubiny nastąpiły wobec duchownego akatolickiego, czy mogą przypuszczać do Św. Sakramentów stronę katolicką, zob. l. c. T. II. Nr 179, str. 231.

wać się zupełnie od udziału w zawarciu takiego związku, a w razie gdyby ustawa zmuszała katolickiego duszpasterza do przyjęcia udziału w nim, iżby to był udział czysto bierny.

Wreszcie nadaje biskupom władzę uważniania związków, które zostały zawarte przed d. 25. marca 1830 bez udziału parocha katolickiego i uznaje na przyszłość za ważne związki zawarte z pominięciem formy trydenckiej, o ile przeciw takim związkom nie występuje inna przeszkoda kanoniczna zrywająca<sup>1)</sup>. Z polecenia zaś papieża kardynał Albani pod d. 27. marca t. r. dołączył obszerną instrukcyę dla parochów katolickich, jak mają postępować przy zawieraniu związków mieszanych<sup>2)</sup>.

Rząd te dwa pisma zatrzymał i biskupom ich nie doręczył urzędownie, a natomiast próbował na nich wpływać, iżby odstąpili od upomnień strony katolickiej i żeby polecili duchownym czynnie asystować przy małżeństwach mieszanych bezwarunkowo. Początkowo biskupi temu się opierali, ale wreszcie arcybiskup koloński Spiegel dał się nakłonić i zawarł w Berlinie z posłem pruskim przy Stolicy Apostolskiej Bunsenem konwencyę na d. 19. czerwca 1834 r., w której zasadniczo odstąpił od wspomnianego brewe Piusa VIII., zobowiązał się wprowadzić w życie rozkaz gabinetowy z 17. sierpnia 1825 r. i polecił parochom asystować czynnie przy związkach mieszanych zawieranych bez gwarancyi i bez uzyskania dyspenzy »in impedimento mixtae religionis«, a król 30. czerwca t. r. tę konwencyę zatwierdził<sup>3)</sup>, poczem trzej sufraganowie metropolii kolońskiej: trewirski, monastyrski i paderborneński do niej przystąpili. W ten sposób ustępstwo, jakie Pius VIII. na życzenie rządu zrobił, zostało fałszywie interpretowane, czyli poprostu konwencya sfalszowała brewe

<sup>1)</sup> zob. l. c. T. II. Nr 182, str. 235—239.

<sup>2)</sup> zob. l. c. T. II. Nr 183, str. 239—245.

<sup>3)</sup> zob. l. c. Nr 185, str. 148—155, gdzie konwencya przytoczona jest w całej osnowie.

Piusa VIII., a znamienna rzecz była, że kiedy kardynał sekretarz stanu zwrócił w swej nocy uwagę Bunsena na ten fakt, to on sam, który konwencję zawierał, nie zawahał się w odpowiedzi swej napisać, że król w zupełności egzekucję brewe papieskiego pozostawił biskupom, a żadna konwencya nie mogła być zawarta<sup>1)</sup>.

W myśl konwencji berlińskiej wystosowali wszyscy wymienieni biskupi tajną instrukcję do generalnych wikaryatów w swoich dyecezyach, w której wyłuszczyli następujące zasady:

a) Brewe Piusa VIII. tak dalece łagodzi zasady Kościoła na punkcie małżeństw mieszanych, że da się pogodzić z rozkazem gabinetowym królewskim z 17. sierpnia 1825 r.

b) Duszpasterze mogą wszystko tolerować, co nie zostało przez rzeczne brewe wyraźnie zabronione.

c) Stronę katolicką należy w miłości upominać, iżby się nie sprzeniewierzyła wierze katolickiej.

d) Należy zaniechać od niej żądania, iżby wszystko potomstwo wychowywała we wierze katolickiej.

e) Asystencję bierną o ile możności trzeba jak najrzadziej stosować i ograniczyć ją tylko do wypadków, kiedy strona katolicka jest przekonana o tem, że wszystko potomstwo będzie na pewno wychowane w religii niekatolickiej i kiedy uporczywie okazuje wżgardę dla wiary katolickiej. W takich wypadkach asystencya ma się odbywać na plebanii albo w zakrystyi.

f) Świadectwa wygłoszonych zapowiedzi, wolnego stanu i stwierdzenie, że nie istnieje inna przeszkoda kanoniczna, należy w każdym razie stronom wydawać.

g) W spowiedzi należy ze stroną katolicką postępować z cierpliwością i miłością.

h) Niewieście katolickiej nie należy odmawiać wyvodu czyli błogosławieństwa po urodzeniu dziecięcia<sup>2)</sup>.

<sup>1)</sup> zob. l. c. T. I, str. 258.

<sup>2)</sup> Instrukcję powyższą przytacza Roskovány l. c. T. II. Nr 189, str. 256—259.



Osobno jeszcze arcybiskup koloński zawarł tajną umowę z biskupem trewirskim Hommerem w lipcu 1834 r., w której zobowiązali się do przestrzegania konwencji berlińskiej, a w szczególności, że będą baczyć na to, iżby *a)* przy egzaminie przedślubnym duszpasterze nie zapytywali o to, w jakim wyznaniu będzie wychowywane potomstwo; *b)* iżby kapłani przy spowiedzi nie nakładali stronie katolickiej obowiązku wpływania, żeby dzieci były wychowywane po katolicku, ewentualnie żeby jej nie odmawiali rozgrzeszenia<sup>1)</sup>.

Niedługo potem umarł arcybiskup koloński Spiegel, a następnie biskup trewirski Hommer na łożu śmierci wystosował do Grzegorza XVI. pismo z odwołaniem przystąpienia swego do konwencji berlińskiej<sup>2)</sup>. Kiedy kapituła kolońska zamierzała wybrać arcybiskupem księdza Klemensa Augusta Droste-Vischeringa, zapytał go rząd poufnie o zdanie w sprawie małżeństw mieszanych, mianowicie jak się zapatruje na konwencję berlińską, zawartą podług zasad w breve Piusa VIII. wyłuszczonej. On odpowiedział, że gdyby został wybrany, będzie się trzymał konwencji, która już została wprowadzona w praktykę zgodnie z brewem Piusa VIII. Kiedy został wybrany i objął zarząd dyecezyi w lecie r. 1836, zorientował się, że konwencya a jeszcze bardziej sekretna instrukcyja do wikaryatów generalnych zostają w rażącej sprzeczności z brewem Piusa VIII. i dlatego polecił odmawiać dawania wyvodu niewieście katolickiej po urodzeniu dziecięcia, jeżeli okazywała wzgardę dla wiary katolickiej a w szczególności, jeżeli przed zawarciem związku mieszanego nie chciała przybyć na egzamin przedślubny do parocha albo przybywała z narzeczonym akatolikiem i tem samem unie-

<sup>1)</sup> Umowa obejmowała obok przytoczonych punktów jeszcze dwa inne, które w powyżej przytoczonej instrukcyi już zostały zaznaczone, zob. l. c. Nr 186, str. 255.

<sup>2)</sup> List z retraktacją podaje Roskovány l. c. Nr 196, str. 267 do 269.

możliwiała parochowi poczynienia jej stosownych upomnień. Zarazem na czynną asystencyę dozwalał tylko w takim razie, kiedy obie strony zobowiązały się wychowywać wszystko potomstwo we wierze katolickiej. To doprowadziło do konfliktu ze rządem, który skończył się wywiezieniem arcybiskupa i uwięzieniem go w twierdzy Minden <sup>1)</sup>.

<sup>1)</sup> Fakty, które poprzedziły uwięzienie arcybiskupa, były następujące: Kiedy powstały na niego żale o to, że w niektórych wypadkach poleca odmawiać dawania wyvodu po porodzie niewiastom żyjącym w związkach mieszanych i że utrudnia błogosławienie takich związków, rząd przede wszystkim pragnął poznać stanowisko, jakie on zajął w sprawach małżeństw mieszanych i w tym celu polecił prezesowi regencyi kolońskiej Stolbergowi wy badać arcybiskupa. Ten prosił arcybiskupa, żeby wyluszczył swe stanowisko przed proboszczem akwizgrańskim. Do niego więc wystosował arcybiskup pod d. 25. grudnia 1836 r. pismo, w którym omawia sprawę wyvodu niewiasty połączonej związkiem małżeńskim z protestantem i oświadcza, że wogóle nie zabrania dawania wyvodu wyjąwszy jedynie, kiedy u niewiasty istnieje wyraźna wzdarda religii katolickiej albo kiedy ona przed zawarciem małżeństwa nie chciała sama pojawić się przed duszpasterzem katolickim w celu odbycia egzaminu przedślubnego. W razie zaś, jeżeli zawarła małżeństwo tylko cum asistentia passiva, dozwala udzielać wyvodu, ale kapłan ma ją pouczyć, że ten akt nie jest wcale aprobatą jej związku, lecz modlitwą o zbawienie jej duszy, zob. Roskovány I. c. T. II. Nr 197. To samo nie podobało się już rządowi i dlatego minister wyznań Altenstein wystosował pod d. 12. lutego 1837 r. poufne pismo do arcybiskupa, w którym upomniął go do przestrzegania pokoju wyznaniowego a w przeciwnym razie zagroził represaliami. Pismo to w swej osnowie nie jest znane (zob. I. c. T. I, str. 266, n. 512), ale widocznie minister przypomniał arcybiskupowi jego oświadczenie, złożone w r. 1835, że pragnie utrzymać w mocy konwencyę berlińską. Na to arcybiskup odpowiedział pod d. 1 marca 1837 r., że w r. 1835 wyraził zgodę na obserwacyę konwencyi dlatego, iż zawierzył zapewnieniu ministra, że ona jest zupełnie zgodna z brewem Piusa VIII., wówczas bowiem jeszcze nie znał tekstu konwencyi. W drugim piśmie z 13. marca 1837 r. zarzucał mu Altenstein, że zabrania w niektórych wypadkach błogosławić niewiastę po porodzie, co jest pokaraniem jej cenzurą i sprzeciwia się samemu brewe Piusa VIII. (zob. ogłoszenie rządu pruskiego w tej

Wielokrotne doświadczenie stwierdziło, że każde prześladowanie Kościoła wzmacniało tylko jego stanowisko. Podobnie gwałt dokonany na arcybiskupie kolońskim sprowadził skutki, jakich rząd się nie spodziewał. Kler stanął przy swoim pasterzu, a wśród wiernych dotychczas obojętnych obudził się duch katolicki. Niewiasty katolickie w Kolonii zobowiązały się nie zaślubiać akatolików, a cały świat katolicki stanął po stronie arcybiskupa tak, że rząd pruski uznał za stosowne usprawiedliwić się ze swego postępku w piśmie, które rozesłał do wszystkich gabinetów europejskich. Grzegorz XVI. obok innych zarządzeń potępił w alokucyi z 10. grudnia 1837 postępowanie rządu, a pochwalił arcybiskupa oraz zabronił klerowi w Prusach postępować w sprawie małżeństw inaczej, jak stosownie do wyż wspomnianego brewe Piusa

sprawie p. t. *Darlegung des Verfahrens der preussischen Regierung gegen den Erzbischof von Köln*. Berlin 1837 w *Dodatkach* str. 20 sq.) a okrom tego z polecenia rządu prezes regencji Stolberg tak ustnie jak i przez pismo z 17. września 1837 r. nakłaniał go do wydania instrukcyi zgodnej z konwencyą, w przeciwnym razie zagrażając smutnemi następstwami. Ale on odpowiedział pod d. 18. września t. r., że zachowywać będzie konwencyę o tyle, o ile ona nie zostaje w sprzeczności z brewem papieża (zob. l. c., str. 22—26). Na to Altenstein w imieniu króla dał mu do wyboru albo zastosować się do konwencyi i do instrukcyi, jaką wydał Spiegel do wikaryatów generalnych, albo ustąpić, gdyż w przeciwnym razie król położy kres jego władzy (zob. l. c., str. 30). Na to arcybiskup odpowiedział 31. października 1837 r., że w oświadczeniu swem przed wyborem na arcybiskupstwo wcale o instrukcyi nie wspominał, gdyż go o nią nie zapytywano, ale gotów jest postępować stosownie do niej, o ile ona się nie sprzeciwia brewu papieskiemu, obowiązki zaś względem dycyezyi i Kościoła nie pozwalają mu na ustąpienie z urzędu (zob. l. c., str. 32, V.). W przewidywaniu gwałtów ze strony rządu zwołał w d. 4. listopada t. r. kapitułę i kler i wyluszczył im całą sprawę. Kapituła wysłuchała rzecz obojętnie, ale kler pochwalił jego postępowanie i oświadczył z nim solidarność (zob. *Roskovány* l. c. T. I, str. 270), 15. listopada 1837 r. król zawiesił go w urzędowaniu a 20. listopada tego roku wywieziono go do twierdzy Minden (zob. l. c., str. 271—272).

VIII.<sup>1)</sup> Sufraganowie kolońscy jeden po drugim odwołali swoje poprzednie przystąpienie do konwencji berlińskiej w pismach wystosowanych do ministra Altensteina <sup>2)</sup>, a co najważniejsze, że zasady kościelne znalazły zastosowanie także w prowincjach wschodnich państwa pruskiego, albowiem za przykładem arcybiskupa kolońskiego poszedł arcybiskup gnieźnieńsko-poznański Marcin Dunin.

W jego dyciecyach pod koniec rzeczypospolitej obowiązywała konstytucya Benedykta XIV. z 29. czerwca 1748 r. »Magnae nobis«, która przyzwałała wyjątkowo na zawieranie związków mieszanych, jeżeli strona katolicka zobowiąże się usilnie działać w kierunku nawrócenia strony niekatolickiej na katolicyzm i jeżeli obie strony zagwarantują, że wszystko potomstwo będzie wychowywane we wierze katolickiej. Konstytucya ta nie została odwołana pomimo, że ustawa krajowa powszechna pruska z r. 1784, a potem z r. 1794 w Części II, tytule II postanowiła była, że synowie mają iść za wyznaniem ojca a córki za wyznaniem matki. Następnie przez rozkaz gabinetowy z 21. listopada 1803 r. król postanowił, że wszystkie dzieci mają być wychowywane w wyznaniu ojca, wyjąwszy, jeżeli rodzice dobrowolnie inaczej się ze sobą ułożą.

W r. 1807 wielka część obydwu dyciecy wcielona została do księstwa warszawskiego, gdzie począł obowiązywać kodeks Napoleona, który zajmował się małżeństwem tylko jako umową cywilną a kwestyę błogosławienia małżeństw pozostawiał uznaniu duchownych i nupturyentów, a wskutek tego duchowni katolicycy tylko w takich wypadkach błogosławili związki mieszane, kiedy

<sup>1)</sup> Alokucyę zamieścił Roskovány l. c. T. II. Nr 223, str. 323 do 325.

<sup>2)</sup> Biskup trewirski jeszcze poprzednio zrobił retraktacyę, a biskup monasterski odwołał 5. stycznia 1838, biskup paderborneński 10. stycznia 1838. Obie te retraktacye zamieszcza Roskovány l. c. Nr 225 i 226.

rzeczone gwarancje zostały dane przez nupturyentów i kiedy strona katolicka otrzymała dyspensę w przeszkodzie »mixtae religionis«.

W r. 1815 znowu dostały się owe części dyecezyi gnieźnieńskiej i poznańskiej do Prus a patent z 9. listopada 1816 przywrócił napowrót znaczenie Landrechtu z r. 1794 i później wydanych ustaw, jakkolwiek szczegółowo o przywróceniu dekretu z 21. listopada 1803 nie wspominał.

Te polityczne zmiany były powodem, że wydarzały się sporadycznie wypadki, iż duchowni niektórzy nie tylko asystowali biernie przy małżeństwach mieszanych, bez dostarczenia żądanych przez Kościół gwarancji, ale nawet błogosławili takie związki »ritu ecclesiastico«. Kiedy wyżej wspomniane brewe Piusa VIII. z r. 1830 do biskupów nadreńskich zostało ogłoszone w dziennikach już zanim rząd udzielił mu Exequatur w r. 1834, wśród duchowieństwa archidyecezyi powstało zaniepokojenie, czy można błogosławić małżeństwa mieszane bez dostarczenia gwarancji i bez dyspensy zawierane, które wydarzały się czasem dlatego, że ustawa pruska nie uznawała rewersów co do wychowywania potomstwa wydawanych przez jedną stronę.

Wątpliwą jednak rzeczą było, czy dekret królewski z 21. listopada 1803 w Poznańskim został przywrócony czy nie. Wątpliwość tę uchylił naczelny prezes regencji poznańskiej dopiero przez pismo z 24. września 1834, w którym zawiadomił arcybiskupa Dunina, że dekret ów nie przestał obowiązywać<sup>1)</sup>. Wobec zaniepokojenia duchownych i ich niepewności arcybiskup w piśmie do ministra wyznań z 13. stycznia 1837 r. prosił, żeby mógł ogłosić urzędownie brewe z r. 1830, lecz minister 30. stycznia 1837 r. kategorycznie odpowiedział, że brewe nie

<sup>1)</sup> Wszsztko to wyluszczył arcybiskup w piśmie do króla Fryderyka Wilhelma III. z 26. października 1837 r., o którym niżej będzie mowa.

może być ogłoszone, albowiem ono wydane zostało tylko do biskupów nadreńskich, a w dyecezyach gnieźnieńskiej i poznańskiej ma być zachowany zwyczaj dotychczasowy błogosławienia wszystkich małżeństw mieszanych. Arcybiskup w memoryale z 15. kwietnia wyłuszczył, że zasady w brewe z r. 1830 wypowiedziane są odwiecznymi zasadami Kościoła katolickiego i stwierdził istniejącą w jego dyecezyach z reguły praktykę, że związki mieszane duchowni błogosławili w takim razie, kiedy zostało zagwarantowane wychowanie wszystkiego potomstwa we wierze katolickiej a jedynie wyjątki zdarzały się, że błogosławiono bez takiej gwarancji i domagał się, żeby albo brewe mógł ogłosić, albo przedłożyć sprawę Stolicy Apostolskiej. Minister 3. maja 1837 r. stanowczo wzbronił ogłoszenia brewe a na wypadek, gdyby go arcybiskup ogłosił, upoważnił naczelnego prezesa regencji poznańskiej, iżby temu przeszkodził. Również sprzeciwił się przedstawieniu sprawy w Rzymie i oświadczył, że arcybiskup winien postępować tak, jak jego poprzednicy Gorzeński i Wolicki, którzy rząd zapewnili byli ustnie, że duchowni katolicy błogosławią związki mieszane bez żądania gwarancji wychowania wszystkich dzieci po katolicku. Gdyby arcybiskup wbrew tej praktyce postępować polecił, rząd wystąpiłby stanowczo przeciw niemu i rzecz przedstawiłby królowi.

Arcybiskup w piśmie z 14. czerwca 1837 r. jeszcze raz wyłuszczył zasady Kościoła i swoje stanowisko w tej sprawie i że pragnie odnieść się do Rzymu, na co minister 30. czerwca t. r. odpisał, że nie wolno odnosić się do Rzymu i zagroził odjęciem kwoty wyznaczonej na utrzymanie konsystorzów w Gnieźnie i w Poznaniu. W następnym piśmie z 10. lipca 1837 r. przypomniał arcybiskupowi, że na d. 20. stycznia 1830, kiedy był jeszcze wikaryuszem kapitularnym, zaświadczył, że istnieje praktyka, iż duchowni katolicy, jeżeli nupturyentka jest katoliczką, błogosławią w świątyni związki mieszane bez domagania

się, żeby wszystkie dzieci były wychowywane we wierze katolickiej<sup>1)</sup>.

Po bezskutecznej korespondencji arcybiskupa z ministrem wikaryusz generalny gnieźnieński ks. Wojciech Brodziszewski wydał od siebie okólnik do dziekanów w diecezji gnieźnieńskiej pod d. 6. września 1837 r., w którym poleca, iżby duszpasterze trzymali się zasad wyłuszczonej w brewe z r. 1830 w asystowaniu przy związkach mieszanych<sup>2)</sup>. Arcybiskup ze względu, że miał zamiar udać się jeszcze w tej sprawie do króla, polecił poufnie dziekanom 10. października 1837 r., żeby wstrzymali się od rozesłania parochom tego okólnika, dopóki nie nadejdzie odpowiedź króla<sup>3)</sup>.

Nie mogąc niczego uzyskać u ministra, arcybiskup zwrócił się do króla w obszernym memoryale z d. 26. października 1837 r., w którym wyłuszczywszy stan rzeczy od czasów polskich w obydwu diecezjach istniejący i opowiedziawszy przebieg korespondencji z ministrem, powołuje się nie tylko na brewe z r. 1830, ale na konstytucję Benedykta XIV. do biskupów polskich »*Magnae nobis*« z 29. czerwca 1748, która nie została odwołana i do-

1) Rząd pruski prałatów, o których sądził, że ich kapituły wybiorą na ordynariuszów, badał, jakim będzie ewentualne ich zachowanie się w kwestyi małżeństw mieszanych i dlatego tak przed wyborem Droste-Vischeringa jak i przed wyborem Dunina zapytywał ich poufnie o zdanie w tej kwestyi. Dunin zapytany przez radcę regencyjnego Schmeddinga, odpisał mu 20. stycznia 1830 r., że w obydwu diecezjach istnieje zwyczaj, iż jeżeli nupturyentka jest katoliczką, małżeństwo bywa błogosławione bez wymagania rękojmi co do wychowania dzieci w katolickiej wierze. To oświadczenie było słabą stroną w obecnym jego konflikcie ze rządem. Wspomnianą powyżej korespondencją arcybiskupa z ministrem i pisma ministra znajdujemy podane w pracy Rheinwalda: *Acta historico-ecclesiastica saec. XIX. Hamburg 1840, str. 585—599.*

2) Okólnik Brodziszewskiego podaje Roskovány l. c. T. II. Nr 202, str. 280—282.

3) Pismo poufne arcybiskupa podane l. c. Nr 203, str. 282 do 283.

maga się, żeby duchowni mogli postępować według jej zasad, albo żeby on mógł się odnieść do Rzymu, tymczasem zaś zwraca uwagę, że na mocy §§ 442 i 443 Landrechtu przysłuża duchownym prawo odmówienia błogosławienia małżeństwa, żeby więc ich nie zmuszano do błogosławienia w wypadkach, kiedy im błogosławić związku mieszanego prawo kościelne nie dozwala<sup>1)</sup>.

30. grudnia 1837 r. król dał odpowiedź, że ponownie ogłaszać konstytucyi Benedykta XIV. ani do Rzymu udawać się nie wolno, lecz należy się trzymać »chwalebnego« zwyczaju głoszenia zapowiedzi i błogosławienia związków mieszanych bez domagania się wychowywania dzieci po katolicku, co zresztą sam arcybiskup poprzednio uznał i do czego się zobowiązał w piśmie z 20. stycznia 1830 r.<sup>2)</sup>.

W czasie między zwróceniem się arcybiskupa do króla a odpowiedzią królewską został uwięziony arcybiskup koloński (20. listopada 1837 r.), a Grzegorz XVI. w alokucyi z 10. grudnia t. r. potępił praktykę w sprawach małżeństw mieszanych w Prusach przeciwną brewe z r. 1830. Te dwa fakty skłoniły arcybiskupa Dunina do tego, że pod d. 30. stycznia 1838 ogłosił list pasterski do duchowieństwa obydwu swych dycjezy, w którym wyłuszczył stan rzeczy w sprawie związków mieszanych<sup>3)</sup>, a następnie wydał pod d. 27. lutego 1838 r. okólnik, w którym pod karą suspenzy ipso facto ab ordine, officio et beneficio zabronił błogosławić związki mieszane bez uprzednich rękojmi, że

a) wszystkie dzieci będą wychowywane po katolicku, b) strona katolicka będzie wolna od niebezpieczeństwa utraty wiary katolickiej; c) że istnieje uzasadniona nadzieja nawrócenia strony akatolickiej; d) duchowny według sił przedstawi stronie katolickiej niebezpieczeństwo takiego

<sup>1)</sup> Memoryał do króla zam. I. c. Nr 204, str. 283—290.

<sup>2)</sup> zob. Pelczar I. c. T. II, str. 149.

<sup>3)</sup> List w całej osnowie przytacza w języku niemieckim Roskovány I. c. Nr 297, chociaż ogłoszony on został w języku polskim.



związku<sup>1)</sup>. O wydaniu tych okólników zawiadomił króla w piśmie z 10. marca 1838 r.<sup>2)</sup>. To stało się powodem, że rząd wytoczył mu proces i skazany został na pozbawienie urzędu i na sześciomiesięczne więzienie, poczem w nocy z 5 na 6. października został uwięziony w Poznaniu a 8. października wywieziony do twierdzy Kołobrzega<sup>3)</sup>.

Akt gwałtu dokonany już na drugim prałacie katolickim usposobił wszystkich dobrze myślących nietylko

1) Okólnik przytacza Roskovány l. c. Nr. 238.

2) Pismo do króla podane tamże. Nr 239.

3) Podajemy w porządku chronologicznym daty odnoszące się do tej sprawy dla użytku tych, którzy zechcą się nią bliżej zajmować, jak następuje:

18. marca 1838 zawiesił rząd w urzędowaniu wikaryusza generalnego gnieźnieńskiego ks. Brodziszewskiego i internował go w rezydencji arcybiskupiej w Poznaniu, zob. Pelczar l. c. T. II, str. 150.

12. kwietnia t. r. król przez rozkaz gabinetowy obwiniał arcybiskupa o szerzenie niepokoju między wyznaniem, o podburzanie do oporu przeciw ustawom krajowym i o złamanie przysięgi i zagroził mu procesem i usunięciem z urzędu.

Tego samego dnia wydał król manifest do katolików księstwa poznańskiego w tym duchu wzywający ich do posłuszeństwa ustawom państwowym, zob. l. c.

19. kwietnia t. r. biskup warmiński Andrzej Stanisław Hatten wydał pouczenie o małżeństwach mieszanych w duchu okólnika arcybiskupa Dunina, zob. Roskovány l. c. T. II. Nr 243.

W tym czasie naczelny prezes regencji poznańskiej Flotwell wpływał ustnie na arcybiskupa, by odwołał okólnik z 27. lutego t. r. oświadczając, że król nadal nie chce zmuszać duchownych katolickich do błogosławienia związków mieszanych wbrew ich sumieniu.

20. kwietnia t. r. arcybiskup odpisał Flottwellowi, że z radością przyjmuje do wiadomości wolę króla, iż duchowni nie będą zmuszani do błogosławienia związków mieszanych, ale okólnika nie może cofnąć, zob. Roskovány l. c. T. I, str. 318.

28. kwietnia t. r. w piśmie do króla zapewnia o szanowaniu ustaw państwowych, ale domaga się dla siebie swobody zarządzania w sprawach religii tego, co uznaje za wskazane, zob. l. c. 318 i 319.

W dniach 2. i 22. maja t. r. król ponownie domagał się odwołania okólnika, zob. Pelczar l. c., str. 150.

5. maja t. r. arcybiskup wykazał, że mimo przyrzeczenia rząd zmusza duchownych katolickich do błogosławienia małżeństw mieszanych, lecz chcąc okazać dobrą wolę gotów jest polecić, iżby duszpasterze upomnienia swoje o związkach mieszanych ograniczali jedynie do strony katolickiej, a odmawiali błogosławienia związku mieszanego jedynie w wypadkach, kiedy strona katolicka wyraźnie nie zechce być posłuszną ustawom Kościoła, zob. Roskovány I. c. T. I., str. 319.

28. maja t. r. król jeszcze raz wzywa arcybiskupa żeby a) odwołał swój okólnik; b) uznał się winnym i prosił króla o przebaczenie; c) parochów wezwał do ścisłego przestrzegania ustaw cywilnych; d) wikarysza generalnego gnieźnieńskiego usunął z urzędu, na co arcybiskup odpowiedział, że ani jako katolik ani jako biskup tego nie może uczynić, zob. *Rechtliche und faktische Darstellung... über den Erzbischof von Posen. Regensburg 1839*, str. 33—52 i 114 do 136.

25. czerwca t. r. ministerstwo skasowało okólnik arcybiskupa z 27. lutego t. r., zagroziło duchownym, którzy się do niego będą stosowali, karami, a wzięło w obronę tych, którzy się do niego nie zastosują, zob. Roskovány I. c. T. I, str. 320.

25. czerwca t. r. postanowiło ministerstwo wytoczyć proces karny arcybiskupowi, zob. I. c.

7. lipca t. r. prezes wyższego sądu w Poznaniu Frankenberg zapozwał arcybiskupa, zob. I. c.

9. i 10. lipca t. r. arcybiskup w pismach do ministerstwa zarzucił niewłaściwość sądu i wykazał, że ogólną w jego dyecezyach praktyką było, iż błogosławiono związki mieszane tylko wówczas, kiedy strony dały gwarancję, że dzieci będą wychowane we wierze katolickiej, zob. I. c.

2. 11. i 25. lipca t. r. wydane zostały trzy noty kardynała sekretarza stanu protestujące przeciw postępowaniu rządu pruskiego z arcybiskupem I. c., str. 322 i 323.

13., 22., 23. lipca i 3. i 14. sierpnia t. r. kler przez dziekanów zaprotestował przeciw postępowaniu rządu, a 3. sierpnia t. r. przesłali duchowni z dyecezyi gnieźnieńskiej swą protestacyę ministerstwu, zob. I. c., str. 322 oraz czasopismo augsburskie: *Sion* na str. 727, 751 i 839, jako też Roskovány I. c. T. II. Nr 241.

1. września t. r. biskup chełmiński Anastazy Sedlag wydał okólnik do duchowieństwa podobnie jak wyż wspomniany okólnik biskupa warmijskiego co do związków mieszanych, zob. Roskovány I. c. T. II. Nr 244.

13. września t. r. wystąpił Grzegorz XVI. w alokucyi przeciw

w kraju, ale i poza granicami jego przeciw rządowi pruskiemu, dowiódł on, że we walce z ideą nie dadzą się zastosować środki brutalnej przemocy. Obydwaj prałaci zostali otoczeni aureolą męczeńską a nawet dotychczas oziębli katolicy silniej stanęli przy swem wyznaniu, najślabszą zaś stroną rządu było, że się naraził na szyderstwa, co w wysokim stopniu nadwreżało jego powagę. Pomimo więc, że starał się usprawiedliwić ze swego postępowania koniecznością państwową, moralne zwycięstwo odniósł Kościół katolicki i dlatego sam rząd dążył teraz do zgodnego ułożenia zachwianych stosunków. Z pisma arcybiskupa Dunina do kleru z 27. sierpnia 1840 r. przebija, że jeszcze Fryderyk Wilhelm III. postanowił był dozwolnić mu na powrót do jego dyecezyi, byle tylko w sposób pokojowy dała się wy-

---

rządowi pruskiemu i pochwalił stanowisko arcybiskupa, zob. l. c. Nr 242.

30. października t. r. rząd wystąpił przeciw okólnikom biskupów warmijskiego i chełmińskiego, zakazał je rozpowszechniać a tym, którzyby je przestrzegali, zagroził karami, zob. wspomniane czasopismo: Sion z r. 1838, str. 1158.

31. grudnia t. r. ogłosił rząd odpowiedź na alokucję papieską z 13. września t. r. w Preussische Staatszeitung p. t. Officielle Darstellung der katholisch-kirchlichen Verhältnisse gegenüber dem päpstl. Stuhle und einzelnen Bischöfen des preussischen Staates.

23. lutego 1839 zapadł w Poznaniu wyrok na arcybiskupa, pozabawiający go urzędu, zob. Pelczar l. c., str. 151.

18. marca t. r. arcybiskup został wezwany do Berlina, gdzie minister jeszcze z nim pertraktował, lecz bezskutecznie, l. c.

21. kwietnia t. r. rozkaz gabinetowy króla poleca ogłosić wyrok skazujący arcybiskupa na sześć miesięcy więzienia, zob. l. c.

8. lipca t. r. Grzegorz XVI. w ponownej alokucyi występuje ostro przeciw rządowi pruskiemu, zob. Roskovány l. c. T. II. Nr 254.

W nocy z 5. na 6. października t. r. arcybiskup zostaje uwięziony w Poznaniu.

8. października t. r. wywieziony do twierdzy kołobrzeskiej.

20. maja 1840 Synod biskupów amerykańskich w Baltimore ogłasza adres do obydwu prześladowanych arcybiskupów, zob. Roskovány l. c. T. II. Nr 259.

8. czerwca umiera król Fryderyk Wilhelm III.

równać różnica między ustawą cywilną a prawem kanonicznem.

Kiedy król umarł, jego następca Fryderyk Wilhelm IV. oświadczył, że w myśl części II. tyt. II, § 442 prawa krajowego nie jest wzbronione duchownym odmówienie błogosławieństwa przy związkach mieszanych i że za odmówienie asystencyi nie można ich pociągać do odpowiedzialności. Na tej podstawie przyszło do porozumienia z arcybiskupem. Złożył on na d. 24. czerwca 1840 r. deklarację, że wyda w tym kierunku stosowne pouczenie do duchowieństwa, a król przez dekret z 29. lipca t. r. pozwolił mu wrócić do dyecezyi<sup>1)</sup>. Tekst deklaracyi nie jest nam znany, ale można się domyśleć, w jakim duchu została sformułowana z wyż wspomnianego okólnika do duchowieństwa, który po swoim powrocie wydał 27. sierpnia 1840 r. Upomina on do zachowywania zgody z innowiercami, a w kwestyi związków mieszanych poleca, żeby się duchowni nie domagali od stron rękojmi co do wychowania dzieci w religii katolickiej i uchylenia niebezpieczeństwa perwersyi strony katolickiej, gdyż te rękojmie nie mają znaczenia wobec ustawy cywilnej. Natomiast wolno jest duchownemu odmówić jakiegokolwiek udziału w zawieraniu związków mieszanych bez ściągnięcia na siebie odpowiedzialności karnej i dodaje, że w tej sprawie odniesie się do Stolicy Apostolskiej<sup>2)</sup>. W dwu następnie wydanych rozporządzeniach poleca, iżby duchowni nie odmawiali stronie katolickiej administracyi Sakramentów, jeżeli ona spełnia swoje obowiązki religijne, o ile może<sup>3)</sup>.

Oceniając ustępstwo rządu w sprawie będącej przedmiotem sporu z arcybiskupem, widzimy, że było ono nieznaczne. Spór zasadniczo obracał się około żądanych przez

<sup>1)</sup> zob. Pelczar l. c., str. 152.

<sup>2)</sup> Okólnik zam. u Roskovanyego l. c. T. II. Nr 260.

<sup>3)</sup> zob. Pelczar l. c.

Kościół rękojmi i około przymuszania duchownych katolickich do błogosławienia wszystkich bez wyjątku związków mieszanych, a zatem bez rękojmi i bez dyspenzy in impedimento mixtae religionis zawieranych, co ostatnie nie było w ustawie cywilnej uzasadnione. Odstąpił więc jedynie od domagania się błogosławienia małżeństw mieszanych w każdym wypadku, czyli od tego, co było z jego strony w obliczu ustawy cywilnej uzurpacją. Gdy zaś nie uznał ważności powyżej wspomnianych rękojmi, to i o uzyskaniu dyspenzy ab impedimento mixtae religionis nie mogło być mowy, czyli zawierano odtąd związki mieszane bez dyspenzy i bez udziału duchownego katolickiego. Cel swój przeto w najważniejszej kwestyi, t. j. w kwestyi propagandy protestantyzmu zapomocą małżeństw mieszanych zdołał rząd osiągnąć. Duchownym katolickim pozostała jedynie możliwość wpływania poufnego na stronę katolicką, żeby się ona nie dała sprowadzić na bezdroża protestantyzmu i żeby się starała nakłonić drugą stronę do dobrowolnego przyzwolenia, iżby potomstwo było wychowywane po katolicku. Gdy zaś rękojmi przez Kościół wymaganych strony nie dostarczały, nie można było uzyskać dyspenzy in impedimento mixtae religionis i dlatego za czasów Dunina i jego następcy Przyłuskiego dyspenzy bywały rzadko używane <sup>1)</sup>.

Przy związkach bez dyspenzy zawieranych nie mogli asystować duszpasterze katoliccy i stąd takie związki w obliczu Kościoła bywały nieważne, co ułatwiało w pewnych wypadkach możliwość rozwodów i dlatego arcybiskup, jak to zapowiedział był, odniósł się do Rzymu. Grzegorz XVI. przez brewe: »Perlatae haud ita pridem« z 22. maja 1841 zawiesił ustawę trydencką co do związków mieszanych w dyecezyach gnieźnieńskiej, poznań-

---

<sup>1)</sup> Stwierdza to Pelczar l. c., str. 154. Dyspenzy zaś, o ile bywały udzielane, udzielano na podstawie prywatnej umowy między stronami.

skiej i chełmińskiej zawieranych, czyli uznał ważność ich, chociaż były zawierane nie przed parochem katolickim<sup>1)</sup>, a Pius IX. uczynił to samo przez dekret S. Officii z 30. listopada 1853 w dycezyi warmińskiej<sup>2)</sup>.

Jakkolwiek atoli rękojmi co do zabezpieczenia strony katolickiej przed niebezpieczeństwem zagrażającym jej wierze i co do wychowywania dzieci po katolicku, rząd nie uznawał za ważne, to jednak mogły one być dostarczane parochom katolickim w pewnym względzie wobec tego, że ustawa cywilna w Cz. II. tyt. II. § 77 Landrechtu dopuszczała możliwość dobrowolnej umowy między stronami co do wychowywania dzieci we wierze katolickiej. Stąd otrzymanie dyspenzy in impedimento mixtae religionis bywało możliwe i są dowody na to, że czasami udzielano dyspenz, ale rząd w interesie protestantyzmu starał się ile możności ograniczać wypadki, w którychby dzieci zrodzone z małżeństw mieszanych wychowywano w religii katolickiej. Dowodem na to było rozporządzenie ministerstwa sprawiedliwości z r. 1859, które postanowiło, że umowa małżonków żyjących w małżeństwie mieszanem co do wychowywania religijnego dzieci nie ma być ważną po śmierci ojca, a rewersy w tym względzie wydane mają sądy opiekuńcze uważać za nieobowiązujące i mają tu rozstrzygać przepisy prawne, t. j. wszystkie dzieci mają być wychowywane w religii ojca. Wyjątek jedynie dopuszcza się w tym razie, jeżeli zmarły ojciec na rok przed śmiercią dozwolił był, żeby dziecko pobierało naukę religii w wyznaniu matki, albo jeżeli przed śmiercią wyraźnie to postanowił<sup>3)</sup>.

Wobec tego, że umowy stwierdzone przez rewersy zachowały pewne chociaż faktyczne tylko znaczenie, arcybiskup Ledóchowski rozporządził, żeby w razie gdy strona katolicka pragnie wejść w związek małżeński z akatolicką,

1) zob. Gasparri l. c. T. II, str. 540.

2) zob. l. c., str. 541.

3) zob. Pelczar l. c., str. 153 - 154.

paroch upominał ją usilnie, by zamiaru swego zaniechała. Jeżeli mimo to trwa w zamiarze swoim, winien ją paroch zawiadomić, że dyspensę in mixta religione może tylko pod takimi warunkami uzyskać, jeżeli strona niekatolicka zobowiąże się dobrowolnie, protokolarnie i uroczystie wobec dwóch świadków, że

a) wszystkie dzieci będą chrzczone i wychowywane po katolicku;

b) strona katolicka i dzieci nie będą doznawały przeszkód w wyznawaniu religii katolickiej i w wykonywaniu praktyk religijnych katolickich;

c) strony ani przed zawarciem ślubu wobec parocha katolickiego ani po jego zawarciu nie będą żądały pobłogosławienia małżeństwa przez duchownego niekatolickiego. Na podstawie tego protokołu, który paroch przesłał do ordynaryjatu, tenże może użyć dyspensy i przyzwolić na głoszenie zapowiedzi i na danie ślubu podług rytuału bez benedykcji i bez mszy św. Okrom tego paroch jest obowiązany upomnieć poufnie stronę katolicką, żeby starała się pozyskać dla katolicyzmu drugą stronę<sup>1)</sup>. Natomiast jeżeli wymagane rękojmie nie zostały dane, to paroch katolicki powstrzymuje się od udziału w zawarciu małżeństwa. Kiedy z d. 1. października 1874 wprowadzono w Prusiech obowiązkowe śluby cywilne, odniesiono się do Stolicy Apostolskiej z zapytaniem, czy deklaracja Grzegorza XVI. z r. 1841 znachodzi zastosowanie także w wypadku, jeżeli strony wyznań mieszanych zawierają związek małżeński tylko in forma civili, na co kongregacja S. Officii odpowiedziała pod d. 6. września 1876, że w obydwu dycyzyjach będzie uważane małżeństwo zawarte cywilnie za ważne, jakkolwiek jest ono niedozwolone<sup>2)</sup>.

<sup>1)</sup> zob. l. c.

<sup>2)</sup> »Ad quaestionem, an matrimonia mixta post introductionem matrimonii civilis obligatorii in ditone Borussiae coram magistratu civili tantum contracta uti valida reputanda sint, S. Congr. Inquisitionis respondit ad formam litterarum apostolicarum s. m. Gregorii

Od czasu kiedy weszła w życie konstytucja »Pro-  
vida«, t. j. od d. 15. kwietnia 1906 r. znalazła w całych  
Niemczech zastosowanie zasada, że małżeństwa mieszane,  
zawarte jedynie cywilnie, Kościół uznaje za ważne, a po  
ogłoszeniu dekretu N. t. została ta zasada o tyle zmie-  
niona, że małżeństwo strony wyznającej akatolicyzm, która  
jednak została ochrzczona po katolicku albo poprzednio  
należała do Kościoła katolickiego, z osobą niekatolicką za-  
warte z pominięciem formy przepisanej w dekreście N. t.  
jest nieważne, o czem obszerniej mówimy na innym  
miejscu.

---

P. XVI. 22 maii. 1841 pro dioec. gnesnensi et posnaniensi, quarum ini-  
tium: »Perlatae haud ita pridem«, matrimonia huiusmodi in iisdem  
dioecesibus gnesn. et posn. etsi illicita, habenda tamen esse uti va-  
lida. Quapropter matrimonia sic contracta, quamvis conditiones, quae  
a S. Sede apponi solent in dispensationibus super impedimento mixtae  
religionis, adimpletae in antecessum a coniugibus non fuerint, dum-  
modo constet de mutuo eorum consensu, iterari in ecclesia non de-  
bent«, zob. Pelczar l. c., str. 154.

---



### ROZDZIAŁ III.

---

#### 1. Różnice między ustawą cywilną austriacką a dekretem N. t. pod względem zawierania małżeństw.

Przed zapanowaniem ustawy N. t. zachodziły już wybitne różnice między obowiązującą wówczas ustawą kościelną a ustawą cywilną tak pod względem warunków i sposobu zawierania ważnego i legalnego małżeństwa, jak pod względem właściwości czynnika powołanego do asystencji przy małżeństwach katolików i przy małżeństwach mieszanych pomimo, że ustawa cywilna na ogół trzyma się zasad ustawy trydenckiej. Kiedy dekret N. t. w znacznej mierze odstąpił od ustawy trydenckiej, różnica między ustawą kościelną a cywilną jeszcze bardziej się pogłębiła i dlatego prawnicy usiłujący wykazać, że różnica owa w praktyce nie jest doniosła, są optymistami<sup>1)</sup>. Zestawienie i porównanie obydwu ustaw wykazuje owe różnice, ale nie jest naszym zamiarem wykazywanie różnic dawniej istniejących, lecz ograniczamy się na zaznaczeniu

---

<sup>1)</sup> Di Pauli l. c., str. IV—V powiada: »Eine genaue und sorgfältige Vergleichung der Normen des Dekretes mit den einschlägigen Bestimmungen der österr. Ehegesetzgebung ergibt, dass eigentlich von neuen durch das Dekret geschaffenen Divergenzen mit dem staatlichen Rechte nicht die Rede sein kann«.

tych, jakie powstały wraz z wejściem w życie dekretu *Ne temere*.

Artykuł III. dekretu, t. j. pierwszy z tych, które omawiają sposób zawierania małżeństw, domaga się pod nieważnością związku, iżby on został zawarty w obec parocha miejscowego lub ordynariusza, względnie w obec delegata jednego z nich. W u. c. sposób zawierania małżeństw omawia § 75 k. c. i ustawa z 31. grudnia 1868, Nr 4 D. p. p. z r. 1869, względnie ustawa z 9. kwietnia 1870 D. p. p. Nr 51 — § 75 ogranicza się na zaznaczeniu, że małżeństwo ma być zawarte wobec właściwego duchownego nupturyentów, względnie wobec jego zastępcy, ustawa z 31. grudnia dozwala zawierać małżeństwo wobec urzędnika cywilnego, jeżeli powołany do asystencyi duchowny odmówi swego współdziałania dla powodów w ustawach państwowych nieuzasadnionych, a ustawa z 9. kwietnia 1870 r. wymaga bezwarunkowo zawarcia małżeństwa wobec urzędnika państwowego, jeżeli nupturyenci są bezwyznaniowymi albo należą do wyznań w państwie nieuznanych. Na tem tle przedstawia się pierwsza grupa różnic między u. c. a dekretem N. t. a przedstawiają się one jak następuje.

1) Dekret N. t. wogóle czyni zależną ważność małżeństwa katolików od asystencyi duszpasterza katolickiego<sup>1)</sup>,

<sup>1)</sup> Wyjąwszy wypadki przewidziane w art. VII. i VIII. dekretu i wyjąwszy osoby urodzone i zaślubiające się w Niemczech i we Węgrzech. Duszpasterza pojmuje dekret w szerokim znaczeniu, które określa w art. II, okrom tego wspomina wyraźnie o prawie ordynariusza do asystencyi. § 75 k. c. nie wspomina wyraźnie o ordynariuszu, jako o upoważnionym do asystencyi, ale praktyka cywilna wogóle uznaje go za właściwego do takowej zgodnie z § 75 k. c., gdyż jest on właściwym duszpasterzem nupturyentów. Według zasad prawa kanonicznego asystuje ważnie przy małżeństwach papież, co stwierdził Leon XII. w liście apostolskim do Szwajcarów: »*Invicta catholicorum*« z 4. października 1828 r., zob. Gasparri l. c. T. II. Nr 1117, a co tembardziej wypływa z dekretu soboru watykańskiego: *De ecclesia Christi* c. 3, w którym uznano, że on jest właściwym duszpasterzem wszystkich wiernych, jednak

ustawa cywilna dozwala na małżeństwo cywilne z konieczności, co wyżej wspomniano. Dekret N. t. nie wspomina, iż do ważności są wymagane głoszenia zapowiedzi, a § 74 k. c. domaga się pod nieważnością wygłoszenia przynajmniej jednej zapowiedzi, a zatem małżeństwo zawarte cywilnie będzie wobec państwa ważne, wobec Kościoła nieważne, zawarte zaś z pominięciem zapowiedzi będzie w Kościele ważne, w państwie nieważne.

2 Artykuł IV. w § 2. wypowiada, że właściwym do ważnej asystencji jest duszpasterz miejsca, w którym nupturyenci się zaślubiają, choćby nawet nie byli oni jego podwładnymi, natomiast § 75 k. c. ogranicza się tylko na tem, że zaznacza, iżby asystujący był właściwym duszpasterzem jednego z oblubieńców lub jego zastępcą, bliżej zaś nie określa, kto jest właściwym duszpasterzem a jedynie z § 72 k. c. wypływa, że do głoszenia zapowiedzi jest właściwym ten, w którego terytorium nupturyenci mieszkają stale albo dłużej jak sześć tygodni<sup>1)</sup>, a stąd praktyka i interpretacja uznają za właściwego duszpasterza do asystencji tego duchownego, który na mocy ustawy trydenckiej był uważany za właściwego, parocha veri albo quasi domicilii<sup>2)</sup>.

niektórzy prawnicy austriacy jak np. Dolliner: Handbuch des in Österreich geltenden Eherechts. Wien 1818. I, str. 350 i Rittner: Österreichisches Eherecht-Lipsk 1876, str. 227 podają we wątpliwość ważność jego asystencji w oczach państwa dlatego, że on nie jest upoważniony przez ustawę państwową do asystowania. Na tej podstawie uważają oni asystencję legata a latere, któremu kanoniści przyznają moc asystowania za niedopuszczalną.

<sup>1)</sup> Stąd wypływa wniosek, że u. c. jako warunek pozyskania quasi domicilii uznaje co najmniej sześciotygodniowy pobyt w danym miejscu. Takie zapatrywanie stwierdza uznana przez patent cesarski z 8. października 1856 r. instrukcja dla sądów małżeńskich w Austrii w §§ 40, 44 i 62.

<sup>2)</sup> To wypływa nietylko z osnowy § 72, porównanego z § 75, ale także z orzeczenia najwyższego sądu z 17. sierpnia 1880 r. L. 8066 i z orzeczenia pod. d. 24. marca 1908 r. przytoczonego w Archiv f. k. KR. T. LXXXIX, str. 260.

3  
Ale art. IV. w § 1. czyni zależną ważność asystencji od warunku, że duszpasterz asystuje w obrębie swego terytorium, interpretatorowie ustawy cywilnej przyznają mu możliwość asystencji po za jego terytorium, gdyż na to przyzwałała ustawa trydencka, na której zasadach została oparta austriacka ustawa małżeńska. § 1. Art. IV. przyzwala ważne asystować parochowi w jego terytorium także przy małżeństwach osób, które nie są jego podwładnymi, czego mu interpretatorowie ustawy cywilnej zaprzeczają z powodu, że za dawnej ustawy trydenckiej domicilium lub quasi domicilium orzekało o właściwości duszpasterza do asystencji ważnej.

4  
Ponadto § 1. Art. IV. odmawia prawa do ważnej asystencji duszpasterzowi, który został przez publiczny dekret imiennie wyklęty albo w urzędowaniu zawieszony, o czym ustawa cywilna milczy, gdyż opiera się na dawnej ustawie trydenckiej, która takiemu duszpasterzowi nie odbierała prawa do ważnej asystencji <sup>1)</sup>. Stąd pomimo, że została wygłoszona jedna zapowiedź przez powołanego do tej czynności duszpasterza, mogą według Abrahama

---

<sup>1)</sup> Jednak na mocy § 7 ustawy z 7. maja 1874 r. D. p. p. Nr 50 ustanawianie funkcyjaryuszów kościelnych należy do władzy wyznaniowej, a z tego wypływa, że komu ta władza choćby tylko czasowo odejmie moc sprawowania funkcyj kościelnych, ten także w obliczu ustawy cywilnej nie może ich spełniać, w tym więc wypadku nie powinna się uwydatniać różnica między dekretem N. t. a. u. c. Natomiast uwydatnia się ona w wypadku, kiedy na mocy § 8 rzeczony ustawy władza państwowa zażądałaby od władzy wyznaniowej usunięcia funkcyjaryusza kościelnego a władza wyznaniowa go nie usunęła, a państwo uznałoby urząd jego za wakujący i poruczyłoby komu innemu prowadzenie ksiąg stanu cywilnego, w takim razie funkcyjaryusz kościelny nie byłby już uprawnionym wobec państwa do asystencji a wobec Kościoła asystowałby ważnie. Wypływa to z wspomnianego wyżej orzeczenia najw. sądu z 17. sierpnia 1880 r., zob. Unger-Glaser: Sammlung der civilrechtlichen Entscheidungen des k. k. obersten Gerichtshofes. T. XIV. Nr 8066.

zachodzić następujące wypadki kolizji między ustawą cywilną a dekretem N. t.

a) Nupturyenci zamieszkali w parafii *A* chcą zawrzeć związek w parafii *B* przed parochem z *A*, to według dekretu N. t. paroch z *A* będzie konieczne potrzebował delegacyi parocha z *B*, według prawa austriackiego nie będzie potrzebował delegacyi.

b) Nupturyenci zamieszkali w parafii *A* chcą zawrzeć związek w parafii *B* przed tamtejszym parochem, to według prawa kanonicznego paroch w *B* nie będzie potrzebował delegacyi parocha z *A* (jedynie quoad liceitatem winien posiadać jego zezwolenie), natomiast według prawa austriackiego będzie musiał mieć delegacyę parocha z *A*.

c) Nupturyenci zamieszkali w parafii *A* chcą zawrzeć związek w parafii *B*, ale przed jakimś innym duchownym *C*, to duchowny *C* według dekretu N. t. musi konieczne uzyskać delegacyę od parocha *B*, natomiast według prawa austriackiego musi on mieć delegacyę od parocha *A*<sup>1)</sup>.

Co do właściwości parocha w wypadku, kiedy osoby należące do kategorii tułaczów zawierają małżeństwo, istnieje różnica między obydwoma ustawami w tem, że według dekretu N. t. paroch miejsca, gdzie zawierają małżeństwo, jest właściwym do asystencyi, według ustawy austriackiej zaś ten paroch stanie się dopiero w takim razie właściwym do asystencyi, jeżeli tułacze przez sześć tygodni przed wygłoszeniem pierwszej zapowiedzi w jego parafii przemieszkali.

O ile idzie o ważność małżeństw, różnice wyżej wymienione chociaż są doniosłe, mogą być w praktyce z łatwością wyrównane przez instytucyę delegacyi a to dlatego, że ani jedno ani drugie prawo nie zniewala bezwzględnie nupturyentów do zawierania małżeństwa konieczne w miejscu ich zamieszkania.

Jakkolwiek nie istotne i mniejszej wagi, ale nato-

<sup>1)</sup> zob. l. c., str. 168—169.

miast częstsze różnice nastęca artykuł V. dekretu N. t., który wyszczególnia warunki legalnej asystencji. Ażeby legalnie, t. j. w sposób dozwolony paroch asystować mógł przy małżeństwach, winien on stosownie do dekretu N. t. dopiero wtedy asystować przy małżeństwie dotyczącem, kiedy przekona się o stałym zamieszkaniu lub przynajmniej o jednomiesięcznym pobycie jednego z nupturyentów w jego terytoryum.

Poza tem wolno mu asystować, jeżeli ma zezwolenie od właściwego parocha po temu, wyjąwszy ważną konieczność, która od tego uwalnia. Przy małżeństwie tułaczów nie może asystować bez zezwolenia ordynariusza lub jego delegata, wyjąwszy wypadek konieczności. W razie, jeżeli nupturyenci nie należą do jednej parafii, upoważniony jest do asystencji paroch nupturyentki, wyjąwszy, gdyby słuszna przyczyna przemawiała za tem, iżby kto inny asystował.

Wreszcie wogóle asystujący winien przestrzegać wszystkiego, czego prawo przestrzegać nakazuje.

Jeżeli zestawimy z tymi przepisami przepisy u. c., to spostrzegamy, że dekret N. t. rozdziela między ważną a dozwoloną asystencją parocha. Ważnie asystuje paroch miejscu, w którym nupturyenci się zaślubiają, legalnie asystuje ten, w którego terytoryum mieszkają stale, albo przebywają przez miesiąc. Natomiast u. c. za ważnie asystującego uznaje tego duszpasterza, w którego terytoryum stale albo rzekomo stale mieszkają nupturyenci, jak długo atoli rzekomo stały pobyt ma trwać, iżby on nadawał parochowi prawo do ważnej asystencji, o tem nie mówi i jedynie § 72 k. c., o ile się rozchodzi o ogłoszenie zapowiedzi, domaga się przynajmniej sześciotygodniowego pobytu, natomiast do uzasadnienia właściwości asystencji wymaga wogóle zamieszkania bez bliższego określenia czasu<sup>1)</sup>.

<sup>1)</sup> Jednak najwyższy sąd przez orzeczenie z 2. lipca 1901 nie zaprzeczył parochowi poprzedniego zamieszkania nupturyentów po ogłoszeniu drugiej zapowiedzi prawa do asystencji pomimo, że

Di Pauli sądzi<sup>1)</sup>, że lukę w ustawodawstwie cywilnem w tym względzie wypełnia prawo kanoniczne, a gdy w miejsce dotychczasowego prawa kanonicznego wszedł dekret N. t., przeto właściwość duszpasterza według § 75 zawisa obecnie od norm dekretu, tylko podlega ona pewnemu ograniczeniu ze względu na zapowiedzi. Nie wchodząc w to, czy takie zapatrywanie da się utrzymać, zaznaczamy tu jedynie, że różnica między dekretem N. t. a u. c. polega w tem, iż według dekretu ważnie asystuje parochus loci, według u. c. zaś parochus domicilii vel quasi domicilii, oraz że w u. c. quasi domicilium jako podstawa właściwości parocha zostało zatrzymane a w dekrete zamiast quasi domicilii jednomiesięczny pobyt został przyjęty jako podstawa właściwości i że właściwość parocha czy to stałego czy jednomiesięcznego pobytu jest wymagana tylko quoad liceitatem a nie quoad validitatem. Najważniejsza różnica tkwi w tem, że Kościół uznaje tylko ważność małżeństw, w których asystuje funkcyonaryusz wskazany przez niego jako właściwy, u. c. zaś do ważności domaga się, iżby asystował taki funkcyonaryusz, który jest przez państwo upoważniony do prowadzenia ksiąg stanu cywilnego, czemu dał wyraz trybunał najwyższy w orzeczeniu z 17. sierpnia 1880 r. Nr 8066<sup>2)</sup>.

Jeżeli asystować ma paroch, który nie jest parochem nupturyentów z racyi ich stałego lub miesięcznego pobytu, winien on według dekretu N. t. posiadać zezwolenie (nie delegacyę) od właściwego parocha takowych, iżby jego asystencya była dozwolona, ale jeżeli ważna konieczność istnieje, może on asystować w sposób dozwolony nawet bez takiego zezwolenia, natomiast według

---

chwilowo zmienili nupturyenci miejsce pobytu, zob. Abraham l. c. str. 166, n. 1, który powołuje się na publikacyę: Die Praxis des obersten Gerichtshofes, wyd. przez Gellera i Jollesa. Wiedeń 1902. T. III, str. 185, n. 86.

<sup>1)</sup> zob. Kommentar l. c., str. 126.

<sup>2)</sup> zob. Unger-Glaser l. c.

u. c. w każdym wypadku musi on mieć delegację od właściwego parocha nietylko quoad liceitatem, ale quoad validitatem.

Ażeby w sposób dozwolony mógł asystować paroch miejscowy przy małżeństwie tułaczów, winien mieć na to zezwozenie ordynariusza lub jego delegata, wyjawszy wypadek konieczności; tak postanawia dekret N. t. w § 4. art. V., tego jednak u. c. się nie domaga.

Kiedy nupturyenci nie należą do tej samej parafii, w moc dekretu N. t. może w sposób dozwolony asystować tylko paroch nupturyentki, wyjawszy gdyby słuszna przyczyna przemawiała za asystencją parocha nupturyenta, u. c. tej kwestyi nie porusza, jakkolwiek nie postanawia niczego, coby się temu zarządzeniu sprzeciwiało <sup>1)</sup>.

Artykuł VII. dekretu N. t. dozwala w razie niemożliwości zawarcia małżeństwa przed właściwym duszpasterzem lub jego delegatem, kiedy się rozchodzi o uspokojenie sumienia lub o uprawnienie potomstwa, iżby nupturyenci zawarli małżeństwo ważnie i w sposób dozwolony przed jakimkolwiek księdzem i dwoma świadkami. Bliżej wyłuszczyliśmy już w odpowiednim miejscu znaczenie tego artykułu. Tu zaznaczamy, że u. c. nie zna na

<sup>1)</sup> § 1 artykułu V. dozwala w sposób legalny asystować przy małżeństwie tylko w takim razie, jeżeli asystujący przekona się o wolnym stanie nupturyentów, przy czem winien przestrzegać tego, co prawo w tym względzie przepisuje. Oczywiście, że ustawodawca miał na myśli przede wszystkim dotyczące ustawy kościelne, o których wyżej wspomnieliśmy. Jednak gdy Kościół nie zaprzecza państwu stanowienia przepisów w akcydentalnych sprawach, odnoszących się do małżeństwa, Di Pauli wnioskuje na str. 125 l. c., że ustawodawca zobowiązał asystującego parocha do przestrzegania także przepisów państwowych w tym kierunku, o ile one nie sprzeciwiają się prawu kościelnemu. W u. c. zachodzi tu zastosowanie § 78 k. c., który domaga się od nupturyentów, by przedstawili niezbędne świadectwa i dokumenty a przede wszystkim jeżeli pozostawali w związku małżeńskim, winni przedstawić dowód, że związek ich całkowicie został rozwiązany, a to w myśl § 62 k. c.



wypadek niebezpieczeństwa śmierci analogicznego przepisu. Niejakie tylko ułatwienie dla zostających w podobnym położeniu nupturyentów podaje § 86 k. c., który opiewa: »W nagłych okolicznościach może rząd krajowy lub urząd obwodowy, a gdy dowiedziona bliska śmierć nie dozwala zwłoki, także zwierzchność miejscowa uwolnić zupełnie od zapowiedzi; jednakże oblubieńcy przysięgą stwierdzić powinni, że im żadna przeszkoda do zawarcia ich małżeństwa nie jest wiadomą«.

Jedynie więc tylko przez rychłą dyspensę od zapowiedzi umożliwia u. c. wcześniejsze zawarcie małżeństwa przez nupturyentów. Właściwie zatem niema punktów stycznych w u. c. z artykułem VII. dekretu. Rozbieżność zaś między u. c. a artykułem VII. widoczna jest w następujących momentach:

a) Dekret N. t. jak i poprzednio ustawa trydencka nie wymaga do ważności związku wygłoszenia zapowiedzi, u. c. nie odstępuje od konieczności wygłoszenia ich, lecz tylko dozwala od nich dyspensować.

b) Dekret N. t. w razie niemożliwości zawarcia małżeństwa przed właściwym parochem uznaje za właściwego do asystencji każdego księdza; u. c. nie odstępuje od domagania się asystencji właściwego duszpasterza lub jego delegata.

c) Dekret N. t. ułatwienia wyrażone w art. VII. rozciąga na wszystkich w niebezpieczeństwie śmierci zostających, o ile dla uspokojenia sumienia albo dla uprawnienia potomstwa pragną zawrzeć małżeństwo, w u. c. zaś § 86 k. c. ułatwiający zawarcie małżeństwa bez zapowiedzi, zdaje się reflektować tylko na chorych w niebezpieczeństwie śmierci zostających a interpretacya tego paragrafu przez misterstwo spraw wewnętrznych z 9. stycznia 1885 r. L. 6174 wyraźnie mówi tylko o chorych na łożu śmierci będących<sup>1)</sup>.

<sup>1)</sup> zob. Griessl: Kirchliche Vorschriften und österr. Geetze und Verordnungen in den Matriken-Angelegenheiten. Graz 1891, str. 208.

Podobnie jak art. VII. dekretu nie ma stycznych punktów z u. c., tak i art. VIII. nie da się z nią pogodzić. Dozwala on zawrzeć małżeństwo wobec dwóch świadków, jeżeli w danej okolicy nie można mieć parocha lub ordynariusza miejscowego lub ich delegata a ten stan rzeczy trwa już od miesiąca. U. c. takiego wypadku nie omawia a celem znalezienia punktu stycznego z obydwoma ustawami nie można się tu powoływać na ustawę z 25. maja 1868 r. o ślubach cywilnych, gdyż według u. c. one mogą być jedynie zawarte wówczas, kiedy właściwy duszpasterz odmawia swej asystencji przy ślubie, a w braku duszpasterza nie ma mowy o odmowie z jego strony. W tym wypadku zatem chyba małżeństwo mieszane, zawarte wobec dwóch świadków przed duchownym akatolickim stosownie do ustawy z 31. grudnia 1868 r. w art. II. mogłoby być w obliczu Kościoła uważane za ważne albo małżeństwo mieszane zawarte przed urzędnikiem państwowym na tej podstawie, że duchowny akatolicki odmówił swej asystencji a duszpasterza katolickiego od miesiąca nie można mieć, co mogłoby się wydarzyć na podstawie art. II. ustawy z 25. maja 1868 r.

Artykuł IX. dekretu w § 1 domaga się, żeby paroch względnie jego zastępca natychmiast po zaślubinach wpisał w księgę zaślubin imiona zaślubionych i świadków, miejsce i dzień zaślubin, oraz inne wszystkie okoliczności, które należy zapisać stosownie do wymagań rytuału lub stosownie do zarządzenia ordynariusza a to także w takim wypadku, kiedy asystuje przy małżeństwie delegowany ksiądz. Obowiązek więc zapisania aktu ciąży na parochu miejsca zaślubin.

Odpowiadający temu zarządzeniu § 80 k. c. przepisuje toż samo, tylko z tą różnicą, że domaga się kilku szczegółów, o jakich dekret N. t. nie wspomina, jakoto: poleca zapisać stan nupturyentów i świadków, imię duszpasterza, przed którym zawarto małżeństwo i wyszczególnić dokumenty uchylające jakąkolwiek przeszkodę stojącą

na zawadzie dotyczącemu związkowi. § 81 żąda, iżby w razie udzielonej delegacyi na odbycie zaślubin w miejscu po za parafią nupturyenta lub nupturyentki właściwy duszpasterz zanotował w swojej księdze zaślubionych miejsce, w którym mają się odbyć zaślubiny, oraz imię i nazwisko duchownego asystującego, § 82 zaś domaga się, żeby delegowany duszpasterz zapisał akt zaślubin w swojej księdze metrykalnej z dodaniem, przez kogo został delegowany i żeby w przeciągu ośmiu dni po zaślubinach zawiadomił deleganta o zawarciu małżeństwa dotyczących osób. Ministerstwo W. i O. w okólniku z 6. sierpnia 1882 r. dodało, że akt zaślubin ma być pod Nr-em bieżącym zapisany w księdze delegowanego a w księdze delegującego ma być także zapisany, ale bez N-ru<sup>1)</sup>, ministerstwo zaś spraw wewnętrznych zarządziło przez okólnik z 14. października 1882 r., iżby małżeństwo mieszane zawarte wobec pasterza jednej i drugiej strony zapisywać pod Nr. bieżącym w księgę tego duszpasterza, który pierwiej odebrał konsens od nupturyentów<sup>2)</sup>.

Pomimo, że u. c. i wspomniane rozporządzenia ministeryalne są bardziej szczegółowe i nawet drobiazgowo, spostrzegamy, że na punkcie zapisywania w metrykach nie istnieje żadna doniosła różnica między obydwoma ustawodawstwami, drobne zaś różnice, jakie wykazaliśmy, mogą być zupełnie wyrównane wskutek tego, że dekret N. t. w § 1. art. IX. poleca trzymać się wskazówek ordynaryuszów co do bliższego sposobu zapisywania aktów zaślubin a ordynaryusze w Austrii polecili trzymać się § 76. i 77. instrukcyi Rauschera w sprawach małżeńskich i wymienionych ministeryalnych rozporządzeń.

Natomiast różnica wyłania się w § 2. art. IX. dekretu, który wymaga zanotowania aktu zaślubin z podaniem dnia, kiedy się odbyły, przy akcie chrztu tak nupturyenta, jak

<sup>1)</sup> zob. Dz. rozporz. minist. W. i O. z r. 1882. Nr 35.

<sup>2)</sup> zob. tamże. Nr 36.

nupturyentki, a jeżeli te osoby gdzieindziej były ochrzczone, domaga się przesłania aktu zaślubin parochowi miejsca, w którym zostali ochrzczeni, iżby on to uskutecznił; podobnego zarządzenia nie wydała u. c.

Zarządzenie § 3. w art. IX. dekretu nie ma żadnych punktów stycznych z rozporządzeniami u. c. dlatego, że u. c. nie uznaje związków zawartych według artykułów VII. i VIII. za ważne małżeństwa.

Bardzo doniosłe różnice między obydwiema ustawami spostrzegamy przy zestawieniu art. XI. dekretu z odpowiednimi przepisami cywilnymi. Ażeby się zorientować, należy sobie uprzytomnić, czego się domaga rzeczony artykuł i jakie są odpowiednie przepisy ustawy cywilnej. Artykuł XI. zobowiązuje do przestrzegania formy zawierania małżeństw w dekrecie przepisanej wszystkich katolików oraz tych, którzy chociaż katolickiej wiary w chwili zawarcia małżeństwa nie wyznają, jednak byli ochrzczeni w Kościele katolickim albo do niego kiedykolwiek należeli, zatem o zobowiązaniu do formy w dekrecie przepisanej stanowi albo faktyczna albo dawniejsza przynależność do Kościoła katolickiego. Ponadto obowiązani są do przestrzegania dekretu nupturyenci, z których jeden należy do Kościoła katolickiego w powyższem rozumieniu dekretu, a drugi jest apostatą, akatolikiem, schizmatykiem albo nieochrzczoneym, na mocy zaś orzeczenia kongregacyi soborowej z 28. marca ad I. katolicy obrządków wschodnich tylko o tyle są obowiązani do formy dekretu, o ile zawierają małżeństwo z katolikami o. ł. Natomiast przepisana w dekrecie forma nie obowiązuje katolików obrządków wschodnich (na zasadzie orzeczenia kongregacyi z 1. lutego 1908 r. ad I.) i nie obowiązuje akatolików ani schizmatyków, o ile zawierają małżeństwa między sobą albo z katolikami obrządków wschodnich albo z niewiernymi (w moc § 3. art. XI. i w moc orzeczenia kongregacyi soborowej z 1. lutego 1908 ad I.).

U c. przyjmuje za decydujący moment jedynie przy-

należność do Kościoła katolickiego nupturyentów w chwili zawarcia małżeństwa i to stosownie do ich pochodzenia względnie przyznania, że wyznają wiarę katolicką<sup>1)</sup>, a stąd mogą się zdarzyć wypadki, że wobec Kościoła nieważne małżeństwo będzie ważne wobec państwa i odwrotnie ważne wobec Kościoła będzie nieważne wobec państwa n. p. osoba w Kościele katolickim ochrzczona, ale w chwili ślubu nie należąca już do Kościoła, może zawrzeć małżeństwo ważnie w obliczu Kościoła tylko in forma decreti N. t., według ustawy cywilnej zaś może ważnie zawrzeć małżeństwo przed duchownym wyznania, do którego należy, o ile to wyznanie jest uznane w państwie względnie przed urzędnikiem państwowym. Albo

<sup>1)</sup> Tu więc może zająć kolizya wpływająca na ważność związku, albowiem Kościół katolicki uważa za katolika tego, kto został po katolicku ochrzczony, względnie kto do Kościoła katolickiego został przyjęty, natomiast w u. c. pochodzenie osoby, względnie jej przyjęcie się stanowi kryterium dla jej wyznania religijnego. Art. I. ustawy z 25. maja 1868 D. p. p. Nr 49 powiada, że o wyznaniu dzieci stanowi wyznanie ich rodziców, nawet w takim razie więc, jeżeli dziecko nie zostało ochrzczone, ma ono być uważane za chrześcijańskie, względnie za katolickie, albowiem akt chrztu jest konsekwencyą, ale nie jest warunkiem należenia do wyznania chrześcijańskiego, co orzekł najwyższy trybunał administracyjny 22. maja 1890 r. L. 1669, zob. Budwiński: Erkenntnisse des k. k. Verwaltungsgerichtshofes, Wien 1890. Nr. 5341. Podobnie najwyższy sąd w orzeczeniu z 21. lutego 1888 r. zadecydował, że przyjęcie się do wyznania katolickiego osoby ochrzczonej, która poprzednio przeszła była na bezwyznaniowość, jest wystarczającym dowodem tego, że ona jest katolicką bez względu na to, czy ona poprzednio żądała przyjęcia do społeczeństwa katolickiego, czy tego nie żądała i bez względu na to, czy ona została do tego społeczeństwa przyjętą, zob. Di Pauli l. c., str. 52, n. 1. Zwracamy tu uwagę, że to orzeczenie najw. sądu z trudnością da się pogodzić z art. VI. ustawy wspomnianej z 25. maja 1868 r., w którym powiedziano, że wstępujący do jakiegoś społeczeństwa religijnego obowiązany jest przelozonego tegoż społeczeństwa albo dotyczącego duszpasterza zawiadomić osobiście o swoim przystąpieniu do tego społeczeństwa, oczywiście nie w innym celu, jak ażeby został przyjęty do niego.

osoba akatolicka lub schizmatycka, która poprzednio przystąpiła do Kościoła katolickiego a następnie go opuściła, może wobec Kościoła zawierać ważne małżeństwo tylko in forma decreti, według ustawy cywilnej zaś może zawrzeć małżeństwo tylko przed duchownym właściwym akatolickim lub schizmatyckim, a gdyby takowy odmówił asystencyi, przed urzędnikiem państwowym.

Przy małżeństwach mieszanych występuje również wybitna różnica między dekretem N. t. a u. c., albowiem według dekretu N. t. związek taki może być ważnie zawarty tylko przed parochem katolickim, według u. c. może być zawarty przed katolickim albo niekatolickim duszpasterzem.

Wreszcie w ocenianiu ważności związku mogą zachodzić znaczne różnice między u. c. a dekretem N. t., co jest widoczne w następujących wypadkach:

a) Apostata<sup>1)</sup> odpadły od herezyi lub od schizmy jeżeli zawiera małżeństwo, nie jest obowiązany do formy w dekrecie N. t. przepisanej, natomiast apostata od katolicyzmu jest do niej obowiązany, według u. c. zaś, jeżeli

<sup>1)</sup> Apostazyą w najszerszym znaczeniu jest odstępstwem od wiary i w tem znaczeniu każde odstępstwo od wiary będzie apostazyą, gdy jednak w prawie kanonicznem odstępstwo od wiary katolickiej zowie się herezyą, przeto tylko zupełne odpadnięcie od wiary chrześcijańskiej nazywa się apostazyą w ścisłym znaczeniu i to bez względu na to, czy połączone jest ono z przystąpieniem do jakiegoś wyznania niechrześcijańskiego (co będzie apostazyą zupełną), czy bez przystąpienia do jakiegoś wyznania niechrześcijańskiego (co będzie apostazyą niezupełną). Stąd w obliczu prawa kanonicznego apostazyą jest porzucenie herezyi lub schizmy przez ochrzczonego heretyka lub schizmatyka; jest to w tym wypadku apostazyą od herezyi lub od schizmy, a podobnie apostazyą jest opuszczenie społeczeństwa religijnego katolickiego i w tym wypadku jest apostazyą od katolicyzmu. Z tego też wypływa, że nie będzie apostazyą porzucenie herezyi lub schizmy i przyłączenie się do innego wyznania chrześcijańskiego, podobnie jak nie jest apostazyą opuszczenie wyznania katolickiego z równoczesnym przyłączeniem się do jakiegoś wyznania chrześcijańskiego lub schizmatyckiego.

tenże przyjął wiarę żydowską, obowiązany jest do przestrzegania ustawy dla wyznawców wiary żydowskiej przepisanej, jeżeli zaś został bezwyznaniowym, może zawrzeć małżeństwo na sposób cywilny.

b) Apostaci według dekretu N. t. mogą ważnie zawierać małżeństwo z chrześcijanami a zatem i z katolikami, byle zachowali przepisy dekretu N. t., według u. c. zaś nie mogą zawierać ważnych związków z chrześcijanami, jeżeli przeszli na judaizm, mahometanizm lub bezwyznaniowość, gdyż staje temu na przeszkodzie § 64. k. c., chyba, że bezwyznaniowy, który był ochrzczonym, przy egzaminie przedślubnym zezna i udowodni przez metrykę chrztu, że jest chrześcijaninem<sup>1)</sup>.

c) Katolik ze żydem może według prawa kanonicznego zawrzeć ważnie małżeństwo, jeżeli uzyska dyspensę in disparitate cultus i jeżeli je zawrze wobec parocha katolickiego i wobec dwu świadków. Ustawa cywilna nie dopuszcza ważnego małżeństwa między takimi

<sup>1)</sup> zob. orzeczenie najwyższego sądu z 21. lutego 1888 przytoczone u Di Paulego l. c., str. 52, n. 2. Omawia ono fakt małżeństwa bezwyznaniowego, który był poprzednio katolikiem, z katoliczką. Znamienne jest jednak, co dodaje trybunał, motywując owo orzeczenie, kiedy powiada: »Es muss hiebei als für die Gültigkeit dieses Ehebundes vollkommen nebensächlich und unentscheidend betrachtet werden, dass der aus der kath. Kirche Ausgetretene zur Zeit der von ihm eingegangenen Ehe eine Wiederaufnahme in diese Kirche weder angesucht noch erwirkt hatte. Es würde vielmehr selbst, wenn er diese Wiederaufnahme nicht mehr erwirken würde, dieser Umstand der Gültigkeit der Ehe schon aus dem Grunde nicht entgegenstehen, weil er unter der grundsätzlich jedermann zukommenden Glaubens und Gewissensfreiheit dem aus irgend einer Kirche unter Beobachtung der gesetzlichen Förmlichkeiten Ausgetretenen doch unbenommen bleiben muss zum früheren Glauben zurückzukehren und zu demselben sich wieder zu bekennen, was eben für sich steht und unabhängig bleibt von der allein der Kirche zustehenden Wiederaufnahme des Ausgetretenen in die verlassene Religionsgesellschaft«, zob. Di Pauli l. c.

osobami na zasadzie § 64. k. c. a nawet nie dopuszcza dyspenzy in foro civili<sup>1)</sup>.

d) Protestant według dekretu N. t. może ważnie zawrzeć małżeństwo z apostatą od herezyi lub schizmy, nie oglądając się na formę w dekrecie przepisaną, według u. c. nie może wogóle zawrzeć ważnego małżeństwa z apostatą na podstawie § 64. k. c.

e) Protestant z apostatą od katolicyzmu może zawrzeć wobec Kościoła ważne małżeństwo, byle przestrzegął formy dekretu N. t., według u. c. nie może zawrzeć małżeństwa z apostatą wogóle.

f) Apostata od katolicyzmu może zawrzeć ważne małżeństwo w oczach Kościoła ze Żydem, gdyby apostata uzyskał dyspenzę in cultus disparitate<sup>2)</sup> i zawarł małżeństwo wobec parocha katolickiego i dwu świadków, według u. c. zaś winien on zawrzeć małżeństwo albo wobec rabina lub szkolnika albo wobec duchownego tego wyznania, do którego przystąpił, o ile to wyznanie jest uznane w państwie, jeżeli zaś przystąpił do wyznania w państwie nieuznanego albo do bezwyznaniowości, natenczas może zawrzeć małżeństwo albo przed rabinem lub szkolnikiem albo przed urzędnikiem państwowym.)

W ocenianiu ważności małżeństw trzeba zwrócić uwagę na różnicę w zapatrywaniach na osoby, które opuszczają lub zmieniają wyznanie, do jakiego należą. Wspomnieliśmy wyżej, że według terminologii przyjętej przez kanonistów, opuszczający wyznanie katolickie a przyłączający się do jakiejś sekty chrześcijańskiej stają się heretykami czyli akatolikami, przyłączający się do schizmy,

<sup>1)</sup> zob. orzeczenie najwyższego sądu z 15. czerwca 1905. L. 8869 u Di Paulego l. c., str. 54, n. 1.

<sup>2)</sup> Lecz jest to wypadek teoretyczny, gdyż w praktyce ani osoba, która wyznanie katolickie opuściła, nie prosiłaby o dyspenzę ani nawet gdyby o nią prosiła, nie uzyskałaby jej z powodu, że dyspenza jest aktem łaski »res gratiae«, którego Kościół nie użycza tym, którzy świadomie i ze złą wiarą od niego się oderwali.



schizmatykami a porzucający wogóle wyznanie chrześcijańskie, apostatami. U. c. nie używa tych terminów, lecz licząc się tylko z wyznaniem w państwie uznanem<sup>1)</sup>, przypuszcza możliwość przejścia z jednego wyznania uznanego na inne uznane, albo możliwość przejścia na bezwyznaniowość. Ze względu atoli na to, że obywatelom państwa nie zaprzecza możliwości przystąpienia do wyznań w państwie nieuznanych, wyraz bezwyznaniowość w ustawie cywilnej nie ma znaczenia ściśle prawnego, lecz oznacza albo opuszczenie wyznania uznanego i przystąpienie do jakiegoś wyznania nieuznanego, albo niewyznawanie żadnej religii<sup>2)</sup>. Stąd też w konkretnych wypadkach wpływać mogą daleko idące różnice w zapatrywaniu na ważność lub nieważność małżeństw osób, które są zaliczane do bezwyznaniowych między ustawą cywilną a dekretem N. t., jak np.:

a) Według dekretu N. t. bezwyznaniowi nupturyenci

<sup>1)</sup> Wyznania uznane w Austrii według patentu tolerancyjnego z 13. października 1781 są: katolickie, ewangelickie tak augsburskie jak helweckie i grecko-nieunickie, praktyka zaś uznała także ormiańsko-nieunickie, stawiając je na równi z grecko-nieunickiem. Natomiast o żydach nie wspomina patent tolerancyjny, lecz gdy patent małżeński przepisuje dla nich osobny sposób zawierania małżeństw, praktyka uważała ich za uznanych wyznaniowo, co obecnie nie ulega wątpliwości. Wyznanie starokatolickie zostało uznane przez rozporządzenie ministerstwa W. i O. z 18. października 1877 D. p. p. Nr 99. Wyznanie braci ewangelickich zwanych Herrnhutami uznane zostało przez rozporządzenie ministerstwa wspomnianego z 30. marca 1880 r. D. p. p. Nr 40. Wyznanie mahometańskie ma być uznane w krajach anektowanych, t. j. w Bośni i Hercegowinie.

<sup>2)</sup> Słusznie zauważył Di Pauli, że bezwyznaniowość w u. c. jest zgoła chwiejnem pojęciem, zob. Archiv für k. KR. T. LXXXVII, str. 437. Według orzeczeń najwyższego sądu z 22. listopada 1892. L. 13593, z 28. października 1884, L. 9896, z 8. stycznia 1902, L. 17745 i z 16. maja 1905. L. 7996, bezwyznaniowy nie może zawrzeć ważnego małżeństwa z chrześcijaninem na podstawie przeszkody cultus disparitatis, natomiast w obliczu Kościoła, jeżeli bezwyznaniowy jest ochrzczony, nie istnieje w takim wypadku przeszkoda cultus disparitatis.

ochrzczeni w Kościele katolickim lub kiedykolwiek do niego należący, jeżeli chcą zawrzeć małżeństwo między sobą lub z jakąkolwiek osobą innej wiary, mogą je zawrzeć tylko in forma decreti, t. j. wobec katolickiego parocha i dwu świadków, według u. c. mogą je zawrzeć tylko cywilnie, względnie jeżeli osoba, z którą zawierają małżeństwo, należy do jednego z wyznań uznanych, albo przed jej duszpasterzem, albo cywilnie.

b) Bezwyznaniowy ochrzczony w Kościele katolickim lub taki, który do niego kiedykolwiek należał, może w obliczu Kościoła zawrzeć małżeństwo z bezwyznaniową osobą, która była ochrzczona, byle je zawarł in forma decreti, natomiast według u. c. może zawrzeć ważne małżeństwo jedynie in forma civili. Podobnych wypadków można wiele wyliczyć.

Zwracamy też uwagę na możliwą kolizję między u. c. a dekretem N. t. w wypadku, kiedy istnieje przeszkoda t. zw. katolicyzmu. Przeszkoda ta wprowadzona została przez dekret cesarski z 4. sierpnia 1814 r. a polega na tem, że na podstawie § 115 k. c. rozwiedzeni akatolicy nie mogą poślubić ważne osoby katolickiego wyznania, jak długo druga strona rozwiedziona żyje<sup>1)</sup>. Ustawodawca wprowadzając tę przeszkodę, liczył się ze zasadą Kościoła katolickiego, że małżeństwa wogóle są nierozwiązalne, choćby nawet zawarte przez akatolików, i że osoba wyznania katolickiego nie może zawierać małżeństwa z osobą rozwiedzioną, ale po za tem pozostał na stanowisku, że małżeństwa akatolików mogą być rozwiązane. To stanowisko jednak sprzeciwia się zasadom Kościoła katolickiego i w tem tkwi wybitna różnica między ustawodawstwem cywilnem a prawem kanonicznem. Jak długo dekret trydencki obowiązywał, ta różnica w prak-

<sup>1)</sup> zob. Politische Gesetzsammlung z r. 1814. T. XLII, str. 98, oraz zarządzenie cesarskie z 28/7 i 26/8 1814, jakoteż dekret cesarski z 17/7 1835, zob. tamże. T. LXIII, str. 298 i Justizgesetzsammlung. Nr 1099, z r. 1814 i Nr 61 z r. 1835.

tyce mogła nie we wielu wypadkach wytwarzać trudności, gdyż związki akatolików zawarte nie we formie trydenckiej, gdzie ich ta forma obowiązywała, nie były uznawane przez Kościół za ważne. Obecnie różnica ta występuje jaskrawo w każdym wypadku dlatego, że dekret N. t. uznaje związki akatolików nie we formie dekretu zawarte za ważne małżeństwa, jedynie nie będzie ona występowała w praktyce w takim wypadku, kiedy jeden z akatolików albo obydwaj byli ochrzczeni w Kościele katolickim albo poprzednio do Kościoła katolickiego należeli i zawarli związek z pominięciem formy dekretu N. t., co się może tylko rzadko kiedy wydarzyć. Otóż w ocenianiu związków rozwiedzionych akatolików z katolikami jest rzeczą jasną, że dekret cesarski z 4. sierpnia 1814 r. i następnie wydane postanowienia unieważniają ich związki z osobami katolickiego wyznania zawarte za życia drugiej strony rozwiedzionej w każdym razie, natomiast prawo kościelne na zasadzie dekretu N. t. nie unieważni związku osoby katolickiej, która albo była ochrzczone w Kościele katolickim, albo kiedykolwiek do niego należała, a zawarłszy małżeństwo z osobą wyznania akatolickiego i następnie uzyskawszy z nią rozwód, pragnie zawrzeć małżeństwo z osobą wyznania katolickiego in forma decreti N. t.

Zanim wszedł w życie dekret N. t., istniała już wybitna różnica między u. c. a prawem kanonicznem w tym kierunku, że ustawa cywilna w pewnych wypadkach dozwalała na zawarcie małżeństwa wobec urzędnika państwowego, a niekiedy taki sposób zawierania małżeństw nakazuje. W ustawie z 25. maja 1868 r. D. p. p. Nr. 47 w art. II. czytamy, że gdyby który duszpasterz powołany do ogłoszenia zapowiedzi odmówił ogłoszenia ich, lub gdyby który duszpasterz powołany do przyjęcia uroczystego oświadczenia przyzwolenia na małżeństwo a wezwany do tego przez narzeczonych wzbraniał się ogłosić zapowiedzi lub przyjąć oświadczenie przyzwolenia na małżeństwo z po-

wodu przeszkód w ustawodawstwie państwowem nieuznanych, wolno jest narzeczonym spowodować ogłoszenie zapowiedzi swoich przez władzę świecką i wobec tej władzy uroczyste oświadczenie zezwolenia na małżeństwo złożyć.

Ustawa zaś z 9. kwietnia 1870 r. D. p. p. Nr 51 w § 1 powiada: Czynności urzędowe, które ustawy we względzie małżeństw i prowadzenia metryk małżeńskich przydzielają duszpasterzom, jeżeli odnoszą się do osoby, która nie należy do żadnego prawnie uznawanego kościoła lub stowarzyszenia religijnego, mają być przedsiębrane przez starostwo powiatowe, a w gminach posiadających własne statuty, przez władzę gminną, mającą sobie poruczone urzędowanie w sprawach politycznych.

W ten sposób w Austrii ustawa z r. 1868 zaprowadziła t. zw. śluby cywilne ewentualne na wypadek odmowy duszpasterza do ogłoszenia zapowiedzi lub asystowania przy małżeństwach jego podwładnych, nazwane dlatego ślubami cywilnymi z konieczności, a przez ustawę z r. 1870 wprowadzone zostały śluby cywilne obowiązkowe dla osób należących do wyznań w państwie nieuznanych lub bezwyznaniowych.

Ślub cywilny jest formą zawarcia małżeństwa cywilnego i jest z małżeństwem cywilnem ściśle zespolony i dlatego kanoniści definicyi ślubu cywilnego nie odłączają od definicyi małżeństwa cywilnego, chociaż zaślubiny a małżeństwo są odrębnymi pojęciami. Pochodzi to zapewne stąd, że zaślubiny są zewnętrzną apparencją małżeństwa. Według najwybitniejszego z obecnych kanonistów małżeństwo cywilne jest umową małżeńską, zawartą wobec władzy państwowej na podstawie wyłącznie tylko ustaw cywilnych, wydanych o konsensie, formie i o zdolności nupturyentów<sup>1)</sup>. Ślub cywilny zaś będzie formą zawarcia małżeństwa wobec urzędnika państwowego, przed

<sup>1)</sup> zob. Wernz l. c. n. 200, str. 317 i 318.

którym nupturyenci wyrażają konsens małżeński. Zdaniem naszym do jego istoty należy, iżby urzędnik państwowy był osobą cywilną i dlatego zaślubiny zawarte wobec jakiegokolwiek duchownego, choćby go państwo ze swojej strony uznawało za uprawnionego do asystencji przy małżeństwach, nie są ślubem cywilnym w ścisłym słowa znaczeniu <sup>1)</sup>.

Nie jest naszym zadaniem przedstawiać początku i historycznego rozwoju instytucji ślubów cywilnych <sup>2)</sup> lecz ograniczamy się na kilku następujących uwagach:

Śluby cywilne historycznie są wypływem zasad protestantyzmu, faktycznie zaś są objawem dążności państwowej władzy do opanowania spraw małżeńskich, które poprzednio były wyłączną dziedziną Kościoła, do zabezpieczenia wpływu państwa na umowę małżeńską, są wynikiem zrównania wszystkich wyznań w kraju istniejących i środkiem wyminięcia kolizji między wyznaniem. Kościół obstaje przy zasadzie, że małżeństwo chrześcijan jest Sakramentem i dlatego on wyłącznie winien być ustawodawcą i sędzią w sprawach małżeńskich chrześcijan, a państwo od tego wyklucza. W małżeństwie cywil-

<sup>1)</sup> Opieramy się na tem, że inną jest rzeczą uznanie przez państwo funkcyjariusza wyznaniowego za uprawnionego do asystencji w małżeństwie zawieraniem według zasad wyznaniowych a inną rzeczą jest asystencya urzędnika państwowego wyłącznie tylko w imieniu władzy państwowej przy zasadach, jakim wyłącznie państwo hołduje w zapatrywaniu na małżeństwa. Dlatego kongregacya propagandy przyzwalając wiernym dopełnienia cywilnej formalności wyraźnie zastrzegła, że jeżeli ślub cywilny ma się odbywać przed duchownym niekatolickim, katolicy mogą stawać przed nim tylko w takim wypadku, kiedy on nie występuje w charakterze duchownego, zob. Archiv f. k. KR. T. LXXVII, str. 573.

<sup>2)</sup> Przedstawił to sumarycznie Rittner w monografii p. t.: »Śluby cywilne w historycznym rozwoju«, zamieszczonej w Bibliotece umiejętności prawnych. Warszawa, 1878 w Zeszytach 22 i 23. Nowsze publikacye z bardzo bogatej literatury w tym przedmiocie podaje Abraham l. c., str. 147, n. 1, on też przedstawia treściwie stosunek tej instytucji do obowiązującego obecnie prawa kościelnego.

nem upatruje on dążenie władzy państwowej do odebrania małżeństwu charakteru religijnego, widzi w niem środek walki państwa ze sobą, nie ufa mu z tego powodu, że ono zawdzięcza swój początek zasadzie rozdziału państwa od Kościoła i alteruje jego prawa do małżeństw chrześcijan. Przedewszystkiem zaś sprzeciwia się Kościół małżeństwom cywilnym dlatego, że państwa wprowadzające takowe przyjmują w zasadzie możliwość rozwodów, zatem występują przeciw monogamicznemu charakterowi małżeństwa. Z tych powodów uważa Kościół śluby cywilne za akty czysto cywilne, a osoby zaślubione tylko cywilnie, uznaje na ogół za niezaślubione.

Nie we wszystkich państwach śluby cywilne istnieją i nawet w tych, w których istnieją, nie wszędzie są obowiązkowymi. W niektórych państwach obowiązują wszystkich obywateli (do tych państw należą Węgry), w innych obowiązują jako fakultatywne na równi z formą wyznaniową zawarcia małżeństwa, w innych, jak w krajach reprezentowanych w austriackiej Radzie państwa, są one tylko dozwolone jako konieczność w razie odmowy asystencji przez właściwego duszpasterza, a jedynie obowiązują bezwyznaniowych nupturyentów. Wobec tego, że wprowadzone one zostały we wielu państwach, zmuszony był Kościół niejednokrotnie określać swoje stanowisko wobec nich a zarazem dawać dyrektywę duszpasterzom katolickim i wiernym, jak się mają wobec ustaw dotyczących zachowywać<sup>1)</sup>. Ostatecznie zaznaczył to w in-

<sup>1)</sup> Benedykt XIV. w konstytucyi: Redditae sunt z 17. września 1746 r. (Roskovány l. c. T. II. Nr 61), Pius VI. w brewiach z 20. września 1791 i 28. maja 1796 (tegoż autora zob. dzieło p. t.: Matrimonium in ecclesia catholica potestati ecclesiasticae subiectum. Pestini 1870. T. I, str. 437 sq.); Pius VII. w encyklice do biskupów francuskich z 17. lutego 1809 (tamże l. c., str. 604 sq.) i w piśmie do biskupów Marchii z 11. czerwca 1808; Pius IX. w przemówieniu na konsystorzu 27. września 1852 (Pelczar l. c. T. I, str. 50) i w Syllabusie w punkcie 73. W najnowszych czasach, zob. Instrukcyę Penitencyaryi z 15. grudnia 1865 (Gasparri l. c. II, str. 431) i pismo

strukcyi penitencyaryi z 15. stycznia 1866 w czasie, kiedy jeszcze obowiązywała ustawa trydencka o tajemności małżeństw<sup>1)</sup>. Zasady tu wyłączone są następujące:

a) Ślubów cywilnych nie można uważać za dozwoloną formę zawierania małżeństw.

b) Do kościół należą wyłącznie sprawy małżeństwa, o ile jest ono Sakramentem.

c) Między chrześcijanami jest możliwe tylko sakramentalne małżeństwo i dlatego jakkolwiek ich związek niesakramentalny będzie konkubinatem.

d) W okolicach, w których obowiązuje forma trydencka, tylko małżeństwo w tej formie zawarte jest ważnem.

e) Zawierających wyłącznie tylko ślub cywilny z pominięciem kościelnego penitencyarya zabrania rozgrzeszać, jak długo się nie poprawią i nie uczynią zadość przepisom Kościoła.

f) Gdzie istnieją śluby cywilne obowiązkowe, tam mogą się katolicy stosować do ustawy, ale tylko w celu nabycia praw cywilnych, wypływających z małżeństwa; jeżeli ustawa nie przepisuje, iżby ślub cywilny wyprzedzał zaślubiny w kościele, tedy nupturyenci są obowiązani najpierw zawrzeć ślub kościelny, a dopiero potem cywilny, gdzie zaś ustawa daje pierwszeństwo ślubom cywilnym, tam mogą najpierw zawrzeć ślub cywilny, ale jak najprędzej winni zawrzeć ślub kościelny i nie mogą się uważać za małżonków przed zawarciem takowego i z nim go zawrą, mają pozostać rozłączeni.

g) Wreszcie instrukcyja powołuje się na poprzednio wydane w tej kwestyi dyrektywy Benedykta XIV, Piusa VI i VII i samego Piusa IX.

W instrukcyi rzeczonej podnosimy dwa momenty, mianowicie, że dozwolone zostało wiernym stawienie się

Leona XIII z 1. czerwca 1879 w Archiv für kath. Kirchenrecht T. XLII, str. 188 sq.

<sup>1)</sup> zam. w Archiv f. k. KR. w T. XVI, str. 473 sq.

przed fukncyaryuszem państwowym tylko w tym razie, jeżeli śluby cywilne są obowiązkowe w państwie, a powtóre, że wyluszczone zostało, iż w okolicach, w których obowiązywał dekret trydencki »Tametsi«, w obliczu Kościoła będzie ważne jedynie małżeństwo zawarte in forma tridentina. Z tego wypływa, że ślub cywilny będzie miał znaczenie ważnie zawartego małżeństwa w tych okolicach, w których dekret trydencki wówczas nie obowiązywał, lecz nie dlatego, jakoby ślub cywilny był formą dozwoloną przy zawieraniu małżeństw, lecz na tej podstawie, że w takich okolicach nupturyenci nie byli obowiązani do przestrzegania formy przez prawo kanoniczne przepisanej, a więc ślub cywilny był uważany za dostateczny objaw ich woli w kierunku zawarcia małżeństwa <sup>1)</sup>. Uznanie jednak ważności takich związków nie było bezwarunkowe, lecz tylko o tyle i w takim razie, o ile i kiedy sami nupturyenci uważali ślub cywilny wprawdzie nie za formę zawarcia małżeństwa, ale za rzeczywisty objaw swego konsensu małżeńskiego, dlatego momentem decydującym o ważności ich związku była ich intencja zawarcia rzeczywistego związku małżeńskiego »intentio maritalis«, a nie zawarcia jakiegoś związku przelotnego, mogącego być rozerwanym na podstawie ustaw cywilnych. Jeżeli więc taka intencja związku na całe życie istniała u nupturyentów, natenczas Kościół w okolicach, w których dekret »Tametsi« nie obowiązywał, uważał ślub cywilny za naturalny konsens małżeński, natomiast jeżeli nupturyenci mieli tylko zamiar zawrzeć związek nie cum intentione maritali, ale wyłącznie jako związek cywilny, licząc się jedynie z ustawami cywilnymi odnośnie do małżeństwa, nie uznawał ślubu cywilnego za konsens mał-

<sup>1)</sup> Wielokrotne decyzje kongregacji Inkwizycji stwierdziły ważność takich związków, jak np. orzeczenia z 2. grudnia 1866 r., 18. lipca 1867, 6. września 1877, 3. kwietnia 1878, ad dubium I. et II., zob. Archiv f. k. KR. T. XLI, str. 292 sq. i 178 sq.



żeński nawet w okolicach, w których nie obowiązywał dekret trydencki. Prawda, że dla prawa owa intencja nupturyentów jest rzeczą nieuchwytną, stąd z jednej strony domniemanie prawne przemawiałoby za ważnością takich związków <sup>1)</sup>, z drugiej strony samo domniemanie nie miałoby podstawy, jeżeli rozpowszechniona jest na ogół w społeczeństwie opinia, którą podzielają nupturyenci, że ważne małżeństwo będzie tylko takie, które zostało zawarte wobec kapłana lub za jego błogosławieństwem i w takim razie Kościół nie uważał za ważny konsens, wyrażony cywilnie i dlatego jeżeli nupturyenci pragnęli następnie zawrzeć małżeństwo przed duszpasterzem katolickim, domagał się, by wyrazili przed nim konsens i polecał mu wymawiać słowa w rytuale: Ego vos coniungo <sup>2)</sup>.

<sup>1)</sup> Pismo kardynała Rampolli z 31. sierpnia 1897 do prymasa Węgier Vaszaryego stwierdza domniemanie prawne, przemawiające za ważnością związków mieszanych, zawartych li tylko cywilnie we Węgrzech, zob. rozprawę Heintera p. t. Gültigkeit oder Ungültigkeit der Zivilehen w Archiv f. k. KR. T. LXXXIX, str. 485.

<sup>2)</sup> zob. l. c., str. 474. Ciekawa i pouczająca jest kontrowersja między Kirschem i Bellesheimem o domniemaniu prawnem za ważnością, względnie nieważnością związków cywilnych. Pierwszy utrzymuje w Archiv f. k. KR. T. XL, str. 220—254, że domniemanie prawne istnieje za nieważnością związku cywilnego w okolicach wyjętych od dekretu »Tametsi«, drugi tamże w T. XLI, str. 292—297 broni zdania, że domniemanie istnieje za ich ważnością i stąd należy przeprowadzić dowód, że nupturyenci zawierający małżeństwo cywilne, nie zawierali go cum intentione maritali, jeżeli ono ma być uznane za nieważne. Na dowód tego przytacza orzeczenie S. Officii z 2. grudnia 1866 r. in causa Coloniensi. Rzecz się tak miała, że katolik poślubił cywilnie akatoliczkę w dyecezyi kolońskiej a następnie zażądał u sądu arcybiskupiego w Kolonii unieważnienia tego związku. Ponieważ sąd koloński wstrzymał się od rozstrzygnięcia tej sprawy, wniesiona ona została przed kongregację S. Officii, a kongregacja zapytała obie strony pod przysięgą, czy one miały intencję zawrzeć prawdziwe małżeństwo. Skoro zeznały, że tej intencji nie miały, a ponadto dostarczyły dowodów na okoliczność, że małżeństwo cywilne nie uznawały za małżeństwo, kongregacja orzekła, że ten ich związek nie jest małżeństwem.

Przed zapanowaniem dekretu N. t. istniał więc taki stan rzeczy, że w okolicach, w których nie obowiązywał dekret »Tametsi«, warunkowo Kościół uważał za ważne związki cywilne dlatego, że domniemanie prawne przemawiało za ich ważnością. Jak wiemy, dekret N. t. przepisał formę kościelną wobec parocha i dwu świadków, jako bewartunkowo wszystkich katolików o. ł. obowiązującą, a jedynie dopuszczył możliwość wyjątku w tym względzie w małżeństwach mieszanych, o ile Stolica Apostolska na to zezwoli. Obecnie więc tem większego nabiera znaczenia instrukcyja penitencyaryi z 15. stycznia 1866 r., której treść przytoczyliśmy, a ślub cywilny w żadnym razie nie jest uważany za dostateczny objaw konsensu małżeńskiego w obliczu Kościoła. Jedyny wypadek obecnie, w którym ślub cywilny spowodowałby ważny związek wobec Kościoła, byłby chyba ten, że nupturyenci znachodzą się w położeniu takim, iż od miesiąca nie mogą mieć właściwego parocha, przed którymby zawarli małżeństwo, gdy zaś w takim wypadku artykuł VIII. dekretu zezwala im zawrzeć małżeństwo tylko wobec dwu świadków, sądzimy, że gdyby zawarli ślub cywilny przy obecności dwu świadków, takowy byłby ważnym wobec Kościoła, lecz nie jako ślub cywilny, ale jako zawarcie małżeństwa wobec dwu świadków. Natomiast nie znajdzie tu zastosowania wypadek, który omawia okólnik kongregacyi S. Officii z 20. lutego 1888 r. i jego dopełnienia, mianowicie orzeczenie tejże kongregacyi z 13. grudnia 1899 r., albowiem wspomniany okólnik ma za cel jedynie ułatwienie udzielenia dyspensy nupturyentom, obarczonym przeszkodą małżeńską, iżby w niebezpieczeństwie śmierci mogli zawrzeć ślub przed kapłanem i sam okólnik jak i następne jego określenia i rozszerzenia, mianowicie orzeczenia kongregacyi S. Sakramentów z 9. maja i z 16. sierpnia 1909 r. wyraźnie stoją na stanowisku, iż zawarcie małżeństwa w niebez-

pieczeństwie śmierci nastąpi wobec kapłana, choćby on nie był parochem<sup>1)</sup>.

Dekret N. t. zobowiązał też nupturyentów wyznań mięszanych, z których jeden jest w jego rozumieniu katolikiem<sup>2)</sup> a drugi niekatolikiem, schizmatykiem albo niewiernym, do zawierania małżeństwa przed parochem katolickim i dwoma świadkami i to pod nieważnością związku, a jedynie orzeczenie kongregacyi soborowej z 1. lutego 1908 r. ad IV. i następne jego dopełnienia dopuszczają wyjątku pod tym względem dla osób urodzonych w Niemczech i tamże zawierających małżeństwo z osobą akatolickiego lub schizmatyckiego wyznania z pominięciem formy dekretu, a podobne orzeczenie kongregacyi S. Sakramentów, datowane 27. lutego 1909 r. to samo dopuszcza na Węgrzech. W tych dwu krajach zatem jeżeli jedna strona zaślubiająca się jest w rozumieniu dekretu N. t. katolicką a druga akatolicką lub schizmatycką (nie zaś niewierną), jeżeli obie są urodzone w Niemczech i w Niemczech zawierają małżeństwo, lub obie są urodzone we Węgrzech i tam zawierają małżeństwo, czy przed duchownym akatolickim, czy schizmatyckim, czy przed urzędnikiem państwowym, taki ich związek jest uznawany przez Kościół za ważny, choć niedozwolony, ale oczywiście na tej podstawie, że ich konsens został wyrażony w kierunku zawarcia rzeczywistego małżeństwa to jest cum intentione maritali.

Natomiast w Austrii dekret N. t. zostaje w stanowczem przeciwieństwie do ustaw, które wprowadziły śluby cywilne.

1) Dlatego mylnie jest zdanie Abrahama l. c., str. 153 i 154, że obecnie małżeństwo we formie cywilnej zawarte, pociągnie za sobą wszelkie skutki prawne ważnego małżeństwa, »gdy in articulo mortis została udzielona dyspenza od przeszkody clandestinitatis w myśl dekretu Congr. S. Officii z 20. lutego 1888 i 13. grudnia 1899 r.«

2) To jest, który został ochrzczony w Kościele katolickim, albo do niego przystąpił, choćby później wyznanie katolickie lub społeczność katolicką opuścił.

## 2. Ustawa o zawieraniu małżeństw w Królestwie Kongresowem polskiem i w Rosyi wobec dekretu N. t.

Podział Polski oddziałał fatalnie na wszystkie objawy życia narodu, w szczególności poddał on małżeństwo pod rozmaite wpływy obcych narodowi czynników i zapatrywań, a co najważniejsze, że w każdym zaborze podległo małżeństwo szybko zmieniającym się po sobie ustawom i eksperymentom, które dla tego rodzaju instytucyi są zawsze nader szkodliwe.

Etnograficznie rdzeniem Polski była ta część kraju, która wraz z Warszawą po trzecim podziale w r. 1795 dostała się do Prus pod nazwą Prus południowych. W pierwszych latach po zaborze katolicy rządili się prawem kanonicznem, o ile między sobą zawierali małżeństwa; pod względem jednak małżeństw mieszanych podlegać musieli prawu pruskiemu, zwanemu »das allgemeine Landrecht« z r. 1794, które w Części II. tyt. II. § 76 sq. znacznie się różniło od zasad prawa kanonicznego, a po deklaracyi króla Fryderyka Wilhelma z 21. listopada 1803 r. jeszcze bardziej od nich odstąpiło<sup>1)</sup>. Kiedy w r. 1807 Napoleon utworzył z tej prowincyi Księstwo Warszawskie, przez art. 69 konstytucyi wprowadzono tu kodeks napoleoński jako obowiązujący od 1. maja 1808 r., który wychodząc ze stanowiska, iż małżeństwo jako umowa, podlega w zupełności prawu państwowemu, nakazywał głośić zapowiedzi w urzędzie gminnym, przepisywał formę cywilną dla zawierania małżeństw, nie liczył się z przeszkodami kanonicznemi, dopuszczał rozwodów, a sądownictwo w sprawach małżeńskich przekazał sądom cywilnym<sup>2)</sup>. Zostawał więc on w rażącej sprzeczności z prawem ka-

<sup>1)</sup> O tem mówimy na innem miejscu.

<sup>2)</sup> zob. artykuły: 165, 194, 229 i następne.

nonicznym, któremu dotychczas ówczesna ludność tego kraju, chociaż zostawała pod panowaniem pruskim, na ogół podlegała.

Kodeks napoleoński nie przestał obowiązywać, kiedy z przeważnej części Księstwa Warszawskiego kongres wiedeński utworzył Królestwo Kongresowe w r. 1815. Lecz kodeks napoleoński był instytucją obcą, narzuconą, której sprzeciwiał się obyczaj narodu, albowiem u nas upatrywano w małżeństwie instytucję religijną i dlatego mimo nader rozluźnionych obyczajów w warstwach wyższych, przez całe lat dziesięć po zaprowadzeniu małżeństwa cywilnego, zawarto zaledwie trzy śluby wyłącznie cywilne bez interwencji kapłana, a siedm rozwodów było takich, których Kościół nie mógł uznać jako unieważnienie małżeństwa <sup>1)</sup>. Mimo jednak, że ustawa małżeńska, zamieszczona w kodeksie Napoleona, nie cieszyła się popularnością, dopiero w r. 1825 wprowadzono tu nową ustawę małżeńską, której najważniejsze postanowienia co do zawierania małżeństw były następujące:

Art. 106 polecał głosić zapowiedzi w świątyni podczas nabożeństwa parafialnego.

Art. 143 przywrócił małżeństwu charakter religijny.

Art. 164 zniósł cywilną formę zawierania małżeństw a Art. 264 uznał jedynie za ważne małżeństwo zawarte religijnie, natomiast

Art. 249 pozostawił sądownictwo w sprawach małżeńskich przy sądach cywilnych, które niekiedy unieważniały małżeństwo w wypadkach, w których Kościół nie mógł go unieważniać.

Jakkolwiek prawo o małżeństwie z r. 1825 znacznie się zbliżyło do zasad prawa kanonicznego, jednak w zupełności nie było z niem zgodne, zwłaszcza, że judykatura zostająca przy sędziach świeckich, nie raz odstępo-

---

<sup>1)</sup> zob. Konic: Dzieje prawa małżeńskiego w Królestwie Polskim — Kraków 1903, str. 5.

wała od prawideł kanonicznych. W każdym jednak razie doniosłym był art. 264, uznający jedynie religijnie zawarte małżeństwa za ważne, albowiem w razie istnienia przeszkody kanonicznej duchowny odmawiał swego udziału w zawarciu małżeństwa i ono nie mogło przyjść do skutku<sup>1)</sup>. Na tem tle powstawały zatargi między sądami a władzą duchowną i dlatego rząd dążył do zmiany ustawy w tym kierunku, iżby wyrównać różnice istniejące między ustawą cywilną a prawem kanonicznem, w szczególności żeby powierzyć judykaturę w sprawach małżeńskich sądom duchownym.

Po nieszczęśliwej wojnie z r. 1831 w statucie organicznym dla Królestwa polskiego z 14. lutego 1832 cesarz Mikołaj zwrócił uwagę na potrzebę zmiany ustawodawstwa cywilnego dla tego kraju, a między innymi także prawa małżeńskiego, mianowicie pragnął, iżby co do małżeństw katolików między sobą u. c. nie pozostawała w sprzeczności z prawem kanonicznem. Natomiast przez osobno wydane ukazy odstąpił znacznie od zasad prawa kanonicznego na punkcie małżeństw mieszanych<sup>2)</sup>. Następnie z jego inicjatywy podjęto redakcyę nowego prawa małżeńskiego dla Królestwa, które zatwierdził 16/28 marca a które zostało ogłoszone 12/24 czerwca 1836 r. Podaje ono najpierw ogólne przepisy o małżeństwie, następnie szczegółowo omawia małżeństwa osób do uznanych w kraju wyznań należących, a wreszcie mówi o małżeństwach mieszanych. Na razie podajemy przepisy o zapowiedziach, for-

---

<sup>1)</sup> Słusznie zwrócił uwagę departament rady państwa dla spraw Królestwa w roku 1833, że »Prawo do wejścia w związki małżeńskie jest jednym z najważniejszych skutków unieważnienia pierwszego małżeństwa, pozostawiając zaś władzy cywilnej rozwiązanie ślubów, a władzy duchownej pozwolenie wejścia w nowe związki małżeńskie, jeden i ten sam interes w różnych kształtach porucza się dwom władzom jednej od drugiej niezawisłym i sobie sprzeciwiającym się«, zob. l. c., str. 97.

<sup>2)</sup> O tem mówimy na innem miejscu.

mie zawierania małżeństw i o właściwości duchownego asystującego przy małżeństwach osób katolickiego wyznania między sobą celem zestawienia ich z przepisami prawa kanonicznego, w szczególności z dekretem N. t.

O zapowiedziach mówi ustawa cywilna w następujących artykułach:

Art. 41: Obowiązkiem jest proboszcza ogłosić w trzech po sobie idących niedzielach w kościele z ambony zapowiedzi o zamierzonym związku małżeńskim.

Art. 42: Zapowiadający ogłosi imiona, nazwiska, powołanie i zamieszkanie przyszłych małżonków; imiona, nazwiska, powołanie i zamieszkanie ich rodziców; następnie w spisanej akcie tegoż samego dnia oprócz szczegółów powyższych wymieni dzień, godzinę i miejsce ogłoszenia.

Art. 43: Zapowiedzi ogłoszone będą w parafii każdego z przyszłych małżonków. Jeżeli jeden z nich lub obydwa nie dłużej mieszkają w jednym miejscu jak trzy miesiące, wówczas także i w kościele parafialnym poprzedzającego ich zamieszkania zapowiedzi głosić należy<sup>1)</sup>.

Art. 44: Jeżeli obrzęd ślubu nie został w ciągu sześciu miesięcy od ostatniej zapowiedzi dopełniony, takowy nie może nastąpić, jak za poprzedniem zapowiedzi ponowieniem.

Art. 45: Władza duchowna może pozwalać w szczególnych przypadkach, aby zamiast trzekrotnego ogłoszenia zapowiedzi jedno tylko jej ogłoszenie nastąpiło.

---

<sup>1)</sup> Ze względu na to, że poniżej podany art. 49 u. c. czyni zawisłą właściwość parocha do dania ślubu od sześciomiesięcznego, względnie od dwunastomiesięcznego pobytu w parafii, wytworzył się w Warszawie i w innych miastach Królestwa zwyczaj, że przepis art. 43 o trzechmiesięcznem zamieszkanu stosuje się tylko do tych, którzy stale w dotyczącem mieście mieszkają; od obcych zaś, którzy przybyli z tej samej dyecezyi, wymagany jest pobyt sześciomiesięczny w parafii. od tych zaś, którzy przybyli z obcej dyecezyi wymaga się pobytu dwunastomiesięcznego, zob. Retke l. c., str. 58.

Wszelako w każdym przypadku jedna zapowiedź jest nieodzownie potrzebną<sup>1)</sup>.

Art. 46: Jeżeli władza duchowna uwolniła od drugiej i trzeciej zapowiedzi, obrzęd ślubu religijnego dopiero po upływie trzech dni od ogłoszenia pierwszej i ostatniej zapowiedzi, nie licząc tegoż dnia, dopełniony być może.

Art. 47: W następnych razach wolno jest duchownemu przystąpić do dania ślubu bez zapowiedzi:

a) jeżeli przyszły małżonek wybiera się nagle w długą lub niebezpieczną podróż w interesach rządowych;

b) jeżeli osoby, o których powszechnie mniemano, iż zostają w związku małżeńskim, pragną dopełnić obrzędu ślubu religijnego.

Zestawiwszy przepisy u. c. o zapowiedziach z prawem kanonicznem i praktyką Kościoła, spostrzegamy, że istotnych i doniosłych różnic niema; różnice bowiem przedstawiają się w następujących punktach:

U. c. domaga się głoszenia zapowiedzi w trzech po sobie następujących niedzielach, sobór trydencki zaś poleca je głosić w trzech po sobie następujących niedzielach i dniach świątecznych.

U. c. nie wspomina o tem, iżby głoszone je podczas uroczystej mszy św., sobór trydencki zaś tego się domaga.

U. c. bliżej określa szczegóły mające być głoszone w zapowiedziach, rytuał rzymski natomiast nie domaga się głoszenia szczegółów mniejszego znaczenia.

W razie, kiedy nupturyenci nie zawarli małżeństwa po wygłoszeniu zapowiedzi, a od ostatniej zapowiedzi upłynęło sześć miesięcy, domaga się u. c. powtórnego głoszenia zapowiedzi, natomiast praktyka Kościoła, stwierdzona przez rytuał rzymski, poleca powtarzane głoszenie zapowiedzi w razie, kiedy dwa miesiące upłynęły od wy-

<sup>1)</sup> Pelczar l. c. T. I, str. 174, n. 1 powiada, że małżeństwo z opuszczeniem wszystkich zapowiedzi zawarte nie uchodzi za nieważne według u. c. a to stwierdza Retke l. c. słowy: »Gravi urgente causa dispensatio et a tribus bannis obtineri potest«.



głoszenia ostatniej zapowiedzi, o ile biskup inaczej nie postanowił<sup>1)</sup>.

U. c. przyznaje właściwemu biskupowi moc uwalniania od wygłoszenia tylko dwu zapowiedzi, sobór trydencki zaś przyznaje mu prawo uwolnienia od głoszenia wszystkich zapowiedzi<sup>2)</sup>.

U. c. dozwala samemu parochowi w dwu wyżej wyłuszczonych wypadkach pominąć głoszenie zapowiedzi, prawo kanoniczne zaś nie dozwala parochowi bez interwencji biskupa pomijać głoszenie zapowiedzi<sup>3)</sup>.

O właściwości parocha i świadków i o formie zawarcia małżeństwa znajdujemy w ustawie małżeńskiej następujące przepisy:

Art. 48 opiewa: Obrzęd ślubu małżeńskiego dopełnionym być winien w kościele publicznie w obecności dwóch świadków przynajmniej, przez proboszcza parafii, w której jeden z przyszłych małżonków jest zamieszkały lub przez jego zastępcę. Jednak ślub dany być może w innej parafii i przez innego duchownego bądź za zezwoleniem przełożonego właściwej parafii, bądź za pozwoleniem zwierzchności dyecezyjalnej.

Art. 49 opiewa: Zamieszkanie stron i właściwość proboszcza co do obrzędu ślubnego wynika z pobytu ich sześciomiesięcznego w jednej parafii. Jednak ten przeciąg czasu liczy się podwójnie, jeżeli strony mieszkały poprzednio nie w tej dyecezyi, w której ślub ma być dany.

Art. 50: Osobom, które nie mają stałego zamieszka-

<sup>1)</sup> Retke l. c., str. 56 sądzi, że wyżej podany przepis art. 44 nabrał mocy prawa kościelnego partykularnego a to z powodu cichego przyzwolenia biskupów i z przedawnionego zwyczaju.

<sup>2)</sup> Wyżej podaliśmy, że biskupi w razie bardzo ważnego powodu dyspensują faktycznie od wszystkich zapowiedzi bez naruszenia ważności związku in foro civili.

<sup>3)</sup> Dlatego w praktyce nawet w tych wypadkach zwracają się parochowie do biskupa o dyspensowanie, wyjąwszy jeżeli okoliczności nie dozwalała zwołki, co stwierdza Retke l. c., str. 59.

nia, jakoto wojskowym i innym, może być ślub dany przez proboszcza w parafii, w której chwilowo przebywają.

Art. 51: Małżeństwo jest nieważne, jeśli ślub był dany :

a) przez duchownego niewłaściwego i nie mającego na to upoważnienia od przełożonego parafii jednego z małżonków lub od zwierzchności dyecezyjalnej;

b) nie w obecności dwóch przynajmniej świadków.

Art. 75 k. c. postanawia, że świadkami powinni być mężczyźni, krewni lub powołani przez interesowanych, którzy przekroczyli 21 lat wieku.

Art. 11 zaś o używaniu praw cywilnych wyklucza obcokrajowców od świadczenia przy aktach urzędowych.

Różnice między u. c. a prawem kanonicznem co do właściwości parocha i świadków przedstawiają się zatem w ten sposób, że:

U. c. domaga się, iżby zawarcie małżeństwa miało miejsce w świątyni, prawo kanoniczne nie domaga się tego koniecznie, a w niektórych nawet wypadkach, jak np. przy zawieraniu małżeństw mieszanych, jest temu przeciwne.

U. c. nie wspomina o właściwości ordynariusza i takich osób, które są uważane na równi z ordynariuszem, do asystowania przy małżeństwie, prawo kanoniczne zaś równoległe z parochem uznaje właściwość ordynariusza i tych, którzy zostają na równi z ordynariuszami.

U. c. domaga się pod nieważnością, iżby obrzęd ślubu dopełniony był przez parocha, w którego parafii jeden z nupturyentów przebywa co najmniej przez sześć miesięcy, a jeżeli poprzednio przebywał w innej dyecezyi, jeżeli przebywa przez dwanaście miesięcy; prawo kanoniczne obecnie do ważności wymaga przyjęcia konsensu małżeńskiego przez parocha miejscowego, do legalności zaś wymaga obecności parocha miejsca, gdzie nupturyenci mają stałe zamieszkanie lub gdzie przez przeszło miesiąc przebywają.

U. c. w szerokiej mierze dozwala korzystać osobom nie mającym stałego zamieszkania z przywileju tułaczów, prawo kanoniczne zaś liczbę tułaczów znacznie ogranicza.

U. c. wyklucza od pełnienia funkcji świadków niewiasty, obcokrajowców i tych, którzy 21 lat wieku nie ukończyli, prawo kanoniczne zaś nie wyklucza tych osób od pełnienia funkcji świadków.

Wybitna różnica między ustawą z r. 1836 a prawem kanonicznem uwydatniła się w zapatrywaniu na małżeństwa unitów, o których mówi Rozdział III. w art. 125—128. Na podstawie memoriału ówczesnego kolegium grecko-unickiego w Petersburgu (były to czasy Siemaszki) wystylizowano art. 124 w ten sposób, że małżeństwa Greko-unitów zarówno co do ich zawierania jak i rozwiązywania podlegają kanonom kościoła wschodniego, co jest sprzeczne z prawem kanonicznem raz dlatego, że ówczesnych unitów obowiązywała ustawa trydencka o tajemności małżeństw, a powtóre dlatego, że Kościół katolicki nie dopuszcza rozwiązywania małżeństw, na co wyjątkowo zezwalają kanony kościoła wschodniego.

Po ogłoszeniu dekretu N. t. duchowieństwo w Królestwie oczekiwało wskazówek od biskupów, jak należy postępować wobec nowego stanu rzeczy przez ten dekret wytworzonego. Jakoż biskupi wydali stosowne wskazówki we formie komentarzów <sup>1)</sup>, a ordynaryat warszawski ogłosił pod d. 14. grudnia 1908 r. a więc już po zapanowaniu dekretu N. t. instrukcyę pod L. 6581 w kierunku, jak mają postępować parochowie, kiedy ich wierni zawierają małżeństwa, ażeby z jednej strony uwzględnić przepisy dekretu, a z drugiej strony nie wchodzić w kolizyę z ustawą cywilną.

Z instrukcyi tej przywodzimy następujące punkty:

<sup>1)</sup> Np. w dyecezyi kujawsko-kaliskiej zamieszczone w Kronice dyecezyi — Rok. 1907, str. 374 sq.; w dyecezyi sandomierskiej w Kronice tejże dyecezyi z r. 1908, str. 70 sq.

Art. I. 1) Formalności odnoszące się do zawarcia małżeństwa powinien przeprowadzić paroch nupturyentki, w małżeństwach mieszanych paroch strony katolickiej.

2) Akt zawarcia małżeństwa ma być zapisany w księgę metrykalną parafii nupturyentki.

3) Jeżeli nupturyentka pragnie brać ślub nie w tej parafii, w której przebywa, winien jej właściwy paroch a) wystawić pismo, w którym poświadczą, że zapowiedzi zostały ogłoszone, a jeżeli nupturyent przemieszkuje w innej parafii, ma poświadczyć także o ogłoszeniu tam zapowiedzi; b) winien poświadczyć, że między nupturyentami nie zachodzi żadna przeszkoda, względnie że została przez dyspensę uchylona i c) że nic nie stoi na przeszkodzie, iżby ślub odbył się w parafii N. N.

4) Jeżeli świątynia, w której ma być pobłogosławione małżeństwo, nie jest parafialną ani filialną, posiadającą własne terytorium, lecz podlega parochowi miejscowemu, albo jeżeli ma dawać ślub paroch innej parafii lub obcy ksiądz, winien on pod nieważnością ślubu postarać się o delegację miejscowego parocha, która powinna być wydana na piśmie opatrzonem datą i ma opiewać na osobę delegowanego.

5) Ksiądz, który pobłogosławił małżeństwo, obowiązany jest na dokumencie delegacyjnym zapisać, że małżeństwo między N. i N. wobec świadków N. N. zamieszkałych w N. przy ulicy N., na dniu N. i w godzinie N., roku N., pobłogosławił w świątyni N. ma dołączyć datę, swój podpis i pieczęć kościoła.

Świadkowie wymienieni obowiązani są ten akt podpisać koniecznie tylko w takim razie, kiedyby nie mogli podpisać go w parafii nupturyentki.

Art. II. omawia kwestyę dotyczącą iura stolae w parafiach w Warszawie, Woli, Mokotowie i Łodzi, którą tu pomijamy.

Art. III. przypomina, że małżeństwa mieszane w rozumieniu § 1. i 2. Art. XI. dekretu N. t., o ile zostałyby

zawarte po za Kościołem katolickim a zatem nie przed katolickim parochem i dwoma świadkami, są nieważne<sup>1)</sup>.

Rzeczona instrukcja nie jest wyczerpująca; podaje informacje wprawdzie drobiazgowo, ale milczy o doniosłych zmianach zaprowadzonych przez dekret N. t., co jednak da się wytłomaczyć przez stosunki, w jakich się duchowni katolicycy w Królestwie znachodzą. W każdym razie jednak zadziwia, że nie wspomina o obowiązku parocha dającego ślub, iżby zapisał w księdze ochrzczonych o zawarciu małżeństwa dotyczącej osoby, względnie iżby zawiadomił parocha miejsca jej urodzenia o zawarciu przez nią małżeństwa celem zanotowania tego aktu<sup>2)</sup>. Nie wspomina także o podjętych staraniach, iżby dla Królestwa pozostawione zostały w mocy dawniejsze postanowienia Stolicy Apostolskiej, uznające ważność związków mieszanych, zawartych bez udziału parocha katolickiego, albowiem te starania pozostały bez skutku.

Małżeństwa katolików w cesarstwie rosyjskiem przed zaprowadzeniem dekretu N. t. podlegały nie jednakowym normom, albowiem prowincje, które niegdyś do Polski

<sup>1)</sup> Instrukcję powyższą przytacza Abraham l. c., str. 159 sq.

<sup>2)</sup> Arcybiskup o tem nie wspomniał zapewne dlatego, że jeszcze wówczas przechowujący duplikaty ksiąg stanu cywilnego sekretarze wydziałów hipotecznych wzbraniłi się przyjmować dotyczące adnotacje, obecnie jednak sprawa ta została załatwiona po myśli dekretu N. t., o czem świadczy cyrkularz, jaki wszyscy ordynaryusze w Królestwie otrzymali, który opiewa: «Departament wyznań obcych odezwą z d. 4/17 czerwca 1909 r. Nr 3884 zawiadomił, że najwyżej zostało zatwierdzone postanowienie rady ministrów, przez które włożono obowiązek na sekretarzy hipotecznych w Królestwie Polskiem, aby po otrzymaniu zawiadomienia od księży o zawartych wobec nich małżeństwach, robili notatki o tych ślubach na marginesach aktów urodzenia osób zaślubionych. Zawiadomienia te powinny być wysyłane na imię sędziów pokoju, a redagowane według następującej formy». Tu podana forma w języku rosyjskim, zob. Kronikę dyecezyi sandomierskiej z r. 1909, str. 249—250 i kronikę dyecezyi kujawsko-kaliskiej z r. 1909, str. 179.

należały i kraj zakaukaski<sup>1)</sup> rządziły się prawem trydenckiem pod względem zawierania małżeństwa, inne nie podlegały temu prawu. W guberniach: wileńskiej, witebskiej, wołyńskiej, grodzieńskiej, kijowskiej, mińskiej, mohylewskiej i podolskiej oraz w kraju zakaukaskim ważne małżeństwo mogło być zawarte tylko wobec duszpasterza jednej ze stron, który był właściwym w rozumieniu soboru trydenckiego. W innych okolicach cesarstwa dekret »Tametsi« soboru trydenckiego nie był ogłoszony, chociaż na ogół przez duchownych i wiernych bywał przestrzegany i stąd wyłaniała się kwestya, czy małżeństwa zawarte bez udziału właściwego parocha, względnie ordynariusza mają być uważane za ważne, czy za nieważne. Kwestya ta nabierała praktycznego znaczenia przede wszystkim na wypadek, kiedy małżeństwo zostało skarżone jako nieważne *ex capite clandestinitatis*, ale władze rzymskie kwestyi tej definitywnie nie rozstrzygnęły, a praktyka uznawała je za ważne<sup>2)</sup>.

Po zapanowaniu dekretu N. t. znikła różnica między prowincjami podlegającymi dekretowi »Tametsi« a temi, które mu nie podlegały i nastąpiła jednostajność w tym kierunku, że wszystkie osoby wyznania katolickiego w rozumieniu dekretu, a zatem i takie, które zostały po katolicku ochrzczone i te, które do katolickiego Kościoła należały, a następnie od niego odpadły, mogą ważne za-

<sup>1)</sup> Na zasadzie, że w ziemiach pod panowaniem tureckim zostających był prawnie ogłoszony dekret trydencki, jednak S. Officium w r. 1845 małżeństwa mieszane zawarte nie we formie trydenckiej, uznało za ważne, zob. Gasparri l. c. T. II, str. 563.

<sup>2)</sup> O małżeństwach między katolikami w okolicach Rosyi, w których dekret »Tametsi« nie został ogłoszony prawnie, wyraża się Rekte l. c. na str. 70 słowy: »*Matrimonia catholicorum... ob defectum publicationis decreti tridentini non possunt censi invalida, nisi forsitan ex diuturna formae tridentinae observatione introductionem ipsius legis concludas. Attamen cum de nullitate huiusmodi coniugiorum certo constare non possit, non sunt in consistoriis admittendae causae divortii ex capite clandestinitatis.*«

wierać małżeństwo tylko wobec parocha, w którego parafii zawierają małżeństwo, względnie wobec ordynaryusza i dwóch świadków, a legalnie wobec parocha, w którego parafii stale albo przez jeden miesiąc zamieszkują i wobec dwóch świadków. Przepisy o zapowiedziach pozostały takie, jakie istniały przed wprowadzeniem dekretu N. t.

O ile rozchodzi się o związki katolików między sobą, ustawa cywilna pozostawia kwestyę zawierania takich prawu kościelnemu, które u nich jest w użyciu; wobec nich podobnie jak wobec wszystkich obcych wyznań zachowuje stanowisko bierne, przestrzegając jedynie, żeby te wyznania nie przekraczały ograniczeń, jakie im ustawa jako jedynym cierpiącym w państwie nakłada. § 61 ustawy małżeńskiej opiewa: »Osobom wszystkich wogóle wyznań chrześcijańskich w Rosyi nie zabrania się zawierania małżeństw stosownie do ich ustaw i ich ceremonii kościelnych, nawet bez żądania zezwolenia urzędu państwowego w poszczególnych wypadkach, ze zachowaniem jednak ograniczeń i przepisów, wydanych dla tych wyznań«. Z tego wypływa, że ustawa dozwala katolikom zawierać małżeństwa między sobą na sposób wyznaniowy, zatem co do zapowiedzi, właściwości duchownego, uprawnionego do dawania ślubu, co do świadków przy ślubie i co do formy zawierania małżeństwa podlegają oni przepisom prawa kanonicznego. Gdy zatem prawo kanoniczne domaga się ogłoszenia zapowiedzi w trzech następujących po sobie niedzielach i dniach świątecznych podczas mszy parafialnej, powinny one być ogłoszone w tych czasach przez uprawnionego do ogłoszenia ich duchownego. Gdy ustawa trydencka dozwala ordynaryuszowi dyspensować od ich głoszenia, ustawa cywilna tego mu nie wzbrania<sup>1)</sup>,

---

<sup>1)</sup> Jeżeli więc ordynaryusz udzielił dyspensy czy to od jednej, czy od dwóch, czy wreszcie od wszystkich zapowiedzi, powinien paroch zanotować to w księdze zaślubin przy akcie zawarcia mał-

gdy wreszcie zaniechanie zapowiedzi nie unieważnia małżeństwa, ustawa cywilna również nie unieważnia go z tego powodu.

Z osnowy § 61 wypływa także, że, o ile katolicy między sobą zawierają małżeństwa, właściwość parocha tak kiedy rozchodzi się o ważność, jak kiedy rozchodzi się o legalność związku, pozostaje zawisłą od dotyczących ustaw kanonicznych. Zatem odkąd wszedł w życie dekret N. t., każdy parochus loci stał się właściwym do asystencji przy małżeństwach katolików między sobą, o ile rozchodzi się o ważność związku a parochus domicilii vel menstruae commorationis, o ile rozchodzi się o jego legalność także wobec ustawy cywilnej. Podobnie i co do właściwości świadków i ich uprawnienia, jak i co do formy zawierania małżeństwa między katolikami ustawa cywilna pozostawia jako normę przepisy kanoniczne.

Natomiast ustawa cywilna różni się od dekretu N. t. w tem, że nie uznaje za podlegających dekretowi N. t. te osoby, które w Kościele katolickim zostały ochrzczone, ale następnie zostały wychowane we wierze niekatolickiej, oraz takie, które do Kościoła katolickiego należały a później od niego odpadły, albowiem uważa je za podlegające przepisom wyznania tego, w którym żyją.

Powtórnie różni się od dekretu N. t. w tem, że uznaje w pewnym wypadku za ważny związek osób chrześcijańskiego wyznania, pobłogosławiony przez duchownego prawosławnego, chociaż żadna ze stron nie jest wyznania

---

żeństwa. W diecezji mohilewskiej, w której parafie są bardzo rozległe, otrzymują parochowie od ordynariusza władzę dyspensowania od dwóch zapowiedzi, o ile istnieje »periculum in mora«, a ponadto wolno im wygłaszać wyjątkowo jedną zapowiedź nie podczas mszy parafialnej, nie w świątyni i nie koniecznie w dzień niedzielny lub świąteczny, lecz w razie konieczności mogą tę jedną zapowiedź wygłosić bezpośrednio przed zaślubinami, zob. Retke l. c., str. 57.



prawosławnego, albowiem § 65 ustawy małżeńskiej opiewa: »Małżeństwa osób każdego wyznania chrześcijańskiego uważane są za ważne, jeżeli, gdy niema w miejscu kapłana tego wyznania, uwieńczone zostaną przez kapłana ortodoksyjnego«. W takim wypadku u. c. wprowadza również możliwość kolizyi z prawem kanonicznem, albowiem związek zawarty na zasadzie § 65, będzie wobec Kościoła nieważnym.

Najdonioślejsze różnice między u. c. a obecnie obowiązującym prawem kościelnem spostrzegamy na punkcie małżeństw mieszanych, o czem na innem miejscu jest mowa.

### 3. Ustawa cywilna o zawieraniu małżeństwa w cesarstwie niemieckiem.

W Rosyi i w Królestwie Polskiem ustawa cywilna nie zna małżeństwa cywilnego, w Austrii jest ono tylko wyjątkowo dopuszczone; natomiast w Prusach i Niemczech jest ono obowiązkiem. Wprowadzone ono zostało w Prusach przez ustawę z 9. marca 1874, a w całych Niemczech przez ustawę z 6. lutego 1875, a następnie przepisy tej ustawy weszły do najnowszego kodeksu cywilnego niemieckiego, obowiązującego od 1. stycznia 1900 r. z niektórymi zmianami. W kodeksie rzeczonym obejmują one księgę IV, Rozdział I. w §§ 1297—1588. O zapowiedziach i o formie zawierania małżeństwa cywilnego jest mowa w tytule II, z którego tu przytaczamy następujące paragrafy <sup>1)</sup>.

<sup>1)</sup> Korzystamy z przekładu kodeksu cywilnego, skutecznego przez Waleryana Zielińskiego, wydanego w Bytomiu 1900 r. Ustawę z r. 1875 wyjaśnia bliżej rozporządzenie rady związkowej (Bundesrat) z 22. czerwca 1875 r., a dodać należy, że ustawy poszczególnych państw Rzeszy, między innymi pruskie prawo powszechne, pozostały w swojej mocy, o ile nie są przeciwne ustawie z r. 1875.

§ 1316 opiewa: Zawarcie małżeństwa mają poprzedzać zapowiedzi. Zapowiedzi tracą moc swoją, jeżeli małżeństwa w przeciągu sześciu miesięcy po wyjściu zapowiedzi się nie zawrze. Zapowiedzi można zaniechać, jeżeli choroba życia jednego z narzeczonych zagrażająca na odwołkę zawarcia małżeństwa nie pozwala. Od zapowiedzi można udzielić dyspenzy<sup>1)</sup>.

§ 1317 opiewa: »Małżeństwo zawiera się w ten sposób, że narzeczeni przed urzędnikiem stanu osobiście i przy równoczesnej obecności oświadczają, że chcą ze sobą wstąpić w związek małżeński. Urzędnik stanu musi być gotowym do przyjmowania oświadczeń. Tych oświadczeń nie można składać pod warunkiem albo oznaczeniem czasu.

§ 1318: Urzędnik stanu ma przy zawieraniu małżeństwa narzeczonych w obecności dwóch świadków osobno jednego po drugim zapytać, czy chcą ze sobą wstąpić w związek małżeński i potem, gdy narzeczeni twierdząco odpowiedzieli, orzec, że na mocy niniejszego prawa są teraz prawnie związanymi małżonkami.

Jako świadków nie ma się przywoływać osób, które uznano jako pozbawione honorowych praw obywatelskich

---

<sup>1)</sup> Ogólny przepis o głoszeniu zapowiedzi uzupełnia poprzednia ustawa z 6. lutego 1875 w § 44—52, w których określono, że zapowiedzi ogłasza pisemnie urzędnik stanu, przed którym ma być zawarte małżeństwo, mianowicie przybija je na ratuszu lub w miejscu do podobnych obwieszczeń przeznaczonem, w którym pozostają przez dwa tygodnie. Ogłoszenie powinno nastąpić w gminie lub w gminach, w których narzeczeni mają swą siedzibę, a jeżeli jedna ze stron gdzieindziej ma stałe zamieszkanie, tedy i w miejscu tymczasowego pobytu; jeżeli zaś siedzibę swoją w ostatnich sześciu miesiącach zmieniła, tedy i w miejscu dawniejszego pobytu. Jeżeli jedno z tych miejsc leży za granicą, uwiadomienie ma być zamieszczone w dzienniku, który w owem miejscu wychodzi lub jest rozpowszechniony. § 1322 przyznaje moc udzielania dyspenzy od zapowiedzi temu państwu związkowemu, w obrębie którego ma być zawarte małżeństwo.

podczas przeciągu czasu, na który pozbawienie praw honorowych nastąpiło, jak również osób małoletnich. Urzędnik stanu ma zawarcie małżeństwa zapisać do rejestru ślubów.

§ 1320: Małżeństwo należy zawierać przed właściwym urzędnikiem stanu. Właściwym jest ten urzędnik stanu, w którego obwodzie jedno z narzeczonych ma swą siedzibę albo swe zwykłe miejsce pobytu. Jeżeli żadne z narzeczonych nie ma swej siedziby albo zwykłego miejsca pobytu w kraju i jeżeli tylko jedno z nich jest niemieckim poddanym, to właściwego urzędnika stanu wyznacza najwyższa władza nadzorcza tego państwa związkowego, do którego ów poddany należy, a jeżeli tenże do żadnego państwa związkowego nie należy, kanclerz Rzeszy. Z pomiędzy więcej właściwych urzędników stanu służy wybór narzeczonym.

§ 1321: Na mocy piśmiennego upoważnienia właściwego urzędnika stanu wolno zawierać małżeństwo także przed urzędnikiem stanu innego obwodu.

§ 1319: Jako urzędnika stanu uważa się w myśl § 1317 także tego, kto nie będąc urzędnikiem stanu, urząd urzędnika stanu publicznie wykonuje, chyba że narzeczeni o braku urzędowego upoważnienia przy zawieraniu małżeństwa wiedzą.

§ 1324: Małżeństwo jest nieważnem, jeżeli przy zawieraniu małżeństwa nie zachowano formy w § 1317 przepisanej.

§ 1588: Przepisy niniejszego rozdziału nie naruszają obowiązków, jakie wobec Kościoła pod względem małżeństwa spełnić należy.

Ograniczamy się tylko na przytoczeniu powyższych przepisów, a wstrzymujemy się od zestawiania i porównywania ich z przepisami prawa kanonicznego dlatego, że u. c. zostaje na zupełnie innem stanowisku co do małżeństwa aniżeli Kościół katolicki, dopuszcza rozwody, których Kościół nie uznaje i dlatego, że Kościół małżeństwa

cywilne potępia i nie uznaje ich za małżeństwa sakramentalne<sup>1)</sup>. Jednakowoż musi się on z nimi liczyć jako ze złem koniecznym i dlatego, gdzie one są zaprowadzone, wiernym swoim nie zabrania bezwarunkowo dopełnienia ceremonii cywilnej raz dlatego, żeby ich nie narażać na kary i szykany ze strony władz państwowych, powtóre, żeby potomstwo nie było uważane w oczach państwa za nieprawe, a po trzecie dla uchylenia polygamii, względnie polyandryi w razie, gdyby osoba tylko na sposób kościelny zaślubiona, następnie zerwawszy ten związek, pragnęła zaślubić cywilnie inną osobę.

Natomiast należy zauważyć, że w miarę tego, o ile państwo określiło formę zawarcia małżeństwa pro foro civili, o tyle pozostawiło Kościołowi swobodę przestrzegania jego własnych ustaw o zawieraniu małżeństwa tak, że obecnie nie może być mowy o zniewalaniu duchownych do asystencyi lub błogosławienia związków, których zawierania zabraniają przepisy Kościoła. Ale też naodwrot ślubu zawartego tylko przed duchownym państwem nie uznaje za ważny, owszem ustawa z r. 1875 w § 67: zabrania mu dawać ślubu przed złożeniem dowodu, że nupturyenci zawarli ślub cywilny; zabrania zaś tego pod grzywną do 300 marek lub pod karą więzienia do trzech miesięcy i to pozostało w swej mocy.

Natychmiast po ogłoszeniu w Prusach ustawy o małżeństwach cywilnych obowiązkowych (9. marca 1874 r.) zebrał się biskupi niemieccy w Fuldzie i po naradach ogłosili pouczenie wiernych, jak mają się zachowywać wobec ustawy o małżeństwach cywilnych, które streszcza się w następujących punktach:

a) U. c. jest wyłącznie przepisem cywilnym i wy-

<sup>1)</sup> W moc dekretu Leona XIII. z 17. marca 1879 r. małżeństwo t. zw. cywilne nie pociąga za sobą przeszkody publicznej przyzwoitości nawet w tym rozmiarze, w jakim ją sprowadzają ważne zawarte zaręczyny, zob. Ojetti: Synopsis l. c. edit. III. z r. 1909 Nr 1042. T. I. col. 769.

wiera skutki jedynie w sferze cywilnej. Natomiast wobec Kościoła małżeństwo może być zawarte tylko we formie przez Kościół przepisanej i dlatego strony nie mogą uważać się za małżonków, jak długo nie zawrą małżeństwa wobec Kościoła.

b) O głoszenie zapowiedzi powinny strony zwracać się najpierw do swego duszpasterza, iżby w razie, jeżeli okaże się jaka przeszkoda kanoniczna, można wystarać się o dyspensę, a w razie niemożliwości uzyskania dyspensy, żeby duszpasterz starał się odwieść ich od zawarcia małżeństwa.

c) Obowiązkiem wiernych jest nie wprawdzie zawierać małżeństwo cywilne, aż kiedy ich duszpasterz upewni, że małżeństwu ich ze strony Kościoła nie stoi nic na przeszkodzie.

d) Wiernych, którzy poprzestają na samym związku cywilnym, należy nie dopuszczać do uczestnictwa w św. Sakramentach, dopóki nie zawrą małżeństwa wobec Kościoła.

e) Ze względu na to, że u. c. dopuszcza rozwodów i po ich uzyskaniu dozwala na nowe związki, jeżeli małżeństwo jest ważne wobec Kościoła, należy bezwzględnie odmówić uczestnictwa w św. Sakramentach osobie, która rozerwawszy ważny związek małżeński, zawiera inny związek, który nie jest małżeństwem<sup>1)</sup>.

f) Księgi metrykalne należy prowadzić jak dotychczas, dzieci zaś zrodzone wyłącznie w związku cywilnym należy zapisywać jako »ex contractu civili progeniti«.

Kiedy wprowadzono w Niemczech obowiązkowe małżeństwo cywilne, wówczas w niektórych okolicach obowiązywał dekret trydencki »Tametsi«, w niektórych zaś nie obowiązywał. Stąd pochodziło, że w okolicach, w któ-

---

<sup>1)</sup> Należy zauważyć, że jeżeli małżeństwo wobec Kościoła jest ważnym, małżonkowie choćby po uzyskaniu rozwodu cywilnego nie mogą na jego podstawie rozłączać się ze sobą.

rych obowiązywał, wobec Kościoła małżeństwo zawarte wbrew przepisowi trydenckiemu, było nieważne, natomiast w okolicach, w których nie obowiązywał, było ważnym i dlatego małżeństwo zawarte we formie cywilnej, o ile było zawarte cum affectu maritali, było wprawdzie niedozwolonym, ale było ważnym. Ta różnorodność wytwarzała niejasność w prawie, a w sądach duchownych małżeńskich sprowadzała chwiejność i niepewność, u wiernych mogło rodzić się lekceważenie ustaw kościelnych, a niekatolicy mogli Kościołowi czynić zarzuty<sup>1)</sup>. Dlatego zwłaszcza od czasu wprowadzenia obowiązkowego małżeństwa cywilnego biskupi niemieccy niejednokrotnie udawali się do Stolicy Apostolskiej, iżby temu stanowi rzeczy zaradziła. Z tego powodu Pius X. wydał dla cesarstwa niemieckiego pod d. 18. stycznia 1906 r. konstytucję »Provida«, w której a) zobowiązał wszystkich katolików w Niemczech, iżby od Wielkiejnocy, t. j. od 15 kwietnia 1906 r. nie zawierali między sobą małżeństwa inaczej, jak tylko we formie trydenckiej, to jest wobec właściwego duszpasterza i dwóch lub trzech świadków, a to pod groźbą nieważności związku<sup>2)</sup>; b) zobowiązał katolików za-

<sup>1)</sup> Wyluszczone tu momenty podnosi Pius X. w konstytucji »Provida« jako motywy do jej wydania.

<sup>2)</sup> Dotyczący ustęp konstytucji »Provida« opiewa: »In universo hodierno imperio Germaniae caput Tametsi Concilii tridentini quamvis in plurimis locis sive per expressam publicationem sive per legitimam observantiam nondum fuerit certo promulgatum et inductum, tamen inde a die festo Paschae (i. e. a die decima quinta Aprilis) huius anni millesimi nongentesimi sexti, omnes catholicos etiam hucusque immunes a forma tridentina servanda ita adstringat, ut inter se non aliter, quam coram parochi et duobus vel tribus testibus validum matrimonium celebrare possint«. »W całym dzisiejszym cesarstwie niemieckim rozdział Tametsi soboru trydenckiego jakkolwiek we wielu miejscach bądź przez wyraźne ogłoszenie, bądź przez prawne zachowywanie jeszcze nie został na pewne ogłoszony i wprowadzony, jednak od święta Wielkiejnocy (t. j. od 15. kwietnia) t. r. 1906 wszystkich katolików, także tych, którzy są dotychczas wolni od zachowywania formy trydenckiej, ma zobowiązywać tak,

wierających związki mieszane z niekatolikami lub schizmatykami do przestrzegania formy trydenckiej, dodając, że ściąga ją na siebie ciężkie przewinienie, jeżeli poprzestają jedynie na zawarciu małżeństwa wobec urzędnika stanu cywilnego, a jeszcze cięższe, jeżeli obok tego zawierają małżeństwo wobec duchownego niekatolickiego, gdyż popadają w cenzury kościelne<sup>1)</sup>; c) mimo to uznał za ważne małżeństwa mieszane zawarte nie podług formy trydenckiej<sup>2)</sup>.

Po ogłoszeniu dekretu N. t. powstała kwestya, czy małżeństwa mieszane zawarte w Niemczech bez udziału parocha katolickiego i dwóch świadków są ważne, a tę kwestyę rozstrzygła kongregacya soborowa na d. 1. lutego 1908 r. ad IV. oświadczając, że konstytucya »Provida« nie utraciła znaczenia w cesarstwie niemieckiem. Wobec tego wydawałoby się, że rzeczona konstytucya obowiązuje nadal w granicach cesarstwa niemieckiego w całej swej osnowie i wypadało przypuszczać, że jak

---

że między sobą nie inaczej jak wobec parocha i dwóch lub trzech świadków ważne małżeństwo mogą zawierać.

<sup>1)</sup> »Imo si qui catholici in matrimoniis istis mixtis celebrandis ministri acatholici operam exquirunt vel admittunt, aliud patrant delictum et canonicis censuris subiacent«. »Ponadto jeżeliby którzy katolicy przy zawieraniu takich małżeństw mieszanych udziału duchownego akatolickiego wzywali lub takowy dopuszczali, inne popełniają przewinienie i podlegają kanonicznym cenzurom«.

<sup>2)</sup> »Nihilominus matrimonia mixta in quibusvis imperii germanici provinciis et locis, etiam in iis, quae iuxta romanarum congregationum decisiones vi irritanti capituli Tametsi certo hucusque subiecta fuerunt non servata forma tridentina iam contracta vel in posterum contrahenda... pro validis omnino haberi volumus idque expresse declaramus, definimus atque decernimus«. »Mimo to małżeństwa mieszane we wszystkich cesarstwa niemieckiego prowincjach i miejscach, także w tych, które według decyzji rzymskich kongregacyi mocy unieważniającej rozdziału Tametsi dotychczas na pewno podlegały, z niezachowaniem formy trydenckiej już zawarte albo na przyszłość mające być zawierane ...za ważne zupełnie chcemy mieć i to wyraźnie orzekamy, określamy i uznajemy«.

dotychczas pod pojęcie akatolików i schizmatyków podpadają nietylko ci, którzy w akatolicyzmie lub w schizmie się urodzili i wychowali, ale także ci, którzy opuścili Kościół katolicki i przeszli na akatolicyzm albo stali się schizmatykami, tak i nadal takie osoby mogą ważnie zawierać małżeństwo z osobą wyznania katolickiego lub z osobą, która przeszła na akatolicyzm lub na schizmę i wogóle zawierać małżeństwo z kimkolwiek, nie zachowując formy przez dekret trydencki a następnie przez dekret N. t. przepisanej.

Powyższe rozumowanie wydawało się jednak co najmniej wątpliwem po ogłoszeniu dekretu N. t. z tego powodu, że § 1 Art. XI. tamże zaznacza, że dekret obowiązuje tych wszystkich, którzy kiedykolwiek należeli do Kościoła katolickiego a następnie od niego odpadli. Wątpliwość znachodziła poparcie w zasadzie, że »lex posterior derogat priori«, a jakkolwiek przeciw tej zasadzie przemawiać się zdawała inna zasada »lex generalis non aufert legem speciale«, wątpliwość w pierwszej chwili nie została rozstrzygnięta i dopiero rozstrzygła ją kongregacja soborowa, kiedy na zapytanie, czy w Niemczech katolicy, którzy zostali akatolikami lub schizmatykami, są obowiązani do przestrzegania dekretu N. t., odpowiedziała na d. 1. lutego 1908 r. ad V. twierdząco. Ponadto w moc orzeczenia tejże kongregacji z 28. marca 1908 r. ad III. i w moc orzeczenia kongregacji Św. Sakramentów z 18. czerwca 1909 r. ad I. wyjątek, jaki konstytucya »Provida« wprowadza co do zawierania małżeństw mieszanych, znachodzi zastosowanie tylko w takim razie, kiedy obie strony w Niemczech są urodzone i tamże zawierają małżeństwo mieszane.



## ROZDZIAŁ IV.

---

### 1. Orzeczenia kongregacji soborowej z powodu dekretu N. t. wydane.

Każda ustawa, choćby jak najdokładniej została wyłuszczone, może nastęrczać wątpliwości, tem więcej ustawa, która, jak dekret N. t. omawia, wiele kwestyi połączonych ze zawieraniem zaręczyn i małżeństwa a częściowo zmienia dotychczas w tym względzie obowiązujące przepisy, które nie odznaczały się wielką przejrzystością. Wyjaśnienia wątpliwości należą do samego ustawodawcy, względnie do organów, które są do tego powołane przez ustawodawcę. Między tymi organami do ostatnich czasów naczelnę miejsce zajmowała kongregacya tłumaczów soboru trydenckiego już dlatego, że sobór trydencki za przedmiot swych uchwał przyjął całokształt ustawodawstwa kościelnego. Wyjaśnienia dekretu N. t. należały w szczególniejszy sposób do zakresu rzeczowej kongregacyi aż do czasu utworzenia kongregacyi ŚŚ. Sakramentów w r. 1908 a to z tego powodu, że punktem wyjścia dla dekretu N. t. była ustawa trydencka o tajemności małżeństw, określona w c. 1. sess. 24. de ref. matr. i że sposób zawierania małżeństw w ustawie trydenckiej został obszernie omówiony. Poza tem papież nadali wspomnianej kongregacyi bardzo obszerną władzę wyjaśniania ustaw kościelnych w ogólności, o czem wyżej wspomniano.

Ale w r. 1908 ważna część agend została z tej kongregacji wydzielona a oddana nowo utworzonej kongregacji De disciplina Sacramentorum, którą powołał do życia Pius X. przez konstytucję »Sapienti consilio«, ogłoszoną 29. czerwca 1908 r. w artykule III. Między innymi powierzył on tej kongregacji rozstrzyganie wątpliwości w sprawach małżeństwa jako Sakramentu N. Z. dotyczących<sup>1)</sup> i moc dyspenzowania od przeszkód małżeńskich<sup>2)</sup>. Od czasu swego powstania wydała ona już szereg orzeczeń wyjaśniających dekret N. t., które niżej przytaczamy.

Kongregacja soborowa, której orzeczenia najpierwej przytaczamy, wydała dotychczas trzy grupy czyli kompleksy orzeczeń i wyjaśnień raz pod dniem 1. lutego, drugi raz pod dniem 28. marca a trzeci raz pod dniem 27. lipca 1908 r.; ponadto wydała jeszcze niektóre luźne orzeczenia. Dla zaznajomienia czytelnika z temi orzeczeniami i wyjaśnieniami przytaczamy je w tekście oryginalnym dołączając tłumaczenie polskie w porządku, w jakim po sobie następują, przytaczając najpierw zapytania czyli wątpliwości, a po każdej z nich odpowiedź kongregacji.

W pierwszej grupie ogłoszonej pod d. 1. lutego 1908 r. znajdziemy dwanaście zapytań we formie zwyczajnie używanej i tyleż odpowiedzi kongregacji jak następuje:

I. An decreto N. t. adstringantur etiam catholici ritus orientalis?

Odpowiedź: Negative<sup>3)</sup>.

II. Utrum ad eosdem decretum extendere expediat?

<sup>1)</sup> zob. § 11 a.

<sup>2)</sup> zob. §§ 17—21, Konstytucya »Sapienti consilio« wraz z dodatkami została ogłoszona w Acta S. Sedis. Vol. XLI (z r. 1908) na str. 426—490.

<sup>3)</sup> Czy dekret N. t. obowiązuje także katolików obrządku wschodniego? Odpowiedź: Nie. (Tłumacząc odpowiedzi kongregacji jak następują, trzymamy się wskazówek zamieszczonych w Archiv f. k. KR. Tom LXXXVIII, str. 182 sq.).

Odpowiedź: Ad S. Congregationem de propaganda fide <sup>1)</sup>.

III. Utrum validum sit matrimonium contractum a catholico ritus latini cum catholico ritus orientalis non servata forma ab eodem decreto statuta?

Odpowiedź: Dilata et exquiratur votum duorum Consultorum, qui prae oculis habeant leges hac de re vigentes quoad Orientales <sup>2)</sup>.

IV. An sub Articulo XI. § 2. in exceptione enunciata illis verbis: »Nisi pro aliquo particulari loco aut regione aliter a S. Sede sit statutum« comprehendatur tantummodo Constitutio »Provida« Pii P. X. an potius comprehendantur quoque Constitutio Benedictina et cetera eiusmodi indulta impedimentum clandestinitatis respicientia?

Odpowiedź: Comprehendi tantummodo constitutionem »Provida«, non autem comprehendi alia quaecumque decreta facto verbo cum SS-mo et ad mentem <sup>3)</sup>.

V. Num in imperio Germaniae catholici, qui ad sec-

<sup>1)</sup> Czy wypadaloby na nich rozciągnąć dekret?

Odpowiedź: Sprawa ma być oddana kongregacyi propagandy. (Rzeczona kongregacya zajmuje się sprawami wschodnich katolików). Zwracamy uwagę na to, że kongregacya była przekonana o tem, iż katolicy wschodni nie podlegają dekretowi N. t., a jedynie wydawało się jej kwestyą wątpliwą, czy należy ich zobowiązać do zastosowania się do nowej ustawy; dotychczas sprawa ta nie została definitywnie załatwiona.

<sup>2)</sup> Czy byłoby ważnem małżeństwo katolika o. I. z katolikiem o. wschodniego, zawarte z pominięciem formy przez dekret postanowionej?

Odpowiedź: Należy rzecz odwlec i wysłuchać zdania dwu konsultorów, którzy niechaj uwzględnią ustawy w tej sprawie istniejące u oryentalnych (zob. o tem orzeczenie z 28. marca 1908 ad I).

<sup>3)</sup> Czy pod § 2. Art. XI. przez wyjątek określony słowy: »jeżeli dla jakiegoś szczególnego miejsca lub okolicy inaczey Stolica Apostolska nie postanowiła«, objęta jest tylko konstytucya »Provida« papieża Piusa X, czy raczej objęte są także konstytucya Benedyktyńska (rozumie się tu Deklaracya z r. 1741) i inne tego rodzaju indulty, odnoszące się do przeszkody tajemności?

tam haereticam vel schismaticam transierunt, vel conversi ad fidem catholicam ab ea postea defecerunt etiam in iuvenili vel infantili aetate ad valide cum persona catholica contrahendum adhibere debeant formam in decreto N. t. statutam, ita scilicet ut contrahere debeant coram parcho et duobus saltem testibus. Et quatenus affirmative?

Odpowiedź: Affirmative <sup>1)</sup>.

VI. An attentis peculiaribus circumstantiis in imperio Germaniae existentibus opportuna dispensatione providere oporteat?

Odpowiedź: Negative, ideoque servetur decretum N. t. <sup>2)</sup>.

VII. Ubinam et quomodo cappellani castrenses vel parochi nullum absolute territorium nec cumulative cum alio parcho habentes et iurisdictionem directe exercentes in personas aut familias adeo ut has personas sequantur

Odpowiedź: Objęta jest tylko konstytucya »Provida«, nie są zaś objęte inne jakiegokolwiek dekrety, a to po zasięgnięciu zdania J. Świątobliwości i stosownie do ducha ustawy.

<sup>1)</sup> Czy w cesarstwie niemieckiem katolicy, którzy przystąpili do sekty heretyckiej lub schizmatyckiej, albo nawróceni do wiary katolickiej, od niej później odstąpili, choćby w młodzieńczym albo dziecięcym wieku obowiązani są do przestrzegania formy w dekrecie N. t. przepisanej, t. j. do zawierania ważnie małżeństw z osobą katolicką wobec parocha i przynajmniej dwóch świadków?

Odpowiedź: Tak.

<sup>2)</sup> O ile tak jest, czy zważywszy osobliwsze okoliczności istniejące w cesarstwie niemieckiem należałoby używać stosownej dyspenzy?

Odpowiedź: Nie, i dlatego ma być przestrzegany dekret N. t. (Ta wątpliwość łączy się ściśle z poprzednią tak co do treści jak i ze względu na stylizacyę. Odpowiedź kongregacyi wobec poprzedniej odpowiedzi musiała wypaść taka, jaka wypadła, mianowicie, że nie udziela się dyspens wspomnianym osobom, gdyż one obowiązane są do zastosowania się do dekretu N. t. Z natury rzeczy wypływa, że te dwa orzeczenia znachodzą zastosowanie także we Węgrzech, na które została rozciągnięta konstytucya »Provida«, co też stwierdzili biskupi węgierscy w instrukcyi z 16 sierpnia 1909 r., zob. *Analecta ecclesiastica*. Vol. XVII. (z r. 1909), str. 336).

quocumque se conferant, valide matrimoniis suorum subditorum adsistere valeant?

Odpowiedź: Quoad cappellanos castrenses aliosque parochos, de quibus in dubio, nihil esse immutandum<sup>1)</sup>.

VIII. Ubinam et quomodo parochi, qui territorium exclusive proprium non habentes cumulative territorium cum alio vel aliis parochis retinent, matrimoniis adsistere valeant?

Odpowiedź: Affirmative in territorio cumulative habito<sup>2)</sup>.

IX. Ubinam et quomodo parochus, qui in territorio aliis parochis assignato nonnullas personas vel familias sibi subditas habet matrimoniis adsistere valeat?

Odpowiedź: Affirmative quoad suos subditos tantum ubique in dicto territorio facto verbo cum SS-mo<sup>3)</sup>.

X. Num cappellani seu rectores piorum cuiusvis generis locorum a parochiali iurisdictione exemptorum ad-

<sup>1)</sup> Gdzie i w jaki sposób kapelanowie wojskowi albo parochowie nie posiadający żadnego okręgu, ani nawet łącznie z innym parochem i wykonujący wprost władzę nad osobami lub rodzinami tak, że tym rodzinom towarzyszą dokądkolwiek one się udadzą — mogą ważne asystować przy małżeństwach swych poddanych?

Odpowiedź: Co do kapelanów wojskowych i innych parochów, o których mowa we wątpliwości, nic nie zostało zmienione.

<sup>2)</sup> Gdzie i w jaki sposób parochowie, którzy nie posiadają wyłączonego terytorium, ale łącznie z innym lub z innymi parochami mają swoje terytorium, mogą asystować przy małżeństwach?

Odpowiedź: Tak, w terytorium łącznie posiadanem.

<sup>3)</sup> Gdzie i w jaki sposób paroch, który posiada niektóre osoby lub rodziny sobie podwładne w terytorium przekazanem innym parochom, może asystować przy małżeństwach?

Odpowiedź: Tak, tylko co do swych podwładnych wszędzie we wspomnianem terytorium, po zasięgnięciu zdania J. Świątobliwości. Powyższa odpowiedź pod względem treści łączy się z odpowiedzią ad VII, ale zaznacza, że prawo parochów osobistych w danym wypadku przysłuża im tylko w okolicach, w których istnieją odgraniczone parafie.



sistere valide possint matrimoniis absque parochi vel ordinarii delegatione?

Odpowiedź: Affirmative pro personis sibi creditis, in loco tamen ubi iurisdictionem exercent, dummodo constet ipsis commissam fuisse plenam potestatem parochialem <sup>1)</sup>.

XI. An a decreto N. t. abolita sit lex vel consuetudo in nonnullis dioecesibus vigens, vi cuius a curia episcopali peragenda sunt acta, quibus constet de statu libero contrahentium et dein venia fiat parochis adsistendi matrimoniis?

Odpowiedź: Servetur solitum <sup>2)</sup>.

XII. An et quousque expediat prorogare executionem decreti N. t. pro nonnullis locis iuxta ordinariorum petitiones?

Odpowiedź: Ad Eminentissimum praefectum cum SS-mo <sup>3)</sup>.

<sup>1)</sup> Czy kapelanowie lub zarządcy jakiegokolwiek rodzaju po-  
bożnych miejsc wyłączonych z pod władzy parochialnej, mogą wa-  
żnie asystować przy małżeństwach bez delegacji parocha lub ordy-  
naryusza?

Odpowiedź: Tak, o ile idzie o osoby im powierzone, jednak  
w miejscu, w którym spełniają jurysdykcję, o ile jest rzeczą pe-  
wną, że została im powierzona pełna władza parochialna.

<sup>2)</sup> Czy przez dekret N. t. usunięta została ustawa lub zwy-  
czaj istniejący w niektórych dyecezyach, na mocy których kurya  
biskupia przeprowadza czynności w celu upewnienia się o wolnym  
stanie kontrahentów i następnie daje zezwolenie parochom na asy-  
stowanie przy małżeństwach?

Odpowiedź: Ma być zachowane to, co jest w zwyczaju.

<sup>3)</sup> Czy i dopóki wypadałoby odwlec wykonanie dekretu N. t. w niektórych miejscowościach stosownie do próśb ordynaryuszów?

Odpowiedź: Należy odnieść się do kardynała prefekta, który zasięgnie zdania J. Świątobliwości. (Episkopat austriacki udał się do Stolicy Apostolskiej z prośbą, iżby moc obowiązująca dekretu została zawieszona w Austrii przez jeden rok, albowiem sądził, że na punkcie zawierania małżeństw może powstać konflikt z państwem. Pod d. 14. stycznia 1908 zawiesił papież tę część dekretu, która odnosi się do sposobu zawierania małżeństw, ale pod d. 18. lutego 1908 r. kongregacja odwołała tę prorogację).

W drugiej grupie orzeczeń, ogłoszonej 28. maja 1908 r. zamieszczone zostało siedm pytań wystosowanych w podobny sposób i po każdym z nich następuje odpowiedź kongregacyi jak następuje:

I. Utrum validum sit matrimonium a catholico ritus latini cum catholico ritus orientalis non servata forma a decreto N. t. statuta?

Odpowiedź: Negative <sup>1)</sup>.

II. An in Articulo XI, § 2. eiusdem decreti sub nomine acatholicorum comprehendantur etiam schismatici et haeretici rituum orientalium?

Odpowiedź: Affirmative <sup>2)</sup>.

III. Num exceptio per constitutionem »Provida« in Germania inducta censenda sit uti mere localis aut etiam personalis?

Odpowiedź: Exceptionem valere tantummodo pronatis in Germania ibidem matrimonium contrahentibus facto verbo cum SS-mo <sup>3)</sup>.

IV. An ordinarii et parochi nedum explicite, sed etiam implicite »invitati ac rogati« dummodo neque vi neque

<sup>1)</sup> Pytanie to jest identyczne z pytaniem trzecim w I. grupie, na które kongregacya wtedy nie dała była odpowiedzi, a na które obecnie odpowiedziała w ten sposób, że zawarte z pominięciem formy dekretu N. t. małżeństwo katolika o. I. z katolikiem o. wschodniego będzie nieważne.

<sup>2)</sup> Czy w artykule XI. § 2. tego dekretu nazwą akatolików objęci są także schizmatycy i heretycy obrządków wschodnich?

Odpowiedź: Tak.

<sup>3)</sup> Czy wyjątek wprowadzony przez konstytucyę »Provida« w Niemczech ma być uważany raczej za miejscowy, czy także za osobisty?

Odpowiedź: Wyjątek znachodzi zastosowanie tylko do urodzonych w Niemczech, tamże zawierających małżeństwo po zasięgnięciu zdania J. Świątobliwości. Wraz ze zastosowaniem konstytucyi »Provida« we Węgrzech także i to orzeczenie odnosi się do Węgier, co stwierdzone zostało przez orzeczenie kongregacyi Św. Sakramentów z d. 18. czerwca r. 1909 ad I, o czem będzie mowa poniżej.

metu gravi constricti requirant excipiantque contrahentium consensum valide matrimoniis assistere possint?

Odpowiedź: Affirmative<sup>1)</sup>.

V. An ad licitam matrimonii celebrationem habenda sit ratio dumtaxat menstruae commorationis aut etiam quasi domicilii?

Odpowiedź: Affirmative ad primam partem, negative ad secundam<sup>2)</sup>.

VI. Utrum sponsalia praeterquam coram ordinario aut parcho celebrari valeant etiam coram ab alterutro delegato?

Odpowiedź: Negative<sup>3)</sup>.

VII. Utrum sponsalia celebrari possint dumtaxat coram ordinario vel parcho domicilii aut menstruae commorationis, an etiam coram quolibet ordinario aut parcho?

Odpowiedź: Posse celebrari coram quolibet ordinario aut parcho dummodo intra limites territorii eiusdem ordinarii vel parochi<sup>4)</sup>.

W trzeciej grupie orzeczeń, ogłoszonej 27. lipca 1908 r.

1) Czy ordynaryusze i parochowie nie tylko wyraźnie lecz także niewyraźnie zawezwani i zaproszeni, byle tylko ani przez przymus ani przez wielką obawę zniewoleni zapytują i przyjmują konsens zaślubiających się mogliby ważnie asystować przy małżeństwie?

Odpowiedź: Tak.

2) Czy przy zawieraniu małżeństwa w sposób dozwolony należy mieć względ na miesięczny pobyt, czy także na rzekomo stały pobyt?

Odpowiedź: Co do pierwszej części (zapytania) tak, co do drugiej nie.

3) Czy zaręczyny okrom wobec ordynaryusza lub parocha mogą być zawierane wobec delegata jednego z nich?

Odpowiedź: Nie.

4) Czy zaręczyny mogłyby być zawierane wobec ordynaryusza lub parocha miejsca stałego lub miesięcznego pobytu, czy także wobec jakiegokolwiek ordynaryusza lub parocha?



znachodzimy dziewięć zapytań i tyleż odpowiedzi kongregacyi jak następują:

I. Utrum ad valida ineunda sponsalia partes teneantur subsignare scripturam unico contextu cum parochi seu ordinario aut cum duobus testibus; an potius sufficiat, ut scriptura ab una parte cum parochi vel cum duobus testibus subsignata remittatur ad alteram partem, quae vicissim cum parochi vel cum duobus testibus subscribat?

Odpowiedź: Affirmative ad primam partem, negative ad secundam <sup>1)</sup>.

II. An ad sponsalium validitatem in scriptura sit apponenda data seu adscriptio diei, mensis et anni?

Odpowiedź: Affirmative <sup>2)</sup>.

III. An vi decreti N. t. etiam ad matrimonia mixta valide contrahenda ab ordinario vel a parochi exquirendus et excipiendus sit contrahentium consensus?

Odpowiedź: Affirmative, servatis ad liceitatem quoad reliqua praescriptionibus et instructionibus S. Sedis <sup>3)</sup>

IV. Utrum ad validam et licitam matrimonii assisten-

Odpowiedź: Mogą być zawierane wobec jakiegokolwiek ordynaryusza lub parocha, byleby w granicach terytorium dotyczącego ordynaryusza lub parocha.

<sup>1)</sup> Czy żeby zaręczyny mogły być ważne zawarte obowiązane są strony podpisać pismo jednym ciągiem z parochem lub ordynaryuszem albo z dwoma świadkami albo raczej wystarczy, iżby pismo podpisane przez jedną stronę wraz z parochem lub dwoma świadkami zostało przesłane drugiej stronie, która wzajem podpisze wraz z parochem lub dwoma świadkami?

Odpowiedź: Co do pierwszej części tak, co do drugiej nie.

<sup>2)</sup> Czy do ważności zaręczyn należy, iżby w piśmie była dodana data czyli wpisanie dnia, miesiąca i roku?

Odpowiedź: Tak.

<sup>3)</sup> Czy w moc dekretu N. t. także przy małżeństwach mieszanych, mających być ważne zawieraniem, winien ordynaryusz lub paroch zapytywać kontrahentów o konsens i takowy odbierać?

Odpowiedź: Tak, zachowawszy zresztą, o ile idzie o sposób dozwolony, przepisy i instrukcyje Stolicy Apostolskiej.

tiam, de qua in Articulo VI. decreti, requiratur semper delegatio specialis, an vero sufficiat generalis?

Odpowiedź: Quoad delegationem nihil esse immutatum excepta necessitate eam faciendi sacerdoti determinato et certo et restrictam ad territorium delegantis<sup>1)</sup>.

V. An in locis dissitis ad quae missionarius singulis mensibus non venit — in quibus tamen si peteretur, haberi posset, et vel ad eum vel ad alium missionarium, qui sit parochus in sensu decreti absque gravi incommodo possent accedere sponsi — matrimonia contracta sine missionarii seu parochi praesentia retinenda sint uti valida?

Odpowiedź: Negative<sup>2)</sup>.

VI. Utrum inopinatus et momentaneus transitus per aliquem locum, a quo iam a mense missionarius abest, interrumpat, saltem in eodem loco illam impossibilitatem, de qua in Can. VIII.

Odpowiedź: Negative<sup>3)</sup>.

VII. An et quomodo annuendum sit petitionibus ordinariorum sinensium, praesertim, qui ob peculiare illius

1) Czy do ważnej i dozwolonej asystencyi przy małżeństwach, o której jest mowa w Artykule VI. dekretu wymagana ma być zawsze delegacya szczegółowa, czy zaś wystarcza ogólna?

Odpowiedź: Co do delegacyi nie zostało zmienione, wyjawszy konieczność, iżby została udzielona kapłanowi wyszczególnionemu i pewnemu i żeby była ograniczona do terytorjum delegującego.

2) Czy w miejscach oddalonych, do których misyjonarz każdego miesiąca nie przybywa, w których jednak, jeżeliby go zaproszono, możnaby go mieć i jeżeli albo do niego albo do innego misyjonarza, który w myśl dekretu jest parochem, mogliby bez wielkiej niedogodności nupturyenci przybyć — małżeństwa zawarte bez obecności misyjonarza albo parocha, mają być uważane za ważne?

Odpowiedź: Nie.

3) Czy niespodziewane i chwilowe przejście misyjonarza przez jakieś miejsce, w którym już od miesiąca nie był, przerywa, przynajmniej w tem miejscu, ową niemożliwość (posiadania go), o której jest mowa w Art. VIII?

Odpowiedź: Nie.



regionis condiciones postularunt 1-mo exemptionem a praescriptionibus decreti in sponsalibus ineundis; 2-do dispensationem a praesentia parochi et quandoque etiam testium sive in matrimoniis ex dispersione contrahendis a baptisatis cum non baptisatis, sive in matrimoniis inter catholicos, qui sub paganorum potestate sunt constituti?

Odpowiedź: Quoad primum, negative. Quoad secundum, concedendam esse iisdem ordinariis facultatem dispensandi a forma substantiali matrimonii pro casibus tantum verae necessitatis cum potestate hanc facultatem etiam habitualiter subdelegandi missionum rectoribus; facto verbo cum SS-mo <sup>1)</sup>.

<sup>1)</sup> Czy i w jaki sposób należałoby zgodzić się na prośby ordynaryuszów w Chinach, którzy z powodu osobliwszych w tym kraju warunków żądali po 1-sze wyjęcia od przepisów dekretu w zawieraniu zareczyn, po 2-gie dyspenzy od obecności parocha a niekiedy także świadków przy małżeństwach, któreby zawierano za dyspenzą między ochrzczoneymi i nieochrzczoneymi, albo w małżeństwach między katolikami, którzy zostają pod władzą pogan?

Odpowiedź: Co do 1-go punktu: Nie. Co do 2-go ma być tymże ordynaryuszom udzielona władza dyspenzowania od istotnej formy zawierania małżeństwa, lecz tylko w wypadkach rzeczywistej konieczności, oraz ma być im nadana moc subdelegowania nawet stale kierowników misyi w tym względzie, po zasięgnięciu zdania J. Świątobliwości.

Powyższą kwestyę wywołały trudności, w jakich znachodzą się katolicy w Chinach z powodu obyczajów tam panujących. Obyczaj krajowy nie dozwala, żeby nupturyenci widywali się ze sobą przedtem, zanim rozpoczną wspólne ze sobą życie i stąd pochodzi praktyka, że rodzice sami zareczają swoje dzieci w ich nieobecności, a tego rodzaju zareczyny prawo cywilne uznaje za ważne. Ponadto prawo nie dozwala tak niewiastom jak i mężczyznom zawierania jakichkolwiek umów, a także i zawierania małżeństw bez zezwolenia ojca, o ile ten znachodzi się przy życiu, a podobną władzę jak ojciec nad dziećmi wykonują panowie nad swymi podwładnymi. Wobec tego zawieranie zareczyn przez samych zareczających się według przepisów dekretu N. t. napotyka na wielkie trudności, zawieranie zaś małżeństw wobec parocha i dwu świadków możnaby przeprowadzić w wypadku, jeżeli obie strony są katolickie i mają

VIII. Utrum subditi dioecesis Damaensis in dioecesi tamen Bombayensi commorantes et e converso subditi dioecesis Bombayensis degentes in dioecesi Damaensi ut validum et licitum ineant matrimonium, teneantur se sistere dumtaxat coram parcho personali vel possint etiam coram parcho territorii?

Odpowiedź: Dilata<sup>1)</sup>.

ojców katolików, ale jak donieśli kongregacyi wikaryusze apostołscy z Chin, prawie niepodobieństwem byłoby, a przynajmniej na nieprzewyżczone trudności napotykałoby zawieranie małżeństw in forma decreti w razie, kiedy jedna strona jest niechrześcijańską, albo kiedy nupturyenci są katolikami, ale bądź jeden z nich, bądź obydwaj zostają pod władzą ojca lub pana poganina, który z reguły nie chce zezwalać, by zawarcie małżeństwa odbywało się wobec parocha i świadków. Z tego powodu wikaryusze apostołscy w Chinach prosili, iżby I) normy w dekrecie N. t. o zaręczynach wogóle w tym kraju nie obowiązywały, a II) żeby Stolica Apostolska udzieliła ogólnej dyspenzy od wymagania przy zaślubinach obecności parocha a niekiedy i świadków, jeżeli jedna strona jest ochrzczona a druga nieochrzczona, albo kiedy obie strony są katolickie, ale zostają pod władzą ojców i panów, którzy są poganami.

Olóż kongregacya zważywszy, że zaręczyny nie są istotnym warunkiem do zaistnienia małżeństwa, które bez zaręczyn może być ważne i legalnie zawarte, nie uważała za wskazane uchylać normy przepisane przez dekret N. t., odnoszące się do zaręczyn i dlatego nie przychyliła się do życzenia ordynaryuszów w Chinach, odnoszącego się do zaręczyn. Nie udzieliła też ogólnej dyspenzy na wymienione wypadki, iżby małżeństwo mogło być zawierane bez istotnej formy, t. j. bez parocha i dwu świadków, gdyż byłby to znaczny wyłom w powszechnej ustawie, jaką jest dekret N. t., ale natomiast za zezwoleniem papieża użyczyła ordynaryuszom prawa dyspenzowania w poszczególnych wypadkach od zachowania formy dekretu przy zaślubinach, o ile rzeczywiście konieczność zachodzi i nadała im moc subdelegowania nawet stale w wykonywaniu prawa dyspenzy kierownikom misyi, zob. opisanie status quaestionis i wywody konsultora Alojzego a Tabia i kanonisty Benedykta Ojettego zam. w Acta S. Sedis, Vol. XLI (z r. 1908), str. 520—521 i 538—541.

<sup>1)</sup> Czy podwładni dyecezyi Damao, przebywający jednak w dyecezyi Bombay i odwrotnie podwładni dyecezyi w Bombay przebywający w dyecezyi Damao obowiązani są stawić się przed parochem

IX. An et quomodo providere expediat casui, quo parochi a lege civili graviter prohibeantur, quominus ma-

osób, albo czy mogą zjawić się także przed parochem terytoryalnym, iżby mogli zawrzeć małżeństwo ważnie i w sposób dozwolony?

Odpowiedź: Odroczyć.

Żeby zrozumieć, kwestyę, o którą się tu rozchodzi, trzeba wiedzieć, że na mocy dawnych układów między Stolicą Apostolską a królami Portugalii, w niektórych okolicach Indyi wschodnich, mianowicie w dyecezyi Damao i w archidyecezyi Bombay wielu wiernych podlega nietylko pod względem terytoryalnym, ale także osobiście wyłącznie swoim ordynaryuszom, którzy nad temi osobami wykonują jurysdykcyę w terytoryach podlegających innym ordynaryuszom. Stąd poszło, że Propaganda zapytana o to, czy wierni, podlegający duszpasterzom terytoryalnym, którzy są zarazem ich osobistymi duszpasterzami, mogą się udawać do miejscowych ordynaryuszów lub ich podwładnych, żeby im administrowali św. Sakramenty i asystowali przy ich małżeństwach, po zasięgnięciu zdania kongregacyi dla spraw nadzwyczajnych kościelnych, odpowiedziała 2. września 1887 r. ad VI, że tego nie mogą czynić, a za tem orzeczeniem nastąpiły inne podobne orzeczenia. Lecz kiedy dekret N. t. nadał moc ordynaryuszom i parochom miejscowym, że mogą ważnie asystować przy małżeństwach także obcych podwładnych, podniesiona została kwestya w powyższem zapytaniu wyluszczone i została przedstawiona kongregacyi soborowej. Kongregacya mogła była albo oświadczyć, że ordynaryusze i parochowie terytoryalni, którzy są zarazem osobistymi, mają wyłączne prawo asystowania przy małżeństwach wspomnianych wiernych, albo mogła przyzwolić, iżby ordynaryusze i parochowie miejscowi ważnie a względnie także w sposób dozwolony asystowali przy małżeństwach wspomnianych osób. Wówczas konsultor kongregacyi soborowej Alojzy a Tabia rozumował, że na mocy § 2. w Art. IV. dekretu N. t. paroch miejscowy może ważnie asystować przy małżeństwach osób podległych parochowi innemu, który jest ich terytoryalnym a zarazem osobistym parochem, ale nie asystuje on przy takich związkach w sposób dozwolony nawet w takim razie, kiedy nupturyenci przemieszkują w jego parafii przez miesiąc, gdyż miesięczne ich przemieszkanie nie pozbawia właściwego ich parocha praw, jakie on nad nimi posiada. Kongregacya soborowa wstrzymała się jednak na razie od decyzji w tej sprawie i takową odroczyła. Kiedy atoli obecny arcybiskup z Goa, honorowy patriarchy Indyi wschodnich, w imieniu wszystkich podwładnych sobie ordynaryuszów, a osobno arcybiskup z Bombayu,

trimoniis fidelium adstant, nisi praemissa caeremonia civili, quae praemitti nequeat et tamen pro animarum salute omnino urgeat matrimonii celebratio?

Odpowiedź: Non esse interloquendum <sup>1)</sup>.

Trzy powyższe grupy orzeczeń stanowią główne tło objaśnień dekretu N. t., lecz nie wyczerpują one wszystkich wątpliwości, które nastęrcza rzeczona ustawa, czego dowodem jest to, że po za orzeczeniami w nich zawartemi jeszcze inne zostały wydane bądź przez kongregację soborową, bądź przez kongregację Św. Sakramentów. Nie wszystkie jednak orzeczenia zostały ogłoszone, a i te, które zostały ogłoszone, nie ogłaszano natychmiast po ich wy-

który jest przedewszystkiem w tej sprawie interesowany, ponownie domagali się stanowczej decyzji u kongregacji św. Sakramentów; kongregacja rzeczona przedstawiła swoim członkom następujące zapytanie: »Utrum degentes in locis Indiarum Orientalium, in quibus viget duplex jurisdictio, ut validum et licitum ineant matrimonium, teneantur se sistere dumtaxat coram parochis personali, vel possint etiam coram parochis territorii«, na które otrzymała w d. 27. maja b. r. odpowiedź: »Attentis peculiaribus circumstantiis in casu concurrentibus affirmative ad I. partem, negative ad II, facto verbo cum SS-mo«. »Czy przebywający w miejscowościach Indyi wschodnich, w których istnieje podwójna jurysdykcya, obowiązani są jawić się tylko przed parochem osobistym, czy mogą także jawić się przed parochem terytoryalnym, iżby zawierać małżeństwa ważne i w sposób dozwolony«. »Zważywszy osobliwsze okoliczności, zbiegające się w tym wypadku, co do I. części tak, co do II. nie, po osiągnięciu zdania J. Św «, a tę decyzję zatwierdził Pius X. na d. 29. maja 1910 r. Przez to orzeczenie uznane zostało w całej pełni prawo parochów terytoryalnych, którzy są zarazem osobistymi do asystowania przy małżeństwach ich podwładnych, a uchylona została możliwość asystencyi parochów terytoryalnych, czyli w tym wypadku przestał obowiązywać § 2. Art. IV. dekretu N. t., zob. Acta Apost. Sedis, Vol. II, str. 448—449.

<sup>1)</sup> Czy i w jaki sposób wypadałoby zarządzić w wypadku, w którym ustawa cywilna parochom surowo zabrania asystować przy małżeństwach wiernych bez poprzedniej ceremonii cywilnej, która poprzednio nie może się odbyć a jednak dla zbawienia dusz jest koniecznem zawarcie małżeństwa?

Odpowiedź: Nie należy wdawać się w dyskusję.

daniu, np. odpowiedź kongregacji soborowej na zapytanie w sprawie małżeństw mieszanych tajemnych w Królestwie Kongresowem polskiem i w Rosyi, daną 8. lipca 1908, o której niżej będzie mowa, ogłoszono dopiero w czerwcu 1909 r., a podobnie inne orzeczenia później, niekiedy znacznie później ogłaszano<sup>1)</sup>. Przytaczamy je, o ile doszły do ogólnej wiadomości.

## 2. Zarządzenie papieskie, ogłoszone przez dekret kongregacji św. Sakramentów z 14. maja 1909 r.

»Sanctitas Sua benigne excipiens votum Emmorum Patrum declarare dignata est ac decernere, quemlibet sacerdotem, qui ad normam art. VII. decreti N. t. imminente mortis periculo, ubi parochus vel loci ordinarius vel sacerdos ab alterutro delegatus haberi nequeat, coram duobus testibus matrimonio adsistere valide ac licite potest in iisdem rerum adiunctis dispensare quoque posse super impedimentis omnibus etiam publicis matrimonium iure ecclesiastico dirimentibus, exceptis s. presbyteratus ordine et affinitate lineae rectae ex copula licita«<sup>2)</sup>.

<sup>1)</sup> Np. do chwili, kiedy to piszemy, nie ogłoszono urzędownie, że konstytucya »Provida« została rozciągnięta na Węgry, wiemy o tem tylko z nieurzędowej publikacyi w *Analecta eccles.* z r. 1909, str. 335—338, pomimo, że urzędownie ogłoszone orzeczenie kongregacji św. Sakramentów z 18. czerwca 1909 r. liczy się już z faktem, że konstytucya »Provida« we Węgrzech obowiązuje.

<sup>2)</sup> J. Świątobliwość przychyłając się do zdania kardynałów, raczył orzec i postanowić, że gdzie nie można mieć parocha albo miejscowego ordynaryusza lub kapłana przez jednego z nich delegowanego, każdy kapłan, który stosownie do normy artykułu VII. dekretu N. t. w grożącym niebezpieczeństwie śmierci wobec dwu świadków może ważnie i w sposób dozwolony asystować przy małżeństwie, w takich okolicznościach może także dyspensować od wszystkich przeszkód także i publicznych, zrywających małżeństwo według prawa kościelnego, wyjąwszy przeszkody presbyteratu i powinowactwa w linii prostej, wypływające ze związku dozwolonego.

### 3. Orzeczenie i dekret kongregacji SS. Sakramentów z 16. sierpnia 1909 r.

Na dniu 13. sierpnia 1909 r. wniesiono przed rzezoną kongregację wątpliwość następująca:

»Utrum facultas dispensandi ab impedimentis matrimonialibus imminente mortis periculo in casu Art. VII. decreti N. t. facta per decretum huius S. Congregationis diei 14/5 1909 valeat dumtaxat pro concubinariis; an etiamsi non agatur de concubinariis sed alia adsit causa ad consulendum conscientiae et (si casus ferat) legitimationi prolis?«

Cui dubio Emmi P. P. responderunt: Negative ad primam partem, affirmative ad secundam.

Die autem 15 praefati mensis et anni S. S. Dnus N. Pius P. X. audita relatione R. P. D. Secretarii eiusdem S. Congregationis supra relatum Emmorum Patrum declarationem ratam habere et confirmare dignatus est<sup>1)</sup>.

Powyższe orzeczenia tak kongregacji soborowej i SS. Sakramentów, jak i dekrety tej ostatniej stanowią pokąźny materyał prawny, wyjaśniający ustawę N. t. Nie można się w nich dopatrzeć jakiegoś systematycznego ugrupowania, co pochodzi stąd, że przed kongregacye wnoszono w różnych czasach różne wątpliwości dotyczące

<sup>1)</sup> Czy władza dyspenzowania od przeszkód małżeńskich w zagrażającym niebezpieczeństwie śmierci w wypadku przewidzianym w art. VII. dekretu N. t., nadana przez dekret tejże kongregacji z d. 14. maja 1909 r. ma znaczenie tylko dla konkubinaryuszów, czy także jeżeli nie odnosi się do konkubinaryuszów, ale istnieje inna przyczyna »dla uspokojenia sumienia i (jeżeli taki zajdzie wypadek) dla uprawnienia potomstwa«?

Na tę wątpliwość kardynałowie odpowiedzieli: Co do I. części: Nie, co do II: Tak.

W dniu zaś 15. sierpnia J. Ś. P. Pius X. po wysłuchaniu sprawozdania sekretarza tejże kongregacji powyższe orzeczenie kardynałów raczył uznać i potwierdzić.



poszczególnych ustępów w dekrete N. t. Pod względem treści i znaczenia niektóre są bardzo doniosłe albo przekraczały kompetencję kongregacji, tak że z natury rzeczy musiały być poddane decyzji i aprobacie głowy Kościoła. Są to albo wyjątki od dekretu, jak np. orzeczenie IV. i IX. w grupie I, orzeczenie VII. w grupie III. i dekret kongregacji SS. Sakramentów z 27. lutego 1909 r., o którym będzie następnie mowa, albo takie rozporządzenia, które wychodziły po za ramy ustawy N. t., jak wszystkie orzeczenia w grupie II. i dekrety kongregacji SS. Sakramentów z 14. maja i 16. sierpnia 1909 r. Aprobata papieaska została uwydatniona przez wyrazy: *facto verbo cum SS-mo, SS-mus ratas habuit et approbavit, confirmare dignatus est, declaravit ac decrevit.*

Wyłuszczając powyżej artykuły dekretu N. t. powoływali się na te orzeczenia, dlatego obecnie niema potrzeby osobno je rozbiierać, jedynie tylko zastanowimy się nad temi, które stanowią wyjątek od rzeczonyj ustawy i które poprzednio nie zostały bliżej omówione, a ze względu na swą doniosłość zasługują na szczegółowe omówienie.

#### 4. Rozbiór orzeczeń kongregacji soborowej z 1. lutego 1908 r. ad I. et II. i z 28. marca 1908 ad I.

##### Katolicy obrządków wschodnich wobec dekretu N. t.

Ustawodawca w art. XI. w § 1. zobowiązał do przestrzegania przepisów dekretu wszystkich katolików, przeto wnioskować należało, że także katolicy obrządków wschodnich winni się do niego zastosować. Ale podniesiono wątpliwość, czy oni są do tego obowiązani, a to z następujących powodów. Po pierwsze, że dekret N. t. nie odnosi się do kwestyi dogmatu, który wszyscy katolicy są obowiązani przyjąć i do którego powinni się zastosować, ale zajmuje się kwestyą prawa i obrządku. Wschodni zaś

Chrześcijanie, kiedy przystępowali do unii z Kościołem rzymskim, z reguły zastrzegali, że łączą się z nim tylko w kwesyi dogmatów a nie w kwesyi obrządkowej, a Stolica Apostolska uroczyście na to się zgodziła i ich odrębne prawa uznała<sup>1)</sup>. Gdyby więc zaprowadziła u nich ustawę N. t., mogłoby się wydawać, że narusza ich przywileje. Drugi powód jest ten, że forma zawierania mał-

<sup>1)</sup> Wiele przykładów na to można podać, odkąd tylko kościoły oderwane poczęły wracać do jedności z Kościołem powszechnym. W r. 1247 Inocenty IV. zapewnił Danielowi, królowi Rusi halińskiej, że pozostawi Rusinom ich obrządki, kiedy pisał: »eorum ritus, qui fidei catholicae, quam E. R. tenet non obviant — observare auctoritate praesentium indulgemus«, zob. Raynald Annal. eccles. ad a. 1247, n. 29.

W r. 1264 tenże papież świadczy o pozostawieniu własnych obrządków Rusinom zjednoczonym w liście do Ottona, kardynała tuskulańskiego, zob. Bullarium magnum wyd. w Lugdunie 1692 r. I. 126.

O obrządku greckim na Cyprze podobnie się wyraża ten sam papież w konstytucyi, wydanej dla Cypru, zob. Harduin l. c. VII. 447 sq.

Biskupi rusey przystępując do unii z Kościołem rzymskim, zastrzegli sobie w piśmie do Klemensa VIII. 12. czerwca 1595, iżby ich obrządek pozostał w całości utrzymany słowy: »siquidem Sanctitas vestra administrationem Sacramentorum ritusque et caerimonias orientalis ecclesiae integre, inviolabiliter atque eo modo, quo tempore unionis illis utebamur, nobis conservare confirmareque pro se et successoribus suis nihil in hac parte innovaturis umquam dignetur«, a Klemens w bulli »Magnus dominus« z 23. grudnia 1595 im to zapewnił słowy: Omnes s. s. ritus et caerimonias, quibus... in divinis officiis et S. Missae sacrificio ceterorumque Sacramentorum administratione aliisve s. s. functionibus utuntur, dummodo veritati et doctrinae fidei catholicae non adversentur et communionem cum R. E. non excludant eisdem... permittimus, concedimus et indulgemus«, zob. Theiner: Die neuesten Zustände der kath. Kirche in Polen und Russland — Augsburg 1841 w dodatkach, str. 11 i 27.

W r. 1649 24. kwietnia Rusini we Węgrzech przystępując do unii otrzymali przyrzeczenie, że grecki obrządek będzie im zachowany nienaruszony, zob. Pelesz: Geschichte der Union d. ruthen. Kirche mit Rom — Wien 1880. T. II, str. 359.

Kiedy w r. 1697 Rumuni zamieszkali w Siedmiogrodzie przyjęli unię, otrzymali zapewnienie, że: »S. unionem continentia qua-

żeństw w obrządkach wschodnich różni się bardzo, niekiedy zasadniczo od formy przyjętej w obrządku łacińskim<sup>1)</sup>, przez wprowadzenie więc u nich dekretu N. t. powstałby znaczny przewrót tak w obrządkach jak i w zaopatrywaniach na małżeństwo. Wreszcie w kołach decydujących powątpiewano o tem, czy można ich zobowiązywać dlatego, że już poprzednio kongregacja soborowa orzekła była, że ustawy przez Stolicę Apostolską wydawane tylko w pewnych wypadkach odnosić się mogą do katolików wschodnich. Na d. 4. lipca 1631 r. zadecydowała ona, że podwładni patriarchatów wschodnich mają ustawom papieskim podlegać jedynie w kwestyach dogma-

tuor puncta perpetuo et inremissibiliter ecclesia valachica observet et teneat, ad plura autem nullo sub praetextu adigatur... Ius canonicum vulgo Pravila valachico idioma editum exceptis iis, quae s. unioni contrariari reperirentur maneat in vigore suo«, zob. Klein de Szad: Dissert. canon. de matrimonio — Vindobonae 1781, str. 7.

<sup>1)</sup> Wschodni katolicy są zgodni z Kościołem zachodnim w tem, że małżeństwo Chrześcijan jest Sakramentem N. Z., ale po za tem między nimi a katolikami o. l. i unitami, którzy przyjęli co do zawierania małżeństwa zasady zachodniego Kościoła, są następujące różnice:

a) W Kościele zachodnim warunki ważności, względnie legalności małżeństwa i forma jego zawarcia są dla wszystkich katolików jednakowe, u katolików wschodnich tak warunki wspomniane jak i forma zawierania małżeństw bywają rozmaite.

b) Kościół zachodni obecnie hołduje zasadzie, że Szafarzami Sakramentu małżeństwa są nupturyenci, Kościół wschodni na ogół przyjmuje, że szafarzem Sakramentu jest kapłan błogosławiący małżeństwo (choć nie wszyscy domagają się błogosławienia pod nieważnością a Rumuni w Siedmiogrodzie i we Węgrzech nawet zawarte bez kapłana małżeństwo uznają za ważne).

c) Przeszkoda tajemności w Kościele zachodnim jako zrywająca związek polega na nieobecności parocha i dwu świadków, u katolików wschodnich ta przeszkoda jest chwiejną i bywa inaczej pojmowana, mianowicie na ogół nieobecność parocha nie unieważnia związku, a za tajemne bywają uważane małżeństwa bez błogosławienia kapłana albo bez zezwolenia rodziców nupturyentów pod ich władzą zostających albo bez wygłoszenia zapowiedzi.



tów a poza tem tylko wówczas, kiedy papież wyraźnie o nich wspomina albo pośrednio w ich sprawach coś zarządza<sup>1)</sup>. Gdy zaś dekret N. t. nie jest konstytucją dogmatyczną ani o katolikach wschodnich nie wspomina, ani w ich sprawach niczego nie zarządza, rozumowano, że ich nie obowiązuje. Na tem stanowisku stanęła kongregacya soborowa i 1. lutego 1908 ad I. orzekła, że nie są oni obowiązani dekretowi N. t. podlegać, jakkolwiek nie wykluczyła możliwości wprowadzenia u nich mocy obowiązującej dekretu N. t. w przyszłości, co wypływa stąd, że dopuściła następnie pytanie, czy byłoby wskazaniem zobowiązać ich do tej ustawy, kwestya ta zatem definitywnie nie została jeszcze załatwiona. Wobec tego ani sposób zawierania zaręczyn, ani forma zawierania małżeństwa w dekrecie N. t. jak na teraz ich nie obowiązują, lecz pod jednym i drugim względem pozostawiono u nich status quo. Zatem co do zaręczyn, a mówimy tu o zaręczynach, które nie są błogosławione równocześnie z zaślubinami<sup>2)</sup>, nie istnieje przepisana forma ich zawierania, więc byle została dostatecznie objawiona wola obu stron w kierunku zawarcia małżeństwa w przyszłości, będą one ważne<sup>3)</sup>. Również i małżeństwa zawarte według ustaw obecnie ich obowiązujących będą ważne. Ustawy te na ogół wzięwszy, nie wiele się różnią od ustaw w kościele nie-unickim obowiązujących, mianowicie od ustaw istniejących w Kościele greckim, którego wpływ uwydatnił się mniej lub więcej u wszystkich narodów wschodnich, które z małymi wyjątkami przyjęły od niego zasadę, że szafarzem Sakramentu małżeństwa jest kapłan, który je błogosławi<sup>4)</sup>, ale poza tem istnieją znaczne różnice między

1) zob. Acta S. Sedis. Vol. XLI, str. 82.

2) zob. co na wstępie powiedziano o zaręczynach w Kościele greckim.

3) zob. Zhisman l. c., str. 604 sq.

4) Wyżej przedstawiliśmy, że dopiero w IX. wieku za Leona Filozofa a ostatecznie w końcu XI. wieku za Aleksego Komnena

narodami wschodnimi co do innych warunków ważności i legalności małżeństw<sup>1)</sup> bądź wskutek tego, że po oder-

pod wpływem ustaw świeckich, które liczyły się z wymaganiem Kościoła Kościół grecki uznał za nieodzowną formę zawierania małżeństw rytualne błogosławienie kapłana, przedtem nie znajdujemy wyraźnych dowodów na to, jakoby małżeństwa zawierane bez kapłana i bez jego błogosławieństwa uważane były za nieważne, co słusznie podniosła kongregacja Propagandy w instrukcyi wystosowanej do katolickiego arcybiskupa rumuńskiego w Fogarasz w Siedmiogrodzie 28. czerwca 1858 r., zob. Acta S. Sedis. Vol. XLI (z r. 1908), str. 255. Nie wszyscy jednak wschodni katolicy uważają za warunek ważności małżeństwa błogosławienie kapłana, co wykazał Papp Szilagy w Enchiridion iuris ecclesiae orientalis — Magna Varadini 1862, str. 411.

<sup>1)</sup> Przedstawiamy wymagania przy zawieraniu małżeństw u różnych katolików wschodnich, jakie podaje Henryk Benedetti, konzultor kongregacyi soborowej w Acta S. Sedis l. c. na str. 260.

a) Grecy i Greko-Bułgarowie katolicy pozostali przy formie, jakiej się trzyma Kościół grecki nieunicki.

b) Italo-Grecy trzymają się dekretu »Tametsi«, który u nich kazał ogłosić Benedykt XIV. w konstytucyi »Etsi pastoralis« z 26. maja 1742 r. zob. Bullarium Bened. I. 81, oraz Collectio Lacensis II, 507 w § VIII, n. 1.

c) Grecy-Melchici domagają się pod nieważnością, iżby małżeństwo zawierano przed biskupem lub parochem jednego z nupturyentów, przyczem biskup albo paroch asystujący musi błogosławić wieńce nupturyentów.

d) Ormianie katolicy (z wyjątkiem Ormian w Polsce) uznają za ważne małżeństwo przed jakimkolwiek kapłanem katolickim albo nawet schizmatyckim, byleby nie był degradowanym albo apostatą od stanu duchownego i byleby małżeństwo pobłogosławił wobec dwu świadków, warunkiem zaś legalności jest, iżby paroch lub jego zastępca błogosławił małżeństwo według rytuału.

e) Syryjczycy katolicy przyjęli tajemność jako przeszkodę zrywającą podobnie, jak w Kościele zachodnim, lecz do ważności wymagają błogosławieństwa kapłana.

f) Maronicy katolicy na synodzie w Libanonie w r. 1736, który zatwierdził Benedykt XIV przez brewe: »Singularis Romanorum Pontificum« 1. września 1741 r. przyjęli przeszkodę tajemności jako zrywającą na podstawie dekretu »Tametsi«, zob. synod wspomniany c. XI, n. 8, a ponadto w n. 28. rzezonny synod domaga się błogosławieństwa nupturyentów przez parocha, lecz nie wspomina wyra-

waniu się Greków od Kościoła powszechnego narody wschodnie ulegały rozmaitym wpływom i od zasad Kościoła greckiego odstępowały, bądź, że po zjednoczeniu z Kościołem rzymskim przejęły jego zasady na punkcie zawierania małżeństw. Obecnie sprawa ta przedstawia się w ten sposób, że *a)* zjednoczeni z Kościołem rzymskim: Melchici, Ormianie żyjący na wschodzie, Syryjczycy, Chaldejczycy, Grecy, Koptowie i Bułgarowie domagają się do ważności małżeństwa, iżby było błogosławione przez kapłana; *b)* Rumuni katolicy uznają za ważne małżeństwo bez kapłana, a zatem i bez jego błogosławieństwa zawarte; *c)* Rusini w Galicyi, Italo-Grecy i Maronici uznają za nieważne małżeństwo zawarte nie we formie tryden-

źnie, czy pominięcie błogosławienia czyni małżeństwo nieważnem. Za parocha właściwego uważają tego, w którego parafii nupturyenci przez większą część roku przemieszkują.

*g)* Chaldejczycy katolicy według twierdzenia ich patriarchy Jerzego Khajata w r. 1896 wyrażonego, wymagają pod nieważnością, iżby małżeństwo zostało pobłogosławione przez kapłana.

*h)* Koptowie, jako nieodzowny warunek ważności związku podają obecność dwu świadków i kapłana, zob. ich synod odprawiony w Aleksandryi w r. 1898 Sect. 2, c. III, art. VIII, § 5, n. XVI, nadto do legalności wymagają, iżby zawarcie małżeństwa odbywało się przy Mszy św., przy której komunikują nupturyenci, i żeby kapłan za nich się modlił.

*i)* Rusini katolicy we Węgrzech, o ile wiadomo obecnie, wymagają do ważności małżeństwa, iżby był obecny paroch i dwaj świadkowie, chociaż nie da się na pewne stwierdzić, iżby dekret »Tametsi« był w ich parafiach legalnie ogłoszony, lecz z góry od pół wieku obowiązuje u nich instrukcyja małżeńska, wydana dla Austrii, przyczem domagają się, by kapłan błogosławił małżeństwo.

*j)* Rumuni katolicy w Siedmiogrodzie i we Węgrzech usiłowali w ostatnich czasach wprowadzić przeszkodę tajemności, jaka istnieje w Kościele zachodnim, jako przeszkodę zrywającą małżeństwo, ale kongregacyja Propagandy nie przychyliła się do życzeń biskupów rumuńskich w piśmie z 16. grudnia 1878 i dlatego synod prowincyonnlly we Fogarasz odprawiony w r. 1882 zaliczył tajemność w rozumieniu Kościoła zachodniego między przeszkody tamujące a nie zrywające.

ckiej, a zatem bez właściwego parocha i dwu świadków<sup>1)</sup>.

Zeby więc małżeństwo katolików wschodnich było ważne i dozwolone, winni oni na zasadzie orzeczenia kongregacyi soborowej z 1. lutego 1908 r. ad I. trzymać się ustaw które ich obowiązują. Jeżeli obaj nupturyenci są obrzędku wschodniego, a zawierają małżeństwo w miejscu, w którym nie istnieją ich duchowni, to mogą je zawierać wobec kapłana obrzędku łacińskiego, który w swoim obrzędku asystuje przy niem<sup>2)</sup>. Jeżeli który obrządek wschodni, należący do kategorii tych, których obowiązują dawna ustawa trydencka, jak Rusini w Polsce, Italo-Grecy i Maronici, zawierają małżeństwo, to winni oni zawierać je na podstawie dawnej ustawy trydenckiej, t. j. przed właściwym ratione domicilii vel quasi domicilii parochem i dwoma świadkami, gdyż inaczej zawarte będzie nieważne. Sprawa nie nastęrcza trudności, o ile zawierają oni małżeństwo w miejscu, w którym ustawa trydencka po ich parafiach została legalnie ogłoszona i obowiązuje. Ale wyłania się trudność w razie, jeżeli oni chcą zawrzeć małżeństwo po za terytoryum, w którym obowiązuje ustawa trydencka. Ze względu na to, że ta ustawa jest terytoryalną a zarazem osobistą<sup>3)</sup>, nie mogą oni zawrzeć wa-

<sup>1)</sup> zob. wywód konsultora Benedettiego, zam. w Acta S. Sedis l. c., str. 267.

<sup>2)</sup> zob. konstytucyę Leona XIII.: Orientalium dignitas ecclesiarum z 30. listopada 1894 art. II, zam. w Notificationes e curia principis episcopi cracov. z r. 1893, str. 159 sq. i orzeczenia Propagandy zam. w Collectanea Nr 2020 i 2022.

<sup>3)</sup> co wypływa z instrukcyi S. Officii 14. grudnia 1869, która opiewa: »Lex tridentina territorium afficit et adaequate loquendo localem et personalem esse, in confesso est apud omnes. Quatenus localis afficit territorium eosque qui ibi matrimonio iungendi sunt, obligat, quatenus vero personalis est, obligat qui domicilium vel quasi domicilium habentes in loco, ubi tridentinum decretum promulgatum est et viget, in altero ubi illud non viget, contrahere velent«, zob. Acta S. Sedis. Vol. XXVI, p. 256.

źnie małżeństwa z pominięciem formy trydenckiej nigdzie, wyjąwszy, że pozyskali domicilium lub quasi domicilium tam, gdzie ustawa trydencka ich nie obowiązuje. Kwestya atoli, gdzie ich obowiązuje ustawa trydencka, jest sporną. Abraham<sup>1)</sup> zdaniem naszym idzie stanowczo za daleko, kiedy powiada, że oni »będą obowiązani wszędzie poza swem terytoryum bez względu na to, czy ustawa trydencka była gdzieś ogłoszoną, czy nie, stosować się zawsze do niej i małżeństwo ich będzie ważnem wtedy, gdy wobec właściwego w rozumieniu prawa trydenckiego plebana i w obecności przynajmniej dwu świadków zawartem zostanie«, a zatem odbiera on im prawo, które posiadali za panowania ustawy trydenckiej nawet katolicy obrządku łacińskiego, którzy, jeśli pozyskali quasi domicilium w miejscu, w którym nie obowiązywała ustawa trydencka, mogli byli ważnie zawierać małżeństwo z jej pominięciem. Na zupełnie przeciwnem stanowisku stanął Roth<sup>2)</sup>, który twierdzi, że na mocy tego, iż dekret Tametsi przestał obowiązywać w całym Kościele osoby łacińskiego obrządku, przestała także istnieć różnica między miejscowościami jemu podległymi a miejscowościami z pod niego wyjętymi i stąd wnosi, że jeżeli w jakimkolwiek miejscu po za miejscem swego zamieszkania nabyli domicilium vel quasi domicilium, mogą zawrzeć małżeństwo wobec każdego proboszcza w myśl art. II. dekretu N. t., a nawet kiedy chodzi o samą tylko ważność małżeństwa, bez interwencji proboszcza i świadków czyli krótko się wyrażając, poza ich miejscem zamieszkania uwalnia ich zupełnie od jakiegokolwiek formy w zawieraniu małżeństw. Otóż ani na jedno ani na drugie zdanie nie można się zgodzić, gdyż są one skrajne a na błędnej podstawie oparte. Trzeba bowiem wiedzieć, że ze względu na obrządkowe różnice i na podstawie odrębnego hie-

---

<sup>1)</sup> zob. l. c., str. 131—132.

<sup>2)</sup> zob. l. c., str. 97.



rarchicznego ustroju dekret Tametsi obowiązywał katolików wschodnich tylko wtedy i tam, kiedy i gdzie po ich parafiach został prawnie ogłoszony a nie obowiązywał ich tam, gdzie po parafiach łacińskich został ogłoszony. Na to mamy dowód stanowczy. Po zawarciu unii a przed r. 1629 w dyecezyach ruskich, leżących w granicach Królestwa Polskiego nie obowiązywał dekret Tametsi pomimo, że po parafiach łacińskich był on ogłoszony i w nich obowiązywał i dopiero Urban VIII. przez brewe z 20. kwietnia 1629 na żądanie biskupów ruskich polecił ogłosić po ich parafiach takowy i nadał mu moc obowiązującą w 30 dniach po pierwszym ogłoszeniu w każdej parafii<sup>1)</sup>.

Inny dowód na to, że dekret Tametsi choć w parafiach łacińskich obowiązywał, nie obowiązywał miejscowych katolików wschodnich, stanowi twierdzenie synodu prowincjonalnego w Smyrnie, który odprawili biskupi obrządku łacińskiego tej prowincyi w r. 1859 tej treści, że pomimo, iż w ich dyecezyach obowiązuje dekret Tametsi, to jednak on osób obrządków wschodnich nie wiąże. Stwierdzenie to zaś nabiera szczególniejszego znaczenia dlatego, że kongregacya Propagandy zatwierdziła akty rzeczonego synodu<sup>2)</sup>.

Z tego wypływa, że dekret Tametsi obowiązywał katolików wschodnich o tyle, o ile po ich parafiach został ogłoszony a jego moc obowiązująca nie była zawisła od tego, że w parafiach łacińskich on obowiązywał. Obecnie w parafiach łacińskich on nigdzie nie obowiązuje, ale po parafiach wschodnich, gdzie obowiązywał, tam i nadal obowiązuje. Wobec tego ani zdanie Abrahama ani zdanie Rotha nie da się utrzymać, lecz zdanie wyżej przez nas wypowiedziane, że katolików wschodnich podlegających ustawie trydenckiej o tyle obowiązuje ona, o ile zawierają małżeństwo w miejscu, w którym ta ustawa w ich

<sup>1)</sup> zob. De syn. dioeces. lib. XII, c. 5, n. 7—11.

<sup>2)</sup> zob. Acta S. Sedis. Vol. XLI z r. 1908, str. 269, n. 24.

parafiach została ogłoszona i obowiązuje. W takim też razie mogą ważnie zawierać małżeństwa tylko przed parochem, który w rozumieniu ustawy trydenckiej jest właściwym do asystencji, lub przed księdzem przez niego delegowanym. Jeżeli udadzą się do miejsca, gdzie ich ustawa trydencka nie obowiązuje, a nie pozyskali tam domicilium lub quasi domicilium, winni się do niej stosować i jeżeli tam zawierają małżeństwo to kapłan asystujący musi mieć delegację od ich parocha, lecz jeżeli w miejscu, gdzie ona ich nie obowiązuje, pozyskali domicilium lub quasi domicilium, tam mogą zawrzeć małżeństwo bez formy trydenckiej i bez formy w dekrecie N. t. przepisanej, gdyż ten ich również nie obowiązuje i będzie ono ważne.

Jeżeli osoba należąca do któregośkolwiek z obrządków wschodnich katolickich, zawiera małżeństwo z osobą obrządku łacińskiego, to na podstawie orzeczenia wspomnianej kongregacji z 28. marca 1908 ad I. małżeństwo ważnie może być zawarte in forma decreti N. t.<sup>1)</sup>, to znaczy przed parochem właściwym w znaczeniu dekretu N. t. i przed dwoma świadkami. Parochem właściwym w znaczeniu dekretu N. t., o ile rozchodzi się o legalność małżeństwa, jest paroch stałego lub jednomiesięcznego pobytu nupturyentki, zatem jeżeli nupturyentka jest obrządku wschodniego, to do legalności związku będzie wymaganiem, izby przed jej parochem małżeństwo było zawarte, jeżeli zaś nupturyentka jest obrządku łacińskiego, to przed jej parochem winno być zawarte wyjawszy, gdyby istniała jakaś przyczyna przeciw temu przemawiająca, jak np. ta, że obrządek wschodni domaga się, izby błogosławił małżeństwo paroch nupturyenta, albo ta, że istnieją szczegó-

<sup>1)</sup> Na zasadzie, że ustawodawca w dekrecie N. t. w art. XI, § 2. porzucił dawną zasadę o nierozdzielności kontraktu małżeńskiego i na podstawie, że katolicy o. łac. nie mogą ważnie zawierać małżeństw w inny sposób, jak tylko według postanowień dekretu »Ne temere«.

łowe przepisy w tym względzie, o których wyżej wspomniano <sup>1)</sup>.

Natomiast o ile rozchodzi się o ważność małżeństwa, to każdy paroch miejscowy czy obrządku łacińskiego czy wschodniego, choćby nawet legalnie nie był parochem żadnej strony ze względu na jej stały lub jednomiesięczny pobyt może asystować przy obrządkowo-mięszanem małżeństwie <sup>2)</sup>. Jeżeli osoba jednej narodowości wschodniej wchodzi w związek małżeński z osobą innej narodowości wschodniej, a obie są katolickie, ale żadna z nich nie podlega prawu trydenckiemu o tajemności małżeństw, to ze względu na to, że na ogół obowiązuje katolików wschodnich zasada, iż kapłan obrządku nupturyenta asystuje i błogosławi małżeństwo podług przepisów swego obrządku <sup>3)</sup>, małżeństwo ma być zawarte we formie obowiązującej w obrządku nupturyenta, lecz nie sądzimy, iżby niezachowanie tej zasady unieważniało małżeństwo. Jeżeli jedna strona obrządku wschodniego podlega dekretowi trydenckiemu »Tametsi«, a druga mu nie podlega, to również będzie ważne małżeństwo, zawarte nie podług formy trydenckiej dlatego, że u katolików wschodnich

<sup>1)</sup> Np. że małżeństwo nupturyenta o. łac. z Italogreczynką lub z Rusinką w Ameryce powinno być zawierane przed parochem obrządku łacińskiego.

<sup>2)</sup> Innego zdania jest Roth l. c., str. 98 w wypadku, gdyby zawierała małżeństwo osoba obrządku wschodniego, podlegająca ustawie trydenckiej z osobą obrządku łacińskiego. Sądzi on, że w takim razie do ważności małżeństwa jest koniecznym, iżby przy niem asystował paroch właściwy (domicilii lub quasi domicilii) osoby obrządku wschodniego, lecz zdanie to zbija Abraham l. c., str. 134.

<sup>3)</sup> Że to jest zwyczajem przyjętym przez wszystkich katolików na wschodzie, stwierdził synod katolików syryjskich, odprawiony w Sciarpha w r. 1888, zob. Acta S. Sedis l. c., str. 268, nie jest jednak zastrzeżeniem, że kapłan obrządku nupturyenta pod nieważnością małżeństwa musi je koniecznie błogosławić. U wschodnich nieunitów natomiast jest właściwym do błogosławienia małżeństwa kapłan obrządku nupturyentki, zob. Joannowicz: Naćatki cerkovnago prawa — Nowy Sad 1841. T. I, str. 152.

pozostało w mocy dawniejsze prawo a więc i dawniejsze normy »individuitatis contractus matrimonialis et communicationis privilegii«, a zatem w takim wypadku strona nie podlegająca dekretowi »Tametsi«, użycza swego przywileju stronie dekretowi »Tametsi« podlegającej, iż może zawrzeć małżeństwo ważnie z pominięciem formy trydenckiej. Tu jednak należy zauważyć, że zachowują swą moc dwa rozporządzenia papieskie, z których jedno oznacza kompetencję parocha przy małżeństwach Italo-Greków z łacinnikami, a drugie takąż kompetencję przy małżeństwach Rusinów katolików w Ameryce z łacinnikami, o których wyżej wspomnieliśmy.

## 5. Rusini katolicy wobec dekretu N. t.

Przed przystąpieniem do unii z Kościołem rzymskim zawierali Rusini małżeństwa we formie w kościele greckim przyjętej z pewnemi tylko modyfikacyami<sup>1)</sup>. Po zawarciu unii w r. 1595 Rusini zamieszkali w Polsce, poczęli sami przyswajać sobie niektóre ustawy i zwyczaje istniejące w Kościele rzymskim a między niemi także i te, które w sprawach małżeńskich obowiązywały. W okoli-

<sup>1)</sup> O formie zawierania małżeństw na Rusi przed przyjęciem unii znajdujemy wzmianki w następujących dziełach: Pelesz: Geschichte der Union. T. I, str. 158, n. 28, gdzie są podane ustawy Włodzimierza W. i Jarosława Mądrego; Pitra: Juris ecclesiastici Graecorum historia et monumenta — Rzym 1868. T. II passim; Nikorowicz: Prawo cerkowne — Przemyśl 1872. T. I, § 33. Pamiatnyki drevne russkago kanonyczeskago prawa zam. w Russkaja istoryczeskaja biblioteka. T. VI. S. Petersburg 1880 passim; Suworow: Kurs cerkownago prawa, Jarosław 1880 passim; Goetz: Kirchenrechtliche und kulturgeschichtliche Denkmäler Altrusslands w wydawnictwie: Kirchenrechtliche Abhandlungen. Zeszyt 18 i 19. Stuttgart 1905, str. 164 i 376, zob. także Abraham l. c., str. 129, n. 1, który zwraca uwagę na to, że błogosławienie małżeństw przez kapłana dopiero powoli w praktyce się ustalało i wreszcie w początku XV. wieku wprowadzone zostało jako nieodzowny warunek ważności małżeństwa we wszystkich warstwach narodu.

cach, w których zamieszkiwali, obowiązywał łacinników dekret trydencki »Tametsi« i oto wnet po zawarciu unii synod dyecezyalny ruski kijowski 11. października 1619 odprawiony, a następnie synod wszystkich unickich biskupów w Kobryniu w r. 1626 odbyty, postanowił, że na przyszłość będą uważane za nieważne małżeństwa zawarte bez parocha i trzech lub przynajmniej dwóch świadków, a zarazem nakazał parochom ogłosić tę ustawę w ich parafiach, nie dodał jednak, że mają ją ogłosić jako ustawę trydencką i że w 30 dni po pierwszym jej ogłoszeniu ma ona dopiero pozyskać moc prawa. Ważność rzeczonego postanowienia synodu w Kobryniu podlegała wątpliwości nie tylko z tego powodu, że synod nie wspomniał, iżby ogłoszono, że dotyczące zarządzenie jego jest ustawą trydencką i ma obowiązywać jako dekret trydencki, nie tylko z powodu, że nie dodano terminu ad quem, kiedy po ogłoszeniu w parafii ma ono wejść w życie, ale przede wszystkim dlatego, że synod partykularny, jakim był synod kobryński, nie miał prawa wprowadzać przeszkodę zrywającą małżeństwo. Na tem stanowisku stały kongregacye soborowa i propagandy, kiedy im posłano akty synodu kobryńskiego do zatwierdzenia i kongregacya soborowa przez pismo z 2. grudnia 1628 r. pozostawiła nadal ważność małżeństw zawartych nie we formie trydenckiej. Gdy jednak wprowadzenia dekretu trydenckiego domagali się biskupi ruscy podając zresztą słuszne po temu powody, a z drugiej strony wydawało się nieporadną rzeczą ze względu na schizmatyków ogłoszenie dekretu trydenckiego »Tametsi« po parafiach ruskich, gdyż schizmatycy w osobliwszy sposób byli niechętni soborowi trydenckiemu, Urban VIII. polecił złożonej ad hoc komisji, iżby wygotowała dwa brewia do ewentualnego użycia. W jednym poleca ogłoszenie dekretu »Tametsi« jako dekretu trydenckiego po parafiach, w drugim ogłasza jako papież, ale słowami soboru trydenckiego, że na przyszłość nie będą ważnemi małżeństwa Rusinów unitów, zawarte



bez właściwego parocha i przynajmniej dwóch świadków, i poleca publikowanie tego rozporządzenia po parafiach ruskich. Obydwa brewia przesłane zostały nuncyuszowi w Polsce z poleceniem, iżby zrobił z nich użytek stosownie do swego uznania w ten sposób, że albo ogłosi pierwsze brewie i postara się o promulgację po parafiach dekretu »Tametsi« jako dekretu trydenckiego, albo w razie przewidywania zaburzeń schizmatyckich skutkiem ogłoszenia dekretu soboru trydenckiego, któremu oni byli bardzo przeciwni, ogłosi drugie brewie i postara się o publikację jego w parafiach z dołączeniem, że ma ono obowiązywać jako konstytucya papieska, wydana dla Rusinów katolików w 30 dni po pierwszym ogłoszeniu w każdej parafii. Nuncyusz zrobił użytek z drugiego brewe i w ten sposób przeszkoda tajemności w rozumieniu soboru trydenckiego wprowadzona została dla Rusinów katolików w granicach Królestwa polskiego zamieszkałych nie jako dekret trydencki, ale jako konstytucya papieska osobno dla nich wydana<sup>1)</sup>. Synod zamojski odprawiony w r. 1720 w tytule III. § VIII, oraz synod lwowski z r. 1891 w rozdziale VII. § 1. pozostają na stanowisku, że dla Rusinów unitów forma trydencka jest obowiązująca, przyczem ten ostatni synod, który obowiązuje tylko Rusinów w Galicyi, powołuje się na artykuł D. konkordyi z r. 1863, która ma tu o tyle znaczenie, że przy zawieraniu małżeństw obrządkowo mieszanych, gdy jedna strona jest ruskiego a druga łacińskiego obrządku, parochowie obydwu stron mają głosić zapowiedzi (D. a), a paroch nupturyentki winien asystować przy małżeństwie (D. b), lecz obowiązuje to nie pod nieważnością związku.

Rusini katolicy zatem w ziemiach dawniej do królestwa polskiego należących, obowiązani byli na mocy zarządzenia Urbana VIII. podobnie jak i katolicy obrządku łacińskiego do zawierania małżeństw jedynie przed paro-

<sup>1)</sup> zob. De synodo dioeciesana lib. XII, c. V, n. 7—11.

rochem domicilii lub quasi domicilii i wobec trzech lub przynajmniej dwóch świadków. W Galicji obowiązuje ich ponadto instrukcja dla spraw małżeńskich z r. 1855, którą episkopat w monarchii austriackiej w r. 1856 przyjął i ogłosił jako prawo partykularne w sprawach małżeńskich a która co do formy zawierania małżeństw w zupełności stała na stanowisku ustawy trydenckiej. Rusini katolicy pod zaborem rosyjskim również na podstawie zarządzenia Urbana VIII. trzymali się formy trydenckiej, lecz kiedy unia została w Rosji zniesiona a oni zostali przemocą zaliczeni do nieunitów i pozbawieni własnych parochów, znaleźli się w nader przykrem i wyjątkowem położeniu <sup>1)</sup>, w najnowszych zaś czasach mogli byli zawierać małżeństwa przed parochami obrządku łacińskiego, ale to nie wiele przynosiło im korzyści, gdyż parochowie łacińscy, asystujący przy ich małżeństwach, narażali się na srogie

<sup>1)</sup> Dla pozbawionych własnych duszpasterzów znalazły zastowanie ogólne normy istniejące wobec niemożliwości zawarcia małżeństwa przed właściwym parochem. mianowicie mogły być ważnemi małżeństwa zawierane wobec dwóch świadków, zob. Wernz l. c., n. 173, VI, str. 267, n. 165, lecz takie małżeństwa nie bywały uznawane za ważne in foro civili. Posiadamy też wiadomości, że Stolica Apostolska udzieliła parochom obrządku łacińskiego w diecezyi przemyskiej upoważnienia do asystencji przy małżeństwach Rusinów unitów z pod zaboru rosyjskiego, a nawet dała biskupowi moc subdelegowania tychże parochów do udzielania dyspens od przeszkód małżeńskich, które zwykł udzielać biskup na mocy t. zw. *facultates quinquenales* w wypadkach nie cierpiących zwłoki, oraz uwalniania ich od cenzur, w jakieby popadli. zob. *Acta et Statuta synodi dioec. premisliensis — Premisliae 1903*, str. 43. Jest też ślad, że jeden z duchownych diecezyi krakowskiej posiadał od Stolicy apost. moc asystowania przy małżeństwach osób pochodzących z Rosyi, które tamże nie mogły z powodu ustaw cywilnych zawierać małżeństwa, a kurya biskupia w Krakowie pozyskała takie upoważnienie pod d. 10. marca 1896 r., zob. *Acta apost. Sedis. Vol. I. Nr 4.* Obecnie, o ileby jakiś unita z Rosyi zawierał małżeństwo, mógłby je zawrzeć ważnie w obliczu Kościoła przed miejscowym parochem o. I. na zasadzie § 2. Art. IV. dekretu N. t., ale i tak zawarte małżeństwo nie miałyby skutków prawnych cywilnych.

prześladowania rządu i dlatego asystencyi przy ich małżeństwach odmawiali, a małżeństwa ich zresztą zawarte wobec parocha łacińskiego bywały w oczach władzy rządowej uważane za nieważne. Wskutek edyktu tolerancyjnego z 17 (30) kwietnia 1905 mogą oni wobec władz cywilnych się zgłaszać że są katolikami, ale gdy rząd rosyjski nie uznaje unii, przechodzą na obrządek łaciński, chociaż i to jest połączone dla nich z wielkimi trudnościami. Unia przeto w granicach państwa rosyjskiego przestała właściwie istnieć, pozostali więc jedynie unicy Rusini w Galicyi. Tu skoro został wydany dekret N. t., biskupi polecili go ogłosić po parafiach nakazując, iżby parochowie do niego się stosowali od Wielkiej Nocy roku 1908<sup>1)</sup> pomimo, że kongregacya soborowa 1. lutego 1908 ad I. orzekła, że on katolików wschodnich nie obowiązuje, a jedynie biskup stanisławowski polecił duchownym trzymać się dotychczasowych norm zawierania małżeństw wiernych aż do dalszego zarządzenia w tym względzie kongregacyi propagandy. Powtórzyło się więc w tym wypadku to samo, co niegdyś w r. 1626, to jest, że biskupi zobowiązali wiernych do ustawy, o której wyższa władza wyraźnie orzekła, że ich nie obowiązuje. Spostrzegłszy tę niewłaściwość metropolita halicki w imieniu biskupów prowincyi zwrócił

<sup>1)</sup> W archidiecezyi lwowskiej ogłoszono go pod d. 22. listopada 1907 r. w lwiewsko-archieparchialnych Widomostyach. Nr XIII, str. 151—155, bliższe objaśnienie jego zaś ogłoszono 9. kwietnia 1908 w N-rze IV. widomosty z r. 1908, na stronie 29—43 pomimo, że już wtedy znane było orzeczenie kongregacyi soborowej z 1. lutego 1908 ad I, że dekret katolików wschodnich obrządków nie obowiązuje. Również po wspomnianem orzeczeniu kongregacyi soborowej biskup przemyski pod d. 9 marca 1908 r. ogłosił dekret N. t. w Wistnyku peremyskojki eparchii, Nr III, str. 25—29, objaśnienie zaś w Nr. IV, str. 41—52, a biskup stanisławowski w Wistnyku stanisławowskojki eparchii, Nr X. z 31. października 1907, str. 166—171, lecz ten ostatni po wydaniu orzeczenia kongregacyi soborowej z 1. lutego 1908 polecił trzymać się dotychczasowych norm w zawieraniu małżeństw, zob. Wistnyk z r. 1908, Nr III, str. 39.



się do kongregacji propagandy z wnioskiem, iżby ona dekret N. t. rozszerzyła na wiernych grecko-katolickiego obrządku w Galicyi. Propaganda jednak w odpowiedzi pod d. 2. sierpnia 1909 r., L. 26745 odrzekła, że »uważa, iż na ten raz jest wskazaniem w prowincyi halickiej zostawić tę sprawę in statu quo dopóki ona nie wyda definitywnego orzeczenia, czy będzie odpowiednią rzeczą rozciągnąć dekret N. t. także na katolików obrządków wschodnich«<sup>1)</sup>.

Sprawa zatem zostaje w zawieszeniu i zdaniem naszym słusznie postąpił był biskup stanisławowski, kiedy w marcu 1908 r. polecił był duchowieństwu, żeby się trzymało poprzedniej ustawy, t. j. trydenckiej przy zawieraniu małżeństw wiernych. Przyjąwszy zaś, że dla Rusinów katolików w Galicyi pozostały w mocy normy przed dekretem N. t. obowiązujące w zawieraniu małżeństw, wypada konsekwentnie przyjąć także, że małżeństwo osoby grecko-katolickiej z osobą akatolicką lub schizmatycką zawarte tajemnie, t. j. nie we formie trydenckiej, będzie ważne, a to dlatego, że deklaracya Grzegorza XVI. »Cum Romanus Pontifex« z 22. kwietnia 1841 została rozciągnięta na Galicyę a także na Rusinów w tej prowincyi, co w swoim czasie stwierdził był metropolita Michał Lewicki w okólniku z 31. stycznia 1843 r.<sup>2)</sup>.

Natomiast autor najnowszego podręcznika prawa małżeńskiego Maściuch jest zdania, że wobec tego, iż biskupi ogłosili dekret N. t. a nie odwołali go, ów status quo, o którym wspomina propaganda 2. sierpnia 1909 r. należy rozumieć w ten sposób, że obecnie dekret N. t. obowiązuje wiernych grecko-katolików w Galicyi<sup>3)</sup> pomimo, że kompetencya biskupów, którzy go ogłosili, jest

<sup>1)</sup> Tę odpowiedź obwieścił konsystorz przemyski 21. sierpnia 1909 r. L. 5278.

<sup>2)</sup> Wspomina o tem Abraham l. c., str. 142, n. 1.

<sup>3)</sup> zob. Cerkowne prawo supruże — Peremyśl 1910, § 78, uwaga 20, str. 403--404.

co najmniej w tym wypadku wątpliwa. Rusini katolicy we Węgrzech również nie podlegają dekretowi N. t., lecz rządzą się co do formy zawierania małżeństw ustawą trydencką na tej podstawie, że w ich dyecezyach została wprowadzona instrukcyja w sprawach małżeńskich, wydana dla całej monarchii austryackiej w r. 1855<sup>1)</sup>.

## 6. Orzeczenie kongregacyi soborowej z 1. lutego 1908 ad VII—X.

### Asystencya kapelanów wojskowych, parochów osobistych i uprzywilejowanych.

Jak pojęcie biskupa ordynariusza łączy się ściśle z pojęciem dyecezyi, podobnie pojęcie parocha jest ściśle złączone z pojęciem parafii jako terytoryum, w którym on sprawuje wyłącznie urząd i władzę duszpasterza. To jest odwieczna zasada w prawie kanonicznem wprowadzona przez praktykę od czasów najdawniejszych. Z tej zasady wychodząc sobor trydencki za właściwego do asystowania przy małżeństwie uznał parocha, w którego terytoryum nupturyenci stale lub rzekomo stale zamieszkiwali, a poznaliśmy, że zasadę terytoryalności jeszcze ściślej zastosował ustawodawca w dekrecie N. t. Z biegiem czasu jednak wytworzyły się skutkiem wyjątkowych potrzeb egzem-cye osób czy to z pod władzy biskupa, czy parocha, bądź mocą zwyczaju, który zyskał uprawnienie, bądź mocą przywileju. Gdy zaś takie wyłączone osoby, rodziny lub kategorie osób musiały podlegać jakiemuś duszpasterzowi, powstała stąd odrębna instytucyja duchownych, którzy sprawują duszpasterstwo nad wyłączonemi osobami, a w określaniu ich władzy trzymano się zasady, że idą za osobami »sequuntur personas«, co znachodziło poniekąd racyę bytu w tem, że także parochowie terytoryalni mogą sprawować jurysdykcyę nad swymi podwładnymi po za granicami

<sup>1)</sup> zob. l. c., str. 74, n. 12.

swych terytoryów, mogą po za obrębem swych parafii słu-  
chać ich spowiedzi bez zezwolenia miejscowego ordyna-  
naryusza, a przed zapanowaniem dekretu N. t. mogli wa-  
żnie asystować wszędzie przy ich małżeństwie bez czy-  
jegokolwiek zezwoenia i dopiero dekret N. t., który bez-  
względnie hołduje zasadzie terytoryalności, odjął im moc  
asystowania przy małżeństwie po za ich terytoryum.

Lecz właśnie zasada, na jakiej oparł się dekret N. t.  
zagroziła parochom osobistym utrata dotychczasowego ich  
prawa i dlatego, zanim jeszcze wszedł on w życie, pod-  
dano kongregacyi soborowej do orzeczenia kwestye, jak  
należy się zapatrywać na dotychczasowe prawo parochów  
osobistych asystowania przy małżeństwach ich podwładnych.

W przedstawionej kwestyi postawiono na równi z pa-  
rochami osobistymi kapelanów wojskowych, których ju-  
rysdykcyja jest także osobistą, jakkolwiek w niektórych  
krajach w czasach pokojowych obejmuje pewne okręgi  
poszczególne kapelanom wyznaczone, a zatem w takich  
wypadkach posiada także obok osobistej cechy jurysdyk-  
cyi terytoryalnej. Instytucyja kapelanów wojskowych istnieje  
w niektórych armiach europejskich na podstawie zarządzeń  
Stolicy Apostolskiej, która z reguły przyznała im sprawo-  
wanie funkcyi parafialnych dla osób zaliczonych do armii,  
a w szczególności prawo asystencyi przy ich małżeń-  
stwach.

W armii austryackiej instytucyja kapelanów dla woj-  
ska istnieje już od XVI. stulecia i podlegała rozmaitym  
modyfikacyom, a ostateczną podstawą jej organizacyi jest  
brewe Piusa VI. z 12. października 1778 roku «Inter cae-  
tera»<sup>1)</sup>, w którym zostało przyznane duszpasterzom woj-  
skowym wyłączne prawo asystencyi ważnej i dozwolonej  
przy małżeństwach osob im podlegających.

Wspomniane wyżej zapytanie, wystosowane do kon-

<sup>1)</sup> zob. Ginzel: Handbuch des neuesten in Österreich geltenden  
Kirchenrechts — Wien 1857 w dodatku: Codex des österr. KR. Nr 13.

gregacyi, odnosiło się tylko do kwestyi, czy kapelanowie wojskowi i parochowie osób mogą ważnie asystować przy małżeństwach swych podwładnych, a odpowiedź kongregacyi: »Co do kapelanów wojskowych i innych parochów, o których mowa, nie nie zostało zmienione«, wychodzi po za ramy pytania, albowiem stwierdza ona, że nietylko ważnie mogą oni asystować przy małżeństwach swoich podwładnych, ale także wogóle dotychczasowe prawa, jakimi się rządzi, przez dekret N. t. nie zostały w niczem naruszone, że zatem mogą oni asystować w sposób dozwolony i co najważniejsze, na dawnych prawach, na jakich dotychczas asystowali, to znaczy, że dekret N. t. o ile zostaje w sprzeczności z temi prawami, nie stosuje się do nich.

Pytanie, o ile odnosiło się do kapelanów wojskowych, miało na celu wyjaśnienie ich praw w Niemczech, ażeby więc zapewnić się, czy to orzeczenie znachodzi zastosowanie także do kapelanów wojskowych w Austro-Węgrzech, biskup polowy austro-węgierski odniósł się do rzeczonyj kongregacyi z zapytaniem od siebie, czy kapelanowie wojskowi w monarchii mogą asystować przy małżeństwach na dawnych prawach, a zarazem prosił, żeby Stolica Apostolska pozostawiła dotychczasową właściwość duszpasterzów wojskowych do asystencyi przy małżeństwach osób im podwładnych po za obrębem ich terytoryów i żeby te osoby nie mogły zawierać małżeństwa przed innymi parochami, tylko za zezwoleniem i delegacją właściwego duszpasterza wojskowego; jeżeli zaś chcą zawierać małżeństwo z osobą nie podlegającą wojskowemu duszpasterzowi przed parochem takiej osoby, iżby tenże asystował za zezwoleniem właściwego duszpasterza wojskowego. Na to otrzymał z nuncyatury wiedeńskiej pod d. 18. kwietnia 1908 r. L. 4091 odpowiedź: »quoad cappellanos castrenses nihil esse immutatum«<sup>1)</sup>. Otrzyma-

<sup>1)</sup> zob. Archiv f. k. KR. T. LXXXVIII, str. 730.

szy taką odpowiedź, wystosował do podwładnego kleru instrukcyę w organie: »Pastoralblatt für die k. und k. katholische Militär und Marinegeistlichkeit« z r. 1908, Nr III. i dodatkową instrukcyę tamże zamieszczoną w Nrze IV, a obok tego rozesłał do ordynaryuszów w monarchii okólnik pod d. 12. maja 1908 L. 3225, w którym wyłącza pokrótce uprawnienie duszpasterzów wojskowych do asystencji, oraz wskazuje, pod jakimi warunkami może paroch cywilny waźnie i w sposób dozwolony asystować przy małżeństwach osób wojskowych<sup>1)</sup>. Treścią powyższych okólników jest, że ustawa trydencka przy zawieraniu małżeństw osób wojskowych pozostaje nadal w swej mocy. Właściwy duszpasterz wojskowy<sup>2)</sup> może osoby zo-

<sup>1)</sup> zob. l. c., str. 729 i T. XC, str. 141—145. Pismo to w streszczeniu zostało ogłoszone w dyecezyi krakowskiej w *Notifikationen* z r. 1908 na str. 85.

<sup>2)</sup> Duchowni wojskowi, sprawujący samoistnie duszpasterstwo są: 1) parochowie wojskowi w swych okręgach i paroch marynarki; 2) kuraci, sprawujący duszpasterstwo w zakładach wojskowych jakoto w szpitalach i domach dla inwalidów wojskowych; 3) nauczyciele w akademiach wojskowych i zakładach wychowawczych i naukowych wojskowych, zob. *Dienstvorschrift für die Militargeistlichkeit*, zatwierdzona przez cesarza 2. września 1904 i 31. października 1906, ale ci ostatni nie mogą propria auctoritate asystować przy małżeństwie, podobnie jak i kapelanowie wojskowi. Należą zaś pod jurysdykcyę duszpasterzów wojskowych osoby w służbie czynnej zostające, ich żony i małoletnie dzieci, nie należą zaś rodziny żołnierzy, którzy zawarli t. zw. małżeństwo II klasy, t. j. poza oznaczoną liczbę małżeństw w pulku, żołnierze i oficerowie służący w obronie krajowej i osoby czynnej armii odkomenderowane do służby w obronie krajowej. Natomiast w czasie wojny podlegają jurysdykcyi wojskowego duchowieństwa wszystkie osoby do armii należące.

Ze względu na to, że parochowie wojskowi w Austrii posiadają swoje okręgi, jakoby parafie, a dekret N. t. w § 2. Art. IV. wspomina, iż paroch może waźnie asystować w obrębie swego terytorium przy małżeństwach osób, które nie są jego podwładnemi, nasuwa się pytanie, czy parochowie wojskowi w Austrii mogliby waźnie asystować w swych terytoryach przy małżeństwach osób niewojskowych a zatem obcych podwładnych? Pytanie to wydaje

X. Gromnicki. 20

stające pod jego jurysdykcyą wszędzie, nie oglądając się na miejseowego parocha, ważnie i w sposób dozwolony zaślubiać lub udzielać delegacyi każdemu kapłanowi, który posiada prawnie wymagane warunki do asystencyi. W razie małżeństwa osoby podlegającej duszpasterzom wojskowym z osobą podlegającą jurysdykcyi parocha cywilnego, może ten ostatni albo też parochus loci asystować przy takim małżeństwie, jeżeli duszpasterz wojskowy

- a) wyda świadectwo wygłoszonych zapowiedzi;
- b) udzieli licencyi do asystowania;
- c) poświadczy, że wszystkie dokumenty osoby wojskowej są w porządku.

Duszpasterz cywilny nupturyentki nie może mieć pretensyi do dawania jej ślubu z nupturyentem podlegającym jurysdykcyi duszpasterza wojskowego z powodu, że tenże ma pierwszeństwo do asystowania przy małżeństwie<sup>1)</sup>, a więc § 5. Art. V. dekretu N. t. nie znachodzi tu zastosowania.

Dla ilustracyi podane są następujące wypadki:

- a) Jeżeli obie strony podlegają jurysdykcyi tego samego wojskowego duszpasterza, to może on sam, albo delegowany przez niego ksiądz dać ślub nupturyentom

się aktualnem wobec uznania ich prerogatyw przez powyższe orzeczenie kongregacyi »quoad cappellanos castrenses nihil esse immutatum«. Zdaniem naszym atoli w tem uznaniu ich prerogatyw mieści się także odpowiedź na wyż wymienione pytanie w tym kierunku, że osoby im nie podlegające nie mogą ważnie wobec nich zawierać małżeństwa a to dlatego raz, że odpowiedź odnosiła się tylko do pytania, »czy mogą ważnie asystować przy małżeństwach swych podwładnych«, a nie, czy mogą ważnie asystować wogóle przy małżeństwach, a powtóre, że oni dotychczas nie posiadali nigdy prawa do asystencyi przy małżeństwach obcych podwładnych. Odpowiedź zaś kongregacyi »nihil esse immutatum« nie dopuszcza rozszerzenia ich prerogatywy w tym kierunku.

<sup>1)</sup> Prerogatywa ta duszpasterzów wojskowych polega tylko na rozporządzeniu cesarskiem z 16. sierpnia 1852 r., zob. Abraham l. c., str. 90, n. 2.

nie prosząc o zezwolenie, a tem mniej o delegację miejscowego parocha.

b) Jeżeli nupturyent podlega jednemu duszpasterzowi wojskowemu, a nupturyentka innemu duszpasterzowi wojskowemu, to którykolwiek z nich może ważnie i w sposób dozwolony dać ślub, byle mu drugi duszpasterz nadał świadectwo wygłoszonych zapowiedzi.

c) Jeżeli nupturyent jest wojskowym a nupturyentka podlega jurysdykcji parocha cywilnego, a ślub ma się odbyć wobec tego ostatniego lub wobec jego delegata, to właściwy duszpasterz wojskowy ma mu przesłać

α) świadectwo zapowiedzi,

β) zezwozenie (ale nie delegację) do dania ślubu,

γ) poświadczenie, że dokumenty nupturyenta według ustaw wojskowych są w porządku, lecz małżeństwo zawarte bez zezwolenia duszpasterza wojskowego będzie ważne, choć będzie niedozwolone<sup>1)</sup>.

d) Jeżeli nupturyent jest wojskowym a nupturyentka nie podlega jurysdykcji kleru wojskowego, a ślub ma się odbyć w miejscu, w którym nupturyentka nie mieszka ani stale ani rzekomo stale, to paroch miejscowy nie może w sposób dozwolony dać ślubu nupturyentom bez delegacji a przynajmniej bez licencji duszpasterza wojskowego nupturyenta, chociaż daje go ważnie bez takowej<sup>2)</sup>.

<sup>1)</sup> zob. Pastoralblatt, jak wyżej Nr IV. Prawo do asystencji duszpasterza wojskowego nie jest w takim wypadku wyłączne. Gasparri l. c. II, n. 1111 powiada, że »*facultas assistendi non est privata sed cumulativa*«.

<sup>2)</sup> albowiem § 2. Art. IV. dekretu N. t. daje parochowi miejscowemu prawo do ważnej asystencji przy małżeństwach osób, które nie podlegają jego jurysdykcji. Stylizacja okólnika wikaryusza apostolskiego dla wojska austriackiego z 12. maja 1908 r. była co do tego punktu niedostateczna a poniekąd błędna, gdyż uważał on, że w tym wypadku małżeństwo bez delegacji parocha wojskowego stałoby się nieważnem, lecz ze względu na § 2. Art. IV. dekretu paroch nupturyentki, nie podlegającej parochowi wojskowemu może jej ważnie dać ślub w obrębie swego terytorium. Dlatego w nastę-

e) Jeżeli jedna strona podlega jurysdykcji duszpasterza wojskowego a druga jej nie podlega, a nupturyenci pragną zawrzeć ślub nie przed parochem cywilnym miejscowym, ale przed innym kapłanem, to wystarczy do ważnej asystencji, iżby dotyczący kapłan otrzymał delegację od właściwego duszpasterza wojskowego, choćby nie postarał się o delegację ani o zezwolenie parocha miejscowego.

Z odpowiedzi kongregacji ad VII. wypada analogicznie wnioskować, że także parochowie wyłącznie osobiści, nie posiadający określonego terytorium, lecz wykonujący duszpasterstwo tylko nad osobami, jak np. parochowie rodzin panujących w Hiszpanii i Austrii mogą asystować na podstawie dawnej ustawy trydenckiej przy małżeństwach swoich podwładnych, lecz kwestya ta zdaniem naszym potrzebuje jeszcze bliższego wyjaśnienia.

Zbliżone do powyższego orzeczenia jest orzeczenie następne, t. j. VIII., wywołane przez zapytanie: »Gdzie i w jaki sposób parochowie, którzy nie posiadają wyłączonego terytorium, ale łącznie z innym parochem lub z innymi parochami mają swoje terytorium, mogą asystować przy małżeństwach?«, na które kongregacya odpowiedziała twierdząco, w terytorium łącznie posiadaniem. Omówiony tu jest wypadek, jaki się niekiedy zdarza, że paroch osobisty jest zarazem także terytoryalnym łącznie z innymi parochami w tem samym terytorium sprawującymi duszpasterstwo jak np. w Ameryce, gdzie istnieją parochowie posiadający określone i odgraniczone terytorya, w których wykonują duszpasterstwo dla osób jakiejś narodowości, np. dla Polaków lub Niemców, albo dla

---

piej instrukcyi, zamieszczonej w Pastoralblatt Nr IV. określił, że w tym wypadku małżeństwo byłoby tylko niedozwolone. Pochodzi to stąd, że wyłączość parocha wojskowego odnosi się tylko do takiego wypadku, w którym obie strony podlegają jego jurysdykcji. Drugi ten okólnik przedrukowany został w Archiv f. k. KR. T. XC. z r. 1910, str. 141— 145.



osób innego obrządku, ale terytorya te nie są ich »exclusive propria«, lecz w tych terytoryach sprawują także duszpasterstwo inni parochowie.

Komentatorowie tłumaczą odpowiedź kongregacyi w ten sposób, że wspomniani parochowie mogą asystować przy małżeństwach tak swoich jak obcych podwładnych w swoich terytoryach <sup>1)</sup>.

Orzeczenie IX. odnosi się do bardzo rzadkiego wypadku, jaki między innymi istnieje w mieście Komposteli, w którym proboszcz parafii N. P. Maryi de Coricela sprawuje jurysdykcję nad pewnemi rodzinami, chociaż one zamieszkują terytorya do innych parochów w Komposteli należące. Przedstawiony tu został wypadek, że paroch terytoryalny jest zarazem parochem osobistym dla pewnej kategorii osób, ale tylko w pewnych, określonych terytoryalnie okręgach. Orzeczenie kongregacyi za zgodą głowy Kościoła uznało prawa takiego parocha w kierunku osobistym i terytoryalnym, ale pozostawiło je pod względem osobistym tylko na osoby, które dotychczas do jego jurysdykcji należały, a pod względem terytoryalnym ograniczyło je tylko na te terytorya, w których mocą przywileju dotychczas wykonywał jurysdykcję nad osobami sobie podwładnemi.

Wreszcie w orzeczeniu X. rozstrzygła kongregacya sprawę egzemcyi miejscowo osobistej, która z biegiem czasu wytworzyła się w ten sposób, że duchowni sprawujący duszpasterstwo w niektórych zakładach, domach i instytutach pobożnych wykonują niezależnie od parocha miejscowego funkcje duchowne dla osób w rzeczonych instytutach się znajdujących, a między niemi także asystują przy ich małżeństwach. Na zapytanie, czy tacy du-

<sup>1)</sup> Rozumie się, że mogą asystować ważnie, ale jeżeli asystują przy małżeństwach obcych podwładnych, to asystencya ich jest wprawdzie ważna, ale niedozwolona, zob. Ojetti: Synopsis edit. III, col. 827.

chowni mogą ważnie asystować przy małżeństwach wspomnianych osób pomimo, że nie posiadają delegacji od miejscowego parocha lub ordynariusza, odpowiedziała kongregacya twierdząco, ale zastrzegła, że asystują oni ważnie tylko przy małżeństwach osób im podwładnych, o ile takowe zawierają je w miejscu podlegającym ich jurysdykcji.

Wszystkie wypadki omówione w orzeczeniach VII—X dopuszczają wyjątki od zasady przyjętej przez ustawodawcę w dekrete N. t., mocą której parochus loci jest wyłącznie uprawnionym do ważnego asystowania przy małżeństwach zawieranych w jego terytorium, a podyktowane zostały jedynie przez wzgląd na iura acquisita uprzywilejowanych duszpasterzów.

Wskutek uznania prawa do asystencyi parochów osobistych wyłania się konkurencya między nimi a parochami terytoryalnymi. Powyżej podane orzeczenia usiłują pogodzić przywilej parochów osobistych z prawem parochów terytoryalnych, co jest widoczne wtedy, kiedy osoba podległa parochowi osobistemu zawiera małżeństwo z osobą podległą parochowi terytoryalnemu, gdyż wtedy może być małżeństwo zawarte albo przed parochem osobistym, albo przed terytoryalnym. Lecz zachodzi pytanie, czy nupturyenci podwładni parochowi terytoryalnemu, który jest zarazem ich parochem osobistym, co ma miejsce w niektórych okolicach Indyi wschodnich, mogą ważnie i w sposób dozwolony zawierać małżeństwo przed parochem miejsca, w którym się zaślubiają? Kwestya ta została poddana pod orzeczenie kongregacyi soborowej w lipcu r. 1908, jako dubium VIII, ale kongregacya pozostawiła ją wówczas w zawieszeniu i dopiero kongregacya Św. Sakramentów przez orzeczenie z 27. maja 1910 r., zatwierdzone przez Piusa X. 29. maja a ogłoszone na d. 2. czerwca 1910 r., załatwiła ostatecznie tę sprawę, uznając wyłączne prawo do asystencyi parocha osobistego, który jest zarazem parochem terytoryalnym nupturyen-

tów<sup>1)</sup>, o czem powyżej była mowa. Z osnowy zapytania wystosowanego do wspomnianej kongregacyi i z jej odpowiedzi wypływa, że wyłączność parocha posiadającego podwójną jurysdykcyę, istnieje tylko w tym wypadku, kiedy obie strony zawierające ze sobą małżeństwo, podlegają tak terytoryalnej jak osobistej jurysdykcyi swego parocha, a nie wówczas, kiedy tylko jedna strona takiej jurysdykcyi podlega.

## 7. Orzeczenie kongregacyi soborowej z 9. lipca 1908 r. o mieszanych małżeństwach w Rosyi i w Królestwie Kongresowem.

Orzeczenie, o którym mowa, wywołane zostało w skutek postanowień ustawy cywilnej o małżeństwach mieszanych w tych krajach. Wypada nam przeto poznać przebieg dotyczącego ustawodawstwa i stanowisko, jakie zajął Kościół wobec niego. W tym celu należy rozróżnić między rdzenną Rosyą a prowincjami, które z czasem zostały do cesarstwa rosyjskiego wcielone, w których obowiązywał niegdyś dekret trydencki »Tametsi«.

Można powiedzieć, że Rosya przed Piotrem W. była dla obcych nieprzystępna, dlatego katolicy w niej chyba rzadko i chwilowo przebywali. Kościół rosyjski zaś trzymał się zasad Kościoła greckiego co do związków swoich wiernych z katolikami, to znaczy nie uznawał związków tych za ważne małżeństwa<sup>2)</sup>, a zezwalał na nie dopiero, kiedy strona nieprawosławna przyjęła wiarę prawosławną. Utworzony przez Piotra W. synod Kościoła rosyjskiego zajmował początkowo niezdecydowane stanowisko wobec małżeństw mieszanych stosownie do prądów wskazanych

<sup>1)</sup> zob. Acta apost. Sedis. Vol. II, str. 448—449.

<sup>2)</sup> Na tej zasadzie, że uważał chrzest udzielony w Kościele katolickim za nieważny.

przez politykę. Tak 6. maja 1721 r. ogłosił, że mieszane małżeństwa nie mogą być dopuszczane, dopóki strona nieprawosławna nie przejdzie na prawosławie; kiedy zaś później wielu Szwedów połączyło się z Rosyankami i żądano od nich, by przyjęli prawosławie, a oni luteranizmu nie chcieli się wyrzec, synod zadowolił się tem, iż zastrzegł jedynie, żeby strona prawosławna nie przechodziła na luteranizm i żeby wszystko potomstwo zostało wychowane w wyznaniu prawosławnem. Natomiast przez dekret z 15. sierpnia 1723 tenże synod Rosyanom w Polsce małżeństwa zawierającym z katolikami lub ewangelikami przypomniał, że ich małżeństwa tylko w tym wypadku będą uznawane za ważne, jeżeli strona nieprawosławna przejdzie na wyznanie prawosławne<sup>1)</sup>. W Rosyi jednak utrzymała się już zasada i praktyka na przyszłość, że żądano tylko gwarancyi, iżby strona prawosławna nie była skłaniana przez drugą stronę do zmiany swej wiary, żeby wszystko potomstwo było wychowywane we wierze panującej, żeby ślub odbywał się w cerkwi prawosławnej i żeby nupturyenci zostali uwieńczeni przez duchownego prawosławnego<sup>2)</sup>.

Zasady powyższe zostały rozciągnięte na gubernie witebską i mohilewską przez ukaz z 1. stycznia 1831<sup>3)</sup>, a następnie wyszły dekrety Mikołaja I. z 20. sierpnia i 23. listopada 1832 r., wydane dla całego cesarstwa, które, o ile rozchodziło się o małżeństwa osoby prawosławnej z katolicką, rozporządziły, że państwo odmawia ważności związkom takim, o ile one zostały pobłogosławione przez kapłana katolickiego tak długo, póki nie zostaną pobłogosławione przez duchownego prawosławnego i dodano, że

<sup>1)</sup> zob. Encyklopedia kościelna. T. XIII, str. 321 i Roskovány I. c. T. I, str. 69.

<sup>2)</sup> Co do wychowania potomstwa we wierze prawosławnej wydał Piotr W. pod d. 18. sierpnia 1721 ukaz, zob. Die neuesten Zustände, str. 129 i 516.

<sup>3)</sup> zob. I. c. str. 516.

wszystko potomstwo ma być wychowane w religii prawosławnej<sup>1)</sup>.

Ukazy wspomniane z r. 1832 wywołały wielkie zamieszanie wśród ludności z tego powodu, że kwestyionowały ważność związków mieszanych, które zostały poprzednio zawarte na zasadzie traktatu warszawskiego<sup>2)</sup> i dopiero ukaz z 26. sierpnia 1833 rozporządził, że małżeństwa mieszane, zawarte przed ukazem z 20. sierpnia 1832, nie błogosławione przez duchowego prawosławnego mają być uważane za ważne, a jedynie po tym terminie zawarte są nieważnymi<sup>3)</sup>.

Przepisy o małżeństwach mieszanych w cesarstwie rosyjskiem, jakie obecnie obowiązują, omawiają osobno związki osób, z których jedna jest wyznania panującego, to jest prawosławnego, a druga innego wyznania chrześcijańskiego, a osobno związki osób różnych wyznań chrześcijańskich, gdy żadna strona nie należy do wyznania panującego.

W pierwszym wypadku art. 67 w Rozd. II. o małżeństwie powiada: Jeżeli narzeczony lub narzeczona wyznaje wiarę ortodoksyjną, w takim razie wszędzie okrom Finlandyi (tylko co do posiadających tam obywatelstwo) wymaga się 1) iżby osoby innego wyznania mające zawrzeć związek małżeński z osobami wyznania ortodoksyjnego, przedłożyły na piśmie zobowiązanie, że *a)* małżonków ortodoksyjnych z powodu różnicy wiary nie uwiodą, ani ich przez pochlebstwa, groźby lub w inny w sposób do przyjęcia swego wyznania nie przywiodą, że *b)* potomstwo zrodzone z takiego małżeństwa będzie ochrzczone i wychowywane w przepisach wiary ortodoksyjnej; 2) żeby

<sup>1)</sup> zob. l. c., str. 516.

<sup>2)</sup> Traktat warszawski, zawarty w r. 1768 między Polską a państwami akatolickimi, postanowił w Art. II. § 10, że kopolacya małżeństw mieszanych należy do duchownego wyznania nupturyentki, zob. Volumina legum VII. f. 578.

<sup>3)</sup> zob. Die neuesten Zustände, str. 520.

przy zawieraniu takiego małżeństwa były we wszystkim zachowane zastrzeżenia i uroczystości przepisane przy zawieraniu małżeństw między osobami wyznania ortodoksyjnego (jak zapowiedzi w obydwu parafiach, świadectwa o niezachodzących przeszkodach, świadectwo odprawionej przed ślubem spowiedzi i t. d.); 3) iżby te małżeństwa zostały uwieńczone przez kapłana ortodoksyjnego i w cerkwi ortodoksyjnej, choćby nie proszono w szczególnych wypadkach zezwolenia na to u biskupa diecezjalnego. Zabrania się wnosić próśb o zezwolenie wyłączne zawarcia małżeństwa według obrządku innego wyznania.

Art. 68 opiewa: W małżeństwach zawieranych we Finlandyi między osobami różnych wyznań chrześcijańskich, błogosławienie ma się odbywać w obydwu świątyniach. Dzieci z takich małżeństw zrodzone mają być wychowywane we wierze, którą wyznaje ojciec i nie są dozwolone w tym względzie szczególne umowy <sup>1)</sup>.

Osobno mówi art. 72 o związkach osób prawosławnych z osobami wyznania katolickiego temi słowy: Małżeństwa osób należących do wyznania ortodoksyjnego z osobami wyznającemi wiarę rzymsko-katolicką, zawarte wobec samych kapłanów katolickich będą uważane za nieważne, dopóki nie zostaną uwieńczone przez kapłanów ortodoksyjnych.

Wobec tego, że Kościół katolicki zabrania parochom katolickim przyjmować jakikolwiek udział przy zawieraniu małżeństw mieszanych bez wymienionych wyżej gwarancji i bez uzyskania dyspenzy in impedimento mixtae religionis, oraz w wypadku, kiedy małżeństwo ma być zawierane nie wobec parocha katolickiego, głoszenie zapowiedzi, jakoteż wydawanie świadectwa z odprawionej

<sup>1)</sup> Prawosławni jednak, nie mający indygenatu w Finlandyi, podlegają ustawom cesarstwa. Obecnie po dokonaniem wcieleniu Finlandyi do Rosyi, ten § prawdopodobnie ulegnie zmianie.

spowiedzi strony katolickiej było uważane za kooperację przy takim małżeństwie i gwałciło sumienia kapłanów katolickich. Dlatego w najnowszym czasie duchowni katolicy uwolnieni zostali od tego uciążliwego dla nich obowiązku. Uchwała rady ministrów najwyżej zatwierdzona w d. 28. marca 1891 przepisała, że zapowiedzi wspomnianych w art. 72. małżeństw mogą być ogłoszone tylko w samej świątyni ortodoksyjnej, ale natomiast strona wyznania katolickiego winna jest dostarczyć urzędowi parafialnemu ortodoksyjnemu poświadczenie z policyi, że jest stanu wolnego i że prawnie zdolna jest do zawarcia małżeństwa.

Synod zaś rządzący przez dekret z roku 1892 zezwolił, iżby na przyszłość nie domagano się świadectw z odprawionej spowiedzi od kapłanów katolickich <sup>1)</sup>.

O małżeństwach mieszanych, w których żadna strona nie należy do panującego, t. j. do prawosławnego wyznania, mówi art. 75 wspomnianego prawa temi słowy: Małżeństwa między osobami obcych chrześcijańskich wyznań w guberniach: wileńskiej, witebskiej, wołyńskiej, grodzieńskiej, kijowskiej, mińskiej, mohilewskiej i podolskiej <sup>2)</sup> mają być zawierane wobec duchownego tego wyznania, do którego należy przyszła małżonka. Jeżeliby zaś rzymsko-katolicki kapłan nie chciał błogosławić takiego związku, błogosławienie może być przekazane duchownemu drugiego wyznania. Urodzeni z takiego małżeństwa synowie mają być ochrzczeni we wierze ojca a córki w tej wierze, którą wyznaje matka, jeżeli co do tego nie nastąpiła inna umowa w pakcie ślubnym <sup>3)</sup>.

Znamienny jest jeszcze art. 65 wymienionego prawa opiewający: Małżeństwa osób jakiegokolwiek wyznania

<sup>1)</sup> zob. Retke l. c., str. 42.

<sup>2)</sup> Są to prowincje przyłączone do cesarstwa od dawnej rzeszy polskiej.

<sup>3)</sup> To postanowienie odpowiada § 10. Art. II. wspomnianego wyżej traktatu warszawskiego.

chrześcijańskiego uznane będą za ważne, jeżeli, gdy niema w miejscu duchownego tego wyznania, zostaną uwieńczone przez kapłana ortodoksyjnego, ale w tym wypadku tak zawarcie jak i rozwód tego rodzaju małżeństw ma mieć miejsce stosownie do kanonów cerkwi ortodoksyjnej. Zasady w tych artykułach wyłączone obowiązują na ogół obecnie, o ile nam wiadomo, w całym cesarstwie rosyjskiem.

Królestwo Kongresowe polskie podlegało pod względem małżeństw mieszanych rozmaitym metamorfozom.

Za polskich czasów obowiązywało prawo kanoniczne, a traktat warszawski z r. 1768 chociaż wręcz temu prawu przeciwny, w praktyce nie zdołał wprowadzić doniosłych zmian przez obce potencje narzuconych raz dlatego, że małżeństwa mieszane bywały w tych okolicach rzadkimi, powtóre, że sama ludność katolicka perhorreskowała narzucony przez obcych traktat i wstrzymywała się od związków z dysydentami, których uważano za nieprzyjaciół ojczyzny, wreszcie dlatego, że kiedy się zdarzało, że osoby pochodzenia szlacheckiego zawierały związek mieszany, zastrzegały zazwyczaj w umowie przedślubnej, że będzie on błogosławiony przez kapłana katolickiego i że potomstwo będzie wychowywane w religii katolickiej, na co traktat warszawski szlachcie zezwalał. Zresztą biskupi pod wpływem upomnień Benedykta XIV, a następnie pod wpływem klęsk krajowych poczęli być bardziej czujnymi na niebezpieczeństwa ze związków mieszanych wypływające, a w kraju katolickim łatwo im było przeciwdziałać tym związkom a względnie szkodom, jakie z nich wypływały.

Zmienił się jednak stan rzeczy, kiedy kraj mianem dzisiejszego Królestwa Kongresowego oznaczony, przeszedł po trzecim podziale ojczyzny pod rządy pruskie.

W Prusach co do formy zawarcia małżeństw mieszanych istniały już poprzednio wydane reskrypty królewskie z 8. stycznia i 14. października 1784 r. domagające się od katolickich parochów, żeby, o ile nie istniała inna



kanoniczna przeszkoda, zapowiadali małżeństwa mieszane i asystowali przy nich bez żadnego oporu, w razie zaś jakiejś innej kanonicznej przeszkody, żeby wydawali świadectwo stronom o wygłoszeniu zapowiedzi, a protestancki duchowny kopulował nupturyentów<sup>1)</sup>. Co do wychowania potomstwa jeszcze dawniej wyszło rozporządzenie 21. lutego 1773 r., na mocy którego synowie mieli iść za ojcem a córki za matką co do wyznania, przyczem zastrzeżono, że wszelkie umowy co do jednolitego wyznania dzieci obojga płci są nieważne<sup>2)</sup>. Na tem stanowisku pozostało także powszechne prawo krajowe Das allgemeine Landrecht, ogłoszone w r. 1794 w Części II, tytule II, § 76 i następnych<sup>3)</sup>. W dziewięć lat później Fryderyk Wilhelm wydał dla wschodnich prowincyi pod d. 21. listopada 1803 r. rozporządzenie, że w małżeństwach mieszanych wszystko potomstwo ma być wychowywane w wyznaniu ojca, a »żadna strona nie może drugiej przez układy zobowiązywać do odstąpienia od tego przepisu«<sup>4)</sup>.

Nie minęło lat cztery, a z części zaboru pruskiego w r. 1807 utworzono Księstwo Warszawskie, gdzie od razu na mocy art. 69 konstytucyi wprowadzono wraz z kodeksem Napoleona małżeństwa cywilne a ustawy o małżeństwach religijnie zawarte wcale się nie troszczyły, nie wspomniały ani o dyspenzie, ani o gwarancyach, jakich Kościół się domagał przy zawieraniu małżeństw mieszanych, lecz pozostawiły tę rzecz Kościołowi. Mógł on takie związki błogosławić lub odmówić swojej asystencyi takowym; zawarte jednak wobec urzędnika były one

<sup>1)</sup> zob. Roskovány l. c. T. I, str. 117.

<sup>2)</sup> zob. l. c. T. II. Nr 87, str. 101.

<sup>3)</sup> zob. l. c. Nr 90, str. 103, § 78 dozwalał jednak, o ile rodzice dobrowolnie zgodzą się na to, żeby ich wszystkie dzieci wychowywane były w wyznaniu jednego z małżonków, wychowywać je w tem wyznaniu i dodał, że nikt nie ma prawa ograniczać ich woli w tym względzie.

<sup>4)</sup> zob. l. c. Nr 91, str. 104. To rozporządzenie jednak nie naruszało § 78 ustawy z r. 1794.

in facie status civilis ważne. Wobec konstytucyi, która przyjęła zasadę opiekowania się najtroskliwiej religią katolicką jako panującą, brak ustaw określających sprawę małżeństw mieszanych i wyznania potomstwa w nich zrodzonego, był luką w ustawodawstwie. Dlatego arcybiskup Raczyński wraz z biskupami kraju wniósł do króla saskiego, który był zarazem księciem warszawskim, memoriał, w którym się domagał, iżby ustawowo zagwarantowano, że przy zawieraniu małżeństw mieszanych in facie ecclesiae a) duchownemu katolickiemu przysłuża prawo asystencyi, a jeżeli nupturyenci zawarli ślub religijnie wobec duchownego akatolickiego, żeby zobowiązani zostali do powtórzenia go wobec właściwego duchownego katolickiego i b) żeby wszystko potomstwo wychowywane było po katolicku. Memoriał ten jednak pozostał bez skutku.

Chociaż jednak kodeks napoleoński nie zajmował się małżeństwami na sposób kościelny zawieraniem, pozostawiał parochom katolickim swobodę odmówienia asystencyi przy ślubach kościelnych w razie, kiedy strony nie chciały dać żądanych przez Kościół gwarancyi. Przy dobrej woli atoli mogły być strony dostarczać gwarancyi we formie umowy przedślubnej i tego im kodeks nie zabraniał, a nawet brał w obronę wykonanie umowy, albowiem w art. 1394 polecił je sporządzać przez akt notaryalny a w art. 1395 zastrzegł, »że one nie mogą uleść żadnej zmianie po dopełnieniu obchodu małżeńskiego«.

Kodeks Napoleona panował w Księstwie Warszawskim a następnie w Królestwie Kongresowem co do małżeństwa aż do r. 1825, w którym zaprowadzono prawo o małżeństwie, które odtąd miało być zawierane wyłącznie na sposób wyznaniowy, ale i to nowe prawo nie postanowiło niczego zasadniczego co do małżeństw mieszanych, chociaż nietylko że nadarzała się po temu sposobność, ale wobec domagania się, iżby małżeństwo zawierane było religijnie, było rzeczą konieczną coś w tym względzie postanowić.

Dopiero ustawa małżeńska, wprowadzona w r. 1836 zajęła się sprawą małżeństw mieszanych tak w kierunku ich zawierania, jak i w kierunku wychowywania religijnego potomstwa zrodzonego z tych związków w Rozdz. VI, artykułach 192—204.

Art. 192 ópiewa: »Obrzęd ślubu religijnego osób, z których jedna wyznaje religię rzymsko-katolicką a druga religię ewangelicką, powinien być dopełniony przez duchownego wyznania, do którego należy narzeczoną«.

Art. 193: »Wolno jest jednak stronom żądać pobłogosławienia zawartego już małżeństwa i przez duchownego wyznania, do którego należy przyszły małżonek«.

Art. 194: »Gdyby duchowny rzymsko-katolicki wzbraniał się dopełnić obrzędu ślubu religijnego małżeństwa pomiędzy osobami rzymsko-katolickiego i ewangelickiego wyznania, ślub danym być może przez duchownego ewangelickiego«.

Art. 195: »Synowie spłodzeni w tych małżeństwach, wychowani być winni w religii ojców a córki w religii matek, jeżeli rodzice inaczej się przed ślubem nie umówili«.

Art. 199: »Małżeństwa osób wyznających religię grecko-rosyjską z osobami innych wyznań podlegają co do zawarcia i rozwiązania przepisom objętym w prawach cesarstwo obowiązujących«.

Art. 200: Podług tych praw:

1) Obrzęd religijny ślubu osoby grecko-rosyjskiej z osobą różnego wyznania powinien być dopełnionym koniecznie i pod nieważnością przez duchownego grecko-rosyjskiego.

2) Wszystkie dzieci spłodzone w tych małżeństwach powinny być wychowywane w religii grecko-rosyjskiej.

3. Sądy duchowne grecko-rosyjskie są jedynie właściwymi do rozpoznawania nieważności lub rozwiązania związku małżeńskiego.

Art. 201: »Strona innego wyznania, zawierająca zwią-

zek małżeński z osobą grecko-rosyjskiej religii, powinna dać przyrzeczenie na piśmie, że nie będzie z powodu religii prześladować swego małżonka, że nie przywiedzie go ani złudzeniem, ani groźbami, ani żadnym innym sposobem do przejścia na jej własne wyznanie, że nakoniec dzieci spłodzone w małżeństwie będą ochrzczone i wychowywane w religii grecko-rosyjskiej«.

Art. 202: »Wolno jest przyszłym małżonkom żądać dopełnienia obrzędu ślubu religijnego i przez duchownego strony, która nie należy do wyznania grecko-rosyjskiego, skoro już dopełniony był obrzęd przez duchownego tej religii«.

Art. 203: »Ilekcóż ślub dany był przez duchownego grecko-rosyjskiego, sąd duchowny grecko-rosyjski będzie właściwym do uznania nieważności lub rozwiązania zawartego małżeństwa«.

Ustawa obowiązująca w Królestwie nie odbiega zasadniczo od ustawy obowiązującej i w Rosyi co do małżeństw mieszanych, ale obydwie nie były zgodne z ustawą trydencką i stąd pochodziło, że tak w Królestwie, jak w tych prowincjach Rosyi, w których obowiązywał dekret »Tametsi«, mogły być zawierane małżeństwa mieszane w obliczu Kościoła nieważne, a tam, gdzie nie obowiązywał, bywały one niedozwolone. Żeby więc przynajmniej zabezpieczyć ważność takowych związków, posługiwano się deklaracją Piusa VI. z 2. marca 1780 r. wydaną dla ziem polskich zajętych przez Rosyę, w której on uznał za ważne małżeństwa zawarte z pominięciem formy trydenckiej <sup>1)</sup>.

Ale deklaracja ta nie wystarczała, albowiem po drugim i trzecim rozbiórce Polski Rosya pozyskała nowe ziemie nieobjęte tą deklaracją, a wreszcie pozyskała Kró-

<sup>1)</sup> zob. Thesaurus resolutionum S. Congregationis Concilii w T. LXII. 153, zaznaczoną u Richtera-Schultego: *Canones et decreta Concilii trident.*, str. 326.

lestwo Kongresowe, na które, jak wyżej powiedzieliśmy, rozciągnęła przepisy o małżeństwach mieszanych, obowiązujące w cesarstwie. Dlatego po ogłoszeniu ustawy małżeńskiej w Królestwie w r. 1836 zniewolony był Grzegorz XVI. polecić kongregacyi dla spraw nadzwyczajnych Kościoła, iżby wydała instrukcyę w kwestyi małżeństw mieszanych dla Królestwa i dla Rosyi. Instrukcyja taka została wydana 19. sierpnia 1844 r., a w niej uznano małżeństwa mieszane, zawierane nie we formie trydenckiej, chociaż za ubolewania godne i niedozwolone, jednak za ważne <sup>1)</sup>.

Po wydaniu wyżej wspomnianej instrukcyi Antonellego z 15. listopada 1858 r. ówczesna komisya rządowa dla spraw wewnętrznych i duchownych w Królestwie pod d. 15/27 kwietnia 1860 r. przesłała ją ordynaryjatowi w Królestwie celem zastosowania się do niej, ale dodała, że wolno ją wprowadzić w wykonanie tylko o tyle, o ile nie sprzeciwia się prawom w Królestwie obowiązującym, mianowicie *a)* żeby biskupi nie zabraniali małżeństw mieszanych; *b)* żeby się nie domagali nawrócenia strony akatolickiej i *c)* żeby w małżeństwach katolików z osobami wyznania grecko-rosyjskiego stosowali się do art. 200 ustawy małżeńskiej z r. 1836.

Kiedy został ogłoszony dekret N. t., domagający się pod nieważnością zawierania małżeństw mieszanych wobec parocha katolickiego i dwu świadków, różnice, jakie istniały poprzednio między ustawą obowiązującą w Rosyi i w Królestwie Polskiem a prawem kanonicznem co do zawierania małżeństw mieszanych, tem więcej się uwydatniły, a mianowicie:

*a)* Ustawa cywilna uważa za akatolików jedynie tych, którzy w chwili zawierania małżeństwa wyznają religię katolicką, dekret N. t. na równi z katolikami stawia tych,

<sup>1)</sup> zob. Gasparri l. c. T. II, str. 530.

którzy zostali ochrzczeni w Kościele katolickim lub do niego kiedykolwiek należeli.

b) U. c. w Rosyi domaga się religijnego i rytualnego błogosławienia związku małżeńskiego<sup>1)</sup>, a u. c. w Królestwie jakkolwiek tego wyraźnie nie wypowiada, jednak ubocznie i pośrednio tego się domaga<sup>2)</sup>, natomiast dekret N. t. domaga się pod nieważnością jedynie tylko czynnej obecności parocha katolickiego a obowiązujące prawo kanoniczne, przez ten dekret nie uchylone, z reguły przyzwala tylko na bierną asystencyę we formie wyżej przez nas określonej.

c) U. c. pod żadnym warunkiem nie dopuszcza małżeństwa między osobą chrześcijańską a niechrześcijańską, natomiast dekret N. t. przypuszcza wyjątkowo ważność takiego związku w razie uzyskania dyspenzy in disparitate cultus.

d) U. c. w Królestwie na zasadzie art. 49 uznaje za właściwego do ważnej asystencyi przy małżeństwie i do jego błogosławienia parocha, w którego parafii strona stale albo przez sześć miesięcy zamieszkała, względnie jeżeli przebywała poprzednio w obcej dyecezyi, kiedy przez rok w jego dyecezyi przebywa<sup>3)</sup>, natomiast dekret N. t. jedynie do legalności wymaga stałego lub jednomiesięcznego pobytu w parafii, a do ważności związku uznaje za właściwego »parochum loci«.

e) U. c. w małżeństwie między stroną katolicką a ewangelicką (augsburskiego lub helweckiego wyznania) uznaje za właściwego do asystencyi i do błogosławienia nupturyentów duchownego wyznania nupturyentki, którym jest duchowny ewangelicki, jeżeli ona jest ewangeliczką. W małżeństwach zaś między osobą katolicką a osobą wyznania

<sup>1)</sup> zob. art. 67, 68, 72 i 75.

<sup>2)</sup> zob. art. 164 i 246.

<sup>3)</sup> na zasadzie art. 49. ustawy z r. 1836. Jedynie dla tułaczów lub osób wojskowych jest właściwym parochus loci na zasadzie art. 50 rzeczzonej ustawy.

grecko-rosyjskiego uznaje za właściwego tylko duchownego grecko-rosyjskiego, chociaż przyzwala, iżby następnie mógł błogosławić taki związek duchowny drugiej strony, a ponadto w Rosyi dozwala, iżby mógł błogosławić małżeństwo nupturyentów chrześcijan wogóle duchowny grecko-rosyjski, jeżeli niema w miejscu duchownego wyznania nupturyentów. Natomiast dekret N. t. we wszystkich wypadkach, w których jedna strona jest w jego rozumieniu katolicką, domaga się pod nieważnością asystencyi parocha katolickiego.

Wobec tego, że § 2. artykułu XI. w dekreście N. t. dopuszcza wyjątki od przestrzegania jego postanowień, o ileby na to zezwoliła Stolica Apostolska, mniemano w pierwszej chwili, że wspomniana wyżej deklaracya Piusa VI. i instrukcyja kongregacyi dla spraw kościelnych nadzwyczajnych z 19. sierpnia r. 1844 zachowują nadal swą moc w Rosyi i w Królestwie Polskiem. Kiedy jednak kongregacya soborowa 1. lutego 1908 r. ad IV. wypowiedziała, że deklaracye i dekrety zwalniające od przestrzegania ustawy trydenckiej nie mają znachodzić zastosowania wobec dekretu N. t. okrom samej konstytucyi »Provida«, wydanej dla Niemiec, jasnem się stało, że owe dwa akty ustawodawcze obecnie utraciły swoją moc. Mimo to zwrócono się do kongregacyi Soborowej z zapytaniem tak po I) co do mocy obowiązującej rzeczonych aktów, jak po II) w kwestyi, czy małżeństwa mieszane, zawarte w Rosyi po Wielkiej Nocy roku 1908 wobec duchownego niekatolickiego są ważne? a kongregacya na obydwie pytania odpowiedziała przecząco<sup>1)</sup>. Nie znamy motywów, dla któ-

<sup>1)</sup> I. pytanie opiewało: »Utrum sub. art. XI. § 2. decreti N. t. in exceptione »nisi pro aliquo particulari loco aut regione aliter a S. Sede statutum sit« comprehendantur instructio S. Congregationis pro negotiis ecclesiasticis extraordinariis anno 1844 pro imperio russiaco et regno Poloniae: »Respondendum oretenus, matrimonia mixta, quae in russiaco imperio et in regno Poloniae inita sint praeter formam a Tridentino Concilio praescriptam, esse prudenter dissimu-

rych kongregacya w ten sposób zadecydowała. W każdym razie podobne stosunki istniejące w Niemczech i we Wę-

landa et quamvis illicita pro validis habenda, nisi tamen aliud obstet dirimens canonicum impedimentum« et extensio declarationis Benedictinae ad Poloniam in imperio russiaco a Pio VI. 2. martii 1780 facta?

II. Utrum attenta praefata instructione S. Congregationis pro negotiis ecclesiasticis extraordinariis anni 1844 et extensione declarationis Benedictinae a Pio VI. anno 1780 facta, matrimonia mixta, post decretum N. t. incipiendo a Paschate anni 1908 contracta coram ministro acatholico in imperio russiaco pro validis habenda sint?»

Die 8 julii 1908.

S. Congregatio Concilii tridentini interpres, ad supra relata dubia respondendum censuit:

Ad I. Negative. Ad II. Provisum in primo, Facta postmodum relatione SS-mo D. N. Pio P. P. X. Sanctitas Sua resolutionem Em-morum Patrum approbare dignata est.

Vincentius Card. Epis. Praenest. Praefectus  
R. Pompili secretarius.

W tłumaczeniu polskiem opiewają te zapytania i odpowiedzi jak następuje:

I. »Czy pod art. XI. § 2. dekretu N. t. w wyjątku: »chybaby Stolica Apostolska inaczej postanowiła dla jakiegoś poszczególnego miejsca lub okolicy«, mieszczą się instrukcyja kongregacyi dla spraw kościelnych nadzwyczajnych z r. 1844 dla cesarstwa rosyjskiego i Królestwa polskiego opiewająca: »Odpowiedzieć należy ustnie, że na małżeństwa mieszane, które w cesarstwie rosyjskiem i w Królestwie polskiem zostałyby zawarte mimo formę przepisaną przez sobór trydencki, należy roztropnie patrzeć przez palce i chociaż są niedozwolone, mają być uważane za ważne, jednak jeżeli inna zrywająca przeszkoda kanoniczna nie istnieje i rozciągnięcie deklaracyi Benedyktyńskiej na Polskę w cesarstwie rosyjskiem przez Piusa VI. 2 marca 1780?«

II. »Czy zważywszy wspomnianą instrukcyję kongregacyi dla spraw kościelnych nadzwyczajnych z r. 1844 i rozciągnięcie deklaracyi benedyktyńskiej przez Piusa VI- w r. 1780 dokonane, małżeństwa mieszane po dekrete N. t. licząc od Wielkiej Nocy r. 1908 zawarte wobec duchownego niekatolickiego w cesarstwie rosyjskiem mogą być uważane za ważne?«

D. 8. lipca 1908 kongregacya soborowa odpowiedziała: Ad I.:



grzech spowodowały zawieszenie dekretu N. t. w tych krajach na punkcie małżeństw mieszanych, natomiast w Rosyi i Królestwie polskiem nie zostały one uwzględnione.

## 8. Dekret kongregacji św. Sakramentów z 27. lutego 1909 r. o małżeństwach mieszanych w królestwie węgierskiem.

W początku XVI. wieku protestantyzm we Węgrzech za czasów Jagiellonów był surowo wzbroniony, a gdy prawo kanoniczne było w użyciu w sądach i recypowane jako prawo państwowe, gdy między katolikami a protestantami istniały stosunki wrogie, przeto tak katolicycy jak i protestanci duchowni odradzali zawierania związków mieszanych i one przychodziły bardzo rzadko do skutku. Lecz kiedy po śmierci drugiego Jagiellończyka Ludwika, poległego pod Mohaczem, kraj stał się areną spórzawodnictwa rozmaitych pretendentów do tronu, a Turcy wielką część jego zajęli, zdołali protestanci uzyskać prawne uznanie dla swego wyznania. Za tem poszło, że kiedy poprzednio małżeństwa mieszane bywały zbyt rzadkiemi, obecnie coraz częściej je zawierano i stały się wcześniej, aniżeli w innych krajach, przedmiotem licznych sporów i kontrowersyi.

Spory obracały się około gwarancyi, jakich domagali się duchowni obu wyznań co do zabezpieczenia swobody wyznawania swej wiary u stron zaślubiających się<sup>1)</sup>. Kiedy w początku XVIII. wieku coraz częściej wydarzały się wypadki zawierania mieszanych związków, prymas Krystyan

---

Nie. Ad II. załatwiono w odpowiedzi pierwszej. To rozstrzygnięcie kardynałów zatwierdził J. Ś. Pius X., zob. Acta apost. Sedis Vol. I, str. 502 – 506.

<sup>1)</sup> Roskovanyi l. c. T. II. Nr 263 przytacza przykład umowy z r. 1604, w której strona katolicka zaprzysięgła, iż nie będzie stawiała przeszkód stronie akatolickiej w wyznawaniu jej religii.

August, ksiązę saski wydał w r. 1715 okólnik, w którym katolikom zabronił zawierania związków mieszanych, wyjąwszy, jeżeli ważna przyczyna ich do tego skłania, a w takim razie strona akatolicka powinna była dać gwarancję na piśmie, że nie będzie czyniła stronie katolickiej przeszkód w jej praktykach religijnych i że wszystko potomstwo będzie wychowywane we wierze katolickiej<sup>1)</sup>. Około tego czasu państwo ze swojej strony wkroczyło w tę sferę czysto wyznaniową. W r. 1731 Karol VI. rozporządził, że małżeństwa mieszane mogą być zawierane tylko wobec parocha katolickiego, ale dodał, że jeżeli strony nie zgadzają się, iżby wszystko potomstwo było wychowywane we wierze katolickiej, to, żeby synowie w religii ojca a córki w religii matki były chowane<sup>2)</sup>. Ta ustawa wprowadziła po raz pierwszy rozdzźwięk między prawem kanonicznem a prawem państwowem, gdyż domagała się asystencyi parochów katolickich przy małżeństwach mieszanych, chociaż strony zaślubiające się nie zawsze i nie we wszystkich punktach stosowały się do wymagań prawa kanonicznego oraz dopuszczała możliwość wychowywania potomstwa we wierze niekatolickiej. Są ślady, że duchowieństwo katolickie w takich razach wstrzymywało się od udziału w małżeństwach mieszanych, ale bywało to sporadycznie<sup>3)</sup>, ogólnie bowiem nie odmawiało ono asystencyi, co pochodziło z bezwarunkowego żądania ustaw, by asystowało przy małżeństwach mieszanych ritu ecclesiastico. Marya Teresa usiłowała nie obciążać sumień duchownych katolickich przez zmuszanie ich do asystencyi w małżeństwach mieszanych przez Kościół niedozwolonych<sup>4)</sup>, ale

---

1) zob. Roskovanyi l. c. Nr 269.

2) zob. l. c. Nr 273 b.

3) Duchowieństwo w dyecezyi ostrzyżomskiej w razie braku gwarancyi wymaganych przez Kościół wstrzymywało się sporadycznie od asystencyi, zob. l. c. T. I, str. 475—476.

4) W rezolucyi z 28. lipca 1768 r. wypowiedziała, że małżeństwa mieszane nie mogą być zawierane bez dania gwarancyi przez

jej usiłowania nie zdołały zapobiedz dalszej nieprawidłowej asystencji, a niekiedy doprowadzały do zawierania małżeństw wobec duchownych akatolickich a więc wobec Kościoła nieważnych. Chaotyczne stosunki, jakie za jej czasów zapanowały, pochodziły stąd, że ustawa domagająca się zawierania małżeństw mieszanych ritu *ecclesiastico* wobec parocha katolickiego nie została zniesiona a prawo kanoniczne dozwalało parochom mieć udział w zawieraniu takich związków co najwyżej biernie. Lecz zdarzało się często, że zawierano związki małżeńskie z przeszkodą zrywającą i domagano się od parocha, żeby je błogosła-

stronę akatolicką w kierunku, że wszystko potomstwo będzie chowane po katolicku, a 15. listopada 1770 r. oświadczyła, że obowiązek ten ciąży także na stronie nieunickiej, zob. l. c. T. II. Nr 300 i 301. Ale tych zarządzeń królowej nie przestrzegały stany węgierskie, które posiadały swą autonomię a respektowały ustawy sejmowe, mało sobie ważąc dekrety królewskie; to też zdarzało się często, że małżeństwa mieszane zawierano bez interwencji parocha katolickiego; przykłady tego podaje Roskovanyi l. c. T. I, str. 491 i 492. Smutne stosunki z owych czasów oświetla zapytanie biskupa rożnawskiego Andrassy'ego, wystosowane do kongregacji soborowej 20. lutego 1779 r. w kierunku 1) Czy związki akatolików między sobą albo mieszane, zawarte przed duchownym akatolickim są ważne w obec Kościoła? 2) Czy paroch katolicki może asystować przy związkach akatolickich, zawieranych z przeszkodą zrywającą, do czego jest obowiązany w moc przepisów krajowych? 3) Czy, jeżeli strony akatolickie lub jedna z nich nawróci się na katolicyzm a istnieje przeszkoda zrywająca ich związek, mogą uzyskać dyspensę i ponowić związek małżeński, a jeżeli chcą się rozejść, czy można im zezwolić na rozerwanie związku i na zawarcie innego związku? Kongregacja odpowiedziała 20. sierpnia 1780 r. ad 1) że nie należy zaciekać się w badanie ważności związku akatolików, zawartego przed akatolickim duchownym, natomiast małżeństwa mieszane wobec parocha katolickiego zawarte są ważne; ad 2) Małżeństwa akatolików w tym wypadku są nieważne, a paroch katolicki nie może w nich mieć udziału; ad 3) po udzieleniu dyspensy winien być konsens ponowiony, a w razie, kiedy strony chcą się rozejść, może im to być dozwolone. Rzeczony wątpliwości świadczą o częstych tego rodzaju wypadkach i o trudnem stanowisku parochów katolickich w owych czasach.

wił, a jeżeli on się wzbraniał, udawano się do duchownego akatolickiego, żeby błogosławił związek.

Za Józefa II. jeszcze się pogorszyły stosunki, gdyż on tem mniej oglądał się na prawo kanoniczne. Przez dekret z 23. marca 1781 r. zostawił stronom do woli, iżby się układały co do wychowania dzieci w religii katolickiej lub akatolickiej, a nawet potem w art. VII. edyktu tolerancyjnego zniósł ważność rewersów opiewających, że wszystko potomstwo ma być wychowywane w religii katolickiej, a natomiast postanowił, iż, gdy ojciec jest katolikiem, wszystkie dzieci mają być wychowywane po katolicku, jeżeli zaś matka jest katoliczką, to córki mają być chowane po katolicku<sup>1)</sup>.

Leopold II. 18. stycznia 1791 r. ponowił nakaz zawierania małżeństw mieszanych wobec parocha katolickiego a sejm w Preszburgu uznał to postanowienie królewskie, przez co nadał mu większą wagę w kraju<sup>2)</sup>. Tenże król przez rezolucye z 17. stycznia 1791 r. i 25. września 1792 przywrócił ważność rewersów, mocą których wszystko potomstwo miało być wychowywane we wierze katolickiej pod warunkiem, że takie rewersy zostaną dobrowolnie złożone<sup>3)</sup>.

Franciszek II. 9. kwietnia 1799 polecił parochom katolickim, iżby błogosławili małżeństwa mieszane nawet w takim wypadku, kiedy strona akatolicka wzbraniała się wystawić rewers co do wychowywania potomstwa we wierze katolickiej<sup>4)</sup>, a domagano się asystencyi także w takim razie, kiedy strona katolicka nie chciała odprawić spowiedzi przedślubnej<sup>5)</sup>.

W Siedmiogrodzie ważność rewersów została znie-

<sup>1)</sup> Taksamo zdecydował Leopold II. 17. listopada 1790 r., zob. Roskowanyi I. c. T. II. Nr 329.

<sup>2)</sup> I. c. Nr. 330 i 333.

<sup>3)</sup> I. c. Nr. 334 i 335.

<sup>4)</sup> I. c. Nr. 341.

<sup>5)</sup> I. c. Nr. 342—344.

siona wobec prawa cywilnego w r. 1791, a ustawa domagała się, iżby w małżeństwach mieszanych synowie wyznawali religię ojca a córki matki, a duchownym katolickim nakazano, żeby żadnych trudności nie podnosili przeciw związkom mieszczym i żeby je w każdym wypadku błogosławili<sup>1)</sup>. Stąd tak tu jak i we Węgrzech parochowie katoliccy znaleźli się w bardzo trudnem położeniu, błogosławiać bowiem związki mieszane, zawierane w niedozwolony sposób, do czego ich ustawy cywilne zniewalały, przekraczali ustawy kościelne, wstrzymując się zaś od błogosławienia ich albo wogóle od asystencyi, nietylko że narażali się na kary ustawowe, ale we wielu wypadkach powodowali nupturyentów, że udawali się do duchownego akatolickiego lub schizmatyckiego, żeby błogosławił ich związek, a taki związek według ustaw kościelnych był nieważny, przyczem należy zaznaczyć, że także w opinii katolickiej ludności był on nieważnym. We Węgrzech bowiem tak wówczas jak i po dziś dzień istnieje przyjęte u ogółu przeświadczenie, że nupturyenci zawierający związek bez błogosławieństwa lub przynajmniej bez asystencyi duchownego, nie uważali się za prawnie zaślubionych. Ten stan rzeczy spowodował episkopat węgierski, że około roku 1840 wysłał swego przedstawiciela Józefa Lonovicsa, biskupa czanadzkiego do Rzymu z prośbą o zawieszenie ustawy trydenckiej co do małżeństw mieszanych w kraju. Za jego staraniem i za wpływem samego rządu Grzegorz XVI. wyłuszczył zasady Kościoła dotyczące małżeństw mieszanych w piśmie do prymasa i biskupów węgierskich z 30. kwietnia 1841 r.<sup>2)</sup>, a pod tą samą datą z jego polecenia ogłosił sekretarz stanu kardynał Lambruschini instrukcyę dla parochów katolickich, jak należy postępować przy zawieraniu związków mieszanych, kiedy nupturyenci nie chcą dać żądanych przez

1) l. c. T. I, str. 573.

2) Pismo to podaje Roskovány l. c. T. II. Nr 404 na str. 811—816.

Kościół gwarancy, oraz w moc upoważnienia papieża uznał za ważne małżeństwa mieszane, zawarte nie według formy trydenckiej<sup>1)</sup>. Chociaż więc następna ustawa cywilna z r. 1844 w art. III. § 2. przyjęła za zasadę w całym królestwie, że w związkach mieszanych zrodzeni synowie idą za religią ojca a córki za religią matki i chociaż późniejsza ustawa z r. 1868 w art. LIII. § 12. to samo powtórzyła, to jednak wobec dozwolenia umowy między rodzicami co do jednego wyznania dzieci, gdy taka umowa nastąpiła w kierunku, że dzieci wszystkie będą wychowywane po katolicku a strona katolicka otrzymała dyspensę od przeszkody »mixtae religionis«, parochowie asystowali na poły czynnie, gdy takiej umowy nie było, asystowali biernie, a jeżeli nupturyenci zawierali małżeństwo tylko wobec duchownego akatolickiego lub schizmatyckiego, to i w ten sposób zawarte związki były w obliczu Kościoła uważane za ważne, o ile jakaś przeszkoda zrywająca nie istniała.

Kiedy ustawa z r. 1894 wprowadziła obowiązkowe śluby cywilne w art. XXXI, małżeństwa mieszane, zawarte na sposób cywilny, choć bez asystencji parocha katolickiego, o ile były wyrazem rzeczywistego konsensu małżeńskiego na całe życie, były na podstawie wyżej wspomnianej instrukcji przez biskupów węgierskich uważane za ważne<sup>2)</sup>. Ale dekret N. t. bezwarunkowo domaga się zawierania małżeństw mieszanych przed parochem kato-

<sup>1)</sup> Instrukcja podana l. c. Nr 405, str. 817—820.

<sup>2)</sup> Zaznaczyć tu jednak musimy, że instrukcja Lambruschiniego wyraźnie nie wspomina o zaślubinach cywilnych, gdyż w owym czasie nie istniały one we Węgrzech. Biskupi uznający za ważne małżeństwa mieszane cywilnie zawarte, mogli się tylko na tem oprzeć, że w instrukcji wspomnianej znachodził się ustęp, pozwalający uważać za ważne małżeństwa mieszane zawarte nie we formie trydenckiej jakoto: »Quod autem attinet ad connubiorum istorum coram acatholico ministro, seu non servata concilii tridentini forma celebrationem... mixta matrimonia ...quamvis illicita, pro validis habenda«.

lickim i dwoma świadkami, wyjąwszy okolice, w którychby Stolica Apostolska dozwoliła na wyjątki. Episkopat węgierski był zdania, że taki wyjątek stanowi dla kraju owa instrukcja na deklaracji Grzegorza XVI. oparta, ale orzeczenie kongregacji soborowej z 1. lutego 1908 r. ad IV. stwierdzające, że wyjątek znachodzi zastosowanie tylko w Niemczech, okazało że episkopat był w błędzie. Dlatego wniósł on prośbę o pozostawienie w mocy instrukcji Lambruschiniego, ale Stolica Apostolska początkowo całkiem słusznie nie chciała czynić dalszych wyłomów w ogólnie obowiązującym dekrete N. t. i dlatego przyzwoliła jedynie prowizorycznie do października r. 1908 biskupom prawa nadzwyczajnego uważniania małżeństw mieszanych nieważnych z braku formy kościelnej przez t. zw. *sanatio matrimonii in radice*. Ta jednak droga wyjścia z trudnego położenia okazała się niepraktyczną raz dlatego, że była ona czasowo ograniczona, powtóre dlatego, że nawet w razie, gdyby przestała być prowizoryczną, sposób nadzwyczajny uważniania małżeństw polecała stosować jako zwyczajny, a co najważniejsze, nie mogła w każdym wypadku nieważnego związku znaleźć zastosowania. Dlatego episkopat węgierski ponowił usilne starania, żeby albo deklaracja Grzegorza XVI. i na niej oparta instrukcja Lambruschiniego pozostała w swej mocy albo żeby Stolica Apostolska rozciągnęła konstytucję »*Provida*« na Węgry. Rzeczywiście to ostatnie zostało przyznane krajowi w rozmiarach podobnych jak dla Niemiec, chociaż do chwili, kiedy to piszemy, akt dotyczący nie został urzędownie ogłoszony w organie Stolicy Apostolskiej t. j. w *Acta Apostolicae Sedis* pomimo, że w tym organie ogłoszone zostały rozstrzygnięcia późniejsze, zniewalające do przypuszczenia, że na Węgry została rozciągnięta konstytucja »*Provida*«.

Uznanie za ważne małżeństw mieszanych, zawartych nie we formie dekretu N. t. ogłosili biskupi węgierscy w instrukcji wydanej dla kleru pod. d. 16. marca 1909 r.,

w której przytoczyli dosłownie dekret kongregacyi św. Sakramentów z 27. lutego 1909 r., opiewający jak następuje:

»In Congregatione generali habita in palatio apostolico vaticano die 19. Februarii 1909 proposita fuit quaestio — Romana et aliarum — Dubiorum circa Decretum De sponsalibus et matrimonio relate ad petitionem antistitum Hungariae quoad matrimonia mixta.

E. E. et R. R. P. P. re mature perpensa dubio: An et quomodo providendum sit in casu, responderunt: »attentis peculiaribus circumstantiis in casu concurrentibus supplicandum SS-mo, ut pro nunc quoad matrimonia mixta extendere dignetur regno Hungariae constitutionem »Provida« pro Germania latam die 18. Januarii 1906 servatis declarationibus a S. C. Concilii die 1. Februarii et die 28. Martii 1908 desuper datis«.

Ex audientia SS-mi diei 23. Februarii 1909: SS-mus audita relatione facta a R. P. D. Secretario Emmorum Patrum voto in omnibus benigne annuere dignatus est; et insuper coniugia mixta post publicationem decreti N. t. in regno Hungariae hucusque contracta non servata eiusdem decreti forma, dummodo nullum aliud dirimens impedimentum obstet pro validis habenda esse voluit idque expresse declaravit ac decrevit<sup>1)</sup>.

---

<sup>1)</sup> »Na kongregacyi generalnej, odbytej w pałacu apostolskim watykańskim 19. lutego 1909 r., przedstawiona została kwestya wątpliwości co do dekretu o zaręczynach i małżeństwie, odnosząca się do prośby biskupów węgierskich w sprawie małżeństw mieszanych.

Kardynałowie dojrzałe rzecz rozważywszy w wątpliwości, czy i jak należy postąpić w tym wypadku? — odpowiedzieli: Uwzględniając osobliwsze okoliczności należy prosić J. Ś., iżby na teraz co do małżeństw mieszanych raczył rozciągnąć na królestwo węgierskie konstytucyę »Provida«, wydaną dla Niemiec 18. stycznia 1906 przy zachowaniu orzeczeń przez kongregacyę soborową o tem wydanych 1. lutego i 28. marca 1908.

Z posłuchania u J. Ś. 23. lutego 1909 J. Ś. wysłuchawszy sprawozdania sekretarza, przychylił się we wszystkim do zdania kar-



Od siebie biskupi dołączyli instrukcję *ex re* tego dekretu kongregacyi, w której wyłuszczają I) że wszyscy w rozumieniu dekretu N. t. katolicy obowiązani są zawierać małżeństwa według dekretu N. t., o ile zawierają małżeństwo między sobą.

II) Małżeństwa między katolikami w rozumieniu dekretu N. t. a niekatolikami lub schizmatykami zawarte tajemnie, t. j. nie we formie dekretu, będą ważnemi, ale są niedozwolone, więc ich nie można zawierać legalnie, wyjąwszy, że istnieje słuszna i ważna przyczyna kanoniczna, jeżeli obydwie strony dały żądane przez prawo gwarancye czyli rewery i kiedy strona katolicka uzyskała dyspensę na zawarcie związku mieszanego.

III) Ze względu na to, że warunkiem uzyskania dyspensy jest zawarcie małżeństwa wobec parocha i dwu lub trzech świadków, obowiązani są nupturyenci w sumieniu nie brać ślubu wobec duchownego akatolickiego ani ograniczać się do samego ślubu cywilnego z pominięciem zaślubin według przepisanej formy przez dekret »*Ne temere*«.

IV) Paroch asystujący przy małżeństwie mieszanem, jeżeli strony dały gwarancyę i otrzymały dyspensę in *matrimonio mixto*, winien zapytać o konsens i przyjąć takowy, błogosławi obrączki ślubne i samych nupturyentów i przyjmuje od nich przysięgę ślubną według rytuału dycezyjalnego, ale nie może odprawiać mszy św. przepisanej przy ślubie i udzielać uroczystego błogosławienia przy mszy.

V) Wyszczególniają, które osoby są w rozumieniu dekretu N. t. katolickimi.

VI) Stosownie do orzeczenia kongregacyi soborowej z 28. marca 1908 r. ad III. i na mocy orzeczenia kongre-

---

dynałów a ponadto małżeństwa mieszane dotychczas zawarte nie we formie rzezonego dekretu, o ile żadna inna przeszkoda zrywająca takowym się nie sprzeciwia, chciał, iżby były uważane za ważne i to wyraźnie orzekł i postanowił«.

gacyi św. Sakramentów z 18. czerwca 1909 r. ad I. konstytucya »Provida« znachodzi zastosowanie tylko do osób urodzonych we Węgrzech i tamże zawierających małżeństwo.

VII) Pod wyrazami królestwo węgierskie rozumieć należy stosownie do odpowiedzi sekretarza kongregacyi SS. Sakramentów z 5. marca 1909 r. nie tylko Węgry i Siedmiogród, ale także wszystkie prowincye do korony św. Stefana należące a zatem Kroację, Sławonię i miasto Fiume.

W ten sposób dla królestwa węgierskiego został uchylony § 2. art. XI. dekretu N. t., a fakt ten wywołał nową wątpliwość, która została poddana do rozstrzygnięcia kongregacyi SS. Sakramentów wraz z inną wątpliwością, która oczekiwała rozstrzygnięcia od chwili orzeczenia kongregacyi soborowej z d. 1. lutego 1908 r. ad IV. Przedstawione zatem zostały kongregacyi SS. Sakramentów trzy następujące pytania:

I) »Num responsum S. Congregationis Concilii diei 28. martii 1908 ad II.: »Exceptionem valere tantummodo pro natis in Germania ibique matrimonium contrahentibus« ita sit intelligendum, ut in quovis casu ambo coniuges debeant esse nati in Germania seu respective in regno Hungariae«?

Odpowiedź opiewa: Affirmative <sup>1)</sup>.

II) »An post extensionem Constitutionis »Provida« ad regnum Hungariae, Germaniam inter et Hungariam quoad validitatem clandestinorum mixtorum matrimoniorum reciproca relatio habeatur ita ut duo coniuges nati ambo in Germania matrimonium mixtum clandestinum valide

---

<sup>1)</sup> »Czy odpowiedź kongregacyi soborowej z d. 28. marca 1908 ad II.: Wyjątek znachodzi zastosowanie tylko do urodzonych w Niemczech, tamże zawierających małżeństwo, ma być tak rozumiana, że w każdym wypadku obaj małżonkowie winni być urodzonymi w Niemczech lub względnie w królestwie węgierskiem«?

Odpowiedź: Tak.

ineant etiam in regno Hungariae et vice versa nati ambo in regno Hungariae valide contrahant clandestino quoque modo in Germania«?

Odpowiedź opiewa: Negative <sup>1)</sup>.

III) »Num saltem natus in Germania cum nato in regno Hungariae mixtum matrimonium valide ineat sive in Germania sive in regno Hungariae«?

Odpowiedź opiewa: Negative <sup>2)</sup>.

Odpowiedź I. jest tylko dopełnieniem i dalszem rozwinięciem odpowiedzi kongregacji soborowej z 28. marca 1908 r. ad III, natomiast wątpliwość II i III powstały dopiero wskutek rozciągnięcia konstytucyi »Provida« na królestwo węgierskie, a w odpowiedziach kongregacji widoczna jest tendencya ograniczenia ad minimum wyjątku, który Stolica Apostolska dozwoliła dla Niemiec i Węgiei, gdyż nie ulega wątpliwości, że podobne wyjątki są przeciwnie zamiarowi ustawodawcy ogłaszającego dekret N. t. właśnie w celu zaprowadzenia jednostajności formy zawierania małżeństw <sup>3)</sup>.

Zasady wyłuszczone w konstytucyi »Provida« co do

<sup>1)</sup> II) »Czy po rozciągnięciu konstytucyi »Provida« na królestwo węgierskie zachodzi między Niemcami i Węgrami co do ważności tajemnych mieszanych małżeństw wzajemny stosunek taki, że dwaj małżonkowie oboje urodzeni w Niemczech, zawierają ważne małżeństwo mieszane także w królestwie węgierskiem i naodwrot oboje urodzeni we Węgrzech ważnie łączą się na sposób tajemny także w Niemczech?«

Odpowiedź: Nie.

<sup>2)</sup> III) »Czy przynajmniej urodzony w Niemczech z urodzonym w królestwie węgierskiem małżeństwo mieszane ważnie zawiera bądź w Niemczech bądź w królestwie węgierskiem?«

Odpowiedź: Nie, zob. Acta apostolicae Sedis Vol. I, str. 516–517.

<sup>3)</sup> Jeszcze przed kilku miesiącami audytor Roty Heiner w Archiv f. k. KR. I. c., str. 480 wspominał, że koła decydujące w Rzymie mają zamiar cofnąć wyjątek dla Niemiec przez konstytucyę »Provida« wytworzony, to też rozszerzenie tej konstytucyi na Węgry było wcale niespodziewane i w urzędowych publikacyach nie zostało dotychczas ogłoszone.

zawierania małżeństw mieszanych łącznie z orzeczeniami kongregacyi soborowej i SS. Sakramentów są następujące: Konstytucya »Provida« w art. III. potępia związki katolików zawierane nie we formie kościelnej i unieważnia takowe, ale uznaje ważność związków mieszanych, zawieranych bez zastosowania się do niej, zatem uznaje za ważne mieszane małżeństwa a) zupełnie tajemne, t. j. bez jakiegokolwiek przepisanej formy zawarte, byleby w dostateczny sposób konsens został wyrażony; b) zawarte cywilnie, rozumie się o ile nupturyenci wyrażają konsens cum intentione maritali; c) zawarte wobec duchownego niekatolickiego, ale w tym wypadku strona katolicka popełnia czyn karygodny, który na nią ściąga cenzury kościelne za współdziałanie w obrzędzie religijnym niekatolickim. Wyjątek ten istnieje tylko w takim razie, jeżeli obie strony są urodzone w Niemczech i tam zawierają małżeństwo<sup>1)</sup> albo urodzone są we Węgrzech i tam wchodzi w związki małżeńskie<sup>2)</sup>, natomiast strona urodzona w Niemczech nie może zawierać małżeństwa ze stroną urodzoną we Węgrzech i naodwrot bez formy w dekrete N. t. przepisanej<sup>3)</sup>. Nie przysłuża też ten wyjątek nupturyentom, z których jeden jest katolikiem a drugi nieochrzczonym<sup>4)</sup> i takim, którzy są akatolikami lub schizmatykami, ale byli ochrzczeni po katolicku, lub od wiary katolickiej odstąpili, oraz takim, z których jeden był po katolicku ochrzczony albo od wiary katolickiej odstąpił<sup>5)</sup>. Natomiast na zaręczynach ten wyjątek się nie rozciąga, gdyż konstytucya »Provida« o zaręczynach nie wspomina.

<sup>1)</sup> zob. orzeczenie kongregacyi soborowej z 28. marca 1908 r. ad III.

<sup>2)</sup> Na zasadzie orzeczenia kongregacyi SS. Sakramentów z 18. czerwca 1909 r. ad I.

<sup>3)</sup> zob. powyższe orzeczenie ad IV.

<sup>4)</sup> Na zasadzie Art. II. w konstytucyi »Provida«.

<sup>5)</sup> Na podstawie § 1. w Art. XI. dekretu N. t. i wyraźnego orzeczenia kongregacyi soborowej z 1. lutego 1908 r. ad V. et VI.

Należy też oczekiwać jeszcze bliższego określenia wyrazów »nati in Germania et in Hungaria« w kierunku, czy osoba przypadkowo, jak n. p. w podróży urodzona w Niemczech lub we Węgrzech podpada pod pojęcie »natus« in Germania vel in Hungaria, czy pod takowe nie podpada. Albowiem według zasad prawa rzymskiego, za którym poszło prawo kanoniczne, za urodzonych w jakimś miejscu, uważane są osoby, których rodzice posiadają domicilium w chwili jej urodzenia<sup>1)</sup>, czego o urodzonych przypadkowo nie można powiedzieć.

## 9. Orzeczenia kongregacji św. Sakramentów z 12. marca 1910.

Mieliśmy sposobność poznać orzeczenia tej kongregacji, odnoszące się do dekretu N. t. Obecnie kiedy praca niniejsza została już napisana, ogłoszony został szereg orzeczeń uchwalonych przez nią na d. 12. marca 1910 r., a zatwierdzonych przez Piusa X. 13. marca 1910 r. Powszczególne orzeczenia staraliśmy się dodatkowo zużytkować w odpowiednich miejscach, obecnie podajemy je w całości jak następuje:

In plenariis comitiis a S. Congregatione de disciplina Sacramentorum habitis die 12. martii 1910 sequentia proposita fuerunt dirimenda Dubia nimirum:

I) Quid intelligendum sit nomine »regionis«, seu in qua distantia debeant versari contrahentes a loco in quo est sacerdos competens ad asistendum matrimonio, ut hoc possit valide et licite iniri coram solis testibus ad normam art. VIII. decr. N. t.

Odpowiedź: Matrimonium potest valide et licite contrahi coram solis testibus sine praesentia sacerdotis competentis ad assistendum semper, ac elapso jam mense,

<sup>1)</sup> zob. L. 1, § 2 l 6 § 1. Dig. Ad municip. L. 1.

sacerdos competens absque gravi incommodo haberi vel adiri nequeat<sup>1)</sup>).

II) Accidit non raro ut ob sacerdotum inopiam plures paroeciae ab uno tantum parochu regantur, qui easdem omnes singulis mensibus invisere nequit. Sunt pariter quaedam amplae paroeciae, vicus etiam cum sacello publico valde dissitos continentes, qui infra mensem, tum ob viarum asperitatem, tum fluminum impetum lustrari a parochu nequeunt omnino, nec parochus a fidelibus adiri potest. Quaeritur a) Possintne fideles paroeciarum in primo casu, elapso mense, quin parochus advenerit, valide ac licite matrimonium contrahere coram duobus testibus tantum juxta art. VIII. b) Quilibet vicus in secundo casu positus tamquam »regio« haberi, ita, ut ibi degentes facultate praefati art. VIII. uti valeant?

Odpowiedź: Ad II. provisum in I.<sup>2)</sup>.

III) Utrum valide matrimonium coram solis testibus

<sup>1)</sup> Na pełnem zebraniu S. kongregacyi Sakramentów 12. marca 1910, przedstawione zostały następujące wątpliwości do rozstrzygnięcia jakoto: I) Co należy rozumieć pod nazwą »regio« czyli w jakim oddaleniu mają pozostawać kontrahenci od miejsca, w którym przebywa kapłan właściwy do asystowania przy małżeństwie, ażeby takowe mogło ważnie i w sposób dozwolony być zawartem wobec samych świadków podług normy art. VIII. dekretu N. t.

Odpowiedź: Małżeństwo może być zawarte ważnie i w sposób dozwolony wobec samych świadków bez obecności kapłana właściwego za wsze, kiedy po upływie miesiąca właściwego kapłana bez wielkiej niedogodności nie można mieć, albo nie można do niego się dostać.

<sup>2)</sup> Zdarza się nie rzadko, że z powodu braku kapłanów więcej parafii bywa zarządzanych przez jednego tylko parocha, który ich wszystkich nie może w jednym miesiącu zwiedzić. Są znowu niektóre rozległe parafie, mające także zaścianki z kapliczką publiczną bardzo oddalone, które bądź z powodu dróg uciążliwych, bądź dla rwących rzek w ciągu miesiąca wcale nie mogą być odwiedzone przez parocha, ani do parocha wierni dostać się nie mogą,

Pytanie a) Czy mogą wierni parafii w pierwszym wypadku, po upływie miesiąca, jeżeli nie przybył paroch, ważnie i w sposób dozwolony zawrzeć małżeństwo tylko w obecności dwóch świadków według art. VIII; b) Czy może każdy zaścianek być uważany za oko-

ineat, qui in »regionem« de qua art. VIII. in fraudem legis se conferat?

Odpowiedź: Affirmative <sup>1)</sup>.

IV) An possint adhiberi ut testes mali christiani, atque adeo pagani in ordine ad observandas praescriptiones art. II, III, VII et VIII.

Odpowiedź: Quoad qualitates testium a decreto N. t. nihil esse immutatum <sup>2)</sup>.

V) Quoad menstruam commorationem et vagos quaeritur a) Utrum commoratio menstrua, de qua in art. V. § 2, sit accipienda sensu relativo, i. e. quoad eos, qui alibi habent domicilium aut quasi domicilium, an sensu absoluto, seu quoad illos, qui nullibi praedictum domicilium aut quasi-domicilium habent; b) Utrum parochus vel ordinarius proprius, de quo eodem art. V, § 3, sit parochus vel ordinarius commorationis menstruae sensu absoluto acceptae; c) Utrum nomine vagorum, de quibus art. V, § 4 ii omnes veniant, qui destituuntur domicilio et quasi-domicilio, an ii tantum, qui domicilio et quasi-domicilio destituti, praeterea nullibi habent parochum vel ordinarium commoratione saltem menstrua acquisitum?

Odpowiedź: Ad a) et b) provisum per responsum ad V. datum a S. C. Concilii die 28. martii 1908.

Ad c) Nomine vagorum, de quibus art. V, § 4. veniunt omnes et soli, qui nullibi habent parochum vel ordinarium proprium ratione domicilii vel menstruae commorationis <sup>3)</sup>.

licę »regio« tak że tamże zostający mogliby korzystać z ułatwienia we wspomnianym art. VIII. — Odpowiedź: Załatwiono pod I.

<sup>1)</sup> Czy ważnie zawierałby małżeństwo wobec samych świadków ten, kto w okolicę, o której mówi art VIII. udaje się celem wyminięcia ustawy?

Odpowiedź: Tak.

<sup>2)</sup> Czy mogliby być powołani jako świadkowie żli chrześcijanie a ponadto poganie przy zachowaniu przepisów art. II, III, VII i VIII.

Odpowiedź: Co do przymiotów świadków dekret N. t. niczego nie zmienił.

<sup>3)</sup> Co do miesięcznego pobytu i co do tułaczy zachodzi py-

VI) Accidit, ut parochorum coadjutores ab episcopis nominentur, et quidem ex jure particulari facultate assistendi conjugii non sint instructi, tamen usuvenit, ut ab incepto officii exercitio, parochis non contradicentibus, sed irrequisita eorum licentia, matrimoniis adsistant, in libris etiam matrimoniorum adhibentes solam sui ipsorum subscriptionem; imo praesertim in majoribus paroeciis semper vel fere semper matrimoniis adsistant. Quaeritur in casu a) An matrimonia coram coadjutoribus hucusque inita tacentibus parochis sint valida b) Quatenus affirmative, an licite coadjutores se gerant in assistentia connubiis praestanda ab incepto officii exercitio, absque expressa parochorum delegatione; c) Utrum tolerari possit mos, ut coadjutores omnibus vel fere omnibus matrimoniis in paroecia adsistant, an potius parochi urgeri debeant ad hanc assistentiam ut plurimum et ordinarie per seipsos explendam, nisi legitima

tanie a) czy pobyt miesięczny, o którym jest mowa w art. V. § 2. ma być rozumiany w znaczeniu względny, t. j. o tych, którzy gdzieindziej posiadają stałe lub rzekomo stałe zamieszkanie, czy w znaczeniu bezwzględny, czyli o tych, którzy nigdzie wspomnianego stałego lub rzekomo stałego zamieszkania nie mają; b) Czy parochem lub ordynaryuszem właściwym, o którym mowa w tymże art. V. § 3: jest paroch lub ordynaryusz miesięcznego pobytu bezwzględnie pojętego; c) Czy pod nazwę tułaczów, o których wspomina art. V. w § 4. podpadają wszyscy, którzy są pozbawieni stałego lub rzekomo stałego zamieszkania, czy tylko ci, którzy będąc pozbawieni stałego lub rzekomo stałego zamieszkania okrom tego nigdzie nie pozyskali parocha lub ordynaryusza na podstawie miesięcznego pobytu.

Odpowiedź: Co do a) i b) załatwiono przez odpowiedź, jaką dała kongregacya soborowa 28 marca 1908 ad V. (we wspomnianej odpowiedzi wyeliminowano quasi domicilium jako uprawnienie do dozwolonej asystencyi duszpasterza a tem samem przyjęto jako podstawę do legalnej asystencyi domicilium albo menstruam commorationem). Co do c) Pod nazwę tułaczów, o których jest mowa w art. V. § 4. podpadają wyłącznie ci, którzy nigdzie nie mają parocha lub ordynaryusza właściwego na podstawie stałego lub miesięcznego zamieszkania.



et gravi causa, onerata ipsorum conscientia, impediti fuerint, quo in casu deputationem coadjutoribus conferant et ita solitis verbis connubia in libris matrimoniorum describantur?

Odpowiedź: Ad a) Acquiescant, facto verbo cum SS-mo.

Ad b) Serventur de jure servanda.

Ad c) Quoad assistentiam matrimoniis a parochis personaliter praestandam, archiepiscopus pro suo jure urgeat, si quae sunt de ea re leges concilii provincialis. Quoad descriptionem matrimonii celebrati servetur art. IX. decreti N t. et praescriptum ritualis romani <sup>1)</sup>.

VII, Utrum per art. I. decreti maneat abrogatum jus speciale ante illud decretum in Hispania vigens et ad

<sup>1)</sup> Zdarza się, że pomocnicy parochów bywają mianowani przez biskupów a mianowicie z prawa partykularnego nie są wyposażeni w moc asystowania przy małżeństwach; jednak wytworzył się zwyczaj, że skoro rozpoczęli swą czynność, asystują przy małżeństwach, czemu parochowie się nie sprzeciwiają, ale nie zasięgają ich zezwolenia, także w księgach małżeńskich jedynie swój podpis kładą; owszem osobliwie we większych parafiach zawsze lub prawie zawsze asystują przy małżeństwach. Zachodzi pytanie w wypadku a) Czy małżeństwa wobec pomocników dotychczas zawarte, jeżeli parochowie milczeli, są ważne? b) Jeżeli tak jest, czy pomocnicy w sposób dozwolony postępują asystując przy małżeństwach od rozpoczęcia wykonywania swego obowiązku, bez wyraźnej delegacji parochów? c) Czy może być cierpianym zwyczaj, że pomocnicy przy wszystkich albo prawie wszystkich małżeństwach asystują, czy raczej parochowie mają być spowodowani, żeby przeważnie i w sposób zwyczajny sami asystowali, chyba że w skutek uzasadnionej i ważnej przyczyny, w skutek obciążonego ich sumienia mieliby przeszkodę, w którymto wypadku mają dać pomocnikom zlecenie i w ten sposób w zwyczajnie używanych słowach małżeństwa miałyby być wpisane do ksiąg zaślubionych?

Odpowiedź ad a) Mają być uważane za ważne, po zasięgnięciu zdania I. S.

ad b) Ma być zachowane to, co prawo przepisuje;

ad c) Co do asystencji osobistej parochów przy małżeństwach, arcybiskup w swoim zakresie niechaj spowoduje przestrzeganie ustaw synodu provincialnego, jeżeli takowe w tej sprawie istnieją. Co do zapisania zawartego małżeństwa, ma być zachowany art. IX. dekretu N. t. i przepis rytuału rzymskiego.

Americam latinam extensum, vi cujus ad valorem sponsalium requirebatur scriptura publica a notario subscripta.

Odpowiedź: Affirmative <sup>1)</sup>.

VIII. Utrum ecclesiae regulares exemptae ad tenorem decreti existimari possint et valeant tamquam territorium parochi seu ordinarii, in quorum territoriali districtu sunt sitae, ad effectum adsistentiae matrimonii?

Odpowiedź: Affirmative <sup>2)</sup>.

IX. An et quomodo annuendum sit petitionibus quorundam ordinariorum, nimirum:

1) Episcopi Rosensis postulantis dispensationem ab obligatione imposita per art. IX, § 2. adnotandi in libro baptizatorum conjuges tali die in sua paroecia matrimonium contraxisse.

2) Vicarii apostolici Kiam-Si orientalis postulantis dispensationem non solum ab obligatione adnotandi matrimonium contractum in libro baptizatorum, sed etiam in libro matrimoniorum.

3) Quorundam ordinariorum Sinensium, qui quaerunt: Utrum responsum S. C. C. diei 27. julii 1908 ad VII. restringatur ad solos duos casus tunc in quaesito proposito; et quatenus affirmative, postulant, ut responsum extendatur ad alios casus verae necessitatis.

4) Episcopi Mangalorensis, qui postulat, ut sibi facultas detur permittendi, ut matrimonium celebratum in libro matrimoniorum describi possit a sacerdote, qui ex de-

<sup>1)</sup> Czy przez art. I. dekretu pozostaje uchylona ustawa szczegółowa przed owym dekretem obowiązująca w Hiszpanii, a rozciągnięta na Amerykę łacińską, mocą której wymagane było do ważności zaręczyn pismo publiczne, podpisane przez notaryusza.

Odpowiedź: Tak.

<sup>2)</sup> Czy świątynie zakonne posiadające exemcyę stosownie do osnowy dekretu mogą być uważane i mają znaczenie jako terytorium parocha lub ordynaryusza, w których obrębie są położone co do skutku asystencyi przy małżeństwie.

Odpowiedź: Tak.

legatione parochi matrimonii adsistit, quando parochus sit absens.

Odpowiedź ad 1): Non expedire et ad mentem. Mens est, ut ordinarius aliique ipsius cooperatores, quantum in Domino possunt, satagant illam perniciosam superstitionem ab animis fidelium avertere, qua ab usurpandis Sanctorum nominibus in baptismo receptis deterrentur. Doceant ipsos frequenter, idcirco nomina eis imponi Sanctorum, ut eorum exemplis ad pie vivendum excitentur et patrociniis protegantur. Parochis vero aliisque animarum curae praepositis sacerdotibus commendent, ut quamdiu illa pernicioza superstitio eradicari non possit, omni, qua valeant, diligentia libros parochiales conscribant, etiam adhibita opera aliorum, quorum industria ea in re juvari posse credant. Quodsi in casu particulari verum nomen conjugati scire non poterunt, stante morali impossibilitate legem observandi, ea non obligantur.

Ad 2) Non expedire quoad utrumque et ad mentem. Mens est; ordinarios curare debere, ut a missionariis regesta celebratorum matrimoniorum diligenter conficiantur et conserventur eisque pro suo prudenti arbitrio praescribere cautiones ad vitanda incommoda exposita, adhibitis etiam, si opus fuerit, signis conventionalibus.

Ad 3) Quoad 1): Negative; quoad 2): Provisum in primo.

Ad 4) Pro gratia prudenti arbitrio et conscientiae episcopi.

Die autem 13. ejusdem mensis et anni SS-mus D. N. audita relatione infrascripti secretarii, supra relatas resolutiones ratas habere et approbare dignatus est.

D. Card. Ferrata Praefectus  
Ph. Giustini Secretarius<sup>1)</sup>.

---

<sup>1)</sup> Czy i o ile należy przychylić się do próśb niektórych ordynaryuszów jakoto:

1) biskupa z Roseau, domagającego się dyspenzy od obowiązku, nałożonego przez art. IX. § 2, iżby zapisywano w księdze

## 10. Orzeczenie kongregacji św. Sakramentów z 27. maja 1910 r.

Orzeczenie wspomniane, na które w odpowiednim miejscu powołaliśmy się, zostało poprzedzone motywami,

ochrzczonych, że małżonkowie w tym a w tym dniu w jego parafii zawarli małżeństwo;

2) wikaryusza apostolskiego wschodniego Kiam-Si, domagającego się dyspenzy nie tylko od obowiązku zapisania zawartego małżeństwa w księdze ochrzczonych, ale także w księdze małżeństw.

3) niektórych ordynaryuszów chińskich, którzy zapytują, czy odpowiedź kongregacji soborowej z d. 27. lipca 1908 ad VII. ogranicza się do samych dwu wypadków w przedstawionym wówczas zapytaniu zawartych, a o ile tak jest, domaga się, iżby odpowiedź została rozszerzona na inne wypadki rzeczywistej konieczności.

4) biskupa z Mangalore, który się domaga, iżby mu została nadana moc zezwalania, iżby zawarte małżeństwo mogło być zapisywane w księdze małżeństw przez kapłana, który na mocy delegacji parocha asystował przy małżeństwie, jeżeli paroch jest nieobecny.

Odpowiedź:

Ad 1) Nie wypada i po myśli ustawy. Myśl jest, żeby ordynaryusz i inni jego pomocnicy, o ile w Panu mogą, usiłowali odwrócić od wiernych ów zgubny zabobon, który ich odstrasza od używania imion Świętych, przyjętych we chrzcie. Niech ich często pouczają, że dlatego im się nadaje imiona Świętych, żeby Ich przykładami do pobożnego życia bywali pobudzani i Ich opieką osłanianiani. Parochom zaś i innym nad dusz starownictwem przełożonym kapłanom niechaj zalecają, iżby jak długo ów zgubny zabobon nie może być wypleniony, z wszelaką na jaką tylko ich stać starannością, spisywali księgi parafialne, używając także pomocy innych, o których sądzą, że ich staranie może im być w tej rzeczy pomocne. Jeżeli zaś w poszczególnym wypadku nie będą mogli znać imienia małżonka, gdy istnieje moralne niepodobieństwo zachowania ustawy, nie są do niej obowiązani.

Ad 2) Nie wypada co do obydwu punktów i stosownie do myśli ustawy. Myśl jest, że ordynaryusze powinni starać się, żeby misjonarze metryki zawartych małżeństw pilnie wypełniali i przechowywali.

które wyświełtłają kwestyę w niem poruszoną i usprawiedliwiają decyzję kongregacyi. W streszczeniu motywy rzeczzone opiewają jak następuje. Na mocy układu między Stolicą Apostolską a rżdem portugalskim postanowiono, że w Indyach wschodnich niektórzy wierni mają podlegać tak terytoryalnej, jak i osobistej władzy swoich ordynaryuszów w ten sposób, że niektóre terytorya w obrębie dyecezyi położone, podlegają innym prałatom, w których oni wykonują wyłączną władzę, oraz w ten sposób, że zmiana miejsca pobytu dotyczących wiernych nie pociągała za sobą utraty jurysdykcyi nad nimi właściwego ich prałata. Taki stan rzeczy wywoływał niekiedy spory i wątpliwości, które się opierały o kongregacye rżmskie, jak

Ad 3) Co do pierwszej części: Nie, co do drugiej: Załatwiono w pierwszej.

Kwestya, którą załatwia powyższa odpowiedź, zostaje w związku z prośbą ordynaryuszów z Chin, wystosowaną w r. 1908 do kongregacyi soborowej, na którą ta kongregacya odpowiedziała 27. lipca 1908 r. ad VII. We wspomnianej prośbie wyłuszczyli byli ordynaryusze chińscy trudności, na jakie w tym kraju napotyka asystencya parocha i świadków a) przy małżeństwach disparis cultus i b) kiedy nupturyenci podlegają władzy ojców lub panów pogańskich. Kongregacya soborowa stosownie do motywów prośby przyznała wówczas ordynaryuszom moc dyspenzowania od przestrzegania formy dekretu w wypadkach konieczności. Gdy atoli w prośbie ordynaryuszów były wyszczególnione jedynie dwa wspomniane wypadki, nasuwała się wątpiwość, czy jeżeli zajdzie inny wypadek konieczności, mogą ordynaryusze dyspenzować od zachowania formy dekretu N. t. Dlatego ordynaryusze z Chin zapytali, czy przysłuża im moc dyspenzowania jedynie w owych dwóch wypadkach, a jeżeli tak jest, to ewentualnie prosili o rozszerzenie prawa dyspenzowania na inne wypadki konieczności. Kongregacya S. Sakramentów odpowiedziała, że mogą dyspenzować także po za tymi dwoma wypadkami, jeżeli zachodzi konieczność udzielenia dyspenzy.

Ad 4) Jako łaska pozostawia się roztropnemu uznaniu według sumienia biskupa. Dnia zaś 13. tego miesiąca i roku J. Ś. po wysłuchaniu sprawozdania podpisanego sekretarza powyższe rozstrzygnięcia raczył uznać i zatwierdzić.

D. Kard. Ferrata *prefekt*, F. Giustini *sekretarz*.

Zob. Acta apost. Sedis Vol. II, str. 193—196.

się to stało w r. 1887, kiedy na d. 11. września kongregacja propagandy w porozumieniu z kongregacją dla spraw kościelnych nadzwyczajnych zdecydowała in dubio VI, że we wszystkich czynnościach parafialnych, a także co do małżeństw wiernych, którzy bawią w dyecezyi Bombay, a są wyłączeni z pod jurysdykcji arcybiskupa Bombayu i podlegają innym biskupom, nie są uprawnionymi do administrowania funkcji parafialnych kapłani dyecezyi Bombayu. To następnie zostało rozszerzone na wszystkich wiernych w Indjach wschodnich, podległych terytoryalnej i zarazem osobistej jurysdykcji postanowionych nad nimi prałatów. Kiedy dekret N. t. wprowadził zasadę, że duszpasterz miejscowy może ważnie asystować przy małżeństwach wszystkich wiernych w obrębie swego terytoryum, nie wyłączając obcych podwładnych, powstała kwestya, czy może on asystować przy małżeństwach wspomnianych wiernych pozostających pod władzą terytoryalną i zarazem osobistą własnych duszpasterzów w rzeczonych terytoryach mimo orzeczenia kongregacji z r. 1887? a kwestya ta stała się tem więcej aktualną, kiedy kongregacja soborowa na d. 1. lutego 1908 r. ad IX. orzekła, że paroch posiadający w terytoryum do innych parochów należącym osoby lub rodziny sobie podwładne, posiada prawo asystowania przy ich małżeństwach w obrębie całego owego terytoryum, przez co tem dobitniej została uwydatniona osobista jurysdykcyja takiego duszpasterza. Na tle dekretu N. t. i wspomnianych orzeczeń kongregacji rozwinął się był spór między arcybiskupem Bombayu i biskupem w Damao około tego, czy parochowie miejscowi mogą ważnie i w sposób dozwolony asystować przy małżeństwach osób podwładnych ordynaryuszom i parochom innym, którzy są ich terytoryalnymi a zarazem osobistymi duszpasterzami, czy taka asystencyja ma im być zabroniona. W r. 1908 sprawa ta została przedstawiona kongregacji soborowej, lecz ta na d. 27. lipca t. r. in VIII. odroczyła decyzję. Kiedy jednak tak arcybiskup z Bombayu, jak i arcybiskup z Goa,

tytularny patriarcha wszystkich wiernych w Indiach wschodnich ponownie zażądali decyzji kongregacji Św. Sakramentów w tej sprawie, a arcybiskup z Goa wyjaśnił stan rzeczy w tych rozległych terytoryach istniejący, została przedstawiona kardynałom, należącym do rzeczonyj kongregacji następująca wątpliwość: »Utrum degentes in locis Jndiarum orientalium, in quibus viget duplex jurisdictione ut validum et licitum ineant matrimonium, teneantur se sistere dumtaxat coram parochis personali, vel possint etiam coram parochis territorii«, na którą oni odpowiedzieli: »Attentis peculiaribus circumstantiis in casu concurrentibus affirmative ad I. partem, negative ad II, facto verbo cum SS-mo<sup>1)</sup>).

W ten sposób niniejsze orzeczenie przedstawia się znowu jako wyjątek od dekretu N. t., który w § 2, Art. IV. nadał parochom miejscowym prawo do ważnej asystencji przy małżeństwach osób nie będących ich podwładnymi, ale jest on dalszą konsekwencją poprzednio dopuszczonych wyjątków na rzecz exemptów i duszpasterzów osobistych.

---

<sup>1)</sup> Czy pozostający w miejscowościach Indii wschodnich, w których istnieje podwójna jurysdykcya, obowiązani są w celu zawarcia małżeństwa ważne i w sposób dozwolony, stawić się tylko przed parochem osobistym, czy mogą także jawić się przed parochem miejsca«. Odpowiedź: »Zważywszy osobliwe okoliczności w tym wypadku łącznie zachodzące: co do I. części tak, — co do II, nie, po zasięgnięciu zdania J. Ś.« Decyzję powyższą zatwierdził osobno Pius X. na d. 29. maja 1910 r., zob. Acta apost. Sedis Vol. II, str. 447—449.

---





## Wykaz osób i rzeczy.

(Liczby umieszczone przy wyrazach, oznaczają stronie).

- Agateński synod z r. 506, 159, 192.  
Akatolicy 156, 232, kiedy zawierają między sobą zaręczyny lub małżeństwa nie są obowiązani do zachowania formy w dekrecie N. t. przepisanej 148  
Akatolicy za panowania formy trydenckiej 154.  
Akatolikiem kto jest? 157.  
Akt zawarcia małżeństwa ma być wpisany w księgę zaślubin 138 sq. w księgę chrztów 140, 141.  
We Włoszech domaga się tego ustawa cywilna 140.  
Albaniego instrukcyja z r. 1830 do biskupów nadreńskich o asystencyi przy małżeństwach mięszanych 177, 205, 321.  
Alexander III papież 12, 26, 27, 119.  
Alexander VII papież 95.  
Alexandrya synod Koptów z r. 1898, 290.  
Alexy Komnenus cesarz bizantyński 7—9, 20, jego złota buła 6, 288.  
Altenstein pruski minister wyznań 206—208.  
Ambroży Św. 14, 191.  
Ancyra synod z w. IV 6.  
Andrassy biskup rożnawski 327.  
Antonelliego instrukcyja o asystencyi przy małżeństwach mięszanych 173—175.  
Apelacya od cenzury cum effectu suspensivo nie czyni cenzury prawomocną 87, 88.  
Apostaci z katolicyzmu podlegają dekretowi N. t. 153.  
Apostata 232—236.  
Apostazyja 157, 234.  
Apostolicae Sedis konstytucyja 167.  
Arles synod z r. 314 192.  
*άρρα* 7.  
Articulus mortis (śmiertelna choroba) 122—124, 126, 229.  
Asystencyja parocha i ordynaryusza przy zaręczynach 54, 56.  
Asystencyja ich przy małżeństwach, iżby były ważnemi 49, 81, 84 sq. 222.  
Asystencyja przy małżeństwach akatolików nie jest czynnością kultu 49.  
Asystencyja przy małżeństwie iżby było dozwołonem 94 sq. 101 sq.  
Asystencyja przy małżeństwie tułaczów 109.  
Asystencyja wikaryusza przy zaręczynach jako świadka urzędowego nie wystarcza 56, 78.

- Asystencya wikaryusza przy małżeństwach 78—80, 340, 341.
- Asystencya przy małżeństwach mieszanych 172, 179.
- Asystencya na poły czynna 178, 184, 186, 187.
- Asystencya bierna 178, 185, 187—189, 196, 204.
- Asystencya kapelanów wojskowych przy małżeństwach osób wojskowych 302 sq. odbywa się na zasadzie ustawy trydenckiej 304, 307.
- Augustyn Św. 5, 25. Jego zdanie o małżeństwach z niewiernymi 191.
- Awinion synod prow. z r. 1849 172.
- Bayer biskup chełmiński 199.
- Benedykt XIV papież 40, 41, 47, 48, 54, 76, 90, 106, 118, 130, 150, 151, 154, 162, 163, 166, 172, 194, 208, 211, 212, 242, 243, 289.
- Benedyktyńska deklaracya o małżeństwach mieszanych 48, 271.
- Bernard z Pawii 137, 161.
- Bernettiego instrukcyja dla biskupów bawarskich 170, 176, 177.
- Bezwyznaniowi którzy byli po katolicku ochrzczeni, albo wyznawali poprzednio wiarę katolicką podlegają dekretowi N. t. 153.
- Bezwyznaniowość 237, 238.
- Błogosławienie małżeństwa w kościele greckim 8, 14, 17, 18—20, 289.
- Błogosławienie zaręczyn w kościele greckim 7—9, bezpośrednio przed błogosławieństwem małżeństwa 9.
- Błogosławienie małżeństw w kościele zachodnim 21, 24, 26.
- Błogosławienie małżeństw mieszanych 166, 168, 173—175, 180, 184, 185.
- Błogosławienie zaręczyn w kościele zachodnim 10.
- Błogosławienie niewiasty po porodzie (wywód) 204, 205.
- Bombay archidiecezyja w Indyach wschodnich 280, 281.
- Z Bombay arcybiskup 346.
- Bonifacy VIII papież 161.
- Bonońska szkoła 26.
- Boordeaux, synod prow. z r. 1624 zabronił duchownym katolickim przyjmować udział w zawieraniu małżeństw mieszanych 169.
- Brodziszewski Wojciech wikaryusz gener. gnieźnieński 211, 213.
- Bułgarowie katolicy 290.
- Bunsen poseł pruski przy Stolicy apost. 203, 204.
- Cenzury na parocha lub ordynaryusza prawomocność 87, 88.
- Certa ex scientia, co oznacza 32.
- Chalcedoński sobór 159.
- Chaldejczycy katolicy 290.
- Chiny stosunki tamże 46, 279.
- Chrzest wątpliwy (postępowanie) 151.
- Chrztu św. nie udziela się dzieciom akatolików 150, dzieciom niewiernych 151.
- Clandestinitatis impedimentum 43.
- Clermont synod z r. 535 192.
- Clinici 191.
- Commixtio sexuum 25, 26.
- Communicatio privilegii 40, 295.
- Compiègne synod z r. 757 23, 24.
- Concubinae uxores (pellices, non legitimae) 23, 24.
- Consensus facit nuptias 6.
- Consortium omnis vitae (małżeństwo) 158.

- Contubernia (między niewolnikami) 18 sq.
- Conventio sponsalis 25.
- Copula 26, 27, po zaręczynach przemieniała je w małżeństwo 51.
- Cultus disparitas 196, 197, 237.  
Dyspenza od tej przeszkody 198.
- Cura actualis 71.
- Curaçao, zawieranie małżeństw tamże 131.
- Cyprian Św. o małżeństwach z niewiernymi 190.
- Cywilne małżeństwa 122, 123, w Prusiech 219.
- Damao dyecezya w Indyach wschodnich 280, 281, biskup 346.
- Decreta Congr. Concilii formaliter generalia vel particularia 30, 31.
- Deklaracja że nieobowiązywał dekret »Tametsi« 39, 48, wydana dla Polski przez Piusa VI w r. 1780 324, wydana przez Grzegorza XVI dla prowincyi austriacko-niemieckich, rozszerzona na Galicyę obowiązywała w ruskich dyecezyach 301, wydana dla Węgier w r. 1841 329.
- Dekret N. t. ogłoszono w ruskich dyecezyach w Galicyi 300.
- Dekret cesarski z 4 sierpnia 1814 wprowadza przeszkodę katolicyzmowi 238, 239.
- Dekrety podobne z 28 lipca 1814, z 26 sierpnia 1814, z 17 lipca 1835 238.
- Delegacya do asystowania przy małżeństwie 88, 103—109, 225, 228, ma opiewać na wyraźnie oznaczoną osobę w obrębie terytorium delegującego 278, udzielona przez wyklętego lub suspendowanego parocha lub ordynaryusza 88, ogólnikowa wzbroniona 106, 107, telefoniczna lub telegraficzna nie jest wskazana 125.
- Delegat parocha lub ordynaryusza nie może być urzędowym świadkiem przy zaręczynach 56.
- Delegatus 103—105, 108, 276.
- Desponsatio 4.
- Desservants (desservatores) 75.  
διαφορά τῆς θρησκείας 189.  
διαφορά τοῦ δόγματος 157.
- Dies adeptae possessionis 85, 86.
- Divortium bona gratia 23.
- Domicilium 38, 42, 43, 94, 100, 101, 110, 223, 224, 291, 292, 294, 298, 339.
- Domicilium canonicum 41.
- Domicilium dioecesianum, parochiale 83.
- Domicilium habitationis 112.
- Domicilium legale 111.
- Domicilium necessarium 110, 111.
- Domicilium principale 112.
- Domicilium verum 112.
- Domicilium (quasi dom.) 38, 42, 43, 100, 101, 223, 224, 291, 292, 294, 298, 339, pozyskanie domicilii vel quasi domicilii 113 sq.
- Droste-Vischering arcybiskup kołoński 205, 211, uwięziony 206.
- Dunin arcybiskup gnieźnieńskopoznański 208—217, uwięziony 213, wywieziony do Kołobrzegu 215, jego deklaracya z r. 1840 216.
- Dyspenzy od dekretu »Tametsi« 39, od obecności właściwego duszpasterza i świadków 121, in mixta religione 158, 165, 176, 183, 184, 209, 217—219, 330. In cultus disparitate 194 sq.
- Dyspenzy od formy zaręczyn w Chinach nie są dozwolone 279, od formy zawarcia małżeństwa tamże są możliwe 279.

- Dyspenzy od zapowiedzi przy małżeństwach chrześcijan z niewiernymi 197, 198, od przeszkód małżeńskich w niebezpieczeństwie śmierci 283, 284.
- Dyspenzy cywilne od zapowiedzi w Austrii 229, w Rosyi 259, 260.
- Dyspens przyczyny 164, warunki uzyskania in impedimento mixtae religionis 165 sq.
- Elwira synod z początku IV w. 6, 159, zabrania małżeństw z niewiernymi i akatolikami 192.
- Finlandya, małżeństwa mieszane tamże 313, 314.
- Flammeum velum 21.
- Flotwell prezes regencji poznańskiej 213.
- Fogarasz synod prow. Rumunów katolików z r. 1882 290.
- Forma zawierania zaręczyn 54 sq. zawierania ważne małżeństwa 81 sq. zawierania małżeństwa w sposób dozwolony 94 sq. zawierania małżeństw wobec duchownych i z błogosławieniem kościelnem u Greków 20.
- Franciszek II cesarz niemiecki i król węgierski 328.
- Franckenberg kardynał, arcybiskup mechliński 169.
- Franckenberg prezes sądu w Poznaniu 214.
- Frejus synod z r. 769 20.
- Fryderyk II król pruski 199, 200.
- Fryderyk Wilhelm III król pruski 201, 202, 209, 215, 248.
- Fryderyk Wilhelm IV król pruski 216.
- z Goa arcybiskup 346, 347.
- Gorzeński arcybiskup gnieźnieński 210.
- Gracyan o małżeństwie sakramentalnem 24—26.
- Grecy i Greko Bułgarowie 289.
- Grecy katolicy 290.
- Grecy Melchici 289.
- Grzegorz Św. z Nazyanzu 17.
- Grzegorz Sw. W. papież 14.
- Grzegorz IX papież 12, 108, 161.
- Grzegorz XIII papież delegował misyonarzy w Japonii do udzielania dyspens in cultus disparitate 194.
- Grzegorz XIV papież 30.
- Grzegorz XVI papież 170, 171, 176, 177, 181, 182, 186, 205, 206, 219, 301, 321, 331, jego alokucya z r. 1837 212, alokucya z r. 1838 214, zawiesza ustawę trydencką co do małżeństw mieszanych w prowincyi gnieźnieńsko-poznańskiej 217, to samo w prowincyach austriacko-niemieckich i w dyecezyach galicyjskich i na Bukowinie 301, to samo w Rosyi i w królestwie kongresowem 321, 323, 324, toż samo we Węgrzech 329, 330.
- Gwarancje przy dyspensach w małżeństwach mieszanych 165 sq.
- Gwarancje przy małżeństwach z niewiernymi 194, 195.
- Hatten Andrzej Stanisław biskup warmijski 213.
- Hieronim Św. 17.
- Hinkmar arcybiskup z Reims 24.
- Hippoński synod z r. 393 o małżeństwach z niewiernymi 192.
- Holandya, misyonarze tamże 46.
- Hommer biskup trewirski 205.
- Honestas publica 52, 65.

- Honoryusz III papież 112.
- Ignacy Św. męczennik 5, 14
- Individuitas contractus matrimonialis 40, 295.
- Infames 58.
- Inocenty II papież 26.
- Inocenty III papież 12, 26.
- Inocenty IV papież 112.
- Instrukcyja S. Officji o badaniu wolnego stanu nupturyentów 96 sq., o małżeństwach mieszanych z r. 1874 176, instrukcyja z r. 1817 i 1863 149, instrukcyja z r. 1869 291 Penitencyaryi o ślubach cywilnych 243, 246. instrukcyja z r. 1865 242 Kongregacyi dla spraw nadzwyczajnych o małżeństwach mieszanych w królestwie kongresowem i w Rosyi 321. Propagandy o powodach dyspenzy 195. Kardynała Albaniego do biskupów nadreńskich o małżeństwach mieszanych zob. Albani. Kardynała Antonelliego o małżeństwach mieszanych zob. Antonelli. Kardynała Bernettiego do biskupów bawarskich w tej kwestyi zob. Bernetti. Kardynała Lambruschiniego do biskupów węgierskich i austriackich w tej kwestyi zob. Lambruschini. Biskupów austriackich o asystencyi przy małżeństwach mieszanych 178, 183 sq. Biskupów węgierskich o małżeństwach mieszanych z r. 1909 331 sq. Arcybiskupa warszawskiego z okazji wydania dekretu N. t. 255—257. Dla sądów małżeńskich w Austrii 55, 223, 231, obowiązuje ona także Rusinów katolików w Austrii 298 we Węgrzech 302.
- Intentio maritalis 244.
- Italogrecy 289, 291, 296, ich małżeństwa 118, ich małżeństwa z łacinnikami 296.
- Invitatus ac rogatus testis 44, 57, 91, 94.
- Józef II cesarz niemiecki i król węgierski 328, jego patent małżeński 169, 179, 180, jego dekret o małżeństwach mieszanych z r. 1782 180, edykt tolerancyjny 179.
- Juramentum suppletorium de libero statu 97.
- Justynian 16, 137.
- Kalixt I papież uznaje za ważne małżeństwa córek senatorskich z wyzwoleńcami i niewolnikami 19.
- Nowa Kaledonia, misyonarze tamże 134.
- Kanada, misyonarze 46.
- Kapelanowie wojskowi 272—274, kapelanowie pobożnych miejsc 273, 274.
- Kapłan nupturyenta błogosławi małżeństwa u katolików wschodnich 295.
- Kapłan nupturyentki błogosławi małżeństwa u nieunitów 295.
- Karola W. kapitularz z r. 803 22.
- Karol VI cesarz niemiecki i król Węgier 236.
- Kary trydenckie na niewłaściwie asystującego duchownego 142 sq.
- Kary według dekretu N. t. za to przestępstwo 144 sq.
- Katolicy obrządków wschodnich 232, 270, 271.
- Katolicyzm jako przeszkoda małżeńska w Austrii 238, 239.

- Katolików o. I. małżeństwa z Italogreczynką mają się odbywać przed parochem o. I. 118, ich małżeństwa z Rusinką w Stanach Zjednoczonych podobnie pod parochem o. I. 119.
- Kiam-si, wikaryusz apostolski tamże 342, 344.
- Kijów, synód ruski z r. 1619 296.
- Kobryń synod ruski z r. 1626 297.
- Kompostela 75, paroch N. P. Maryi de Coricela w Komposteli 309.
- Kongregacye: soborowa 28—30, 33, 36, 37, 45, 46, 50, 53, 56, 71, 72, 75, 76, 78, 82, 85, 92, 93, 99, 107, 116, 134, 135, 149, 151—153, 169, 176, 232, 247, 267 sq. 282, 284 sq., 294, 297, 302 sq., 310, 311, 323, 324, 327, 334, 336, 344, 345. S. Officii seu inquisitionis: 39, 41, 46, 47, 73, 74, 77, 82, 95—98, 100, 101, 113, 114, 117, 120, 122, 126, 128, 129, 131, 149, 151, 157, 165—167, 169, 170, 172, 173, 176, 178, 183—186, 196, 197, 219, 244—247, 291. Propagandy: 46, 48, 72—74, 96, 149, 169, 170, 174, 178, 184, 195, 271, 289—291, 293, 297, 346. S. S. Sakramentów: 37, 53, 58, 72, 78, 79, 116, 123, 128, 129, 134, 135, 247, 269, 270, 275, 282—285, 310, 334, 336 sq., 344 sq. Penitencyaryi: 242, 243, 246. S. S. Rituum czyli obrzędkowa: 140. Dla spraw nadzwyczajnych kościelnych: 62, 178, 281, 321, 323, 324.
- Konkordya z r. 1863 298.
- Konkubinaryuszów małżeństwa 122, 123, 129.
- Konstantyn cesarz bizantyński 18.
- Konstytucye apostolskie o konkubinacie 24.
- Konsens małżeński 93.
- Konwersya 152.
- Koptowie 290.
- Korea, misyonarze 135.
- Krystyan August prymas węgierski 235, 236.
- Lambruschini kardynał, jego instrukcyja do biskupów węgierskich w sprawie małżeństw mieszanych z 30 kwietnia 1841 r. 170, 181, 182, 329—331. Jego instrukcyja do biskupów austriackich z 22 maja 1841 r. 177, 188, rozszerzona na Galicyę 177, 181.
- Landrecht, prawo krajowe pruskie z r. 1794 201, 209, 212, 218, 317.
- Laodycea synod ok. r. 343 15, 16, 159, jego postanowienia o małżeństwie z niewiernymi 192.
- Laterański sobór I i II 28.
- λαθρογαμία 15.
- Ledóchowski arcybiskup gnieźnieński-poznański 218.
- Leon I papież 14.
- Leon W. 25, 26.
- Leon XII 202, 222.
- Leon XIII 12, 53, 76, 114, 120, 121, 165, 175, 243, 264, 291.
- Leon filozof cesarz bizantyński 8, 9, 18, 288.
- Leon Izauryk cesarz bizantyński 18.
- Leopold II cesarz niemiecki, król węgierski 328.
- Lessius o małżeństwie z niewiernymi 194.
- Libanon synod Maronitów z r. 1736 289.
- Licentia assistendi 94, 102, 103, 105, 225, 306.
- Ligaminis impedimentum 95.
- Literatura dekretu N. t. 34—36.

- Lombardus Piotr 27.  
 Londyn synod z r. 1102 21.  
 Lonovics Józef biskup czanadzki 329.  
 Ludwik Jagiellończyk król węgierski 325.  
 Lwowski synod prowincjonalny ruski z r. 1891 298.
- Małżeństwa cele zasadnicze 189.  
 N. P. Maryi ze Św. Józefem 24.  
 Sakramentalne 24 sq., o pełnych prawach i o umniejszonych prawach małżonki 23, zawarte wobec dwu świadków za panowania ustawy trydenckiej 46, akatolików z pominięciem formy trydenckiej zawierane w Holandyi były ważne 48, akatolików i schizmatyków w Niemczech zawierane z katolikami z pominięciem dekretu N. t. są ważne 49, a toż samo we Węgrzech 331 sq., bez obecności właściwego duszpasterza wobec dwu świadków 338, 339.
- Małżeństwo katolika o. I. z osobą katolicką obrz. wschodniego 275.  
 Małżeństwa katolików w cesarstwie rosyjskiem a dekret N. t. 258—261, między osobami wyznań chrześcijańskich nieprawosławnych w Rosyi 316.
- Z Mangalore biskup 342, 344.  
 Mansio, pobyt niestały 112.  
 Maritalis honor et affectio 5, 13.  
 Maronici 289, 291.  
 Marya Teresa 179, 236.  
 Mateusz Blastares 7.
- Matrimonia praesumpta 12, ex inopinatu seu per sorpresam 92.  
 Matrimonium initiatum 25, 26, ratum 26, 27, consummatum 27.
- Melchici 290.  
 Menstrua commoratio 94, 100, 101, 226, 276, 339, 340.  
 Meta 10.  
 Metus 90.
- Mieszane małżeństwa 156 sq. uznane za sacrilegum vinculum 162, ich szkodliwość 158, 159, przyczyny udzielania dyspens 164 sq.
- Mieszane małżeństwa w Polsce 164, 165, w Prusiech i w Niemczech 199 sq., 267, w Austrii 179 sq., w Węgrzech 325 sq., w Rosyi i w królestwie kongresowem 311 sq.
- Mikołaj I papież 11, 22.  
 Mikołaj I cesarz rosyjski, król polski 312.  
 Misyjonarze, wobec nich można zawierac zaręczyny i małżeństwa 76, 77, 278.
- Mundium 17.
- Napoleon 248, jego kodex obowiązywał co do małżeństwa w księstwie warszawkiem i w królestwie kongresowem 247, 317, 318.
- W Niebezpieczeństwie śmierci zawieranie małżeństw 119 sq.
- Niechrześcijanie 156.  
 Niekatolicy 156.  
 Nieochrzczone osoby 232.  
 nierozdzielność kontraktu małżeńskiego 154, 155, zobacz Individuitas contractus matrimonialis.  
 Niewierni 232.  
 Niewolników małżeństwa 18--20.
- Obawa 90.  
 Ordinarius 81, 84, 88, 94, jego pojęcie 80, jego właściwość w kró-

- lestwie kongresowem 254, w Austrii 222.
- Orleańskie synody 192.
- Ormianie katolicy 289.
- Oryentalni katolicy wobec dekretu N. t. 285 sq.
- Orzeczenia najwyższego trybunału z r. 1880 223, 224, 227, — z r. 1884 237 — z r. 1888 233 — z r. 1892 237 — z r. 1901 226 — z r. 1902 237 — z 16 maja r. 1905 237 — z 15 czerwca r. 1905 236 — z r. 1906 55 — z r. 1908 223.
- Orzeczenie trybunału administracyjnego z r. 1890 233.
- Panormitanus 138.
- Parafii i parocha pojęcie przed zapanowaniem dekretu N. t. 45 sq., na podstawie dekretu N. t. 75 sq.
- Paroch o. I. jest właściwym do asystencyi przy małżeństwie mężczyzny o I. z Italogreczynką lub z Rusinką w Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej 294. Nieposiadający swego okręgu 273, nieposiadający wyłącznego terytorium 273, posiadający swoje terytorium łącznie z innymi parochami 308, 309, wyłącznie osobisty 308, 309, posiadający niektóre rodziny lub osoby 273, terytorjalny i zarazem osobisty w Indyach wschodnich 280—282, właściwy według soboru trydenckiego 302, właściwy według dekretu N. t. 302, właściwy dla tułaczów 116 sq., 225, ma mieć zezwolenie do asystencyi od ordynariusza albo od jego delegata 110, 228, wykłety imiennie przez dekret publiczny lub w ten sposób zawieszony w urzędzie 45, 87, zapisuje akt zawarcia małżeństwa 138 sq. jako świadek urzędowy przy zaręczynach 56.
- Parocha pomocnicy asystujący przy małżeństwach 138 sq.
- Parochus 40, proprius 41, 103, w królestwie kongresowem 251, 253, 254.
- Parochus sponsae 94, 226, 228.
- Parochus vitandus 45.
- Patent cesarski o małżeństwie z r. 1856 223.
- Pawła V rytuał 138.
- Piotr W. 311, 312.
- Pius IV papież 29.
- Pius V 29.
- Pius VI 76, 130, 170, 172, 187, 242, 243, 303 320, 323.
- Pius VII 176, 242, 243.
- Pius VIII 177 202 207, 209.
- Pius IX 242, 243, zawiesza ustawę trydencką co do zawierania małżeństw mieszanych w diecezji warmińskiej 218.
- Pius X 28, 29, 31, 32, 48, 54, 72, 79, 119, 128, 130, 266, 311, 325, 337, 347.
- Podmiot dekretu N. t. 145 sq.
- Podróżujący nie są uważani za tułaczów 116.
- Prawosławni w Rosyi i w królestwie kongresowem 312 sq. we Finlandyi 314.
- W Preszburgu synod z r. 1309 zabronił małżeństw niewiast katolickich z niekatolikami 161.
- Protestanta małżeństwo z apostatką i odwrotnie 236
- Provida, konstytucya Piusa X wydana dla Niemiec 33, 48, 49, 153,



- 167, 220, 266—268, 271, 272, 275, obowiązuje także we Węgrzech 284, 323, 331, 332, 334—336.
- Prowincye należące do korony węgierskiej, w których obowiązuje konstytucya »Provida« 334.
- Przemysł synod dyccezyalny z r. 1903 299.
- Przyłuski arcybiskup gnieźnieńsko-poznański 217.
- Przymus przy małżeństwie 89, 90.
- Quebec 46, 73, 77
- Raczyński arcybiskup 318.
- Rampolla, pismo do prymasa Węgrów 245.
- Ratysbona (Regensburg), synod ok. r. 900 21.
- Regio (okolica) 133 sq. co oznacza 337 sq.
- Rewersy jako gwarancya wymagań kościoła przy zawieraniu małżeństw mieszanych 181, 182, sq., 184, 218.
- Rolandinus 137.
- Z Roseau biskup 342, 343.
- Rozwody 23, kościół powszechny ich nie uznaje 23, przyczyny do rozwodów u ludów germańskich 23.
- Różnice między ustawą cywilną austr. a dekretem N. t. co do zaręczyn 65 sq. co do zawierania małżeństw 221 sq.
- Różnice między ustawą cywilną w królestwie kongresowem a dekretem N. t. pod względem zaręczyn 66—68, pod względem zawierania małżeństw 248 sq., 321.
- Różnica między ustawą cywilną w Rosyi a dekretem N. t. co do zawierania małżeństw 260, 261.
- Różnice między ustawą cywilną w Niemczech a dekretem N. t. co do zaręczyn 68, 69.
- Rumuni katolicy mają zabezpieczony swój obrządek 286, 287.
- Rumuni katolicy we Węgrzech i Siedmiogrodzie uznają za ważne małżeństwa zawierane bez obecności kapłana 290.
- Rusini w Galicyi 290, we Węgrzech i Siedmiogrodzie 290, obowiązuje ich instrukcya w sprawach małżeńskich z r. 1855 290, 291.
- Rusini katolicy mają zabezpieczony swój obrządek 286.
- Rusini katolicy w Rosyi, ich małżeństwa 299.
- Rusini katolicy wobec dekretu N. t. 296 sq.
- Rusinów w Ameryce małżeństwa 119, 296.
- Rytuał rzymski o zapisaniu aktu małżeńskiego 138, 140, 341.
- Sakramentarya 14, 21.
- Sankeya karna w dekrete N. t. 142 sq.
- Sapienti consilio, konstytucya Piusa X z r. 1908 29, 270.
- Schizmatycy 232, są uważani na równi z akatolikami 149, 156.
- Sciarpha, synod katolików syryjskich z r. 1888 295.
- Sedlag Anastazy biskup chełmiński 214, 215.
- de Segusio Henryk zwany Hostiensis 137.
- Siedmiogród, rewersy gwarancyjne tamże 328, 329.
- Siricius papież 5, 10, 15.

- Ślub cywilny 248 sq.
- Smyrna, synod prowincjonalny z r. 1859 293.
- Sponsalia de futuro, (zaręczyny) wywołują przeszkodę tamująca małżeństwo 52.
- Sponsalia de praesenti, (małżeństwo) 52.
- Spes nuptiarum (zaręczyny) 4.
- Spiegel arcybiskup koloński zawiera konwencję ze rządem pruskim co do małżeństw mieszanych 203, zawiera tajną umowę o małżeństwach mieszanych z biskupem trewirskim Hommem 205, 206.
- Stan wolny (status liber) 228, 237, jego badanie 94 sq., zob. instrukcję S. Officii z r. 1670, do kogo należy badanie 274.
- Stany Zjednoczone Ameryki północnej posiadają parochów dla różnych narodowości 75.
- Stolae emolumenta 143—145.
- Stolberg prezes rejencji kolońskiej 206, 207.
- Strzepiński Tomasz biskup krakowski (jego statut dla dyecezyi) 138.
- Subdelegacja do asystencji przy małżeństwie 108.
- Summa coloniensis o zerwaniu związku post sponsalia de praesenti 26, 27.
- Summa parisiensis 26.
- Świadectwo wolnego stanu 96, 97, w Rosyi 316, zapowiedzi 170, 187, odbytej spowiedzi przedślubnej w Rosyi 316.
- Świadkowie urzędowi przy zaręczynach i małżeństwie 43, 56—58, 69—81, przy małżeństwie in periculo mortis 128, 129, poświadczający stan wolny nupturyentów 96.
- Świadków przy małżeństwie przymioty 339.
- Świętych imiona we chrzcie dla czego się nadają 342, 343.
- Syryjczycy katolicy 289.
- Syxtus V papież 30.
- Szafarzem sakramentu małżeństwa u orientalnych chrześcijan jest kapłan błogosławiący małżeństwo 288, 289.
- Tabulae nuptiales 21.
- Tametsi, dekret soboru trydenckiego o tajemności małżeństw 12, 37—39, 47, 70, 71, 73, 74, 76, 82, 83, 142, 143, 244, 245, 258, 289, 290, 292, 293, 295—298, 311, 320.
- Tankred 161.
- Telefoniczne lub telegraficzne zezwolenie na asystencję przy małżeństwie 106, 107.
- Teodulos arcybiskup Tessaloniki zapytuje Alexego Komnena czy można błogosławić małżeństwa niewolników 19, 20.
- Tertulian 14, 15, jego zdanie o małżeństwach z niewiernymi 192.
- Terytoryalnie ograniczona władza ordynariusza i parocha 44, 45.
- Testis invitatus ac rogatus 44, 57.
- Toledo synod z r. 388 16, 23, z r. 633 192.
- Tolerancyjny edykt w Rosyi z r. 1902 300, tolerancyjny patent w Austrii 237.
- Traditio annuli 21.
- Trosly, synod z r. 909 21.
- Trullański synod uznał za nieważne małżeństwa wiernych z heretykami 160, z niewiernymi 192.

- Tulacze, tułactwo (vagantia) 42, 43, 111 sq., 225, 228, 339, 340, pojęcie tułactwa 110, tulacze w królestwie kongresowem 322.
- Uprawnienie potomstwa (Legitimatío prolis) 121—124, 127, 129, 130, 228, 229.
- Urban VIII papież 32, 41, 171, 293, 297—299.
- Uspokojenie sumienia 120, 122, 123, 125, 127, 130, 228, 229.
- Ustawa austriacka z 25 maja 1868 o ślubach cywilnych 230, 233, 239, z 31 grudnia 1868 222, z 9 kwietnia 1870 222, 240, z 7 maja 1874 224.
- Ustawa o zawieraniu małżeństw w królestwie kongresowem i w Rosyi wobec dekretu N. t. 248 sq.
- Ustawa małżeńska w królestwie kongresowem z r. 1825 249, 250.
- Ustawa małżeńska w królestwie kongresowem z r. 1836 250 sq.
- Ustawa o małżeństwach w Niemczech 261 sq.
- Ustawa o małżeństwach cywilnych we Węgrzech 330.
- Ustawom kościoła podlegają osoby ochrzczone 47.
- Vagantia (tułactwo, włóczęgostwo) 42, 43.
- Vagus (vagabundus) 94, 113, 115 sq., 339, 340.
- Verberie, synod z r. 753 23, 24.
- Verneuil, synod z r. 755 20.
- Warszawski traktat z r. 1768 313, 316.
- Warszawskie Xięstwo 317.
- Wdowi stan 95.
- Węgry, zawieszenie tamże dekretu N. t. o ile dotyczy związków mieszanych 325 sq.
- Wiceparochowie 71.
- Wikaryusz generalny 86, kapitułarny 86.
- Wikaryusze parafialni 71, ich asystencya przy zaręczynach 78, przy małżeństwach 78—80, 340, 341.
- Winchester, synod z r. 1076 21.
- Witthum 10.
- Właściwość parocha do asystencyi przy zaręczynach i małżeństwach zob Paroch
- Wojskowi duchowni w Austrii, ich kategorye 305, ich jurysdykcyja jest osobistą i terytoryalną 303, posiadają wyłączne prawo do asystencyi przy małżeństwach kiedy obaj nupturyenci są ich podwładnymi 303, nie mogą asystować przy małżeństwach obcych podwładnych 306, osoby pod ich władzą zostające 305.
- Wojskowe osoby w królestwie kongresowem 322.
- Wolicki arcybiskup gnieźnieński 210.
- Zakonne świątynie posiadające exemcye 342.
- Zamiar przemieszkowania stanowił o pozyskaniu domicilii lub quasi domicilii 113.
- Zamiaru przemieszkowania domniemanie 114.
- Zamojski synod ruski z r. 1720 298.
- Zapisanie małżeństwa 137 sq., 230 sq., należy do parocha 80.
- Zapowiedzi 223, 307.
- Zapowiedzi małżeństw mieszanych

- 168, 219, w Austrii 184, w Rosyi 316, w królestwie kongresowem 251, 252, 253.
- Zapowiedzi w Niemczech 262, 265.
- Zapowiedzi ogłoszonych świadectwo 170, w Austrii 187.
- Zaproszenie parocha lub ordynariusza do asystencyi przy małżeństwie 91, 275, 276.
- Zapytywanie uroczyste o konsens 92—94, 275, 276.
- Zapytywanie uroczyste o konsens przy małżeństwach mieszanych 168, 188.
- Zaręczyny, definicya 4, 53.
- Zaręczyn forma 55 sq.
- Zaręczyny publiczne 53.
- przy Zaręczynach wymagania 55 sq.
- o Zaręczynach teorye 12, 13.
- Zaręczyny w prawie Mojżeszowem 4, 5, w prawie rzymskiem 5, u dawnych Germanów 10, 11.
- Zaręczyny w kościele greckim 7sq.
- Zaręczyny przed dekretem N. t. 155, według dekretu N. t. 51 sq.
- Zaręczyny u katolików orientalnych 288.
- Zaręczyny wobec parocha miejscowego lub ordynariusza 276, wobec delegata parocha lub ordynariusza nie mogą być zawierane 276, przez prokuratora mogą być zawierane 91, 275, wobec notaryusza w Hiszpanii i w Ameryce łacińskiej nie są konieczne 341, 342.
- Zaręczyny w ustawie cywilnej austriackiej 64—66, w ustawie cywilnej królestwa kongresowego 66—68, w ustawie cywilnej niemieckiej 68—69.
- Zaręczyn skutki i rozwiązanie 63.
- Zaręczynowy akt ma być jednym ciągiem podpisany przez zaręczających się, przez parocha, względnie przez ordynariusza i przez świadków 277.
- o Zaręczynach nie wspomina konstytucya »Provida« 336.
- Zaścianek 135, 136, oddalony z kaplicą publiczną 338.
- Zawieranie małżeństw za wiedzą i błogosławieniem kościoła 14, 17 sq., w kościele wschodnim 17—20, w kościele zachodnim 20—28, przed soborem trydenckim 13 sq., według dekretu N. t. 81 sq., w niebezpieczeństwie śmierci 119 sq., wobec samych dwu świadków 130 sq.
- Zerwanie związku post matrimonium initiatum 26.
- Znaczenie prawne dekretu N. t. 28—33.
- Zonaras 7.
- Żydzi 191—193, 237.
- Żydów małżeństwa z osobami wyznania katolickiego 236, z apostatami 237.
- ze Żydami małżeństw zabraniały ustawy rzymskie i germańskie 193.



## SPIS RZECZY.

Wstęp . . . . .	Str. 1
-----------------	--------

### ROZDZIAŁ I.

1. Zaręczyny w prawie kościelnem . . . . .	4
2. Zawieranie małżeństw przed soborem trydenckim . . . . .	13
3. Prawne znaczenie ustawy N. t. i co ona zawiera . . . . .	28
4. Motywy wydania dekretu N. t. . . . .	37

### ROZDZIAŁ II.

1. Artykuł I. dekretu N. t. o zaręczynach . . . . .	51
2. Artykuł II. Świadkowie urzędowi przy zaręczynach i małżeństwie . . . . .	69
3. Artykuł III. i IV. Dekret N. t. O formie zwyczajnej koniecznej przy zawieraniu małżeństw . . . . .	81
4. Artykuł V. i VI. Asystencya przy zawieraniu małżeństw w sposób dozwolony . . . . .	94
5. § 4. Art. V. Asystencya przy małżeństwach tułaczów . . . . .	109
6. Artykuł VII. Wyjątkowe zawieranie małżeństw w niebezpieczeństwie śmierci . . . . .	119
7. Artykuł VIII. Wyjątkowe zawieranie małżeństwa wobec dwóch świadków . . . . .	130
8. Artykuł IX. Zapisanie małżeństwa w księgi metrykalne . . . . .	137
9. Artykuł X. Sankcyja karna w dekreście N. t. . . . .	142
10. Artykuł XI. Podmiot ustawy N. t. . . . .	147
11. § 2. Art. XI. Małżeństwa mieszane katolików z niekatolikami, schizmatykami i nieochrzczonymi . . . . .	156
12. Asystencya parocha przy związkach mieszanych w Austryi . . . . .	179
13. Małżeństwa mieszane w Prusiech i w Niemczech . . . . .	199

### ROZDZIAŁ III.

1. Różnice między ustawą cywilną austryacką a dekretem N. t. pod względem zawierania małżeństw . . . . .	221
--	-----

	Str.
2. Ustawa o zawieraniu małżeństw w Królestwie Kongresowem polskiem i w Rosyi wobec dekretu N. t. . . . .	248
3. Ustawa cywilna o zawieraniu małżeństw w cesarstwie niemieckiem . . . . .	261

#### ROZDZIAŁ IV.

1. Orzeczenia kongregacyi soborowej z powodu dekretu N. t. wydane . . . . .	269
2. Zarządzenie papieskie, ogłoszone przez dekret kongregacyi Św. Sakramentów z 14. maja 1909 r. . . . .	283
3. Orzeczenie i dekret kongregacyi Św. Sakramentów z 16. sierpnia 1909 r. . . . .	284
4. Rozbiór orzeczeń kongregacyi soborowej z 1. lutego 1908 r. ad I. et II. i z 28. marca 1908 r. ad I. . . . .	285
Katolicy obrządków wschodnich wobec dekretu N. t. . . . .	285
5. Rusini katolicy wobec dekretu N. t. . . . .	296
6. Orzeczenia kongregacyi soborowej z 1. lutego 1908 r. ad VII—X. Asystencya kapelanów wojskowych, parochów osobistych i uprzywilejowanych . . . . .	302
7. Orzeczenie kongregacyi soborowej z 9. lipca 1908 r. o mieszanych małżeństwach w Rosyi i w Królestwie Kongresowem . . . . .	311
8. Dekret kongregacyi Św. Sakramentów z 27. lutego 1909 r. o małżeństwach mieszanych w królestwie węgierskiem . . . . .	325
9. Orzeczenia kongregacyi Św. Sakramentów z 12. marca 1910 r. . . . .	337
10. Orzeczenie kongregacyi Św. Sakramentów z 27. maja 1910 r. . . . .	344

BIBLIOTEKA

I  
H  
K  
M

II.744